
PRZEDMOWA

Niełatwe to było zadanie przygotować do druku drugą księgę „Kapitału”, i to w ten sposób, aby stanowiła ona z jednej strony powiazaną i możliwie jak najbardziej zakończoną całość, a z drugiej – wyłącznie dzieło autora, nie zaś wydawcy. Wielka ilość pozostawionych przez autora opracowań, przeważnie fragmentarycznych, utrudniała to zadanie. Co najwyżej jedno z tych opracowań (rękopis IV) było w zasadzie zredagowane do druku, jednakże znaczna część nawet tego opracowania była już przestarzała w stosunku do redakcji późniejszych. Przeważna część materiału, choć w znacznej mierze opracowana pod względem merytorycznym, wymagała jednak redakcji stylistycznej; Marks pisał ją tak, jak zwykł był pisać sporządzane przez siebie wyciągi: niedbałym stylem, używając familiarnych, nieraz rubasznie humorystycznych wyrażań i zwrotów, posługując się angielskimi i francuskimi terminami technicznymi, częstokroć całe zdania, całe nawet stronicę pisząc po angielsku; myśli notowane były w tej postaci, w jakiej w danej chwili powstawały w głowie autora. Obok pewnych wyczerpująco opracowanych części, inne, nie mniej od nich ważne, są ledwie naszkicowane; materiał faktyczny, który miał ilustrować treść, został zebrany i tylko sklasyfikowany, nie można mówić o jego opracowaniu; przy końcu rozdziału autor, pragnąc jak najszybciej przejść do następnego, częstokroć kreśli tylko kilka urwanych zdań – są to jakby kamienie milowe nie zakończonego w tym miejscu wywodu; wreszcie – ów słynny charakter pisma, którego sam Marks nie umiał czasami odczytać.

Poprzestałem na tym, że odtworzyłem rękopisy Marksa możliwie dosłownie, zmieniając w stylu tylko to, co zmieniłby sam autor, i wstawiając wyjaśniające lub łączące zdania tylko tam, gdzie było to bezwarunkowo potrzebne i gdzie nad-

to sens nie budził żadnych wątpliwości. Zdania, których znaczenie mogło wywołać chociażby najmniejszą wątpliwość, wolałem pozostawić w ich dosłownym brzmieniu. Dokonane przeze mnie przeróbki i wstawki nie obejmują łącznie dziesięciu stronice druku i są jedynie formalnej natury.

Samo wyliczenie pozostawionych przez Marksa rękopisów, stanowiących materiał do księgi II, świadczy o tym, z jak niezrównaną sumiennością i surową samokrytyką starał się on doprowadzić opracowanie swych wielkich odkryć ekonomicznych do stopnia najwyższej doskonałości, zanim je ogłaszał; ów zmysł samokrytyczny rzadko kiedy pozwalał mu na dostosowanie wykładu pod względem treści i formy^{do} własnych horyzontów myślowych, które rozszerzały się nieustannie dzięki nowym studiom.

Materiały do tej drugiej księgi składają się z następujących części. Przede wszystkim rękopis „Zur Kritik der politischen Oekonomie”, 1472 stronice in quarto w 23 zeszytach, pisane od sierpnia 1861 roku do czerwca roku 1863. Jest to ciąg dalszy pierwszego zeszytu, który pod tym samym tytułem wydany został w Berlinie w roku 1859*. Na stronicach 1–220 (zeszyty I–V) i potem znów na stronicach 1159–1472 (zeszyty XIX–XXIII) Marks roztrząsa tematy, o których traktuje I księga „Kapitału”, a więc zaczynając od przemiany pieniądza w kapitał aż do końca; rękopis ten stanowi pierwszą istniejącą redakcją tej księgi. Na stronicach 973–1158 (zeszyty XVI–XVIII) autor roztrząsa zagadnienia kapitału i zysku, stopy zysku, kapitału kupieckiego i kapitału pieniężnego, a więc tematy, które zostały później rozwinięte w rękopisie dotyczącym księgi III. Natomiast tematy, o których traktuje księga II, jak również bardzo wiele tematów, które rozpatruje później księga III, nie zostały tu jeszcze specjalnie zgrupowane. Poruszane są mimochodem, mianowicie w dziale, który stanowi główną część rękopisu, a zajmuje stronice 220–972 (zeszyty VI–XV): *Theorien über den Mehrwert*. Dział ten zawiera szczegółową, krytycznie ujętą historię najważniejszego zagadnienia ekonomii politycznej – teorii wartości dodatkowej;

* Patrz tom 13 nin. wyd., str. 7–188. „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej”. – Red. przekł. polsk.

oprócz tego w formie polemiki z poprzednikami Marks rozwinął w tym dziale większą część punktów, które szczegółowo i w logicznym powiązaniu rozpatrzył później w rękopisie księgi II i III. Tę krytyczną część rękopisu zamierzam wydać jako księgę IV „Kapitału”; wyłączone z niej będą liczne ustępy, które tematycznie weszły już do księgi II i III^[1]. Rękopisu tego, mimo wielkiej jego wartości, nie można było spożytkować w niniejszym wydaniu księgi II.

Następny w porządku chronologicznym jest rękopis księgi III. W przeważającej części pochodzi on z lat 1864 i 1865. Dopiero gdy ten rękopis był już w zasadzie gotowy, Marks zabrał się do opracowania księgi I, czyli do pierwszego tomu, ogłoszonego drukiem w roku 1867. Ten rękopis księgi III przygotowuję obecnie do druku.

Z okresu, który nastąpił po ukazaniu się księgi I, rozporządzamy dla księgi II serią czterech rękopisów in folio, które Marks sam oznaczył numerami I–IV. Z nich rękopis I (150 stronic), pochodzący przypuszczalnie z roku 1865 lub 1867, stanowi pierwsze samodzielne, ale też tylko fragmentaryczne opracowanie księgi II w jej obecnym układzie. Również z tego rękopisu nic nie można było spożytkować. Rękopis III składa się po części z zestawienia cytaty i przypisów do zeszytów z wyciągami – dotyczących przeważnie pierwszego działu księgi II – po części zaś z opracowań poszczególnych punktów, przede wszystkim krytyki też A. Smitha o kapitale trwałym i obrotowym oraz o źródle zysku; następnie rękopis traktuje o stosunku stopy wartości dodatkowej do stopy zysku, co należy już do księgi III. Przypisy przyniosły niewiele nowego do wyzyskania; opracowań zaś ze względu na istniejące nowsze redakcje nie można już było spożytkować ani w II, ani też w III księdze; trzeba je więc było prawie zupełnie pominąć. – Rękopis IV jest gotowym do druku opracowaniem pierwszego działu i pierwszych rozdziałów drugiego działu księgi II; wyzyskaliśmy go też w odpowiednich miejscach. Choć okazało się, iż powstał on wcześniej niż rękopis II, to jednak, ponieważ jest bardziej wykończony pod względem formy, można go było z powodzeniem spożytkować w odpowiedniej części księgi; wystarczyło dodać kilka uzupełnień

z rękopisu II. – Ten to właśnie rękopis II jest jedynym do pewnego stopnia zakończonym opracowaniem księgi II; pochodzi z roku 1870. W notatkach dotyczących ostatecznej redakcji, o których będzie zaraz mowa, znajdujemy wyraźną wskazówkę: „Za podstawę należy wziąć drugie opracowanie”.

Po roku 1870 nastąpiła znowu przerwa, spowodowana głównie złym stanem zdrowia Marksa. Jak zwykle, czas ten wypełnił Marks studiami; agronomia, amerykańskie, a zwłaszcza rosyjskie stosunki rolne, rynek pieniężny i bankowość, wreszcie nauki przyrodnicze: geologia i fizjologia, zwłaszcza zaś samodzielne prace matematyczne – to treść licznych zeszytów z wyciągami, pochodzących z tego okresu. Na początku roku 1877 Marks czuł się już na tyle dobrze, że znów mógł się zabrać do swej właściwej pracy. Z końca marca 1877 roku pochodzą notatki i przypisy do powyższych czterech rękopisów. Stanowią one podstawę nowego opracowania księgi II, którego początek znajdujemy w rękopisie V (56 stron in folio). Rękopis ten zawiera pierwsze cztery rozdziały i nie jest jeszcze w dostatecznym stopniu opracowany; o istotnych punktach traktują przypisy pod tekstem; materiał jest raczej zebrany niż poddany selekcji, jest to jednak ostatni wyczerpujący wykład tej najważniejszej części pierwszego działu. – Pierwszą próbę przygotowania manuskryptu do druku przedstawia rękopis VI (pochodzący z okresu po październiku 1877, a przed lipcem 1878 roku); rękopis ten liczy 17 stron in quarto, zawierających większą część pierwszego rozdziału; drugą – i ostatnią – próbą jest rękopis VII, składający się tylko z 7 stron in folio; nosi on datę „2 lipca 1878”.

W tym mniej więcej czasie Marks prawdopodobnie zdał sobie sprawę z tego, że jeżeli w stanie jego zdrowia nie nastąpi radykalna poprawa, nie uda mu się nigdy doprowadzić prac nad drugą i trzecią księgą do poziomu, który by czynił zadość jego własnym wymaganiom. I rzeczywiście, rękopisy V–VIII nazbyt już często noszą ślady wytężonej walki z nekającymi Marksa atakami choroby. Najtrudniejsza część pierwszego działu została ponownie opracowana w rękopisie V; reszta pierwszego działu i cały drugi dział (oprócz siedemnastego rozdziału) nie nastroczały większych trudności teoretycznych;

jeśli idzie natomiast o dział trzeci – reprodukcja i cyrkulacja kapitału społecznego – to Marks uważał, że koniecznie wymaga on nowego opracowania. W rękopisie II mianowicie, reprodukcję rozpatrywano najpierw bez uwzględnienia cyrkulacji pieniężnej jako pośredniego ogniwa, a potem ponownie już z uwzględnieniem cyrkulacji. Marks postanowił część tę usunąć, a cały w ogóle dział tak przerobić, aby odpowiadał rozszerzonym horyzontom myślowym autora. W ten sposób powstał rękopis VIII, zeszyt, który zawiera tylko 70 stron in quarto; pojęcie jednak o tym, ile Marks potrafił zmieścić na tych nielicznych stronicach, daje porównanie z drukowanym tekstem działu III, po wyłączeniu ustępów, które dodano z rękopisu II.

Ale i ten rękopis daje tylko tymczasowe ujęcie przedmiotu; chodziło tu przede wszystkim o ustalenie i rozwinięcie nowych, w porównaniu z rękopisem II, punktów widzenia, z pozostawieniem na uboczu punktów, o których nie można było powiedzieć nic nowego. Włączono też i rozszerzono znaczną część siedemnastego rozdziału drugiego działu, która dotyczy już poniekąd tematu działu III. Kolejność logiczna urywa się tu nieraz, w wykładzie zdarzają się luki i szczególnie ku końcowi staje się on coraz bardziej fragmentaryczny. To jednak, co Marks chciał powiedzieć, zostało tu tak czy inaczej powiedziane.

Taki oto jest materiał do księgi II, z którego – jak na krótko przed śmiercią powiedział Marks swej córce Eleonorze – ja powinienem „coś zrobić”. Przyjąłem to polecenie w jego najwęższym sensie; gdzie tylko to było możliwe, ograniczałem swą rolę wyłącznie do wyboru jednej spośród rozmaitych redakcji. A czyniłem to biorąc stale za podstawę redakcję ostatnią i porównując ją z wcześniejszymi. Rzeczywistych trudności, a więc nie tylko technicznych, nastęrczały przy tym jedynie działy pierwszy i trzeci, ale za to były to trudności niemałe. Staralem się je rozwiązać wyłącznie w duchu autora.

Cytaty przytoczone w tekście tłumaczyłem przeważnie w tych miejscach, gdzie chodzi o udowodnienie faktów lub gdzie, jak np. przy przytaczaniu ustępów z A. Smitha, każdy, kto chce bliżej zbadać sprawę, łatwo może zajrzeć do oryginału.

Jedynie w rozdziale dziesiątym nie było to możliwe, tutaj bowiem krytykuje się bezpośrednio tekst angielski. – Przy cytatach z księgi I podane są stronice drugiego [niemieckiego] wydania, ostatniego, które zastało jeszcze Marksa przy życiu*.

Jeżeli chodzi o księgę III, to do wydania jej – poza pierwszym opracowaniem w rękopisie „Zur Kritik etc.”, wspomnianymi wyżej częściami rękopisu III i kilku krótkimi notatkami, umieszczonymi okolicznościowo w zeszytach z wyciągami – dysponujemy jedynie owym wspomnianym już wyżej rękopisem in folio z lat 1864–1865, wykończonym w tym samym mniej więcej stopniu co rękopis II księgi II, oraz zeszytem z roku 1875: stosunek stopy wartości dodatkowej do stopy zysku, ujęty matematycznie (w równaniach). Przygotowanie tej księgi do druku posuwa się rażno naprzód. O ile mogą wnieść w chwili obecnej, nastrożać ono będzie głównie trudności technicznych, oczywiście z wyjątkiem kilku bardzo ważnych działów.

Uważam za właściwe odeprzeć tu pewne oskarżenie skierowane przeciwko Marksovi. Powtarzano je zrazu nieśmiało i sporadycznie, teraz jednak, po śmierci Marksa, rozpowszechniają je jako fakt niewątpliwy niemieccy socjaliści akademicy i socjaliści państwowi^[2] oraz ich zwolennicy. Oskarża się mianowicie Marksa o to, że dopuścił się plagiatu z Rodbertusa. W innym miejscu powiedziałem już o tym, co uważałem za najniezbędniejsze¹. Jednakże dopiero tutaj mogę przytoczyć decydujące dowody.

O ile mi wiadomo, oskarżenie to sformułował po raz pierwszy R. Meyer w swej książce „Emancipationskampf des vierten Standes”, str. 43:

¹ W przedmowie do: „Das Elend der Philosophie. Antwort auf Proudhons Philosophie des Elends”, von Karl Marx. Przekład niemiecki E. Bernsteina i K. Kautskiego, Stuttgart 1885 [Przedmowa do pierwszego wydania „Nędzy filozofii”, patrz tom 4 nin. wyd., str. 622–635].

* Przy cytatach z I tomu „Kapitału” podajemy w przypisach redakcyjnych odpowiednie strony z tomu 23 „Dziel”. – *Red. przekł. polsk.*

„Z tych publikacji” (których autorem jest Rodbertus, a które pochodzą z okresu sięgającego aż do drugiej połowy trzeciego dziesięciolecia) „Marks, *jak to można udowodnić*, zaczerpnął większą część swojej krytyki”.

Dopóki nie będzie innych dowodów, wolno mi chyba przypuszczać, że „możność udowodnienia” tego twierdzenia sprowadza się do zapewnienia udzielonego przez Rodbertusa panu Meyerowi. – W roku 1879 na scenę wstępuje sam Rodbertus i nawiązując do swojej pracy „Zur Erkenntniss unsrer staatswirthschaftlichen Zustände” (1842) pisze do J. Zellera ^[2] („Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft”, Tybinga 1879, str. 219), co następuje:

„Zobaczy Pan, że to” {rozwinęte tu myśli} „zostało już całkiem niezgorzej wyzyskane... przez Marksa, oczywiście bez powołania się na mnie”.

Th. Kozak zaś, który wydał prace Rodbertusa po jego śmierci, tę jego opinię bezmyślnie powtarza („Das Kapital” von Rodbertus, Berlin 1884, wstęp, str. XV). – Wreszcie w wydanych w roku 1881 przez R. Meyera „Briefe und socialpolitische Aufsätze von Dr. Rodbertus-Jagetzow” Rodbertus mówi wprost:

„Teraz widzę, jak okradli mnie Schäffle i Marks, nie wymieniając mojego nazwiska” (List nr 60, str. 134).

W innym miejscu uroszczenia Rodbertusa nabierają bardziej określonych kształtów:

„Skąd się bierze wartość dodatkowa kapitalisty, wykazałem w swoim trzecim liście socjalnym, *tak samo w istocie* jak Marks, tylko znacznie zwięźlej i bardziej przejrzyste” (List nr 48, str. 111).

O wszystkich tych oskarżeniach o plagiat Marks nigdy się nie dowiedział. W jego egzemplarzu książki „Emancipationskampf” rozcięte były jedynie kartki tej części, która dotyczy Międzynarodówki, resztę rozciąłem ja sam dopiero po śmierci Marksa. Wychodzącego w Tybindze pisma „Zeitschrift etc.” Marks nigdy nie czytał. „Briefe etc.” do R. Meyera nie były

mu również znane, a ja zapoznałem się z ustępem o „okradzeniu” dopiero w roku 1884, gdy p. dr Meyer sam zwrócił mi łaskawie na to miejsce uwagę. Natomiast Marks znał List nr 48; p. Meyer był tak uprzejmy, że oryginał jego ofiarował najmłodszej córce Marksa. Marks, do którego niewątpliwie dotarły tajemnicze szeptki, że ukrytym źródłem, skąd miał zaczerpnąć swoją krytykę, jest Rodbertus, pokazał mi ten list, dodając przy tym, że nareszcie wie, o co sam Rodbertus rości sobie pretensje; jeżeli jego pretensje nie idą dalej, to on, Marks, może się na to zgodzić; a że Rodbertus uważa swe własne ujęcie za bardziej zwięzłe i przejrzyste, to tę przyjemność można mu pozostawić. Marks w samej rzeczy sądził, że ów list Rodbertusa zupełnie wyczerpuje sprawę.

Mógł tak uważać tym bardziej, że jak mi dokładnie wiadomo, cała działalność literacka Rodbertusa była mu nie znana aż gdzieś do roku 1859, kiedy to własna jego krytyka ekonomii politycznej była już gotowa nie tylko w głównych zarysach, ale również w najważniejszych szczegółach. Studia ekonomiczne Marks rozpoczął w roku 1843 w Paryżu od wielkich Anglików i Francuzów. Spośród Niemców znał tylko Raua i Listę i to mu wystarczało. Ani Marks, ani ja nie wiedzieliśmy w ogóle o istnieniu Rodbertusa aż do roku 1848, kiedy to w „Neue Rheinische Zeitung” musieliśmy skrytykować mowy, jakie wygłaszał jako berliński deputowany, i jego działalność jako ministra. Byliśmy wtedy tak nieświadomi, że wypytywaliśmy deputowanych z Nadrenii, kto zacz. ów Rodbertus, który tak nagle został ministrem. Ale i oni nic nam nie umieli powiedzieć o pismach ekonomicznych Rodbertusa. Natomiast o tym, że Marks i bez pomocy Rodbertusa już wtedy doskonale wiedział, nie tylko skąd „bierze się wartość dodatkowa kapitalisty”, lecz również jak ona powstaje, o tym świadczy: „Misère de la philosophie”, wydana w roku 1847 *, oraz odczyty o pracy najemnej i kapitale, wygłoszone w roku 1847 w Brukseli i w roku 1849 zamieszczone w nrach 264–269 „Neue Rheinische Zeitung” **. Dopiero około roku 1859 Marks dowiedział się od Lassalle’a, że istnieje Rodbertus ekono-

* Patrz tom 4 nin. wyd., str. 67–199. – Red. przekł. polsk.

** Patrz tom 6 nin. wyd., str. 458–489. – Red. przekł. polsk.

mista, i w British Museum znalazł potem jego „trzeci list socjalny”.

Takie są fakty. A teraz, jak ma się sprawa z ową treścią, którą Marks miał rzekomo „skraść” Rodbertusowi?

„Skąd się bierze wartość dodatkowa kapitalisty”, powiada Rodbertus, „wykazałem w swoim trzecim liście socjalnym, tak samo jak Marks, tylko znacznie zwięźlej i bardziej przejrzyście”.

Sedno sprawy stanowi tedy teoria wartości dodatkowej, bo też trudno rzeczywiście powiedzieć, o co innego mógłby Rodbertus rościć sobie do Marksa pretensje jako o swoją własność. Rodbertus ogłasza się więc tutaj rzeczywistym twórcą teorii wartości dodatkowej, którą Marks mu rzekomo skradł.

Cóż tedy o pochodzeniu wartości dodatkowej mówi nam trzeci list socjalny ^[4]? Po prostu, że „renta”, przez którą autor rozumie zarówno rentę gruntową, jak i zysk, nie powstaje z jakiegось „dodatku wartości” do wartości towaru, ale

„na skutek potrącenia wartości z płacy roboczej, czyli innymi słowy: ponieważ płaca robocza stanowi jedynie część wartości produktu”,

a przy wystarczającej wydajności pracy

„niekoniecznie musi się ona równać naturalnej wartości wymiennej produktu tej pracy, aby produkt zawierał jeszcze pozostałość na zwrot kapitału (I) oraz rentę”.

Nie powiedziano nam jednak, czym jest owa „naturalna wartość wymienna” produktu, przy której nic nie pozostaje na „zwrot kapitału”, a więc, należy przypuszczać, na zwrot surowców i zużycia narzędzi pracy.

Na szczęście możemy stwierdzić, jakie wrażenie wywarło na Marksie to epokowe odkrycie Rodbertusa. W X zeszytce rękopisu „Zur Kritik etc.”, na str. 445 i nast., znajdujemy notatkę: „Dygresja. Pan Rodbertus. Nowa teoria renty gruntowej”. Jedynie pod tym kątem widzenia Marks rozpatruje tu trzeci list socjalny. Całą Rodbertusowską teorię wartości dodatkowej Marks zbywa ironiczną uwagą: „Pan Rodbertus bada przede wszystkim, jak sprawa ta przedstawia się w kraju, w którym posiadanie ziemi nie jest odłączone od posiadania

kapitału, i dochodzi do *doniosłego* wniosku, że renta (przez którą rozumie on całą wartość dodatkową) równa się po prostu nie opłaconej pracy albo ilości produktów, która tę pracę wyobraża" *.

Ludzkość kapitalistyczna już od kilku wieków produkuje wartość dodatkową i z czasem doszła do tego, że zaczęła się zastanawiać nad jej pochodzeniem. Pierwsza koncepcja zrodziła się z bezpośredniej praktyki kupieckiej: uważano, że wartość dodatkowa powstaje z dodatku do wartości produktu. Pogląd ten panował wśród merkantylistów, ale już James Steuart spostrzegł, że w takim wypadku to, co zyska jeden, musi nieuchronnie stracić drugi. Niemniej jednak pogląd ten pokutował jeszcze długo, zwłaszcza wśród socjalistów; z klasycznej nauki wyparł go A. Smith.

W rozdziale VI księgi I jego dzieła „Bogactwo narodów” czytamy, co następuje:

„Gdy tylko nagromadzą się kapitały w rękach poszczególnych jednostek, niektóre z nich zastosują je, oczywiście, zatrudniając ludzi pracowitych, którym dostarczają materiałów i środków żywności, aby osiągnąć zyski ze sprzedaży ich wytworów, czyli z tego, co praca ich dodaje do wartości materiałów... Wartość przeto, jaką robotnik dodaje do materiałów, rozpada się w tym wypadku na dwie części, z których jedna pokrywa jego płacę, druga zaś – zyski pracodawcy od całej sumy wyłożonej przezeń na materiały i płacę”.

A nieco dalej czytamy:

„Gdy cała ziemia w kraju staje się własnością prywatną, właściciele jej, tak jak wszyscy inni ludzie, pragną zbierać, czego nie posiali, i żądają renty nawet za naturalne plody ziemi... [robotnik] musi oddawać właścicielowi ziemi część tego, co własną pracą zbiera lub wytwarza. Ta część, czyli, co na jedno wychodzi, cena tej części, stanowi *rentę gruntową*” **.

Do powyższego ustępu znajdujemy we wspomnianym już

* Patrz „Teorie wartości dodatkowej”, cz. II, Warszawa 1965, str. 10. – Red. przekł. polsk.

** Adam Smith, „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów”, Warszawa 1954, t. I, str. 62 i 64. Podkreślenie Engelsa. – Red. przekł. polsk.

rękopisie „Zur Kritik etc.”, str. 253 * następującą uwagę Marksa: „A[dam] Smith traktuje więc *wartość dodatkową* – to jest pracę dodatkową, nadwyżkę pracy wykonanej i uprzedmiotowionej w towarze *ponad* pracę opłaconą, czyli *ponad* tę pracę, która otrzymała ekwiwalent w postaci płacy roboczej – jako *kategorię ogólną*, której odgałęzieniami tylko są zysk właściwy i renta gruntowa”.

A. Smith mówi następnie w rozdz. VIII księgi I:

„Z chwilą gdy ziemia staje się prywatną własnością, właściciel ziemski żąda udziału we wszystkich prawie płodach, jakie na tej ziemi robotnik może wyhodować lub zebrać. Jego renta jest *pierwszą kwotą*, jaką się odlicza od produktu pracy użytej na roli.

Rzadko się zdarza, aby osoba uprawiająca ziemię miała się z czego utrzymać aż do chwili, gdy zbierze plon. Na jej utrzymanie łożą zazwyczaj ze swego kapitału pracodawca, farmer, który ją zatrudnia, a który nie miałby interesu jej zatrudniać, gdyby *nie miał dzielić się wytworem jej pracy*, czyli, gdyby wyłożony kapitał nie wracał mu się z zyskiem. Ten zysk jest *drugą kwotą*, jaką się odlicza od produktu pracy użytej na roli.

W podobny sposób odlicza się zysk z produktu każdej nieomal pracy. We wszystkich rzemiosłach i przemysłach większość robotników nie może się obyć bez pracodawcy, który im dostarcza materiałów do pracy, łoży na ich płace i utrzymanie, dopóki nie wykończą roboty. Ma on *udział w produkcji* ich pracy, czyli w wartości, jaką ta praca dodaje do materiałów, w które została włożona; na tym polega jego zysk” **.

Marks dodaje do tego następującą uwagę (rękopis, str. 256 ***): „Tu A[dam] Smith określa więc *bez ogródek rentę gruntową* i zysk z kapitału jako proste *potrącenia* z produktu robotnika lub z wartości jego produktu, równającej się ilości pracy, którą dodał do materiałów. Wszelako potrącenie to może się składać, jak A[dam] Smith sam pierwiej wyluszczał, tylko z tej części pracy, którą robotnik dodaje do matériaux [materiałów] ponad tę ilość pracy, która odtwarza tylko jego pła-

* Patrz „Teorie wartości dodatkowej”, cz. I, Warszawa 1959, str. 54. – Red. przekł. polsk.

** A. Smith, „Bogactwo narodów”, wyd. cyt., t. I, str. 84-85. Podkreślenia Engelsa. – Red. przekł. polsk.

*** Patrz „Teorie wartości dodatkowej”, cz. I, str. 57. – Red. przekł. polsk.

cę roboczą, czyli dostarcza równowartości za jego pracę; a więc źródłem tego potrącenia jest praca dodatkowa, nie opłacona część pracy robotnika”.

Okazuje się tedy, że już A. Smith wiedział, „skąd się bierze wartość dodatkowa kapitalisty” i, co więcej, właściciela ziemskiego; już w roku 1861 Marks przyznaje to otwarcie, podczas gdy Rodbertus i cały rój jego czcicieli, którzy wyrastają jak grzyby po letnim deszczu socjalizmu państwowego, zdają się o tym zupełnie zapominać.

„Wszelako wartości dodatkowej jako takiej”, ciągnie dalej Marks, „jako kategorii odrębnej, nie oddzielił od jej form szczególnych, które przybiera w zysku i renty gruntowej. Stąd tyle błędów i braków w jego badaniach, a więcej jeszcze u Ricarda”*. Zdanie to można dosłownie zastosować do Rodbertusa. Jego „renta” jest po prostu sumą renty gruntowej + zysk; na temat renty gruntowej konstruuje on sobie zupełnie błędną teorię, a określenie zysku przejmując bezkrytycznie od swoich poprzedników. – Natomiast Marksowska wartość dodatkowa jest *ogólną formą* sumy wartości, którą właściciele środków produkcji przywłaszczają sobie bez ekwiwalentu i która według całkiem swoistych praw, odkrytych dopiero przez Marksa, rozszczepia się na szczególne, *przekształcone* formy: zysku i renty gruntowej. Rozwinięcie tych praw znajdujemy w księdze III i tam się dopiero okaże, ile potrzeba członów pośrednich, aby od zrozumienia wartości dodatkowej w jej ogólnej formie dojść do zrozumienia jej przemiany w zysk i rentę gruntową, a więc do zrozumienia praw rządzących podziałem wartości dodatkowej w obrębie klasy kapitalistów.

Ricardo idzie już o wiele dalej od A. Smitha. Swoją koncepcję wartości dodatkowej opiera na nowej teorii wartości, która wprawdzie istnieje już w zarodku u A. Smitha, ale o której autor ten w wywodach swoich niemal stale zapomina. Ta teoria wartości stała się punktem wyjścia całej późniejszej nauki ekonomicznej. Z tego, że wartość towarów określona jest przez ilość pracy uprzedmiotowionej w tych towarach, Ricardo wyprowadza podział pomiędzy robotników i kapitalistów tej ilości wartości, której przysparza surowcom pra-

* Patrz tamże, str. 54. – Red. przekł. polsk.

ca, jej rozszczępienie na płacę roboczą i zysk (czyli w danym wypadku wartości dodatkowej). Wykazuje, że wartość towarów pozostaje taka sama niezależnie od zmian, które następują we wzajemnym stosunku obu tych części; godzi się na nieliczne tylko wyjątki od tego prawa. Ustala nawet, aczkolwiek w sposób nazbyt ogólnikowy, kilka podstawowych praw (Marx, „Kapitał”, I, rozdz. 15, A) * rządzących wzajemnym stosunkiem płacy roboczej i wartości dodatkowej (ujętej w formie zysku) i udowadnia, że renta gruntowa jest nadwyżką ponad zysk, która powstaje w pewnych okolicznościach. – W żadnym z tych punktów Rodbertus nie posunął się dalej od Ricarda. Wewnętrzne sprzeczności teorii Ricarda, które stały się przyczyną upadku jego szkoły, pozostały Rodbertusowi albo zupełnie nie znane, albo też doprowadziły go tylko („Zur Erkenntniss etc.”, str. 130) do utopijnych żądań zamiast do rozwiązań ekonomicznych.

Ricardowska teoria wartości i wartości dodatkowej nie musiała jednak czekać na „Zur Erkenntniss etc.” Rodbertusa, aby służyć za podstawę do socjalistycznych wniosków. Na str. 609 ** tomu I „Kapitał” (wyd. II) cytuje się słowa: „The possessors of surplus produce or capital” [Posiadacze produktu dodatkowego, czyli kapitału] z broszury zatytułowanej „The Source and Remedy of the National Difficulties. A Letter to Lord John Russell”, Londyn 1821. Już same słowa: surplus produce or capital, powinny były zwrócić uwagę na znaczenie tego 40-stronicowego pamfletu, który Marks wydobył z zapomnienia. Czytamy w nim:

„Niezależnie od tego, co by się mogło (z punktu widzenia kapitału) należeć kapitaliście, otrzymywać może on tylko pracę dodatkową (surplus labour) robotnika, gdyż robotnik musi żyć” ***.

Rzecz to jednak bardzo względna, jak robotnik żyje i jak wielka może tedy być owa praca dodatkowa, którą przywłaszcza sobie kapitalista.

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 616-621. – Red. przekł. polsk.

** Patrz tamże, str. 701. – Red. przekł. polsk.

*** Cyt. za „Teorie wartości dodatkowej”, cz. III, Warszawa 1966, str. 278. – Red. przekł. polsk.

„Jeżeli wartość kapitału nie zmniejsza się odpowiednio do tego, jak wzrasta jego wielkość, to kapitaliści będą wyciskali z robotników produkt każdej godziny pracy ponad to, dzięki czemu robotnik może utrzymać się przy życiu... Kapitaliści... koniec końców mogą powiedzieć robotnikowi: nie powinienes jeść chleba... gdyż można żywić się burakami i ziemniakami. I ten stan rzeczy już osiągnęliśmy” *. „Jeżeli robotnika można doprowadzić do tego, żeby żywił się ziemniakami, a nie chlebem, to nie ulega wątpliwości, iż z pracy jego można wycisnąć więcej, znaczy to, że jeżeli żywiąc się chlebem musiał on *zatrzymywać poniedziałkową i wtorkową pracę na utrzymanie własne i rodziny*, to żywiąc się ziemniakami będzie potrzebował na ten cel zaledwie pracy wykonywanej przez pół poniedziałku; *druga zaś połowa poniedziałku i cały wtorek* będą mogły pójść na rzecz państwa bądź kapitalisty” **. „Uznaje się, że procent płacony kapitaliście w postaci renty, procentu od wypożyczonych pieniędzy czy też zysku przedsiębiorcy, płacony jest *kosztem cudzej pracy*” ***.

Mamy tu więc całą „rentę” Rodbertusa z tą jedynie różnicą, że zamiast słowa „renta” używa się tu słowa „procenty” [interesy].

Marks dodaje do tego następującą uwagę (rękopis „Zur Kritik etc.”, str. 852 ****): „Ten mało znany pamflet, który ukazał się w czasie, kiedy «ów niewiarogodny partacz» McCulloch ^[5] zaczął zwracać na siebie uwagę, stanowi istotny krok naprzód w porównaniu z Ricardem. The surplus value lub «zysk», jak ją nazywa Ricardo (często daje jej też nazwę: «surplus produce») lub, jak ją nazywa autor pamfletu «*interest*» [procent], anonimowy ten autor wręcz określa jako «*surplus labour*», jako pracę wykonywaną przez robotnika bezpłatnie, wykonywaną ponad tę ilość pracy, za pomocą której zastępuje się wartość jego siły roboczej, czyli produkuje się ekwiwalent jego wages. Podobnie jak ważną sprawą było sprowadzenie *wartości* do pracy, tak też ważne było przedstawienie *wartości dodatkowej*, wyrażającej się w *produkcje dodatkowym*, jako *pracy dodatkowej*. To w gruncie rzeczy było już

* Cyt. jw., str. 278. - Red. przekł. polsk.

** Cyt. jw., 278-279. - Red. przekł. polsk.

*** Cyt. jw., str. 279. - Red. przekł. polsk.

**** Patrz tamże, str. 277-278. - Red. przekł. polsk.

powiedziane przez Adama Smitha i stanowi jeden z głównych momentów teorii Ricarda. Ale Ricardo nigdzie nie wypowiedział tego i nie zafiksował w *absolutnej formie*".

Dalej, na str. 859* rękopisu Marksa czytamy: „Poza tym autor znajduje się we władzy kategorii ekonomicznych, które zastał. Podobnie jak u Ricarda pomieszczenie wartości dodatkowej z zyskiem prowadzi do przykrych sprzeczności, tak też i on dochodzi do takich samych sprzeczności wskutek tego, że z surplus value robi *interest of capital* [procent od kapitału].

Co prawda, przewyższa on Ricarda po pierwsze tym, że wszelką surplus value sprowadza do surplus labour, i po wtóre tym, że chociaż mówi o surplus value jako o *interest of capital*, to jednak podkreśla zarazem, że przez *interest of capital* rozumie ogólną formę pracy dodatkowej w odróżnieniu od jej szczególnych form – renty, procentu od wypożyczonego pieniędzy i zysku przedsiębiorcy...

Ale nazwy jednej z tych szczególnych form – *interest* [procent] – autor pamfletu używa znów do określenia ogólnej formy. I to wystarczy, aby wrócił znów do slangu [żargonu] ekonomicznego".

Końcowy ten passus jest jak gdyby specjalnie zamówiony dla naszego Rodbertusa. I on znajduje się we władzy kategorii ekonomicznych, które zastał. I on nadaje wartości dodatkowej miano jednej z jej przekształconych form podrzędnych, nazywając ją rentą – i na domiar nazwa ta staje się u niego czymś zupełnie nieokreślonym. W następstwie obu tych strzelonych byków Rodbertus wpada znów w żargon ekonomiczny, nie wyzyskuje w sposób krytyczny postępu, jaki osiągnął w potównaniu z Ricardem, i zamiast tego ulega pokusie, aby swą niedowarzoną teorię, która ledwo się wykluła, użyć za podstawę utopii, spóźniając się z nią tak samo jak ze wszystkim innym. Broszura wydana w roku 1821 antycypuje już całkowicie Rodbertusową „rentę” z roku 1842.

Nasz pamflet jest jedynie najbardziej wysuniętą forpoczta rozległej literatury, która w drugim dziesięcioleciu, kierując się interesami proletariatu, zwraca Ricardowską teorię wartości

* Patrz tamże, str. 295-296. – Red. przekł. polsk.

i wartości dodatkowej przeciwko produkcji kapitalistycznej i bije burżuazję jej własną bronią. Cały komunizm Owenowski, o ile uprawia polemikę ekonomiczną, opiera się na Ricardzie. Podobnie czyni wielu pisarzy, spośród których Marks już w roku 1847, polemizując z Proudhonem, przytoczył kilku („Misère de la philosophie”, str. 49 *): Edmondsa, Thompsona, Hodgskina etc., etc., „i jeszcze cztery stronicę etceterów”. Z wielkiej liczby tych prac wybieram na chybił trafił tylko jedną: „An Inquiry into the Principles of the Distribution of Wealth, most conducive to Human Happiness” Williama Thompsona, nowe wydanie, Londyn 1850. Rozprawa ta, napisana w roku 1822, ukazała się po raz pierwszy w roku 1824. Również i tutaj, gdy mówi się o bogactwie, które przywłaszczają sobie klasy nie produkujące, określa się je wszędzie jako potrącenie z produktu pracy robotnika, używając przy tym dość dosadnych wyrażań.

„Nieustanne dążenie tego, co nazywamy społeczeństwem, polegało na tym, aby za pomocą oszustwa lub tumanienia, strachem lub przymusem skłonić produkcyjnego robotnika do wykonywania pracy za możliwie najmniejszą część produktu jego własnej pracy” (str. 28). „Czemuż to robotnik nie ma otrzymywać absolutnie całego produktu swej pracy?” (str. 32). „Tej kompensacji, którą pod nazwą renty gruntowej lub zysku kapitaliści wymuszają na produkcyjnym robotniku, domagają się oni za użytkowanie ziemi lub innych obiektów... Ponieważ wszystkie substancje fizyczne, na których lub za pomocą których produkcyjny robotnik, nie posiadający nic oprócz własnej zdolności produkcyjnej, może zużytkować te swoje zdolności, znajdują się w posiadaniu innych osób, a interesy tych osób sprzeczne są z interesami samego robotnika, udzielenie zaś przez nie zgody jest nieodzownym warunkiem jego czynności – to czyż nie zależy i nie musi zależeć od łaski tych kapitalistów, jaką część owoców własnej jego pracy zechcą mu oni przeznaczyć w charakterze odszkodowania za tę pracę?” (str. 125) „...w stosunku do wielkości zatrzymanego produktu – niezależnie od tego, czy... potrącenia te nazwiemy podatkami, zyskiem czy też kradzieżą” (str. 126) itd.

Wyznam, że słowa te piszę z uczuciem pewnego zażenowania

* Patrz tom 4 nin. wyd., str. 105. – Red. przekł. polsk.

nia. To, że angielska literatura antykapitalistyczna lat dwudziestych i trzydziestych jest w Niemczech tak całkowicie nieznana, mimo iż Marks już w „*Misère de la philosophie*” wprost wskazywał na nią, a w pierwszym tomie „*Kapitału*” niektóre z tych pism – broszurę z roku 1821, Ravenstone’a, Hodgskina i in. – wielokrotnie cytował, może jeszcze jakoś ująć. Natomiast fakt, że nie tylko literatus vulgaris *, „który rzeczywistość nic się nie nauczył” i z rozpaczy czepia się poły Rodbertusowego surduta, ale także pan profesor w całym swym urzędowym dostojęństwie **, „pyszniący się swą uczonością”, tak dalece zapomniał o swej ekonomii klasycznej, że z całą powagą zarzuca Marksowi, iż okradł Rodbertusa z myśli, które znajdujemy już u A. Smitha i Ricarda – ten fakt świadczy o niesłychanym upadku dzisiejszej oficjalnej ekonomii politycznej.

Cóż więc nowego powiedział Marks o wartości dodatkowej? Jak się to stało, że Marksowska teoria wartości dodatkowej uderzyła jak grom z jasnego nieba, i to we wszystkich cywilizowanych krajach, podczas gdy teorie wszystkich jego socjalistycznych poprzedników, nie wyłączając Rodbertusa, przeminęły bez echa?

Przykład z dziejów chemii pomoże nam to zrozumieć.

Jak wiadomo, jeszcze pod koniec XVIII wieku panowała teoria flogistonowa, według której istota wszelkiego spalania miała polegać na tym, że od spalającego się ciała oddziela się inne ciało hipotetyczne, absolutna substancja palna, którą nazwano flogistonem. Teoria ta wystarczała do wyjaśnienia większości znanych podówczas zjawisk chemicznych, chociaż w niektórych wypadkach nie obeszło się bez naginania faktów. Aż oto w roku 1774 Priestley opisał pewien rodzaj powietrza.

„które uznał za tak czyste czy też tak dalece wolne od flogistonu, że zwykłe powietrze w porównaniu z nim wydawało się już zepsute”.

Nazwał je powietrzem odflogistonowanym. Wkrótce potem Scheele w Szwecji opisał taki sam rodzaj powietrza i udowodnił, że znajduje się ono w atmosferze. Stwierdził też, że

* R. Meyer. – Red.

** A. Wagner. – Red.

powietrze to znika, gdy w nim lub w zwykłym powietrzu spala się jakieś ciało, nazwał je więc powietrzem ognistym.

„Na podstawie tych wyników Scheele doszedł do wniosku, że związek, który powstaje przez łączenie się flogistonu z jednym ze składników powietrza” (a więc przy spalaniu), „nie jest niczym innym, jak ogniem lub ciepłem, które uchodzi przez szkło”².

Zarówno Priestley, jak i Scheele opisali tlen, nie wiedzieli jednak, co odkryli. „Znajdowali się we władzy” flogistonowych „kategorii, które zastali”. Pierwiastek, który miał obalić całą teorię flogistonową i zrewolucjonizować chemię, pozostał w ich ręku czymś zupełnie jałowym. Priestley jednak dał natychmiast znać o swym odkryciu Lavoisierowi w Paryżu; Lavoisier, opierając się na tym nowym fakcie, poddał wtedy badaniom całą chemię flogistonową i dopiero odkrył, że ów nowy rodzaj powietrza jest nowym pierwiastkiem chemicznym i że ze spalającego się ciała *nie wydziela się* podczas spalania tajemniczy flogiston, ale że ów nowo odkryty pierwiastek *łączy się* ze spalającym się ciałem. Dopiero dzięki temu Lavoisier postawił na nogi całą chemię, która w postaci flogistonowej stała aż do owej chwili na głowie. I jeżeli nawet nie opisał tlenu jednocześnie z dwoma innymi uczonymi i niezależnie od nich – jak utrzymywał później – to pozostaje jednak właściwym *odkrywcą* tlenu, w przeciwieństwie do Priestleya i Scheelego, którzy *opisali* go tylko, nie domyślając się nawet, *co właściwie* otrzymali.

Stosunek Marksa do jego poprzedników w dziedzinie teorii wartości dodatkowej jest taki sam jak stosunek Lavoisiera do Priestleya i Scheelego. *Istnienie* owej części wartości produktu, którą nazywamy dziś wartością dodatkową, stwierdzono na długo przed Marksem; mniej lub bardziej wyraźnie ustalono też, z czego się ta część składa: że jest mianowicie produktem pracy, za którą przywłaszczający ją sobie przedsiębiorca nie zapłacił ekwiwalentu. Nikt jednak nie posunął się dalej. Jedni – klasyczni ekonomiści burżuazyjni – badali co najwyżej, w jakim ilościowym stosunku następuje podział produktu pra-

² Roscoe-Schorlemmer, „Ausführliches Lehrbuch der Chemie”, Brunswik 1877. I, str. 13, 18.

cy między robotnika i posiadacza środków produkcji. Inni – socjaliści – uważali podział ten za niesprawiedliwy i szukali utopijnych środków, aby usunąć ową niesprawiedliwość. Jedni i drudzy znajdowali się we władzy kategorii ekonomicznych, które zastali.

Wówczas wystąpił Marks. I wystąpił przeciwstawiając się wręcz wszystkim swoim poprzednikom. Tam, gdzie oni widzieli rozwiązanie, Marks widział jedynie *problem*. Widział, że nie ma się tu do czynienia ani z powietrzem odflogistonowanym, ani też z powietrzem ognistym, lecz z tlenem; że nie chodzi tu ani o samo stwierdzenie jakiegoś faktu ekonomicznego, ani też o konflikt pomiędzy tym faktem a wieczną sprawiedliwością i prawdziwą moralnością, lecz o fakt, który ma dokonać przewrotu w całej ekonomii i daje klucz do zrozumienia produkcji kapitalistycznej w jej całokształcie – temu, kto wie, jak się nim należy posługiwać. Opierając się na tym fakcie Marks zbadał wszystkie kategorie, które zastał, podobnie jak Lavoisier, opierając się na odkryciu tlenu, poddał badaniom kategorie chemii flogistonowej, które zastał. Aby wiedzieć, czym jest wartość dodatkowa, musiał wiedzieć, czym jest wartość. Trzeba było przede wszystkim poddać krytyce Ricardowską teorię wartości. Marks zajął się tedy zbadaniem pracy pod względem jej właściwości wartościotwórczej i ustalił po raz pierwszy, *jaka* praca, dlaczego i jak tworzy wartość; ustalił również, że wartość nie jest w ogóle niczym innym, jak skrzepem pracy *tego* rodzaju – czego Rodbertus do końca życia nie mógł zrozumieć. Marks zbadał następnie stosunek zachodzący pomiędzy towarem a pieniądzem i udowodnił, jak i dlaczego towar oraz wymiana towarów, dzięki immanentnej towarowi właściwości reprezentowania wartości, muszą stwarzać przeciwieństwo pomiędzy towarem a pieniądzem; zbudowana na tej podstawie teoria pieniądza jest pierwszą teorią wyczerpującą zagadnienie i dziś milcząco przez wszystkich uznana. Marks zbadał przemianę pieniądza w kapitał i dowiódł, że zasadza się ona na kupnie i sprzedaży siły roboczej. Stawiając na miejsce pracy siłę roboczą, czyli wartościotwórczą zdolność pracy, rozwiązał od razu jedną z trudności, o którą rozbiła się szkoła Ricarda: niemożność pogodzenia wzajemnej wymiany

kapitału i pracy z Ricardowskim prawem określania wartości przez pracę. Dopiero po stwierdzeniu, że kapitał dzieli się na kapitał stały i kapitał zmienny, Marks zdołał aż do najdrobniejszych szczegółów przedstawić rzeczywisty przebieg procesu tworzenia wartości dodatkowej i tym samym wyjaśnić go – czego żaden z jego poprzedników nie potrafił dokonać; stwierdził zatem zróżnicowanie samego kapitału, z czym Rodbertus, jak również ekonomiści burżuazyjni zupełnie nie mogli sobie poradzić, a co daje klucz do rozwiązania najzawilszych problemów ekonomicznych; za nieodparty dowód tego służy księga II, a w jeszcze większym stopniu – jak się okaże – księga III. Samą wartość dodatkową Marks poddał dalszym badaniom, odkrył obydwie jej formy – bezwzględną i względną wartość dodatkową – i pokazał, że w rozwoju historycznym produkcji kapitalistycznej odegrały one odmienną, ale w obu wypadkach decydującą rolę. Opierając się na teorii wartości dodatkowej rozwinął pierwszą racjonalną teorię płacy robotczej i dał po raz pierwszy główne zarysy dziejów akumulacji kapitalistycznej, a także przedstawił jej historyczną tendencję.

A Rodbertus? Przeczytał to wszystko – i jak przystało na ekonomistę tendencyjnego – uznał, że jest to „zamach na społeczeństwo” [6], że on sam, Rodbertus, wyjaśnił już, i to w sposób zwięzły i przejrzysty, z czego powstaje wartość dodatkowa; wreszcie stwierdził, że wszystko to można wprawdzie zastosować do „dzisiejszej formy kapitału”, czyli do kapitału w jego obecnej postaci historycznej, ale nie do „pojęcia kapitału”, czyli do utopijnego wyobrażenia pana Rodbertusa o kapitale. Zupełnie jak stary Priestley, który aż do ostatniego tchnienia przysięgał na flogiston i nic nie chciał słyszeć o tlenie. Różnica polega jedynie na tym, że Priestley rzeczywiście pierwszy opisał tlen, Rodbertus zaś w swej wartości dodatkowej lub raczej „rencie” odkrył ponownie tylko komunał, oraz na tym, że Marks, w przeciwieństwie do Lavoisiera, uważał za niegodne utrzymywać, że jest pierwszym, który odkrył *fakt* istnienia wartości dodatkowej.

Wszystko to, czego Rodbertus poza tym dokonał w dziedzinie ekonomii, znajduje się na takim samym poziomie. Utopij-

ne wnioski, które wysnuł on z wartości dodatkowej, spotkały się już w „Misère de la philosophie” z nie zamierzoną krytyką ze strony Marksa; to, co o tym można było jeszcze powiedzieć, powiedziałem już w przedmowie do niemieckiego przekładu powyższej pracy *. Rodbertusowe objaśnienie kryzysów handlowych za pomocą niedostatecznej konsumpcji klasy robotniczej znajduje się już u Sismondiego w „Nouveaux Principes de l'Économie Politique”, księga IV, rozdział IV³. Różnica polega tylko na tym, że Sismondi ma wciąż przed oczami rynek światowy, gdy natomiast horyzonty Rodbertusa nie sięgają poza obręb granic pruskich. Jego spekulatywne rozważania, czy płaca robocza bierze się z kapitału, czy też z dochodu, należą do dziedziny scholastyki, a treść trzeciego działu niniejszej drugiej księgi „Kapitału” obala je ostatecznie. Jego teoria renty pozostała wyłączną własnością autora i może drzeźnić spokojnie aż do chwili ukazania się w druku rękopisu Marksa, zawierającego jej krytykę **. Wreszcie, jego projekty wyzwolenia staropruskiej własności ziemskiej spod jarzma kapitału są znów całkowicie utopijne; omijają mianowicie jedyną praktyczną kwestię, o którą przy tym chodzi: jak staropruski junkier, mając przeciętny dochód roczny w wysokości, dajmy na to, 20 000 marek, może wydawać, przypuścmy, 30 000 marek, a mimo to nie robić długów?

Szkoła Ricarda upadła około roku 1830, potknąwszy się o zagadnienie wartości dodatkowej. To, czego nie mogła ona rozwiązać, było tym bardziej nie do rozwiązania dla jej następczyni, ekonomii wulgarnej. Oto ujęte w dwa punkty przyczyny upadku szkoły Ricarda:

Po pierwsze. Praca jest miarą wartości. Praca żywa ma jednak przy wymianie na kapitał mniejszą wartość od pracy

³ „Tak więc skutek koncentracji majątku w rękach małej liczby właścicieli rynku wewnętrzny coraz bardziej się kurczy i przemysł zmuszony jest coraz pilniej szukać zbytu na rynkach zagranicznych, gdzie mu grożą jeszcze większe przewroty” (mianowicie kryzys roku 1817, którego opis następuje zaraz potem). „Nouveaux Principes”, 1819, I, str. 336 [„Nowe zasady ekonomii politycznej”, Warszawa 1955, t. 1, str. 294].

* Patrz tom 4 nin. wyd., str. 622-635. - *Red. przekł. polsk.*

** Patrz „Teorie wartości dodatkowej”, cz. II, str. 9-126. - *Red. przekł. polsk.*

uprzedmiotowionej, na którą zostaje wymieniona. Płaca robocza, czyli wartość określonej ilości pracy żywej, jest stale mniejsza od wartości produktu wytworzonego przez tę samą ilość pracy żywej, w którym ta praca żywa się wyraża. W tym ujęciu zagadnienie jest rzeczywiście nie do rozwiązania. Marks ujął je właściwie i przez to znalazł na nie odpowiedź. To nie praca ma wartość. Jako czynność stwarzająca wartość tak samo nie może ona mieć szczególnej wartości, jak ciężkość nie ma szczególnego ciężaru, jak ciepło nie ma szczególnej temperatury, jak elektryczność nie ma szczególnej siły prądu. Nie pracę kupuje się i sprzedaje jako towar, lecz *siłę* roboczą. Z chwilą gdy siła robocza staje się towarem, wartość jej mierzy się pracą ucieleśnioną w niej jako produkcie społecznym: równa się ona pracy społecznie niezbędnej do jej produkcji i reprodukcji. Kupno i sprzedaż siły roboczej na podstawie tej jej wartości nie są tedy bynajmniej sprzeczne z ekonomicznym prawem wartości.

Po wtóre. Według Ricardowskiego prawa wartości dwa kapitały, które stosują jednakową ilość jednakowo opłacanej pracy żywej, przy wszystkich innych jednakowych warunkach, wytwarzają w jednakowym czasie produkty jednakowej wartości oraz wartość dodatkową czy też zysk jednakowej wielkości. Jeżeli jednak dwa te kapitały stosują niejednakowe ilości pracy żywej, to nie mogą wytwarzać wartości dodatkowej czy też, jak mówią zwolennicy Ricarda, zysku jednakowej wielkości. Ale w rzeczywistości występuje zjawisko przeciwne. Jednakowe kapitały, niezależnie od tego, czy stosują dużo czy mało pracy żywej, wytwarzają w jednakowym czasie jednakowe przeciętne zyski. Mamy tu więc zjawisko sprzeczne z prawem wartości. Sprzeczność tę zauważył już Ricardo, ale jego szkoła również nie umiała jej rozwiązać. Sprzeczność ta nie mogła też ująć uwagi Rodbertusa; zamiast ją rozstrzygnąć, Rodbertus robi z niej jeden z punktów wyjścia swojej utopii („Zur Erkenntniss”, str. 131). Z tą sprzecznością Marks poradził sobie już w rękopisie „Zur Kritik etc.”*; zgodnie z planem „Kapitału” rozwiązanie zagadnienia nastąpi w księdze

* Patrz „Teorie wartości dodatkowej”, cz. II.

III*. Miesiące jeszcze upłyną, zanim księga ta ukaże się w druku. Ekonomisci, którzy chcą widzieć w Rodbertusie ukryte źródło myśli Marksa i górującego nad nim poprzednika, mają więc teraz sposobność do zademonstrowania, czego może dokonać Rodbertusowa doktryna ekonomiczna. Jeżeli pokażą, w jaki sposób może i musi kształtować się jednokrotna przeciętna zysku nie tylko bez naruszenia prawa wartości, lecz właśnie na podstawie tego prawa, to będziemy z nimi kontynuować rozmowy. A tymczasem może zechcą się łaskawie pośpieszyć. Świetne dociekania tej księgi II i ich zupełnie nowe wyniki w omal nie tkniętej dotychczas dziedzinie są jedynie wprowadzeniem do zawartości księgi III, w której Marks daje końcowe wyniki swego wykładu o społecznym procesie produkcji w warunkach kapitalistycznych. Gdy ukaże się owa księga III, mało się już będzie mówiło o ekonomistach nazwiskiem Rodbertus.

Druga i trzecia księga „Kapitału” miały być, jak mi nieraz wspominał Marks, dedykowane jego żonie.

Londyn, w dniu urodzin Marksa, 5 maja 1885.

Fryderyk Engels

* Patrz „Kapitał”, tom 3, dział I i II. — Red. przekł. polsk.

[PRZEDMOWA DO WYDANIA DRUGIEGO]

Niniejsze drugie wydanie stanowi na ogół dosłowny przedruk pierwszego. Poprawiono błędy drukarskie, usunięto kilka niedociągnięć stylistycznych i skreślono kilka krótkich ustępów, które zawierały jedynie powtórzenia.

Księga trzecia, która nastęczyła nieoczekiwanych trudności, jest już niemal gotowa w rękopisie. Jeżeli mi dopisze zdrowie, druk jej będzie można rozpocząć jeszcze tej jesieni.

Londyn, 15 lipca 1893.

F. Engels

Dla większej przejrzystości podajemy tu krótkie zestawienie części pochodzących z poszczególnych rękopisów II-VIII.

Dział pierwszy

[Rozdział 1]	str. 37-38	z rękopisu II
	str. 38-50	z rękopisu VII
	str. 50-55	z rękopisu VI
	str. 55-79	z rękopisu V
[Rozdział 2-4]	str. 80-146	z rękopisu V
[Rozdział 4]	str. 146-150	notatka znaleziona wśród wyciągów z dzieł
[Rozdział 5, 6]	str. 151 do końca działu	z rękopisu IV
ale na	str. 160-162	ustęp z rękopisu VIII
	str. 166 i 173	przypisy z rękopisu II

Dział drugi

[Rozdział 7, 8]	str. 189-201	zakończenie rękopisu IV
[Rozdział 8-17]	str. 201-432	wszystko z rękopisu II

Dział trzeci

Rozdział 18	[str. 433-442]	z rękopisu II
Rozdział 19, I., II.	[str. 443-480]	z rękopisu VIII
III.	[str. 481-483]	z rękopisu II
Rozdział 20, I., II.	[str. 484-487]	z rękopisu II, jedynie ustęp końcowy z rękopisu VIII
II.	[str. 488-491]	na ogół z rękopisu II
III.-V.	[str. 491-520]	z rękopisu VIII
VI.-IX.	[str. 521-540]	z rękopisu II
X.-XII.	[str. 540-593]	z rękopisu VIII
XIII.	[str. 593-604]	z rękopisu II
Rozdział 21	[str. 605-647]	w całości z rękopisu VIII

DZIAŁ PIERWSZY

METAMORFOZY KAPITAŁU
I ICH RUCH OKRĘŻNY

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Ruch okrężny kapitału pieniężnego

Proces ruchu okrężnego¹ kapitału odbywa się w trzech stadiach, które, w myśl wywodów zawartych w tomie I, tworzą następujący szereg:

Stadium pierwsze: kapitalista zjawia się na rynku towarowym i rynku pracy jako nabywca; jego pieniądze zostają wymienione na towar, czyli dokonują aktu cyrkulacji $P-T$.

Stadium drugie: kapitalista produkcyjnie konsumuje nabyte towary. Kapitalista działa w charakterze kapitalistycznego producenta towarów; jego kapitał odbywa proces produkcji. Wynikiem tego jest towar o większej wartości niż wartość elementów jego produkcji.

Stadium trzecie: kapitalista powraca na rynek w charakterze sprzedawcy; jego towar zostaje wymieniony na pieniądz, czyli dokonuje aktu cyrkulacji $T-P$.

Ruch okrężny kapitału pieniężnego wyraża się więc we wzorze: $P-T...Pr...T'-P'$, gdzie kropki wskazują, że w procesie cyrkulacji następuje przerwa, a T' oraz P' oznaczają T i P powiększone o wartość dodatkową.

W pierwszej księdze o tyle tylko badaliśmy stadia pierwsze i trzecie, o ile było to potrzebne do zrozumienia stadium drugiego – procesu produkcji kapitału. Dlatego też nie uwzględnialiśmy tam różnych form, jakie przybiera kapitał w swych różnych stadiach i jakie przy powtarzaniu się ruchu okrężnego to przyjmuje, to zrzuca. Staną się one teraz przedmiotem naszych najbliższych dociekań.

¹ Z rękopisu II.

Aby pojąć te formy w ich czystej postaci, musimy przede wszystkim abstrahować od wszelkich momentów, które nie mają nic wspólnego ze zmianą formy i kształtowaniem się form jako takich. Dlatego też zakładamy tutaj nie tylko, że towary sprzedaje się według ich wartości, lecz także, że dzieje się to w nie zmieniających się okolicznościach. Nie będziemy więc również uwzględniali zmian wartości, które mogą nastąpić podczas procesu ruchu okrężnego.

I. Stadium pierwsze. $P-T^2$

$P-T$ przedstawia przemianę pewnej sumy pieniędzy w pewną sumę towarów; dla nabywcy – przemianę jego pieniędzy w towar, dla sprzedawców – przemianę ich towarów w pieniądze. Ten akt ogólnej cyrkulacji towarów staje się jednocześnie określonym funkcjonalnie fragmentem samodzielnego ruchu okrężnego (jakiegoś indywidualnego kapitału przede wszystkim nie z powodu swej formy, lecz z powodu swej materialnej treści, szczególnego charakteru użyteczności tych towarów, które zamieniają się miejscem z pieniądzem. Są to z jednej strony środki produkcji, z drugiej zaś – siła robocza, czyli czynniki rzeczowe i osobowe produkcji towarowej; ich szczególny charakter musi oczywiście odpowiadać rodzajowi artykułu, który ma być wytwarzany. Jeżeli siłę roboczą oznaczymy literami S_r , środki produkcji zaś literami S_p , to suma nabywanych towarów $T = S_r + S_p$, lub krócej $T < \overset{S_r}{S_p}$. Akt $P-T$ rozpatrywany z punktu widzenia jego treści będzie się zatem przedstawiał jako $P-T < \overset{S_r}{S_p}$, tzn. że $P-T$ rozpada się na $P-S_r$ i $P-S_p$; suma pieniędzy P rozszczepia się na dwie części, z których jedna nabywa siłę roboczą, druga zaś – środki produkcji. Te dwa szeregi zakupów dotyczą zupełnie odmiennych rynków; jeden – właściwego rynku towarowego, drugi – rynku pracy.

Ale oprócz powyższego jakościowego rozszczepienia owej sumy towarów, w którą przekształca się P , akt $P-T < \overset{S_r}{S_p}$ przedstawia też nader znamieny stosunek ilościowy.

² Odtąd rękopis VII, rozpoczęty w dniu 2 lipca 1878 roku.

Wiemy, że wartość bądź też cenę siły roboczej wypłaca się jej właścicielowi, sprzedającemu ją jako towar, w formie płacy roboczej, tj. jako cenę pewnej sumy pracy, która zawiera w sobie pracę dodatkową; tak więc, jeżeli np. wartość dzienna siły roboczej = 3 markom, produktowi pięciogodzinnej pracy, to kwota ta figuruje w umowie zawartej pomiędzy nabywcą a sprzedawcą jako cena albo płaca, dajmy na to, za dziesięciogodzinną pracę. Jeżeli podobną umowę zawarto np. z 50 robotnikami, to powinni oni łącznie dostarczyć nabywcy w ciągu jednego dnia 500 godzin pracy, z których połowa, 250 godzin pracy = 25 dziesięciogodzinnym dniom roboczym, stanowi wyłącznie pracę dodatkową. Zarówno ilość, jak i rozmiary środków produkcji, które mają być nabyte, muszą wystarczyć do zastosowania tej ilości pracy.

Wzór $P-T < \frac{S_r}{S_p}$ wyraża tedy nie tylko stosunek jakościowy, wskazujący, że jakąś określoną sumę pieniędzy, np. 422 f. szt., wymienia się na odpowiadające sobie wzajemnie środki produkcji i siłę roboczą; wyraża on również stosunek ilościowy pomiędzy częścią pieniędzy wyłożoną na siłę roboczą S_r a częścią wyłożoną na środki produkcji S_p , stosunek określony z góry przez sumę pracy dodatkowej, którą ma dostarczyć określona liczba robotników.

Jeżeli więc np. w jakiejś przędzalni tygodniowa płaca 50 robotników wynosi 50 f. szt., to na środki produkcji trzeba wydać 372 f. szt., zakładając, że suma ta stanowi wartość środków produkcji, które przetwarza w przędzę tygodniowa praca wynosząca 3000 godzin, z czego 1500 godzin – to praca dodatkowa.

Rzecz w tym wypadku zupełnie nieistotna, w jakim stopniu stosowanie dodatkowej pracy wymaga w różnych gałęziach przemysłu dodatkowego wykładania wartości w formie środków produkcji. Chodzi jedynie o to, że we wszelkich okolicznościach część pieniędzy wydatkowana na środki produkcji, a więc środki produkcji zakupione w akcie $P-S_p$ winny być wystarczające, zatem ilość ich zawczasu tak skalkulowana, ażeby były do dyspozycji w odpowiedniej proporcji. Innymi słowy, ilość środków produkcji musi wystarczać do wchłonięcia całej ilości pracy, która ma je przekształcić w produkt. Gdy

by nie było wystarczającej ilości środków produkcji, praca dodatkowa, którą dysponuje nabywca, nie mogłaby znaleźć zastosowania; jego prawo dysponowania tą pracą nic by mu nie dało. Gdyby zaś było więcej środków produkcji niż rozporządzalnej pracy, to nie można by ich nasycić pracą i przekształcić w produkt.

Z chwilą gdy dokonał się już akt $P-T < \begin{matrix} Sr \\ Sp \end{matrix}$, nabywca rozporządza nie tylko środkami produkcji i siłą roboczą, niezbędnymi do produkcji jakiegoś pożytecznego artykułu. Może on w większym stopniu upłynić siłę roboczą, czyli rozporządza większą ilością pracy, niż potrzeba do odtworzenia wartości siły roboczej, a jednocześnie rozporządza środkami produkcji, których wymaga realizacja, czy uprzedmiotowienie tej sumy pracy: rozporządza tedy czynnikami produkcji artykułów większej wartości niż wartość elementów ich produkcji, rozporządza czynnikami produkcji masy towarowej zawierającej wartość dodatkową. Wartość, wyłożona przez niego w formie pieniężnej, znajduje się więc teraz w takiej formie naturalnej, w której można ją zrealizować jako wartość rodzącą wartość dodatkową (w postaci towarów). Innymi słowy: wartość znajduje się w stanie czy też w formie *kapitału produkcyjnego*, który ma tę zdolność, że funkcjonując tworzy wartość i wartość dodatkową. Kapitał w tej formie nazwijmy *Pr*.

Ale wartość $Pr =$ wartości $Sr + Sp = P$, które zostało wymienione na Sr i Sp . A zatem P jest tą samą wartością kapitałową co Pr , istnieje jednak w odmiennej formie, jest mianowicie wartością kapitałową w stanie pieniężnym czy też w formie pieniężnej: jest *kapitałem pieniężnym*.

Dlatego też akt $P-T < \begin{matrix} Sr \\ Sp \end{matrix}$ lub w ogólnej formie $P-T$, suma aktów kupna towarów, ten akt ogólnej cyrkulacji towarów jest jednocześnie – jako stadium samodzielnego procesu ruchu okrężnego kapitału – przemianą wartości kapitałowej z jej formy pieniężnej w formę produkcyjną lub krócej: przemianą *kapitału pieniężnego w kapitał produkcyjny*. A więc w figurze ruchu okrężnego, którą tu nasamprzód rozpatrujemy, pieniądz występuje jako pierwszy nosiciel wartości kapitałowej, dlatego też kapitał pieniężny występuje jako forma, w której wykłada się kapitał.

Jako kapitał pieniężny znajduje się on w formie, w której może pełnić funkcje pieniądza, jak w danym wypadku – funkcje powszechnego środka kupna i powszechnego środka płatniczego. (Tę ostatnią funkcję o tyle, że siłę roboczą kupuje się wprawdzie wcześniej, opłaca się jednak dopiero wtedy, gdy już była czynna. W wypadku kiedy środków produkcji nie ma na rynku w stanie gotowym, lecz trzeba je dopiero zamawiać, pieniądz w $P-S_p$ działa również jako środek płatniczy). Zdolność ta nie jest wynikiem tego, że kapitał pieniężny jest kapitałem, lecz tego, że jest pieniądzem.

Z drugiej strony, wartość kapitałowa w formie pieniężnej może pełnić jedynie funkcje pieniądza, żadnych zaś innych. Tym, co sprawia, że funkcje te stają się funkcjami kapitału, jest ich określona rola w ruchu kapitału, a więc również i powiązanie tego stadium, w którym występują, z innymi stadiami jego ruchu okrężnego. Na przykład w rozpatrywanym tu wypadku pieniądz zostaje wymieniony na towary, których zespolenie stanowi formę naturalną kapitału produkcyjnego, a zatem w stanie utajonym, potencjalnie, zawiera już rezultat kapitalistycznego procesu produkcji.

Część pieniędzy, które pełnią w $P-T < \frac{S_r}{S_p}$ funkcję kapitału pieniężnego, dokonując tej cyrkulacji zaczyna pełnić funkcję, w której zatracą charakter kapitału, zachowuje natomiast charakter pieniądza. Cyrkulacja kapitału pieniężnego P rozszczepia się na $P-S_p$ i $P-S_r$, kupno środków produkcji i kupno siły roboczej. Rozpatrzmy ostatni z tych aktów sam w sobie. $P-S_r$ jest ze strony kapitalisty kupnem siły roboczej; ze strony robotnika, właściciela siły roboczej, jest to sprzedaż siły roboczej – możemy tu powiedzieć: sprzedaż pracy, gdyż wychodzimy z założenia, że istnieje forma płacy roboczej. To, co dla nabywcy jest $P-T$ ($= P-S_r$), tu, jak przy każdym kupnie, dla sprzedawcy (robotnika) jest S_r-P ($= T-P$), sprzedażą jego siły roboczej. Jest to pierwsze stadium cyrkulacji lub pierwsza metamorfoza towaru (księga I, rozdz. III, 2a); ze strony sprzedawcy pracy jest to przemiana jego towaru w formę pieniężną. Otrzymane w ten sposób pieniądze robotnik wydaje stopniowo na pewną sumę towarów, które zaspokajają jego potrzeby, na artykuły spożycia. Całkowita cyrkulacja jego towa-

ru odbywa się tedy w postaci $Sr-P-T$, tj. po pierwsze, $Sr-P$ ($= T-P$), a po drugie, $P-T$, a więc w ogólnej formie prostej cyrkulacji towarowej $T-P-T$, w której pieniądź figuruje jedynie jako przemijający środek cyrkulacji, jako zwykły pośrednik w wymianie towaru na towar.

$P-Sr$ jest charakterystycznym momentem przemiany kapitału pieniężnego w kapitał produkcyjny, jest bowiem istotnym warunkiem rzeczywistej przemiany wartości, którą wyłożono w formie pieniężnej, w kapitał, w wartość produkującą wartość dodatkową. $P-Sp$ jest niezbędne tylko do zrealizowania ilości pracy zakupionej w $P-Sr$. Dlatego też z tego punktu widzenia rozpatrywaliśmy akt $P-Sr$ w księdze I, dział II, „Przemiana pieniądza w kapitał”. Tutaj sprawę należy rozpatrzyć jeszcze z innego punktu widzenia, szczególnie w powiązaniu z kapitałem pieniężnym jako formą przejawiania się kapitału.

Akt $P-Sr$ uważa się na ogół za charakterystyczny dla kapitalistycznego sposobu produkcji. Bynajmniej jednak nie z przytoczonego powodu, że kupno siły roboczej jest taką umową kupna, która wymaga dostarczenia większej ilości pracy, niż to jest potrzebne do zwrotu ceny siły roboczej, płacy roboczej, a więc dostarczenia pracy dodatkowej stanowiącej główny warunek kapitalizacji wyłożonej wartości lub, co wychodzi na to samo, produkcji wartości dodatkowej. Uważa się go za charakterystyczny raczej z powodu jego formy, z powodu tego, że w formie płacy roboczej pracę kupuje się *za pieniądze*, a to jest cechą znamioną gospodarki pieniężnej.

I tutaj znów nie irracjonalność formy uchodzi za cechę charakterystyczną. Irracjonalności tej raczej się nie dostrzega. Irracjonalność polega na tym, że praca jako pierwiastek tworzący wartość nie może sama mieć wartości, a zatem również i określona ilość pracy nie może mieć wartości, która by wyrażała się w jej cenie, w jej ekwiwalencji z określoną ilością pieniędzy. Wiemy jednak, że płaca robocza jest tylko zamaskowaną formą, formą, w której np. dzienna cena siły roboczej występuje jako cena pracy wytworzonej przez tę siłę roboczą w ciągu jednego dnia, tak że wartość wytworzona przez tę siłę roboczą w ciągu np. sześciu godzin pracy staje się wyrazem wartości

dwunastogodzinnego funkcjonowania tej siły roboczej, czyli dwunastogodzinnej pracy.

Akt $P-S_r$ dlatego uchodzi za cechę charakterystyczną, za specyficzny rys tzw. gospodarki pieniężnej, że praca występuje tu jako towar swego posiadacza, pieniądź przeto jako nabywca – a więc ze względu na pieniężny charakter tego stosunku (tzn. kupna i sprzedaży działalności ludzkiej). Ale pieniądź już bardzo wcześniej występował jako nabywca tak zwanych usług, a mimo to P nie przekształcało się w kapitał pieniężny ani też nie następował żaden przewrót w ogólnym charakterze gospodarki.

Dla pieniądza jest zupełnie obojętne, w jaki rodzaj towarów zostanie przekształcony. Jest on ogólną formą ekwiwalentną wszystkich towarów, które już przez swoje ceny wskazują, że idealnie reprezentują określoną sumę pieniędzy, że oczekują swej przemiany w pieniądź i jedynie zamieniając się miejscem z pieniądzem przybierają ową formę, w której mogą być wymienione na wartości użytkowe dla swych posiadaczy. Kiedy więc siła robocza znajduje się na rynku jako towar swego posiadacza – towar, którego sprzedaż odbywa się w formie zapłaty za pracę, w postaci płacy roboczej – to jej kupno i sprzedaż nie jest niczym bardziej szczególnym niż kupno i sprzedaż wszelkiego innego towaru. Charakterystyczne jest nie to, że towar siła robocza jest do nabycia, lecz to, że siła robocza występuje jako towar.

Przez $P-T < \frac{S_r}{S_p}$, przez przemianę kapitału pieniężnego w kapitał produkcyjny, kapitalista osiąga zespolenie czynników przedmiotowych i osobowych produkcji w tej mierze, w jakiej czynniki te składają się z towarów. Jeżeli pieniądź po raz pierwszy przekształca się w kapitał produkcyjny, czyli po raz pierwszy funkcjonuje dla swego posiadacza jako kapitał pieniężny, to kapitalista musi najpierw zakupić środki produkcji – budynki, w których praca ma się odbywać, maszyny itd. – zanim nabędzie siłę roboczą; albowiem gdy ta przechodzi pod jego zwierzchnictwo, musi on już mieć środki produkcji, aby móc ją zastosować jako siłę roboczą.

Tak się ma sprawa od strony kapitalisty.

Od strony robotnika: produkcyjne funkcjonowanie jego si-

ły roboczej będzie możliwe dopiero od chwili, kiedy w następstwie jej sprzedaży zespoli się ona ze środkami produkcji. Przed sprzedażą jest więc ona oddzielona od środków produkcji, od przedmiotowych warunków swego funkcjonowania. W tym stanie oddzielenia nie może być użyta ani bezpośrednio, do produkcji wartości użytkowych dla swego posiadacza, ani też do produkcji towarów, z których sprzedaży mógłby się on utrzymywać. Kiedy jednak siła robocza zostaje sprzedana i tą drogą zespoli się ze środkami produkcji, staje się ona, zupełnie tak samo jak środki produkcji, częścią składową kapitału produkcyjnego swego nabywcy.

Aczkolwiek więc w akcie $P-Sr$ stosunek posiadacza pieniędzy do posiadacza siły roboczej jest jedynie stosunkiem nabywcy do sprzedawcy, aczkolwiek występują oni wobec siebie jedynie jako posiadacz pieniędzy i posiadacz towaru, a więc z tego punktu widzenia ich stosunek wzajemny jest stosunkiem czysto pieniężnym, to jednak nabywca od razu występuje również jako posiadacz środków produkcji, które stanowią przedmiotowe warunki produkcyjnego wydatkowania siły roboczej przez jej posiadacza. Innymi słowy: owe środki produkcji występują wobec posiadacza siły roboczej jako cudza własność. Z drugiej strony, sprzedawca pracy występuje wobec jej nabywcy jako cudza siła robocza, która musi przejść pod jego zwierzchnictwo, musi być wcielona do jego kapitału, aby ten mógł rzeczywiście funkcjonować jako kapitał produkcyjny. A więc stosunek klasowy między kapitalistą a robotnikiem najemnym istnieje już, jest już dany w chwili, gdy obaj występują wobec siebie w akcie $P-Sr$ ($Sr-P$ ze strony robotnika). Akt ten – to kupno i sprzedaż, stosunek pieniężny, lecz także kupno i sprzedaż, gdzie zakłada się, że nabywca jest kapitalistą, sprzedawca zaś – robotnikiem najemnym; a stosunek ów wynika z tego, że warunki potrzebne do realizacji siły roboczej – środki utrzymania i środki produkcji – oddzielone są jako cudza własność od posiadacza siły roboczej.

Nie obchodzi nas tutaj, w jaki sposób powstaje to oddzielenie. Istnieje ono, skoro dokonuje się $P-Sr$. Interesuje nas tu następująca sprawa: jeżeli $P-Sr$ stanowi funkcję kapitału pieniężnego, jeżeli więc pieniądź stanowi tutaj formę istnienia

kapitału, to bynajmniej nie dlatego, że pieniądź występuje tu jako środek płatniczy uiszczany za działalność ludzką, która daje pożyteczny efekt, za usługę; a więc bynajmniej nie dzięki funkcji pieniądza jako środka płatniczego. Pieniądź można wydatkować w tej formie jedynie dlatego, że siła robocza oddzielona jest od środków produkcji (włączając w to środki utrzymania jako środki produkcji samej siły roboczej), oraz dlatego, że oddzielenie to zniesione zostaje wyłącznie przez sprzedaż siły roboczej właścicielowi środków produkcji; że zatem nabywca przysługuje też prawo upłynnienia siły roboczej, którego granice nie pokrywają się bynajmniej z granicami ilości pracy potrzebnej do reprodukcji ceny siły roboczej. Stosunek kapitałowy ujawnia się podczas procesu produkcji jedynie dlatego, że sam przez się istnieje już w akcie cyrkulacji, w odmienności podstawowych warunków ekonomicznych, w których nabywca i sprzedawca występują wobec siebie, w ich stosunku klasowym. Stosunek ten nie wynika z natury pieniądza; to raczej istnienie tego stosunku może przekształcić prostą funkcję pieniądza w funkcję kapitału.

W ujmowaniu kapitału pieniężnego (na razie mamy z nim do czynienia jedynie w obrębie określonej funkcji, w której się nam tu ukazuje) występują zazwyczaj obok siebie dwa błędne poglądy, które się czasami ze sobą splatają. Po pierwsze: funkcje, które pełni wartość kapitałowa jako kapitał pieniężny, a które może ona pełnić właśnie dlatego, że znajduje się w formie pieniężnej, błędnie wyprowadza się z jej charakteru kapitałowego, wynikają one bowiem jedynie z pieniężnej formy wartości kapitałowej, z jej istnienia w postaci pieniądza. A po wtóre, odwrotnie: specyficzną treść funkcji pieniądza, która sprawia, że funkcja ta staje się jednocześnie funkcją kapitału, wyprowadza się z natury pieniądza (mieszając w ten sposób pieniądź z kapitałem), gdy tymczasem zakłada ona, jak przy dokonywaniu aktu $P-Sr$, że istnieją warunki społeczne, których wcale nie ma w samej tylko cyrkulacji towarowej i odpowiadającej jej cyrkulacji pieniężnej.

Pod względem swej formy kupno i sprzedaż niewolników jest również kupnem i sprzedażą towarów. Gdyby jednak niewolnictwo nie istniało, pieniądź nie mógłby pełnić tej funkcji.

Ale skoro istnieje, można wykładać pieniądze na zakup niewolników. Na odwrót zaś, sam fakt posiadania pieniędzy przez nabywcę bynajmniej jeszcze nie umożliwia niewolnictwa.

Okoliczność, że sprzedaż własnej siły roboczej (w formie sprzedaży własnej pracy, czyli w formie płacy roboczej) nie jest zjawiskiem odosobnionym, lecz stanowi społecznie decydującą przesłankę produkcji towarów, że więc kapitał pieniężny pełni rozpatrywaną funkcję $P-T < \frac{S_r}{S_p}$ w skali społecznej – okoliczność ta zakłada istnienie procesów historycznych, które rozerwały pierwotne zespolenie środków produkcji z siłą roboczą; procesów, w których rezultacie masy ludowe, robotnicy, jako niewłaściciele środków produkcji występują wobec nierobotników – jako właściciele tych środków produkcji. Nie jest przy tym istotne, czy owo zespolenie miało przed rozerwaniem taką formę, że sam robotnik jako środek produkcji był jednym ze środków produkcji, czy też był ich właścicielem.

Stan faktyczny, który jest tu podstawą $P-T < \frac{S_r}{S_p}$, polega więc na podziale; nie jest to podział w zwykłym znaczeniu – podział środków spożycia, lecz podział elementów samej produkcji, spośród których czynniki przedmiotowe koncentrują się po jednej stronie, izolowana zaś od nich siła robocza po drugiej.

Środki produkcji, przedmiotowa część kapitału produkcyjnego, muszą więc wobec robotnika występować już jako takie, jako kapitał, aby akt $P-S_r$ mógł się stać powszechnym aktem społecznym.

Widzieliśmy już przedtem *, że produkcja kapitalistyczna, z chwilą gdy powstała, nie tylko reprodukuje w przebiegu swego rozwoju owo oddzielenie, lecz wciąż rozszerza jego zakres, póki nie stanie się ono powszechnie panującym zjawiskiem społecznym. Jest jednak jeszcze inna strona tego zagadnienia. Przesłanką powstania kapitału i podporządkowania sobie przezeń produkcji jest pewien stopień rozwoju handlu, a więc cyrkulacji towarów, a wraz z nią – produkcji towarów; produkty nie mogą bowiem wejść jako towary do cyr-

* Patrz tom 23 nin. wyd., dział VII, str. 672-918. – Red. przekł. polsk.

kulacji, jeżeli nie są wytwarzane na sprzedaż, czyli jako towary. Ale dopiero na gruncie produkcji kapitalistycznej produkcja towarowa staje się normalnym, panującym typem produkcji.

Rosyjscy właściciele ziemscy, którzy na skutek tzw. wyzwoleńia chłopów prowadzą teraz swe gospodarstwa rolne siłami robotników najemnych, a nie jak przedtem za pomocą pańszczyźnianej pracy chłopów poddanych, uskarżają się na dwie rzeczy: po pierwsze, na brak kapitału pieniężnego. Powiadają np.: zanim sprzeda się zbiory, trzeba wypłacić stosunkowo dużą kwotę robotnikom najemnym i wtedy odczuwa się brak najważniejszej rzeczy – gotówki. Aby prowadzić produkcję w sposób kapitalistyczny, trzeba stale rozporządzać kapitałem w postaci pieniądza, przeznaczonym właśnie na wypłatę zarobków robotniczych. Ale w tym wypadku właściciele ziemscy mogą się pocieszyć. Przyjdzie czas, znajdzie się rada: kapitalista przemysłowy rozporządza już nie tylko własnymi pieniędzmi, lecz również de l'argent des autres [pieniędzmi cudzymi].

Bardziej charakterystyczna jest jednak druga skarga, a mianowicie: choćby się nawet miało pieniądze, nie znajduje się wystarczającej ilości sił roboczych, które by można było nabyć w dowolnym czasie, ponieważ z powodu wspólnej własności ziemi we wspólnotach wiejskich rosyjski robotnik rolny nie jest jeszcze całkowicie oddzielony od swych środków produkcji i dlatego nie jest jeszcze „wolnym robotnikiem najemnym” w całym tego słowa znaczeniu. A obecność „wolnego robotnika najemnego” w skali społecznej jest nieodzownym warunkiem, aby $P-T$, przemiana pieniądza w towar, mogło wyrażać przemianę kapitału pieniężnego w kapitał produkcyjny.

Rozumie się więc samo przez się, że wzór ruchu okrężnego kapitału pieniężnego: $P-T...Pr...T'-P'$, jest naturalną formą ruchu okrężnego kapitału jedynie na gruncie rozwiniętej produkcji kapitalistycznej, zakłada on bowiem istnienie klasy robotników najemnych w skali społecznej. Produkcja kapitalistyczna, jak widzieliśmy, wytwarza nie tylko towar i wartość dodatkową; reprodukuje też, i to w coraz szerszym zakresie, klasę robotników najemnych i przekształca olbrzymią więk-

szość bezpośrednich producentów w robotników najemnych. Ponieważ pierwszą przesłanką ruchu $P-T \dots Pr \dots T'-P'$ jest stale istnienie klasy robotników najemnych, to wzór ten zakłada już istnienie kapitału w formie kapitału produkcyjnego, a zatem zakłada też istnienie formy ruchu okrężnego kapitału produkcyjnego.

II. Stadium drugie. Funkcja kapitału produkcyjnego

Rozpatrywany tu ruch okrężny kapitału rozpoczyna się od aktu cyrkulacji $P-T$, od aktu przemiany pieniądza w towar, od kupna. Cyrkulację musi więc uzupełnić przeciwstawna metamorfoza $T-P$, przemiana towaru w pieniądź, sprzedaż. Bezpośrednim jednak wynikiem aktu $P-T < \frac{S_r}{S_p}$ jest przerwanie cyrkulacji wartości kapitałowej, wyłożonej w formie pieniężnej. Przez przemianę kapitału pieniężnego w kapitał produkcyjny wartość kapitałowa uzyskuje taką formę naturalną, w której nie może nadal cyrkulować, lecz musi wejść do konsumpcji, mianowicie do konsumpcji produkcyjnej. Użytkowanie siły roboczej, praca, może być realizowane jedynie w procesie pracy. Kapitalista nie może sprzedać robotnika jak towar, ponieważ robotnik nie jest jego niewolnikiem; kapitalista nabył u robotnika tylko użytkowanie jego siły roboczej w ciągu określonego czasu. Z drugiej strony, kapitalista może zużytkować siłę roboczą jedynie w ten sposób, że każe jej zużytkować środki produkcji jako czynniki tworzenia towarów. Rezultatem pierwszego stadium jest tedy wkroczenie w stadium drugie, w produkcyjne stadium kapitału.

Ruch wyraża się w postaci $P-T < \frac{S_r}{S_p} \dots Pr$, gdzie kropki wskazują, że w cyrkulacji kapitału nastąpiła przerwa, ale proces jego ruchu okrężnego trwa nadal, kapitał bowiem przechodzi ze sfery cyrkulacji towarów w sferę produkcji. Pierwsze stadium, przemiana kapitału pieniężnego w kapitał produkcyjny, występuje więc jedynie jako poprzedzająca i wstępna faza stadium drugiego, stadium funkcyjowania kapitału produkcyjnego.

Akt $P-T < \frac{S_r}{S_p}$ zakłada, że jednostka, która go dokonuje, nie tylko dysponuje wartościami w tej lub innej formie użytko-

wej, lecz że posiada je w formie pieniężnej, że jest posiadaczem pieniędzy. Jednakże akt ten polega właśnie na wyzbyciu się pieniędzy, toteż owa jednostka o tyle tylko może pozostać posiadaczem pieniędzy, o ile akt wydatkowania tych pieniędzy zawiera w sobie implicite ich powrót. Ale pieniądze mogą do niej napłynąć z powrotem jedynie w wyniku sprzedaży towarów. A zatem akt ten zakłada, że dana jednostka jest producentem towarów.

P-Sr. Robotnik najemny żyje jedynie ze sprzedaży siły roboczej. Zachowanie jej – samozachowanie robotnika – wymaga codziennej konsumpcji. Opłacanie robotnika musi więc stale się powtarzać w niewielkich odstępach czasu, aby mógł on powtarzać zakupy potrzebne do samozachowania, aby mógł powtarzać akt *Sr-P-T*, czyli *T-P-T*. Dlatego też kapitalista musi stale występować wobec robotnika jako kapitalista pieniężny, a jego kapitał – jako kapitał pieniężny. Z drugiej jednak strony, po to, aby masy bezpośrednich wytwórców, robotników najemnych, mogły dokonywać aktu *Sr-P-T*, niezbędne środki utrzymania muszą stale występować wobec nich w takiej formie, aby je można było nabywać, czyli w formie towarów. Taki stan rzeczy wymaga już zatem wysokiego stopnia rozwoju cyrkulacji produktów jako towarów, a więc również szerokiego zakresu produkcji towarowej. Gdy produkcja oparta na pracy najemnej nabiera powszechnego charakteru, produkcja towarowa musi być powszechną formą produkcji. Produkcja towarowa – przy założeniu, że ma charakter powszechny – warunkuje ze swej strony nieustannie wzrastający podział pracy społecznej, czyli coraz większe wyodrębnianie się produktów wytwarzanych jako towary przez poszczególnych kapitalistów, coraz większe rozszczepianie uzupełniających się wzajemnie procesów produkcyjnych na procesy samodzielne. Dlatego też w takim samym stopniu jak *P-Sr* rozwija się *P-Sp*, tzn. w takiej samej mierze produkcja środków produkcji oddziela się od produkcji towaru, w stosunku do którego stanowią one środki produkcji, i te ostatnie same występują wobec każdego producenta towarów jako towary, których on nie produkuje, lecz które kupuje mając na celu określony proces produkcyjny. Pochodzą one z gałęzi produkcji cał-

kowicie oddzielonych od jego własnej oraz prowadzonych samodzielnie i wchodzi do jego gałęzi produkcji jako towary: musi je przeto kupować. Rzeczowe warunki produkcji towarowej występują wobec niego w coraz większej mierze jako produkty innych producentów towarów, jako towary. W takiej samej mierze kapitalista musi występować jako kapitalista pieniężny; inaczej mówiąc – rozszerza się skala, w której jego kapitał musi funkcjonować jako kapitał pieniężny.

Z drugiej strony, te same okoliczności, które stwarzają podstawowy warunek produkcji kapitalistycznej – istnienie klasy robotników najemnych – sprzyjają przeistoczeniu wszelkiej produkcji towarowej w kapitalistyczną produkcję towarową. W miarę swego rozwoju produkcja ta oddziałuje w sposób rozkładowy i niszczycielski na wszelkie starsze formy produkcji, które – obliczone głównie na bezpośrednie zaspokajanie własnych potrzeb – przekształcają w towar jedynie nadwyżkę produktu. Jako główne zadanie stawia ona sprzedaż produktu, początkowo nie naruszając pozornie samego sposobu produkcji: taki np. wpływ zrazu wywarł kapitalistyczny handel światowy na Chińczyków, Hindusów, Arabów i inne narody. Tam zaś, gdzie kapitalistyczna produkcja towarowa zapuściła korzenie, niszczy ona wszelkie formy produkcji towarowej, które opierają się bądź na własnej pracy wytwórców, bądź też tylko na sprzedaży nadwyżki produktu jako towaru. Z początku upowszechnia ona produkcję towarową, a potem stopniowo przekształca wszelką produkcję towarową w produkcję kapitalistyczną³.

Jakiegokolwiek byłyby społeczne formy produkcji, robotnicy i środki produkcji pozostają zawsze jej czynnikami. Ale zarówno robotnicy, jak i środki produkcji są tymi czynnikami jedynie potencjalnie, jeżeli pozostają w stanie oddzielenia. Aby w ogóle można było produkować, czynniki te muszą się zespolić. Szczególny sposób, w jaki dokonuje się to zespolenie, odróżnia od siebie poszczególne ekonomiczne epoki struktury społecznej. W omawianym wypadku oddzielenie wolnego robotnika od jego środków produkcji dane jest jako punkt wyj-

³ Do tego miejsca rękopis VII. Odtąd rękopis VI.

ścia, a widzieliśmy już, jak i w jakich warunkach następuje w rękach kapitalisty ich zespolenie – następuje ono mianowicie jako produkcyjna forma istnienia jego kapitału. Dlatego też ów rzeczywisty proces, w który wstępują połączone w ten sposób osobowe i rzeczowe czynniki tworzenia towarów, proces produkcji, sam staje się funkcją kapitału – kapitalistycznym procesem produkcji; istota tego procesu produkcji została szczegółowo omówiona w pierwszej księdze niniejszego dzieła. Każde przedsiębiorstwo produkujące towary staje się jednocześnie przedsiębiorstwem wyzysku siły roboczej; ale dopiero kapitalistyczna produkcja towarowa staje się sposobem wyzysku, który otwiera nową epokę i który w swym dalszym historycznym rozwoju, organizując proces pracy i rozwijając potężnie technikę, dokonuje przewrotu w całej ekonomicznej strukturze społeczeństwa i pozostawia daleko w tyle wszystkie poprzednie epoki.

Na skutek odmiennej roli, jaką środki produkcji i siła robocza odgrywają podczas procesu produkcji w tworzeniu wartości, a więc również w wytwarzaniu wartości dodatkowej, różnią się one od siebie – o ile stanowią formy istnienia wyłożonej wartości kapitałowej – jako kapitał stały i zmienny. Jako odmienne części składowe kapitału produkcyjnego różnią się one następnie tym, że środki produkcji, skoro są w posiadaniu kapitalisty, pozostają jego kapitałem również i poza procesem produkcji, podczas gdy siła robocza staje się formą istnienia kapitału indywidualnego jedynie w procesie produkcji. Jeżeli siła robocza jest towarem tylko w ręku swego sprzedawcy, robotnika najemnego, to kapitałem staje się tylko w ręku swego nabywcy, kapitalisty, któremu przypada jej czasowe użytkowanie. Same środki produkcji stają się przedmiotową postacią kapitału produkcyjnego, czyli kapitałem produkcyjnym, dopiero wtedy, kiedy można do nich włączyć siłę roboczą jako osobową formę istnienia tego kapitału. Podobnie jak ludzka siła robocza nie jest z natury swej kapitałem, tak też nie są nim środki produkcji. Ten specyficzny charakter społeczny uzyskują one jedynie w określonych warunkach, powstałych w przebiegu rozwoju historycznego, podobnie jak tylko w takich warunkach kruszce szlachetne mogą uzyskać

charakter pieniądza, a tym bardziej pieniądz – charakter kapitału pieniężnego.

Funkcjonując, kapitał produkcyjny zużywa własne części składowe, aby przekształcić je w masę produktów o większej wartości. Ponieważ siła robocza działa tylko jako jeden z jego organów, przeto również wytworzona przez jej pracę dodatkową nadwyżka wartości produktu ponad wartość tworzących go elementów jest owocem kapitału. Praca dodatkowa siły roboczej jest bezpłatną pracą kapitału i dlatego tworzy dla kapitalisty wartość dodatkową, wartość, za którą nie płaci on ekwiwalentu. Produkt nie jest tedy po prostu towarem, lecz towarem brzemienym wartością dodatkową. Jego wartość = $Pr + M$, równa się wartości zużytego na jego sporządzenie kapitału produkcyjnego Pr plus wartość dodatkowa M , wytworzona przez ten kapitał. Załóżmy, że towarem tym jest 10 000 funtów przędzy, na których sporządzenie zużyto środki produkcji wartości 372 f. szt. i siłę roboczą wartości 50 f. szt. Podczas procesu przędzenia robotnicy przenieśli na przędzę wartość zużytych przez ich pracę środków produkcji w wysokości 372 f. szt. i jednocześnie, odpowiednio do wydatkowanej przez nich pracy, dostarczyli nowej wartości w wysokości, dajmy na to, 128 f. szt. Owe 10 000 funtów przędzy są tedy nosicielem wartości 500 f. szt.

III. *Stadium trzecie. T'–P'*

Towar staje się *kapitałem towarowym* jako wyłoniona bezpośrednio z samego procesu produkcji funkcjonalna forma istnienia wartości kapitałowej, zwiększonej już o wartość dodatkową. Gdyby produkcja towarowa w całym jej społecznym zakresie była prowadzona w sposób kapitalistyczny, to każdy towar byłby od samego początku elementem kapitału towarowego, niezależnie od tego, czy składałby się z surówki żelaza czy też z koronek brukselskich, kwasu siarkowego czy też cygar. Zagadnienie, jakie rodzaje towarów dzięki swym właściwościom predestynowane są do tego, aby je podniesiono do godności kapitału, a jakie przeznaczone są do zwykłej służby

towarowej, stanowi jeden z owych miłych kłopotów, które ekonomia scholastyczna sama sobie stworzyła.

W formie towarowej kapitał musi pełnić funkcje towaru. Artykuły, z których się składa, wyprodukowano właśnie dla rynku, trzeba je tedy sprzedać, przekształcić w pieniądź, musząc więc one odbyć ruch $T-P$.

Załóżmy, że towarem kapitalisty jest 10 000 funtów przędzy bawełnianej. Jeżeli w procesie przedzenia zużyto środki produkcji wartości 372 f. szt. i wytworzono nową wartość w wysokości 128 f. szt., to przędza ma wartość 500 f. szt., wyrażoną w takiej samej cenie. Cenę tę realizuje się w drodze sprzedaży $T-P$. Co sprawia, że ten prosty akt wszelkiej cyrkulacji towarowej staje się jednocześnie funkcją kapitału? Bynajmniej nie jakaś zmiana zachodząca podczas owego aktu: ani zmiana w użytkowym charakterze towaru, gdyż właśnie jako przedmiot użytkowy towar przechodzi do nabywcy, ani też zmiana jego wartości, gdyż ta nie ulega zmianom pod względem swej wielkości, lecz jedynie pod względem swej formy. Uprzednio wartość ta istniała w przędzy, teraz istnieje w pieniądzu. Istotna różnica występuje więc pomiędzy pierwszym stadium $P-T$, a ostatnim stadium $T-P$. W pierwszym stadium wyłożone pieniądze funkcjonują jako kapitał pieniężny, ponieważ za pośrednictwem cyrkulacji przekształcają się w towary o specyficznej wartości użytkowej. W ostatnim stadium $T-P$ towar może funkcjonować tylko jako kapitał, a dlatego że charakter ten przyniósł już ze sobą z procesu produkcji, zanim jeszcze rozpoczął swą cyrkulację. Podczas procesu przedzenia robotnicy wytworzyli wartość przędzy w wysokości 128 f. szt. Z tego, powiedzmy, 50 f. szt. stanowi dla kapitalisty tylko ekwiwalent jego wydatku na siłę roboczą, a 78 f. szt. – przy stopniu wyzysku siły roboczej równającym się 156% – jest wartością dodatkową. Wartość 10 000 funtów przędzy zawiera tedy: po pierwsze, wartość spożytego kapitału produkcyjnego Pr , którego część stała = 372 f. szt., zmieniona = 50 f. szt., ich suma = 422 f. szt. = 8440 funtom przędzy. Wartość kapitału produkcyjnego Pr równa się jednak T , wartości tworzących go elementów, które w stadium $P-T$ występowały wobec kapitalisty jako towary w rękach ich sprze-

dawców. - Po drugie zaś, wartość przędzy zawiera wartość dodatkową w wysokości 78 f. szt. = 1560 funtom przędzy. T , jako wyraz wartości 10 000 funtów przędzy, równa się więc $T + \Delta T$, T plus przyrost T (= 78 f. szt.), który to przyrost oznaczmy przez t , ponieważ istnieje on w tej samej formie towarowej, w jakiej obecnie istnieje pierwotna wartość T . Wartość 10 000 funtów przędzy = 500 f. szt. równa się zatem $T + t = T'$. To, że T jako wyraz wartości 10 000 funtów przędzy staje się T' , nie wynika z absolutnej wielkości jego wartości (500 f. szt.), gdyż absolutną wielkość jego wartości - podobnie jak każdego innego T jako wyrazu wartości jakiegokolwiek innej sumy towarów - określa ilość uprzedmiotowionej w nim pracy. Wynika to ze względnej wielkości jego wartości, wielkości wartości porównanej z wartością spożytego na jego wytworzenie kapitału Pr . Wartość ta plus wartość dodatkowa dostarczona przez kapitał produkcyjny zawarta jest w T' . Wartość T' jest większa, przewyższa wartość kapitałową o wartość dodatkową t . Owe 10 000 funtów przędzy są nosicielem wartości kapitałowej pomnożonej, wzbogaconej o wartość dodatkową i są tym nosicielem jako produkt kapitalistycznego procesu produkcji. T' wyraża stosunek wartości, stosunek wartości produktu towarowego do wartości kapitału wydatkowanego na jego wytworzenie, wyraża to, że wartość jego składa się z wartości kapitałowej i wartości dodatkowej. 10 000 funtów przędzy jest kapitałem towarowym, T' , tylko jako przekształcona forma kapitału produkcyjnego Pr , a więc tylko w związku, który początkowo istnieje jedynie w ruchu okrężnym tego kapitału indywidualnego, czyli dla tego kapitalisty, który za pomocą swego kapitału wyprodukował przędzę. Tylko wewnętrzny, rzec można, nie zaś zewnętrzny stosunek sprawia, że owe 10 000 funtów przędzy stają się, jako nosiciele wartości, kapitałem towarowym; ich kapitalistyczne znamię rodzime zawarte jest nie w absolutnej wielkości ich wartości, lecz w jej wielkości względnej, w stosunku wielkości ich wartości do tej, którą posiadał zawarty w nich kapitał produkcyjny, zanim przekształcił się w towar. Jeżeli tedy owe 10 000 funtów przędzy sprzedaje się według ich wartości za 500 f. szt., to ten akt cyrkulacji, rozpatrywany sam dla siebie, równa się

$T-P$ i stanowi zwykłe przekształcenie nie zmieniającej się wartości z formy towarowej w formę pieniężną. Jednakowoż, jako szczególne stadium w ruchu okrężnym kapitału indywidualnego, ten sam akt jest realizacją zawartej w towarze wartości kapitałowej w wysokości 422 f. szt. + zawarta w nim wartość dodatkowa w wysokości 78 f. szt., czyli przedstawia $T'-P'$, przemianę kapitału towarowego z jego formy towarowej w formę pieniężną ⁴.

T' ma teraz do spełnienia taką samą funkcję jak każdy produkt towarowy: ma przekształcić się w pieniądź, ma być sprzedane, przejść przez fazę cyrkulacji $T-P$. Dopóki ów kapitał o pomnożonej obecnie wartości trwa w formie kapitału towarowego, zamrożony jest na rynku, proces produkcji jest wstrzymany. Kapitał ów nie jest czynny ani jako twórca produktów, ani też jako twórca wartości. W zależności od różnego stopnia szybkości, z jaką kapitał zrzuca swą formę towarową i przybiera formę pieniądza, czyli w zależności od tempa sprzedaży, ta sama wartość kapitałowa w bardzo niejednakowym stopniu będzie służyła za czynnik tworzenia produktu i wartości; a odpowiednio do tego skala reprodukcji będzie się rozszerzała lub zwężała. W pierwszej księdze wykazaliśmy, że stopień działania danego kapitału uwarunkowany jest siłami procesu produkcji, które do pewnego stopnia są niezależne od wielkości wartości kapitału *. Obecnie okazuje się, że proces cyrkulacji uruchamia nowe siły, które są niezależne od wielkości wartości samego kapitału i które warunkują stopień działania kapitału, jego ekspansji i kurczenia się.

Masa towarowa T' , jako nosiciel kapitału o pomnożonej wartości, musi następnie w całej rozciągłości przejść przez metamorfozę $T'-P'$. Ilość sprzedanych towarów staje się tu istotną okolicznością. Poszczególne towary figuruje tylko jako integralna część całej masy. 500 f. szt. wartości istnieje w 10 000 funtów przedzdy. Jeżeli kapitaliście uda się sprzedać tylko 7440 funtów według ich wartości wynoszącej 372 f. szt., to zwróci mu się jedynie wartość jego kapitału stałego, wartość wydatkowanych środków produkcji; jeżeli 8440 funtów – to

⁴ Do tego miejsca rękopis VI. Odtąd rękopis V.

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 719-721. – Red. przekł. polsk.

zwróci mu się jedynie wielkość wartości całego wyłożonego kapitału. Aby realizować wartość dodatkową, kapitalista musi sprzedać więcej: aby zaś zrealizować całą wartość dodatkową w sumie 78 f. szt. (= 1560 funtom przędzy), musi sprzedać całe 10 000 funtów przędzy. W kwocie więc 500 f. szt. otrzymuje on jedynie równowartość sprzedanego towaru; jego transakcja w obrębie cyrkulacji jest prostym $T-P$. Gdyby zapłacił swym robotnikom 64 f. szt. zamiast 50 f. szt., to jego wartość dodatkowa wynosiłaby tylko 64 f. szt., a nie 78 f. szt., stopień wyzysku - tylko 100% zamiast 156%; ale wartość jego przędzy pozostałaby nadal nie zmieniona, zmieniłby się tylko stosunek jej różnych części składowych; akt cyrkulacji $T-P$ byłby nadal sprzedażą 10 000 funtów przędzy za 500 f. szt., według ich wartości.

$T' = T + t$ (= 422 f. szt. + 78 f. szt.). - T równa się wartości Pr , czyli kapitałowi produkcyjnemu, a ten równa się wartości P , które wyłożono w akcie $P-T$, przy zakupie elementów produkcji; w naszym przykładzie = 422 f. szt. Jeżeli daną masę towarów sprzedaje się według jej wartości, to $T' = 422$ f. szt., a $t = 78$ f. szt., wartości produktu dodatkowego wynoszącego 1560 funtów przędzy. Jeżeli t wyrażone w pieniądzu oznaczymy literą p , to $T'-P' = (T + t) - (P + p)$, a ruch okrężny $P-T...Pr...T'-P'$ w swej rozwiniętej formie będzie wówczas $P-T < \frac{p}{T} ...Pr...(T + t) - (P + p)$.

W pierwszym stadium kapitalista zabiera przedmioty użytkowe z właściwego rynku towarowego i z rynku pracy; w trzecim stadium rzuca on towary z powrotem, lecz tylko na jeden rynek, na właściwy rynek towarowy. Jeżeli jednak zabiera on z rynku za pomocą swego towaru więcej wartości, niż początkowo rzucił na rynek, to jedynie dlatego, że rzuca tam większą wartość towarową, niż początkowo zabrał. Rzucił na rynek wartość P , a zabrał równowartość T ; rzuca $t + T$, a zabiera równowartość $P + p$. W naszym przykładzie P równało się wartości 8440 funtów przędzy; kapitalista rzuca jednak na rynek 10 000 funtów przędzy, daje mu tedy większą wartość od tej, którą zeń zabrał. Z drugiej strony, kapitalista tylko dlatego rzucił na rynek tę zwiększoną wartość, że w drodze wyzysku siły roboczej wytworzył w procesie produkcji wartość

dodatkową (która jako odpowiednia część produktu wyraża się w produkcie dodatkowym). Jedyne jako produkt procesu produkcji masa towarów jest kapitałem towarowym, nosicielem pomnożonej wartości kapitałowej. Przez dokonanie aktu $T'-P'$ realizuje się zarówno wyłożona wartość kapitałowa, jak i wartość dodatkowa. Realizacja jednej i drugiej następuje jednocześnie w szeregu aktów sprzedaży lub też w jednorazowej sprzedaży całej masy towarowej, co wyraża $T'-P'$. Ten sam jednak akt cyrkulacji $T'-P'$ jest inny dla wartości kapitałowej i inny dla wartości dodatkowej, ponieważ dla każdej z nich wyraża inne stadium ich cyrkulacji, inny odcinek szeregu metamorfoz, przez które przechodzą one w sferze cyrkulacji. Wartość dodatkowa t przyszła na świat dopiero w procesie produkcji. Ukazuje się więc na rynku towarowym po raz pierwszy, i to w formie towarowej; jest to pierwsza forma jej cyrkulacji, toteż akt $t-p$ stanowi pierwszy akt jej cyrkulacji, czyli pierwszą jej metamorfozę, którą tedy należy uzupełnić jeszcze przeciwstawnym aktem cyrkulacji, czyli odwrotną metamorfozą $p-t$ ⁶.

Inaczej ma się sprawa z cyrkulacją dokonywaną przez wartość kapitałową T w tym samym akcie cyrkulacji $T'-P'$, który stanowi dla niej akt cyrkulacji $T-P$, gdzie $T = Pr$, czyli równa się wyłożonemu pierwotnie P . Wartość kapitałowa rozpoczęła pierwszy akt swej cyrkulacji jako P , jako kapitał pieniężny, i poprzez akt $T-P$ powraca do tej samej formy; przeszła więc przez obydwie przeciwstawne fazy cyrkulacji, 1) $P-T$ oraz 2) $T-P$, i znajduje się znów w takiej formie, w której może rozpocząć od nowa taki sam proces ruchu okrężnego. To, co dla wartości dodatkowej jest pierwszą przemianą formy towarowej w formę pieniężną, dla wartości kapitałowej jest powrotem, czyli powrotną przemianą w jej początkową formę pieniężną.

W akcie $P-T < \frac{S_r}{S_p}$ kapitał pieniężny przekształcono w równowartościową sumę towarów S_r i S_p . Towary te nie funk-

⁶ Pozostaje to w mocy niezależnie od tego, w jaki sposób oddzielamy wartość kapitałową i wartość dodatkową. W 10 000 funtów przędzy tkwi 1560 funtów = 78 f. szt. wartości dodatkowej, lecz w 1 funckie przędzy = 1 szylingowi tkwi również 2,496 uncji = 1,872 pensa wartości dodatkowej.

cjonują już jako towary, jako przedmioty sprzedaży. Ich wartość istnieje teraz w ręku ich nabywcy, kapitalisty, jako wartość jego kapitału produkcyjnego Pr . W funkcji wykonywanej przez Pr , w konsumpcji produkcyjnej, przekształcają się one w inny rodzaj towaru, różniący się pod względem formy materialnej od środków produkcji, w przędzę, w której ich wartość nie tylko się zachowuje, lecz wzrasta z 422 f. szt. do 500 f. szt. Przez tę realną metamorfozę towary zabrane z rynku w pierwszym stadium $P-T$ zastępuje się towarem, który różni się od nich pod względem formy materialnej oraz pod względem wartości i który powinien funkcjonować jako towar, ulec przekształceniu w pieniądź, zostać sprzedany. Dlatego też proces produkcji występuje jedynie jako przerwa w procesie cyrkulacji wartości kapitałowej, w którym do tego czasu zakończyła się dopiero pierwsza faza $P-T$. Przez drugą i końcową fazę $T-P$ wartość kapitałowa przechodzi wtedy, gdy T zmieniło się już pod względem formy materialnej oraz wartości. Jeżeli jednak rozpatrywać wartość kapitałową samą dla siebie, to okaże się, że w procesie produkcji doznała zmiany tylko jej forma użytkowa. Wartość kapitałowa istniała jako wartość 422 f. szt. w Sr i $S\dot{p}$, obecnie zaś istnieje jako wartość 422 f. szt. w 8440 funtach przędzy. Jeżeli więc będziemy rozpatrywali tylko obie fazy procesu cyrkulacji wartości kapitałowej, wziętej oddzielnie, bez jej wartości dodatkowej, to okaże się, że przechodzi on przez 1) $P-T$ i 2) $T-P$, przy czym drugie T ma zmienioną formę użytkową, ale wartość taką samą jak pierwsze T ; a więc wartość kapitałowa przechodzi przez $P-T-P$, formę cyrkulacji, która poprzez dwukrotną zmianę miejsca towaru w przeciwnym kierunku – przekształcenie pieniądza w towar, przekształcenie towaru w pieniądź – z konieczności warunkuje powrót wartości wyłożonej w postaci pieniądza do jej formy pieniężnej: powrotne przekształcenie jej w pieniądź.

Ten sam akt cyrkulacji $T'-P'$, który dla wyłożonej w pieniądzu wartości kapitałowej stanowi drugą, końcową metamorfozę, powrót do formy pieniężnej, jest dla wartości dodatkowej, tkwiącej w tym samym kapitale towarowym i wraz z nim realizowanej przez jego przekształcenie w formę pie-

niężną, metamorfozą pierwszą, przemianą z formy towarowej w formę pieniężną, aktem $T-P$, pierwszą fazą cyrkulacji.

Nasuwają się więc tu dwie uwagi. Po pierwsze: końcowa powrotna przemiana wartości kapitałowej w jej początkową formę pieniężną jest funkcją kapitału towarowego. Po wtóre: funkcja ta obejmuje pierwszą przemianę wartości dodatkowej z jej początkowej formy towarowej w formę pieniężną. Forma pieniężna odgrywa więc tutaj dwojaką rolę: jest z jednej strony formą, do której powraca wartość wyłożona pierwotnie w pieniądzu, a więc powrotem do tej formy wartości, od której zaczął się proces; z drugiej zaś jest pierwszą przekształconą formą wartości, która po raz pierwszy wchodzi do cyrkulacji w formie towarowej. Jeżeli towary, z których składa się kapitał towarowy, sprzedaje się – jak tu zakładamy – według ich wartości, to $T + t$ przekształca się w równowartościowe $P + p$; w tej formie $P + p$ (422 f. szt. + 78 f. szt. = 500 f. szt.) kapitalista posiada teraz zrealizowany kapitał towarowy. Wartość kapitałowa i wartość dodatkowa istnieją obecnie jako pieniądz, czyli w ogólnej formie ekwiwalentnej.

Tak więc w końcu procesu wartość kapitałowa znajduje się znów w takiej samej formie, w jakiej do niego weszła, może więc jako kapitał pieniężny proces ten rozpocząć i odbyć ponownie. Właśnie dlatego, że początkowa i końcowa forma procesu jest formą kapitału pieniężnego (P), nazwaliśmy tę formę procesu ruchu okrężnego ruchem okrężnym kapitału pieniężnego. W końcu procesu zmieniła się nie forma wyłożonej wartości, lecz jedynie jej wielkość.

$P + p$ jest tylko sumą pieniężną określonej wielkości, w naszym wypadku 500 f. szt. Ale jako wynik ruchu okrężnego wartości kapitałowej, jako zrealizowany kapitał towarowy, ta suma pieniężna zawiera w sobie wartość kapitałową oraz wartość dodatkową, z tym jednak, że teraz nie są już one zrosnięte ze sobą jak w przędzy, lecz znajdują się obok siebie. Ich realizacja nadała każdej z nich samodzielną formę pieniężną. ^{211/250} tej sumy stanowi wartość kapitałową, 422 f. szt., ^{39/250} zaś – wartość dodatkową w wysokości 78 f. szt. Oddzielenie to, spowodowane przez realizację kapitału towarowego, ma nie tylko formalny charakter, o czym zaraz będziemy mówili; na-

biera ono ważnego znaczenia w procesie reprodukcji kapitału w zależności od tego, czy pozostaje przyłączone do P w całości, częściowo, czy też wcale nie zostaje przyłączone – czyli w zależności od tego, czy będzie ono funkcjonowało jako część składowa wyłożonej wartości kapitałowej, czy też nie. Cyркуlacja p może też być zupełnie odmienna od cyркуlacji P .

W P' kapitał powrócił znów do swej początkowej formy P , do swej formy pieniężnej; lecz powrócił w formie, w której jest zrealizowanym kapitałem.

Po pierwsze, istnieje tu różnica ilościowa. Było P , 422 f. szt.; jest teraz P' , 500 f. szt., i różnica ta wyraża się w $P...$ P' , w ilościowo różnych członach (krajńcowych ruchu okrężnego, a sam bieg tego ruchu jest tu jedynie kropkami ... zaznaczony. P' jest większe od P , $P' - P = M$, wartości dodatkowej. – Ale jako wynik tego ruchu okrężnego $P...$ P' istnieje teraz jedynie P' ; jest to produkt, w którym wygasł już proces jego kształtowania się. P' istnieje teraz samodzielnie, samo dla siebie, niezależnie od ruchu, który je stworzył. Ruch przeminął, zamiast niego istnieje P' .

Jednakże P' jako $P + p$, 500 f. szt., jako 422 f. szt. wyłożonego kapitału plus jego przyrost w wysokości 78 f. szt., przedstawia jednocześnie stosunek jakościowy, chociaż sam ten stosunek jakościowy istnieje jedynie jako stosunek dwóch części jednoimiennej sumy, a więc jako stosunek ilościowy. P , wyłożony kapitał, które teraz znajduje się znów w swej pierwotnej formie (422 f. szt.), istnieje obecnie jako kapitał zrealizowany. Ono się nie tylko zachowało, lecz również zrealizowało jako kapitał, gdyż właśnie jako kapitał różni się od p (78 f. szt.), do którego odnosi się jako do *swego* przyrostu, *swego* owocu, przyrostu zrodzonego przez siebie samego. Zrealizowało się jako kapitał, gdyż zrealizowało się jako wartość, która zrodziła wartość. P' istnieje jako stosunek kapitałowy. P nie występuje już jako zwykły pieniądz, lecz wręcz jako kapitał pieniężny, jako wyraz wartości, która się pomnożyła, a więc wartości, która ma tę właściwość, że się pomnaża, że stwarza więcej wartości, niż sama posiada. P stało się kapitałem na skutek swego stosunku do drugiej części P' [tj. do p], jako do tej, którą uwarunkowało, której powstania było przy-

czyną, jako do następstwa, którego jest przesłanką. P' występuje tedy jako suma wartości, zróżnicowana sama w sobie, zawierająca odmienne funkcjonalnie (pojęciowo) części, wyrażająca stosunek kapitałowy.

Ale stosunek ten wyrażony jest tylko jako rezultat, bez uwzględnienia procesu, którego jest rezultatem.

Części wartości jako takie nie różnią się od siebie jakościowo, oprócz tego, że występują jako wartości różnych przedmiotów, konkretnych rzeczy, a więc w różnych formach użytkowych, tzn. jako wartości różnych ciał towarowych – różnica, która nie wynika z nich samych jako zwykłych części wartości. W pieniądzu wygasa wszelka różnica między towarami, gdyż on właśnie stanowi wspólną im wszystkim formę ekwiwalentną. Suma pieniężna wynosząca 500 f. szt. składa się z samych jednoimiennych elementów jednofuntowych. Pomieważ w prostym bycie tej sumy pieniężnej zatarło się pośrednie ogniwo jej pochodzenia i znikł wszelki ślad specyficznej różnicy, jaka cechuje rozmaite części składowe kapitału w procesie produkcji, przeto różnica istnieje jeszcze jedynie pomiędzy pojęciem sumy głównej (po angielsku: principal) = wyłożonemu kapitałowi 422 f. szt. a pojęciem sumy stanowiącej nadwyżkę wartości = 78 f. szt. Niech np. $P' = 110$ f. szt., z których $100 = P$, sumie głównej, a $10 = M$, wartości dodatkowej. Obie części składowe sumy 110 f. szt. są absolutnie jednorodne, nie różnią się więc pojęciowo. Dowolne 10 f. szt. są zawsze $\frac{1}{11}$ ogólnej sumy wynoszącej 110 f. szt., niezależnie od tego, czy są $\frac{1}{10}$ wyłożonej sumy głównej w wysokości 100 f. szt., czy też 10-funtową nadwyżką tej sumy. Sumę główną i sumę przyrostu, kapitał i sumę dodatkową można też wyrazić w postaci ułamków całej sumy; w naszym przykładzie $\frac{10}{11}$ stanowi sumę główną, czyli kapitał, $\frac{1}{11}$ zaś sumę dodatkową. Toteż ów wyraz pieniężny, w którym kapitał zrealizowany występuje tu w końcu swego procesu, jest irracjonalnym wyrazem stosunku kapitałowego.

Co prawda, stosuje się to również do T' ($= T + t$). Z tą jednak różnicą, że T' , w którym T i t są także jedynie proporcjonalnymi częściami wartości tej samej jednorodnej masy towarowej, wskazuje na to, że jest pochodną P_r , że stanowi

jego bezpośredni produkt, gdy tymczasem w P' , w formie pochodzącej wprost z cyrkulacji, zaniął bezpośredni stosunek do P .

Irracjonalna różnica pomiędzy sumą główną a sumą przyrostu, zawarta w P' , o ile wyraża ono wynik ruchu $P...P'$, znika natychmiast, gdy P' zaczyna znów aktywnie funkcjonować jako kapitał pieniężny, gdy więc nie utrwała się ono jako wyraz pieniężny kapitału przemysłowego pomnożonego w swej wartości. Ruch okrężny kapitału pieniężnego nie może się nigdy zacząć od P' (choć P' funkcjonuje teraz jako P), lecz tylko od P , tzn. że nie może się nigdy zacząć od wyrazu stosunku kapitałowego, lecz tylko od formy wyrażającej wyłożenie wartości kapitałowej. Skoro owe 500 f. szt. wyklada się ponownie jako kapitał celem ponownego pomnożenia ich wartości, to są one już punktem wyjścia, nie zaś punktem końcowym. Zamiast kapitału w wysokości 422 f. szt. wyklada się teraz kapitał równający się 500 f. szt., wyklada się więcej pieniędzy niż przedtem, większą wartość kapitałową – stosunek jednak pomiędzy obiema częściami składowymi przestał już istnieć; zupełnie tak samo suma 500 f. szt. mogła być funkcjonować pierwotnie jako kapitał zamiast sumy 422 f. szt.

Wyrażanie się jako P' nie stanowi aktywnej funkcji kapitału pieniężnego; jego własne wyrażanie się jako P' stanowi raczej funkcję T' . Już w prostej cyrkulacji towarowej, 1) T_1-P , 2) $P-T_2$; P funkcjonuje aktywnie dopiero w drugim akcie $P-T_2$; jego wyrażanie się jako P jest jedynie rezultatem pierwszego aktu, dzięki któremu występuje ono jako przekształcona forma T_1 . Stosunek kapitałowy zawarty w P' , stosunek jednej jego części jako wartości kapitałowej do drugiej jako do przyrostu tej wartości, uzyskuje wprawdzie funkcjonalne znaczenie, jeżeli P' przy ustawicznym powtarzaniu się ruchu okrężnego $P...P'$ rozszczepia się na dwie cyrkulacje, cyrkulację kapitału i cyrkulację wartości dodatkowej, a więc jeżeli obie części wykonują czynności odmienne nie tylko pod względem ilościowym, ale również i jakościowym – P inne niż p . Jednakże forma $P...P'$, gdy ją rozpatrywać samą w sobie, nie obejmuje konsumpcji kapitalisty, lecz wyraźnie tylko samopomnożenie wartości oraz akumulację, o ile ta ostatnia wyraża

się w periodycznym wzrastaniu wykładanego wciąż na nowo kapitału pieniężnego.

Chociaż $P' = P + p$ stanowi irracjonalną formę kapitału, to jednak ono dopiero jest zarazem kapitałem pieniężnym w jego zrealizowanej formie, jako pieniądź, który zrodził pieniądź. Istnieje tu jednak różnica w porównaniu z funkcją kapitału pieniężnego w pierwszym stadium $P-T < \frac{Sr}{Sp}$. W tym pierwszym stadium P cyrkuluje jako pieniądź. Jako kapitał pieniężny funkcjonuje P tylko dlatego, że jedynie w formie pieniężnej może pełnić funkcję pieniądza, przekształcić się w elementy Pr , w Sr i Sp , które występują wobec niego jako towary. W tym akcie cyrkulacji funkcjonuje ono jedynie jako pieniądź; ponieważ jednak akt ten jest pierwszym stadium w procesie ruchu wartości kapitałowej, to na mocy specyficznej formy użytkowej nabywanych tu towarów Sr i Sp akt ten stanowi zarazem funkcję kapitału pieniężnego. Natomiast P' składające się z P , wartości kapitałowej, oraz p , wytworzonej przez nią wartości dodatkowej, wyraża pomnożoną wartość kapitałową, cel i rezultat, funkcję całego procesu ruchu okrężnego kapitału. Jeżeli wyraża ono ten rezultat w formie pieniężnej, jako zrealizowany kapitał pieniężny, to dzieje się tak nie dlatego, że jest pieniężną formą kapitału, kapitałem pieniężnym, lecz dlatego, że jest kapitałem pieniężnym, kapitałem w formie pieniężnej, dlatego, że w tej formie kapitał rozpoczął proces, że został wyłożony w formie pieniężnej. Jak widzieliśmy, powrotna przemiana w formę pieniężną jest funkcją kapitału towarowego T' , nie zaś kapitału pieniężnego. Co się tyczy różnicy między P' a P , to jest ona (p) tylko pieniężną formą t , przyrostu T ; P' tylko dlatego $= P + p$, że T' równało się $T + t$. Toteż różnica ta i stosunek wartości kapitałowej do zrodzonej przez nią wartości dodatkowej istniały już i były wyrażone w T' , zanim jeszcze obie przekształciły się w P' , w sumę pieniężną, w której obie części wartości występują samodzielnie wobec siebie i dlatego mogą służyć do samodzielnych i różniących się od siebie funkcji.

P' jest jedynie rezultatem realizacji T' . Jedno i drugie, zarówno T' , jak i P' , to tylko różne formy pomnożonej wartości kapitałowej: forma towarowa i forma pieniężna; jedno i dru-

gie ma tę wspólną właściwość, że jest pomnożoną wartością kapitałową. Jedno i drugie jest zrealizowanym kapitałem, albowiem wartość kapitałowa jako taka istnieje tu pospołu z wartością dodatkową jako ze swym różniącym się od niej samej, ale dzięki niej uzyskanym owocem, chociaż stosunek ten wyraża się tylko w irracjonalnej formie stosunku dwóch części jednej i tej samej sumy pieniężnej lub jednej i tej samej wartości towarowej. Ale jako wyrazy kapitału w stosunku do wytworzonej przezeń wartości dodatkowej i w odróżnieniu od niej, a więc jako wyrazy pomnożonej wartości, P' i T' są tym samym i wyrażają jedno i to samo, w innej tylko formie; różnią się od siebie nie jako kapitał pieniężny i kapitał towarowy, lecz jako pieniądz i towar. O ile reprezentują wartość pomnożoną, kapitał, który się przejawiał w działaniu jako kapitał, wyrażają jedynie rezultat funkcji kapitału produkcyjnego, jedynej funkcji, w której wartość kapitałowa rodzi wartość. Wspólną ich cechą jest to, że jeden i drugi, kapitał pieniężny i kapitał towarowy, są sposobami istnienia kapitału. Jeden jest kapitałem w formie pieniężnej, drugi – w formie towarowej. Różnice między ich specyficznymi funkcjami nie mogą więc być niczym innym, jak różnicami pomiędzy funkcją pieniądza a funkcją towaru. Kapitał towarowy jako bezpośredni produkt kapitalistycznego procesu produkcji nosi ślady tego swojego pochodzenia i dlatego jest w swej formie racjonalniejszy, mniej irracjonalny niż kapitał pieniężny, w którym zatarł się wszelki ślad tego procesu produkcji, podobnie jak w ogóle w pieniądzu zanika wszelka szczególna forma użytkowa towaru. Dlatego też osobliwa forma P' zanika tylko tam, gdzie samo ono funkcjonuje jako kapitał towarowy, gdzie jest bezpośrednim produktem procesu produkcji, nie zaś przekształconą formą tego produktu – a więc w produkcji samego materiału pieniężnego. Dla produkcji złota np. mielibyśmy następujący wzór: $P-T < \frac{sr}{sp} \dots Pr \dots P'(P + p)$, gdzie P' figuruje jako produkt towarowy, gdyż Pr dostarcza więcej złota, niż wyłożono na elementy produkcji złota w pierwszym P , w kapitale pieniężnym. Zanika tu więc irracjonalność wyrażenia $P \dots P'(P + p)$, gdzie jedna część sumy pieniężnej występuje jako rodzicielka innej części tej samej sumy pieniężnej.

IV. Ruch okrężny w całokształcie

Widzieliśmy, że proces cyrkulacji po upływie jego pierwszej fazy $P-T < \frac{S_r}{S_p}$ zostaje przerwany przez Pr , kiedy to nabyte na rynku towary S_r i S_p ulegają konsumpcji jako materialne i wartościowe części składowe kapitału produkcyjnego; produktem tej konsumpcji jest nowy towar T' , zmieniony pod względem formy materialnej i wartości. Przerwany proces cyrkulacji $P-T$ musi być uzupełniony przez $T-P$. Ale jako nosiciel tej drugiej i końcowej fazy cyrkulacji występuje T' , towar pod względem formy materialnej i wartości odmienny od pierwszego T . Szereg cyrkulacyjny przedstawia się więc następująco: 1) $P-T_1$; 2) T'_2-P' , gdzie w drugiej fazie zamiast pierwszego towaru T_1 jawia się inny towar T_2 , mający większą wartość i odmienną formę użytkową; zmiana ta następuje podczas przerwy spowodowanej funkcją Pr , czyli podczas wytwarzania T' z elementów T , z form istnienia kapitału produkcyjnego Pr . Natomiast pierwsza forma przejawiania się, w której wystąpił przed nami kapitał (księga I, rozdz. IV, 1), $P-T-P'$ (w rozwiniętej formie: 1) $P-T_1$; 2) T_1-P'), pokazuje dwukrotnie ten sam towar. Jest to za każdym razem ten sam towar, w który przekształca się pieniądz w pierwszej fazie i który w drugiej fazie przekształca się z powrotem w większą ilość pieniędzy. Mimo tej istotnej różnicy obydwie cyrkulacje mają tę wspólną właściwość, że w pierwszej fazy pieniądz przekształca się w towar, w drugiej zaś towar przekształca się w pieniądz, a więc pieniądze wyłożone w pierwszej fazie napływają w drugiej z powrotem. Z jednej strony wspólny im obu jest powrotny przypływ pieniądza do jego punktu wyjścia, z drugiej zaś strony także to, że pieniądze powraca więcej, niż ich wyłożono. O tyle też wzór $P-T...T'-P'$ zawarty jest w ogólnym wzorze $P-T-P'$.

Wynika z tego dalej, że w obu należących do cyrkulacji metamorfozach, $P-T$ oraz $T'-P'$, stają wobec siebie za każdym razem i wzajemnie się zastępują wartości, które mają jednakową wielkość i istnieją jednocześnie. Zmiana wartości jest wyłącznie wynikiem metamorfozy Pr , procesu produkcji, który

w ten sposób, w przeciwieństwie do formalnych jedynie metamorfoz cyrkulacji, występuje jako realna metamorfoza kapitału.

Rozpatrzmy teraz cały ruch $P-T...Pr..T'-P'$ bądź też jego rozwiniętą formą $P-T < \underset{S_p}{S_r} ...Pr...T'(T + t) -P' (P + p)$. Kapitał występuje tu jako wartość, która przechodzi przez szereg kolejnych, powiązanych ze sobą, warunkujących się wzajemnie przemian, przez szereg metamorfoz tworzących tyleż faz czy stadiów całego procesu. Dwie z tych faz należą do sfery cyrkulacji, jedna zaś do sfery, produkcji. W każdej z tych faz wartość kapitałowa znajduje się w odmiennej postaci, której odpowiada odmienna, specjalna funkcja. W obrębie tego ruchu wyłożona wartość nie tylko się zachowuje, ale i wzrasta, potmnaża swą wielkość. Wreszcie w stadium końcowym powraca do tej samej formy, w której zjawiła się na początku całego procesu. Dlatego też proces ten jako całość jest procesem ruchu okrężnego.

Owe dwie formy, które wartość kapitałowa przybiera w stadiach swej cyrkulacji, to forma *kapitału pieniężnego* i *kapitału towarowego*; jej forma odnosząca się do stadium produkcji – to forma *kapitału produkcyjnego*. Kapitał, który w przebiegu całego swego ruchu okrężnego przybiera te formy i znów je zrzuca, i w każdej z nich spełnia odpowiadającą jej funkcję, jest *kapitałem przemysłowym* – przemysłowym w tym znaczeniu, że obejmuje każdą gałąź produkcji prowadzoną w sposób kapitalistyczny.

Toteż kapitał pieniężny, kapitał towarowy, kapitał produkcyjny nie oznaczają tu samodzielnych rodzajów kapitału, których funkcje stanowią treść również samodzielnych i wyodrębnionych gałęzi przedsiębiorczości. Oznaczają tu jedynie trzy szczególne formy funkcjonowania kapitału przemysłowego, które kapitał ten kolejno przybiera.

Ruch okrężny kapitału przebiega normalnie tylko dopóty, dopóki różne jego fazy przechodzą bez przeszkód jedna w drugą. Jeżeli kapitał utknie w pierwszej fazie $P-T$, to kapitał pieniężny zastyga w skarb; jeżeli utknie w fazie produkcyjnej – to po jednej stronie środki produkcji leżą beczynnie, nie funkcjonują, a po drugiej stronie pozostaje nie zatrudnio-

na siła robocza; jeżeli kapitał utknie w ostatniej fazie $T'-P'$, to gromadzące się nie sprzedane towary tamują bieg cyrkulacji.

Z drugiej strony, z natury rzeczy wynika to, że sam ruch okrężny warunkuje zatrzymanie kapitału na określony czas w poszczególnych fazach ruchu. W każdej ze swych faz kapitał przemysłowy związany jest z pewną określoną formą – jako kapitał pieniężny, kapitał produkcyjny, kapitał towarowy. Dopiero po wypełnieniu funkcji odpowiadającej każdorazowej jego formie kapitał przybiera postać, w której może wstąpić w nową fazę przemian. Aby to jasno przedstawić, założyliśmy w naszym przykładzie, że wartość kapitałowa masy towarowej wytworzonej w stadium produkcji równa się całej sumie wartości wyłożonej początkowo w postaci pieniędzy; innymi słowy, że cała wartość kapitałowa, wyłożona w postaci pieniędzy, przechodzi naraz z jednego stadium w następne. Widzieliśmy jednak (księga I, rozdz. VI), że część kapitału stałego, środki kapitału stałego, środki pracy we właściwym znaczeniu (np. maszyny) służą wciąż na nowo w większej lub mniejszej liczbie takich samych powtarzających się procesów produkcji i dlatego jedynie częściami oddają produktowi swą wartość. Później okaże się, w jakim stopniu okoliczność ta modyfikuje proces ruchu okrężnego kapitału. Tutaj poprzestaniemy na następującym: w naszym przykładzie wartość kapitału produkcyjnego = 422 f. szt. zawierała jedynie przeciętną zużycia budynków fabrycznych, maszyn itp., a więc tylko tę część wartości, którą te środki produkcji przy przekształceniu 10 600 funtów bawełny w 10 000 funtów przędzy przenoszą na przędzę, na produkt tygodniowego procesu przędzenia trwającego 60 godzin. W środkach produkcji, w które przekształca się wyłożony kapitał w wysokości 372 f. szt., figurowały tedy środki pracy, budynki, maszyny itd., tak jak gdyby tylko wynajęto je na rynku w zamian za tygodniową opłatę. Nie zmienia to jednak absolutnie nic w samej istocie rzeczy. Wystarczy wyprodukowaną w ciągu tygodnia ilość przędzy, 10 000 funtów, pomnożyć przez ilość tygodni składającą się na określoną ilość lat, aby cała wartość środków pracy, zakupionych i zużytych w ciągu tego czasu, została prze-

niesiona na przędzę. Jest tedy oczywiste, że aby wyłożony kapitał pieniężny mógł funkcjonować jako kapitał produkcyjny P_r , musi on w pierw przekształcić się w owe środki pracy, a więc wyjść z pierwszego stadium $P-T$. Równie oczywiste jest w naszym przykładzie, że wartość kapitałowa w wysokości 422 f. szt., która podczas procesu produkcji wcieliła się w przędzę, nie może wejść w fazę cyrkulacji $T'-P'$ jako część składowa wartości 10 000 funtów przędzy, dopóki przędza ta nie będzie gotowa. Przędzy nie można sprzedać, zanim się jej nie uprzedzi.

We wzorze ogólnym produkt P_r rozpatruje się jako rzecz materialną odmienną od elementów kapitału produkcyjnego, jako przedmiot, który ma byt oddzielny od procesu produkcji, formę użytkową odmienną od formy użytkowej elementów produkcji. I za każdym razem, kiedy wynik procesu produkcji występuje jako przedmiot, sprawa ma się w taki właśnie sposób – nawet wtedy, kiedy część produktu wchodzi znów jako element do ponownej produkcji. Na przykład zboże jako nasiona służy do swej własnej produkcji; produkt jednak składa się tylko ze zboża, ma więc postać odmienną od tych elementów, które wraz z nim zostały użyte, od siły roboczej, narzędzi, nawozu. Istnieją natomiast samodzielne gałęzie przemysłu, w których produkt procesu produkcji nie jest nowym materialnym produktem, nie jest towarem. Z tych gałęzi ważny z punktu widzenia ekonomicznego jest jedynie przemysł komunikacyjny, czy to będzie właściwy transport towarów i ludzi, czy też tylko przekazywanie wiadomości, listów, telegramów itp.

A. Czuprow⁶ tak o tym mówi:

„Fabrykant może najpierw produkować wyroby, a potem szukać dla nich konsumentów”.

{Jego produkt, gdy wyszedł w stanie gotowym z procesu produkcji, przechodzi do sfery cyrkulacji jako towar oddzielony od tego procesu.}

⁶ A. Чупров, „Железнодорожное хозяйство” Moskwa 1875, str. 69, 70.

„Produkcja i konsumpcja stanowią dwa akty oddzielone od siebie w czasie i przestrzeni; jednakże w przemyśle transportowym, który nie stwarza nowych produktów, lecz przenosi tylko z miejsca na miejsce ludzi i rzeczy, oba te akty zbiegają się; usługi {translokacja} muszą być konsumowane w tej samej chwili, w której się je wytwarza. Dlatego też okręg, w którym kolejki muszą szukać nabywców swych usług, sięga co najwyżej 50 wiorst (53 km) z obu stron toru”.

Rezultatem transportu – niezależnie od tego, czy przewozi się ludzi, czy też towary – jest zmiana miejsca ich przebywania, np. przedza znajduje się teraz w Indiach, a nie w Anglii, gdzie ją wyprodukowano.

Przemysł transportowy sprzedaje właśnie samą translokację. Uzyskany efekt użyteczny jest nierozzerwalnie związany z procesem transportu, tj. z procesem produkcji przemysłu transportowego. Ludzie i towary podróżują wraz ze środkiem transportu, i jego podróż, jego przenoszenie się z miejsca na miejsce stanowi właśnie dokonany przezeń proces produkcji. Efekt użyteczny można konsumować jedynie podczas procesu produkcji; ów efekt nie istnieje jako odmienna od tego procesu rzecz użytkowa, która dopiero po wyprodukowaniu funkcjonuje jako artykuł handlu, cyrkuluje jako towar. Wartość wymienną tego efektu użytecznego, podobnie jak wartość wymienną każdego innego towaru, określa jednak wartość użytych nań elementów produkcji (siły roboczej i środków produkcji) plus wartość dodatkowa, wytworzona przez pracę dodatkową robotników zatrudnionych w przemyśle transportowym. Jeżeli chodzi o konsumpcję tego efektu użytecznego, to i pod tym względem nie różni się on niczym od innych towarów. Jeżeli służy do konsumpcji osobistej, to wartość jego znika wraz z konsumpcją; jeżeli zaś konsumuje się go produkcyjnie, tak że sam on stanowi stadium produkcji towaru, który jest transportowany, to wartość jego zostaje przeniesiona na sam towar jako dodatek do jego wartości. Toteż wzór dla przemysłu transportowego przedstawia się następująco: $P - T < \frac{s_r}{s_p} \dots Pr - P'$, ponieważ opłaca się tu i konsumuje sam proces produkcji, nie zaś produkt, (który można oddzielić od tego procesu. Wzór ten ma tedy niemal taką samą formę jak

wzór dla produkcji kruszców szlachetnych, z tą jednak różnicą, że P' jest tu przekształconą formą użytecznego efektu, uzyskanego podczas procesu produkcji, a nie naturalną formą złota lub srebra, które wydobyto w przebiegu tego procesu i które z procesu tego wyszły.

Kapitał przemysłowy jest jedyną formą istnienia kapitału, w której funkcję kapitału stanowi nie tylko przywłaszczanie wartości dodatkowej bądź produktu dodatkowego, lecz również ich tworzenie. Dlatego też kapitał przemysłowy warunkuje kapitalistyczny charakter produkcji; istnienie tego kapitału zawiera w sobie istnienie przeciwieństw klasowych między kapitalistami a robotnikami najemnymi. W miarę tego jak kapitał przemysłowy opanowuje produkcję społeczną, dokonuje się przewrót w technice i organizacji społecznej procesu pracy, a wraz z tym również w ekonomiczno-historycznym typie społeczeństwa. Inne rodzaje kapitału, które zjawiały się przed nim w minionych lub chylących się do upadku układach produkcji społecznej, nie tylko zostają mu podporządkowane i odpowiednio doń zmodyfikowane, gdy chodzi o mechanizm ich funkcji, lecz ruch swój odbywają już tylko w oparciu o kapitał przemysłowy, a więc wraz z nim żyją i umierają, trwają i zanikają. Kapitał pieniężny i kapitał towarowy, o ile występują w swych funkcjach obok kapitału przemysłowego jako reprezentanci odrębnych gałęzi przedsiębiorczości, są jedynie usamodzielnionymi przez społeczny podział pracy i jednostronnie rozwiniętymi sposobami istnienia różnych form funkcjonalnych, które kapitał przemysłowy w sferze cyrkulacji na przemian przybiera i zrzuca.

Ruch okrężny $P...P'$ splata się z jednej strony z ogólną cyrkulacją towarową, wychodzi z niej i do niej wchodzi, stanowi jej część. Z drugiej strony jest on dla indywidualnego kapitalisty odrębnym, samodzielnym ruchem wartości kapitałowej, ruchem, który odbywa się po części wewnątrz ogólnej cyrkulacji towarowej, po części zaś na zewnątrz niej, zachowując jednak stale swój samodzielny charakter. Po pierwsze dlatego, że obydwie fazy tego ruchu, które odbywają się w sferze cyrkulacji $P-T$ i $T'-P'$, mają jako fazy ruchu kapitału funkcjonalnie określony charakter; w $P-T$ jest T pod wzglę-

dem swej formy materialnej określone jako siła robocza i środki produkcji; w $T'-P'$ realizuje się wartość kapitałowa + wartość dodatkowa. Po drugie, Pr , proces produkcji, obejmuje konsumpcję produkcyjną. Po trzecie, powrót pieniądza do jego punktu wyjścia sprawia, że ruch $P... P'$ staje się ruchem okrężnym, który zamyka się w samym sobie.

Z jednej więc strony, każdy kapitał indywidualny w obu połowach swej cyrkulacji $P-T$ i $T'-P'$ stanowi siłę napędową ogólnej cyrkulacji towarów, w której funkcjonuje lub z którą spleta się bądź jako pieniądz, bądź też jako towar, sam będąc w ten sposób członem ogólnego szeregu metamorfoz świata towarowego. Z drugiej strony, kapitał indywidualny opisuje w obrębie ogólnej cyrkulacji swój własny samodzielny ruch okrężny, w którym sfera produkcji stanowi stadium przejściowe i w którym powraca on do swego punktu wyjścia w takiej samej formie, w jakiej go opuścił. W obrębie swego własnego ruchu okrężnego, który obejmuje też jego realną metamorfozę w procesie produkcji, kapitał zmienia zarazem wielkość swej wartości. Powraca nie tylko jako wartość pieniężna, lecz jako wartość pieniężna, która się powiększyła, która urosła.

Jeżeli będziemy wreszcie rozpatrywali wzór $P-T...Pr...T'-P'$ jako szczególną formę procesu ruchu okrężnego kapitału obok innych form, które zbadamy później, to okaże się, że charakteryzuje go, co następuje:

1. Wyraża on *ruch okrężny kapitału pieniężnego*, ponieważ kapitał przemysłowy w swej formie pieniężnej, jako kapitał pieniężny, stanowi punkt wyjścia oraz punkt powrotu całego procesu. Sam wzór wyraża, że pieniądz nie został tu wydatkowany jako pieniądz, lecz że został tylko wyłożony, że jest tedy jedynie pieniężną formą kapitału, kapitałem pieniężnym. Wzór ten wyraża ponadto, że nie wartość użytkowa, lecz wartość wymienna jest decydującym celem ruchu. Właśnie dlatego, że pieniężna postać wartości jest samodzielną, namacalną formą jej przejawiania się, formą cyrkulacji $P... P'$, której punktem wyjścia i punktem końcowym jest rzeczywisty pieniądz, wyraża najdobitniej motyw napędowy produkcji kapitalistycznej: robienie pieniędzy. Z punktu widzenia robie-

nia pieniędzy proces produkcji występuje jedynie jako nieuniknione ogniwo pośrednie, jako zło konieczne. {Dlatego też wszystkie narody o kapitalistycznym sposobie produkcji przeżywają co pewien czas gorączkę spekulacji i usiłują robić pieniądze bez pośrednictwa procesu produkcji.}

2. Stadium produkcji, funkcjonowanie Pr , stanowi w tym ruchu okrężnym przerwę pomiędzy dwiema fazami cyrkulacji $P-T...T'-P'$, które z kolei są jedynie ogniwami prostej cyrkulacji $P-T-P$. W samej tej formie procesu ruchu okrężnego proces produkcji występuje formalnie i wyrażnie jako to, czym jest w kapitalistycznym sposobie produkcji, jedynie jako środek do pomnażania wyłożonej wartości, a zatem bogacenie się jako takie jest tu celem produkcji samym w sobie.

3. Ponieważ szereg kolejnych faz rozpoczyna się od $P-T$, to drugim członem cyrkulacji jest $T'-P'$; punktem wyjścia jest więc P , kapitał pieniężny, który ma być pomnożony w swej wartości, punktem końcowym zaś P' , pomnożony w swej wartości kapitał pieniężny, $P + p$, w którym P jako kapitał zrealizowany figuruje obok swej latorośli p . Tym różni się ruch okrężny P od dwóch innych ruchów okrężnych Pr i T' , i to w dwojaki sposób. Z jednej strony różnica polega na formie pieniężnej obu krańcowych członów; pieniądz jest samodzielna, namacalna forma istnienia wartości, wartością produktu w jej samodzielnej formie, w której zatarł się wszelki ślad wartości użytkowej towarów. Z drugiej strony forma $Pr...Pr$ niekoniecznie musi się stać $Pr...Pr'$ ($Pr + pr$), w formie zaś $T'...T'$ nie widać w ogóle żadnej różnicy wartości pomiędzy dwoma członami krańcowymi. – Dla wzoru $P...P'$ charakterystyczne jest więc z jednej strony to, że wartość kapitałowa stanowi punkt wyjścia, pomnożona zaś wartość kapitałowa – punkt powrotu, wobec czego wyłożenie wartości kapitałowej okazuje się środkiem, pomnożenie zaś wartości kapitałowej – celem całej operacji; z drugiej zaś strony dla tego wzoru charakterystyczne jest to, że stosunek powyższy wyraża się w formie pieniężnej, w samodzielnej formie wartości, dlatego też kapitał pieniężny występuje jako pieniądz, który rodzi pieniądz. Wytwarzanie wartości dodatkowej przez war-

Handwritten text in German, likely a manuscript or a page from a book. The text is dense and appears to be a philosophical or scientific treatise. It contains several lines of text, some of which are partially obscured by a large, dark, irregular mark on the left side of the page. The handwriting is cursive and somewhat difficult to read.

Ny 30c

F. Heide/Blindheit

Ny 30c

Zredagowana i przepisana przez Engelsa
strona z II tomu „Kapitału”

tość znajduje swój wyraz nie tylko jako alfa i omega procesu, lecz wręcz wyraża się w formie błyszczącego pieniądza.

4. Ponieważ P' , zrealizowany kapitał pieniężny jako wynik $T'-P'$, fazy uzupełniającej i zamykającej $P-T$, znajduje się w takiej samej absolutnie formie, w jakiej rozpoczęło swój pierwszy ruch okrężny, to wychodząc z niego może znów rozpocząć taki sam ruch okrężny jako powiększony (zakumulowany) kapitał pieniężny: $P' = P + p$; przynajmniej forma $P...P'$ nie wskazuje na to, że przy powtórzeniu ruchu okrężnego cyrkulacja p oddziela się od cyrkulacji P . Rozpatrywany w swej jednorazowej postaci, formalnie, ruch okrężny kapitału pieniężnego wyraża dlatego jedynie proces pomnażania wartości i proces akumulacji. Konsumpcja jest w nim wyrażona przez $P-T < \frac{S_r}{S_p}$ wyłącznie jako konsumpcja produkcyjna i tylko taka konsumpcja zawarta jest w tym ruchu okrężnym kapitału indywidualnego. Z punktu widzenia robotnika $P-S_r$ jest S_r-P , czyli $T-P$; jest więc pierwszą fazą cyrkulacji, która zapośrednicza jego konsumpcję indywidualną: S_r-P-T (środki utrzymania). Druga faza, $P-T$, nie wchodzi już do ruchu okrężnego kapitału indywidualnego; jednak ruch ten prowadzi do niej, zakłada jej istnienie, gdyż robotnik, jeżeli stale ma się znajdować na rynku jako przedmiot wyzysku kapitalisty, musi przede wszystkim żyć, a więc utrzymywać się przy życiu przez konsumpcję indywidualną. Ale samo istnienie tej konsumpcji jest tutaj założone jedynie jako warunek produkcyjnej konsumpcji siły roboczej przez kapitał, a więc tylko o tyle, o ile robotnik przez swoją indywidualną konsumpcję utrzymuje się i reprodukuje jako siła robocza. Co się zaś tyczy S_p , towarów we właściwym znaczeniu, które wchodzi do ruchu okrężnego, to stanowią one jedynie strawę dla konsumpcji produkcyjnej. Akt S_r-P zapośrednicza indywidualną konsumpcję robotnika, przemianę środków utrzymania w jego ciało i krew. Zapewne, aby kapitalista mógł funkcjonować jako kapitalista, musi on również istnieć, a więc żyć i konsumować. Ale po to musiałby on w istocie konsumować tylko tyle, co robotnik, i dlatego też ta forma procesu cyrkulacji nie przewiduje nic więcej. I to nawet nie jest tu formalnie wyrażone, wzór bowiem kończy się

na P' , a więc na rezultacie, który natychmiast może ponownie funkcjonować jako powiększony kapitał pieniężny.

W akcie $T'-P'$ bezpośrednio zawarta jest sprzedaż T' ; lecz $T'-P'$, sprzedaż dla jednej strony, jest $P-T$, kupnem dla drugiej, towar zaś nabywa się ostatecznie jedynie dla jego wartości użytkowej, aby (abstrahujemy od pośrednich aktów sprzedaży) wprowadzić go do procesu konsumpcji bądź indywidualnej, bądź też produkcyjnej, w zależności od charakteru nabytego artykułu. Konsumpcja ta nie wchodzi jednak do ruchu okrężnego kapitału indywidualnego, którego produktem jest T' ; produkt ten opuszcza ruch okrężny właśnie jako towar przeznaczony na sprzedaż. T' jest wyraźnie przeznaczone do cudzej konsumpcji. Dlatego też u interpretatorów systemu merkantylistycznego (u którego podstaw leży $P-T...Pr...T'-P'$) znajdujemy rozwlekłe kazania na temat tego, że poszczególne kapitalista powinien konsumować nie więcej od robotnika i że naród kapitalistów powinien spożywać swych towarów, jak w ogóle cały proces konsumpcji, pozostawić innym, głępszym narodom, sam zaś uczynić swoim zadaniem życiowym konsumpcję produkcyjną. Pod względem formy i treści kazania te częstokroć przypominają podobne ascetyczne upomnienia Ojców Kościoła.

Proces ruchu okrężnego kapitału stanowi tedy jedność cyrkulacji i produkcji, zawiera w sobie i jedną, i drugą. O ile obie fazy: $P-T$, $T'-P'$ są aktami cyrkulacji, o tyle cyrkulacja kapitału stanowi część ogólnej cyrkulacji towarowej. Ponieważ jednak fazy te stanowią funkcjonalnie określone odcinki, stadia ruchu okrężnego kapitału, który odbywa się nie tylko w sferze cyrkulacji, lecz również i w sferze produkcji, przeto kapitał w obrębie ogólnej cyrkulacji towarowej opisuje swój własny ruch okrężny. Ogólna cyrkulacja towarowa służy mu w pierwszym stadium do tego, aby przybrać postać, w której może funkcjonować jako kapitał produkcyjny; w drugim stadium do tego, aby porzucił funkcję towaru, w którym nie może wznowić swego ruchu okrężnego, i jednocześnie do tego, aby stworzyć dlań możliwość oddzielenia swego własne-

go ruchu okrężnego jako kapitału od cyrkulacji wartości dodatkowej, o którą się powiększył.

Ruch okrężny kapitału pieniężnego jest dlatego najbardziej jednostronną, a przez to najbardziej wyraźną i charakterystyczną formą, w której przejawia się ruch okrężny kapitału przemysłowego; cel i siła napędowa tego ruchu: pomnażanie wartości, robienie pieniędzy i akumulacja, są tu przedstawione w sposób rzucający się w oczy (kupić, aby drożej sprzedać). Dzięki temu, że pierwszą fazę stanowi $P-T$, ujawnia się też, iż części składowe kapitału produkcyjnego pochodzą z rynku towarowego, jak w ogóle, że kapitalistyczny proces produkcji uwarunkowany jest cyrkulacją, handlem. Ruch okrężny kapitału pieniężnego jest nie tylko produkcją towarów; sam on dochodzi do skutku jedynie dzięki cyrkulacji, zakłada jej istnienie. Wynika to już z tego, że przynależna do cyrkulacji forma P występuje jako pierwsza i czysta forma wyłożonej wartości kapitałowej, co nie zachodzi przy obu innych formach ruchu okrężnego.

Ruch okrężny kapitału pieniężnego pozostaje stale ogólnym wyrazem kapitału przemysłowego, gdyż stale zawiera w sobie pomnażanie wyłożonej wartości. W $Pr...Pr$ pieniężny wyraz kapitału występuje jedynie jako cena elementów produkcji, a więc jedynie jako wartość wyrażona w pieniądzu rachunkowym, i w tej formie notuje się go w księgowości.

$P...P'$ staje się szczególną formą ruchu okrężnego kapitału przemysłowego, o ile nowy kapitał wyklada się z początku w formie pieniędzy i w tej samej formie wycofuje się go z powrotem – czy to przy przejściu z jednej gałęzi przedsiębiorczości do innej, czy też przy wycofaniu kapitału przemysłowego z przedsiębiorstwa. Forma ta obejmuje też kapitałową funkcję wartości dodatkowej, którą wyłożono początkowo w formie pieniężnej; występuje to w sposób najbardziej uderzający, kiedy wartość dodatkowa funkcjonuje w innym przedsiębiorstwie niż to, z którego sama pochodzi. $P...P'$ może być pierwszym ruchem okrężnym jakiegoś kapitału; może być ostatnim ruchem okrężnym; może uchodzić za formę globalnego kapitału społecznego; jest formą kapitału, który na nowo został ulokowany czy to jako kapitał świeżo zakumulo-

wany w formie pieniężnej, czy też jako stary kapitał, który w całości przekształcono w pieniądź, aby przenieść go z jednej gałęzi produkcji do innej.

Kapitał pieniężny, jako forma zawarta stale we wszystkich ruchach okrężnych, odbywa ten ruch okrężny dla tej szczególnie części kapitału, która wytwarza wartość dodatkową, dla kapitału zmiennego. Normalną formą wykładania płacy roboczej jest zapłata w pieniądzu: proces ten musi się wciąż powtarzać w niewielkich odstępach czasu, gdyż robotnik żyje z dnia na dzień. Dlatego kapitalista musi stale występować wobec robotnika jako kapitalista pieniężny, jego kapitał zaś – jako kapitał pieniężny. W przeciwieństwie do tego, jak się to dzieje przy kupnie środków produkcji i sprzedaży towarów produkcyjnych, nie może tu nastąpić bezpośrednio lub pośrednio wyrównanie (kiedy to przeważna część kapitału pieniężnego figuruje faktycznie tylko w formie towarów, pieniądź – tylko w formie pieniądza rachunkowego, gotówka wreszcie – tylko do wyrównania salda). Z drugiej strony, część wartości dodatkowej, której źródłem jest kapitał zmienny, kapitalista wydaje na swą osobistą konsumpcję wchodzącą w zakres handlu detalicznego; w ten czy inny sposób wydaje on ją zawsze w gotówce, w pieniężnej formie wartości dodatkowej. Czy owa część wartości dodatkowej jest duża, czy mała – nie ma tu nic do rzeczy. Kapitał zmienny zjawia się wciąż na nowo jako kapitał pieniężny ulokowany w płacy roboczej ($P-Sr$), p zaś jako wartość dodatkowa, którą wydaje się na zaspokojenie osobistych potrzeb kapitalisty. A więc P , jako wartość wyłożonego kapitału zmiennego, oraz p , jako jej przyrost, muszą nieodzownie zatrzymywać się w formie pieniężnej, aby można je było wydatkować w tej formie.

Wzór $P-T...Pr...T'-P'$, którego wynikiem jest $P' = P + p$, jest ze względu na swą formę zwodniczy, nosi iluzoryczny charakter, wynikający z tego, że wyłożona i pomnożona wartość istnieje tu w swej formie ekwiwalentnej, w pieniądzu. Wzór ten akcentuje nie pomnożenie wartości, lecz *pieniężną formę* tego procesu, kładzie nacisk na to, że z cyrkulacji pobiera się w końcu więcej wartości w formie pieniężnej, niż jej początkowo wyłożono, czyli kładzie nacisk na po-

większenie należącej do kapitalisty masy złota i srebra. Tak zwany system monetarny jest jedynie wyrazem irracjonalnej formy $P-T-P'$, ruchu, który odbywa się wyłącznie w sferze cyrkulacji; dlatego też obydwie akty: 1) $P-T$, 2) $T-P'$, ów system potrafi objaśnić w ten tylko sposób, że T w drugim akcie sprzedaje się powyżej jego wartości, wobec czego pobiera ono z cyrkulacji więcej pieniędzy, niż włączono do niej przez jego kupno. Natomiast wzór $P-T...Pr...T'-P'$, ustalony jako wyłączna forma, stanowi podstawę bardziej rozwiniętego systemu merkantylistycznego, w którym jako nieodzowny element występuje nie tylko cyrkulacja towarów, lecz również ich produkcja.

Iluzoryczny charakter wzoru $P-T...Pr...T'-P'$ i odpowiadająca mu iluzoryczna interpretacja występuje wtedy, kiedy formę tę ujmuje się jako jednorazową, a nie jako formę płynną, wciąż odnawiającą się; a więc wtedy, kiedy uważa się ją nie za jedną z form ruchu okrężnego, lecz za jego formę wyłączną. Ale forma ta sama już wskazuje na inne formy.

Po pierwsze: cały ten ruch okrężny sam zakłada, że proces produkcji ma charakter kapitalistyczny, że więc bazą jest ten proces produkcji wraz z uwarunkowanym przezeń specyficznym stanem społeczeństwa. $P-T = P-T < \overset{Sr}{S_p}$; lecz $P-Sr$ zakłada istnienie robotnika najemnego, a więc zakłada, że środki produkcji stanowią część kapitału produkcyjnego, czyli że proces pracy i proces pomnażania wartości, proces produkcji jest funkcją kapitału.

Po drugie: jeżeli $P...P'$ się powtarza, to powrót do formy pieniężnej okazuje się równie przemijający jak forma pieniężna w pierwszym stadium. $P-T$ znika, aby ustąpić miejsca Pr . Powtarzające się wciąż wykładanie kapitału w formie pieniężnej, zarówno jak stały jego powrót w postaci pieniędzy występują same jedynie jako przelotne momenty ruchu okrężnego.

Po trzecie:

$P-T \dots Pr \dots T'-P'$, $P-T \dots Pr \dots T'-P'$, $P-T \dots Pr \dots$ itd:

Już przy drugim powtórzeniu ruchu okrężnego, zanim jeszcze skończy się drugi ruch okrężny P , występuje ruch okrężny $Pr...T'-P'.P-T...Pr$; wszystkie dalsze ruchy okrężne można więc rozpatrywać pod kątem widzenia formy $Pr...T'-P-T...Pr$; wówczas $P-T$, jako pierwsza faza pierwszego ruchu okrężnego, stanowi tylko przemijające przygotowanie do nieustannie powtarzającego się ruchu okrężnego kapitału produkcyjnego, jak to rzeczywiście dzieje się w wypadku kapitału przemysłowego po raz pierwszy ulokowanego w formie kapitału pieniężnego.

Z drugiej strony, zanim skończył się drugi ruch okrężny Pr , dobiegł końca pierwszy ruch okrężny $T'-P'.P-T...Pr...T'$ (w skrócie $T'...T'$), ruch okrężny kapitału towarowego. Pierwsza forma zawiera już więc obie pozostałe, i w ten sposób forma pieniężna znika, o ile nie jest zwykłym wyrazem wartości, ale wyrazem wartości w formie ekwiwalentnej, w pieniądzu.

Wreszcie, jeżeli weźmiemy poszczególny kapitał, który występuje po raz pierwszy i po raz pierwszy opisuje ruch okrężny $P-T...Pr...T'-P'$, to $P-T$ stanowi fazę przygotowawczą, poprzedza pierwszy proces produkcji, przez który przechodzi ten poszczególny kapitał. A zatem istnienie tej fazy $P-T$ nie jest założone, jest ono raczej wymagane czy też warunkowane procesem produkcji. Odnosi się to jednak tylko do tego poszczególnego kapitału. Powszechną formą ruchu okrężnego kapitału przemysłowego jest ruch okrężny kapitału pieniężnego, jeżeli zakłada się, że istnieje kapitalistyczny sposób produkcji, a więc stan społeczeństwa określony przez produkcję kapitalistyczną. Dlatego zakłada się, że kapitalistyczny proces produkcji stanowi prius, jeżeli nie przy pierwszym ruchu okrężnym kapitału pieniężnego – w której to formie początkowo lokuje się kapitał przemysłowy – to poza obrębem tego ruchu. Ciągłe istnienie kapitalistycznego procesu produkcji zakłada ciągłe wznawianie ruchu okrężnego $Pr ... Pr$. Założenie to występuje już nawet w pierwszym stadium $P-T < \frac{sr}{sp}$, gdyż z jednej strony akt ten zakłada istnienie klasy robotników najemnych, z drugiej zaś strony to, co dla nabywcy środków produkcji jest pierwszym stadium $P-T$, sta-

Rozdział 1. Ruch okrężny kapitału pieniężnego

nowi $T'-P'$ dla ich sprzedawcy, a więc akt ten zakłada, że T' oznacza kapitał towarowy, że zatem sam towar jest wytworem produkcji kapitalistycznej, tym samym więc zakłada funkcjonowanie kapitału produkcyjnego.

Ruch okrężny kapitału produkcyjnego

Ogólny wzór ruchu okrężnego kapitału produkcyjnego jest następujący: $Pr...T'-P'-T...Pr$. Ruch ten oznacza periodyczne wznowianie funkcji kapitału produkcyjnego, a więc reprodukcję, czyli proces produkcji kapitału jako proces reprodukcji w celu pomnażania wartości; oznacza nie tylko produkcję, lecz również periodyczną reprodukcję wartości dodatkowej; oznacza funkcjonowanie kapitału przemysłowego, znajdującego się w formie produkcyjnej, nie jako funkcjonowanie jednorazowe, lecz jako periodycznie się powtarzające, wobec czego punkt końcowy jednego ruchu okrężnego jest już punktem wyjścia drugiego. Część produktu T' może bezpośrednio (w pewnych wypadkach, w pewnych dziedzinach lokaty kapitału przemysłowego), w postaci środków produkcji znowu wejść do procesu pracy, z którego wyszła jako towar; unika się dzięki temu przemiany jej wartości w rzeczywisty pieniądz lub znak pieniężny, czyli uzyskuje ona samodzielny wyraz jedynie w pieniądzu rachunkowym. Ta część wartości nie wchodzi do cyrkulacji. Tak więc do procesu produkcji wchodzi wartości, które nie wchodzi do procesu cyrkulacji. To samo dotyczy tej części produktu T' , którą jako część produktu dodatkowego kapitalista konsumuje in natura. Nie ma to jednak większego znaczenia dla produkcji kapitalistycznej; zasługuje na uwagę co najwyżej w rolnictwie.

W formie tej dwie rzeczy rzucają się natychmiast w oczy.

Po pierwsze. Podczas gdy w pierwszej formie $P...P'$ proces produkcji, funkcjonowanie Pr , przerywa proces cyrkulacji kapitału pieniężnego i występuje jedynie jako pośrednik między dwiema jej fazami $P-T$ i $T'-P'$, to tutaj cały proces cyrkulacji kapitału przemysłowego, cały ruch tego kapitału w obrębie fazy cyrkulacji stanowi jedynie przerwę, a zatem je-

dynie ogniwo pośredniczące między kapitałem produkcyjnym, który jako pierwszy człon krańcowy otwiera ruch okrężny, a kapitałem produkcyjnym, który jako ostatni człon ruch ten zamyka w tej samej formie, a więc w formie, w której może go na nowo rozpocząć. Właściwa cyrkulacja występuje jedynie jako pośrednie ogniwo periodycznie wznawianej i dzięki temu nieprzerwanej reprodukcji.

Po wtóre. Cała cyrkulacja występuje w formie przeciwstawnej tej, jaką posiada w ruchu okrężnym kapitału pieniężnego. Jeżeli pominąć wielkość wartości, miała ona tam formę: $P-T-P$ ($P-T$, $T-P$); tutaj, jeżeli również pominąć wielkość wartości, ma ona formę: $T-P-T$ ($T-P$, $P-T$), a więc formę prostej cyrkulacji towarowej.

I. Reprodukcja prosta

Rozpatrzmy przede wszystkim proces $T'-P'-T$, przebiegający w sferze cyrkulacji pomiędzy dwoma członami krańcowymi $Pr...Pr$.

Punktem wyjścia tej cyrkulacji jest kapitał towarowy: $T' = T + t = Pr + t$. Funkcję kapitału towarowego $T'-P'$ (realizacja zawartej w nim wartości kapitałowej = Pr , istniejącej obecnie jako część składowa towaru, jako T , jak również realizacja zawartej w nim wartości dodatkowej, która istnieje teraz jako część składowa tej samej masy towarowej, jako wartość t) rozpatrywaliśmy już w pierwszej formie ruchu okrężnego. Tam jednak stanowiła ona drugą fazę przerwanej cyrkulacji i końcową fazę całego ruchu okrężnego. Tutaj stanowi ona drugą fazę ruchu okrężnego, lecz pierwszą fazę cyrkulacji. Pierwszy ruch okrężny kończy się na P' , a że P' , tak jak pierwotne P , może ponownie jako kapitał pieniężny otworzyć drugi ruch okrężny, to początkowo nie było potrzeby roztrząsać, czy P i p (wartość dodatkowa), zawarte w P' , będą razem kontynuowały swoją drogę, czy też podążą różnymi szlakami. Stałoby się to niezbędne w tym tylko wypadku, gdybyśmy śledzili dalej pierwszy ruch okrężny w jego wznowieniu. Tutaj jednak, gdzie idzie o ruch okrężny kapitału pro-

dukcyjnego, zagadnienie to musi być rozstrzygnięte, ponieważ od tego zależy określenie już pierwszego jego ruchu okrężnego i ponieważ $T'-P'$ występuje w nim jako pierwsza faza cyrkulacji, którą musi uzupełnić $P-T$. Od tego rozstrzygnięcia będzie zależało, czy wzór przedstawia reprodukcję prostą, czy też reprodukcję w skali rozszerzonej. W zależności zatem od tego rozstrzygnięcia ulega zmianie charakter ruchu okrężnego.

Weźmy więc przede wszystkim prostą reprodukcję kapitału produkcyjnego, zakładając przy tym – podobnie jak w pierwszym rozdziale – że okoliczności pozostają nie zmienione i kupno oraz sprzedaż towarów dokonują się według ich wartości. Cała wartość dodatkowa wchodzi wówczas do osobistej konsumpcji kapitalisty. Po przemianie kapitału towarowego T' w pieniądź część sumy pieniężnej, reprezentująca wartość kapitałową, cyrkuluje dalej w ruchu okrężnym kapitału przemysłowego; druga część, stanowiąca wartość dodatkową przekształconą w pieniądź, wchodzi do ogólnej cyrkulacji towarowej; ruch tej części jest cyrkulacją pieniężną zainicjowaną przez kapitalistę, odbywa się jednak poza obrębem cyrkulacji jego kapitału indywidualnego.

W naszym przykładzie mieliśmy kapitał towarowy T' – 10 000 funtów przędzy wartości 500 f. szt.; z tego 422 f. szt. stanowią wartość kapitału produkcyjnego i jako forma pieniężna 8440 funtów przędzy kontynuują cyrkulację kapitału, rozpoczętą przez T' , gdy tymczasem wartość dodatkowa w wysokości 78 f. szt., forma pieniężna 1560 funtów przędzy, dodatkowej części produktu towarowego, wypada z tej cyrkulacji i opisuje oddzielny szlak w ramach ogólnej cyrkulacji towarowej.

$$T' \begin{pmatrix} T \\ + \\ t \end{pmatrix} \begin{matrix} - - \\ - P' \\ - - \end{matrix} \begin{pmatrix} P \\ + \\ p \end{pmatrix} - T < \begin{matrix} S_r \\ S_p \end{matrix}$$

$p-t$ stanowi szereg aktów kupna dokonywanych za pośrednictwem pieniędzy, które kapitalista wydaje bądź na własne towary, bądź na usługi świadczone na rzecz jego cennej

osoby lub jego rodziny. Zakupy te są rozdrobnione, następują w różnych terminach. Toteż pieniądź istnieje czasowo w formie zapasu pieniężnego, przeznaczonego na opędzanie bieżącej konsumpcji, czyli w formie skarbu, gdyż pieniądź, którego cyrkulację przzerwano, ma formę skarbu. Jego funkcja jako środka cyrkulacji, która obejmuje również jego przemijającą formę skarbu, nie jest objęta przez cyrkulację kapitału w jego formie pieniężnej P . W danym wypadku pieniędzy się nie wyklada, lecz się je wydatkuje.

Przyjęliśmy, że wyłożony kapitał przechodzi stale w całości z jednej fazy w drugą; tak też i tutaj zakładamy, że produkt towarowy procesu Pr jest nosicielem łącznej wartości kapitału produkcyjnego $Pr = 422$ f. szt. i wartości dodatkowej $= 78$ f. szt., wytworzonej podczas procesu produkcji. W naszym przykładzie, w którym mamy do czynienia z podzielnym produktem towarowym, wartość dodatkowa istnieje w formie 1560 funtów przędzy; zupełnie tak samo w obliczeniu na 1 funt przędzy istnieje ona w formie 2,496 uncji przędzy. Gdyby natomiast produkt towarowy był np. maszyną wartości 500 f. szt. i gdyby wartość ta miała taki sam skład, to część wartości tej maszyny $= 78$ f. szt. byłaby wprawdzie wartością dodatkową, lecz te 78 f. szt. istniałoby tylko w maszynie jako całości; nie rozbijając samej maszyny na kawałki i nie niewcząc w ten sposób wraz z jej wartością użytkową również i jej wartości, nie można by jej podzielić na wartość kapitałową i wartość dodatkową. A zatem obie części składowe wartości można tu przedstawić jako części składowe ciała towarowego jedynie idealnie, nie można zaś ich przedstawić w postaci samodzielnych elementów towaru T' , tak jak można przedstawić każdy funt przędzy jako dający się oddzielić, samodzielny element 10 000 funtów tego towaru. W pierwszym wypadku cały towar, kapitał towarowy, maszynę, trzeba sprzedać w całości, zanim p będzie mogło rozpocząć swą odrębną cyrkulację. Natomiast jeżeli kapitalista sprzedaje 8440 funtów przędzy, to sprzedaż dalszych 1560 funtów stanowi całkiem odrębną cyrkulację wartości dodatkowej w formie t (1560 funtów przędzy) $- p$ (78 f. szt.) $- t$ (artykuły konsumpcji). Elementy wartości każdej poszczegółnej ilości produktu

wynoszącego 10 000 funtów przędzy można tak samo przedstawić jako część produktu, jak przedstawia się elementy wartości całego produktu. Podobnie jak 10 000 funtów przędzy można podzielić na wartość kapitału stałego (c), 7440 funtów przędzy wartości 372 f. szt., wartość kapitału zmiennego (v), 1000 funtów przędzy wartości 50 f. szt., i wartość dodatkową (m), 1560 funtów przędzy wartości 78 f. szt., tak też można podzielić każdy funt przędzy na $c = 11,904$ uncji przędzy wartości 8,928 pensa, $v = 1,600$ uncji przędzy wartości 1,200 pensa, $m = 2,496$ uncji przędzy wartości 1,872 pensa. Sprzedając stopniowo częściami 10 000 funtów przędzy, kapitalista mógłby także stopniowo spożywać zawarte w tych częściach elementy wartości dodatkowej i w ten sposób również stopniowo realizować sumę $c + v$. Ale również i ta operacja zakłada koniec końców, że sprzedano całe 10 000 funtów, a zatem że przez sprzedaż 8440 funtów wróci się wartość c i v (księga I, rozdz. VII, 2).

Jakkolwiek by zresztą było – zarówno wartość kapitałowa, jak i wartość dodatkowa, zawarte w T' , uzyskują dzięki aktowi $T'-P'$ odzielny byt, istnieją jako różne sumy pieniężne; w obu wypadkach zarówno P , jak i p są rzeczywiście przekształconą formą wartości, która pierwotnie w T' jedynie jako cena towaru posiadała własny i tylko idealny wyraz.

$t-p-t$ przedstawia prostą cyrkulację towarową; jej pierwsza faza $t-p$ objęta jest cyrkulacją kapitału towarowego $T'-P'$, a więc ruchem okrężnym kapitału; natomiast jej uzupełniająca faza $p-t$ znajduje się poza obrębem tego ruchu okrężnego, przebiega jako oddzielony od niego akt ogólnej cyrkulacji towarowej. Po przemianie T' w P' cyrkulacja T i t , wartości kapitałowej i wartości dodatkowej, rozszczepia się. Z tego wynika, co następuje:

Po pierwsze. Gdy następuje realizacja kapitału towarowego przez akt $T'-P' = T' - (P + p)$, ruch wartości kapitałowej i wartości dodatkowej, który w $T'-P'$ był jeszcze wspólny i urzeczywistniał się w tej samej masie towarowej, może się rozszczepić na 2 ruchy, gdyż obie te wartości uzyskują teraz samodzielne formy jako sumy pieniężne.

Po drugie. Jeżeli owo rozszczepienie następuje wskutek te-

go, że kapitalista wydatkuje p jako swój dochód, gdy tymczasem P jako forma funkcjonowania wartości kapitałowej kontynuuje drogę wyznaczoną mu przez ruch okrężny, to pierwszy akt $T'-P'$ w powiązaniu z następnymi aktami $P-T$ i $p-t$ można przedstawić jako dwie różne cyrkulacje: $T-P-T$ i $t-p-t$; oba te szeregi pod względem swej formy ogólnej należą do zwykłej cyrkulacji towarowej.

Zresztą gdy chodzi o jednolite, niepodzielne produkty towarowe – to w praktyce części składowe ich wartości wyodrębniane są w sposób idealny. Tak np. w londyńskich przedsiębiorstwach budowlanych, prowadzonych przeważnie na kredyt, przedsiębiorca budowlany otrzymuje zaliczki w miarę tego, jak budowa domu posuwa się naprzód od jednego stadium do drugiego. Żadne z tych stadiów nie stanowi domu, lecz tylko realnie istniejącą część składową przyszłego domu, znajdującego się w procesie powstawania; bez względu więc na swoją realność jest to tylko idealny ułamek całego domu, dość wszakże realny, aby służyć za zabezpieczenie dodatkowej zaliczki (patrz o tym niżej, rozdz. 12).

Po trzecie. Jeżeli ruch wartości kapitałowej i wartości dodatkowej, który w T i P był jeszcze wspólny, rozdziela się tylko częściowo (tak że część wartości dodatkowej wydaje się nie jako dochód) albo też wcale się nie rozdziela, to w samej wartości kapitałowej następuje zmiana jeszcze podczas jej ruchu okrężnego, przed jego zakończeniem. W naszym przykładzie wartość kapitału produkcyjnego równała się 422 f. szt. Jeżeli więc kapitał ten kontynuuje ruch $P-T$, dajmy na to, już jako 480 lub 500 f. szt., to przez ostatnie stadia ruchu okrężnego przechodzi on jako wartość większa o 58 lub 78 f. szt. od wartości początkowej. Może to być jednocześnie połączone ze zmianą składu wartości kapitału.

$T'-P'$, drugie stadium cyrkulacji i końcowe stadium ruchu okrężnego I ($P...P'$), jest w naszym ruchu okrężnym drugim jego stadium i pierwszym stadium cyrkulacji towarowej. Jeżeli więc chodzi o cyrkulację, to $T'-P'$ należy uzupełnić przez $P'-T'$. Ale $T'-P'$ nie tylko ma już za sobą proces pomnażania wartości (w danym wypadku funkcjonowanie P_T , pierwsze stadium), lecz nastąpiła już również realizacja pro-

duktu towarowego T' , stanowiącego wynik tego procesu. Wraz z aktem $T'-P'$ kończy się więc proces pomnażania wartości kapitału, jak również realizacja produktu towarowego, który reprezentuje pomnożoną wartość kapitałową.

Założyliśmy więc, że mamy do czynienia z prostą reprodukcją, czyli że $p-t$ oddziela się całkowicie od $P-T$. Ponieważ obie cyrkulacje, zarówno $t-p-t$, jak i $T-P-T$, pod względem swej formy ogólnej należą do cyrkulacji towarowej (i dlatego też nie wykazują różnic w wartości członów krańcowych), to łatwo można – jak to czyni wulgarna ekonomia – wysnuć wniosek, że kapitalistyczny proces produkcji jest zwykłą produkcją towarów, wartości użytkowych, przeznaczonych do takiej lub innej konsumpcji, a wytwarzanych przez kapitalistę jedynie po to, aby zastąpić je towarami o innej wartości użytkowej, czyli wymienić je na te towary – jak to błędnie utrzymuje ekonomia wulgarna.

T' występuje od samego początku jako kapitał towarowy, a cel całego procesu, wzbogacenie się (pomnożenie wartości), nie tylko nie wyklucza rosnącej – wraz z wielkością wartości dodatkowej (a więc również kapitału) – konsumpcji kapitalisty, lecz ją właśnie implikuje.

W cyrkulacji dochodu kapitalisty wyprodukowany towar t (lub odpowiadający mu idealny ułamek produktu towarowego T') służy faktycznie jedynie do tego, aby najpierw przekształcić ten dochód w pieniądź, a z pieniądza w szereg innych towarów, potrzebnych do osobistej konsumpcji. Nie należy jednak przeoczać przy tym drobnej okoliczności, że t jest wartością towarową, która nic nie kosztowała kapitalisty, że jest ucieleśnieniem pracy dodatkowej i że dlatego z początku występuje na widownię jako część składowa kapitału towarowego T' . A więc już z samej swej natury owo t związane jest z ruchem okrężnym wartości kapitałowej odbywającej swój proces; jeżeli ten ruch okrężny zostanie wstrzymany lub w jakikolwiek sposób zakłócony, to nie tylko konsumpcja t skurczy się lub zupełnie ustanie, lecz jednocześnie będzie kurczył się lub zupełnie ustanie zbyt tych towarów, które mają zastąpić t . To samo dzieje się, kiedy akt $T'-P'$ nie dochodzi do skutku lub też udaje się sprzedać tylko pewną część T' .

Widzieliśmy, że $t-p-t$, jako cyrkulacja dochodu kapitalisty, jest częścią cyrkulacji kapitału tylko dopóty, dopóki t stanowi część wartości T' , kapitału funkcjonującego w formie kapitału towarowego; gdy się jednak usamodzielnia przez $p-t$, cyrkulacja dochodu w jej pełnej formie $t-p-t$ nie wchodzi do ruchu kapitału wyłożonego przez kapitalistę, mimo że z tego ruchu pochodzi. Cyrkulacja dochodu związana jest o tyle z cyrkulacją wyłożonego kapitału, o ile istnienie kapitału zakłada istnienie kapitalisty, a jego istnienie zależy od spożywania przez niego wartości dodatkowej.

W obrębie ogólnej cyrkulacji funkcjonuje T' , np. przedza, tylko jako towar; ale jako moment cyrkulacji kapitału funkcjonuje T' jako *kapitał towarowy*, jako postać, którą wartość kapitałowa na przemian przybiera i zrzuca. Po sprzedaniu przedzy kupcowi wychodzi ona z procesu ruchu okrężnego tego kapitału, którego jest produktem, niemniej jednak jako towar znajduje się ona nadal w obrębie ogólnej cyrkulacji. Cyrkulacja tejże masy towarowej odbywa się w dalszym ciągu, chociaż przedza ta przestała być momentem w samodzielnym ruchu okrężnym kapitału właściciela przedzalni. Dlatego też rzeczysta, ostateczna metamorfoza masy towarowej, włączonej przez kapitalistę do cyrkulacji, akt $T-P$, jej ostateczne przejście do sfery konsumpcji może być w czasie i przestrzeni zupełnie oddzielone od metamorfozy, w której owa masa towarowa funkcjonuje jako kapitał towarowy kapitalisty. Taka sama metamorfoza, jaka już dokonała się w obrębie cyrkulacji kapitału, ma się jeszcze dokonać w sferze cyrkulacji ogólnej.

W niczym sprawa się nie zmieni, jeżeli przedza wejdzie z kolei do ruchu okrężnego innego kapitału przemysłowego. Cyrkulacja ogólna obejmuje zarówno wzajemne splatanie się ruchów okrężnych różnych samodzielnymi części kapitału społecznego, tzn. zarówno całokształt poszczególnych kapitałów, jak i cyrkulację wartości rzuconych na rynek nie w charakterze kapitału czy też wartości wchodzących do konsumpcji indywidualnej.

Ponadto różnice w ruchu okrężnym kapitału – w zależności od tego, czy stanowi on część cyrkulacji ogólnej, czy też ogniwą samodzielnego ruchu okrężnego – występują wówczas, gdy

rozpatrujemy cyrkulację $P' = P + p$. P jako kapitał pieniężny kontynuuje ruch okrężny kapitału. p jako wydatkowany dochód ($p-t$) wchodzi do ogólnej cyrkulacji, wypada jednak z ruchu okrężnego kapitału. Do ruchu okrężnego kapitału wchodzi jedynie ta część p , która funkcjonuje jako dodatkowy kapitał pieniężny. W $t-p-t$ pieniądz funkcjonuje jedynie jako moneta, celem tej cyrkulacji jest indywidualna konsumpcja kapitalisty. Rzecz to typowa dla kretynizmu wulgarnej ekonomii, że cyrkulację tę, nie wchodzącą do ruchu okrężnego kapitału – cyrkulację tej części nowo wyprodukowanej wartości, która zostaje skonsumowana jako dochód – uważa ona za ruch okrężny charakterystyczny dla kapitału.

W drugiej fazie, $P-T$, znowu zjawia się wartość kapitałowa $P = Pr$ (wartości kapitału produkcyjnego, który otwiera tu ruch okrężny kapitału przemysłowego), wolna od wartości dodatkowej, a więc wartość kapitałowa tej samej wielkości co w pierwszym stadium ruchu okrężnego kapitału pieniężnego, $P-T$. Mimo różnicy miejsca funkcja owego kapitału pieniężnego, w który przekształcił się teraz kapitał towarowy, jest ta sama: polega na przekształceniu się w S_p i S_r , w środki produkcji i siłę roboczą.

A zatem jednocześnie z $t-p$ wartość kapitałowa w funkcji kapitału towarowego $T'-P'$ przeszła przez fazę $T-P$ i wkracza obecnie w uzupełniającą fazę $P-T < \frac{S_r}{S_p}$, całokształt jej cyrkulacji wyraża się tedy we wzorze $T-P-T < \frac{S_r}{S_p}$.

Po pierwsze. Kapitał pieniężny P występował w formie I (ruch okrężny $P...P'$) jako początkowa forma, w której wykląda się wartość kapitałową; tutaj występuje on od pierwszej chwili jako część sumy pieniężnej, w którą przekształcił się kapitał towarowy w pierwszej fazie cyrkulacji $T'-P'$, a więc już od pierwszej chwili występuje jako przekształcenie Pr , kapitału produkcyjnego, w formę pieniężną, dokonane w drodze sprzedaży produktu towarowego. Kapitał pieniężny istnieje tu od pierwszej chwili nie jako początkowa i nie jako końcowa forma wartości kapitałowej, gdyż faza $P-T$, stanowiąca zakończenie fazy $T-P$, może nastąpić jedynie przez ponowne

zrzucenie formy pieniężnej. Dlatego też ta część $P-T$, która stanowi jednocześnie $P-Sr$, występuje już nie jako zwykłe wyłożenie pieniędzy wyrażające się w kupnie siły roboczej, lecz jako takie ich wyłożenie, w którym siła roboczej wyklada się w formie pieniężnej te same 1000 funtów przędzy wartości 50 f. szt., które stanowią część wartości towarowej stworzonej przez siłę roboczą. Pieniądze, które wyklada się tu robotnikowi, są jedynie przekształconą ekwiwalentną formą pewnej części wartości towarowej, wytworzonej przez niego samego. I już choćby tylko dlatego akt $P-T$, o ile jest aktem $P-Sr$, bynajmniej nie stanowi prostego zastąpienia towaru w formie pieniężnej towarem w formie użytkowej, lecz zawiera i inne elementy, niezależne od ogólnej cyrkulacji towarowej jako takiej.

P' występuje jako przekształcona forma T' , które samo jest produktem minionego funkcjonowania Pr , minionego procesu produkcji; dlatego też cała suma pieniężna, P' , jest pieniężnym wyrazem minionej pracy. W naszym przykładzie 10 000 funtów przędzy = 500 f. szt. stanowi produkt procesu przędzenia; z tego 7440 funtów przędzy = wyłożonemu kapitałowi stałemu $c = 372$ f. szt.; 1000 funtów przędzy = wyłożonemu kapitałowi zmiennemu $v = 50$ f. szt., a 1560 funtów przędzy = wartości dodatkowej $m = 78$ f. szt. Jeżeli z sumy P' wyłoży się ponownie tylko pierwotny kapitał = 422 f. szt., przy innych warunkach nie zmienionych, to w następnym tygodniu robotnik otrzyma w akcie $P-Sr$ jedynie część 10 000 funtów przędzy (wartość pieniężną 1000 funtów przędzy) wyprodukowanych w bieżącym tygodniu. Jako wynik $T-P$ pieniądź jest zawsze wyrazem minionej pracy. Jeżeli na rynku towarowym nastąpi niezwłocznie akt uzupełniający $P-T$, a więc jeżeli P zostanie wymienione na już istniejące, znajdujące się na rynku towary, to będzie to znów wymiana minionej pracy w jednej formie (pieniądz) na minioną pracę w innej formie (towa). $P-T$ różni się jednak w czasie od $T-P$. W wyjątkowych wypadkach akty te mogą nastąpić jednocześnie, kiedy np. kapitalista, który dokonuje $P-T$, oraz kapitalista, dla którego akt ten jest aktem $T-P$, przekazują sobie wzajemnie w tym samym czasie swoje towary i P wy-

równuje potem tylko saldo. Różnica w czasie pomiędzy dokonaniem $T-P$ a dokonaniem $P-T$ może być mniej lub bardziej znaczna. Aczkolwiek P jako wynik aktu $T-P$ reprezentuje minioną pracę, to dla aktu $P-T$ może stanowić przekształconą formę towarów, których nie ma jeszcze wcale na rynku, lecz które znajdują się na nim dopiero w przyszłości; $P-T$ może bowiem nastąpić dopiero wtedy, kiedy wyprodukuje się ponownie T . Zupełnie tak samo P może reprezentować towary produkowane jednocześnie z tym T , którego P jest pieniężnym wyrazem. Na przykład w wymianie $P-T$ (zakup środków produkcji) można nabyć węgiel, zanim jeszcze wydobyto go w kopalni. O ile p figuruje jako zakumulowany pieniądz i nie wydaje się go jako dochód, może ono reprezentować bawełnę, którą wyprodukuje się dopiero w przyszłym roku. Tak samo rzecz się ma przy wydatkowaniu dochodu kapitalisty, w formie $p-t$. To samo dzieje się z płacą roboczą $S_r = 50$ f. szt.; pieniądze te są nie tylko pieniężną formą minionej pracy robotników, lecz zarazem przekazem na jednoczesną lub przyszłą pracę, która się dopiero realizuje lub też ma się zrealizować w przyszłości. Robotnik może kupić za nie surdut, który będzie zrobiony dopiero w przyszłym tygodniu. Odnosi się to zwłaszcza do wielu niezbędnych środków utrzymania, które aby nie ulec zepsuciu, muszą być konsumowane niemal bezpośrednio po ich wyprodukowaniu. Tak tedy w pieniądzach, w których robotnik pobiera swą płacę roboczą, otrzymuje on przekształconą formę swej własnej przyszłej pracy lub też przyszłej pracy innych robotników. Dając mu część jego minionej pracy, kapitalista daje mu przekaz na jego własną przyszłą pracę. To jego własna, jednoczesna lub przyszła praca tworzy ów nie istniejący jeszcze zapas, który służy do opłacania jego minionej pracy. Znika tu zupełnie pojęcie tworzenia zapasu.

Po drugie. W cyrkulacji $T-P-T < \frac{S_r}{S_p}$ ten sam pieniądz zmienia dwukrotnie miejsce; kapitalista otrzymuje go z początku jako sprzedawca, oddaje go zaś następnie jako nabywca; przemiana towaru w formę pieniężną służy jedynie do jego ponownej przemiany z formy pieniężnej w formę towarową; pieniężna forma kapitału, jego istnienie w postaci kapitału

pieniężnego, jest tedy w tym ruchu jedynie przelotnym momentem; innymi słowy, dopóki ruch trwa, kapitał pieniężny występuje jedynie jako środek cyrkulacji, jeżeli służy za środek kupna; występuje jako właściwy środek płatniczy, jeśli kapitaliści kupują u siebie nawzajem, przez co wyrównują jedynie saldo swych płatności.

Po trzecie. Funkcjonowanie kapitału pieniężnego, niezależnie od tego, czy służy on tylko za środek cyrkulacji, czy też za środek płatniczy, pośredniczy jedynie w zastąpieniu T przez Sr i Sp , tj. w zastąpieniu przędzy, produktu towarowego, stanowiącego rezultat kapitału produkcyjnego (po potrąceniu wartości dodatkowej, która ma być zużyta jako dochód), elementami jego produkcji; a zatem pośredniczy w powrotnej przemianie wartości kapitałowej z formy towaru w elementy tworzenia tego towaru; pośredniczy więc koniec końców jedynie w powrotnej przemianie kapitału towarowego w kapitał produkcyjny.

Po to, aby ruch okrężny mógł się odbywać normalnie, T' musi być sprzedane według swej wartości, i to sprzedane bez reszty. Nadto $T-P-T$ oznacza nie tylko zastąpienie jednego towaru innym, lecz zastąpienie go w takim samym stosunku wartości. W myśl naszego założenia tak się tu właśnie dzieje. Jednakże w rzeczywistości wartość środków produkcji ulega zmianom; właśnie dla produkcji kapitalistycznej typowe są nieustanne zmiany stosunków wartości – już chociażby wskutek stałych zmian wydajności pracy, charakteryzujących produkcję kapitalistyczną. Zwracamy tutaj tylko uwagę na tę zmianę wartości czynników produkcji, zbadaniem jej zajmujemy się później*. Przemiana elementów produkcji w produkt towarowy, Pr w T' , odbywa się w sferze produkcji, powrotna przemiana T' w Pr – w sferze cyrkulacji. Ta powrotna przemiana dokonuje się za pośrednictwem prostej metamorfozy towarowej. Pod względem swej treści przemiana ta stanowi wszakże moment procesu reprodukcji rozpatrywanego w jego całokształcie. $T-P-T$ jako forma cyrkulacji kapitału oznacza określoną funkcjonalnie wymianę materii. Następnie, pro-

* Patrz tom niniejszy, str. 352-361. – Red. przekł. polsk.

ces przemiany $T-P-T$ wymaga, aby T równało się elementom produkcji sumy towarowej T' oraz aby zachowany był pierwotny stosunek wartości tych elementów. Zakłada się tu więc nie tylko to, że towary kupuje się według ich wartości, lecz również i to, że w czasie ruchu okrężnego nie doznają one zmiany wartości; w przeciwnym bowiem wypadku proces nie może mieć normalnego przebiegu.

P w $P...P'$ jest początkową formą wartości kapitałowej; wartość kapitałowa zrzuca tę formę po to tylko, aby ją znowu przybrać. P w $Pr...T'-P'-T...Pr$ jest formą przybieraną jedynie w trakcie procesu i jeszcze w jego obrębie ponownie zrzucaną. Forma pieniężna występuje tu jedynie jako przemijająca forma samodzielna wartości kapitału; kapitał w formie T' stara się równie gorączkowo przybrać formę pieniężną, jak w formie P' – przeobraziwszy się w nią niby w poczwarkę – stara się ją zrzucić, aby znów przybrać formę kapitału produkcyjnego. Dopóki kapitał pozostaje w formie pieniężnej, nie funkcjonuje on jako kapitał i dlatego nie pomnaża swej wartości; kapitał leży beczynnie. P działa tu jako środek cyrkulacji, ale jako środek cyrkulacji kapitału*. Pozór samodzielności, który forma pieniężna wartości kapitałowej ma w pierwszej formie swego ruchu okrężnego (w ruchu okrężnym kapitału pieniężnego), znika w tej drugiej formie, stanowiącej tym samym krytykę formy pierwszej i sprowadzającej ją wyłącznie do pewnej szczególnej formy. Jeżeli druga metamorfoza $P-T$ napotyka przeszkody (np. brak jest na rynku środków produkcji), to w ruchu okrężnym, w przebiegu procesu reprodukcji następuje przerwa, zupełnie tak samo jak wtedy, kiedy kapitał zamrożony jest w formie kapitału towarowego. Istnieje jednak różnica; polega ona na tym, że w formie pieniężnej kapitał może wytrwać dłużej niż w przemijającej formie towarowej. Nie przestaje on być pieniądzem, gdy nie funkcjonuje jako kapitał pieniężny; przestaje jednak być towarem i w ogóle wartością użytkową, gdy zbyt długo zatrzymuje się w swej funkcji kapitału towarowego. Po wtóre, kapitał w formie pieniężnej zdolny jest przybrać inną formę

* W rękopisie uwaga Marksa: „W przeciwieństwie do Tooke'a”. - *Red.*

zamiast swej pierwotnej formy kapitału produkcyjnego, podczas gdy jako T' w ogóle nie może się ruszyć z miejsca.

$T'-P'-T$ zawiera jedynie dla T' , zgodnie z jego formą, akty cyrkulacji, które stanowią momenty jego reprodukcji; lecz do urzeczywistnienia $T'-P'-T$ nieodzowna jest rzeczywista reprodukcja owego T , w które przekształca się T' ; reprodukcję tę warunkują jednak procesy reprodukcji dokonujące się poza obrębem procesu reprodukcji kapitału indywidualnego, reprezentowanego przez T' .

W formie I akt $P-T < \frac{S_r}{S_p}$ przygotowuje tylko pierwszą przemianę kapitału pieniężnego w kapitał produkcyjny; w formie II akt ten przygotowuje powrotną przemianę kapitału towarowego w kapitał produkcyjny; jeżeli zatem nakład kapitału przemysłowego pozostaje taki sam, akt ten przygotowuje powrotną przemianę kapitału towarowego w takie same elementy produkcji, z jakich kapitał ten powstał. Dlatego też, tak jak w formie I, akt ten stanowi tu przygotowawczą fazę procesu produkcji, lecz już jako powrót do tego procesu, jako jego wznowienie, a zatem jako zwiastun procesu reprodukcji, a więc również powtórzenia procesu pomnażania wartości.

Należy tu jeszcze raz zwrócić uwagę, że akt $P-S_r$ nie jest zwykłą wymianą towarową, lecz kupnem towaru S_r , który ma służyć do wytwarzania wartości dodatkowej, tak jak $P-S_p$ stanowi tylko procedurę materialnie nieodzowną do osiągnięcia tego celu.

Dokonując aktu $P-T < \frac{S_r}{S_p}$ przekształca się P z powrotem w kapitał produkcyjny, w Pr , i rozpoczyna ponownie ruch okrężny.

Rozwinięta forma wzoru $Pr...T'-P'-T...Pr$ przedstawia się więc w sposób następujący:

$$Pr \dots T' \begin{pmatrix} T \\ + \\ t \end{pmatrix} - \begin{pmatrix} P \\ + \\ p \end{pmatrix} - T < \frac{S_r}{S_p} \dots Pr$$

Przemiana kapitału pieniężnego w kapitał produkcyjny jest kupnem towarów w celu produkcji towarów. Konsumpcja o tyle tylko wchodzi do ruchu okrężnego samego kapitału,

o ile jest konsumpcją produkcyjną; warunkiem jej jest, aby za pośrednictwem tak skonsumowanych towarów została wytworzona wartość dodatkowa. A to jest czymś zupełnie różnym od produkcji, a nawet od produkcji towarowej, której celem jest istnienie wytwórcy; takie zastępowanie towaru towarem, uwarunkowane produkcją wartości dodatkowej, jest czymś zupełnie odmiennym od wymiany produktów samej w sobie, w której pieniądź tylko pośredniczy. W taki jednak sposób ujmują sprawę ekonomiści, aby udowodnić, że nadprodukcja jest niemożliwa.

Oprócz produkcyjnej konsumpcji P , przekształcającego się w Sr i $\$p$, ruch okrężny obejmuje pierwszy człon $P-Sr$, który dla robotnika przedstawia się jako $Sr-P = T-P$. Z tej cyrkulacji $Sr-P-T$, która zaczyna się od robotnika i obejmuje jego konsumpcję, do ruchu okrężnego kapitału wchodzi jedynie pierwszy człon jako wynik $P-Sr$. Drugi akt, mianowicie $P-T$, nie wchodzi do cyrkulacji kapitału indywidualnego, mimo że bierze z niej początek. Dla klasy kapitalistów niezbędne jest jednak stałe istnienie klasy robotniczej, a zatem niezbędna jest również konsumpcja robotników, która odbywa się za pośrednictwem aktu $P-T$.

Gdy chodzi o kontynuację ruchu okrężnego wartości kapitałowej, jak również o konsumowanie przez kapitalistę wartości dodatkowej, to akt $T'-P'$ zakłada jedynie, że T' uległo przekształceniu w pieniądź, że zostało sprzedane. Kupuje się je oczywiście tylko dlatego, że przedmiot przedstawia wartość użytkową, a więc nadaje się do takiej czy innej konsumpcji – produkcyjnej lub indywidualnej. Jeżeli jednak T' cyркуluje nadal, np. w ręku kupca, który nabył przędzę, to na razie nie wpływa to wcale na dalszy przebieg ruchu okrężnego owego kapitału indywidualnego, który wyprodukował przędzę i sprzedał ją kupcowi. Cały proces odbywa się w dalszym ciągu, a wraz z nim również uwarunkowana przezeń konsumpcja indywidualna kapitalisty oraz robotnika. Ważna to okoliczność, gdy chodzi o zagadnienie kryzysów.

Z chwilą bowiem gdy T' sprzedano, przekształcono w pieniądź, może ono z powrotem przekształcić się w realne czynniki procesu pracy, a przez to również i procesu reprodukcji.

Czy więc nabywcą T' jest ostateczny jego konsument, czy też kupiec, który zamierza je znów sprzedać, nie zmienia to bezpośrednio w niczym sprawy. Wielkość masy towarowej, którą wytwarza produkcja kapitalistyczna, wyznaczona jest przez skalę tej produkcji i potrzeby jej nieustannego rozszerzania, nie zaś przez jakiś z góry określony zakres popytu i podaży, zakres potrzeb wymagających zaspokojenia. Bezpośrednim nabywcą masowej produkcji może być oprócz innych kapitalistów przemysłowych jedynie kupiec hurtownik. W pewnych granicach proces reprodukcji może odbywać się w tej samej lub rozszerzonej skali, mimo że towary, które z niego wyszły, nie weszły w rzeczywistości do konsumpcji indywidualnej lub produkcyjnej. Konsumpcja towarów nie jest zawarta w ruchu okrężnym kapitału, z którego one pochodzą. Skoro np. przedzie już sprzedano, ruch okrężny wartości kapitałowej, którą reprezentuje przedzia, może rozpocząć się na nowo niezależnie od tego, co się wtedy dzieje z tą sprzedaną przedzią. Dopóki produkty udaje się sprzedać, dopóty z punktu widzenia producenta kapitalistycznego wszystko odbywa się normalnie. Ruch okrężny wartości kapitałowej, którą reprezentuje ten producent kapitalistyczny, trwa nieprzerwanie. I jeżeli proces ten się rozszerza – co obejmuje rozszerzoną konsumpcję produkcyjną środków produkcji – to tej reprodukcji kapitału może towarzyszyć rozszerzona konsumpcja indywidualna (a więc popyt) ze strony robotników, gdyż konsumpcja produkcyjna proces ten rozpoczyna i w nim pośredniczy. W ten sposób produkcja wartości dodatkowej może rosnąć, a wraz z nią również indywidualna konsumpcja kapitalisty, cały proces reprodukcji może znajdować się w kwitującym stanie, a mimo to wielka część towarów może przechodzić do konsumpcji tylko pozornie, gdy w rzeczywistości zalega nie sprzedana w rękę odprzedawców, a więc faktycznie znajduje się wciąż jeszcze na rynku. Towary napływają jednak fala za falą i wreszcie okazuje się, że poprzednią falę konsumpcja wchłonęła jedynie pozornie. Kapitały towarowe spierają się ze sobą o miejsce na rynku. Ci, którzy przyszli później, sprzedają poniżej ceny, aby tylko sprzedać. Poprzednie fale towarów jeszcze nie zostały upłynnione, a już nadchodzą terminy płatności

za nie. Ich posiadacze muszą ogłosić niewypłacalność lub też sprzedawać po każdej cenie, aby podolać płatnościom. Sprzedaż taka nie ma nic wspólnego z rzeczywistym stanem popytu. Związana jest jedynie z *popytem na płatności*, z absolutną koniecznością przekształcenia towaru w pieniądź. Wtedy wybuch kryzys. Ujawnia się on nie w bezpośrednim kurczeniu się popytu konsumpcyjnego, popytu ze strony konsumpcji indywidualnej, lecz w kurczeniu się wymiany kapitału na kapitał, w kurczeniu się procesu reprodukcji kapitału.

Jeśli towary S_p i S_r , w które przekształca się P , aby wykonać swą funkcję jako kapitał pieniężny, jako wartość kapitałowa przeznaczona do powrotnej przemiany w kapitał produkcyjny – jeśli towary te nabywa się lub płaci się za nie w rozmaitych terminach, a więc jeśli $P-T$ reprezentuje szereg następujących po sobie aktów kupna i płatności, to jedna część P dokonuje aktu $P-T$, podczas gdy inna część trwa nadal w formie pieniężnej, aby dopiero potem, w chwili, którą wyznaczają warunki samego procesu, służyć do szeregu jednoczesnych lub kolejnych aktów $P-T$. Ta część została wycofana z cyrkulacji jedynie czasowo, aby w określonym momencie zacząć działać i wykonywać swą funkcję. Takie przetrzymywanie tej części samo jest wówczas funkcją określoną przez jej cyrkulację i przeznaczoną dla cyrkulacji. Istnienie tej części w postaci funduszu zakupów i płatności, zawieszenie jej ruchu, przerwa w jej cyrkulacji jest wówczas stanem, w którym pieniądź wykonuje jedną ze swych funkcji jako kapitał pieniężny. Jako kapitał pieniężny: w tym bowiem wypadku nawet pieniądź, pozostający czasowo w spoczynku, jest częścią kapitału pieniężnego P ($P'-p = P$), tej części wartości kapitału towarowego, która $= Pr$, równa się wartości kapitału produkcyjnego, stanowiącego punkt wyjścia ruchu okrężnego. Z drugiej strony, wszystkie pieniądze wycofane z cyrkulacji znajdują się w formie skarbu. Forma skarbu, w której znajduje się pieniądź, staje się tu więc funkcją kapitału pieniężnego, tak samo jak w $P-T$ funkcja pieniądza w charakterze środka kupna lub środka płatniczego staje się funkcją kapitału pieniężnego. Dzieje się tak mianowicie dlatego, że wartość kapitałowa istnieje tu w formie pieniężnej, że forma pieniężna

jest tu formą kapitału przemysłowego w jednym z jego stadiów, formą wyznaczoną przez całość ruchu okrężnego. Zrazem jednak sprawdza się tu ponownie, że w obrębie ruchu okrężnego kapitału przemysłowego kapitał pieniężny wykonuje tylko funkcje pieniądza i że te funkcje pieniądza tylko dzięki swemu związkowi z innymi stadiami tego ruchu okrężnego mają jednocześnie znaczenie funkcji kapitału.

Przedstawienie P' jako stosunku p do P , jako stosunku kapitałowego, jest bezpośrednią funkcją nie kapitału pieniężnego, lecz kapitału towarowego T' , który sam z kolei jako stosunek t do T wyraża jedynie rezultat procesu produkcji, rezultat dokonanego w nim samopomnożenia wartości kapitałowej.

Jeżeli dalszy przebieg procesu cyrkulacji napotyka przeszkodę, tak że P wskutek przyczyn zewnętrznych, sytuacji panującej na rynku itp., musi zawiesić wykonywanie swej funkcji $P-T$ i dlatego przez krótszy lub dłuższy czas trwa w formie pieniężnej, to mamy tu znów do czynienia ze stanem, w którym pieniądz istnieje jako skarb. Zachodzi to również w prostej cyrkulacji towarowej, kiedy przechodzenie z $T-P$ do $P-T$ zostaje z przyczyn zewnętrznych przerwane. Jest to przymusowe tworzenie skarbu. W naszym wypadku pieniądz ma tedy formę leżącego odłogi, utajonego kapitału pieniężnego. Na razie jednak nie będziemy się tym bliżej zajmowali.

W obu wszakże wypadkach zatrzymanie się kapitału pieniężnego w jego formie pieniężnej jest wynikiem przerwania ruchu, niezależnie od tego, czy przerwa ta jest zgodna czy też sprzeczna z celem, dobrowolna czy też niedobrowolna, wynikająca z funkcji kapitału czy też sprzeczna z nimi.

II. Akumulacja i reprodukcja w skali rozszerzonej

Ponieważ proporcje, w których można rozszerzyć proces produkcji, nie są dowolne, lecz określone przez technikę, to zrealizowana wartość dodatkowa, choć przeznaczona do kapitalizacji, często dopiero przez powtórzenie wielu ruchów okręż-

nych może urosnąć do takich rozmiarów (musi więc być do tego czasu gromadzona), w jakich może rzeczywiście funkcjonować jako dodatkowy kapitał, czyli wejść do ruchu okrężnego wartości kapitałowej odbywającej swój proces. Wartość dodatkowa zastyga tedy w skarb i stanowi w tej formie utajony kapitał pieniężny. Utajony, gdyż dopóki trwa on w formie pieniężnej, nie może działać jako kapitał⁷. W ten sposób tworzenie skarbu występuje tu jako moment objęty kapitalistycznym procesem akumulacji, jako moment, który temu procesowi towarzyszy, lecz jednocześnie istotnie się od niego różni. Różni się, gdyż tworzenie utajonego kapitału pieniężnego nie rozszerza samego procesu reprodukcji. Przeciwnie, utajony kapitał pieniężny tworzy się tu dlatego, że producent kapitalistyczny nie może bezpośrednio rozszerzyć skali swej produkcji. Jeżeli sprzedaje on swój produkt dodatkowy producentowi złota lub srebra, który puszcza w obieg nowe złoto lub srebro, bądź też, co wychodzi na to samo, kupcowi, który za część narodowego produktu dodatkowego importuje z zagranicy dodatkowe złoto lub srebro, to jego utajony kapitał pieniężny stanowi przyrost narodowego skarbu w złocie lub srebrze. We wszystkich innych wypadkach owe 78 f. szt. na przykład, które w ręku nabywcy były środkiem cyrkulacji, przybierały w ręku kapitalisty jedynie formę skarbu; następował więc tylko inny podział narodowego skarbu w złocie lub srebrze.

Jeżeli w transakcjach naszego kapitalisty pieniądz funkcjonuje jako środek płatniczy (a więc nabywca płaci za towar dopiero w bliższym lub dalszym terminie), to produkt dodatkowy przeznaczony do kapitalizacji przekształca się nie w pieniądz, lecz w pretensje dłużne, w tytuły własności ekwiwalentu, który nabywca ma już może w posiadaniu lub może dopiero się go spodziewa. Ekwiwalent ten nie wchodzi do procesu reprodukcji odnoszącego się do danego ruchu okrężnego, podobnie jak nie wchodzi doń pieniądze ulokowane

⁷ Wyraz „utajony” [latent] zapożyczono z fizyki, gdzie służył do określenia pojęcia ciepła utajonego, pojęcia obecnie wypartego niemal zupełnie przez teorię przemiany energii. Toteż w trzecim dziale (późniejsza redakcja) Marks używa terminu „kapitał potencjalny” przez analogię do energii potencjalnej lub też „kapitał wirtualny” przez analogię do szybkości wirtualnej d’Alemberta. — F. E.

w papierach procentowych itp., mimo że może wejść do ruchu okrężnego innych indywidualnych kapitałów przemysłowych.

Cały charakter produkcji kapitalistycznej określony jest przez pomnożenie wyłożonej wartości kapitałowej, a więc przede wszystkim przez produkcję możliwie największej ilości wartości dodatkowej; a po wtóre (patrz księga I, rozdz. XXII) – przez produkcję kapitału, a więc przez przemianę wartości dodatkowej w kapitał. Akumulacja, czyli produkcja w skali rozszerzonej, która jako środek nieustannego rozszerzania produkcji wartości dodatkowej, a więc bogacenia się kapitalisty, występuje jako jego cel osobisty i zawarta jest w ogólnej tendencji produkcji kapitalistycznej, staje się potem dzięki jej rozwojowi – jak to wykazaliśmy w księdze I – koniecznością dla każdego poszczególnego kapitalisty. Stałe powiększanie kapitału staje się warunkiem jego zachowania. Nie będziemy jednak powracać do tematu, który roztrząsaliśmy już wcześniej.

Z początku rozpatrywaliśmy reprodukcję prostą, przy czym zakładaliśmy, że całą wartość dodatkową wydatkuje się jako dochód. W rzeczywistości kapitalista musi w normalnych warunkach zawsze wydatkować część wartości dodatkowej jako dochód, część zaś kapitalizować. Przy tym jest rzeczą zupełnie obojętną, czy wartość dodatkową, wyprodukowaną w pewnych okresach, w całości spożywa, czy też w całości kapitalizuje. Przeciętnie – a wzór ogólny może przedstawiać tylko ruch przeciętny – zachodzi zarówno jedno, jak i drugie. Aby jednak nie komplikować wzoru, lepiej będzie założyć, że cała wartość dodatkowa ulega akumulacji. Wzór $Pr \dots T' - P' - T < < \frac{sr}{sp} \dots Pr'$ przedstawia kapitał produkcyjny, który reprodukuje się w skali rozszerzonej jako kapitał o większej wartości i który jako pomnożony kapitał produkcyjny rozpoczyna swój drugi ruch okrężny lub, co na jedno wychodzi, ponawia swój pierwszy ruch okrężny. Kiedy rozpoczyna się drugi ruch okrężny, mamy znów Pr jako punkt wyjścia, tylko że to Pr przedstawia kapitał produkcyjny większy niż pierwsze Pr . Podobnie gdy we wzorze $P \dots P'$ drugi ruch okrężny zaczyna się od P' , owo P' funkcjonuje jako P , jako wyłożony kapitał pieniężny określonej wielkości; jest to kapitał pienięż-

ny większy od owego, który otworzył pierwszy ruch okrężny; z chwilą jednak gdy zaczyna wykonywać funkcje wyłożonego kapitału pieniężnego, znika wszelki ślad tego, że wzrost jego pochodzi z kapitalizacji wartości dodatkowej. W formie kapitału pieniężnego, który rozpoczyna swój ruch okrężny, zatarłe zostały ślady tego pochodzenia. Tak samo dzieje się też z Pr' , gdy staje się ono punktem wyjścia nowego ruchu okrężnego.

Jeżeli porównamy $Pr...Pr'$ z $P...P'$, czyli z pierwszym ruchem okrężnym, to stwierdzimy, że znaczenie ich bynajmniej nie jest jednakowe. $P...P'$ samo przez się, jako odosobniony ruch okrężny, wyraża tylko, że P , kapitał pieniężny (czyli kapitał przemysłowy w swym ruchu okrężnym jako kapitał pieniężny), jest pieniądzem, który rodzi pieniądz, wartością, która rodzi wartość, że wytwarza on wartość dodatkową. Natomiast w ruchu okrężnym Pr proces pomnażania wartości dokonał się już wraz z zakończeniem pierwszego stadium, stadium procesu produkcji, a po przejściu drugiego stadium $T'-P'$ (pierwszego stadium cyrkulacji) wartość kapitałowa + wartość dodatkowa istnieją już jako zrealizowany kapitał pieniężny, jako P' , które w pierwszym ruchu okrężnym występowało jako ostatni człon krańcowy. To, że wartość dodatkowa została wyprodukowana, przedstawiliśmy w rozpatrywanej poprzednio formie $Pr...Pr$ (patrz rozwinięty wzór na str. 47 *) za pomocą $t-p-t$, które w drugim swym stadium wychodzi ze sfery cyrkulacji kapitału, stanowiąc cyrkulację wartości dodatkowej jako dochodu. W formie tej, w której cały ruch wyraża się jako $Pr...Pr$, gdzie więc oba punkty krańcowe nie różnią się wartością, pomnożenie wyłożonej wartości, produkcja wartości dodatkowej, jest tak samo przedstawione jak w $P...P'$, tylko że akt $T'-P'$ występuje w $P...P'$ jako ostatnie stadium, a w $Pr...Pr$ jako drugie stadium ruchu okrężnego i pierwsze stadium cyrkulacji.

Pr' w $Pr...Pr'$ wyraża nie to, że wartość dodatkową wyprodukowano, lecz to, że wyprodukowana wartość dodatkowa uległa kapitalizacji, a więc że nastąpiła akumulacja kapi-

* Patrz tom niniejszy, str. 93. - Red. przekł. polsk.

tału, i dlatego Pr' , w odróżnieniu od Pr , składa się z pierwotnej wartości kapitałowej plus wartość kapitału zakumulowanego wskutek ruchu tejże wartości kapitałowej.

Zarówno P' , po prostu jako zakończenie $P...P'$, jak i T' , tak jak ono występuje we wszystkich tych ruchach okrężnych, same przez się wyrażają nie ruch, lecz jego wynik: pomnożenie wartości kapitałowej zrealizowane w formie towarowej lub pieniężnej, a więc wartość kapitałową jako $P + p$ lub $T + t$, jako stosunek wartości kapitałowej do wartości dodatkowej jako do jej latorośli. Wyrażają ten wynik jako rozmaite formy cyrkulacji pomnożonej wartości kapitałowej. Lecz ani w formie T' , ani też w formie P' dokonane pomnożenie wartości nie stanowi samo funkcji ani kapitału pieniężnego, ani też kapitału towarowego. Kapitał pieniężny i kapitał towarowy stanowią szczególne, różne formy, sposoby istnienia kapitału przemysłowego, które odpowiadają jego różnym funkcjom: kapitał pieniężny może spełniać tylko funkcje pieniądza, kapitał towarowy może spełniać tylko funkcje towaru, a różnią się one od siebie tylko tak, jak różni się pieniądz od towaru. Podobnie kapitał przemysłowy w swej formie kapitału produkcyjnego może składać się tylko z takich elementów, z jakich składa się każdy inny proces pracy wytwarzający produkty: z jednej strony – przedmiotowe warunki pracy (środki produkcji), z drugiej zaś – siła robocza czynna produkcyjnie (celowo). Podobnie jak w sferze produkcji kapitał przemysłowy może istnieć jedynie w takim składzie, jaki odpowiada procesowi produkcji w ogóle, a więc również niekapitalistycznemu procesowi produkcji, tak w sferze cyrkulacji może on istnieć jedynie w dwóch odpowiadających tej sferze formach: w formie towaru i w formie pieniądza. Ponieważ jednak suma elementów produkcji występuje od razu jako kapitał produkcyjny – wskutek tego, że siła robocza jest cudzą siłą roboczą, którą kapitalista kupił u jej posiadacza, zupełnie tak samo jak kupił potrzebne mu środki produkcji u posiadaczy innych towarów – ponieważ sam proces produkcji występuje jako produkcyjna funkcja kapitału przemysłowego, przeto pieniądz i towar występują jako formy cyrkulacji tego samego kapitału przemysłowego, a więc również funkcje pieniądza

i towaru – jako funkcje jego cyrkulacji, które albo przygotowują funkcje kapitału produkcyjnego, albo też z nich wynikają. Funkcja pieniądza i funkcja towaru dlatego tylko są tu zarazem funkcjami kapitału pieniężnego i kapitału towarowego, że są powiązane jako formy funkcji, które kapitał przemysłowy ma do spełnienia w różnych stadiach swego procesu ruchu okrężnego. Jest więc rzeczą niesłuszną wyprowadzać specyficzne właściwości i funkcje, które charakteryzują pieniądź jako pieniądź a towar jako towar z ich właściwości jako kapitału; równie niesłusznie jest, na odwrót, wyprowadzać właściwości kapitału produkcyjnego ze sposobu jego istnienia w postaci środków produkcji.

Kiedy ujmujemy P' lub T' jako $P + p$, $T + t$, tj. jako stosunek wartości kapitałowej do wartości dodatkowej jako jej latorośli, to stosunek ten wyrażony jest raz w formie pieniężnej, drugi raz – w formie towarowej, co w niczym nie zmienia postaci rzeczy. Stosunek ten nie wynika więc z właściwości i funkcji, które cechują pieniądź lub towar jako takie. W obu wypadkach właściwość charakteryzująca kapitał – że jest on wartością, która rodzi wartość – wyrażona jest jedynie jako wynik. T' jest stale produktem funkcjonowania P , P' zaś jest stale jedynie formą T' , która uległa przekształceniu w ruchu okrężnym kapitału przemysłowego. Toteż z chwilą gdy zrealizowany kapitał pieniężny zaczyna znów funkcjonować jako kapitał pieniężny, przestaje on wyrażać ów stosunek kapitałowy, który zawarty jest w $P' = P + p$. Kiedy $P - P'$ już się odbyło i P' rozpoczyna na nowo ruch okrężny, nie figuruje już ono jako P' , lecz jako P , nawet jeśli cała wartość dodatkowa zawarta w P' uległa kapitalizacji. W naszym przykładzie drugi ruch okrężny rozpoczyna kapitał pieniężny wynoszący 500 f. szt., podczas gdy pierwszy ruch okrężny rozpoczynał kapitał w wysokości 422 f. szt. Kapitał pieniężny, otwierający ruch okrężny, jest o 78 f. szt. większy niż poprzednio; różnica ta istnieje, gdy się porównuje jeden ruch okrężny z drugim; takiego porównania nie można jednak dokonać w obrębie każdego poszczególnego ruchu okrężnego. Wyłożone jako kapitał pieniężny 500 f. szt., z których 78 f. szt. istniało przedtem jako wartość dodatkowa, odgrywają zupełnie taką samą

rolę jak 500 f. szt., którymi inny kapitalista otwiera swój pierwszy ruch okrężny. To samo dzieje się przy ruchu okrężnym kapitału produkcyjnego. Powiększone Pr' występuje przy ponownieniu ruchu jako Pr , podobnie jak Pr w reprodukcji prostej $Pr...Pr$.

W stadium $P'-T' < \frac{Sr}{Sp}$ na wzrost wielkości wskazuje jedynie T' , nie zaś Sr' lub Sp' . Ponieważ T' jest sumą Sr i Sp , to już T' wskazuje, że suma zawartych w nim Sr i Sp jest większa niż w pierwotnym Pr . Ponadto oznaczenia Sr' i Sp' byłyby błędne, wiemy bowiem, że ze wzrostem kapitału związana jest zmiana składu wartości kapitału: mianowicie, w miarę jego rozwoju rośnie wartość Sp , wartość zaś Sr stale się zmniejsza względnie, a częstokroć i bezwzględnie.

III. Akumulacja pieniężna

Czy p , przekształcona w pieniądź wartość dodatkowa, może się natychmiast znów dołączyć do wartości kapitałowej, która odbywa proces swego ruchu, i w ten sposób łącznie z kapitałem P wejść jako P' do procesu ruchu okrężnego – o tym rozstrzygają okoliczności niezależne od samego istnienia p . Jeżeli p ma służyć za kapitał pieniężny w nowym samodzielnym przedsiębiorstwie, które ma powstać obok pierwszego, to jest rzeczą zrozumiałą, że można go użyć do tego celu dopiero wtedy, kiedy osiągnie minimalną wielkość, jakiej wymaga tego rodzaju przedsiębiorstwo. Jeżeli p ma służyć do rozszerzenia pierwotnego przedsiębiorstwa, to również i wtedy stosunek wzajemny materialnych czynników Pr oraz stosunek ich wartości wymaga, aby p miało określoną minimalną wielkość. Pomiędzy wszystkimi środkami produkcji, działającymi w tym przedsiębiorstwie, istnieje nie tylko pewien wzajemny stosunek jakościowy, lecz również i określony stosunek ilościowy, określona proporcjonalność ich rozmiarów. Te stosunki materialnych czynników i związane z nimi stosunki wartości tych czynników, wchodzących w skład kapitału produkcyjnego, określają minimalną wielkość, jaką posiadać musi p , aby jako przyrost kapitału produkcyjnego można je było przekształcić w dodatkowe środki produkcji i dodatkową siłę ro-

boczą lub też tylko w środki produkcji. Tak np. właściciel przedzalni nie będzie mógł powiększyć ilości swych wrzecion, jeżeli nie nabędzie jednocześnie odpowiedniej ilości warsztatów do czesania i trzepania bawełny, nie mówiąc już o zwiększonych wydatkach na bawełnę i płacę roboczą, spowodowanych takim rozszerzeniem przedsiębiorstwa. Aby więc można było przedsiębiorstwo rozszerzyć, wartość dodatkowa musi stanowić już dość znaczną kwotę (nowe wydatki oblicza się zwykle w wysokości 1 f. szt. na wrzeciono). Dopóki p nie osiągnęło tych minimalnych rozmiarów, kapitał musi tyle razy powtarzać swój ruch okrężny, aż suma kolejno przezeń wytworzonych p będzie mogła funkcjonować łącznie z P , a więc w $P'-T' < \frac{Sr}{Sp}$. Już same zmiany detali, np. w maszynach przędzalnicych, jeżeli zmiany te powodują wzrost produktywności maszyn, wymagają zwiększonego wydatkowania materiału przedzalniczego, powiększenia liczby maszyn służących do wstępnej przeróbki bawełny przed przędzeniem itp. Tymczasem więc odbywa się gromadzenie p , i gromadzenie to nie jest jego własną funkcją, lecz wynikiem powtarzania $Pr...Pp$. Własną funkcją p jest jego trwanie w formie pieniężnej aż do chwili, kiedy dzięki powtarzającym się ruchom okrężnym pomnażania wartości - a więc z zewnątrz - otrzyma ono uzupełnienie wystarczające do osiągnięcia minimalnej wielkości niezbędnej do jego aktywnego funkcjonowania; jedynie po osiągnięciu tej wielkości może ono rzeczywiście uczestniczyć w funkcjonowaniu kapitału pieniężnego P , uczestniczyć jako kapitał pieniężny, w danym wypadku jako zakumulowana część funkcjonującego kapitału pieniężnego P . Do tego czasu p gromadzi się i istnieje jedynie w formie skarbu, który znajduje się w procesie powstawania, wzrastania. Akumulacja pieniężna, tworzenie skarbu, występuje tu więc jako proces, który przejściowo towarzyszy rzeczywistej akumulacji, rozszerzaniu skali, w jakiej działa kapitał przemysłowy. Towarzyszy przejściowo, gdyż dopóki skarb pozostaje w stanie skarbu, nie funkcjonuje on jako kapitał, nie uczestniczy w procesie pomnażania wartości, pozostaje sumą pieniężną, która wzrasta tylko dlatego, że pieniądź, uzyskiwany bez jej współdziałania, wrzuca się do tej samej skrzyni.

Forma skarbu jest po prostu formą pieniądza, który nie znajduje się w cyrkulacji, pieniądza, którego cyrkulację przerwano i który dlatego przechowywany jest w formie pieniężnej. Co się tyczy samego procesu tworzenia skarbu, to jest on właściwy wszelkiej produkcji towarowej, a jako cel sam w sobie odgrywa pewną rolę jedynie w nierozwiniętych, przedkapitalistycznych formach tej produkcji. W naszym wszakże wypadku skarb występuje jako forma kapitału pieniężnego, a tworzenie skarbu występuje jako proces, który przejściowo towarzyszy akumulacji kapitału, ponieważ – i o ile – pieniądź figuruje tu jako *utajony kapitał pieniężny*, ponieważ tworzenie skarbu, pozostawanie w stanie skarbu owej wartości dodatkowej, która znajduje się w formie pieniężnej, jest przebiegającym na zewnątrz okrężnego ruchu kapitału, funkcjonalnie określonym stadium przygotowawczym do przekształcenia wartości dodatkowej w rzeczywiście funkcjonujący kapitał. Takie przeznaczenie skarbu sprawia właśnie, że jest on utajonym kapitałem pieniężnym; dlatego też każdorazowy skład wartościowy kapitału produkcyjnego decyduje o rozmiarach, jakie skarb musi osiągnąć, aby mógł wejść do procesu. Dopóki jednak pieniądź trwa w stanie skarbu, nie funkcjonuje on jeszcze jako kapitał pieniężny, jest jeszcze beczynnie leżącym kapitałem pieniężnym; nie dlatego, że – jak przedtem – jego funkcjonowanie zostało przerwane, lecz dlatego, że nie jest jeszcze zdolny do wykonywania swej funkcji.

Bierzemy tutaj nagromadzenie pieniądza w jego pierwotnej i realnej formie, jako rzeczywisty skarb pieniężny. Może ono również istnieć w formie zwykłych należności, pretensji dłużnych kapitalisty, który sprzedał T' . Co się tyczy innych form, w których ten utajony kapitał pieniężny nawet przejściowo istnieje w postaci pieniądza rodzącego pieniądź, np. jako oprocentowany depozyt w jakimś banku, w wekslach lub papierach wartościowych jakiegokolwiek rodzaju, to formy te jeszcze nas tutaj nie interesują. Wartość dodatkowa, zrealizowana w pieniądzu, wykonuje wówczas szczególne funkcje kapitału poza ruchem okrężnym kapitału przemysłowego, z którego sama pochodzi; funkcje, które, po pierwsze, nie mają nic wspólnego z tym ruchem okrężnym jako takim, a po wtóre,

zakładają, że istnieją funkcje kapitału odmienne od funkcji kapitału przemysłowego, funkcje, których tu jeszcze nie rozpatrujemy.

IV. *Fundusz rezerwowy*

W rozpatrywanej właśnie formie skarb, jako forma istnienia wartości dodatkowej, stanowi pieniężny fundusz akumulacji, formę pieniężną, którą akumulacja kapitału przybiera przejściowo i która o tyle sama stanowi warunek tej akumulacji. Ten fundusz akumulacji może jednak spełniać również szczególne usługi uboczne, tj. wchodzić do procesu ruchu okrężnego kapitału – nie nadając mu formy *Pr...Pr'*, a więc nie rozszerzając reprodukcji kapitalistycznej.

Jeżeli proces $T'-P'$ przedłuża się ponad normalne swe trwanie, a więc przemiana kapitału towarowego w formę pieniężną przewleka się nienormalnie, albo też jeżeli – już po dokonaniu tej przemiany – cena np. środków produkcji, w które musi przekształcić się kapitał pieniężny, podniosła się ponad poziom, na jakim utrzymywała się na początku ruchu okrężnego, to skarb, funkcjonujący jako fundusz akumulacji, można użyć zamiast kapitału pieniężnego lub jego części. W ten sposób pieniężny fundusz akumulacji służy jako fundusz rezerwowy do wyrównywania zakłóceń w ruchu okrężnym.

Jako taki fundusz rezerwowy różni się on od funduszu środków kupna i środków płatniczych, który rozpatrywaliśmy przy ruchu okrężnym *Pr...Pr*. Środki kupna i środki płatnicze stanowią część funkcjonującego kapitału pieniężnego (a więc stanowią formy istnienia pewnej części wartości kapitałowej uczestniczącej w ogóle w procesie), kapitału, którego części zaczynają funkcjonować jedynie jedna po drugiej, w różnych terminach. W nieprzerwanym biegu procesu produkcji nieustannie tworzy się rezerwowy kapitał pieniężny; dziś np. wpłynęły pewne sumy, a wypłat trzeba będzie dokonać dopiero w późniejszym terminie, dziś np. sprzedano znaczniejszą partię towarów, a zakupić większą ilość towaru trzeba będzie dopiero za kilka dni. W tych interwałach pewna część kapitału obroto-

wego znajduje się więc stale w formie pieniężnej. Natomiast fundusz rezerwowy nie stanowi części składowej funkcjonującego już kapitału, ściślej – kapitału pieniężnego, lecz stanowi część składową kapitału znajdującego się we wstępnym stadium swej akumulacji, część składową wartości dodatkowej, która nie przekształciła się jeszcze w aktywny kapitał. Rozumie się zresztą samo przez się, że w trudnych sytuacjach kapitalista wcale nie pyta o to, jakie określone funkcje ma pieniądz, który znajduje się w jego ręku, lecz korzysta ze wszystkiego, czym dysponuje, byleby tylko proces ruchu okrężnego jego kapitału mógł trwać nieprzerwanie. Tak więc w naszym przykładzie $P = 422$ f. szt., $P' = 500$ f. szt. Jeżeli część kapitału wynoszącego 422 f. szt. istnieje jako fundusz środków płatniczych i środków kupna, jako zapas pieniężny, to jest ona obliczona na to, że w nie zmienionych okolicznościach wejdzie w całości do ruchu okrężnego i że do tego celu zupełnie wystarczy. Fundusz rezerwowy zaś jest częścią 78 f. szt. wartości dodatkowej; może on wejść do procesu ruchu okrężnego kapitału wartości 422 f. szt. tylko wówczas, kiedy ten ruch okrężny będzie się odbywał w zmienionych warunkach; jest on bowiem częścią funduszu akumulacji i figuruje tutaj, mimo że skala reprodukcji nie została rozszerzona.

Pieniężny fundusz akumulacji reprezentuje już istnienie utajonego kapitału pieniężnego, a więc przemianę pieniądza w kapitał pieniężny.

Ogólny wzór ruchu okrężnego kapitału produkcyjnego, obejmujący reprodukcję prostą i reprodukcję w skali rozszerzonej, jest następujący:

$$Pr \dots \overset{1}{T' - P'} \cdot \overset{2}{P - T} < \overset{sr}{Sp} \dots Pr (Pr')$$

Jeżeli $Pr = Pr$, to P w 2) = $P' - p$; jeżeli $Pr = Pr'$, to P w 2) jest większe od $P' - p$; to znaczy, że p całkowicie lub częściowo przekształciło się w kapitał pieniężny.

Ruch okrężny kapitału produkcyjnego stanowi tę formę, w której ekonomia klasyczna rozpatruje proces okrężnego ruchu kapitału przemysłowego.

Ruch okrężny kapitału towarowego

Ruch okrężny kapitału towarowego ma następujący ogólny wzór:

$$T'-P'-T...Pr...T'.$$

T' występuje nie tylko jako produkt, lecz również jako przesłanka obu uprzednio omówionych ruchów okrężnych, gdyż to, co stanowi $P-T$ dla jednego kapitału, zakłada już istnienie $T'-P'$ dla innego – przynajmniej w tej mierze, w jakiej część środków produkcji sama jest produktem towarowym innych kapitałów indywidualnych, odbywających swój ruch okrężny. W naszym wypadku np. węgiel, maszyny itp. są kapitałem towarowym przedsiębiorcy eksploatującego kopalnię, kapitalistycznego producenta maszyn itd. Nadto wykazaliśmy w rozdz. I, IV *, że już przy pierwszym powtórzeniu $P...P'$, zanim jeszcze ten drugi ruch okrężny kapitału pieniężnego dobiegnie końca, odbywa się nie tylko ruch okrężny $Pr ... Pr$, lecz również ruch okrężny $T...T'$.

Jeżeli reprodukcja odbywa się w skali rozszerzonej, to końcowe T' jest większe od początkowego T' i dlatego należy oznaczyć je tutaj przez T'' .

Trzecia forma różni się od dwóch poprzednich po pierwsze tym, że ruch okrężny otwiera tutaj cyrkulacja całkowita ze swymi dwiema przeciwstawnymi fazami, podczas gdy w formie I cyrkulacja zostaje przerwana przez proces produkcji, a w formie II cyrkulacja całkowita ze swymi dwiema uzupełniającymi się fazami występuje jedynie jako ogniwo pośrednie procesu reprodukcji i stanowi dlatego ruch pośredniczący pomiędzy $Pr...Pr$. Przy $P...P'$ cyrkulacja ma formę $P-T...T'-P' =$

* Patrz w niniejszym tomie rozdział pierwszy, IV, „Ruch okrężny w całokształcie”, str. 65-79. – Red. przekł. polsk.

= $P-T-P''$. Przy $Pr...Pr$ forma cyrkulacji jest odwrotna: $T'-P'$. $P-T = T-P-T$. Tę ostatnią formę ma cyrkulacja również w $T'...T'$.

Po drugie: Przy powtórzeniu ruchów okrężnych I i II, nawet wtedy, kiedy punkty końcowe P' i Pr' stanowią punkty początkowe ponownego ruchu okrężnego, znika forma, w której owe P' i Pr' były wytworzone. $P' = P + p$, $Pr' = Pr + pr$ rozpoczynają nowy proces znów jako P i Pr . W formie III natomiast punkt wyjścia T musi być oznaczony przez T' , nawet w razie ponowienia ruchu okrężnego w tej samej skali. Ma to następującą przyczynę: w formie I, skoro P' jako takie otwiera nowy ruch okrężny, funkcjonuje ono jako kapitał pieniężny P , jako wyłożona w formie pieniężnej wartość kapitałowa, która ma być pomnożona. Wzrosła suma wyłożonego kapitału pieniężnego zwiększona na skutek akumulacji, która dokonała się w pierwszym ruchu okrężnym. Ale czy wyłożony kapitał pieniężny wynosi 422 f. szt., czy też 500 f. szt., nie zmienia w niczym faktu, że występuje on tylko jako wartość kapitałowa. P' istnieje już nie jako kapitał pomnożony w swej wartości, czyli kapitał brzemienisty wartością dodatkową, nie jako stosunek kapitałowy. Wszak ma ono pomnożyć swą wartość dopiero w samym procesie. To samo dotyczy również $Pr...Pr'$; Pr' musi stałe funkcjonować jako Pr , jako wartość kapitałowa, która ma wytwarzać wartość dodatkową, i w tym charakterze musi ono ponawiać swój ruch okrężny. — Natomiast ruch okrężny kapitału towarowego nie zaczyna się od zwykłej wartości kapitałowej, lecz od pomnożonej już wartości kapitałowej w formie towarowej, od początku więc ruch tego kapitału obejmuje ruch okrężny nie tylko wartości kapitałowej, znajdującej się w formie towarowej, lecz również ruch okrężny wartości dodatkowej. Jeżeli więc w tej formie odbywa się prosta reprodukcja, to w punkcie końcowym występuje T' o wielkości takiej samej jak w punkcie początkowym. Jeżeli do ruchu okrężnego kapitału wchodzi część wartości dodatkowej, to wprawdzie w końcowym punkcie zamiast T' występuje T'' , większe T' , ale kolejny ruch okrężny rozpoczyna się znów od T' , które stanowi tylko większe T' niż w poprzednim ruchu okrężnym i które rozpoczyna swój

nowy ruch okrężny z większą zakumulowaną wartością kapitałową, a zatem również i ze stosunkowo większą nowo wytworzoną wartością dodatkową. W każdym razie T' zawsze otwiera ruch okrężny jako kapitał towarowy, który = wartości kapitałowej + wartość dodatkowa.

T' jako T występuje w ruchu okrężnym poszczególnego kapitału przemysłowego nie jako forma tegoż kapitału, lecz jako forma innego kapitału przemysłowego, jeżeli produktem tego ostatniego są środki produkcji. Akt $P-T$ (tj. $P-\dot{S}p$) pierwszego kapitału stanowi dla tego drugiego kapitału $T'-P'$.

Sr i $\dot{S}p$ odgrywają w akcie cyrkulacji $P-T < \frac{Sr}{\dot{S}p}$ jednakową rolę, gdyż są towarami w ręku swych sprzedawców, w jednym wypadku – robotników, którzy sprzedają swą siłę roboczą, w drugim wypadku – właścicieli środków produkcji, którzy je sprzedają. Dla nabywcy, którego pieniądz funkcjonuje tu jako kapitał pieniężny, Sr i $\dot{S}p$ funkcjonują tylko jako towary, dopóki on ich jeszcze nie kupił, a więc dopóki one występują wobec jego kapitału, znajdującego się w formie pieniężnej, jako towary należące do innych osób. $\dot{S}p$ i Sr tym tylko różnią się tu od siebie, że $\dot{S}p$ w ręku swego sprzedawcy może być T' , a więc może być kapitałem, jeżeli $\dot{S}p$ stanowi formę towarową jego kapitału, Sr natomiast jest dla robotnika zawsze jedynie towarem, kapitałem zaś staje się dopiero w ręku nabywcy jako część składowa Pr .

T' nie może zatem nigdy rozpocząć ruchu okrężnego jako zwykle T , jako po prostu forma towarowa wartości kapitałowej. Jako kapitał towarowy ma ono zawsze dwoisty charakter. Z punktu widzenia wartości użytkowej jest produktem funkcjonowania Pr – w danym wypadku przedzą – którego elementy Sr i $\dot{S}p$, wychodzące ze sfery cyrkulacji jako towary, funkcjonowały jako czynniki wytwarzające ten produkt. Po wtóre, z punktu widzenia wartości, jest ono wartością kapitałową Pr plus wartość dodatkowa m wytworzona przez funkcjonowanie Pr .

Jedynie w ruchu okrężnym samego T' jego część $T = Pr =$ = wartości kapitałowej może i musi oddzielić się od tej części T' , w której istnieje wartość dodatkowa, od produktu dodatkowego, w którym zawarta jest wartość dodatkowa – nie-

zależnie od tego, czy obie te części można faktycznie oddzielić od siebie, jak w przędzy, czy też nie można, jak w maszynie. Można je za każdym razem oddzielić, gdy T' przekształca się w P' .

Jeżeli cały produkt towarowy można podzielić na samodzielne jednorodne produkty cząstkowe, jak np. nasze 10 000 funtów przędzy, i jeżeli wobec tego akt $T'-P'$ może wyobrażać sumę kolejno dokonywanych sprzedaży, to wartość kapitałowa w formie towarowej może funkcjonować jako T , może się odzielić od T' przed realizacją wartości dodatkowej, a więc przed realizacją całego T' .

W 10 000 funtów przędzy wartości 500 f. szt. wartość 8440 funtów = 422 f. szt. = wartości kapitałowej oddzielona jest od wartości dodatkowej. Jeżeli kapitalista sprzedaje w pierwszej 8440 funtów przędzy za 422 f. szt., to te 8440 funtów przędzy reprezentują T , wartość kapitałową w formie towarowej; zawarty ponadto w T' produkt dodatkowy w ilości 1560 funtów przędzy = wartości dodatkowej w wysokości 78 f. szt. zacząłby dopiero później cyrkulować; kapitalista mógłby dokonać $T-P-T < \frac{sr}{Sp}$ przed cyrkulacją produktu dodatkowego $t-p-t$.

Gdyby zaś kapitalista sprzedał z początku 7440 funtów przędzy za 372 f. szt., a potem 1000 funtów przędzy za 50 f. szt., to pierwszą częścią T można by było zastąpić środki produkcji (stałą część kapitału c), drugą zaś częścią T - zmienną część kapitału v , siłę roboczą, a dalej wszystko jak przedtem.

Jeżeli jednak następują takie kolejne sprzedaży i jeżeli warunki ruchu okrężnego na to pozwalają, to zamiast dzielić T' na $c + v + m$ kapitalista może także podzielić w ten sposób dowolną część tego T' .

Na przykład 7440 funtów przędzy = 372 f. szt., które jako części T' (10 000 funtów przędzy = 500 f. szt.) reprezentują stałą część kapitału, można z kolei podzielić na 5535,360 funta przędzy wartości 276,768 f. szt., zastępujące tylko część stałą, wartość środków produkcji zużytych na wyprodukowanie 7440 funtów przędzy; na 744 funty przędzy wartości 37,200 f. szt., zastępujące tylko kapitał zmienny; na 1160,640 funta przędzy wartości 58,032 f. szt., będące jako produkt dodatkowy

nosicielem wartości dodatkowej. A zatem sprzedając 7440 funtów kapitalista może zastąpić zawartą w nich wartość kapitałową sprzedażą 6279,360 funta przędzy za cenę 313,968 f. szt., wartość zaś produktu dodatkowego 1160,640 funta przędzy = 58,032 f. szt. może wydać jako dochód.

Podobnie może on następnie podzielić 1000 funtów przędzy = 50 f. szt. = zmiennej wartości kapitałowej i odpowiednio sprzedać: 744 funty przędzy za 37,200 f. szt. – stała wartość kapitałowa tkwiąca w 1000 funtów przędzy; 100 funtów przędzy za 5,000 f. szt. – zmienna część kapitału zawarta w tym samym 1000 funtów przędzy; a więc 844 funty przędzy za 42,200 f. szt. – zwrot wartości kapitałowej zawartej w 1000 funtów przędzy; w końcu, 156 funtów przędzy za 7,800 f. szt.; te 156 funtów reprezentuje zawarty w 1000 funtów przędzy produkt dodatkowy i jako taki mogą być spożyte.

Wreszcie, jeżeli sprzedaż się uda, kapitalista może podzielić pozostałe jeszcze 1560 funtów przędzy wartości 78 f. szt. w taki sposób, aby sprzedaż 1160,640 funta przędzy za 58,032 f. szt. pokryła wartość środków produkcji zawartych w 1560 funtach przędzy, a sprzedaż 156 funtów przędzy za 7,800 f. szt. – wartość kapitału zmiennego; łącznie 1316,640 funta przędzy = 65,832 f. szt. stanowi zwrot całej wartości kapitałowej; w końcu produkt dodatkowy 243,360 funta przędzy = 12,168 f. szt. można wydać jako dochód.

Podobnie jak każdy istniejący w przędzy element c , v , m można z kolei rozłożyć na takie same części składowe, tak też można zrobić z każdym poszczególnym funtem przędzy wartości 1 szyl. = 12 pensom.

$$c = 0,744 \text{ funta przędzy} = 8,928 \text{ pensa}$$

$$v = 0,100 \quad \text{,,} \quad \text{,,} \quad = 1,200 \quad \text{,,}$$

$$m = 0,156 \quad \text{,,} \quad \text{,,} \quad = 1,872 \quad \text{,,}$$

$$c + v + m = 1 \text{ funtowi przędzy} = 12 \text{ pensom}$$

Jeżeli dodamy wyniki powyższych trzech częściowych aktów sprzedaży, to otrzymamy taki sam wynik, jak przy jednorazowej sprzedaży 10 000 funtów przędzy.

Mamy następujące części kapitału stałego:

przy 1. sprzedaży: 5535,360 funta przędzy	=	276,768 f. szt.
przy 2. „ 744,000 „ „	=	37,200 „ „
przy 3. „ 1160,640 „ „	=	58,032 „ „
<hr/>		
razem 7440 funtów przędzy	=	372 f. szt.

kapitału zmiennego:

przy 1. sprzedaży: 744,000 funtów przędzy	=	37,200 f. szt.
przy 2. „ 100,000 „ „	=	5,000 „ „
przy 3. „ 156,000 „ „	=	7,800 „ „
<hr/>		
razem 1000 funtów przędzy	=	50 f. szt.

wartości dodatkowej:

przy 1. sprzedaży: 1160,640 funta przędzy	=	58,032 f. szt.
przy 2. „ 156,000 „ „	=	7,800 „ „
przy 3. „ 243,360 „ „	=	12,168 „ „
<hr/>		
razem 1560 funtów przędzy	=	78 f. szt.

łącznie:

kapitał stały	7440 funtów przędzy	=	372 f. szt.
„ zmienny	1000 „ „	=	50 „ „
wartość dodatkowa	1560 „ „	=	78 „ „
<hr/>			
razem	10 000 funtów przędzy	=	500 f. szt.

$T'-P'$ samo w sobie nie jest niczym innym, jak tylko sprzedażą 10 000 funtów przędzy. 10 000 funtów przędzy jest towarem jak każda inna przędza. Nabywcę obchodzi cena wynosząca 1 szyl. za funt, czyli 500 f. szt. za 10 000 funtów. Jeżeli zastanawia się on przy transakcji nad składem wartości, to jedynie z podstępny zamiarem udowodnienia, że funt można by sprzedać poniżej 1 szyl., a mimo to sprzedawca zro-

biłby jeszcze na tym dobry interes. Ilość zaś towaru, którą kupuje, zależy od jego potrzeb; jeżeli jest on np. właścicielem tkalni, to ilość ta zależy od składu jego własnego kapitału funkcjonującego w tkalni, nie zaś od składu kapitału właściciela przędzalni, u którego kupuje przędzę. Proporcje, w jakich T' ma z jednej strony zastąpić kapitał (tj. jego różne części składowe), który zużyto w procesie produkcji, a z drugiej strony jako produkt dodatkowy ma służyć bądź do wydatkowania wartości dodatkowej, bądź też do akumulacji kapitału – proporcje te istnieją jedynie w ruchu okrężnym tego kapitału, którego formą towarową jest owe 10 000 funtów przędzy. Ze sprzedażą jako taką nie mają one nic wspólnego. Zakłada się tu ponadto, że T' sprzedaje się według jego wartości, że chodzi więc tylko o jego przemianę z formy towarowej w formę pieniężną. Dla T' jako dla funkcjonalnej formy w ruchu okrężnym tego indywidualnego kapitału, dla T' , którego część ma służyć do zastąpienia kapitału produkcyjnego, jest oczywiście rzeczą decydującą, czy i jakie będzie przy sprzedaży odchylenie ceny od wartości; jednakże tutaj, gdzie rozpatrujemy tylko różnice form, nie będziemy się nad tą sprawą zatrzymywali.

W formie I, $P...P'$, proces produkcji odbywa się pośrednio między dwiema wzajemnie uzupełniającymi się i przeciwstawnymi sobie fazami cyrkulacji kapitału; dokonał się on, zanim nastąpiła końcowa faza $T'-P'$. Pieniądz zostaje wyłożony jako kapitał z początku na elementy produkcji, z nich przekształca się w produkt towarowy, a ten produkt towarowy przekształca się znów w pieniądz. Jest to całkowicie zakończony cykl operacji, których rezultatem jest pieniądz do wszystkiego i dla każdego przydatny. Wznowienie procesu istnieje więc tylko jako możliwość. $P...Pr...P'$ może być równie dobrze ostatnim ruchem okrężnym, zamykającym funkcjonowanie kapitału indywidualnego w razie wycofania go z przedsiębiorstwa, jak i pierwszym ruchem okrężnym kapitału indywidualnego, który przystępuje dopiero do wykonywania swych funkcji. Ruch ogólny przedstawia się tu jako $P...P'$, od pewnej sumy pieniędzy do większej sumy pieniędzy.

W formie II, $Pr...T'-P'-T...Pr(Pr')$, cały proces cyrkulacji następuje po pierwszym Pr i poprzedza drugie; odbywa się on jednak w porządku odwrotnym niż w formie I. Pierwsze Pr jest kapitałem produkcyjnym, funkcją zaś jego – proces produkcji będący wstępnym warunkiem następującego po nim procesu cyrkulacji. Natomiast końcowe Pr nie jest procesem produkcji; stanowi ono tylko powtórne pojawienie się kapitału przemysłowego w jego formie kapitału produkcyjnego. A jest nim mianowicie jako rezultat dokonanej w ostatniej fazie cyrkulacji przemiany wartości kapitałowej w $Sr + Sp$, w subiektywne i obiektywne czynniki, które pospołu stanowią formę istnienia kapitału produkcyjnego. Kapitał, Pr czy też Pr' , występuje przy końcu znów w takiej formie, w jakiej musi na nowo funkcjonować jako kapitał produkcyjny, dokonywać procesu produkcji. Ogólna forma ruchu, $Pr...Pr$, jest formą reprodukcji i – w odróżnieniu od $P...T'$ – nie wskazuje na pomnożenie wartości jako na cel procesu. Tym bardziej więc pozwala ona ekonomii klasycznej ignorować określoną kapitalistyczną formę procesu produkcji i uważać produkcję jako taką za cel procesu, który ma rzekomo polegać na tym, aby jak najwięcej i jak najtaniej wytwarzać oraz aby wymieniać produkty na możliwie różnorodne inne produkty, po części dla ponowienia produkcji ($P-T$), po części zaś dla konsumpcji ($p-t$). Ale ponieważ P i p występują tu jedynie jako przemijający środek cyrkulacji, to można przy tym łatwo przeoczyć właściwości zarówno pieniądza, jak i kapitału pieniężnego, i cały proces wyda się czymś prostym i naturalnym, tj. charakteryzować go będzie naturalność płaskiego racjonalizmu. Również przy rozpatrywaniu kapitału towarowego zapomina się często o zysku, a kiedy mowa jest o ruchu okrężnym produkcji w jego całokształcie, kapitał towarowy figuruje jedynie jako towar; gdy natomiast mowa jest o częściach składowych wartości, figuruje on jako kapitał towarowy. Akumulacja wydaje się naturalna w tym samym sensie co produkcja.

W formie III, $T'-P'-T...Pr...T'$, ruch okrężny otwierają dwie fazy procesu cyrkulacji, i to w takiej samej kolejności jak w formie II, tj. w formie $Pr...Pr$; potem następuje

Pr , przy czym, podobnie jak w formie I, ze swą funkcją, z procesem produkcji; zakończeniem ruchu okrężnego jest rezultat procesu produkcji, T' . Podobnie jak w formie II zakończeniem ruchu okrężnego jest Pr , zwykle powtarzalne zjawienie się kapitału produkcyjnego, tak tutaj zakończeniem ruchu okrężnego jest T' , powtarzalne zjawienie się kapitału towarowego; podobnie jak w formie II kapitał w swej końcowej formie Pr musi na nowo zaczynać proces jako proces produkcji, tak też tutaj, wraz z powtórnym zjawieniem się kapitału przemysłowego w formie kapitału towarowego, ruch okrężny musi rozpocząć się na nowo od fazy cyrkulacji $T'-P$. Obie formy ruchu okrężnego pozostają nie zakończone, gdyż nie zamyka ich P' , pomnożona wartość kapitałowa przekształcona z powrotem w *pieniądz*. Obie muszą tedy być kontynuowane i dlatego też zawierają w sobie reprodukcję. Całokształt ruchu okrężnego w formie II wyraża się jako $T'...T'$.

Trzecia forma tym różni się od obu poprzednich, że jedynie w tym ruchu okrężnym punktem wyjścia procesu pomnażania wartości jest nie pierwotna wartość kapitałowa, która ma być dopiero pomnożona, lecz już pomnożona wartość kapitałowa. Punktem wyjścia jest tu T' będące stosunkiem kapitałowym; jako taki wywiera ono determinujący wpływ na cały ruch okrężny, albowiem już w pierwszej swej fazie zawiera zarówno ruch okrężny wartości kapitałowej, jak i wartości dodatkowej; wartość dodatkowa zaś – jeżeli nie w każdym poszczególnym ruchu okrężnym, to jednak w ich przeciętnej – musi być wydatkowana po części jako dochód, przejść przez cyrkulację $t-p-t$, po części zaś musi funkcjonować jako element akumulacji kapitału.

W formie $T'...T'$ zakłada się, że konsumpcja całego produktu towarowego stanowi warunek normalnego przebiegu ruchu okrężnego samego kapitału. Konsumpcja indywidualna płacy roboczej oraz konsumpcja indywidualna nieakumulowanej części produktu dodatkowego stanowią całą konsumpcję indywidualną. A więc konsumpcja w swym całokształcie – jako konsumpcja indywidualna i produkcyjna – wchodzi do ruchu okrężnego T' jako jego warunek. Konsumpcja produkcyjna (w skład której z istoty rzeczy wchodzi konsumpcja in-

dywidualna robotnika, albowiem siła robocza jest w pewnych granicach stałym produktem konsumpcji indywidualnej (robotnika) dokonywana jest bezpośrednio przez każdy indywidualny kapitał. Konsumpcję indywidualną, z wyjątkiem tej, która jest potrzebna dla istnienia indywidualnego kapitalisty, zakłada się jedynie jako akt społeczny, bynajmniej zaś nie jako akt indywidualnego kapitalisty.

W formach I i II cały ruch występuje jako ruch wyłożonej wartości kapitałowej. W formie III kapitał pomnożony w swej wartości, występujący w postaci całego produktu towarowego, stanowi punkt wyjścia i posiada formę kapitału w ruchu, kapitału towarowego. Dopiero po jego przemianie w pieniądź ruch ten rozgałęzia się na ruch kapitału i na ruch dochodu. W tej formie ruch okrężny kapitału obejmuje zarówno podział globalnego produktu społecznego, jak i szczególny podział produktu każdego indywidualnego kapitału towarowego, podział, z jednej strony, na fundusz konsumpcji indywidualnej, z drugiej zaś – na fundusz reprodukcji.

$P...P'$ zawiera w sobie możliwość rozszerzenia ruchu okrężnego, w zależności od wielkości tej części p , która wchodzi do ponownego ruchu okrężnego.

W $Pr ... Pr$ może Pr rozpocząć nowy ruch okrężny mając taką samą wartość, a nawet jeszcze mniejszą, a mimo to stanowić reprodukcję w skali rozszerzonej; tak dzieje się np. w wypadku, gdy elementy towaru tanieją wskutek wzmoczonej wydajności pracy. W przeciwnym natomiast wypadku pomnożony w swej wartości kapitał produkcyjny reprezentować może reprodukcję w skali zwężonej pod względem materialnym, gdy np. elementy produkcji drożeją. To samo dotyczy też $T...T'$.

W $T...T'$ istnienie kapitału w formie towarowej jest przesłanką produkcji; i znów jako przesłanka powraca on w tymże ruchu okrężnym w drugim T . Jeżeli to T nie zostało jeszcze wyprodukowane lub reprodukowane, to następuje zahamowanie ruchu okrężnego; owo T musi być reprodukowane w przeważającej części jako T' jakiegoś innego kapitału przemysłowego. W tym ruchu okrężnym T' istnieje jako punkt wyjściowy, punkt przejściowy i punkt końcowy ruchu, jest więc stale

obecne. Stanowi ono stały warunek procesu reprodukcji.

Jeszcze jeden moment odróżnia $T'...T'$ od form I i II. Wszystkie trzy ruchy okrężne mają tę wspólną cechę, że kapitał rozpoczyna proces swego ruchu okrężnego w takiej samej formie, w jakiej go kończy, i w ten sposób przybiera znów początkową formę, w której ponownie otwiera taki sam ruch okrężny. Początkowa forma P , Pr , T' jest stale tą formą, w której wyklada się wartość kapitałową (w formie III wraz z wartością dodatkową, o którą się powiększyła), a więc w stosunku do ruchu okrężnego jest pierwotną formą wartości kapitałowej; natomiast końcowa forma P' , Pr , T' jest za każdym razem przekształconą formą poprzedzającej ją w ruchu okrężnym formy funkcjonalnej, która nie jest formą pierwotną.

Tak więc P' jest w formie I przekształconą formą T' , a końcowe Pr w formie II jest przekształconą formą P (zarówno w formie I, jak i w II przekształcenie to następuje dzięki prostemu aktowi cyrkulacji towarowej, dzięki formalnej zmianie miejsc towaru i pieniądza); w formie III – T' jest przekształconą formą Pr , kapitału produkcyjnego. Jednakże tu, w formie III, przekształcenie dotyczy, po pierwsze, nie tylko funkcjonalnej formy kapitału, lecz również wielkości jego wartości; po wtóre zaś, przekształcenie nie jest rezultatem zmiany miejsc zachodzącej w procesie cyrkulacji, tj. zwykłej zmiany form, lecz rezultatem przekształcenia rzeczywistego, któremu uległy części składowych kapitału produkcyjnego.

Forma początkowego członu krańcowego P , Pr , T' jest z góry dana dla każdorazowego ruchu okrężnego I, II i III; forma powracająca znów w końcowym członie jest wywołana, a więc i uwarunkowana szeregiem metamorfoz samego ruchu okrężnego. T' , jako punkt końcowy ruchu okrężnego indywidualnego kapitału przemysłowego, zakłada tylko istnienie nie należącej do cyrkulacji formy Pr tego samego kapitału przemysłowego, którego jest produktem. P' , jako punkt końcowy w formie I, jako przekształcona forma T' ($T'-P'$), zakłada, że P znajduje się w ręku nabywcy, istnieje poza obrębem ruchu okrężnego $P...P'$ i przez sprzedaż T' włącza się

do tego ruchu okrężnego, stając się jego własną końcową formą. Podobnie w formie II końcowe Pr zakłada, że Sr i Sp (T) istnieją na zewnątrz i dzięki $P-T$ włączają się do jego ruchu okrężnego jako forma końcowa. Jeżeli jednak pominąć ostatni człon krańcowy, to ani ruch okrężny indywidualnego kapitału pieniężnego nie zakłada istnienia kapitału pieniężnego w ogóle, ani też ruch okrężny indywidualnego kapitału produkcyjnego nie zakłada istnienia kapitału produkcyjnego. W I formie P może być pierwszym kapitałem pieniężnym, w II - Pr może być pierwszym kapitałem produkcyjnym, który ukazał się na arenie dziejowej; natomiast w formie III

$$T' \left\{ \begin{array}{l} T - P - T < \begin{matrix} Sr \\ Sp \end{matrix} \dots Pr \dots T' \\ - P' \\ t - p - t \end{array} \right.$$

dwukrotnie zakłada się istnienie T na zewnątrz ruchu okrężnego. Pierwszy raz w ruchu okrężnym $T'-P'-T < \begin{matrix} Sr \\ Sp \end{matrix}$. To T , o ile składa się z Sp , jest towarem w ręku sprzedawcy; jest samo kapitałem towarowym, jeżeli jest produktem kapitalistycznego procesu produkcji; a jeśli nawet nim nie jest, to w ręku kupca występuje jako kapitał towarowy. Po raz drugi w $t-p-t$, w drugim t , które również musi istnieć jako towar, aby można je było nabyć. W każdym razie Sr i Sp , niezależnie od tego, czy są kapitałem towarowym, czy też nie, są tak samo towarami jak T' i zachowują się względem siebie jak towary. To samo dotyczy drugiego t w $t-p-t$. Skoro więc $T' = T (Sr + Sp)$, to elementy jego tworzenia są towarami i trzeba je w cyrkulacji zastąpić takimi samymi towarami; podobnie też w $t-p-t$ drugie t musi być w cyrkulacji zastąpione takimi samymi towarami.

Ponadto, na gruncie kapitalistycznego sposobu produkcji jako panującego każdy towar w ręku sprzedawcy musi być kapitałem towarowym. Jest nim też nadal w ręku kupca bądź też staje się nim w jego ręku, jeżeli nim dotąd nie był. Albo też musi być takim towarem - np. artykuły importowane - który zastępuje pierwotny kapitał towarowy, nadaje mu więc tylko inną formę istnienia.

Elementy towarowe Sr i $\dot{S}p$, z których składa się kapitał produkcyjny Pr , jako formy istnienia Pr nie mają tej samej postaci, jaką mają na różnych rynkach towarowych, na których się je nabywa. Są one teraz zespolone i w swym zespoleniu mogą funkcjonować jako kapitał produkcyjny.

Okoliczność, że tylko w tej formie III, w obrębie samego ruchu okrężnego, T występuje jako przesłanka T , tłumaczy się tym, iż punktem wyjścia ruchu okrężnego jest kapitał w formie towarowej. Ruch okrężny zaczyna się od przekształcenia T' (o ile funkcjonuje ono jako wartość kapitałowa, niezależnie od tego, czy powiększona przez przyłączenie wartości dodatkowej, czy też nie) w towary, które stanowią elementy jego produkcji. Przekształcenie to obejmuje jednak cały proces cyrkulacji $T-P-T$ ($= Sr + \dot{S}p$) i jest jego rezultatem. A zatem T znajduje się tu na obu krańcach, ale drugi punkt krańcowy, otrzymujący dzięki aktowi $P-T$ swą formę T z zewnątrz, ze sfery rynku towarowego, nie jest ostatnim punktem krańcowym ruchu okrężnego, lecz tylko ostatnim punktem jego dwóch pierwszych stadiów obejmujących proces cyrkulacji. Rezultatem jego jest Pr , którego funkcja, proces produkcji, wtedy właśnie się rozpoczyna. Dopiero jako rezultat tego procesu, a więc nie jako rezultat procesu cyrkulacji, zjawia się T' jako zakończenie ruchu okrężnego, i to w takiej samej formie jak początkowy punkt krańcowy T' . Natomiast w $P...P'$, $Pr...Pr$ końcowe punkty P' i Pr są bezpośrednimi rezultatami procesu cyrkulacji. W obu tych formach zatem dopiero przy końcu ruchu okrężnego zakłada się, że w rękach postronnych znajduje się w jednym wypadku P' , w drugim zaś $- Pr$. W samym przebiegu ruchu okrężnego pomiędzy jego punktami krańcowymi ani P w jednym wypadku, ani też Pr w drugim – czyli ani P jako cudze pieniądze, ani Pr jako cudzy proces produkcji – nie stanowią przesłanki tych ruchów okrężnych. $T'...T'$ natomiast zakłada, że istnieje T ($= Sr + \dot{S}p$) jako cudze towary w cudzych rękach, zakłada, że towary te poprzez wstępny proces cyrkulacji włącza się do ruchu okrężnego i przekształca w kapitał produkcyjny; w rezultacie zaś funkcjonowania tego kapitału T' staje się znów końcową formą ruchu okrężnego.

Ale właśnie dlatego, że ruch okrężny $T'...T'$ w swoim przebiegu zakłada, że istnieje inny kapitał przemysłowy w formie $T (= Sr + Sp)$, (a Sp obejmuje inne kapitały różnego rodzaju, np. w naszym wypadku maszyny, węgiel, smary itp.), to już przez to samo należy go rozpatrywać nie tylko jako ogólną formę ruchu okrężnego, tj. nie tylko jako społeczną formę, w jakiej można rozpatrywać każdy indywidualny kapitał przemysłowy (oprócz wypadków, kiedy lokuje się go po raz pierwszy), a więc nie tylko jako formę ruchu, która wspólna jest wszystkim indywidualnym kapitałom przemysłowym, lecz również jako formę ruchu sumy kapitałów indywidualnych, a więc łącznego kapitału klasy kapitalistów, jako ruch, w którym ruch każdego indywidualnego kapitału przemysłowego stanowi jedynie ruch cząstkowy, splatający się z ruchami innych kapitałów i przez nie uwarunkowany. Jeżeli np. rozpatrujemy globalny roczny produkt towarowy jakiegoś kraju i analizujemy ruch, poprzez który część tego produktu zastępuje kapitał produkcyjny we wszystkich przedsiębiorstwach indywidualnych, druga zaś część wchodzi do sfery konsumpcji indywidualnej różnych klas, to rozpatrujemy $T'...T'$ jako formę ruchu zarówno kapitału społecznego, jak i wytworzonej przez ten kapitał wartości dodatkowej bądź produktu dodatkowego. Kapitał społeczny = sumie kapitałów indywidualnych (z kapitałami akcyjnymi bądź z kapitałem państwowym włącznie, jeżeli rządy stosują produkcyjną pracę najemną w górnictwie, kolejnictwie itp., a więc wykonują funkcje przemysłowych kapitalistów), łączny zaś ruch kapitału społecznego = sumie algebraicznej ruchów kapitałów indywidualnych. Okoliczność ta nie wyklucza bynajmniej, że ruch ten jako ruch wyodrębnionego kapitału indywidualnego ujawnia inne zjawiska niż ten sam ruch, kiedy rozpatruje się go jako część łącznego ruchu kapitału społecznego, a więc kiedy rozpatruje się go w powiązaniu z ruchami innych części kapitału społecznego. W tym ostatnim wypadku ruch ten rozwiązuje zarazem takie zagadnienia, których rozwiązanie nie wynika z rozpatrywania ruchu okrężnego poszczególnego kapitału indywidualnego, lecz musi być założone.

$T'...T'$ jest jedynym ruchem okrężnym, w którym wyłożo-

na pierwotnie wartość kapitałowa stanowi tylko część krańcowego członu otwierającego ruch i w którym od samego początku ruch ten zapowiada się zatem jako całkowity ruch kapitału przemysłowego; jako ruch zarówno tej części produktu, która zastępuje kapitał produkcyjny, jak i tej części, która stanowi produkt dodatkowy i zwykle częściowo wydana zostaje jako dochód, a częściowo ma służyć za element akumulacji. W tej mierze, w jakiej ten ruch okrężny obejmuje wydatkowanie wartości dodatkowej jako dochodu, obejmuje on również konsumpcję indywidualną. Obejmuje ją nadto i dlatego jeszcze, że punkt wyjściowy T , towar, istnieje w formie jakiegoś przedmiotu użytkowego; każdy zaś przedmiot wytworzony sposobem kapitalistycznym jest kapitałem towarowym – niezależnie od tego, czy jego forma użytkowa przeznaczona jest do konsumpcji produkcyjnej, czy indywidualnej, czy też do jednej i drugiej. $P...P'$ wskazuje wyłącznie na jedną stronę – na wartość, na pomnożenie wyłożonej wartości kapitałowej jako na cel całego procesu; $Pr...Pr (Pr')$ wskazuje na proces produkcji kapitału jako na proces reprodukcji, przy czym wielkość kapitału produkcyjnego pozostaje nie zmieniona lub też wzrasta (akumulacja); $T'...T'$, manifestując się już w swym początkowym punkcie jako forma kapitalistycznej produkcji towarowej, obejmuje od samego początku konsumpcję produkcyjną i indywidualną; konsumpcja produkcyjna łącznie z zawartym w niej pomnożeniem wartości występuje jedynie jako odgałęzienie ruchu w tej formie. Wreszcie, ponieważ T' może istnieć w formie użytkowej, która nie może wejść ponownie do żadnego procesu produkcji, wskazuje to już zawczasu, że różne części składowe wartości T' wyrażone w częściach produktu muszą zajmować odmienne miejsca, w zależności od tego, czy $T'...T'$ ujmuje się jako formę ruchu globalnego kapitału społecznego, czy też jako samodzielny ruch indywidualnego kapitału przemysłowego. Wszystkimi tymi swoistymi cechami ten ruch okrężny wykracza poza swe własne ramy, wykracza poza ramy wyodrębnionego ruchu okrężnego zwykłego kapitału indywidualnego.

W figurze $T'...T'$ ruch kapitału towarowego, tj. globalnego produktu wytworzonego sposobem kapitalistycznym, sta-

nowi nie tylko przesłankę samodzielnego ruchu okrężnego kapitału indywidualnego, lecz jest z kolei ruchem tym uwarunkowany. Jeżeli więc uchwyciliśmy swoistość tej figury, to nie będziemy już mogli poprzestać na stwierdzeniu, że metamorfozy $T'-P'$ oraz $P-T$ są z jednej strony funkcjonalnie określonymi etapami metamorfozy kapitału, z drugiej zaś – członami ogólnej cyrkulacji towarowej. Nieodzowne stanie się wyjaśnienie, jak metamorfozy jednego kapitału indywidualnego splatają się z metamorfozami innych kapitałów indywidualnych oraz z tą częścią globalnego produktu, która przeznaczona jest do konsumpcji indywidualnej. Dlatego też analizując ruch okrężny indywidualnego kapitału przemysłowego bierzemy za podstawę raczej dwie pierwsze formy.

Ruch okrężny $T'...T'$ występuje jako forma poszczególnego kapitału indywidualnego np. w rolnictwie, gdzie liczy się od żniw do żniw. W figurze II punktem wyjścia jest siew, w figurze III – żniwa, bądź też, mówiąc językiem fizjokratów, w pierwszej – avances [nakłady], w ostatniej – reprises [przychody]. W figurze III ruch wartości kapitałowej występuje od samego początku tylko jako część ruchu ogólnej masy produktów, podczas gdy w figurze I i II ruch T' stanowi jedynie moment w ruchu indywidualnego kapitału.

W figurze III towary znajdujące się na rynku stanowią stałą przesłankę procesu produkcji i reprodukcji. Jeżeli więc ograniczymy się tylko do tej figury, to wydawać się będzie, że wszystkie elementy procesu produkcji pochodzą ze sfery cyrkulacji towarowej i składają się tylko z towarów. Jednostronne to ujęcie nie uwzględnia elementów procesu produkcji, które są niezależne od elementów towarowych.

Ponieważ w $T'...T'$ punktem wyjścia jest globalny produkt (globalna wartość), okazuje się tu, że (gdy pominiemy handel zagraniczny) reprodukcja w skali rozszerzonej, przy nie zmieniającej się produktywności, wtedy tylko może się odbywać, kiedy w tej części produktu dodatkowego, która ma ulec kapitalizacji, zawarte już są materialne elementy dodatkowego kapitału produkcyjnego; okazuje się tedy, że o ile produkcja jednego roku stanowi przesłankę produkcji w roku następnym, albo o ile może się to odbywać w ciągu jednego

roku jednocześnie z procesem prostej reprodukcji, produkt dodatkowy zostaje od razu wyprodukowany w formie, która pozwala mu funkcjonować w charakterze kapitału dodatkowego. Zwiększona produkcyjność może tylko zwiększyć substancję kapitału, nie podnosząc jego wartości; stwarza ona wszakże w ten sposób dodatkowy materiał do pomnażania wartości.

T'...T' leży u podstaw *Tableau économique* [Tablicy ekonomicznej] Quesnaya i fakt, że w przeciwieństwie do *P...P'* (wyłącznej formy, której trzymał się system merkantylistyczny) wybrał on tę właśnie formę, nie zaś *Pr...Pr*, świadczy o jego dużym i trafnym wyczuciu.

Trzy figury procesu ruchu okrężnego

Jeżeli całość procesu cyrkulacji oznaczymy literami Ck , to trzy figury można przedstawić w sposób następujący:

- I. $P - T \dots Pr \dots T' - P'$
- II. $Pr \dots Ck \dots Pr$
- III. $Ck \dots Pr (T')$.

Jeżeli połączymy wszystkie trzy formy, wówczas wszystkie przesłanki procesu wystąpią jako jego rezultat, jako przesłanka wytworzona przez sam ten proces. Każdy moment występuje jako punkt wyjścia, punkt przejściowy i punkt powrotu. Cały proces przedstawia się jako jedność procesu produkcji i procesu cyrkulacji: proces produkcji staje się ogniwem pośredniczącym w procesie cyrkulacji i na odwrót.

Wszystkim trzem ruchom okrężnym wspólne jest: pomnażanie wartości jako decydujący cel, jako motyw napędowy. W I jest to wyrażone w samej formie. Forma II zaczyna się od Pr , od samego procesu pomnażania wartości. W III ruch okrężny zaczyna się od pomnożonej wartości i kończy się na nowo pomnożonej wartości, nawet jeśli ruch powtarza się w nie zmienionej skali.

Jeżeli ograniczymy się tylko do tego, że $T-P$ stanowi dla nabywcy $P-T$, a $P-T$ stanowi dla sprzedawcy $T-P$, to cyrkulacja kapitału jest jedynie zwykłą metamorfozą towarów i rozwinięte przy rozpatrywaniu tej metamorfozy prawa (księga I, rozdz. III, 2), określające ilość cyrkulujących pieniędzy, zachowują tu swoją moc. Jeżeli jednak nie poprzestaniemy na tej formalnej stronie sprawy, lecz rozpatrzmy realny związek zachodzący pomiędzy metamorfozami różnych kapitałów indywidualnych, a więc faktycznie – związek zachodzący pomiędzy ruchami okrężnymi kapitałów indywidualnych jako ruchami cząstkowymi procesu reprodukcji globalnego kapitału spo-

łecznego, to związku tego nie zdołamy wyjaśnić przez samą tylko zmianę formy pieniądza i towaru.

W nieustannie obracającym się kole każdy punkt jest zarazem punktem wyjścia i punktem powrotu. Jeżeli przerwimy krążenie, to nie każdy punkt wyjścia będzie punktem powrotu. Widzieliśmy na przykład, że nie tylko każdy poszczególny ruch okrężny zakłada (implicite) istnienie drugiego, lecz także, iż powtórzenie ruchu okrężnego w jednej formie obejmuje już ruch okrężny w innych formach. W ten sposób cała różnica występuje jako wyłącznie formalna lub też jako różnica czysto subiektywna, istniejąca tylko dla obserwatora.

Jeżeli każdy z tych ruchów okrężnych będziemy rozpatrywali jako szczególną formę ruchu, w której znajdują się różne indywidualne kapitały przemysłowe, to różnica ta będzie też zawsze tylko różnicą indywidualną. W rzeczywistości zaś każdy indywidualny kapitał przemysłowy znajduje się jednocześnie we wszystkich trzech ruchach okrężnych. Trzy ruchy okrężne, formy reprodukcji trzech postaci kapitału, odbywają się nieustannie obok siebie. Na przykład jedna część wartości kapitałowej, która funkcjonuje teraz jako kapitał towarowy, przekształca się w kapitał pieniężny, jednocześnie wszakże inna część wychodzi z procesu produkcji i wchodzi do cyrkulacji jako nowy kapitał towarowy. W ten sposób dokonuje się nieustannie ruch okrężny $T'...T'$; to samo dotyczy obu innych form. Reprodukacja kapitału w każdej z jego form i w każdym z jego stadiów jest równie ciągła jak metamorfoza tych form i kolejne przechodzenie przez trzy stadia. A zatem cały ruch okrężny stanowi tutaj rzeczywistą jedność swych trzech form.

W naszych rozważaniach zakładaliśmy, że wartość kapitałowa w łącznej swej wielkości występuje w całości bądź to jako kapitał pieniężny, bądź to jako kapitał produkcyjny, bądź też jako kapitał towarowy. Tak więc np. owe 422 f. szt. występowały u nas z początku w całości jako kapitał pieniężny, potem znowu w łącznej swej wielkości jako przekształcone w kapitał produkcyjny, aby stać się wreszcie kapitałem towarowym: przędzą wartości 500 f. szt. (w tym 78 f. szt. wartości dodatkowej). Tyle tu przerw, ile różnych stadiów. Dopóki np. owe 422 f. szt. pozostają w formie pieniężnej, tj. do-

póki nie dokonano aktów kupna $P-T$ ($Sr + Sp$), dopóty cały kapitał istnieje i funkcjonuje jedynie jako kapitał pieniężny. Z chwilą gdy przekształca się on w kapitał produkcyjny, nie funkcjonuje już ani jako kapitał pieniężny, ani też jako kapitał towarowy. Cały proces jego cyrkulacji zostaje przerwany, podobnie jak, z drugiej strony, zostaje przerwany cały jego proces produkcji, gdy kapitał ten – jako P czy też jako T' – funkcjonuje w jednym z dwóch stadiów cyrkulacji. Ruch okrężny $Pr...Pr$ przedstawiałby się tedy nie tylko jako periodyczne odnawianie kapitału produkcyjnego, lecz również jako przerywanie jego funkcji – procesu produkcji – aż do zakończenia procesu cyrkulacji; produkcją, zamiast odbywać się nieprzerwanie, odbywałaby się więc skokami i wznawiała się jedynie po przerwach o przypadkowej długości, zależnie od tego, czy obydwie stadia procesu cyrkulacji przebiegają prędzej czy wolniej. Tak np. dzieje się u rzemieślnika chińskiego, który pracuje wyłącznie dla prywatnej klienteli i w którego procesie produkcji następuje przerwa aż do otrzymania nowego zamówienia.

Dotyczy to faktycznie każdej poszczególniej części kapitału, która znajduje się w ruchu, a wszystkie części kapitału odbywają kolejno ten ruch. Na przykład 10 000 funtów przędzy stanowi tygodniowy produkt właściciela przędzalni. Te 10 000 funtów przędzy wychodzi w całości ze sfery produkcji i wchodzi do sfery cyrkulacji; zawarta w nich wartość kapitałowa musi się w całości przekształcić w kapitał pieniężny i dopóki pozostaje w formie kapitału pieniężnego, nie może wejść ponownie do procesu produkcji; musi uprzednio wejść do cyrkulacji i przekształcić się z powrotem w elementy kapitału produkcyjnego $Sr + Sp$. Proces ruchu okrężnego kapitału – to ciągle przerwy, opuszczanie jednego stadium, wkraczanie w następne; zrzucanie jednej formy, istnienie w innej; każde z tych stadiów nie tylko warunkuje drugie, lecz je zarazem wyklucza.

Ciągłość stanowi wszakże cechę charakterystyczną produkcji kapitalistycznej; jest ona uwarunkowana techniczną podstawą tej produkcji, chociaż nie zawsze bywa bezwarunkowo osiągalna. Przyjrzyjmy się tedy, jak sprawa przebiega w rzeczywistości. W czasie gdy np. owe 10 000 funtów przędzy

wkracza na rynek jako kapitał towarowy i przekształca się w pieniądź (bez względu na to, czy będzie to środek płatniczy, środek kupna, czy też jedynie pieniądź rachunkowy), miejsce ich w procesie produkcji zajmuje nowa bawełna, węgiel itp., a zatem inna część wartości kapitałowej przekształciła się już znowu z formy pieniężnej i towarowej w formę kapitału produkcyjnego i jako taki rozpoczyna swą funkcję; w tym samym czasie, kiedy te 10 000 funtów przędzy przekształca się w pieniądź, wytworzone wcześniej 10 000 funtów przędzy przechodzi już przez drugie stadium swej cyrkulacji i z powrotem przekształca się z pieniądza w elementy kapitału produkcyjnego. Wszystkie części kapitału odbywają po kolei proces ruchu okrężnego, znajdują się jednocześnie w różnych jego stadiach. W ten sposób kapitał przemysłowy wykonując nieprzerwanie swój ruch okrężny znajduje się jednocześnie we wszystkich stadiach tego ruchu i odpowiadających im różnych formach funkcjonalnych. Ta część, która po raz pierwszy przekształca się z kapitału towarowego w pieniądź, zaczyna ruch okrężny $T'...T'$, gdy tymczasem kapitał przemysłowy jako całość znajdująca się w ruchu przeszedł już przez ruch okrężny $T'...T'$. Jedną ręką wyklada się pieniądze, drugą zaś zagarnia się je; początek ruchu okrężnego $P...P'$ w jednym punkcie jest zarazem jego zakończeniem w innym. Tak samo rzecz się ma z kapitałem produkcyjnym.

Rzeczywisty ruch okrężny kapitału przemysłowego jest więc w swej ciągłości nie tylko jednością procesu cyrkulacji i procesu produkcji, lecz również jednością jego wszystkich trzech ruchów okrężnych. Jednakże taką jedność ruchów może stanowić tylko o tyle, o ile każda z różnych części kapitału może kolejno przebywać następujące po sobie fazy ruchu okrężnego, przechodzić z jednej fazy, z jednej formy funkcjonalnej w drugą, o ile więc kapitał przemysłowy, jako całość składająca się z tych części, znajduje się w tym samym czasie w różnych fazach i pełni różne funkcje, opisując w ten sposób jednocześnie wszystkie trzy ruchy okrężne. Kolejne następowanie po sobie różnych części jest tu uwarunkowane ich istnieniem obok siebie, tj. podziałem kapitału. Tak np. w systemie rozczłonkowanej produkcji fabrycznej produkt stale znajduje się

na różnych szczeblach procesu swego powstawania i stale przechodzi z jednej fazy produkcji do drugiej. Ponieważ indywidualny kapitał przemysłowy stanowi określoną wielkość, która zależy od środków kapitalisty i która w każdej gałęzi przemysłu ma określone minimum, przeto przy jego podziale muszą być zachowane określone proporcje liczbowe. Wielkość posiadanego kapitału warunkuje rozmiary procesu produkcji, one z kolei wyznaczają wielkość kapitału towarowego i kapitału pieniężnego, które funkcjonują równoległe z procesem produkcji. Równoległość istnienia różnych części kapitału, warunkująca ciągłość produkcji, jest jednakże możliwa tylko dzięki ruchowi tych części, w których przechodzą one kolejno przez różne stadia. Sama owa równoległość jest jedynie następstwem kolejności. Jeżeli np. nastąpi zahamowanie ruchu $T'-P'$ jednej części, jeżeli towaru nie można sprzedać, wówczas ruch okrężny tej części zostaje przerwany i zastąpienie jej środkami jej produkcji nie będzie dokonane; zmiana funkcji następnych części, wychodzących jako T' z procesu produkcji, zostanie zahamowana przez ich poprzedniczki. Jeżeli taki stan trwa przez pewien czas, to następuje ograniczenie produkcji i cały proces ustaje. Wszelkie zahamowanie zachodzące w kolejnym ruchu części wywołuje zakłócenie porządku ich równoległego istnienia, wszelkie zahamowanie w jednym stadium powoduje większe lub mniejsze zahamowanie w całym ruchu okrężnym nie tylko tej części kapitału, której ruch uległ zahamowaniu, lecz również w ruchu okrężnym całego kapitału indywidualnego.

Inną formą, w której proces występuje, jest forma kolejnego następowania po sobie faz, tak że przejście kapitału w nową fazę jest uwarunkowane opuszczeniem przezeń poprzedniej fazy. Dlatego też każdy poszczególny ruch okrężny ma za równo za punkt wyjścia, jak i za punkt powrotu jedną z funkcjonalnych form kapitału. Z drugiej strony, proces jako całość jest faktycznie jednością trzech ruchów okrężnych, stanowiących różne formy, w których znajduje swój wyraz ciągłość procesu. Ruch okrężny w swym całokształcie występuje wobec każdej funkcjonalnej formy kapitału jako jej specyficzny ruch okrężny, przy czym każdy z tych ruchów okrężnych jest warunkiem ciągłości całego procesu; krążenie jednej formy funk-

cyjonalnej warunkuje krążenie innych. Przebieg całego procesu produkcji, zwłaszcza gdy chodzi o kapitał społeczny, wymaga nieodzownie, aby proces ten był jednocześnie procesem reprodukcji, a przeto również ruchem okrężnym każdego z jego momentów. Różne części kapitału przebiegają kolejno przez różne stadia i różne formy funkcyjonalne. Dzięki temu każda forma funkcyjonalna, mimo że występuje w niej coraz to inna część kapitału, odbywa swój własny ruch okrężny jednocześnie z innymi. Jedna część kapitału, wciąż jednak inna, wciąż re-produkowana, istnieje jako kapitał towarowy, który przekształca się w pieniądź; druga część istnieje jako kapitał pieniężny, który przekształca się w kapitał produkcyjny; trzecia część istnieje jako kapitał produkcyjny, który przekształca się w kapitał towarowy. Stałe istnienie wszystkich trzech form osiąga się dzięki temu, że cały kapitał w swym ruchu okrężnym przebiega właśnie przez te trzy fazy.

Jako całość kapitał znajduje się przeto jednocześnie w swych różnych fazach przebiegających obok siebie. Jednakże każda część przechodzi wciąż po kolei z jednej fazy, z jednej formy funkcyjonalnej w drugą, funkcjonując w ten sposób kolejno we wszystkich formach. Formy te są tedy formami płynnymi, których jednoczesność wynika z ich kolejności. Każda forma następuje po innej i poprzedza ją, tak że powrót pewnej części kapitału do pewnej formy uwarunkowany jest powrotem innej części do innej formy. Każda część opisuje nieustannie swój własny krąg obiegu, jednakże w danej formie znajduje się coraz to inna część kapitału i te poszczególne obiegi stanowią tylko jednoczesne i kolejne momenty ruchu jako całości.

Tylko w jedności trzech ruchów okrężnych urzeczywistnia się ciągłość całego procesu, zamiast opisanego wyżej przerywanego ruchu. Kapitał społeczny wzięty w całości odznacza się zawsze tą ciągłością, jego proces zaś stanowi zawsze jedność trzech ruchów okrężnych.

Jeżeli idzie o kapitały indywidualne, to ciągłość ich reprodukcji ulegą tu i ówdzie większym lub mniejszym przerwom. Po pierwsze, w różnych okresach masy wartości są często w nierównych ilościach podzielone między różne stadia i formy

funkcjonalne. Po drugie, owe ilości mogą być niejednakowo podzielone w zależności od charakteru towaru, który ma być wyprodukowany, a więc w zależności od szczególnej sfery produkcji, w której ulokowano kapitał. Po trzecie, ciągłość może ulegać większym lub mniejszym przerwom w takich gałęziach produkcji, które zależą od pory roku, czy to wskutek warunków naturalnych (rolnictwo, połowy śledzi itp.), czy też wskutek okoliczności umownych, jak np. przy tzw. robotach sezonowych. Najregularniej i najbardziej jednolicie proces ten przebiega w fabrykach i górnictwie. Jednakże te różnice występujące w poszczególnych gałęziach produkcji nie wywołują żadnej różnicy w ogólnych formach procesu ruchu okrężnego.

Kapitał jako pomnażająca się wartość obejmuje nie tylko stosunki klasowe, nie tylko określony charakter społeczeństwa, który polega na tym, że praca istnieje jako praca najemna. Kapitał jest ruchem, procesem ruchu okrężnego, który przebiega przez różne stadia i sam z kolei obejmuje trzy różne formy procesu ruchu okrężnego. Może więc być pojęty jedynie jako ruch, nie zaś jako rzecz znajdująca się w stanie spoczynku. Ci, którzy usamodzielnienie się wartości poczytują jedynie za abstrakcję, zapominają, że ruch kapitału przemysłowego jest tą abstrakcją *in actu* [w działaniu]. Wartość przechodzi tu przez różne formy, przez różne ruchy, w których się zachowuje i jednocześnie pomnaża, powiększa. Ponieważ zajmujemy się tu przede wszystkim samą formą ruchu, nie uwzględniamy więc tych rewolucji, którym wartość kapitałowa może podlegać w procesie swego ruchu okrężnego; jest jednak rzeczą jasną, że mimo wszelkich rewolucji, którym może podlegać wartość, produkcja kapitalistyczna istnieje i istnieć może nadal tylko dopóty, dopóki wartość kapitałowa się pomnaża, tj. dopóki jako wartość usamodzielniona odbywa proces swego ruchu okrężnego, dopóki więc rewolucyjne zmiany zachodzące w wartości są w jakiś sposób przezwyciężane i wyrównywane. Ruchy kapitału występują jako działania poszczególnego kapitalisty przemysłowego w ten sposób, że funkcjonuje on jako nabywca towarów i pracy, jako sprzedawca towarów i kapitalista produkcyjny, a więc przez działalność swoją zapośred-

nicza ruch okrężny. Jeżeli dokonuje się rewolucja w wartości kapitału społecznego, wówczas może się zdarzyć, że kapitał indywidualny danego kapitalisty ulegnie jej i przypadnie, nie może bowiem przystosować się do warunków tej zmiany wartości. Im ostrzejsze i częstsze stają się rewolucje zachodzące w wartości, tym bardziej ruch automatyczny usamodzielnionej wartości, działający z siłą żywiołowego procesu przyrody, bierze górę nad przewidywaniami i kalkulacjami poszczególnego kapitalisty, w tym większym stopniu bieg normalnej produkcji jest podporządkowany anormalnej spekulacji, tym większe staje się niebezpieczeństwo zagrażające istnieniu poszczególnych kapitałów. Owe periodyczne rewolucje zachodzące w wartości potwierdzają tedy to, czemu mają rzekomo zaprzeczać, to mianowicie, że wartość jako kapitał usamodzielnia się i dzięki swemu ruchowi samodzielność tę zachowuje i umacnia.

Ta kolejność metamorfoz kapitału znajdującego się w ruchu zawiera w sobie nieustanne porównywanie zmian wielkości wartości kapitału, które zaszły podczas ruchu okrężnego, z wartością pierwotną. Jeżeli usamodzielnienie się wartości w stosunku do siły tworzącej wartość, w stosunku do siły roboczej, rozpoczyna się w akcie $P-Sr$ (kupno siły roboczej) i urzeczywistnia się w procesie produkcji jako eksploatacja siły roboczej, to owo usamodzielnienie się wartości nie występuje ponownie w tym ruchu okrężnym, w którym pieniądz, towar, elementy produkcji są jedynie kolejnymi formami wartości kapitałowej odbywającej swój proces i w którym poprzednią wielkość wartości porównuje z obecną, zmienioną wielkością wartości kapitału.

„Value” – powiada Bailey [1], oponując przeciwko koncesji usamodzielnienia się wartości, którą charakteryzuje kapitalistyczny sposób produkcji, i którą on, Bailey, uważa za złudzenie niektórych ekonomistów – „value is a relation between cotemporary commodities, because such only admit of being exchanged with each other” [Wartość jest stosunkiem między jednoczesnymi towarami, gdyż tylko takie można wymieniać jedne na drugie].

To właśnie wysuwa on jako argument przeciwko porównywaniu wartości towarów z różnych okresów, porównywaniu, które – z chwilą gdy wartość pieniądza została już dla każ-

dego okresu ustalona – oznacza jedynie porównywanie nakładów pracy niezbędnej w różnych okresach do produkcji towarów tego samego rodzaju. Ta opinia Bailcya wynika z jego ogólnego błędnego poglądu, że wartość wymienna = wartości, że forma wartości jest samą wartością; że więc wartości towarów nie można porównywać, jeżeli nie funkcjonują one aktywnie jako wartości wymienne, jeżeli zatem nie można ich realiter [rzeczywiście] wymieniać jedne na drugie. A więc nie podejrzewa on nawet, że wartość o tyle tylko funkcjonuje jako wartość kapitałowa lub kapitał, o ile w różnych fazach swego ruchu okrężnego – które nie są bynajmniej cotemporary [jednoczesne], lecz następują kolejno po sobie – pozostaje identyczna z samą sobą i porównywana jest ze sobą samą.

Aby rozpatrzeć wzór ruchu okrężnego w jego czystej postaci, nie wystarczy założyć, że towary sprzedaje się według ich wartości, lecz że się to odbywa przy pozostałych warunkach nie zmienionych. Weźmy np. formę *Pr...Pr* niezależnie od wszelkich rewolucji technicznych, dokonywających się w obrębie procesu produkcji, a mogących zdeprecjonować kapitał produkcyjny jakiegoś określonego kapitalisty; niezależnie też od wszelkiego wpływu, jaki zmiana wartości elementów kapitału produkcyjnego może ze swej strony wyrzucić na wartość istniejącego kapitału towarowego, przy czym wartość ta może zwiększyć się lub zmniejszyć, jeżeli istnieją zapasy takiego kapitału. Załóżmy, że T' , 10 000 funtów przędzy, sprzedaje się według ich wartości za 500 f. szt.; 8440 funtów przędzy = 422 f. szt. zastępuje zawartą w T' wartość kapitałową. Jeżeli jednak wartość bawełny, węgla itp. wzrosła (nie uwzględniamy tu zwykłych wahań cen), to może się zdarzyć, że owe 422 f. szt. nie wystarczą do całkowitego zastąpienia elementów kapitału produkcyjnego; dodatkowy kapitał pieniężny staje się niezbędny, kapitał pieniężny zostaje związany. Odwrotnie dzieje się, gdy owe ceny spadają; kapitał pieniężny zostaje zwolniony. Zupełnie normalnie przebiega proces tylko wtedy, gdy stosunki wartości pozostają stałe; faktycznie przebiega on normalnie dopóty, dopóki zakłócenia w powtarzaniu się ruchu okrężnego wyrównują się; im większe są zakłócenia, tym większym kapitałem pieniężnym musi dysponować kapitalista przemy-

słowy, aby móc doczekać, aż nastąpi wyrównanie; a ponieważ w miarę rozwoju produkcji kapitalistycznej rozszerza się skala każdego indywidualnego procesu produkcji, a wraz z tym wzrasta wielkość minimalna wykładanego kapitału, to okoliczność ta dołącza się do szeregu innych, które sprawiają, że funkcja kapitalisty przemysłowego staje się w coraz większym stopniu monopolem wielkich kapitalistów pieniężnych, indywidualnych lub zrzeszonych.

Przy sposobności należy tu zaznaczyć, że jeżeli następuje zmiana wartości elementów produkcji, to uwidacznia się różnica pomiędzy formą $P...P'$ z jednej strony a formą $Pr...Pr$ oraz $T...T'$ – z drugiej.

W $P...P'$, jako we wzorze nowo inwestowanego kapitału, który występuje z początku jako kapitał pieniężny, trzeba będzie przy spadku wartości środków produkcji, np. surowców, materiałów pomocniczych itp., wyłożyć mniejszy kapitał pieniężny na otwarcie przedsiębiorstwa określonej wielkości, niż potrzeba by było przed tym spadkiem, gdyż rozmiary procesu produkcji (przy nie zmieniającej się sile produkcyjnej) zależą od ilości środków produkcji, którym może podolać dana ilość siły roboczej; nie zależą jednak ani od wartości tych środków produkcji, ani też od wartości siły roboczej (wartość siły roboczej wywiera jedynie wpływ na skalę pomnażania wartości). Na odwrót, jeżeli podnosi się wartość elementów produkcji towarów, które stanowią elementy kapitału produkcyjnego, to na założenie przedsiębiorstwa określonej wielkości potrzeba większego kapitału pieniężnego. W obu wypadkach odbija się to tylko na wielkości kapitału pieniężnego, który trzeba na nowo inwestować; w pierwszym wypadku ma się do czynienia z nadmiarem kapitału pieniężnego, w drugim zaś zostaje on związany, jeżeli w danej gałęzi produkcji przyływ nowych indywidualnych kapitałów przemysłowych odbywa się w zwykłym trybie.

Ruchy okrężne $Pr...Pr$ i $T'...T'$ o tyle tylko występują same jako $P...P'$, o ile ruch Pr i T' jest jednocześnie akumulacją, a więc o ile dodatkowe p , pieniądz, przekształca się w kapitał pieniężny. Jeżeli tego pod uwagę nie weźmiemy, to zmiana wartości elementów kapitału produkcyjnego odbija się

na nich inaczej niż na $P \dots P'$; abstrahujemy tu znów od wpływu, który zmiana wartości ze swej strony wywiera na części składowe kapitału uczestniczące w procesie produkcji. Zmiana wartości odbija się w tym wypadku bezpośrednio nie na pierwotnym wydatku, lecz na kapitale przemysłowym, który znajduje się w procesie swej reprodukcji, a nie w swym pierwszym ruchu okrężnym; odbija się to więc na $T' \dots T < \frac{s_r}{s_p}$, na powrotnym przekształceniu kapitału towarowego w elementy jego produkcji, o ile te ostatnie składają się z towarów. Przy spadku wartości (lub spadku cen) możliwe są trzy przypadki: proces reprodukcji odbywa się nadal w takiej samej skali; w tym wypadku wyzwala się część dotychczasowego kapitału pieniężnego i odbywa się gromadzenie kapitału pieniężnego, chociaż nie było ani faktycznej akumulacji (produkcji w skali rozszerzonej), ani też przygotowującej ją i towarzyszącej jej przemiany p (wartości dodatkowej) w fundusz akumulacji; bądź też, jeżeli pozwalają na to warunki techniczne, proces reprodukcji ulega rozszerzeniu w większej skali, niż działałoby się to przedtem; bądź wreszcie powstają większe zapasy surowców itp.

Odwrotnie dzieje się, gdy rośnie wartość elementów, które mają odtworzyć kapitał towarowy. Reprodukacja nie odbywa się już wtedy w normalnych rozmiarach (pracuje się np. przez krótszy czas) albo też – aby kontynuować ją w poprzednich rozmiarach – konieczny jest dodatkowy kapitał pieniężny (związanie kapitału pieniężnego); albo pieniężny fundusz akumulacji, jeżeli istnieje, służy w całości bądź częściowo nie do rozszerzenia procesu reprodukcji, lecz do prowadzenia go w dawnej skali. Stanowi to również związanie kapitału pieniężnego, z tą wszakże różnicą, że dodatkowy kapitał pieniężny nie pochodzi z zewnątrz, z rynku pieniężnego, lecz ze środków samego kapitału przemysłowego.

Przy $Pr \dots Pr$, $T' \dots T'$ mogą się jednak zdarzyć okoliczności wywołujące takie czy inne zmiany. Jeżeli np. nasz właściciel przedzalni ma wielki zapas bawełny (a więc znaczną część swego kapitału produkcyjnego w postaci zapasu bawełny), to na skutek spadku cen bawełny część jego kapitału produkcyjnego ulegnie deprecjacji; natomiast jeżeli ceny pójdą

w górę, to wartość tej części jego kapitału produkcyjnego zwiększy się. Z drugiej strony, jeżeli utrwalił on wielkie masy wartości w formie kapitału towarowego, np. w przędzy bawełnianej, to przy spadku cen bawełny zdeprecjonuje się część jego kapitału towarowego, a więc w ogóle część jego kapitału odbywającego ruch okrężny; odwrotnie dzieje się przy wzroście cen bawełny. Wreszcie w procesie $T'-P-T < \frac{S_r}{S_p}$ sprawa ma się tak: jeżeli akt $T'-P$, realizacja kapitału towarowego, nastąpił przed zmianą wartości elementów T , to na kapitał wpłynie to jedynie w sposób rozpatrzony w pierwszym przypadku, a mianowicie odbije się na drugim akcie cyrkulacji $P-T < \frac{S_r}{S_p}$; jeżeli zaś zmiana wartości elementów T nastąpiła przed realizacją $T'-P$, to – przy innych warunkach nie zmienionych – spadek ceny bawełny wywoła odpowiedni spadek ceny przędzy, i na odwrót, wzrost ceny bawełny wywoła wzrost ceny przędzy. Oddziaływanie na różne indywidualne kapitały, ulokowane w tej samej gałęzi produkcji, może być bardzo rozmaite, w zależności od różnych okoliczności, w których kapitały te mogą się znajdować. Zwolnienie i związanie kapitału pieniężnego może też wynikać z różnic w długości trwania procesu cyrkulacji, a więc z różnic w szybkości cyrkulacji. Należy to już jednak do rozważań o obrocie. Tutaj interesuje nas jedynie rzeczywista różnica pomiędzy $P...P'$ a obu innymi formami procesu ruchu okrężnego, różnica, która wychodzi na jaw w związku ze zmianą wartości elementów kapitału produkcyjnego.

Na odcinku cyrkulacji $P-T < \frac{S_r}{S_p}$ – w epoce rozwiniętego już, a więc dominującego kapitalistycznego sposobu produkcji – znaczna część towarów, z których składają się S_p , środki produkcji, sama jest cudzym funkcjonującym kapitałem towarowym. A więc z punktu widzenia sprzedawcy odbywa się $T'-P'$, przemiana kapitału towarowego w kapitał pieniężny. Nie należy jednak brać tego w sensie bezwzględny. Przeciwnie. W obrębie procesu cyrkulacji kapitału przemysłowego, gdzie kapitał ten funkcjonuje bądź jako pieniądz, bądź też jako towar, ruch okrężny tego kapitału – bez względu na to, czy występuje on jako kapitał pieniężny, czy też jako kapitał towarowy – krzyżuje się z cyrkulacją towarów wytworzo-

nych w warunkach najrozmaitszych społecznych sposobów produkcji, o ile te ostatnie są zarazem produkcją towarową. Niezależnie od tego, czy towary są wytworem produkcji opartej na niewolnictwie, czy też produktem wytwórczości chłopów (Chińczyków, ryotów indyjskich), czy wspólnot (Holenderskie Indie Wschodnie), czy produkcji państwowej (jak produkcja oparta na poddaństwie, spotykana we wcześniejszych okresach dziejów Rosji), czy półdzikich ludów myśliwskich itp. – wszystko jedno: jako towary i pieniądz występują one wobec pieniądza i towarów, w których postaci przejawia się kapitał przemysłowy, i tak samo wchodzi do ruchu okrężnego tego kapitału, jak i do ruchu okrężnego wartości dodatkowej zawartej w kapitale towarowym, o ile wydatkuje się ją jako dochód; wchodzi więc do obu odgałęzień cyrkulacji kapitału towarowego. Charakter procesu produkcji, którego są rezultatem, nie odgrywa żadnej roli; jako towary funkcjonują one na rynku, jako towary wchodzi do ruchu okrężnego kapitału przemysłowego, jak również do cyrkulacji zawartej w nim wartości dodatkowej. Cechą znamioną procesu cyrkulacji kapitału przemysłowego jest tedy uniwersalny charakter pochodzenia towarów, istnienie rynku jako rynku światowego. To, co dotyczy cudzych towarów, dotyczy również cudzego pieniądza; podobnie jak kapitał towarowy występuje wobec niego jedynie jako towar, tak też pieniądz ten funkcjonuje w stosunku do niego jedynie jako pieniądz; pieniądz funkcjonuje tutaj jako pieniądz światowy.

Nasuwać się tu jednak dwie uwagi.

Po pierwsze. Z chwilą gdy dokonano aktu $P-\$p$, towary ($\p) przestają być towarami i stają się jednym ze sposobów istnienia kapitału przemysłowego w jego funkcjonalnej formie Pr , w formie kapitału produkcyjnego. Ale tym samym ślady ich pochodzenia zostały zatarte; towary istnieją już tylko jako formy istnienia kapitału przemysłowego, wcielono je do tego kapitału. Pozostaje jednak w mocy okoliczność, że aby je zastąpić, potrzebna jest ich reprodukcja, i o tyle kapitalistyczny sposób produkcji uwarunkowany jest sposobami produkcji, znajdującymi się na innym niż on szczeblu rozwoju. Ale tendencją kapitalistycznego sposobu produkcji jest prze-

kształcenie w miarę możności wszelkiej produkcji w produkcję towarową; najważniejszym środkiem prowadzącym do tego celu jest właśnie wciąganie innych sposobów produkcji do swego procesu cyrkulacji; a rozwinięta produkcja towarowa jest kapitalistyczną produkcją towarową. Przenikanie kapitału przemysłowego przyspiesza wszędzie to przekształcenie, a wraz z tym również przemianę wszystkich bezpośrednich producentów w robotników najemnych.

Po wtóre. Towary wchodzące do procesu cyrkulacji kapitału przemysłowego (do nich należą też niezbędne środki utrzymania, w które w celu reprodukcji siły roboczej przekształca się kapitał zmienny po wypłaceniu go robotnikom) – niezależnie od ich pochodzenia, od społecznej formy procesu produkcji, który je zrodził – występują wobec kapitału przemysłowego same już w formie kapitału towarowego, w formie kapitału towarowo-handlowego, czyli kupieckiego; a kapitał ten z natury swej obejmuje towary wszystkich sposobów produkcji.

Podobnie jak kapitalistyczny sposób produkcji zakłada, że produkcja odbywa się na wielką skalę, tak też zakłada on nicodźownie, że i sprzedaż odbywa się na wielką skalę; zakłada więc, że sprzedaje się towary kupcowi, nie zaś poszczególnym konsumentom. O ile konsument ten jest sam konsumentem produkcyjnym, a więc kapitalistą przemysłowym, a zatem o ile kapitał przemysłowy jednej gałęzi produkcji dostarcza środków produkcji innej gałęzi, o tyle ma miejsce również bezpośrednia sprzedaż (w formie zamówienia itp.) przez jednego kapitalistę przemysłowego wielu innym. O tyle więc każdy kapitalista przemysłowy jest bezpośrednim sprzedawcą, jest sam swoim kupcem, czym zresztą jest także, gdy swe towary sprzedaje kupcowi.

Produkcja kapitalistyczna zakłada, że istnieje handel towarowy jako funkcja kapitału kupieckiego i że wraz z rozwojem produkcji kapitalistycznej handel ten coraz bardziej się rozwija. Aby zobrazować poszczególne strony kapitalistycznego procesu cyrkulacji, zakładamy więc, że handel ten istnieje; jednakże przy ogólnej analizie kapitalistycznego procesu cyrkulacji zakładamy, że sprzedaż odbywa się bezpośrednio, bez po-

średnictwa kupca, pośrednictwo to bowiem zaciemnia różne momenty ruchu.

Oto co mówi Sismondi, który nieco naiwnie ujmuje sprawę:

„Le commerce emploie un capital considérable, qui paraît, au premier coup d'oeil, ne point faire partie de celui dont nous avons détaillé la marche. La valeur des draps accumulés dans les magasins du marchand-drapier semble d'abord tout-à-fait étrangère à cette partie de la production annuelle que le riche donne au pauvre comme salaire pour le faire travailler. Ce capital n'a fait cependant que remplacer celui dont nous l'avons parlé. Pour saisir avec clarté le progrès de la richesse, nous l'avons prise à sa création, et nous l'avons suivie jusqu'à sa consommation. Alors le capital employé dans la manufacture des draps, par exemple, nous a paru toujours le même; échangé contre le revenu du consommateur, il ne s'est partagé qu'en deux parties: l'une a servi de revenu au fabricant comme produit, l'autre a servi de revenu aux ouvriers comme salaire, tandis qu'ils fabriquent de nouveau drap.

Mais on trouva bientôt que, pour l'avantage de tous, il valait mieux que les diverses parties de ce capital se remplaçassent l'une l'autre, et que, si cent mille écus suffisaient à faire toute la circulation entre le fabricant et le consommateur ces cent mille écus se partageassent également entre le fabricant, le marchand en gros, et le marchand en détail. Le premier, avec le tiers seulement, fit le même ouvrage qu'il avait fait avec la totalité, parcequ'au moment où sa fabrication était achevée, il trouvait le marchand acheteur beaucoup plus tôt qu'il n'aurait trouvé le consommateur. Le capital du marchand en gros se trouvait de son côté beaucoup plus tôt remplacé par celui du marchand en détail... La différence entre les sommes des salaires avancés et le prix d'achat du dernier consommateur devait faire le profit des capitaux. Elle se répartit entre le fabricant, le marchand et le détaillant, depuis qu'ils eurent divisé entre eux leurs fonctions, et l'ouvrage accompli fut le même, quoiqu'il eût employé trois personnes et trois fractions de capitaux, au lieu d'une". („Nouveaux Principes", I, p. 139, 140). — „Tous" (kupcy) „concourent indirectement à la production; car celle-ci, ayant pour objet la consommation, ne peut être considérée comme accomplie que quand elle a mis la chose produite à la portée du consommateur". (Ib., p. 137).

[„Handel używa kapitału pokąźnego, który na pierwszy rzut oka

zdaje się nie wchodzić do tego kapitału, którego działanie badaliśmy uprzednio. Wartość sukna nagromadzonego w składach hurtowych sukienika wydaje się zrazu zupełnie nie należeć do tej części produkcji rocznej, którą bogaty daje biednym jako płacę, żeby ich skłonić do pracy. Jednakże kapitał ten zastępuje właśnie tamten, o którym mówiliśmy. Aby jasno zrozumieć rozwój bogactwa, rozpatrywaliśmy go przy powstaniu i śledzili aż do spożycia. Wówczas kapitał użyty np. w manufakturze sukna wydawał nam się wciąż ten sam; wymieniony na dochód spożywcy rozdzielił się tylko na dwie części: jedna stała się dochodem fabrykanta jako jego zysk, druga stała się dochodem robotników jako ich płaca, podczas gdy wyrabiali nowe sukno.

Wkrótce jednak spostrzeżono, że z korzyścią dla wszystkich lepiej by było, gdyby różne części tego kapitału zastępowały jedna drugą i żeby, jeśli 100 000 talarów wystarczy na dokonanie całego obiegu między fabrykantem a spożywcą, te 100 000 talarów podzieliły się również między fabrykanta, hurtownika i detalistę. Pierwszy za trzecią część tylko kapitału wykonał taką samą pracę, jaką by mógł zrobić za całość, ponieważ w chwili, gdy wytwarzanie zostało ukończone, znalazł kupca-nabywcę pręcej, niżby mógł znaleźć spożywcę. Kapitał hurtownika ze swej strony został daleko szybciej zastąpiony przez kapitał detalisty... Różnica między sumą płac wypłaconych z góry i ceną kupna ostatniego spożywcy powinna tworzyć zysk od kapitałów. Dzieli się ona między fabrykanta, hurtownika i detalistę, odkąd rozdzielili między siebie funkcje, ale robota dokonana była ta sama, chociaż użyto do niej trzech osób i trzy części kapitału zamiast jednej" („Nowe zasady ekonomii politycznej”, Warszawa 1955, t. I, str. 124–125). – „Wszyscy [kupcy] pośrednio uczestniczyli w produkcji, która mając na celu spożycie nie może być uważana za ukończoną, dopóki nie dostarczy rzeczy wytworzonej do rąk spożywcy” (tamże, str. 123)].

Kiedy przy rozpatrywaniu ogólnych form ruchu okrężnego i w ogóle w całej drugiej księdze mówimy o pieniądzu, mamy na myśli pieniądz kruszcowy, z wyłączeniem pieniądza symbolicznego, zwykłych znaków wartości, które stanowią tylko specjalność niektórych państw, oraz z wyłączeniem pieniądza kredytowego, którego jeszcze nie omówiliśmy. Po pierwsze, jest to zgodne z biegiem historii: we wczesnej epoce pro-

dukcji kapitalistycznej pieniądź kredytowy nie odgrywa żadnej roli lub też odgrywa rolę tylko nieznaczną. Po wtóre, konieczność badania w takiej kolejności jest również teoretycznie uzasadniona tym, że we wszystkich dotychczasowych krytycznych pracach badawczych o cyrkulacji pieniądza kredytowego Tooke i inni musieli wciąż powracać do rozważań na temat tego, jakby się sprawa przedstawiała na gruncie cyrkulacji wyłącznie kruszcowej. Nie wolno wszakże zapominać, że pieniądź kruszcowy może funkcjonować zarówno w charakterze środka kupna, jak i środka płatniczego. W tej drugiej księdze dla uproszczenia sprawy ujmujemy w ogóle pieniądź kruszcowy tylko w jego pierwszej funkcjonalnej formie.

Jeżeli proces cyrkulacji kapitału przemysłowego, będący jedynie częścią jego indywidualnego procesu ruchu okrężnego, stanowi tylko szereg aktów w obrębie ogólnej cyrkulacji towarowej, to wyznaczają go ogólne prawa, które omówiliśmy już poprzednio (księga I, rozdz. III). Ta sama suma pieniężna, np. 500 f. szt., wciąga kolejno do cyrkulacji tym więcej kapitałów przemysłowych (bądź też kapitałów indywidualnych w formie kapitałów towarowych), im większa jest szybkość obiegu pieniądza, a więc im prędzej każdy poszczególny kapitał przebiega przez szereg swych towarowych lub pieniężnych metamorfoz. W konsekwencji ta sama masa wartości kapitałowej wymaga do swej cyrkulacji tym mniej pieniędzy, w im większym stopniu pieniądź funkcjonuje jako środek płatniczy, a więc w im większym stopniu, przy zastępowaniu np. kapitału towarowego jego środkami produkcji, do zapłacenia są tylko salda i im krótsze są terminy płatności, np. przy wypłacie zarobków robotniczych. Z drugiej strony, jeżeli założymy, że szybkość cyrkulacji i wszystkie inne okoliczności nie ulegają zmianie, to ilość pieniędzy, która musi cyrkulować jako kapitał pieniężny, wyznaczona jest przez sumę cen towarów (cenę pomnożoną przez masę towarów) lub też – gdy dana jest masa i wartość towarów – przez wartość samego pieniądza.

Jednakże prawa rządzące ogólną cyrkulacją towarową zachowują swą moc tylko o tyle, o ile proces cyrkulacji kapitału stanowi szereg prostych aktów cyrkulacji, nie zaś wtedy, gdy

akty te stanowią funkcjonalnie określone etapy ruchu okrężnego indywidualnych kapitałów przemysłowych.

Aby wyraźnie to sobie uprzytomnić, najlepiej będzie, gdy rozpatrzmy proces cyrkulacji w jego nieprzerwanym związku, tak jak on przejawia się w obu formach:

$$\begin{array}{l}
 \text{II) } Pr \dots T' \left\{ \begin{array}{l} T - \left\{ P - T < \frac{S_r}{S_p} \dots Pr (Pr') \right. \\ - P' \\ t - \left\{ p - t \right. \end{array} \right. \\
 \\
 \text{III) } T' \left\{ \begin{array}{l} T - \left\{ P - T < \frac{S_r}{S_p} \dots Pr \dots T' \right. \\ - P' \\ t - \left\{ p - t \right. \end{array} \right.
 \end{array}$$

Proces cyrkulacji (niezależnie od tego, czy występuje jako $T-P-T$, czy też jako $P-T-P$), będąc w ogóle szeregiem aktów cyrkulacji, reprezentuje jedynie oba przeciwstawne szeregi metamorfoz towarowych, z których każda zakłada z kolei przeciwstawną metamorfozę towaru lub pieniądza, znajdujących się w cudzych rękach.

Akt $T-P$ ze strony posiadacza towaru jest aktem $P-T$ ze strony nabywcy; pierwsza metamorfoza towaru w akcie $T-P$ jest drugą metamorfozą towaru występującego jako P ; odwrotnie rzecz ma się w akcie $P-T$. A więc to, co wykazano, gdy chodzi o splatanie się metamorfozy towaru w jednym stadium z metamorfozą innego towaru w innym stadium, dotyczy cyrkulacji kapitału, o ile kapitalista funkcjonuje jako nabywca i sprzedawca towaru, jego kapitał zatem jako pieniądz wobec cudzego towaru lub też jako towar wobec cudzego pieniądza. Jednakże owo splatanie się metamorfoz towarów nie jest jednocześnie wyrazem splatania się metamorfoz kapitałów.

Po pierwsze, jak już widzieliśmy, akt $P-T$ (S_p) może przedstawiać splot metamorfoz różnych kapitałów indywidualnych. Na przykład kapitał towarowy właściciela przedsiębiorstwa bawełny, przędza, zostaje częściowo zastąpiony węglem. Część jego kapitału znajduje się w formie pieniężnej i z niej przekształca się w formę towarową, podczas gdy kapitał kapitali-

stycznego producenta węgla znajduje się w formie towarowej i dlatego przekształca się w formę pieniężną; ten sam akt cyrkulacji przedstawia tutaj przeciwstawne metamorfozy dwóch kapitałów przemysłowych (należących do różnych gałęzi produkcji), a więc splatanie się szeregów metamorfoz tych kapitałów. Jak jednak widzieliśmy, nie jest to konieczne, aby S_p , w które przekształca się P , było kapitałem towarowym w sensie kategoriycznym, tj. formą funkcjonowania kapitału przemysłowego, środkami produkcji wytworzonymi przez kapitalistę. Mamy tu zawsze $P-T$ z jednej strony, $T-P$ zaś z drugiej, lecz nie zawsze splot metamorfoz kapitałów. Nadto $P-S_r$, zakup siły roboczej, nigdy nie stanowi splotu metamorfoz kapitałów, gdyż siła robocza jest wprawdzie towarem robotnika, jednak kapitałem staje się dopiero wtedy, kiedy została sprzedana kapitaliście. Z drugiej strony w procesie $T'-P'$ nie jest rzeczą nieodzowną, aby P' było przekształconą formą kapitału towarowego; może ono być pieniężną formą towaru siła robocza (płacą roboczą) bądź też produktu wytworzonego przez samodzielnego robotnika, niewolnika, poddanego chłopca, wspólnotę.

A po wtóre, gdy chodzi o funkcjonalnie określoną rolę, jaką odgrywa każda metamorfoza dokonująca się w procesie cyrkulacji kapitału indywidualnego, nie jest bynajmniej konieczne, aby metamorfoza ta stanowiła odpowiednią przeciwstawną metamorfozę w ruchu okrężnym innego kapitału – jeżeli mianowicie założymy, że cała produkcja rynku światowego prowadzona jest w sposób kapitalistyczny. Na przykład w ruchu okrężnym $Pr...Pr$ może P' , którym płaci się za T' , być dla nabywcy jedynie jego wartością dodatkową w formie pieniężnej (gdy towar jest artykułem konsumpcji); lub też w $P'-T' < \frac{S_r}{S_p}$ (gdzie więc wchodzi kapitał już zakumulowany) P' może dla sprzedawcy S_p wejść do cyrkulacji jego kapitału jedynie jako zastąpienie wyłożonego przezeń kapitału lub też może nawet nie wejść w ogóle do cyrkulacji jego kapitału, jeżeli P' odgałęzia się jako wydatkowanie dochodu.

Toteż zagadnienie, w jaki sposób zastępują się wzajemnie w procesie cyrkulacji różne części składowe globalnego kapitału społecznego, w stosunku do którego poszczególne kapita-

ły stanowią jedynie samodzielnie funkcjonujące części składowe, zagadnienie to – zarówno gdy chodzi o kapitał, jak i o wartość dodatkową – nie może być rozwiązane drogą badania prostych splotów metamorfoz cyrkulacji towarowej, które są wspólne dla cyrkulacji kapitału i wszelkiej cyrkulacji towarowej; zagadnienie to wymaga innego sposobu badania. Dotychczas poprzestawano w tej sprawie na frazesach; przy ich bliższej analizie okazywało się, że nie zawierają one nic poza nieokreślonymi wyobrażeniami zapożyczonymi wyłącznie z badań nad takimi splotami metamorfoz, które właściwe są wszelkiej cyrkulacji towarowej.

Jedną z najbardziej rzucających się w oczy właściwości procesu ruchu okrężnego kapitału przemysłowego, a więc i produkcji kapitalistycznej, jest okoliczność, że z jednej strony elementy tworzące kapitał produkcyjny pochodzą z rynku towarowego i że na tym rynku trzeba je stale odnawiać, nabywać jako towary; z drugiej zaś strony produkt procesu pracy wychodzi z tego procesu jako towar i trzeba go stale od nowa sprzedawać jako towar. Porównajmy np. współczesnego dzierżawcę z Dolnej Szkocji ze staroświeckim drobnym chłopem na kontynencie. Pierwszy sprzedaje cały swój produkt i dlatego też musi na nowo nabyć na rynku wszystkie jego elementy, nawet nasiona; natomiast drugi sam bezpośrednio spożywa większą część swego produktu, kupuje i sprzedaje jak najmniej, sam w miarę możliwości sporządza narzędzia, odzież itp.

Na tej zasadzie przeciwstawiano sobie wzajemnie gospodarkę naturalną, gospodarkę pieniężną i gospodarkę kredytową jako trzy charakterystyczne formy ekonomiczne ruchu produkcji społecznej.

Po pierwsze, te trzy formy nie stanowią równorzędnych co do znaczenia faz rozwojowych. Tak zwana gospodarka kredytowa sama jest tylko formą gospodarki pieniężnej, o ile oba terminy oznaczają funkcje wymiany lub sposoby wymiany pomiędzy samymi producentami. W rozwiniętej produkcji kapitalistycznej gospodarka pieniężna stanowi już tylko podstawę gospodarki kredytowej. A zatem gospodarka pieniężna i go-

spodarka kredytowa odpowiadają tylko różnym szczeblom rozwoju produkcji kapitalistycznej, nie stanowią jednak bynajmniej różnych samodzielnych form wymiany w porównaniu z gospodarką naturalną. Z taką samą słuszością można by tym dwóm formom przeciwstawić jako równorzędne różnorakie formy gospodarki naturalnej.

Po wtóre, ponieważ w kategoriach: gospodarka pieniężna, gospodarka kredytowa – podkreśla się i uważa za cechę charakterystyczną nie gospodarke, tj. sam proces produkcji, lecz odpowiadający gospodarce sposób wymiany pomiędzy różnymi agentami produkcji lub producentami, przeto tak samo należałoby też postępować przy rozpatrywaniu pierwszej kategorii. A zatem zamiast gospodarki naturalnej mielibyśmy gospodarke wymienną. Zupełnie zamknięta gospodarka naturalna, np. peruwiańskiego państwa Inków^[8], nie podpadałaby pod żadną z tych kategorii.

Po trzecie, gospodarka pieniężna jest właściwa wszelkiej produkcji towarowej i produkt występuje jako towar w najrozmaitszych społecznych organizmach wytwórczych. Cechą charakterystyczną produkcji kapitalistycznej byłby tedy jedynie zakres, w jakim produkt wytwarza się jako przedmiot handlu, jako towar, a także zakres, w jakim elementy tworzenia danego produktu muszą znów jako przedmioty handlu, jako towary wejść do tej gospodarki, z której ów produkt pochodzi.

W rzeczywistości produkcja kapitalistyczna jest produkcją towarową, która stała się powszechną formą produkcji; jest nią jednak i w miarę swego rozwoju staje się nią coraz bardziej jedynie dlatego, że sama praca występuje tu jako towar, dlatego, że robotnik sprzedaje pracę, tj. funkcję swej siły roboczej, i to – jak zakładamy – według jej wartości, którą określają koszty jej reprodukcji. W tej mierze, w jakiej praca staje się pracą najemną, producent staje się kapitalistą przemysłowym; dlatego produkcja kapitalistyczna (a więc również i produkcja towarowa) występuje w całej pełni dopiero wtedy, kiedy robotnikiem najemnym staje się również bezpośredni producent rolny. W stosunku między kapitalistą a robotnikiem najemnym stosunek pieniężny, stosunek pomiędzy

nabywcą a sprzedawcą, staje się stosunkiem immanentnym samej produkcji. Jednakże stosunek ten zasadza się w istocie rzeczy na społecznym charakterze produkcji, nie zaś sposobu wymiany; przeciwnie, społeczny charakter wymiany wynika ze społecznego charakteru produkcji. Zresztą horyzontowi burżuazji, pochłoniętej bez reszty robieniem interesów, odpowiada w zupełności pogląd, że nie charakter sposobu produkcji stanowi podstawę odpowiadającego mu sposobu wymiany, lecz na odwrót⁷.

Kapitalista włącza do cyrkulacji mniej wartości w formie pieniądza, niż z niej wyciąga, albowiem włącza do niej więcej wartości w formie towaru, niż wyciągnął z niej w formie towaru. O ile funkcjonuje on tylko jako uosobienie kapitału, jako kapitalista przemysłowy, jego podaż wartości towarowych jest stale większa niż jego popyt na wartości towarowe. Gdyby podaż i popyt z jego strony pokrywały się pod tym względem, oznaczałoby to, że wartość jego kapitału nie pomnaża się; jego kapitał nie funkcjonowałby jako kapitał produkcyjny; kapitał produkcyjny przekształciłby się w kapitał towarowy, który nie jest brzemiennej wartością dodatkową; podczas procesu produkcji nie wyciągałby z siły roboczej wartości dodatkowej w formie towarowej, a więc w ogóle nie funkcjonowałby jako kapitał. Kapitalista musi rzeczywiście „sprzedawać drożej, niż kupił”, ale to udaje mu się tylko dlatego, że za pośrednictwem kapitalistycznego procesu produkcji przekształcił on zakupiony przez siebie towar tańszy – posiadający mniejszą wartość – w towar, który ma większą wartość, a więc jest droższy. Sprzedaje drożej nie dlatego, że sprzedaje towar powyżej jego wartości, lecz dlatego, że sprzedaje towar o wartości większej niż suma wartości elementów jego produkcji.

Stopa, według której kapitalista pomnaża wartość swego kapitału, jest tym większa, im większa jest różnica pomiędzy

⁷ Dotąd rękopis V. – To, co następuje dalej aż do końca rozdziału, stanowi notatkę, która znajduje się w zeszycie z roku 1877 lub 1878 wśród wyciągów z różnych książek.

jego podażą a jego popytem, czyli im większa jest nadwyżka tej wartości towarowej, którą dostarcza on na rynek, ponad tę wartość towarową, którą nabywa na rynku. Nie jest jego celem, aby popyt i podaż się pokrywały, lecz aby się możliwie nie pokrywały, aby jego podaż przewyższała jego popyt.

To, co dotyczy poszczególnego kapitalisty, dotyczy również klasy kapitalistów.

O ile kapitalista uosabia tylko kapitał przemysłowy, o tyle popyt z jego strony stanowi jedynie popyt na środki produkcji i siłę roboczą. Popyt z jego strony na S_p , rozpatrywany z punktu widzenia wartości, jest mniejszy od wyłożonego przezeń kapitału; zakupuje on środki produkcji o mniejszej wartości niż wartość jego kapitału, a więc o znacznie jeszcze mniejszej wartości niż wartość kapitału towarowego, który dostarcza na rynek.

Co się tyczy popytu ze strony kapitalisty na siłę roboczą, to określa go pod względem wartości stosunek jego kapitału zmiennego do całego jego kapitału, a więc $= v : K$, i dlatego w produkcji kapitalistycznej popyt na siłę roboczą wzrasta w stosunkowo mniejszym stopniu niż popyt z jego strony na środki produkcji. Kapitalista w coraz większym stopniu staje się nabywcą S_p niż nabywcą S_r .

Ponieważ robotnik wymienia przeważnie swą płacę na środki utrzymania, a przy tym głównie na niezbędne środki utrzymania, przeto popyt kapitalisty na siłę roboczą jest pośrednio jednocześnie popytem na środki spożycia, wchodzące w zakres konsumpcji klasy robotniczej. Jednakże popyt ten $= v$ i nie jest ani o atom większy (jeżeli robotnik zaoszczędza coś ze swej płacy – pomijamy tu z konieczności wszelkie stosunki kredytowe – oznacza to, że przekształca część swej płacy w skarb i pro tanto [w tej mierze] nie występuje już jako reprezentant popytu, jako nabywca). Maksymalna granica popytu ze strony kapitalisty $= K = c + v$, podaż zaś z jego strony $= c + v + m$; jeżeli więc struktura jego kapitału towarowego jest $80_c + 20_v + 20_m$, to popyt z jego strony $= 80_c + 20_v$, a więc rozpatrywany pod względem wartości jest o $1/5$ mniejszy niż podaż z jego strony. Im wyższa jest stopa procentowa wytwarzanej przez kapitalistę masy m (stopa zysku),

tym mniejszy staje się jego popyt w stosunku do jego podaży. Aczkolwiek popyt kapitalisty na siłę roboczą – a zatem pośrednio na niezbędne środki utrzymania – staje się z postępem produkcji coraz mniejszy od popytu z jego strony na środki produkcji, to jednakże nie należy zapominać, że popyt z jego strony na $\$p$ jest stale, przeciętnie biorąc, mniejszy od jego kapitału. Ów popyt na środki produkcji musi więc pod względem wartości być stale mniejszy niż produkt towarowy kapitalisty dostarczającego mu owych środków produkcji i pracującego przy pomocy takiego samego kapitału i w pozostałych warunkach nie zmienionych. Okoliczność, że chodzi tu o wielu kapitalistów, a nie o jednego, nie zmienia wcale postaci rzeczy. Przypuśćmy, że jego kapitał wynosi 1000 f. szt., część stała kapitału = 800 f. szt.; wtedy popyt jego w stosunku do wszystkich kapitalistów dostarczających mu środków produkcji = 800 f. szt., oni zaś wszyscy razem na każde 1000 f. szt. (niezależnie od tego, ile z tego przypada na każdego z nich i jaką część całego jego kapitału stanowiłaby suma przypadająca na każdego) dostarczają przy takiej samej stopie zysku środków produkcji wartości 1200 f. szt.; jego popyt pokrywa więc zaledwie $\frac{2}{3}$ ich podaży, gdy tymczasem cały jego własny popyt wynosi pod względem wartości tylko $\frac{4}{5}$ jego własnej podaży.

Przy okazji musimy tu, wybiegając naprzód, zająć się jeszcze obrotem kapitału. Przypuśćmy, że cały kapitał danego kapitalisty wynosi 5000 f. szt., z czego 4000 f. szt. stanowi kapitał trwały, a 1000 f. szt. stanowi kapitał obrotowy; według poprzedniego założenia ten 1000 = $800_c + 200_v$. Aby cały jego kapitał obrócił się jeden raz w ciągu roku, jego kapitał obrotowy musi obrócić się pięć razy w ciągu roku; jego produkt towarowy równa się wtedy 6000 f. szt., a więc jest o 1000 f. szt. większy niż wyłożony przezeń kapitał, co znów daje taki sam stosunek wartości dodatkowej jak przedtem:

$5000 K : 1000_m = 100_{(c+v)} : 20_m$. A zatem obrót ten nie zmienia wcale stosunku całego popytu ze strony kapitalisty do całej jego podaży: popyt pozostaje o $\frac{1}{5}$ mniejszy od podaży.

Założmy, że jego kapitał trwały należy odnawiać co 10 lat. Kapitalista amortyzuje więc corocznie $\frac{1}{10} = 400$ f. szt. Dzień-

ki temu posiada on obecnie tylko wartość w wysokości 3600 f. szt. w kapitale trwałym + 400 f. szt. w pieniądzu. Jeżeli zachodzi potrzeba poczynienia napraw i jeżeli rozmiary ich nie są większe od przeciętnych, to wydatki na te naprawy nie są niczym innym jak wkładem kapitału, dokonany przez kapitalistę dopiero w późniejszym terminie. Możemy sprawę tak potraktować, jak gdyby kapitalista, szacując wartość swego wkładu kapitałowego, o ile wchodzi ona do rocznego produktu towarowego, wliczył do niej od razu koszty napraw, tak że są one objęte przez amortyzację wynoszącą $\frac{1}{10}$ wartości kapitałowej. (Jeżeli potrzeba napraw jest w rzeczywistości niższa od przeciętnej, to kapitalista zyskuje na tym, jeżeli zaś jest wyższa – traci. Wyrównuje się to jednak, gdy chodzi o całą klasę kapitalistów czynnych w tej samej gałęzi przemysłu). W każdym razie, chociaż roczny popyt ze strony kapitalisty, przy jednym w ciągu roku obrocie całego jego kapitału, pozostaje 5000 f. szt., czyli równa się wyłożonej pierwotnie wartości kapitałowej, to jednak wzrasta on w stosunku do obrotowej części kapitału, natomiast zmniejsza się stale w stosunku do jego części trwałej.

Przejdźmy teraz do reprodukcji. Załóżmy, że kapitalista spożywa całą wartość dodatkową p i przekształca znów w kapitał produkcyjny tylko pierwotną wartość kapitałową K . Teraz popyt ze strony kapitalisty równa się pod względem wartości jego podaży. Jednakże nie pod względem ruchu jego kapitału; jego popyt jako kapitalisty wynosi tylko $\frac{4}{5}$ jego podaży (pod względem wielkości wartości); $\frac{1}{5}$ konsumuje on jako niekapitalista, nie z tytułu swych funkcji kapitalisty, lecz na swe potrzeby osobiste lub dla przyjemności.

W procentowym ujęciu rachunek jego będzie wtedy wyglądał, jak następuje:

Jego popyt jako kapitalisty	= 100,	podaż	= 120
Jego popyt jako człowieka			
oddanego uciechom życia	= 20,	podaż	= —
	<hr/>		
Suma popytu	= 120,	podaż	= 120

Założenie to równa się założeniu, że produkcja kapitalistyczna nie istnieje, a więc nie istnieje też sam kapitalista przemysłowy. Założenie bowiem, że motywem napędowym jest oso-

biste spożycie, a nie właśnie bogacenie się, usuwa samą podstawę kapitalizmu.

Ale ponadto założenie takie jest również technicznie niemożliwe. Kapitalista musi nie tylko tworzyć kapitał rezerwowy na wypadek wahań cen i aby móc wyczekać najkorzystniejszej koniunktury dla kupna i sprzedaży; musi on akumulować kapitał, aby móc w ten sposób rozszerzać produkcję i wprowadzać udoskonalenia techniczne do organizmu wytwórczego.

Aby akumulować kapitał, musi on przede wszystkim pewną część wartości dodatkowej, która napływa mu w formie pieniędzy z cyrkulacji, wyłączyć z cyrkulacji i gromadzić jako skarb, aż osiągnie ona rozmiary niezbędne do rozszerzenia starego przedsiębiorstwa lub założenia nowego przedsiębiorstwa obok starego. Dopóki trwa tworzenie skarbu, dopóty nie zwiększa to popytu ze strony kapitalisty; pieniądz jest unieruchomiony; nie odciąga z rynku towarowego żadnego ekwiwalentu w towarze za ten ekwiwalent pieniężny, który został odciągnięty z rynku w zamian za dostarczony towar.

Nie bierzmy tu pod uwagę kredytu; a należy to do dziedziny kredytu, gdy kapitalista np. w miarę tego, jak gromadzą mu się pieniądze, deponuje je w banku na oprocentowanym rachunku bieżącym.

Czas obiegu⁸

Ruch kapitału przez sferę produkcji oraz przez dwie fazy sfery cyrkulacji odbywa się, jak widzieliśmy, w pewnej czasowej kolejności. Czas przebywania kapitału w sferze produkcji stanowi jego czas produkcji, czas przebywania w sferze cyrkulacji stanowi jego czas cyrkulacji, czyli obiegu. Łączny więc czas, w ciągu którego kapitał dokonywa swego ruchu okrężnego, równa się sumie czasu produkcji i czasu obiegu.

Czas produkcji obejmuje, rzecz naturalna, okres procesu pracy, lecz okres procesu pracy nie obejmuje całego czasu produkcji. Należy sobie przede wszystkim przypomnieć, że część kapitału stałego istnieje w postaci środków pracy, jak maszyny, budynki itp., które aż po kres swego żywota służą do takich samych, wciąż od nowa powtarzających się procesów pracy. Periodyczne przerwy w procesie pracy, np. w nocy, przerywają wprawdzie funkcjonowanie tych środków pracy, nie przerywają jednak ich przebywania w miejscu produkcji. Pozostają one tam nie tylko wtedy, kiedy funkcjonują, lecz również i wtedy, kiedy nie funkcjonują. Z drugiej strony, kapitalista musi mieć w pogotowiu określony zapas surowców i materiałów pomocniczych, aby proces produkcji przez czas krótszy lub dłuższy mógł się odbywać w ustalonej uprzednio skali, niezależnie od przypadkowości codziennej podaży na rynku. Ów zapas surowców itp. jest produkcyjnie konsumowany jedynie stopniowo, po trochu. Dlatego też zachodzi różnica pomiędzy jego czasem produkcji⁹ a czasem jego funkcjo-

⁸ Odtąd rękopis IV.

⁹ Czas produkcji rozumiany jest tu w sensie aktywnym: czasem produkcji środków produkcji nie jest tu czas, w ciągu którego zostają one wyprodukowane, lecz czas, w ciągu którego uczestniczą w procesie wytwarzania produktu towarowego. — F. E.

nowania. A zatem czas produkcji środków produkcji obejmuje w ogóle: 1. czas, w którym funkcjonują one jako środki produkcji, a więc służą w procesie produkcji; 2. przerwy, podczas których ustaje proces produkcji, a więc również funkcjonowanie włączonych doń środków produkcji; 3. czas, w którym środki te znajdują się wprawdzie w pogotowiu jako warunki procesu, a zatem reprezentują już kapitał produkcyjny, ale nie weszły jeszcze do procesu produkcji.

Różnica, którą rozpatrywaliśmy dotychczas, stanowi w każdym wypadku różnicę pomiędzy czasem przebywania kapitału produkcyjnego w sferze produkcji a czasem jego przebywania w procesie produkcji. Jednakże sam proces produkcji może wymagać przerw w procesie pracy, a przeto również i w czasie pracy, przerw, podczas których przedmiot pracy poddany zostaje działaniu procesów fizycznych bez dalszego zastosowania pracy ludzkiej. W tym wypadku proces produkcji, a więc i funkcjonowanie środków produkcji trwa dalej, mimo że w procesie pracy, a zatem i w funkcjonowaniu środków produkcji jako środków pracy nastąpiła przerwa. Dotyczy to np. zboża, które zasiano, wina, które fermentuje w piwnicy, materiału pracy w wielu manufakturach, jak np. w garbarniach, w których materiał poddaje się działaniu procesów chemicznych. Czas produkcji jest tu dłuższy niż czas pracy. Różnicę pomiędzy nimi stanowi nadwyżka czasu produkcji ponad czas pracy. Nadwyżka ta polega zawsze na tym, że kapitał produkcyjny przebywa w sferze produkcji w postaci *utajonej*, nie funkcjonując w samym procesie produkcji, albo też że funkcjonuje w procesie produkcji, lecz nie znajduje się w procesie pracy.

Owa część utajonego kapitału produkcyjnego, która znajduje się tylko w pogotowiu jako warunek procesu produkcji, np. bawełna, węgiel itp. w przędzalni, nie działa ani jako czynnik tworzenia produktu, ani też jako czynnik tworzenia wartości. Jest kapitałem leżącym beczynnie, chociaż beczynność ta stanowi warunek nieprzerwanego toku procesu produkcji. Budynki, aparaty itp., potrzebne jako składnice zapasu produkcyjnego (kapitału utajonego), są warunkami procesu produkcji i dlatego stanowią części składowe wyłożonego kapitału pro-

dukcyjnego. Spełniają swą funkcję chronienia elementów produkcji w stadium wstępnym. Jeżeli potrzebne tu są procesy pracy, to wywołują one podrożenie surowca itp., są jednak pracami produkcyjnymi i tworzą wartość dodatkową, gdyż część tej pracy, jak wszelkiej innej pracy najemnej, nie jest opłacana. Normalne przerwy w całym procesie produkcji, a więc okresy, w których kapitał produkcyjny nie funkcjonuje, nie wytwarzają ani wartości, ani też wartości dodatkowej. Stąd też bierze się dążenie do wprowadzenia pracy nocnej (księga I, rozdz. VIII, 4). – Takie przerwy w czasie pracy, przez które przedmiot pracy musi przejść podczas samego procesu produkcji, nie tworzą ani wartości, ani wartości dodatkowej; przyczyniają się jednak do stworzenia produktu, stanowią część jego życia, proces, przez który musi on przejść. Wartość aparatów etc. przechodzi na produkt w stosunku do całego czasu, w ciągu którego one funkcjonują; do tego stadium doprowadziła produkt sama praca i korzystanie z tych aparatów jest w takim samym stopniu warunkiem produkcji, jak rozpylenie pewnej części bawełny, która nie wchodzi do produktu, lecz mimo to przenosi nań swoją wartość. Druga część utajonego kapitału, jak budynki, maszyny itp., tj. środki pracy, których funkcjonowanie przerywają jedynie normalne pauzy w procesie produkcji – nienormalne przerwy spowodowane przez ograniczenie produkcji, kryzysy itp. stanowią czyste straty – dołącza do produktu swą wartość, mimo że nie uczestniczy w wytwarzaniu produktu; cała wartość, którą ta część kapitału dołącza do produktu, wyznaczona jest przez przeciętny okres jej istnienia; traci ona swą wartość, ponieważ traci wartość użytkową, zarówno wtedy, kiedy funkcjonuje, jak i wtedy, kiedy nie funkcjonuje.

Wreszcie wartość tej części kapitału stałego, która znajduje się nadal w procesie produkcji, mimo że proces pracy został przerwany, zjawia się ponownie w wytworze procesu produkcji. Sama praca sprawia, że środki produkcji znalazły się tu w warunkach, w których same przez się przechodzą przez pewne procesy naturalne, przynoszące w wyniku określony efekt użyteczny lub zmianę formy ich wartości użytkowej. Praca zawsze przenosi na produkt wartość środków produkcji, jeżeli

zużywa je rzeczywiście w sposób celowy, jako środki produkcji. Nie odgrywa przy tym żadnej roli, czy praca w celu osiągnięcia takiego efektu musi bez przerwy oddziaływać na przedmiot pracy za pomocą środków pracy, czy też ma dać tylko pierwszy impuls, umieszczając środki produkcji w warunkach, w których ulegają one zamierzonemu przeobrażeniu same przez się, bez dalszego współdziałania pracy, jedynie pod wpływem procesów naturalnych.

Niezależnie od tego, co jest przyczyną nadwyżki czasu produkcji ponad czas pracy – czy to, iż środki produkcji stanowią jedynie utajony kapitał produkcyjny, a więc znajdują się dopiero we wstępnym stadium rzeczywistego procesu produkcji, czy to, że w obrębie procesu produkcji ich własne funkcjonowanie zostaje wstrzymane na skutek przerw zachodzących w tym procesie, czy też wreszcie to, że sam proces produkcji wymaga przerw w procesie pracy – w żadnym z tych wypadków środki produkcji nie wchłaniają pracy. A skoro nie wchłaniają pracy, to nie wchłaniają też pracy dodatkowej. Dlatego też kapitał produkcyjny nie pomnaża swej wartości tak długo, jak długo znajduje się on w tej części swego czasu produkcji, która stanowi nadwyżkę ponad czas pracy – bez względu na to, jak dalece urzeczywistnienie procesu pomnażania wartości nieodłączne jest od tych jego przerw. Rozumie się, że im bardziej czas produkcji i czas pracy pokrywają się ze sobą, tym większa jest produktywność oraz pomnażanie wartości danego kapitału produkcyjnego w danym okresie czasu. Stąd tendencja produkcji kapitalistycznej, aby możliwie najbardziej skrócić nadwyżkę czasu produkcji ponad czas pracy. Chociaż czas produkcji kapitału może różnić się od jego czasu pracy, to jednak zawiera on zawsze w sobie ten czas pracy, a nadwyżka stanowi nawet warunek procesu produkcji. Czas produkcji jest tedy zawsze czasem, w ciągu którego kapitał produkuje wartości użyteczne oraz pomnaża swą wartość, a więc funkcjonuje jako kapitał produkcyjny, chociaż czas produkcji obejmuje również i ten czas, w ciągu którego kapitał bądź znajduje się w stanie utajonym, bądź też produkuje nie pomnażając swej wartości.

W obrębie sfery cyrkulacji kapitał przebywa jako kapitał towarowy i kapitał pieniężny. Oba procesy cyrkulacji kapitału

polegają na jego przemianie z formy towarowej w formę pieniężną i z formy pieniężnej w formę towarową. Okoliczność, że przemiana towaru w pieniądź jest tu zarazem realizacją zawartej w towarze wartości dodatkowej i że przemiana pieniądza w towar jest zarazem przemianą lub powrotną przemianą wartości kapitałowej w postaci elementów jej produkcji, nie zmienia w niczym faktu, że procesy te, jako procesy cyrkulacji, są procesami prostej metamorfozy towarów.

Czas obiegu i czas produkcji wzajemnie się wykluczają. W czasie swego obiegu kapitał nie funkcjonuje jako kapitał produkcyjny i dlatego nie wytwarza ani towaru, ani wartości dodatkowej. Jeżeli rozpatrujemy ruch okrężny w jego najprostszej formie, kiedy za każdym razem cała wartość kapitałowa przechodzi łącznie z jednej fazy w drugą, to widać od razu, że proces produkcji – a więc również samopomnażanie wartości kapitału – zostaje przerwany na cały czas jego obiegu i że zależnie od długości czasu obiegu wznowienie procesu produkcji następować będzie szybciej lub wolniej. Jeżeli natomiast różne części kapitału odbywają ruch okrężny jedna po drugiej, tak że ruch okrężny całej wartości kapitałowej dokonuje się stopniowo w ruchu okrężnym różnych jej części, to jest rzeczą oczywistą, że im dłużej części składowe wartości kapitałowej pozostają nieprzerwanie w sferze cyrkulacji, tym mniejsza jest ta jej część, która funkcjonuje nieprzerwanie w sferze produkcji. Rozszerzenie i skrócenie czasu obiegu działa przeto jako negatywna granica na skrócenie lub rozszerzenie czasu produkcji, czyli na zakres, w jakim kapitał określonej wielkości funkcjonuje jako kapitał produkcyjny. Im bardziej metamorfozy cyrkulacji kapitału są tylko idealne, tj. im bardziej czas obiegu staje się równy zero lub zbliża się do zera, w tym większym stopniu funkcjonuje kapitał, tym większa staje się jego produktywność i samopomnażanie jego wartości. Jeżeli np. kapitalista pracuje na zamówienie, tak że zapłata następuje przy dostarczeniu produktu, i jeżeli zapłatę otrzymuje on w postaci potrzebnych mu środków produkcji – to czas cyrkulacji zbliża się do zera.

Czas obiegu kapitału ogranicza tedy w ogóle jego czas pro-

dukcji, a zatem i proces pomnażania wartości. Ogranicza go mianowicie proporcjonalnie do swej długości. Czas obiegu może się jednak zwiększać lub zmniejszać w bardzo różnym stopniu i dlatego w bardzo różnym stopniu może ograniczać czas produkcji kapitału. Ekonomia polityczna jednak dostrzega tu jedynie *objawy zewnętrzne*, a mianowicie tylko wpływ czasu obiegu na proces pomnażania wartości kapitału w ogóle. Ujemny ten wpływ ujmuje jako dodatni, gdyż następstwa jego są dodatnie. Tym uporczywiej chwytą się tego pozoru, gdyż zdaje się on dostarczać dowodu, że kapitał posiada jakieś mistyczne źródło samopomnażania wartości, niezależnie od procesu produkcji, a zatem niezależnie od wyzysku pracy, źródło, które płynie doń ze sfery cyrkulacji. Zobaczymy później, jak nawet naukowa ekonomia daje się zwieść przez ten pozór. Na jego wzmocnienie wpływają – jak się to również okaże – różne zjawiska: 1. Kapitalistyczny sposób obliczania zysku, mający to do siebie, że przyczyna negatywna figuruje jako przyczyna pozytywna, dla kapitałów bowiem ulokowanych w różnych sferach, różniących się jedynie czasem obiegu, dłuższy czas obiegu działa jako podstawa do podniesienia cen, słowem, jako jedna z podstaw do wyrównania zysków. 2. Czas obiegu stanowi tylko moment czasu obrotu; ten ostatni zaś obejmuje czas produkcji czy też reprodukcji. To, co jest wynikiem czasu produkcji czy też reprodukcji, zdaje się być wynikiem czasu obiegu. 3. Przemiana towarów w kapitał zmienny (w płacę roboczą) jest uwarunkowana ich uprzednią przemianą w pieniądź. A zatem przy akumulacji kapitału przemiana w dodatkowy kapitał zmienny odbywa się w sferze cyrkulacji, czyli w czasie obiegu. Dlatego też akumulacja ta zdaje się być wynikiem czasu obiegu.

W obrębie sfery cyrkulacji kapitał przechodzi, w takiej lub innej kolejności, przez dwie przeciwstawne fazy: $T-P$ i $T-P$. Czas obiegu kapitału rozpada się więc również na dwie części: na czas potrzebny do jego przemiany z towaru w pieniądź oraz na czas potrzebny do jego przemiany z pieniądza w towar. Już z analizy prostej cyrkulacji towarów (księga I, rozdz. III) wiadomo, że $T-P$, sprzedaż, jest najtrudniejszą częścią jego metamorfozy i dlatego w zwykłych wa-

runkach zajmuje większą część czasu obiegu. Jako pieniądź wartość znajduje się w formie, w której zawsze może być wymieniona. Jako towar musi ona dopiero poprzez przemianę w pieniądź przybrać tę postać bezpośrednio wymiennalną, a więc postać, w której byłaby zawsze gotowa do działania. Jednakże w fazie $P-T$ procesu cyrkulacji kapitału chodzi o jego przemianę w towary, które stanowią określone elementy kapitału produkcyjnego w danym przedsiębiorstwie. Może się zdarzyć, iż środków produkcji nie ma na rynku, że trzeba je dopiero wyprodukować lub sprowadzić z odległych rynków, bądź też że w zwykłej ich podaży powstały niedobory, nastąpiła zmiana cen itp. – słowem, może zaistnieć mnóstwo okoliczności, których nie dostrzega się w prostej zmianie formy $P-T$, lecz które i w tej części fazy cyrkulacji wymagają krótszego lub dłuższego czasu. Podobnie jak $T-P$ i $P-T$ oddzielone są od siebie w czasie, mogą one też być oddzielone od siebie w przestrzeni, rynek zakupów i rynek sprzedaży mogą się znajdować w różnych miejscach. Jeżeli chodzi np. o fabryki, to dokonujący zakupów i sprzedawca są nawet często różnymi osobami. Przy produkcji towarowej cyrkulacja jest równie nieodzowna jak sama produkcja, przeto i agenci cyrkulacji są równie niezbędni jak agenci produkcji. Proces reprodukcji obejmuje obie funkcje kapitału, a więc także konieczność reprezentowania tych funkcji bądź przez samego kapitalistę, bądź też przez robotnika najemnego, agenta kapitalisty. Daje to jednak równie mało podstaw do tego, by mieszać agentów cyrkulacji z agentami produkcji, jak i do tego, by mieszać funkcje kapitału towarowego i kapitału pieniężnego z funkcjami kapitału produkcyjnego. Agenci cyrkulacji muszą być opłacani przez agentów produkcji. Jeżeli zaś kapitaliści, którzy kupują jeden od drugiego i wzajemnie sobie sprzedają, nie stwarzają przez akt ten ani produktów, ani wartości, to nic się nie zmienia, gdy rozmiary ich przedsiębiorstw umożliwiają im i zmuszają ich do przerwania tych funkcji na inne osoby. W niektórych przedsiębiorstwach opłaca się tych, co dokonują zakupów i sprzedaży, tantiemami, udziałami w zysku. Frazes, jakoby byli oni opłacani przez konsumentów, nic nie wyjaśnia. Konsumenty mogą płacić tylko o tyle, o ile sami jako agenci

produkcji wytwarzają ekwiwalent w postaci towarów lub przywłaszczają go sobie, zabierając go agentom produkcji – czy to na zasadzie tytułu prawnego (jako ich wspólnicy itp.), czy też w zamian za osobiste usługi.

Pomiędzy $T-P$ i $P-T$ zachodzi różnica, która nie ma nic wspólnego z różnicą formy towaru i pieniądza, lecz wynika z kapitalistycznego charakteru produkcji. Zarówno $T-P$, jak i $P-T$ są same w sobie jedynie przemianami danej wartości z jednej formy w drugą. Ale $T'-P'$ jest zarazem realizacją zawartą w T' wartości dodatkowej. Nie tak ma się sprawa z $P-T$. Dlatego też sprzedaż jest ważniejsza od kupna. W normalnych warunkach $P-T$ jest aktem niezbędnym do pomnożenia wartości wyrażonej w P , nie jest jednak realizacją wartości dodatkowej; jest wstępem do jej produkcji, nie zaś końcowym efektem tej produkcji.

Dla cyrkulacji kapitału towarowego $T'-P'$ istnieją określone granice ustanowione przez samą formę istnienia towarów, przez ich istnienie w charakterze wartości użytkowych. Wartości użytkowe są z natury rzeczy przemijające. Jeżeli więc w ciągu pewnego czasu nie wchodzi do konsumpcji produkcyjnej lub indywidualnej, w zależności od swego przeznaczenia, jeżeli więc, innymi słowy, nie zostaną w określonym czasie sprzedane, to ulegają zepsuciu i wraz z utratą wartości użytkowej przestają być nosicielami wartości wymiennej. Przepada zawarta w nich wartość kapitałowa wraz z narosłą wartością dodatkową. Wartości użytkowe o tyle tylko pozostają nosicielami trwającej latami i samopomnażającej się wartości kapitałowej, o ile się je stale odnawia i reprodukuje, o ile się je stale zastępuje nowymi wartościami użytkowymi tego samego lub innego rodzaju. Ale sprzedaż ich w formie gotowych towarów, a zatem ich wejście za pośrednictwem sprzedaży do konsumpcji produkcyjnej lub indywidualnej, stanowi odnawiający się wciąż warunek ich reprodukcji. W ciągu określonego czasu muszą one zmienić swą dawną formę użytkową, aby dalej istnieć w nowej. Wartość wymienna może się zachować jedynie przez takie nieustanne odnawianie swego ciała. Wartości użytkowe różnych towarów psują się szybciej lub wolniej; dlatego też pomiędzy ich produkcją a konsumpcją może

upłynąć dłuższy lub krótszy okres. Mogą więc one, nie ulegając zniszczeniu, przez czas krótszy lub dłuższy pozostawać jako kapitał towarowy w fazie cyrkulacji $T-P$, mogą jako towary znieść krótszy lub dłuższy czas obiegu. Granica, którą czasowi obiegu kapitału towarowego zakreśla psucie się samego ciała towaru, stanowi absolutną granicę tej części czasu obiegu lub tego czasu obiegu, w ciągu którego kapitał towarowy może istnieć qua [jako] kapitał towarowy. Im szybciej jakiś towar ulega zepsuciu, im prędzej zatem musi być spożyty, a więc i sprzedany po wyprodukowaniu, na tym mniejszą odległość od miejsca produkcji można go przenosić, tym węższa przestrzennie jest sfera jego cyrkulacji, tym bardziej lokalny charakter ma jego rynek zbytu. Toteż im bardziej nietrwały jest jakiś towar, im bardziej jego fizyczne właściwości ograniczają czas jego obiegu jako towaru, tym mniej nadaje się on do tego, aby być przedmiotem produkcji kapitalistycznej. Może się nim stać tylko w miejscach gęsto zaludnionych lub też w miarę tego, jak wraz z rozwojem środków transportu zmniejszają się odległości. Koncentracja produkcji jakiegoś artykułu w nielicznych rękach i w miejscowościach gęsto zaludnionych może jednak stworzyć stosunkowo znaczny rynek także dla takich artykułów; na przykład produkty wielkich browarów, farm mlecznych itp.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Koszty cyrkulacji

I. Czyste koszty cyrkulacji

1. Czas kupna i sprzedaży

Przemiany formy kapitału z towaru w pieniądź i z pieniądza w towar są zarazem handlowymi transakcjami kapitalisty, aktami kupna i sprzedaży. Subiektywnie, z punktu widzenia kapitalisty, czas, w ciągu którego dokonują się owe przemiany formy kapitału, stanowi czas kupna i czas sprzedaży, czas, w którym kapitalista funkcjonuje na rynku jako sprzedawca i nabywca. Podobnie jak czas obiegu kapitału stanowi pewną konieczną część jego czasu reprodukcji, tak też czas, w ciągu którego kapitalista kupuje i sprzedaje, penetruje rynek, stanowi nieodzowną część tego czasu, w którym funkcjonuje on jako kapitalista, tj. jako uosobienie kapitału. Stanowi część tego czasu, w którym kapitalista załatwia swe interesy.

{Ponieważ założyliśmy, że towary kupuje się i sprzedaje według ich wartości, to przy aktach tych chodzi jedynie o przekształcenie tej samej wartości z jednej formy w drugą, z formy towarowej w formę pieniężną i z formy pieniężnej w formę towarową – o zmianę stanu. Jeżeli towary sprzedaje się według ich wartości, to wielkość wartości zarówno w ręku nabywcy, jak i sprzedawcy pozostaje niezmienną; zmienia się tylko forma jej istnienia. Jeżeli zaś towarów nie sprzedaje się według ich wartości, to suma przekształconych wartości pozostaje niezmienną; to, co dla jednej strony stanowi plus, stanowi dla drugiej minus.

Metamorfozy $T-P$ i $P-T$ są jednak transakcjami, które

zawierają ze sobą nabywca i sprzedawca; muszą oni mieć czas na to, aby dojść do porozumienia, zwłaszcza że toczy się tutaj walka, w której każda ze stron pragnie przechytrzyć drugą, i że stoją naprzeciw siebie ludzie interesu, a „when Greek meets Greek, then comes the tug of war” [gdym Grek spotyka się z Grekiem, dochodzi do zażartej walki] [9]. Zmiana formy wymaga czasu i siły roboczej, nie po to jednak, by wytworzyć wartość, lecz po to, by dokonać przekształcenia wartości z jednej formy w inną; nic tu nie zmieniają usiłowania obu stron zmierzających do przywłaszczenia sobie przy tej okazji dodatkowej ilości wartości. Praca ta, którą powiększają jeszcze obustronne złośliwe intencje, równie nie tworzy wartości, jak praca wykonywana przy prowadzeniu procesu sądowego nie zwiększa wartości spornego obiektu. Z pracą tą – a stanowi ona nieodzowny moment kapitalistycznego procesu produkcji jako całości, przy czym proces ten obejmuje również cyrkulację lub też jest przez nią objęty – rzecz się ma tak samo jak z pracą przy spalaniu jakiejś substancji, zużywanej do wytwarzania ciepła. Praca spalania nie wytwarza ciepła, mimo że jest nieodzownym momentem procesu spalania. Aby np. węgiel mógł być użyty jako paliwo, musimy połączyć go z tlenem, a przeto przekształcić go ze stanu stałego w stan lotny (albowiem w dwutlenku węgla, rezultacie spalania, węgiel znajduje się w stanie lotnym), a więc spowodować zmianę fizycznej formy istnienia, czyli stanu fizycznego. Nowe połączenie musi być poprzedzone przez rozłączenie cząsteczek węgla, które tworzą zwartą całość, i przez rozbitcie samych cząsteczek węgla na poszczególne atomy. Wymaga to pewnego nakładu energii, która zatem nie przekształca się w ciepło, lecz powstaje jego kosztem. Jeżeli tedy posiadacze towarów nie są kapitalistami, lecz samodzielnyimi bezpośrednimi producentami, to czas zużyty przez nich na kupno i sprzedaż stanowi potrącenie z ich czasu pracy – i dlatego starali się oni zawsze (zarówno w starożytności, jak i w średniowieczu) odkładać podobne operacje na dni świąteczne.

Rozmiary, jakie wymiana towarów przybiera w rękach kapitalistów, nie mogą oczywiście przekształcić tej pracy, nie tworzącej wartości, lecz pośredniczącej jedynie w zmianie form

wartości, w pracę tworzącą wartość. Cud takiego przeistoczenia nie może się też dokonać w drodze transpozycji, tj. wskutek tego, że kapitaliści przemysłowi zamiast wykonywać osobiście ową „pracę spalania” uczynią ją wyłącznym zajęciem opłacanych przez siebie osób trzecich. Owe osoby trzecie nie będą oczywiście oddawały im do dyspozycji swej siły roboczej dla ich beaux yeux [pięknych oczu]. Poborcę renty jakiegoś właściciela ziemskiego lub gońca bankowego mało wzrusza okoliczność, że ich praca nawet o grosz nie powiększa ani renty, ani też ilości złotych monet przenoszonych workami do innego banku¹⁰.

Dla kapitalisty, który każe innym pracować na siebie, kupno i sprzedaż staje się podstawową funkcją. Ponieważ przywłaszcza on sobie produkt wielu na szerszą społeczną skalę, musi go też sprzedawać na taką samą skalę, potem zaś przekształcać z powrotem z pieniądza w elementy produkcji. Ale tak jak przedtem, czas kupna i sprzedaży nie tworzy wartości. Złudzenie stwarza tutaj funkcjonowanie kapitału kupieckiego. Nie wdając się tu wszakże w szczegóły, możemy stwierdzić, że jedno nie ulega wątpliwości: jeżeli jakaś funkcja, sama przez się nieprodukcyjna, stanowiąca jednak konieczny moment reprodukcji, przekształca się wskutek podziału pracy z ubocznej czynności wielu w wyłączną czynność niewielu, w ich odrębne zajęcie, to wskutek tego nie zmienia się sam charakter tej funkcji. *Jeden* kupiec (rozpatrywany tu tylko jako agent przemiany formy towarów, tylko jako nabywca i sprzedawca) może przez swoje operacje skrócić czas, który *wielu* producentów traciło na kupno i sprzedaż. Można go wtedy traktować jak maszynę, która zmniejsza bezużyteczne wydatkowanie energii, czyli zwalnia czas dla produkcji¹¹.

¹⁰ Ustępy w nawiasach klamrowych wzięto z przypisu znajdującego się na końcu rękopisu VIII.

¹¹ „Koszty handlowe, chociaż są nieodzowne, należy uznać za uciążliwy wydatek” (Quesnay, „Analyse du Tableau Économique”, wyd. Daire, „Physiocrates”, część I, Paryż 1846, str. 71). Według Quesnaya „zysk”, który przynosi konkurencja między kupcami, wskutek tego mianowicie, że zmusza ich, aby „poprzestawali na mniejszym zarobku lub zysku ... jest, ściśle biorąc, tylko *zmniejszeniem straty* dla sprzedającego z pierwszej ręki i dla konsumenta-nabywcy. Ale zmniejszenie straty

Aby uprościć sprawę (albowiem dopiero później będziemy rozpatrywać kupca jako kapitalistę oraz kapitał kupiecki), zakładamy, że ów agent kupna i sprzedaży jest człowiekiem sprzedającym swoją pracę. Wydatkuje on swoją siłę roboczą i swój czas pracy na operacje $T-P$ i $P-T$. Żyje więc z tego tak samo, jak kto inny żyje np. z przedzenia lub z sporządzania pigułek. Wykonuje konieczną czynność, gdyż sam proces reprodukcji obejmuje funkcje nieprodukcyjne. Pracuje jak inni, lecz treść jego pracy nie tworzy ani wartości, ani produktu. On sam należy do faux frais [nieprodukcyjnych, lecz niezbędnych kosztów] produkcji. Pożytek, jaki przynosi, nie polega na przemianie nieprodukcyjnej funkcji w produkcyjną czy też nieprodukcyjnej pracy w produkcyjną. Byłby to cud, gdyby takie przeniesienie funkcji mogło wywołać podobną przemianę. Pożytek, jaki przynosi, polega raczej na tym, że ta nieprodukcyjna funkcja pochłania mniejszą część siły roboczej i czasu pracy społeczeństwa. Ale pójdźmy jeszcze dalej. Załóżmy, że człowiek ten jest po prostu robotnikiem najemnym, niechby nawet lepiej płatnym. Niezależnie jednak od wysokości otrzymywanego przezeń wynagrodzenia, jako robotnik najemny pracuje on przez pewną część swego czasu za darmo. Być może, iż otrzymuje dziennie wartość produktu ośmiu godzin pracy, pracuje zaś przez dziesięć godzin. Dwie godziny wykonywanej przez niego pracy dodatkowej tak samo nie wytwarzają wartości, jak i osiem godzin jego pracy niezbędnej, mimo że na skutek tych ośmiu godzin pracy niezbędnej otrzymuje on część produktu społecznego. Po pierwsze, teraz jak i przedtem, jeśli rozpatrywać rzecz w skali społecznej, siłę roboczą zużywa się w ciągu dziesięciu godzin tylko na

w zakresie kosztów handlowych nie jest *realnym produktem* ani też pomnożeniem bogactwa uzyskanym przez handel, bez względu na to, czy będziemy rozpatrywali handel jako zwykłą wymianę, niezależnie od kosztów transportu, czy też łącznie z nimi" (str. 145. 146). „Koszty handlowe ponoszą zawsze sprzedawcy produktów, którzy uzyskaliby pełną cenę płaconą przez nabywców, gdyby nie było kosztów pośrednictwa" (str. 163) „Właściciele ziemscy i producenci są «salaritants» [wypłacającymi zarobki, kupcy są «salaries» [pobierającymi zarobki]]" (Quesnay, Dialogues sur le Commerce et sur les Travaux des Artisans", wyd. Daire, „Physiocrates", część I, Paryż 1846, str. 164).

tę funkcję cyrkulacji. Nie można jej zastosować do niczego innego, nie można jej zastosować do pracy produkcyjnej. Po drugie zaś, społeczeństwo nie opłaca owych dwóch godzin pracy dodatkowej, chociaż zostały one wydatkowane przez osobę pracującą w ciągu tego czasu. Społeczeństwu nie przynosi to ani dodatkowego produktu, ani też dodatkowej wartości. Jednakże koszty cyrkulacji, które osoba ta reprezentuje, zmniejszają się o piątą część, z dziesięciu do ośmiu godzin. Społeczeństwo nie płaci żadnego ekwiwalentu za piątą część tego rzeczywistego czasu cyrkulacji, której agentem jest owa osoba. Jeżeli jednak z usług tego agenta korzysta kapitalista, to nieopłacenie owych dwóch godzin zmniejsza koszty cyrkulacji *jego* kapitału, stanowiące potrącenie z jego dochodu. Dla kapitalisty jest to pozytywna wygrana, gdyż zwiężają się dzięki temu negatywne granice pomnażania wartości jego kapitału. Dopóki samodzielni drobni wytwórcy towarów zużywają na kupno i sprzedaż część swego własnego czasu, dopóty stanowią to tylko bądź czas wydatkowany w przerwach ich działalności produkcyjnej, bądź też stratę części ich czasu produkcji.

W każdym wypadku czas zużyty na to stanowi koszty cyrkulacji, które nie dodają do wartości ulegających przekształceniu. Są to koszty konieczne do przekształcenia wartości z formy towarowej w formę pieniężną. Jeżeli kapitalistyczny wytwórca towarów występuje jako agent cyrkulacji, różni się on od bezpośredniego wytwórcy towarów jedynie tym, że dokonuje sprzedaży i zakupów na szerszą skalę i dlatego w większym zakresie funkcjonuje jako agent cyrkulacji. Jeżeli jednak rozmiary przedsiębiorstwa zmuszają go lub pozwalają mu kupować (wynajmować) własnych agentów cyrkulacji w charakterze robotników najemnych, to nie zmienia to istoty rzeczy. Siła robocza i czas pracy muszą być w pewnym stopniu wydatkowane na proces cyrkulacji (o ile stanowi on tylko przemianę formy). Teraz jednak wydatek ten występuje jako dodatkowy wydatek kapitałowy; część kapitału zmiennego trzeba wyłożyć na zakup tej siły roboczej, która funkcjonuje wyłącznie w sferze cyrkulacji. Takie wyłożenie kapitału nie stwarza ani produktu, ani wartości. Zmniejsza ono pro tanto [od-

powiednio] zakres, w jakim wyłożony kapitał funkcjonuje produkcyjnie. Efekt jest taki sam, jak gdyby część produktu przekształcono w maszynę, która kupuje i sprzedaje pozostałą część produktu. Maszyna taka stanowi potrącenie z produktu. Nie bierze udziału w procesie produkcji, chociaż może zmniejszyć wydatkowaną na cyrkulację siłę roboczą itp. Stanowi po prostu część kosztów cyrkulacji.

2. Księgowość

Oprócz wydatkowania czasu pracy na rzeczywiste zakupy i sprzedaż wydatkuje się go na prowadzenie księgowości, która pochłania nadto pracę uprzedmiotowioną: pióra, atrament, papier, biurka, wydatki biurowe. A więc na funkcję tę wydatkuje się, z jednej strony, siłę roboczą, z drugiej – środki pracy. Rzecz się tu ma tak samo jak z czasem zużywanym na kupno i sprzedaż.

Kapitał jako jedność w obrębie swych ruchów określonych, jako wartość znajdująca się w procesie – niezależnie od tego, czy przebywa w sferze produkcji, czy też w obu fazach sfery cyrkulacji – istnieje tylko idealnie w postaci pieniądza rachunkowego, przede wszystkim w umyśle producenta towarów bądź też kapitalistycznego producenta towarów. Księgowość, która obejmuje też ustalanie cen lub obliczanie cen towarów (kalkulację cen), zapisuje ten ruch i sprawuje nad nim kontrolę. W ten sposób ruch produkcji, a zwłaszcza pomnażania wartości – przy czym towary figurują jedynie jako nosiciele wartości, jako nazwy rzeczy, których idealne istnienie jako wartości notowane jest w pieniądzu rachunkowym – uzyskuje symboliczne odbicie pojęciowe. Dopóki poszczególny producent towarów prowadzi swą księgowość bądź tylko we własnej głowie (jak to robi np. chłop; dopiero rolnictwo kapitalistyczne wytwarza farmera prowadzącego księgowość), bądź też prowadzi księgę swych wydatków, wpływów, terminów płatności itp. tylko ubocznie, poza czasem przeznaczonym na produkcję, dopóty rozumie się samo przez się, że ta jego funkcja, jak również środki pracy, które zużywa przy tym, jak np. papier itp., są dodatkowym zużyciem czasu pracy i środ-

ków pracy, niezbędnym wprowadzie, ale stanowiącym potrącenie zarówno z czasu, który mógłby on zużyć produkcyjnie, jak i ze środków pracy, które funkcjonują w rzeczywistym procesie produkcji i uczestniczą w tworzeniu produktu i wartości¹². Istota samej funkcji nie zmienia się ani wskutek rozmiarów, jakie przybiera ona dzięki temu, że zostaje skoncentrowana w ręku kapitalistycznego producenta towarów i że z funkcji wielu drobnych producentów towarowych staje się funkcją *jednego* kapitalisty, funkcją pełnioną w procesie produkcji prowadzonym na wielką skalę; ani też nie zmienia się wskutek oderwania jej od funkcji produkcyjnych, do których była dodatkiem, i jej usamodzielnienia się jako funkcji specjalnych agentów, którzy ją wyłącznie wykonują.

Podział pracy, usamodzielnienie się jakiejś funkcji nie czyni jej funkcją tworzącą produkt i wartość, jeżeli nie była taką sama w sobie, a więc jeszcze zanim się usamodzieliła. Gdy kapitalista dokonuje nowej lokaty swego kapitału, to część jego musi przeznaczyć na najęcie księgowego itp. oraz na zakup środków do prowadzenia księgowości. Jeżeli kapitał jego już funkcjonuje, znajduje się w stałym procesie swej reprodukcji, to kapitalista musi stale część produktu towarowego, zamieniając go w pieniądź, przekształcać z powrotem w księgowego, subiektów itp. Ta część kapitału zostaje wyłączona z procesu produkcji i należy do kosztów cyrkulacji, do potrąceń z wpływów ogólnych. (Włącznie z samą siłą roboczą, którą zatrudnia się jedynie do tej funkcji).

Zachodzi jednak pewna różnica pomiędzy kosztami wynikającymi z prowadzenia księgowości bądź nieprodukcyjnym

¹² W wiekach średnich spotykamy się z księgowością w rolnictwie tylko po klasztorach. Widzieliśmy jednak (księga I, str. 343 *), że już w prastarych wspólnotach hinduskich figuruje księgowy do spraw rolnictwa. Prowadzenie ksiąg usamodzielnia się tu w wyłączną funkcję urzędnika gminy. Taki podział pracy zaoszczędza czasu, trudu, wydatków, ale produkcja i prowadzenie ksiąg dotyczących produkcji są to rzeczy tak samo różne jak ładunek okrętowy i konsument. W osobie księgowego część siły roboczej danej gminy została odciągnięta od produkcji, a koszty związane z jego działalnością zwracane są nie przez jego własną pracę, lecz przez potrącenie z produktu gminy. Z księgowym kapitalisty rzecz się ma mutatis mutandis jak z księgowym hinduskiej gminy. (Z rękopisu II).

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 423. — Red. przekł. polsk.

wydatkowaniem na to czasu pracy, z jednej strony, a kosztami związanymi tylko z czasem kupna i sprzedaży, z drugiej. Te ostatnie wynikają jedynie z określonej społecznej formy procesu produkcji, z tego, że jest to proces produkcji towarów. Księgowość, jako środek kontroli i myślowego ujęcia tego procesu, staje się tym bardziej nieodzowna, im bardziej proces odbywa się w skali społecznej i zatracą czysto indywidualny charakter; staje się więc bardziej nieodzowna w produkcji kapitalistycznej aniżeli w rozdrobnionej produkcji rzemieślniczej i chłopskiej, bardziej nieodzowna w produkcji kolektywnej niż w kapitalistycznej. Koszty księgowości zmniejszają się jednak wraz z koncentracją produkcji i im bardziej przekształca się ona w księgowość społeczną.

Chodzi tu tylko o ogólny charakter kosztów cyrkulacji wynikających ze zwykłej metamorfozy form. Wdawanie się we wszelkie szczegółowe formy tych kosztów jest tu zbędne. Ale w jakim stopniu te funkcje, odnoszące się do dziedziny czystej przemiany form wartości, a więc wynikające z określonej społecznej formy procesu produkcji, funkcje, które w wypadku indywidualnego producenta towarowego stanowią jedynie chwilowe i ledwo dostrzegalne momenty i przebiegają obok jego funkcji produkcyjnych lub też splatają się z nimi – w jakim stopniu mogą one zaćmiewać wzrok wówczas, gdy występują jako masowe koszty cyrkulacji, uwidacznia się na przykładzie zwykłego przyjmowania i wypłacania pieniędzy, wtedy gdy operacje te usamodzielniają się i koncentrują na wielką skalę jako wyłączne funkcje banków itp. lub też kasjera w przedsiębiorstwie indywidualnym. Nie wolno jednak zapominać, że zmiana postaci owych kosztów cyrkulacji nie zmienia ich charakteru.

3. Pieniądz

Niezależnie od tego, czy jakiś produkt zostaje wytworzony jako towar, czy też nie jako towar, stanowi on zawsze materialną postać bogactwa, wartość użytkową, przeznaczoną do tego, aby wejść do konsumpcji indywidualnej lub produkcyjnej. Wartość jego jako towaru istnieje idealnie w cenie, któ-

ra nie nie zmienia w jego rzeczywistej formie użytkowej. Ta jednak okoliczność, że określone towary, jak złoto i srebro, funkcjonują jako pieniądze i jako takie przebywają wyłącznie w procesie cyrkulacji (nawet jako skarb, rezerwy itp. pozostają one w sferze cyrkulacji, chociaż w postaci utajonej), jest wyłącznie wytworem określonej formy społecznej procesu produkcji, który jest procesem produkcji towarów. Ponieważ na gruncie produkcji kapitalistycznej towar staje się powszechną postacią produktu, ponieważ przeważająca masa produktów wytwarzana jest jako towar i dlatego musi przybierać formę pieniężną; ponieważ więc masa towarowa, tj. część bogactwa społecznego, która funkcjonuje jako towar, nieustannie wzrasta – to zwiększa się tu również ilość złota i srebra, funkcjonujących jako środki cyrkulacji, środki płatnicze, rezerwy itp. Towary te, funkcjonujące jako pieniądz, nie wchodzi ani do konsumpcji indywidualnej, ani też do konsumpcji produkcyjnej. Jest to praca społeczna utrwalona w formie, w której służy wyłącznie jako maszyna cyrkulacyjna. Oprócz tego, że część bogactwa społecznego uwięziona jest w tej nieprodukcyjnej formie, zużywanie się pieniędzy wymaga stałego ich odtwarzania, czyli przekształcania większej ilości pracy społecznej – w formie produktu – w większe ilości złota i srebra. Te koszty odtwarzania dochodzą do znacznej wysokości u narodów, które osiągnęły wysoki stopień rozwoju kapitalistycznego, ponieważ w ogóle znaczna część bogactwa uwięziona jest w formie pieniężnej. Złoto i srebro, jako towary pieniężne, stanowią dla społeczeństwa koszty cyrkulacji, które wynikają wyłącznie ze społecznej formy produkcji. Są to faux frais [nieprodukcyjne, lecz niezbędne koszty] produkcji towarowej w ogóle, które rosną wraz z rozwojem produkcji towarowej, a zwłaszcza produkcji kapitalistycznej. Jest to część bogactwa społecznego, którą musi się złożyć w ofierze procesowi cyrkulacji¹³.

¹³ „Pieniądz cyrkulujący w pewnym kraju stanowi określoną część kapitału tego kraju, część, którą zupełnie wyłączono z produkcji po to, aby ułatwić lub wzmóc produktywność pozostałej części; dlatego też pewna określona wielkość bogactwa jest również niezbędna, aby uczynić ze złota środek obiegu, jak jest niezbędna, aby sporządzić maszynę, której celem jest ułatwienie wszelkiej innej produkcji („Economist”, t. V, str. 520).

II. Koszty magazynowania

Koszty cyrkulacji wynikające z samej tylko zmiany formy wartości, z cyrkulacji rozpatrywanej w jej czystej postaci, nie wchodzą do wartości towarów. Wydane na nie części kapitału stanowią po prostu potrącenia z kapitału wydatkowanego produkcyjnie, o ile idzie o kapitalistę. Inny jest charakter kosztów cyrkulacji, które będziemy teraz rozpatrywali. Mogą one wynikać z procesów produkcji, które są tylko kontynuowane w sferze cyrkulacji, a zatem których charakter produkcyjny jest tylko zamaskowany przez formę cyrkulacji. Z drugiej strony, jeżeli rozpatrywać je ze społecznego punktu widzenia, mogą one być czystymi kosztami, nieprodukcyjnym wydatkowaniem pracy czy to żywej, czy też uprzedmiotowionej, lecz właśnie dzięki temu mogą wytwarzać wartość dla indywidualnego kapitalisty, stanowić dodatek do ceny sprzedażnej jego towaru. Wynika to już z tego, że owe koszty są różne w różnych sferach produkcji, a nieraz różne dla różnych kapitałów indywidualnych w obrębie jednej i tej samej sfery produkcji. Stanowiąc dodatek do ceny towarów, ulegają one podziałowi stosownie do tego, w jakim stopniu przypadają na poszczególne kapitały. Wszelka jednak praca dołączająca wartość może też dołączać wartość dodatkową i przy produkcji kapitalistycznej będzie zawsze dołączała wartość dodatkową, gdyż wytwarzana przez nią wartość zależy od jej własnej wielkości, a wytwarzana przez nią wartość dodatkowa – od stopnia, w jakim kapitalista pracę tę opłaca. Koszty więc, które podnoszą cenę towaru nic nie dodając do jego wartości użytkowej, które należą zatem z punktu widzenia społeczeństwa do *faux frais* [nieprodukcyjnych, lecz niezbędnych kosztów] produkcji, mogą stanowić źródło bogacenia się dla indywidualnego kapitalisty. Z drugiej strony, nieprodukcyjnego charakteru kosztów nie zmienia okoliczność, że dodatek, który dołączają one do ceny towaru, tylko je równomiernie rozdziela. Towarzystwa ubezpieczeniowe np. dzielą straty indywidualnych kapitalistów między całą klasę kapitalistów. Nie zmienia to jednak faktu, że wyrównane w ten sposób straty pozostają nadal stratami z punktu widzenia globalnego kapitału społecznego.

1. Tworzenie zapasu w ogóle

W czasie kiedy produkt istnieje jako kapitał towarowy czy też przebywa na rynku, a więc jak długo znajduje się pomiędzy procesem produkcji, z którego wychodzi, a procesem konsumpcji, do którego wchodzi, stanowi on zapas towarowy. Jako towar na rynku, a więc w postaci zapasu, kapitał towarowy występuje dwukrotnie w każdym ruchu okrężnym: raz jako produkt towarowy tego właśnie kapitału odbywającego swój proces, którego ruch okrężny rozpatrujemy, drugi raz natomiast jako produkt towarowy innego kapitału, produkt, który musi się znaleźć na rynku, aby go można było kupić i przekształcić w kapitał produkcyjny. Oczywiście, jest rzeczą możliwą, że ów drugi kapitał towarowy będzie wyprodukowany dopiero na zamówienie. Nastąpi wtedy przerwa aż do chwili, kiedy zostanie on wyprodukowany. Ciągłość procesu produkcji i reprodukcji wymaga jednak, aby pewna masa towarów (środków produkcji) znajdowała się stale na rynku, a więc stanowiła zapas. Podobnie kapitał produkcyjny obejmuje zakup siły roboczej, a forma pieniężna jest tu tylko formą wartości środków utrzymania, które robotnik musi w znacznej części zastać na rynku. W dalszym ciągu niniejszego paragrafu zajmujemy się tą sprawą bliżej. Ale jedno zdołaliśmy już tutaj ustalić. Jeżeli będziemy rozpatrywać sprawę z punktu widzenia odbywającej swój proces wartości kapitałowej, która przekształciła się w produkt towarowy i musi być teraz sprzedana, czyli przekształcona z powrotem w pieniądź, która więc funkcjonuje obecnie na rynku jako kapitał towarowy, to stan, w jakim kapitał ten stanowi zapas, jest niecelowym, przymusowym pobytom na rynku. Im szybciej odbywa się sprzedaż, tym płynniej dokonuje się proces reprodukcji. Zwłoka w przemianie formy $T'-P'$ przeszkadza dokonaniu się rzeczywistej wymiany materii, która musi nastąpić w ruchu okrężnym kapitału, oraz dalszemu funkcjonowaniu kapitału w charakterze kapitału produkcyjnego. Z drugiej strony, stałe znajdowanie się towaru na rynku, zapas towarów, stanowi dla $P-T$ warunek ciągłości procesu reprodukcji, jak również warunek lokowania nowego czy też dodatkowego kapitału.

Aby kapitał towarowy mógł pozostawać na rynku jako zapas towarowy, potrzebne są budynki, składy, magazyny towarów, składnice towarowe, a więc potrzebne jest wydatkowanie kapitału stałego, a także opłacanie siły roboczej niezbędnej do magazynowania towarów w składach. Poza tym towary psują się i są wystawione na działanie szkodliwych wpływów żywności. Aby je przed tym uchronić, trzeba wykładać dodatkowy kapitał – po części na środki pracy, w formie przedmiotowej, po części na siłę roboczą¹⁴.

A zatem przebywanie kapitału w formie kapitału towarowego, a więc w charakterze zapasu towarowego, powoduje koszty, które – wobec tego, że nie należą do sfery produkcji – zaliczają się do kosztów cyrkulacji. Te koszty cyrkulacji tym różnią się od przytoczonych sub I, że w pewnej mierze wchodzi do wartości towarów, powodują więc podrożenie towaru. W każdym razie kapitał i siła robocza, które służą do zachowania i przechowywania zapasu towarowego, są wyłączone z bezpośredniego procesu produkcji. Z drugiej strony, zastosowane tu kapitały, łącznie z siłą roboczą jako częścią składową kapitału, muszą być odtworzone z produktu społecznego. Dlatego też ich wydatkowanie działa tak, jak zmniejszenie produkcyjnej siły pracy, wobec czego osiągnięcie określonego efektu użytecznego wymaga większej ilości kapitału i pracy. Są to *koszty nieprodukcyjne*.

W tej mierze, w jakiej koszty cyrkulacji spowodowane tworzeniem zapasu towarowego wynikają jedynie z długości okresu, w ciągu którego istniejące wartości przekształcają się z formy towarowej w formę pieniężną, a więc w tej mierze, w jakiej wynikają one jedynie z określonej formy społecznej procesu produkcji (jedynie z tego, że produkt wytwarzany jest ja-

¹⁴ Corbet obliczył w r. 1841, że koszty magazynowania pszenicy w ciągu dwięciemiesięcznego sezonu wynosiły: $\frac{1}{2}\%$ – strata ilości, 3% – odsetki od ceny pszenicy, 2% za wynajem magazynów, 1% za zsypanie i zwózkę, $\frac{1}{2}\%$ za pracę przy wyładunku, razem 7% , czyli 3 szyl. 6 pensów za kwartał przy cenie pszenicy w wysokości 50 szylingów (Th. Corbet, „An Inquiry into the Causes and Modes of the Wealth of Individuals etc.” Londyn 1841 [str. 140]). Według oświadczeń kupców z Liverpoolu, złożonych przed komisją kolejową, koszty (czyste) magazynowania zboża wynosiły w 1865 r. 2 pence za kwartał, czyli 9–10 pensów za tonę miesięcznie („Royal Commission on Railways”, 1867. Evidence, str. 19, nr 33).

ko towar i dlatego też musi przekształcać się w pieniądź) – mają one taki sam charakter jak koszty cyrkulacji wyliczone sub I. Z drugiej strony, wartość towarów zostaje tu tylko zachowana lub też pomnożona, gdyż wartość użytkowa, sam produkt, zostaje przeniesiona w określone warunki przedmiotowe, powodujące wydatkowanie kapitału, i poddana operacjom, dzięki którym na wartości użytkowe oddziałują dodatkowa ilość pracy. Natomiast obliczenie wartości towarowych, księgowość rejestrująca ten proces, transakcje kupna i sprzedaży nie oddziałują na wartość użytkową, w której uprzedmiotowiona jest wartość towarowa. Koszty te dotyczą tylko formy tej wartości towarowej. Chociaż więc w przytoczonym wypadku owe koszty tworzenia zapasu (co jest tu przymusowe) wynikają jedynie ze zwłoki w przemianie formy i z konieczności tej przemiany, to różnią się one jednak od kosztów sub I tym, że celem ich jest nie przemiana formy wartości, lecz zachowanie wartości, która jest uprzedmiotowiona w towarze jako produkcie, jako wartości użytkowej, i dlatego może być zachowana jedynie przez zachowanie produktu, przez zachowanie samej wartości użytkowej. Wartość użytkowa ani się tu nie zwiększa, ani też nie pomnaża, lecz – przeciwnie – zmniejsza się. Ale to jej zmniejszanie się zostaje ograniczone, a ona sama zachowana. Nie powiększa się tu też wartość wyłożona, istniejąca w towarze, ale dołącza się do niej nowa praca, uprzedmiotowiona i żywa.

Należy teraz zastanowić się nad tym, w jakim stopniu te dodatkowe koszty wynikają ze szczególnego charakteru produkcji towarowej w ogóle i z produkcji towarowej w jej powszechnej, absolutnej formie, tj. z kapitalistycznej produkcji towarowej; w jakim stopniu, z drugiej strony, są one właściwe wszelkiej produkcji społecznej, a tu, przy produkcji kapitalistycznej, przybierają tylko szczególną postać, szczególną formę przejawiania się.

A. Smith był wyrazicielem fantastycznego poglądu, że tworzenie zapasu jest zjawiskiem, które charakteryzuje produkcję kapitalistyczną¹⁵. Ekonomiści późniejsi, np. Lalor, utrzymują

¹⁵ „Wealth of Nations”. Book II, Introduction [por. A. Smith, „Bogactwo narodów”, wyd. cyt., księga II, Wstęp].

odwrotnie, że wraz z rozwojem produkcji kapitalistycznej tworzenie zapasu zmniejsza się. Sismondi widzi w tym nawet jedną z ciemnych stron produkcji kapitalistycznej¹⁶.

W rzeczywistości zapas istnieje w trzech formach: w formie kapitału produkcyjnego, w formie funduszu konsumpcji indywidualnej, w formie zapasu towarowego, czyli kapitału towarowego. Kiedy w jednej z tych form zapas się zwiększa, to w drugiej stosunkowo się zmniejsza, chociaż pod względem wielkości absolutnej może jednocześnie wzrastać we wszystkich trzech formach.

Rozumie się samo przez się, że tam, gdzie produkcja ma na celu bezpośrednio zaspokajanie własnych potrzeb i gdzie w nieznacznym tylko stopniu produkuje się dla wymiany lub sprzedaży, a więc tam, gdzie produkt społeczny nie przybiera wcale formy towaru lub przybiera ją tylko mała część produktu, tam zapas w formie towaru, czyli zapas towarowy stanowi tylko drobną, znikomą część bogactwa. Fundusz konsumpcyjny jest tu jednak stosunkowo znaczny, szczególnie fundusz właściwych środków utrzymania. Wystarczy tylko wspomnieć o starodawnym gospodarstwie chłopskim. Przeważająca część produktu przekształca się tu bezpośrednio, nie tworząc zapasu towarowego – właśnie dlatego, że pozostaje ona w rękach swego posiadacza – w zapasowe środki produkcji lub zapasowe środki utrzymania. Nie przybiera ona formy zapasu towarowego i właśnie dlatego – zdaniem A. Smitha – w społeczeństwach, które opierają się na takim sposobie produkcji, nie istnieje żaden zapas. A. Smith miesza formę zapasu z samym zapasem i uważa, że społeczeństwo żyło dotychczas z dnia na dzień lub zdawało się na to, co mu przypadkowo przyniesie dzień jutrzejszy¹⁶. Jest to dziecięco naiwne nieporozumienie.

¹⁶ A. Smith wyobraża sobie, że tworzenie zapasu jest dopiero następstwem przemiany produktu w towar i zapasu środków spożycia w zapas towarowy. W rzeczywistości zaś ta zmiana formy przy przejściu od produkcji mającej na celu zaspokajanie własnych potrzeb do produkcji towarowej wywołuje najgwałtowniejsze kryzysy w gospodarce producentów. W Indiach np. zachował się aż do najnowszych czasów „zwyczaj magazynowania wielkich ilości zboża, za które w latach nadmiaru niewiele można było otrzymać” („Return. Bengal and Orissa Famine. H. of C. 1867”, I, str. 230, 231, nr 74). Wzmocnony nagle popyt na bawełnę, jute itp., wywołany przez

Zapas w formie kapitału produkcyjnego istnieje w postaci środków produkcji, które znajdują się już w procesie produkcji lub przynajmniej w ręku producenta, czyli w utajonej postaci znajdują się już w procesie produkcji. Widzieliśmy wyżej, że wraz z rozwojem wydajności pracy, a więc również wraz z rozwojem kapitalistycznego sposobu produkcji – bardziej rozwijającego społeczną produkcyjną siłę pracy, niż to czyniły wszystkie wcześniejsze sposoby produkcji – rośnie nieustannie masa środków produkcji (budynki, maszyny itd.) raz na zawsze w formie środków pracy wcielonych do procesu i wciąż od nowa funkcjonujących w nim w ciągu dłuższych lub krótszych okresów. Widzieliśmy też, że ten wzrost jest zarówno przesłanką, jak i skutkiem rozwoju społecznej produkcyjnej siły pracy. Nie tylko absolutny, lecz i względny wzrost bogactwa w tej formie (por. księga I, rozdz. XXIII, 2) jest charakterystyczny przede wszystkim dla kapitalistycznego sposobu produkcji. Materialne formy istnienia kapitału stałego, środki produkcji, składają się jednak nie tylko z takich środków pracy, lecz również z przedmiotu pracy, znajdującego się na rozmaitych szczeblach obróbki, i z materiałów pomocniczych. Wraz ze skalą produkcji i ze wzrostem produkcyjnej siły pracy dzięki kooperacji, podziałowi pracy, stosowaniu maszyn itp. – rośnie masa surowca, materiałów pomocniczych itd., które wchodzi do codziennego procesu reprodukcji. Elementy te muszą znajdować się gotowe w miejscu produkcji. A zatem rozmiary tego zapasu, który istnieje w formie kapitału produkcyjnego, rosną absolutnie. Po to, aby proces produkcji przebiegał nieprzerwanie – niezależnie od tego, czy ów zapas może być odnawiany codziennie, czy też tylko w określonych terminach – rzeczą nieodzowną jest, aby w miejscu produkcji zawsze znajdowało się więcej surowców itp., niż zużywa się ich np. w cią-

amerykańską wojnę domową, stał się w wielu dzielnicach Indii przyczyną znacznego ograniczenia uprawy ryżu, wzrostu jego cen i wyprzedania przez producentów starych zapasów ryżu. Do tego w latach 1864-66 dołączył się jeszcze niezwykle duży wywóz ryżu do Australii, na Madagaskar itp. Stąd tak ostry charakter klęski głodowej w roku 1866, która w jednym tylko okręgu Orissy pochłonęła milion ofiar (tamże, 174, 175, 213, 214 i III: „Papers relating to the Famine in Behar”, str. 32, 33, gdzie wśród przyczyn klęski głodowej podkreśla się the drain of old stock [wyczerpanie starych zapasów]). (Z rękopisu II).

gu dnia czy tygodnia. Ciągłość procesu wymaga, aby istnienie niezbędnych dla niego warunków nie było uzależnione ani od przerw możliwych przy codziennych zakupach, ani też od tego, że produkt towarowy sprzedaje się co dzień lub co tydzień, wobec czego tylko nieregularnie może on przekształcać się z powrotem w elementy swej produkcji. Jednakże kapitał produkcyjny może, oczywiście, w bardzo różnych rozmiarach znajdować się w stanie utajonym, czyli stanowić zapas. Na przykład stanowi to wielką różnicę, czy właściciel przedsiębiorstwa musi mieć w pogotowiu zapas bawełny lub węgla na trzy miesiące, czy też tylko na jeden miesiąc. Widzimy, że zapas ten może się względnie zmniejszać, chociaż absolutnie wzrasta.

Zależy to od różnych warunków, a wszystkie one w istocie rzeczy sprowadzają się do większej szybkości, regularności i pewności stałych dostaw masy surowca potrzebnej na to, aby nigdy nie było przerw. W im mniejszym stopniu warunki te istnieją, a więc im mniejsza jest pewność, regularność i szybkość dostaw, tym większa musi być utajona część kapitału produkcyjnego, którą posiada producent, tj. zapas surowców itp., czekający jeszcze na przerób. Warunki te pozostają w odwrotnym stosunku do poziomu rozwoju produkcji kapitalistycznej, a zatem również i do produkcyjnej siły pracy społecznej. To samo dotyczy zapasu w tej formie.

A tymczasem to, co wydaje się tu zmniejszeniem zapasu (np. u Lalora), jest tylko częściowo zmniejszeniem zapasu w formie kapitału towarowego, czyli właściwego zapasu towarowego; jest to więc tylko zmiana formy tego samego zapasu. Jeżeli np. ilość węgla produkowana dziennie w danym kraju jest duża, jeżeli więc rozmiary i energia produkcji węgla są wielkie, to właścicielowi przedsiębiorstwa do zapewnienia ciągłości jego produkcji nie jest potrzebny wielki skład węgla. Stały i pewny dowóz węgla czyni go zbytecznym. Po drugie, szybkość, z jaką produkt jednego procesu może jako środek produkcji przejść do innego procesu, zależy od rozwoju środków transportu i komunikacji. Wielką rolę odgrywa przy tym taniość transportu. Wciąż ponawiany transport, np. węgla z kopalni do przedsiębiorstwa, wypadłby drożej niż zaopatrzenie na dłuższy czas w większą ilość węgla przy stosunkowo tańszym trans-

porcie. Obie te dotychczas rozpatrywane okoliczności wynikają z samego procesu produkcji. Po trzecie, wpływ wywiera tu rozwój systemu kredytowego. Im mniej właściciel przedziałni przy odnawianiu swych zapasów bawełny, węgla itp. zależny jest od bezpośredniej sprzedaży swej przędzy – a im bardziej rozwinięty jest system kredytowy, tym mniejsza jest ta bezpośrednia zależność – tym mniejsza może być względna wielkość tych zapasów, które są niezbędne, aby zapewnić ciągłą produkcję przędzy w określonej skali, niezależną od przypadkowości w sprzedaży przędzy. Po czwarte, wiele surowców, półfabrykatów itd. wymaga jednak do swej produkcji dłuższych okresów; dotyczy to zwłaszcza wszystkich surowców, których dostarcza rolnictwo. Aby więc nie następowały przerwy w procesie produkcji, musi istnieć określony zapas tych materiałów na cały okres, w którym nowo wytworzony produkt nie może jeszcze zastąpić starego. Jeżeli zapas ten zmniejsza się w rękę kapitalisty przemysłowego, jest to tylko dowodem tego, że powiększa się on w formie zapasu towarowego w rękę kupca. Na przykład rozwój środków transportowych pozwala na szybkie przewiezienie z Liverpoolu do Manchesteru bawełny znajdującej się w porcie przywozu, dzięki czemu fabrykant może w miarę potrzeby odnawiać swój zapas bawełny stosunkowo niewielkimi partiami. Ale wówczas tym większa masa tej bawełny będzie pozostawała w postaci zapasu towarowego w rękach kupców liverpoolskich. Zachodzi tu więc tylko zmiana formy zapasu, czego nie dostrzegali Lallor i inni. A jeżeli rozpatrywać kapitał w skali społecznej, to ta sama co przedtem ilość produktu znajduje się w formie zapasu. Dla poszczególnego kraju rozmiary tej niezbędnej masy, która musi być w pogotowiu np. na rok, zmniejszają się wraz z rozwojem środków transportowych. Jeżeli pomiędzy Ameryką i Anglią kursuje wiele parowców i żaglowców, to Anglia może częściej odnawiać swój zapas bawełny i w ten sposób zmniejsza się przeciętna wielkość zapasu bawełny, który musi się znajdować na składzie w Anglii. Podobny wpływ wywiera rozwój rynku światowego, a wraz z nim powiększenie liczby źródeł zakupu tych samych artykułów. Artykuły przywozi się partiami z różnych krajów i w różnych terminach.

2 Właściwy zapas towarowy

Widzieliśmy już, że na gruncie produkcji kapitalistycznej towar staje się powszechną formą produktu i staje się nią w tym większym stopniu, im bardziej produkcja ta rozwija się wszcz i w głąb. Toteż – nawet przy takich samych rozmiarach produkcji – znacznie większa część produktu istnieje w postaci towaru, w porównaniu czy to z wcześniejszymi sposobami produkcji, czy też z kapitalistycznym sposobem produkcji na niższym szczeblu rozwoju. Ale wszelki towar – a więc i wszelki kapitał towarowy, który jest tylko towarem, lecz towarem będącym formą istnienia wartości kapitałowej – jeżeli nie przechodzi bezpośrednio ze sfery swojej produkcji do sfery konsumpcji produkcyjnej lub indywidualnej, a więc dopóki znajduje się na rynku, stanowi element zapasu towarowego. Dlatego też wraz z rozwojem produkcji kapitalistycznej – chociażby nawet rozmiary produkcji pozostawały takie same – wzrasta zapas towarowy jako taki (tj. wzrasta usamodzielnianie się i utrwalanie towarowej formy produktu). Widzieliśmy już, iż jest to tylko zmiana formy zapasu, tzn. że po jednej stronie zwiększa się zapas w formie towarowej, ponieważ po drugiej stronie zmniejsza się on w formie zapasu służącego bezpośrednio do produkcji lub konsumpcji. Jest to jedynie zmieniona społeczna forma zapasu. Jeżeli jednocześnie wzrasta nie tylko względna wielkość zapasu towarowego w stosunku do globalnego produktu społecznego, lecz rośnie również i jego wielkość absolutna, to dzieje się tak dlatego, że wraz z produkcją kapitalistyczną rośnie też masa produktu globalnego.

Wraz z rozwojem produkcji kapitalistycznej skalę produkcji w coraz mniejszym stopniu wyznacza bezpośredni popyt na produkt, a w coraz większym stopniu wielkość kapitału, którym dysponuje indywidualny kapitalista, dążenie jego kapitału do pomnażania swej wartości oraz konieczność ciągłości i rozszerzania procesu produkcji. Wraz z tym w każdej poszczególnej gałęzi produkcji wzrasta nieuchronnie masa produktu znajdująca się na rynku w postaci towaru lub poszukująca zbytu. Wzrasta masa kapitału utrwalona na czas krótszy

lub dłuższy w formie kapitału towarowego. Dlatego też wzrasta zapas towarowy.

Wreszcie, przeważająca część społeczeństwa przekształca się w robotników najemnych, w ludzi, którzy żyją z dnia na dzień, otrzymują swą płacę roboczą co tydzień, a wydają ją codziennie, którzy muszą więc znajdować środki utrzymania w postaci zapasu. Bez względu na płynność poszczególnych elementów tego zapasu, pewna ich część musi być stale unieruchomiona, aby cały zapas mógł znajdować się w ciągłym ruchu.

Wszystkie te momenty wynikają z formy produkcji i z uwarunkowanej nią przemiany formy, przez którą produkt musi przejść w procesie cyrkulacji.

Niezależnie od społecznej formy zapasu produktów, jego przechowywanie związane jest z kosztami, wymaga budynków, zbiorników itp., które stanowią składnice produktu; wymaga też, w zależności od charakteru produktu, większej lub mniejszej ilości środków produkcji i pracy, których wydatkowanie jest nieodzowne dla zapobieżenia szkodliwym wpływom. Im wyższy stopień osiągnęła społeczna koncentracja zapasów, tym stosunkowo mniejsze są te koszty. Wydatki te stanowią zawsze część pracy społecznej bądź to w formie uprzedmiotowionej, bądź też żywej; a więc przy kapitalistycznej formie produkcji są one wydatkami kapitału, które nie uczestniczą w samym tworzeniu produktu, są więc potrąceniem z niego. Są one niezbędne, są nieprodukcyjnymi kosztami bogactwa społecznego. Są kosztami zachowania produktu społecznego, niezależnie od tego, czy istnienie tego produktu jako elementu zapasu towarowego wynika li tylko ze społecznej formy produkcji, a więc z formy towarowej i jej koniecznej metamorfozy form, czy też będziemy rozpatrywali zapas towarowy tylko jako szczególną formę zapasu produktów, który właściwy jest wszelkim społeczeństwom, choćby nawet nie w formie zapasu *towarowego*, tej formie zapasu produktów, która związana jest z procesem cyrkulacji.

Powstaje teraz pytanie, w jakim stopniu koszty te wchodzi do wartości towarów.

Kiedy kapitał wyłożony na środki produkcji i siłę roboczą

został już przez kapitalistę przekształcony w produkt, w masę gotowych towarów przeznaczoną na sprzedaż i masa ta zalega nie sprzedana w składach, to nie tylko ustaje na ten czas proces pomnażania wartości jego kapitału. Wydatki na budynki, na dodatkową pracę itd., których wymaga zachowanie tego zapasu, stanowią efektywną stratę. Nabywca, który by się w końcu znalazł, wyśmiałby kapitalistę, gdyby ten mu oświadczył: nie mogłem sprzedać mojego towaru przez sześć miesięcy, a konserwowanie go w ciągu tych sześciu miesięcy spowodowało nie tylko to, że taka to a taka część mego kapitału leżała bezczynnie, lecz nadto pociągnęło za sobą x dodatkowych kosztów. Tant pis pour vous [tym gorzej dla pana], powiedziałyby nabywca. Tu, w sąsiedztwie, jest inny sprzedawca, którego towar wyprodukowano dopiero przedwczoraj. Pański towar jest niepokupny i prawdopodobnie bardziej lub mniej nadgryziony zębem czasu. Musi więc pan sprzedać go taniej niż pański rywal. – To, czy producent towaru jest jego rzeczywistym producentem, czy też jego kapitalistycznym producentem, a więc faktycznie tylko reprezentantem jego prawdziwych producentów, nic nie zmienia w warunkach życiowych towaru. Producent musi rzecz swą przekształcić w pieniądź. Koszty, które wynikają dla niego z utrwalenia jej w formie towarowej, należą do jego spraw osobistych i nic nie obchodzą nabywcy towaru. Nabywca nie płaci mu za czas cyrkulacji jego towaru. Nawet w tych wypadkach, kiedy kapitalista umyślnie trzyma swój towar z dala od rynku, w czasach rzeczywistej lub domniemanej rewolucji w wartości, realizacja jego dodatkowych kosztów zależy od tego, czy owa rewolucja w wartości rzeczywiście nastąpi, od tego, czy jego spekulacja była trafna, czy nie. Rewolucja w wartości nie jest jednak skutkiem jego kosztów dodatkowych. O ile tedy tworzenie zapasu jest zahamowaniem cyrkulacji, to spowodowane tym koszty nie dodają towarowi wartości. Z drugiej strony, zapas nie może istnieć bez przebywania w sferze cyrkulacji, bez dłuższego lub krótszego pozostawania kapitału w jego formie towarowej; nie może więc być zapasu bez zahamowania cyrkulacji, podobnie jak nie może być cyrkulacji pieniądza bez tworzenia rezerw pieniężnych. A zatem bez zapasu towarowego

nie ma cyrkulacji towarowej. Jeżeli kapitalista nie napotyka tej konieczności w akcie $T'-P'$, to napotyka ją w $P-T$; jeżeli nie w stosunku do swego kapitału towarowego, to w stosunku do kapitału towarowego innych kapitalistów, którzy produkują środki produkcji dla niego i środki utrzymania dla jego robotników.

Wydaje się, że nie zmienia to istoty rzeczy, czy tworzenie zapasu odbywa się dobrowolnie, czy niedobrowolnie, tj. czy producent towaru trzyma zapas rozmyślnie, czy też jego towary tworzą zapas wskutek oporu, jaki okoliczności samego procesu cyrkulacji stawiają ich sprzedaży. Jednakże chcąc rozwiązać tę kwestię, dobrze jest wiedzieć, czym się różni dobrowolne tworzenie zapasu od niedobrowolnego. Niedobrowolne tworzenie zapasu wynika z zahamowania cyrkulacji lub jest identyczne z zahamowaniem cyrkulacji, niezależnym od przewidywań producenta towarów i sprzecznym z jego wolą. Co charakteryzuje dobrowolne tworzenie zapasu? Jak zwykle sprzedawca chce możliwie szybko zbyć towar. Oferuje stale swój produkt jako towar. Gdyby powstrzymywał się od sprzedaży, towar jego stałby się tylko możliwym ($\deltaυναμει$), nie zaś efektywnym ($\epsilonνεργεια$) elementem zapasu towarowego. Jak zwykle towar jako taki jest dla niego tylko nosicielem wartości wymiennej i w tym charakterze działać może jedynie przez zrzucenie i po zrzuceniu formy towarowej, po przybraniu formy pieniężnej.

Zapas towaru musi posiadać pewną wielkość, aby w ciągu pewnego określonego czasu móc zaspokajać popyt danej wielkości. Bierze się przy tym pod uwagę nieustanne rozszerzanie się kręgu nabywców. Aby np. zapas mógł wystarczyć na jeden dzień, część towarów znajdujących się na rynku musi stale trwać w formie towarowej, podczas gdy inna część płynie, przekształca się w pieniądź. Przy tym ta część, która się zatrzymuje – podczas gdy inna płynie – zmniejsza się nieustannie, tak jak zmniejsza się wielkość samego zapasu, aż wreszcie cały zostanie sprzedany. Zatrzymanie się towarów jest tu więc brane w rachubę jako nieodzowny warunek sprzedaży towaru. Dalej, rozmiary zapasu muszą być większe niż rozmiary przeciętnej sprzedaży czy też rozmiary przeciętnego popytu.

Inaczej bowiem nie można by zaspokoić nadwyżki popytu ponad tę przeciętną. Z drugiej strony, zapas trzeba stale odnawiać, gdyż stale się go wydatkuje. Odnawianie to może w ostatecznym rachunku pochodzić jedynie z produkcji, z dowozu towarów. Czy towar przychodzi z zagranicy, czy też nie – nie zmienia to postaci rzeczy. Odnawianie zależy od czasu, którego wymaga reprodukcja towarów. Zapas towarowy musi wystarczyć na cały ten czas. Okoliczność, że zapas ten nie pozostaje w ręku pierwotnego producenta, lecz przechodzi przez różne składnice – poczynając od hurtownika i kończąc na detaliście – nie zmienia samej sprawy, lecz tylko jej zewnętrzny przejaw. Dopóki towar nie wejdzie do sfery konsumpcji produkcyjnej lub indywidualnej, dopóty ze społecznego punktu widzenia część kapitału znajduje się po dawnemu w formie zapasu towarowego. Sam producent stara się mieć na składzie zapas odpowiadający jego przeciętnemu popytowi, aby nie zależeć bezpośrednio od produkcji i aby zapewnić sobie stały krąg klientów. Odpowiednio do okresów produkcji ustalają się terminy zakupów, a towary w ciągu dłuższego lub krótszego czasu tworzą zapas, aż do chwili, kiedy można je zastąpić nowymi egzemplarzami tego samego rodzaju. Jedynie dzięki takiemu tworzeniu zapasu zapewniona jest stałość i ciągłość procesu cyrkulacji, a więc i procesu reprodukcji, który obejmuje proces cyrkulacji.

Należy przypomnieć, że $T'-P'$ może się dokonać dla producenta T , mimo że T znajduje się jeszcze na rynku. Gdyby sam producent zechciał trzymać swój własny towar na składzie aż do chwili, kiedy sprzeda go ostatecznemu konsumentowi, to musiałby uruchomić podwójny kapitał; jeden jako producent towaru, drugi jako kupiec. Gdy chodzi o sam towar – rozpatrywany bądź jako indywidualny towar, bądź jako część składowa kapitału społecznego – nie zmieni to w niczym sprawy, czy koszty tworzenia zapasu spadną na producenta towaru, czy też na szereg kupców, poczynając od A i kończąc na Z .

Jeżeli zapas towarowy nie jest niczym innym, jak tylko formą towarową zapasu – który gdyby nie istniał przy danej skali produkcji społecznej jako zapas towarowy, to istniałby albo

jako zapas produkcji (utajony fundusz produkcji), albo też jako fundusz konsumpcyjny (rezerwa środków konsumpcji) – to również i koszty, których wymaga zachowanie zapasu, a więc koszty tworzenia zapasu – tj. zużyta na ten cel praca uprzedmiotowiona lub żywa – są tylko transponowanymi kosztami zachowania bądź społecznego funduszu produkcji, bądź też społecznego funduszu konsumpcji. Spowodowany tymi kosztami wzrost wartości towaru rozkłada je tylko pro rata [proporcjonalnie] na różne towary, gdyż są one rozmaite dla różnych rodzajów towaru. Koszty tworzenia zapasu pozostają po dawnemu potrąceniem z bogactwa społecznego, mimo że stanowią warunek jego istnienia.

Tylko wtedy, gdy zapas towarowy jest warunkiem cyrkulacji towarowej i sam stanowi formę, która nieuchronnie powstaje w cyrkulacji towarowej, gdy więc ten pozorny zastój jest formą samego ruchu – tak jak tworzenie rezerwy pieniężnej jest warunkiem cyrkulacji pieniężnej – zastój ten jest zjawiskiem normalnym. Gdy natomiast towary, które znajdują się w rezerwach cyrkulacji, nie ustępują miejsca następnej fali produktów, a więc gdy następuje przepełnienie rezerwuarów, wówczas zapas towarowy rośnie na skutek zahamowania cyrkulacji – zupełnie tak samo, jak rosną skarby, gdy następuje zahamowanie cyrkulacji pieniężnej. Jest przy tym rzeczą obojętną, czy owo zahamowanie następuje w magazynach kapitalisty przemysłowego, czy też w składach kupca. Wtedy zapas towarowy nie jest już warunkiem ciągłości sprzedaży, lecz jest następstwem tego, że towarów nie można sprzedać. Koszty pozostają te same, ale wynikają teraz jedynie z formy – a mianowicie z konieczności przemiany towarów w pieniądź oraz trudności, z jakimi połączona jest ta metamorfoza – i dlatego nie wchodzi do wartości towaru, lecz stanowią potrącenie, stratę wartości przy realizacji wartości. Ponieważ normalna forma zapasu nie różni się pod względem formy od nienormalnej i obie stanowią zahamowanie cyrkulacji, to zjawiska te mogą być wzięte jedno za drugie. Samych agentów produkcji mogą one wprowadzić w błąd tym łatwiej, że dla producenta proces cyrkulacji jego kapitału może płynąć dalej, mimo że proces cyrkulacji jego towarów, które przeszły do

rąk kupców, uległ zahamowaniu. Jeżeli zwiększają się rozmiary produkcji i konsumpcji, to – przy pozostałych warunkach nie zmienionych – wzrasta również zapas towarowy. Odnawia się on i zostaje wchłonięty z poprzednią szybkością, jednakże rozmiary jego są większe. Rozmiary zapasu towarowego, rosnące na skutek zahamowania cyrkulacji, można przeto błędnie poczytywać za symptom rozszerzania się procesu reprodukcji, zwłaszcza że rozwój systemu kredytowego może wywołać fałszywe wyobrażenie o rzeczywistym ruchu.

Koszty tworzenia zapasu obejmują: 1. ilościowe zmniejszenie się masy produktu (np. przy zapasie mąki); 2. pogorszenie się jakości; 3. uprzedmiotowioną i żywą pracę, której wymaga zachowanie zapasu.

III. Koszty transportu

Nie ma potrzeby wchodzić tu we wszystkie szczegóły kosztów cyrkulacji, jak np. opakowanie, sortowanie itp. Prawo ogólne polega na tym, że *wszelkie koszty cyrkulacji, które wynikają jedynie z przemiany formy towaru, nie przysparzają mu wartości*. Są to tylko koszty realizacji wartości, czyli koszty niezbędne do przekształcenia jej z jednej formy w drugą. Kapitał wyłożony na te koszty (łącznie z pracą, którą on rozporządza) należy do faux frais [nieprodukcyjnych, lecz niezbędnych kosztów] produkcji kapitalistycznej. Zwrot tych kosztów musi nastąpić z produktu dodatkowego i stanowi, gdy chodzi o całą klasę kapitalistów, potrącenie z wartości dodatkowej, czyli z produktu dodatkowego, zupełnie tak samo jak czas potrzebny robotnikowi na zakupienie niezbędnych środków utrzymania jest dla niego czasem straconym. Natomiast koszty transportu odgrywają rolę zbyt poważną, abyśmy nie mieli omówić ich tutaj pokrótce.

W obrębie ruchu okrężnego kapitału i metamorfozy towaru, stanowiącej część tego ruchu, dokonuje się wymiana materii pracy społecznej. Ta wymiana materii może warunkować przemieszczenie produktów, ich rzeczywiste przeniesienie z jednego miejsca na drugie. Jednakże cyrkulacja towarów może się

odbywać bez fizycznej zmiany miejsca, przewóz produktów – bez cyrkulacji towarowej, a nawet bez bezpośredniej wymiany produktów. Dom, który A sprzedaje B, cyркуluje jako towar, nie odbywa jednak wędrówki z miejsca na miejsce. Ruchome wartości towarowe, jak bawełna lub surówka żelaza, pozostają w tej samej składnicy towarowej, a jednocześnie przebiegają przez dziesiątki procesów cyrkulacji, kupowane i znów sprzedawane przez spekulantów¹⁷. Rzeczywiście przenosi się tutaj tylko tytuł własności rzeczy, nie zaś samą rzecz. Z drugiej strony, np. w państwie Inków przemysł transportowy odgrywał wielką rolę, aczkolwiek produkt społeczny ani nie cyrkulował jako towar, ani też nie rozdzielano go za pośrednictwem handlu wymiennego.

Chociaż więc na gruncie produkcji kapitalistycznej przemysł transportowy zdaje się być przyczyną kosztów cyrkulacji, to owo szczególne zjawisko w niczym istoty sprawy nie zmienia.

Masa produktów nie zwiększa się przez ich transport. Również i zmiany naturalnych właściwości produktu, spowodowane ewentualnie transportem, nie są – z pewnymi wyjątkami – jakimś zamierzonym efektem użytecznym, lecz złem koniecznym. Jednakże wartość użytkowa przedmiotów realizowana jest tylko przez ich konsumpcję, konsumpcja zaś może wymagać ich przemieszczenia, a więc dodatkowego procesu produkcji w przemyśle transportowym. Kapitał produkcyjny, ułokowany w tym przemyśle, dodaje więc wartości transportowanym produktom, po części przez przeniesienie wartości ze środków transportu, po części wskutek dołączenia wartości przez pracę zatrudnioną przy transporcie. Dołączanie wartości przez pracę rozszczepia się, jak przy wszelkiej produkcji kapitalistycznej, na zwrot płacy roboczej i na wartość dodatkową.

W każdym procesie produkcji wielką rolę odgrywa przemieszczenie przedmiotu pracy oraz niezbędne po temu środki pracy i siła robocza – np. bawełna przenoszona z oddziału gremplarskiego do przedsiębiorczego, węgiel wydobywany z szy-

¹⁷ Storch nazywa taką cyrkulację *circulation factice* [sztuczną].

bu na powierzchnię. Takie samo zjawisko, tylko w większej skali, zachodzi przy przejściu gotowego produktu, jako gotowego towaru, z jednego samodzielnego warsztatu produkcji do innego, przestrzennie od niego oddalonego. Po transporcie produktów z jednego warsztatu produkcji do innego następuje jeszcze transport gotowych produktów ze sfery produkcji do sfery konsumpcji. Produkt będzie dopiero wtedy gotów do konsumpcji, gdy zakończy ten ruch.

Jak to już wcześniej wykazaliśmy, takie oto jest ogólne prawo produkcji towarowej: wydajność pracy znajduje się w odwrotnym stosunku do wartości, którą tworzy praca. Dotyczy to przemysłu transportowego, podobnie jak każdego innego. Im mniejsza jest ilość pracy, martwej i żywej, której wymaga transport towaru na daną odległość, tym większa jest produkcyjna siła pracy, i na odwrót¹⁸.

Absolutna wielkość wartości, którą transport dołącza do towarów, jest – przy innych warunkach nie zmienionych – odwrotnie proporcjonalna do siły produkcyjnej przemysłu transportowego i wprost proporcjonalna do odległości, którą przebywa towar.

Względna część wartości, którą koszty transportu – przy innych warunkach nie zmienionych – dołączają do ceny towaru, jest wprost proporcjonalna do jego objętości i wagi. Istnieją jednak liczne okoliczności modyfikujące. Transport wymaga np. większych lub mniejszych środków ostrożności, a więc

¹⁸ Ricardo cytuje Saya, który dobrodziejstwo handlu upatruje w tym, że przez koszty transportu handel podnosi cenę produktów, czyli podwyższa ich wartość. „Handel – powiada Say – pozwala nam otrzymywać towar w miejscu, w którym można go znaleźć, i przewieźć go tam, gdzie towar ten będzie się konsumował. Umożliwia więc nam zwiększenie jego wartości o całą różnicę pomiędzy ceną towaru w pierwszym z tych miejsc a ceną w drugim miejscu” [11]. Ricardo dodaje do tego następującą uwagę: „Słusznie. W jaki jednak sposób następuje to zwiększenie wartości towaru? Przez dodanie do kosztów produkcji po pierwsze, wydatków na przewóz, po drugie, zysku od kapitału wyłożonego przez kupca. Towar jest więc wart z tych samych tylko przyczyn, dzięki którym wzrasta wartość każdego innego towaru, a więc wskutek tego, że więcej pracy wydatkowano na jego produkcję i przewóz, zanim nabył go konsument. Nie należy tego uważać za jedną z zalet handlu”, Ricardo „The Principles of Political Economy and Taxation”, 3rd ed., Londyn 1821, str. 309, 310. [„Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania”, Warszawa 1957, str. 306].

większego lub mniejszego wydatkowania pracy i środków pracy w zależności od względnej kruchości, nietrwałości artykułu, jego skłonności do eksplozowania. W tej dziedzinie magnaci kolejowi wykazują większą genialność i fantazję w wynajdowaniu rodzajów anizeli botanicy czy zoologowie. Na przykład klasyfikacja towarów obowiązująca na kolejach angielskich wypełnia całe tomy, a jej zasadniczą cechą jest tendencja do przekształcania różnorodnej petrokacizny naturalnych właściwości towarów w równie liczne wady z punktu widzenia transportu i w tyłeż pretekstów do zdzierstwa.

„Szkło, które kosztowało dawniej 11 f. szt. za crate” (skrzynia określonej pojemności służąca za opakowanie), „teraz, wskutek postępu w przemyśle i zniesienia podatku od szkła, kosztuje tylko 2 f. szt., ale koszty transportu są równie wysokie jak poprzednio, a przy transporcie kanałami nawet wzrosły. Dawniej przewóz szkła i towarów szklanych. używanych do produkcji wyrobów ołowianych, w promieniu 50 mil od Birmingham kosztował 10 szyl. za tonę. Obecnie cenę transportu podniesiono trzykrotnie pod pretekstem ryzyka z powodu łamliwości artykułu. Ale właśnie dyrekcja kolejowa nie płaci za to, co się naprawdę słucze”¹⁹.

Następnie, okoliczność, że względna część wartości, którą koszty transportu dodają do jakiegoś artykułu, jest odwrotnie proporcjonalna do jego wartości, stanowi dla magnatów kolejowych szczególnie powód, aby ustanawiać stawki transportowe wprost proporcjonalne do wartości towarów. Skargi przemysłowców i kupców dotyczące tego punktu powtarzają się na każdej stronie zeznań świadków w przytoczonym sprawozdaniu.

Kapitalistyczny sposób produkcji zmniejsza koszty transportu każdej sztuki towaru przez rozwój środków transportu i komunikacji, jak i przez koncentrację – powiększanie skali – transportu. Zwiększa część zarówno żywej, jak i uprzedmiotowionej pracy społecznej wydatkowanej na transportowanie towarów, po pierwsze, przekształcając znaczną większość wszyst-

¹⁹ „Royal Commission on Railways”, str. 31, nr 630.

kich produktów w towary, a po drugie – zastępując rynki lokalne rynkami odległymi.

Cyrkulowanie, tj. rzeczywiste przenoszenie towarów z miejsca na miejsce, realizuje się przez transport towaru. Z jednej strony, przemysł transportowy stanowi samodzielną gałąź produkcji, a stąd i odrębną sferę lokaty kapitału produkcyjnego. Z drugiej zaś, wyróżnia się on tym, że występuje jako przedłużenie procesu produkcji *w obrębie* procesu cyrkulacji i *dla* procesu cyrkulacji.

DZIAŁ DRUGI

OBRÓT KAPITAŁU

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Czas obrotu i liczba obrotów

Widzieliśmy, że całkowity czas cyrkulacji danego kapitału równa się sumie jego czasu obiegu i czasu produkcji. Stanowi to okres, który upływa od chwili wyłożenia wartości kapitałowej w określonej formie aż do chwili, gdy odbywająca swój proces wartość kapitałowa powraca w tej samej formie.

Celem, który określa charakter produkcji kapitalistycznej, jest zawsze pomnożenie wyłożonej wartości, niezależnie od tego, czy wartość tę wyłożono w jej formie samodzielnej, tj. w formie pieniężnej, czy też w postaci towaru, wobec czego jej forma wartości posiada jedynie idealną samodzielność w cenie wyłożonych towarów. W obu wypadkach owa wartość kapitałowa przechodzi podczas swego ruchu okrężnego przez różne formy istnienia. Jej tożsamość z samą sobą zostaje stwierdzona w księgach kapitalisty, czyli w formie pieniądza rachunkowego.

Niezależnie od tego, czy weźmiemy formę $P...P'$, czy też formę $Pr...Pr$, obie te formy wyrażają: 1. że wartość wyłożona funkcjonowała jako wartość kapitałowa i pomnożyła się; 2. że po zakończeniu procesu powróciła do tej formy, w której go rozpoczęła. Pomnożenie wyłożonej wartości P i jednocześnie powrót kapitału do tejże formy (do formy pieniężnej) występuje w sposób oczywisty w $P...P'$. Ale to samo występuje też i w formie drugiej. Punktem wyjścia bowiem dla Pr jest istnienie elementów produkcji, towarów o określonej wartości. Forma ta obejmuje pomnożenie tej wartości (T' i P') oraz powrót do formy pierwotnej, gdyż w drugim Pr wyłożona wartość przybiera znów formę elementów produkcji, w której ją pierwotnie wyłożono.

Widzieliśmy już wcześniej: „Jeżeli produkcja ma formę kapitalistyczną, to również i reprodukcja ma taką formę. Podobnie jak w warunkach kapitalistycznego sposobu produkcji proces pracy występuje tylko jako środek pomnażania wartości, tak też i reprodukcja występuje tylko jako środek odtwarzania wyłożonej wartości w charakterze kapitału, tzn. w charakterze pomnażającej się wartości” (księga I, rozdz. XXI str. 588 *).

Trzy formy: I. $P...P'$, II. $Pr...Pr$ i III. $T'...T'$ wykazują następujące różnice: w formie II ($Pr...Pr$) wznowienie procesu, proces reprodukcji, wyrażone jest jako rzeczywiste, w formie I zaś tylko jako możliwe. Obie te formy tym się jednak różnią od formy III, że wyłożona wartość kapitałowa – bądź jako pieniądź, bądź też w postaci materialnych elementów produkcji – stanowi punkt wyjścia, a zatem i punkt powrotu. W $P...P'$ powrót wyraża się w $P' = P + p$. Jeżeli wznowia się proces w takiej samej skali, to P stanowi znów punkt wyjścia i p nie wchodzi do niego, lecz pokazuje nam tylko, że P jako kapitał pomnożyło swą wartość i dlatego wytworzyło wartość dodatkową p , którą jednak od siebie odepchnęło. Również w $Pr...Pr$ wartość kapitałowa, wyłożona w formie elementów produkcji Pr , stanowi punkt wyjścia. Forma ta obejmuje pomnożenie wyłożonej wartości. Jeżeli odbywa się reprodukcja prosta, to taka sama wartość kapitałowa, w tej samej formie Pr , rozpoczyna na nowo swój proces. Jeżeli odbywa się akumulacja, to wtedy proces otwiera Pr' (które pod względem wielkości wartości $= P' = T'$) jako powiększona wartość kapitałowa. Ale proces rozpoczyna się znów od wyłożonej wartości kapitałowej w początkowej formie, chociaż ta wartość kapitałowa jest większa niż przedtem. Natomiast w formie III wartość kapitałowa rozpoczyna proces nie jako wyłożona wartość kapitałowa, lecz jako już pomnożona, jako całe bogactwo znajdujące się w formie towarów, którego częścią tylko jest wyłożona wartość kapitałowa. Ta ostatnia forma ważna jest dla trzeciego działu niniejszej książki, w którym ruch kapitałów indywidualnych ujemuje się w powiązaniu z ruchem globalnego kapitału społecznego. Natomiast formy tej

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 674–675. – Red. przekł. polsk.

nie można użyć w rozważaniach o obrocie kapitału, który zawsze zaczyna się od wyłożenia wartości kapitałowej bądź w formie pieniądza, bądź też towaru i który zawsze wymaga powrotu krążącej wartości kapitałowej w formie, w jakiej ją wyłożono. Z ruchów okrężnych I i II należy posługiwać się pierwszym, jeżeli bierze się głównie pod uwagę wpływ obrotu na tworzenie wartości dodatkowej, drugim – gdy chodzi o wpływ obrotu na tworzenie produktu.

Nie rozgraniczając różnych form ruchów okrężnych, ekonomiści nie rozpatrywali ich też oddzielnie pod kątem widzenia ich stosunku do obrotu kapitału. Zwykle bierze się formę $P...P'$, panuje ona bowiem nad poszczególnym kapitalistą i służy mu w jego obliczeniach nawet wtedy, kiedy pieniądz jest punktem wyjścia jedynie w postaci pieniądza rachunkowego. Inni za punkt wyjścia biorą wyłożenie kapitału w formie elementów produkcji i rozpatrują ruch do chwili, gdy następuje powrót, nie zastanawiając się wcale nad formą owego powrotu – czy dokonuje się on w towarze, czy też w pieniądzu. Na przykład:

„Cykl ekonomiczny ..., tj. cały przebieg produkcji, od chwili dokonania nakładów aż do momentu powrotu. W rolnictwie czas zasiewów stanowi początek cyklu ekonomicznego, żniwa zaś – koniec” („Economic cycle..., the whole course of production, from the time that outlays are made till returns are received. In agriculture seedtime is its commencement, and harvesting its ending”. – S. P. Newman, „Elements of Political Economy”, Andover and New York. str. 81).

Inni zaczynają od T' (III forma):

„Można uważać, że świat działalności produkcyjnej opisuje koło, które nazwiemy cyklem ekonomicznym. Każdy cykl kończy się z chwilą, gdy operacja gospodarcza, po dokonaniu się jej kolejnych transakcji, dochodzi znów do punktu, od którego się zaczęła. Za początek można uważać moment, w którym kapitalista otrzymuje swe należności, dzięki czemu zwraca mu się jego kapitał. Od tego momentu przystępuje on znów do werbowania robotników i do podziału między nich środków utrzymania – a raczej środków dających możliwość ich nabycia – w postaci płacy roboczej. Robotnicy zaczynają produkować wyroby,

których produkcja jest specjalnością kapitalisty, a ten dostarcza te wyroby na rynek i kończy tam ruch okrężny tego szeregu czynności w ten sposób, że sprzedaje towary i w uzyskanej za nie sumie otrzymuje zwrot całego wyłożonego kapitału" (Th. Chalmers, „On Political Economy”, wyd. 2, Glasgow 1832, str. 85).

Z chwilą gdy cała wartość kapitałowa, umieszczona przez poszczególnego kapitalistę w jakiegokolwiek gałęzi produkcji, zakończyła proces swego ruchu okrężnego, znajduje się ona znów w swej formie początkowej i może powtórzyć ten sam proces. Musi go powtórzyć, jeśli wartość ma się uwiecznić i pomnażać jako wartość kapitałowa. Poszczególne ruchy okrężne stanowią w życiu kapitału jedynie fragment, który wciąż się powtarza, stanowi więc jedynie pewien okres. W końcu okresu *P...P'* kapitał znajduje się znów w formie kapitału pieniężnego, który przejdzie od nowa przez szereg przekształceń formy, obejmujących również proces jego reprodukcji czy też proces pomnażania wartości. W końcu okresu *Pr...Pr* kapitał znajduje się znów w formie elementów produkcji stanowiących przesłankę wznowienia przezeń ruchu okrężnego. Ruch okrężny kapitału, ujęty nie jako odosobniony akt, lecz jako proces periodyczny, nazywa się obrotem kapitału. Czas trwania tego obrotu jest określony przez sumę jego czasu produkcji i czasu obiegu. Suma ta stanowi czas obrotu kapitału. Obejmuje więc odcinek czasu od początku okresu ruchu okrężnego całej wartości kapitałowej do okresu następnego; określa tedy periodyczność w procesie życia kapitału lub – jeżeli kto woli – czas ponawiania, powtarzania procesu pomnażania wartości czy też procesu produkcji tej samej wartości kapitałowej.

Pomijając indywidualne przygody, które mogą przedłużyć lub skrócić czas obrotu poszczególnego kapitału, czas ten jest różny w zależności od sfery lokaty kapitału.

Podobnie jak dzień roboczy stanowi naturalną jednostkę miary funkcji siły roboczej, tak też rok jest naturalną jednostką miary obrotów funkcjonującego kapitału. Naturalną podstawą tej jednostki miary jest fakt, że najważniejsze płody rolne strefy umiarkowanej, która jest ojczyzną produkcji kapitalistycznej, są produktami rocznymi.

Jeżeli rok jako jednostkę miary czasu obrotu oznaczymy przez O , czas obrotu określonego kapitału przez o , liczbę jego obrotów przez n , to $n = \frac{O}{o}$. Jeżeli więc czas obrotu o wynosi np. 3 miesiące, to $n = \frac{12}{3} = 4$; kapitał dokonuje 4 obrotów rocznie, czyli obraca się czterokrotnie. Jeżeli $o = 18$ miesiącom, to $n = \frac{12}{18} = \frac{2}{3}$, czyli kapitał odbywa w ciągu roku tylko $\frac{2}{3}$ swego czasu obrotu. Jeżeli jego czas obrotu wynosi kilka lat, to wyraża się on jako wielokrotna jednego roku.

Dla kapitalisty czasem obrotu jego kapitału jest czas, na który musi on wyłożyć swój kapitał, aby go pomnożyć i otrzymać z powrotem w pierwotnej formie.

Zanim zbadamy bliżej wpływ wywierany przez obrót na proces produkcji i proces pomnażania wartości, musimy rozpatrzeć dwie nowe formy, które kapitał przybiera w procesie cyrkulacji i które oddziałują na formę jego obrotu.

Kapitał trwały i kapitał obrotowy

I. Różnice form

W rozdziale VI księgi I* widzieliśmy, że część kapitału stałego zachowuje wobec produktów, do których powstania się przyczynia, tę określoną formę użytkową, w której wchodzi do procesu produkcji. W ciągu krótszego lub dłuższego okresu część ta spełnia więc stale te same funkcje we wciąż powtarzających się procesach pracy. Dotyczy to np. budynków fabrycznych, maszyn itp., słowem tego wszystkiego, co obejmujemy nazwą *środków pracy*. Ta część kapitału stałego oddaje produktowi wartość w takim stosunku, w jakim wraz z własną wartością użytkową traci własną wartość wymienną. To oddawanie wartości czy też to przechodzenie wartości takiego środka produkcji na produkt, w którego wytwarzaniu środek ten uczestniczy, określa się przez obliczenie przeciętnej; mierzy się je przeciętnym czasem funkcyjowania środka produkcji od chwili, kiedy wchodzi on do procesu produkcji, aż do chwili, kiedy jest już zupełnie zużyty, nieprzydatny i musi być zastąpiony nowym egzemplarzem tego samego rodzaju, czyli musi być reprodukowany.

Swoistość tej części kapitału stałego – właściwych środków pracy – polega więc na następującym:

Część kapitału wyłożono w formie kapitału stałego, tj. w formie środków produkcji, które funkcjonują teraz i będą funkcjonowały jako czynniki procesu pracy dopóty, dopóki zachowują ową samodzielną postać użytkową, w jakiej wstąpiły do tego procesu. Gotowy produkt – a więc również i czynniki jego tworzenia, o ile przekształciły się one w produkt – opuszcza proces produkcji, aby w charakterze towaru przejść ze sfery

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 235-236. – Red. przekł. polsk.

produkcji do sfery cyrkulacji. Środki pracy natomiast nigdy nie opuszczają sfery produkcji, skoro raz do niej weszły. Ich funkcja przykuwa je do tej sfery. Część wyłożonej wartości kapitałowej jest *utrwalona* w tej formie, którą określa funkcja środków pracy w procesie produkcji. Wraz z funkcjonowaniem, a więc i zużywaniem się środka pracy, jedna część jego wartości przechodzi na produkt, druga zaś pozostaje nadal utrwalona w środku pracy, a zatem pozostaje w procesie produkcji. Utrwalona w ten sposób wartość zmniejsza się nieustannie aż do chwili, kiedy środek pracy zakończy swą służbę, a więc wartość jego, w krótszym lub dłuższym okresie, ulegnie podziałowi między masę produktów stanowiących rezultat szeregu stale ponawianych procesów pracy. Dopóki jednak środek pracy jest jeszcze czynny jako środek pracy, a więc dopóki nie trzeba go zastąpić nowym egzemplarzem tego samego rodzaju, pewna część stałej wartości kapitałowej pozostaje w nim nadal utrwalona, podczas gdy inna część pierwotnie utrwalonej w nim wartości przechodzi na produkt, a zatem cyrkuluje jako część składowa zapasu towarowego. Im dłużej środek pracy może przetrwać, im wolniej się zużywa, tym dłużej stała wartość kapitałowa pozostaje utrwalona w tej formie użytkowej. Niezależnie jednak od stopnia trwałości środka pracy, ilości oddawanej przezeń wartości są zawsze odwrotnie proporcjonalne do łącznego czasu jego funkcjonowania. Jeżeli z dwóch maszyn takiej samej wartości jedna zużywa się w ciągu pięciu lat, druga zaś w ciągu dziesięciu, to w tym samym czasie pierwsza oddaje dwa razy więcej wartości niż druga.

Ta utrwalona w środkach pracy część wartości kapitałowej cyrkuluje jak każda inna. Widzieliśmy zresztą, że cała wartość kapitałowa znajduje się nieustannie w cyrkulacji, w tym więc znaczeniu cały kapitał jest kapitałem obrotowym. Ale cyrkulacja rozpatrywanej tu części kapitału ma szczególny charakter. Po pierwsze, nie cyrkuluje ona w swej formie użytkowej, lecz cyrkuluje tylko jej wartość, i to stopniowo, cząstkami, w miarę jak przechodzi ze środka pracy na produkt cyklujący jako towar. Przez cały czas funkcjonowania środka pracy część jego wartości pozostaje w nim utrwalona, zachowując samodzielność wobec towarów, w których produkcji

bierze udział. Dzięki temu ta część kapitału stałego uzyskuje formę *kapitału trwałego*. W przeciwieństwie do niego wszystkie inne materialne części składowe kapitału wyłożonego na produkcję stanowią *kapitał obrotowy*, czyli *płynny*.

Część środków produkcji, takie mianowicie materiały pomocnicze, które zostają spożyte przez same środki pracy podczas ich funkcjonowania, jak węgiel zużywany przez maszynę parową, lub takie, które jedynie pomagają w procesie, jak gaz świetlny itp., nie wchodzi materialnie do produktu. To tylko ich wartość składa się na pewną część wartości produktu. Wartość ich cyrkuluje wraz z produktem. Tę właściwość mają one wspólną z kapitałem trwałym. Ale w każdym procesie pracy, do którego materiały te wchodzi, zostają one całkowicie spożyte, wobec czego każdy nowy proces pracy wymaga całkowitego ich zastąpienia nowymi egzemplarzami tego samego rodzaju. Nie zachowują one podczas funkcjonowania swej samodzielnej postaci użytkowej. Toteż podczas ich funkcjonowania żadna część wartości kapitałowej nie pozostaje utrwalona w ich dawnej postaci użytkowej, w ich formie naturalnej. Okoliczność, że ta część materiałów pomocniczych nie wchodzi materialnie do produktu, lecz jedynie jako wartość do wartości produktu, oraz związana z tym okoliczność, że funkcjonowanie tych materiałów łączy się nierozzerwalnie ze sferą produkcji, wprowadziła w błąd ekonomistów, np. Ramsaya, i skłoniła ich do zaliczania tych materiałów do kapitału trwałego (przy jednoczesnym pomieszaniu kapitału trwałego ze stałym) *.

Ta część środków produkcji, która wchodzi materialnie do produktu, a więc surowce itp., przybiera tym samym w niektórych wypadkach takie formy, w których później w charakterze artykułów spożycia może wejść do konsumpcji indywidualnej. Środki pracy we właściwym znaczeniu, będące materialnymi nosicielami kapitału trwałego, spożywane są jedynie produkcyjnie i nie mogą wejść do konsumpcji indywidualnej, ponieważ nie wchodzi do produktu, czyli wartości użytkowej, którą pomagają wytworzyć; przeciwnie, zachowują wobec niej swą samodzielną postać, póki się zupełnie nie zużyją. Wyjątek

* Patrz, „Teorie wartości dodatkowej”, cz. III, str. 379-382. - Red. przekł. polsk.

stanowią środki transportu. Efekt użyteczny, który dają one w czasie swego produkcyjnego funkcjonowania, a więc w czasie swego przebywania w sferze produkcji – przemieszczenie – wchodzi jednocześnie do konsumpcji indywidualnej, np. podróznego. Również w tym wypadku płaci on za użytkowanie, podobnie jak płaci za użytkowanie innych środków konsumpcji. Widzieliśmy, że w pewnych wypadkach, np. w przemyśle chemicznym, granica pomiędzy surowcami i materiałami pomocniczymi zaciera się*. Tak też w pewnych wypadkach zaciera się granica między środkami pracy, materiałami pomocniczymi i surowcami. W rolnictwie np. substancje użyte do melioracji gruntów wchodzi częściowo do produktu roślinnego jako jego składniki. Z drugiej strony, działanie ich rozkłada się na dłuższy okres, np. na 4–5 lat. Część ich zatem wchodzi materialnie do produktu i tym samym przenosi nań jednocześnie swą wartość, gdy tymczasem druga część pozostaje w swej dawnej formie użytkowej i w niej też utrzuca swą wartość. Ta część istnieje nadal w charakterze środków produkcji i dlatego zachowuje formę kapitału trwałego. Wół w charakterze zwierzęcia roboczego stanowi kapitał trwały. Gdy się go zjada, nie funkcjonuje on jako środek pracy, a zatem nie funkcjonuje też jako kapitał trwały.

To, że pewna część wartości kapitałowej wyłożonej na środki produkcji uzyskuje charakter kapitału trwałego, jest wyłącznie następstwem szczególnego sposobu cyrkulowania tej wartości. Ten szczególny sposób cyrkulowania wynika ze szczególnego sposobu, w jaki środki pracy oddają produktowi swoją wartość, czyli w jaki działają jako czynniki tworzenia wartości podczas procesu produkcji. A sam ten sposób wynika z kolei ze szczególnego charakteru funkcjonowania środków pracy w procesie pracy.

Wiadomo, że ta sama wartość użytkowa, która jako produkt wychodzi z jednego procesu pracy, wchodzi do innego jako środek produkcji. Jedynie funkcjonowanie produktu w procesie produkcji w charakterze środka pracy sprawia, że staje się on kapitałem trwałym. Natomiast gdy sam dopiero wychodzi

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 210. – Red. przeł. polsk.

z procesu, nie jest jeszcze bynajmniej kapitałem trwałym. Na przykład maszyna jako produkt bądź towar fabrykanta maszyn należy do jego kapitału towarowego. Kapitałem trwałym stanie się dopiero w ręku nabywcy, kapitalisty, który ją produkcyjnie zastosuje.

Jeżeli wszystkie inne warunki są jednakowe, to stopień utrwalenia kapitału rośnie wraz z trwałością środka pracy. Od tej trwałości zależy mianowicie wielkość różnicy pomiędzy wartością kapitałową, utrwaloną w środkach pracy, a tą częścią owej wartości, którą w powtarzających się procesach pracy oddają one produktowi. Im wolniej odbywa się to oddawanie wartości – a środki pracy oddają wartość przy każdym powtórzeniu się tego samego procesu pracy – tym większy jest utrwalony kapitał, tym większa jest różnica pomiędzy kapitałem zastosowanym w procesie produkcji a kapitałem użytym w tym procesie. Z chwilą gdy różnica ta znika, środek pracy dokonuje swego żywota i wraz ze swą wartością użytkową traci swą wartość. Przestaje być nosicielem wartości. Ponieważ środki pracy, podobnie jak każdy inny materialny nosiciel kapitału stałego, oddają produktowi swą wartość tylko w tej mierze, w jakiej wraz z wartością użytkową tracą swą wartość, to rzeczą oczywistą jest, że im wolniej zanika ich wartość użytkowa, im dłużej utrzymują się one w procesie produkcji, tym dłuższy jest okres, w ciągu którego stała wartość kapitałowa pozostaje w nich utrwalona.

Jeżeli środki produkcji, które nie są środkami pracy we właściwym tego słowa znaczeniu, np. materiały pomocnicze, surowce, półfabrykaty itp., zachowują się – gdy chodzi o oddawanie wartości, a więc o sposób cyrkulowania ich wartości – podobnie jak środki pracy, to są również materialnymi nosicielami, formą istnienia kapitału trwałego. Tak dzieje się w wypadku wspomnianej już wyżej melioracji gruntów, dodającej glebie składników chemicznych, których działanie rozciąga się na wiele okresów produkcyjnych, czyli na wiele lat. Obok produktu istnieje tu jeszcze nadal pewna część wartości w swej samodzielnej postaci, czyli w postaci kapitału trwałego, podczas gdy inna część wartości przeszła na produkt i przeto cyrkuluje wraz z nim. W tym wypadku do produktu wcho-

dzi nie tylko część wartości kapitału trwałego, lecz również wartość użytkowa, substancja, w której istnieje owa część wartości.

Jeżeli pominiemy podstawowy błąd – pomieszanie kategorii: kapitał trwały i obrotowy, z kategoriami: kapitał stały i zmienny – zamęt w dotychczasowym definiowaniu pojęć przez ekonomistów polega przede wszystkim na następującym:

Określone właściwości, które związane są z materialną formą środków pracy, uważają oni za bezpośrednie właściwości kapitału trwałego, np. nieruchomości fizyczną, dajmy na to, domu. W takich wypadkach zawsze łatwo udowodnić, że inne środki pracy, które jako takie stanowią również kapitał trwały, mają wręcz przeciwne właściwości, jak np. ruchomość fizyczna, dajmy na to, statku.

Albo też mieszą oni ekonomiczną określoność formy, wynikającą z cyrkulacji wartości, z właściwością cechującą samą rzecz; jak gdyby rzeczy, które same w sobie nie są w ogóle kapitałem, lecz stają się nim jedynie w określonych stosunkach społecznych, mogły być *same w sobie*, z natury swej, kapitałem w określonej formie, trwałym lub obrotowym. Widzieliśmy już w rozdziale V księgi I*, że w każdym procesie pracy, niezależnie od tego, w jakich warunkach społecznych on się odbywa, środki produkcji dzielą się na środki pracy i przedmiot pracy. Ale dopiero w warunkach kapitalistycznego sposobu produkcji zarówno środki pracy, jak i przedmiot pracy stają się kapitałem, a mianowicie „kapitałem produkcyjnym”, jak to ustaliliśmy w poprzednim dziale. Wraz z tym różnica pomiędzy środkiem pracy a przedmiotem pracy, istniejąca w samej naturze procesu pracy, odzwierciedla się w nowej formie – w formie różnicy pomiędzy kapitałem trwałym a obrotowym. Dopiero od tej chwili rzecz, która funkcjonuje jako środek pracy, staje się kapitałem trwałym. Jeżeli ze względu na swe właściwości materialne rzecz ta, oprócz funkcji środka pracy, może spełniać również i inne funkcje, to będzie ona lub też nie będzie kapitałem trwałym, w zależności od funkcji, którą spełnia. Bydło w charakterze bydła roboczego jest kapitałem

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 205-210. – Red. przekł. polsk.

trwałym; jako by było tuczne jest ono surowcem, który wchodzi w końcu jako produkt do cyrkulacji, nie jest więc kapitałem trwałym, lecz obrotowym.

Sam fakt, że jakiś środek produkcji trwa przez dłuższy czas w powtarzających się procesach pracy, które są jednak ze sobą wzajemnie powiązane, ciągle i stanowią dlatego okres produkcji – tj. łączny czas produkcji, nieodzwony do sporządzenia gotowego produktu – otóż sam ten fakt wymaga od kapitalisty, podobnie jak wymaga tego kapitał trwały, wyłożenia kapitału na czas dłuższy lub krótszy, nie nadaje jednak jego kapitałowi charakteru kapitału trwałego. Nasiona np. nie są kapitałem trwałym, lecz tylko surowcem, który prawie przez roczny okres utrwalony jest w procesie produkcji. Wszelki kapitał, dopóki funkcjonuje jako kapitał produkcyjny, jest utrwalony w procesie produkcji, a więc w procesie tym są również utrwalone wszelkie elementy kapitału produkcyjnego, niezależnie od ich postaci materialnej, ich funkcji i sposobu cyrkulowania ich wartości. Okoliczność, że ów stan utrwalenia, w zależności od rodzaju procesu produkcji czy też zamierzonego efektu użytecznego, istnieje przez czas dłuższy lub krótszy, nie stanowi o różnicy pomiędzy kapitałem trwałym a obrotowym²⁰.

Część środków pracy, do których należą również ogólne warunki pracy, albo przytwierdza się do określonego miejsca, kiedy jako środki pracy wstępują do procesu produkcji, tj. kiedy przygotowuje się je do produkcyjnego funkcjonowania, jak np. maszyny; albo też od razu wytwarza się je w takiej nieruchomej, przytwierdzonej do miejsca postaci, jak np. melioracje rolne, zabudowania fabryczne, wielkie piece, kanały, koleje itp. Stałe przytwierdzenie środków pracy do procesu produkcji, w którym mają funkcjonować, jest tu uwarunkowane zarazem fizycznym sposobem ich istnienia. Z drugiej strony, środek pracy może fizycznie wciąż zmieniać miejsce, poruszać się, a mimo to stale znajdować się w procesie produkcji, jak np. lokomotywa, statek, zwierzęta robocze itp. Podobnie jak

²⁰ Wobec trudności, jakich następuje zdefiniowanie kapitału trwałego i kapitału obrotowego, pan Lorenz Stein sądzi, że rozróżnienie to wprowadzono jedynie dla ułatwienia wykładu.

nieruchomość środka pracy nie nadaje mu, w pierwszym wypadku, charakteru kapitału trwałego, tak też jego ruchomość, w drugim wypadku, nie pozbawia go tego charakteru. Jednakże okoliczność, że środki pracy są przytwierdzone do określonego miejsca, że korzeniami tkwią mocno w ziemi, wyznacza tej części kapitału trwałego pewną szczególną rolę w ekonomice narodów. Tych środków pracy nie można wysłać za granicę, nie mogą one cyrkulować na rynku światowym w charakterze towarów. Tytuły własności tego kapitału trwałego mogą ulegać zmianom, można go kupować i sprzedawać, i o tyle może on idealnie uczestniczyć w cyrkulacji. Te tytuły własności mogą nawet cyrkulować na obcych rynkach, np. w formie akcji. Ale przez zmianę osób, które są właścicielami tego rodzaju kapitału trwałego, nie zmienia się stosunek nieruchomości, utrwalonej materialnie części bogactwa danego kraju do ruchomej części tego bogactwa²¹.

Ze swoistości cyrkulacji kapitału trwałego wynika swoistość obrotu. Ta część wartości, którą kapitał trwały w swej naturalnej formie traci wskutek zużycia, cyrkuluje jako część wartości produktu. Poprzez cyrkulację produkt przekształca się z towaru w pieniądź: przekształca się więc w pieniądź również ta część wartości środka pracy, która cyrkuluje wraz z produktem. A mianowicie wartość środka pracy wycieka kroplami z procesu cyrkulacji i gromadzi się jako pieniądź w takiej samej proporcji, w jakiej ten środek pracy przestaje być nosicielem wartości w procesie produkcji. Wartość tego środka pracy uzyskuje tedy dwojakie istnienie. Pewna jej część pozostaje nadal związana z należąca do procesu produkcji użytkową, czyli naturalną formą środka pracy, inna zaś część odłącza się od niej w postaci pieniądza. W przebiegu funkcjonowania środka pracy część jego wartości, która istnieje w naturalnej formie, zmniejsza się nieustannie, podczas gdy przekształcona w formę pieniężną część wartości stale się zwiększa, aż wreszcie środek pracy dokonuje swego żywota i cała jego wartość, oddzieliwszy się od jego martwego ciała, przekształca się w pieniądź. Tutaj występuje na jaw swoistość obrotu tego elemen-

²¹ Detajd rękopis IV. - Od tego miejsca rękopis II.

tu kapitału produkcyjnego. Przemiana jego wartości w pieniądź odbywa się równoległe z przeobrażeniem się w pieniądź towaru, który jest nosicielem tej wartości. Jednakże jego powrotna przemiana z formy pieniężnej w formę użytkową oddziela się od powrotnej przemiany towaru w inne elementy jego produkcji i określa ją raczej okres reprodukcji samego środka pracy, to znaczy czas, w ciągu którego środek pracy zużywa się zupełnie i musi być zastąpiony innym egzemplarzem tego samego rodzaju. Jeżeli czas funkcjonowania jakiejś maszyny, o wartości dajmy na to 10 000 f. szt., wynosi np. 10 lat, to czas obrotu wartości wyłożonej pierwotnie na tę maszynę wynosi 10 lat. Przed upływem tego czasu nie trzeba maszyny odnawiać, nie przestaje ona działać w swej naturalnej formie. A tymczasem wartość jej cyrkuluje cząstkami jako część wartości towarów, do których nieprzerwanej produkcji maszyna ta służy, i w ten sposób przekształca się stopniowo w pieniądź, aż w końcu po upływie 10 lat przekształca się całkowicie w pieniądź, a z pieniądza z powrotem w maszynę, dokonując w ten sposób swego obrotu. Na razie aż do owego momentu reprodukcji wartość maszyny akumuluje się stopniowo w formie rezerwowego funduszu pieniężnego.

Pozostałe elementy kapitału produkcyjnego składają się po części z elementów kapitału stałego, istniejących w postaci materiałów pomocniczych i surowców, po części zaś z kapitału zmiennego, wyłożonego na siłę roboczą.

Analiza procesu pracy i procesu pomnażania wartości (księga I, rozdział 5) wykazała, że różne te części składowe kapitału produkcyjnego odgrywają zupełnie odmienną rolę w tworzeniu produktu i w tworzeniu wartości. Wartość tej części kapitału stałego, która składa się z materiałów pomocniczych i surowców – zupełnie tak samo jak wartość tej jego części, która składa się ze środków pracy – zjawia się znów w wartości produktu jako wartość jedynie przeniesiona, podczas gdy siła robocza poprzez proces pracy dołącza do produktu ekwiwalent swej wartości, czyli rzeczywiście reprodukuje swą wartość. Następnie: jedna część materiałów pomocniczych – węgiel służący jako paliwo, gaz świetlny itp. – zostaje spożyta w procesie pracy, lecz nie wchodzi materialnie do produktu,

podczas gdy inna ich część wchodzi cieleśnie do produktu i stanowi tworzywo jego substancji. Wszystkie te różnice są jednak bez znaczenia dla cyrkulacji, a przez to również dla sposobu obrotu. Jeżeli przy tworzeniu pewnego produktu materiały pomocnicze i surowce zostają całkowicie spożyte, to przenoszą na ten produkt całą swą wartość. Dlatego też cała ich wartość wchodzi do cyrkulacji wraz z produktem, przekształca się w pieniądź, a z pieniądza z powrotem w elementy produkcji towaru. Obrót tej wartości nie ulega przerwom, jak to się dzieje z kapitałem trwałym, lecz nieprzerwanie przechodzi przez cały ruch okrężny jej form, wobec czego te elementy kapitału produkcyjnego odnawiają się stale in natura.

A teraz co się tyczy zmiennej części składowej kapitału produkcyjnego, wyłożonej na siłę roboczą: siłę roboczą kupuje się na określony czas. Z chwilą gdy kapitalista ją nabył i włączył do procesu produkcji, stanowi ona część składową jego kapitału, i to zmienną część składową tego kapitału. Funkcjonuje ona dziennie przez pewien czas, w ciągu którego dołącza do produktu nie tylko całą swą wartość dzienną, lecz ponadto również wartość dodatkową, którą tu na razie pomijamy. Gdy więc siłę roboczą kupiono, np. na przeciąg tygodnia i funkcjonowała ona już przez ten czas, kupno jej musi być stale ponawiane w przyjętych zwyczajowo terminach. Ekwivalent jej wartości, który siła robocza przez czas swego funkcjonowania dołącza do produktu i który wskutek cyrkulacji produktu przekształca się w pieniądź, musi wciąż przekształcać się z powrotem z pieniądza w siłę roboczą, czyli nieustannie przechodzić cały ruch okrężny swych form, tj. dokonywać nieustannego obrotu, jeżeli ruch okrężny ciągłej produkcji nie ma ulegać przerwom.

A zatem wyłożona na siłę roboczą część wartości kapitału produkcyjnego przechodzi w całości na produkt (abstrahujemy tu w dalszym ciągu od wartości dodatkowej), wraz z nim przechodzi przez obie metamorfozy właściwe sferze cyrkulacji i dzięki temu ustawicznemu odnawianiu się pozostaje stale w obrębie procesu produkcji. Niezależnie więc od różnic, jakie dzielą siłę roboczą – jeżeli idzie o tworzenie wartości – od tych części składowych kapitału stałego, które *nie* stanowią

kapitału *trwałego*, taki sposób obrotu wartości jest wspólny im i sile roboczej, w przeciwstawieniu do kapitału trwałego. Dzięki temu wspólnemu charakterowi obrotu owe części składowe kapitału produkcyjnego – części jego wartości wyłożone na siłę roboczą oraz na środki produkcji nie stanowiące kapitału trwałego – występują wobec kapitału trwałego jako *kapitał obrotowy*, czyli *płynny*.

Widzieliśmy już przedtem *, że pieniądze, które kapitalista płaci robotnikowi za użytkowanie siły roboczej, są w rzeczywistości tylko ogólną formą ekwiwalentną niezbędnych środków utrzymania robotnika. I o tyle kapitał zmienny składa się pod względem materialnym ze środków utrzymania. Tutaj jednak, przy rozpatrywaniu obrotu, chodzi o formę. Kapitalista kupuje nie środki utrzymania robotnika, lecz samą jego siłę roboczą. Zmienną część jego kapitału stanowią nie środki utrzymania robotnika, lecz czynna siła robocza. W procesie pracy kapitalista konsumuje produkcyjnie samą siłę roboczą, a nie środki utrzymania robotnika. Sam robotnik wymienia pieniądze, otrzymane za swą siłę roboczą, na środki utrzymania po to, aby je przekształcić z powrotem w siłę roboczą, aby utrzymać się przy życiu, podobnie jak np. kapitalista wymienia na środki utrzymania dla siebie samego pewną część wartości dodatkowej tkwiącej w towarze, który sprzedaje za pieniądze, a nikt nie powie z tego powodu, że nabywca jego towaru płaci mu środkami utrzymania. Jeśli nawet robotnik otrzymuje część swej płacy roboczej w środkach utrzymania, in natura, stanowi to dzisiaj odrębną transakcję. Robotnik sprzedaje swą siłę roboczą za określoną cenę, przy czym strony umawiają się, że pewną część tej ceny otrzyma on w środkach utrzymania. Zmienia to jedynie formę zapłaty, nie zmienia jednak faktu, że robotnik w rzeczywistości sprzedaje swą siłę roboczą. Stanowi to odrębną transakcję, która zostaje zawarta już nie między robotnikiem a kapitalistą, lecz między robotnikiem jako nabywcą towaru a kapitalistą jako sprzedawcą towaru, podczas gdy w pierwszej transakcji robotnik jest sprzedawcą towaru (własnej siły roboczej), kapitalista zaś – nabywcą. Rzecz

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 193-204. – Red. przekł. polsk.

się ma tak samo, jak w wypadku, gdy kapitalista wymienia swój towar na inny towar, np. za maszynę, którą sprzedaje lucie żelaza, otrzymuje żelazo. A więc nie środki utrzymania robotnika uzyskują charakter kapitału płynnego w przeciwstawieniu do kapitału trwałego ani też jego siła robocza. To owa część wartości kapitału produkcyjnego, którą wyłożono na siłę roboczą, uzyskuje – dzięki formie swego obrotu – ten charakter, wspólny z niektórymi częściami składowymi kapitału stałego, a odmienny od charakteru innych jego części.

Wartość kapitału płynnego – w postaci siły roboczej i środków produkcji – wykląda się jedynie na ten okres, w ciągu którego sporządza się gotowy produkt, i to wykląda się w zależności od skali produkcji, określonej przez wielkość kapitału trwałego. Wartość ta wchodzi w całości do produktu, a zatem wraz ze sprzedażą produktu wraca w całości z cyrkulacji i można ją na nowo wyłożyć. Siłę roboczą i środki produkcji, w postaci których istnieje płynna część kapitału, wycofuje się z cyrkulacji w takiej ilości, jaka jest potrzebna do wytworzenia i sprzedaży gotowego produktu, muszą one jednak być stale zastępowane i odnawiane przez ponowne kupno, przez powrotne przekształcenie ich z formy pieniężnej w elementy produkcji. Odciąga się je z rynku w mniejszych na raz ilościach niż elementy kapitału trwałego, ale za to o wiele częściej, a wydatek wykładanego na nie kapitału ponawia się w krótszych odstępach czasu. To ciągle ponawianie wydatku odbywa się poprzez ciągły obrót produktu, wraz z którym cyrkuluje cała ich wartość. I wreszcie, opisują one nieustannie cały krąg metamorfoz, i to nie tylko jako wartość, lecz również w swej materialnej formie; przekształcają się wciąż z powrotem z towaru w elementy produkcji tegoż towaru.

Wraz ze swą własną wartością siła robocza stale dołącza do produktu wartość dodatkową, ucieleśnienie nie opłaconej pracy. A zatem wraz z gotowym produktem wartość dodatkowa – podobnie jak pozostałe elementy wartości produktu – nieustannie cyrkuluje i przekształca się w pieniądź. Tu jednak chodzi przede wszystkim o obrót wartości kapitałowej, nie zaś o obrót wartości dodatkowej, uczestniczącej wraz z nią w obrocie, przeto wartość dodatkową pomijamy na razie.

Z powyższego wynika, co następuje:

1. Określoność form kapitału trwałego i płynnego wynika jedynie z odmienności obrotu wartości kapitałowej funkcjonującej w procesie produkcji, czyli *kapitału produkcyjnego*. Ta odmiennosc obrotu wynika z kolei z odmiennosci sposobu, w jaki różne części składowe kapitału produkcyjnego przenoszą swą wartość na produkt, nie zaś z różnego ich udziału w wytwarzaniu wartości produktu lub też ze szczególnej roli, jaką odgrywają w procesie pomnażania wartości. Wreszcie, odmiennosc sposobu oddawania wartości produktowi – a zatem i odmiennosc sposobu, w jaki wartość ta cyrkuluje wraz z produktem i dzięki metamorfozom produktu odnawia się w swej pierwotnej formie naturalnej – wynika z odmiennosci postaci materialnych, w jakich istnieje kapitał produkcyjny i jakich jedna część przy tworzeniu poszczególnego produktu ulega całkowitej konsumpcji, podczas gdy druga część zużywa się tylko stopniowo. A więc tylko kapitał produkcyjny może się rozszczepiać na kapitał trwały i płynny. Natomiast nie ma takiej przeciwstawności, gdy chodzi o dwa inne sposoby istnienia kapitału przemysłowego, czyli gdy chodzi o kapitał towarowy bądź też o kapitał pieniężny; nie istnieje ona również jako przeciwstawność tych dwóch form kapitału w stosunku do kapitału produkcyjnego. Przeciwstawność ta istnieje tylko *w zastosowaniu do kapitału produkcyjnego i w jego obrębie*. Kapitał pieniężny i kapitał towarowy – choćby najlepiej funkcjonowały jako kapitał i choćby cyrkulowały najbardziej płynnie – mogą stać się kapitałem płynnym w przeciwstawieniu do trwałego dopiero wtedy, kiedy przekształcą się w płynne części kapitału produkcyjnego. A że obie te formy kapitału należą do sfery cyrkulacji, przeto, jak się później przekonamy, od czasów A. Smitha ekonomia wprowadzona w błąd przez to zjawisko mieszała obie te formy z płynną częścią kapitału produkcyjnego i zaliczała je do jednej kategorii: kapitał obrotowy. W rzeczywistości są one kapitałem cyrkulacji w przeciwieństwie do kapitału produkcyjnego, nie zaś kapitałem obrotowym w przeciwieństwie do kapitału trwałego.

2. Obrót trwałej części składowej kapitału, a więc również i czas, którego obrót ten wymaga, obejmuje kilka obrotów

części płynnych kapitału. W tym samym czasie, w jakim kapitał trwały dokonuje jednego obrotu, kapitał płynny obraca się kilkakrotnie. Część składowa wartości kapitału produkcyjnego uzyskuje określoność formy kapitału trwałego tylko wtedy, jeżeli środek produkcji, w postaci którego ona istnieje, nie ulega całkowitemu zużyciu w czasie, w jakim produkt zostaje wytworzony i wychodzi jako towar z procesu produkcji. Jedna część jego wartości musi pozostać utrwalona w istniejącej nadal dawnej formie użytkowej, gdy tymczasem inna część cyrkuluje wraz z gotowym produktem, przy czym cyrkulacja produktu oznacza jednocześnie cyrkulację łącznej wartości płynnych części kapitału.

3. Część wartości kapitału produkcyjnego, wydatkowaną na kapitał trwały, wyłożono jednorazowo w całości na cały czas funkcjonowania tej części środków produkcji, z których składa się kapitał trwały. Kapitalista wrzuca więc do cyrkulacji na raz całą tę wartość; wycofuje ją zaś z cyrkulacji jedynie stopniowo, częstkami, przez realizację tych części wartości, które kapitał trwały po części dołącza do towarów. Z drugiej strony, same środki produkcji, w których zostaje utrwalona część kapitału produkcyjnego, kapitalista odciąga za jednym razem z cyrkulacji i włącza do procesu produkcji na cały czas ich funkcjonowania. Ale przez cały ten czas nie wymagają one zastąpienia nowymi egzemplarzami tego samego rodzaju, nie wymagają reprodukcji. Przez dłuższy lub krótszy czas biorą one udział w wytwarzaniu towarów wrzucanych do cyrkulacji, nie odciągając z cyrkulacji elementów swego własnego odnowienia. A więc ze swej strony nie wymagają przez ten czas ponownego wyłożenia kapitału przez kapitalistę. Wreszcie, w czasie funkcjonowania tych środków produkcji, w postaci których istnieje wartość kapitałowa wyłożona na kapitał trwały, wartość ta przechodzi przez ruch okrężny swych form nie w sensie materialnym, lecz jedynie jako wartość, a i to tylko częściowo i stopniowo. Znaczy to, że część wartości kapitału trwałego nieustannie cyrkuluje i przekształca się w pieniądź jako część wartości towaru, z pieniądza jednakże nie przekształca się z powrotem w swą pierwotną, naturalną formę. To powrotne przekształcenie pieniądza w naturalną formę

środka produkcji następuje dopiero w końcu okresu jego funkcjonowania, kiedy środek produkcji już się całkowicie zużył.

4. Ażebym proces produkcji odbywał się nieprzerwanie, elementy kapitału płynnego muszą być tak samo utrwalone stale w tym procesie jak elementy kapitału trwałego. Utrwalone w ten sposób elementy kapitału płynnego odnawiają się jednak wciąż in natura (środki produkcji zastępuje się nowymi egzemplarzami tego samego rodzaju, siłę roboczą – dzięki ciągłemu ponawianiu jej kupna), gdy tymczasem elementy kapitału trwałego w okresie swego istnienia ani same nie są reprodukowane, ani też nie trzeba ponawiać aktów ich kupna. W procesie produkcji stale znajdują się surowce i materiały pomocnicze, lecz są to wciąż nowe egzemplarze tego samego rodzaju, w miarę tego jak stare egzemplarze całkowicie zużywają się przy tworzeniu gotowego produktu. Podobnie siła robocza znajduje się nieustannie w procesie produkcji, lecz dzieje się tak jedynie dzięki stałemu ponawianiu aktu jej kupna, co jest częstokroć połączone ze zmianą osób. Natomiast podczas powtarzających się wciąż obrotów kapitału płynnego funkcjonują stale jedne i te same budynki, maszyny itd. w tych samych powtarzających się procesach produkcji.

II. Części składowe, zastępowanie, remont, akumulacja kapitału trwałego

W kapitale umieszczonym w tym samym przedsiębiorstwie długość życia poszczególnych elementów kapitału trwałego jest różna, skutkiem czego różny jest także czas ich obrotu. W kolejnictwie np. różny jest okres funkcjonowania i czas produkcji szyn, podkładów, wykopów i nasypów, budynków dworcowych, mostów, tuneli, lokomotyw i wagonów, a więc różny jest także czas obrotu wyłożonego na nie kapitału. Przez długie lata nie wymagają reprodukcji: budynki, perony, zbiorniki wody, wiadukty, tunele, wykopy ziemne i nasypy, słowem wszystko to, co w kolejnictwie angielskim oznacza się nazwą works of art. Najbardziej zużywają się tory kolejowe i tabor (rolling stock).

Początkowo, kiedy budowano nowoczesne koleje, panował pogląd głoszony przez najwybitniejszych inżynierów-praktyków, że urządzenia kolejowe przetrwają wieki całe, a zużycie szyn będzie tak znikome, iż z finansowego i praktycznego punktu widzenia można go nie brać w rachubę; trwałość dobrych szyn obliczano na 100–150 lat. Niebawem jednak okazało się, że długość żywota szyny, zależna oczywiście od szybkości lokomotyw, wagi i ilości pociągów, grubości samych szyn i od mnóstwa innych okoliczności dodatkowych, nie przekracza przeciętnie 20 lat. Na niektórych stacjach kolejowych, będących ośrodkami wielkiego ruchu, szyny ulegają zużyciu już w ciągu roku. Około 1867 roku zaczęto wprowadzać szyny stalowe, które kosztowały w przybliżeniu dwa razy tyle co szyny żelazne, ale za to służyły dwa razy dłużej. Podkłady drewniane mogły przetrwać 12–15 lat. Jeżeli idzie o tabor, to okazało się, że wagony towarowe zużywają się o wiele szybciej niż osobowe. Długość życia lokomotywy obliczano w roku 1867 na 10–12 lat.

Przyczyną zużycia jest przede wszystkim samo użytkowanie. Na ogół szybkość zużycia szyn jest proporcjonalna do liczby pociągów (R. C., nr 17 645)²². Przy zwiększonej szybkości pociągów zużycie rosło w stosunku większym do kwadratu szybkości, czyli że przy zdwojonej szybkości pociągów zużycie wzmagalo się więcej niż czterokrotnie (R. C., nr 17 046).

Dalszą przyczyną zużycia jest działanie sił przyrody. Podkłady np. niszczeją nie tylko z powodu właściwego zużycia, lecz również skutkiem butwienia.

„Koszty utrzymania toru kolejowego zależą nie tyle od zużycia spowodowanego przez ruch kolejowy, ile od jakości drewna, żelaza i materiałów budowlanych, wystawionych na działanie wpływów atmosferycznych. Jeden tylko miesiąc ostrej zimy bardziej może zaszkodzić torowi kolejowemu niż cały rok ruchu” (R. P. Williams, „On the Maintenance of Permanent Way”. Odczyt wygłoszony w Institute of Civil Engineers, jesień 1867 r.)^[22].

²² Cytaty oznaczone inicjałami R. C. pochodzą z „Royal Commission on Railways. Minutes of Evidence taken before the Commissioners. Presented to both Houses of Parliament”, Londyn 1867. – Pytania i odpowiedzi są numerowane i numery te przytaczamy tutaj.

Na koniec i tutaj, jak wszędzie w wielkim przemyśle, odgrywa też rolę zużycie moralne: po upływie 10 lat można na ogół nabyć za 30 000 f. szt. tę samą ilość wagonów i lokomotyw, która przedtem kosztowała 40 000 f. szt. Należy więc przy tym materiale liczyć się z 25% deprecjacją ceny rynkowej, jeżeli nawet nie następuje deprecjacja wartości użytkowej (Lardner, „Railway Economy” [str. 120]).

„Mostów rurowych nie będzie się odbudowywało w ich obecnej formie”.

(Ponieważ dziś istnieją już doskonalsze konstrukcje takich mostów).

„Zwykły remont, usuwanie i zamiana poszczególnych części nie są celowe” (W. B. Adams, „Roads and Rails”; Londyn 1862 [str. 136]).

Rozwój przemysłu sprawia, że środki pracy ulegają w szerokiej skali nieustannym przewrotom. Dlatego też zastępują się je nie w ich pierwotnej postaci, lecz w postaci zmienionej. Z jednej strony, masa kapitału trwałego ulokowana w określonej formie naturalnej, w której musi przetrwać pewien określony przeciętny czas, jest przyczyną tego, że nowe maszyny itp. wprowadza się jedynie stopniowo, jest więc przeszkodą nie pozwalającą na szybkie i powszechne wprowadzenie udoskonalonych środków pracy. Z drugiej strony, walka konkurencyjna, zwłaszcza w okresie decydujących przewrotów, zmusza do zastępowania starych środków pracy, zanim jeszcze nastąpił naturalny kres ich życia, nowymi środkami pracy. Głównie katastrofy, kryzysy, zmuszają do takiego przedwczesnego odnawiania urządzeń fabrycznych w szerszej skali społecznej.

Zużycie (pomijając zużycie moralne) stanowi ową część wartości, którą kapitał trwały skutkiem zużywania się oddaje stopniowo produktowi – oddaje w tej przeciętnej skali, w jakiej traci swą wartość użytkową.

Po części owo zużycie jest tego rodzaju, że kapitał trwały ma określoną przeciętną długość życia; na przeciąg tego czasu wyklada się go w całości; po upływie tego czasu musi być w całości zastąpiony. Czas reprodukcji żywych środków pra-

cy, np. koni, jest wyznaczony przez samą przyrodę. Prawa przyrody określają przeciętną długość ich istnienia jako środków pracy. Gdy termin ten upływa, zużyte egzemplarze muszą być zastąpione nowymi. Konia nie można zastępować częściowo, lecz jedynie innym koniem.

Inne elementy kapitału trwałego można odnawiać okresowo lub częściowo. Częściowe lub okresowe zastępowanie należy tu odróżniać od stopniowego rozszerzania przedsiębiorstwa.

Kapitał trwały składa się częściowo z jednorodnych części składowych, które wszakże nie trwają jednakowo długo i podlegają częściowemu odnowieniu w różnych odstępach czasu. Tak więc np. szyny na stacjach kolejowych trzeba zmieniać częściej niż na szlakach. Podobnie rzecz się ma z podkładami; według Lardnera w latach pięćdziesiątych na kolejach belgijskich trzeba było rokrocznie zmieniać 8% podkładów, a więc w ciągu 12 lat ^[13] zmieniono wszystkie podkłady. Mamy tu więc następujący stan rzeczy: pewną sumę wyklada się na określony rodzaj kapitału trwałego np. na dziesięć lat. Wyklada się ją za jednym razem. Ale określoną część tego kapitału trwałego, której wartość weszła do wartości produktu i wraz z nim przekształciła się w pieniądź, rokrocznie zastępuje się in natura, podczas gdy pozostała część istnieje nadal w swej pierwotnej formie naturalnej. To właśnie, że kapitał ten wyklada się za jednym razem, a reprodukuje w formie naturalnej tylko częściami, odróżnia go jako kapitał trwały od kapitału płynnego.

Inne elementy kapitału trwałego składają się z niejednorodnych części, które zużywają się w niejednakowym czasie i dlatego trzeba je w różnym czasie zastępować. Tak zwłaszcza sprawa ma się z maszynami. To, cośmy przed chwilą powiedzieli o różnej długości życia różnych części składowych kapitału trwałego, dotyczy również długości życia różnych części składowych tej samej maszyny, która figuruje jako element tego kapitału trwałego.

Co się tyczy zagadnienia stopniowego rozszerzania przedsiębiorstwa w toku częściowego odnawiania jego urządzeń, to powiemy, co następuje. Chociaż, jak widzieliśmy, kapitał trwa-

ly kontynuuje in natura swą funkcję w procesie produkcji, część jego wartości, określona przez przeciętną skalę zużycia, cyrkuluje wraz z produktem, przekształca się w pieniądź, stanowi element rezerwowego funduszu pieniężnego przeznaczanego do zastąpienia kapitału, gdy nadejdzie termin jego reprodukcji in natura. Owa część wartości kapitału trwałego, przekształcona w ten sposób w pieniądź, może służyć do rozszerzenia przedsiębiorstwa lub też do ulepszenia maszyn, co wzmoże ich efektywność. W ten sposób w krótszych lub dłuższych odstępach czasu dokonuje się reprodukcja, i to – z punktu widzenia społecznego – reprodukcja w skali rozszerzonej; rozszerzonej ekstensywnie – jeżeli pole produkcji się rozszerza; rozszerzonej intensywnie – jeżeli środki produkcji stają się bardziej efektywne. Ta reprodukcja w skali rozszerzonej wynika nie z akumulacji, z przemiany wartości dodatkowej w kapitał, lecz z powrotnej przemiany wartości – która odgałęziła się, oddzieliła się w formie pieniężnej od ciała kapitału trwałego – w nowy, bądź to uzupełniający, bądź też bardziej efektywny kapitał trwały tego samego rodzaju. Jak dalece i w jakich rozmiarach dane przedsiębiorstwo zdolne jest do takiego stopniowego rozszerzania się, zależy, rzecz jasna, po części od szczególnego charakteru tego przedsiębiorstwa, a więc od charakteru przedsiębiorstwa zależy też, do jakich rozmiarów trzeba gromadzić fundusz rezerwowy, aby można go było ponownie w ten sposób inwestować, i w jakich odstępach czasu można to czynić. Z drugiej strony, w jakim stopniu można częściowo udoskonalać istniejące maszyny – zależy oczywiście od charakteru udoskonaleń oraz od konstrukcji samej maszyny. Jak bardzo np. w budownictwie kolejowym już z góry zwraca się uwagę na tę sprawę, o tym świadczy opinia Adamsa:

„Cała konstrukcja powinna odpowiadać zasadzie, którą rządzi się ul pszczeli – zdolność do nieograniczonego rozszerzania się. Wszelkie nadmiernie solidne i w samym założeniu symetryczne urządzenia są niewskazane, gdyż w wypadku rozbudowy trzeba je burzyć” (str. 123).

Zależy to w wielkiej mierze od miejsca, którym się dysponuje. Przy niektórych budynkach możliwa jest rozbudowa wwyż, przez wzniesienie nowych pięter, przy innych koniecz-

na jest rozbudowa wszecz, trzeba wtedy więcej powierzchni. W warunkach produkcji kapitalistycznej z jednej strony trwoni się wiele środków, z drugiej zaś, przy stopniowym rozszerzaniu przedsiębiorstwa zachodzi wiele wypadków podobnej niecelowej rozbudowy wszecz (po części ze szkodą dla siły roboczej), ponieważ nic się nie dzieje według planu społecznego, lecz zależy od nieskończonej różnorodności okoliczności, środków itp., którymi operuje poszczególny kapitalista. Pociąga to za sobą olbrzymie marnotrawstwo sił wytwórczych.

Takie ponowne inwestowanie częściami rezerwowego funduszu pieniężnego (tj. tej części kapitału trwałego, która przekształciła się z powrotem w pieniądź) najłatwiej odbywa się w rolnictwie. Pole produkcji o określonej powierzchni zdolne jest tu do stopniowego wchłaniania jak największej masy kapitału. Podobnie dzieje się tam, gdzie ma się do czynienia z reprodukcją naturalną, jak np. w hodowli bydła.

Kapitał trwały wymaga specjalnych kosztów na konserwację. Po części konserwacji tej dokonuje sam proces pracy; kapitał trwały niszczy, gdy nie funkcjonuje w procesie pracy (patrz księga I, rozdz. VI, str. 196* i rozdz. XIII, str. 423**; zużycie maszyny wynikające z nieużywania jej). Dlatego też ustawodawstwo angielskie wyraźnie kwalifikuje jako szkodnictwo (waste), jeżeli ktoś nie uprawia wydzierżawionych gruntów w sposób przyjęty w kraju (W. A. Holdsworth, Barrister at Law, „The Law of Landlord and Tenant”, Londyn 1857, str. 96). Konserwacja ta, będąca następstwem użytkowania w procesie pracy, stanowi bezpłatny dar, który wynika z samej natury żywej pracy. Ta konserwująca siła pracy ma dwójaki charakter. Z jednej strony zachowuje ona wartość materiałów pracy, przenosząc ją na produkt, z drugiej zaś, zachowuje wartość środków pracy – o ile tej wartości nie przynosi na produkt – zachowując ich wartość użytkową poprzez ich funkcjonowanie w procesie produkcji.

Jednakże zachowanie kapitału trwałego w dobrym stanie wymaga też bezpośredniego wydatkowania pracy. Maszyny trzeba od czasu do czasu czyścić. Chodzi tu o pewną dodatko-

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 239-240. – Red. przekł. polsk.

** Patrz tamże, str. 479-480. – Red. przekł. polsk.

wą ilość pracy, bez której maszyny stają się niezdatne do użytku; chodzi po prostu o ochronę przed szkodliwym działaniem żywiołów, które jest nieodłączone od procesu produkcji, a więc o zachowanie maszyn w stanie zdatnym do pracy w najbardziej dosłownym znaczeniu. Obliczając normalny okres życia kapitału trwałego, bierze się przy tym naturalnie pod uwagę, że spełnione zostaną warunki, które są potrzebne, aby mógł on w tym okresie normalnie funkcjonować; podobnie jak określając przeciętną długość życia człowieka na 30 lat zakładamy jednocześnie, że on się myje. I nie chodzi tu o zastąpienie pracy zawartej w maszynie, lecz o stale dodawaną pracę, której wymaga używanie maszyny. Nie chodzi o pracę wykonywaną przez maszynę, lecz o pracę wkładaną w maszynę; maszyna nie jest wtedy agentem produkcji, lecz surowcem. Kapitał wyłożony na tę pracę, aczkolwiek nie wchodzi do właściwego procesu pracy, któremu produkt zawdzięcza swe pochodzenie, jest jednak kapitałem płynnym. Pracę tę trzeba stale wydatkować podczas produkcji, a więc wartość jej musi też być stale zwracana przez wartość produktu. Kapitał wyłożony na tę pracę należy do tej części kapitału płynnego, która ma pokryć ogólne koszty nieprodukcyjne i którą rozkłada się na wytworzoną wartość według przeciętnego rocznego obliczenia. Widzieliśmy*, że w przemyśle tę pracę czyszczenia maszyn robotnicy wykonują bezpłatnie w czasie przerw, ale z tego właśnie powodu wykonują ją częstokroć podczas samego procesu produkcji, co też jest źródłem większości nieszczęśliwych wypadków. Pracy tej nie wlicza się do ceny produktu. O tyle więc konsument otrzymuje ją darmo. Z drugiej strony, kapitalista nic wobec tego nie płaci za konserwację maszyny. Robotnik płaci za to własną osobą i na tym polega jedna z owych tajemnic samozachowania kapitału, co mocą faktu stanowi tytuł prawny robotnika do maszyn i nawet z punktu widzenia ustawodawstwa burżuazyjnego czyni go ich współwłaścicielem. Jednakże w różnych gałęziach produkcji, w których czyszczenie maszyn wymaga wyłączenia ich z procesu produkcji, a więc nie może być wykonywane od ręki – tak np. rzecz się ma z lo-

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 506-507, przypis. – Red. przekł. polsk.

komotywami – te prace konserwacyjne zalicza się do kosztów bieżących, stanowią one przeto element kapitału płynnego. Lokomotywa najpóźniej po trzech dniach pracy musi być odesłana do parowozowni celem mycia kotła. Kocioł musi wpierv ostygnąć, jeżeli ma być przemyty bez uszkodzeń (R. C., nr 17 823).

Właściwy remont, czyli drobne naprawy wymagają nakładów kapitału i pracy, które nie są objęte wyłożonym pierwotnie kapitałem, wobec czego nie mogą być, a w każdym razie najczęściej nie mogą być zastąpione i pokryte przez stopniowy zwrot wartości kapitału trwałego. Jeżeli np. wartość kapitału trwałego = 10 000 f. szt., a łączna długość jego życia = 10 latom, to te 10 000 f. szt., po dziesięciu latach całkowitego przekształcone w pieniądź, zastępuje tylko wartość ulokowanego pierwotnie kapitału, nie zastępuje jednak wartości kapitału lub pracy, które w tym czasie wyłożono dodatkowo na remonty. Jest to dodatkowa część składowa wartości, część, której też nie wyklada się na raz, lecz jedynie w miarę potrzeby, a terminy wykładania jej są z natury przypadkowe. Wszelki kapitał trwały wymaga takich późniejszych, częściowych, dodatkowych nakładów kapitałowych na środki pracy i siłę roboczą.

Uszkodzenia, na które narażone są poszczególne części maszyny itp., mają z natury rzeczy charakter przypadkowy i dlatego naprawy, spowodowane przez te uszkodzenia, są także przypadkowe. Jednakże spośród nich wyodrębniają się dwa rodzaje prac remontowych, które mają mniej lub bardziej stały charakter i przypadają na różne okresy życia kapitału trwałego – choroby wieku dziecięcego i o wiele liczniejsze niemocę wieku powyżej średniego. Maszyna np. może mieć nawet jak najdoskonalszą konstrukcję, gdy wstępuje do procesu produkcji, a jednak w praktycznym jej użytku wychodzą na jaw braki, które muszą być usunięte przez pracę późniejszą. Z drugiej strony, im bardziej maszyna przekracza wiek średni, a więc im bardziej wzmaga się jej normalne zużycie, im bardziej zestarzał się i uległ zniszczeniu materiał, z którego jest zrobiona, tym częstsze i poważniejsze muszą być remonty, aby mogła ona dociągnąć do końca swego przeciętnego okresu ży-

cia; zupełnie tak samo jak stary człowiek, który aby nie umrzeć przedwcześnie, musi więcej wydawać na leczenie niż człowiek w pełni sił młodzieńczych. A zatem mimo przypadkowego charakteru robót remontowych rozkładają się one w niejednakowym stopniu na różne okresy życia kapitału trwałego.

Z powyższego, jak i w ogóle z przypadkowego charakteru remontów, których wymaga maszyna, wynika, co następuje:

Z jednej strony, rzeczywisty wydatek na siłę roboczą i środki pracy, niezbędne do dokonania remontu, ma charakter przypadkowy, podobnie jak przypadkowe są okoliczności, które wywołują potrzebę owego remontu; rozmiary nieodzownych remontów rozkładają się w różnym stopniu na różne okresy życia kapitału trwałego. Z drugiej strony, przy określaniu przeciętnej długości życia kapitału trwałego zakłada się, że będzie on stale utrzymywany w stanie zdatnym do pracy, po części przez czyszczenie (włączając w to utrzymywanie czystości w pomieszczeniach), po części zaś dzięki remontom dokonywanym za każdym razem, kiedy zajdzie tego potrzeba. Przenoszenie wartości związane ze zużywaniem się kapitału trwałego oblicza się według przeciętnej długości jego życia, jednakże samą tę przeciętną długość życia oblicza się z myślą, że będzie się wciąż wykładać dodatkowy kapitał, niezbędny do utrzymania kapitału trwałego w stanie zdatnym do użytku.

Z drugiej strony jest rzeczą równie oczywistą, że wartość dołączona przez ów dodatkowy wydatek kapitału i pracy nie może wejść do ceny towarów jednocześnie z dokonaniem tego wydatku. Właściciel przedsiębiorstwa np. nie może w tym tygodniu sprzedawać swej przędzy drożej niż w ubiegłym dlatego tylko, że mu w tym tygodniu pękło koło lub podarł się pas. Koszty ogólne przedsiębiorstwa nie zmieniły się bynajmniej przez ten wypadek w jednej poszczególnej fabryce. Tutaj, jak w ogóle przy określaniu wartości, rozstrzyga przeciętna. Doświadczenie pozwala ustalić przeciętną ilość takich uszkodzeń oraz nieodzownych robót konserwacyjnych i remontowych, przypadających na przeciętny okres życia kapitału trwałego ułożonego w określonej gałęzi produkcji. Ten przeciętny wydatek rozkłada się na przeciętny okres życia kapitału trwałego i w odpowiedniej części wlicza się go do ceny produktu, a przeto

zwrot jego następuje w drodze sprzedaży tego produktu.

Kapitał dodatkowy, który tą drogą zostaje zwrócony, jest kapitałem płynnym, mimo że wydatkuje się go w sposób nieregularny. Ponieważ natychmiastowa naprawa wszelkich uszkodzeń maszyn jest sprawą największej doniosłości, przeto w każdej większej fabryce, obok właściwych robotników fabrycznych, istnieje osobny personel składający się z inżynierów, stolarzy, mechaników, ślusarzy itp. Płace ich stanowią część kapitału zmiennego, a wartość ich pracy rozkłada się na produkt. Z drugiej strony, niezbędne wydatki na środki produkcji ustala się według wspomnianej wyżej przeciętnej i odpowiednio do tego wydatki te ustawicznie wchodzi do produktu jako część składowa jego wartości, mimo że faktycznie wyklada się je w nieregularnych odstępach czasu, a zatem do produktu bądź do kapitału trwałego wchodzi również w nieregularnych odstępach czasu. Kapitał ten, wyłożony na remonty we właściwym znaczeniu, stanowi pod pewnym względem kapitał szczególnego rodzaju: nie można go zaliczyć ani do kapitału płynnego, ani też do trwałego, ponieważ jednak należy do kategorii wydatków bieżących, trzeba go raczej zaliczyć do kapitału płynnego.

Sposób prowadzenia księgowości nic oczywiście nie zmienia w rzeczywistym stanie rzeczy, którego ta księgowość dotyczy. Warto tu jednak stwierdzić, że w wielu gałęziach produkcji dla kosztów remontu i rzeczywistego zużycia kapitału trwałego prowadzi się zazwyczaj łączny rachunek w sposób następujący. Przypuśćmy, że wyłożony kapitał trwały wynosi 10 000 f. szt., a długość jego istnienia – 15 lat; zużycie roczne tedy wynosi $666 \frac{2}{3}$ f. szt. Zużycie oblicza się jednak tylko na dziesięć lat, czyli że do ceny produkowanych towarów dodaje się rocznie 1000 f. szt. na zużycie kapitału trwałego zamiast $666 \frac{2}{3}$ f. szt.; znaczy to, że $333 \frac{1}{3}$ f. szt. rezerwuje się na roboty remontowe itp. (liczby 10 i 15 wzięliśmy jedynie za przykład). Tyle zatem wydaje się przeciętnie na remont, aby kapitał trwały mógł przetrwać 15 lat. Taki sposób obliczania nie przeczy oczywiście temu, że kapitał trwały oraz wyłożony na remonty kapitał dodatkowy stanowią różne kategorie. Na zasadzie takiego sposobu obliczania przyjmuje się np., że najniższe

koszty konserwacji i reprodukcji parowców wynoszą 15% rocznie, czyli że czas reprodukcji = $6 \frac{2}{3}$ roku. W latach sześćdziesiątych Peninsular and Oriental Co. otrzymywało z tego tytułu od rządu angielskiego odszkodowanie w wysokości 16% rocznie, co odpowiada czasowi reprodukcji $6 \frac{1}{4}$ roku. Na kolejach przeciętna długość życia lokomotywy wynosi 10 lat, po uwzględnieniu jednak remontów zużycie oblicza się na $12 \frac{1}{2}$ %, co redukuje długość życia lokomotywy do 8 lat. Dla wagonów osobowych i towarowych liczy się 9%, a więc przyjmuje się, że długość ich życia wynosi $11 \frac{1}{3}$ roku.

Ustawodawstwo dotyczące kontraktów najmu domów i innych obiektów, które dla swych właścicieli stanowią kapitał trwałe i jako taki są oddawane w najem, uwzględnia wszędzie różnicę między normalnym zużyciem, wywołanym przez czas, działanie żywiołów i przez samo normalne użytkowanie, a dorywczymi remontami, nieodzownymi od czasu do czasu, aby utrzymywać dom w dobrym stanie w normalnym okresie jego istnienia i normalnego użytkowania. Z reguły koszty pierwszego rodzaju obciążają właściciela, koszty zaś drugiego rodzaju – najemcę. Remonty dzielą się nadto na zwykłe i kapitalne. Remonty kapitalne są po części odnowieniem kapitału trwałego w jego formie naturalnej i również obciążają właściciela, jeżeli umowa nie przewiduje wyraźnie czego innego. Tak np. według prawa angielskiego:

„Osoba, która odnajmuje obiekt z roku na rok, obowiązana jest jedynie utrzymywać budynki w takim stanie, aby nie przepuszczały wiatru i wody, o tyle, o ile to jest możliwe bez remontu kapitalnego; jest ona w ogóle obowiązana dokonywać tylko takich remontów, które można nazwać zwykłymi. I nawet przy zwykłych remontach musi się uwzględnić, jaki był wiek oraz stan ogólny poszczególnych części budynku w chwili, kiedy go przejął najemca, nie jest on bowiem obowiązany ani do zastępowania starego i zużytego materiału nowym, ani też do wyrównywania nieuniknionej utraty wartości, wywołanej działaniem czasu i regularnym użytkowaniem” (Holdsworth, „Law of Landlord and Tenant”, str. 90, 91).

Zupełnie odmienny charakter – zarówno od zastępowania zużytego kapitału trwałego, jak i od prac konserwacyjnych

i remontowych – ma *ubezpieczenie* na wypadek zniszczeń spowodowanych przez nadzwyczajne klęski żywiołowe, jak pożar, powódź itp. Ubezpieczenie musi być pokryte z wartości dodatkowej i stanowi potrącenie z niej. Albo też, gdy się sprawę traktuje z punktu widzenia całego społeczeństwa, konieczna jest stała nadprodukcja, tj. produkcja w skali większej niż ta, której wymaga proste zastępowanie i reprodukcja istniejącego bogactwa; jest ona konieczna – nawet gdy zupełnie pominiemy przyrost ludności – aby mieć do dyspozycji środki produkcji na pokrycie nadzwyczajnego zniszczenia, spowodowanego przez przypadek i siły przyrody.

W rzeczywistości tylko znikoma część kapitału niezbędnego do zastępowania zużytego kapitału trwałego znajduje się w postaci rezerwowego funduszu pieniężnego. Najważniejszą część stanowi rozszerzanie skali samej produkcji, które jest po części rzeczywistym jej rozszerzaniem, po części zaś wchodzi w zakres normalnej produkcji w tych gałęziach przemysłu, które produkują kapitał trwały. Tak np. fabryka maszyn obliczona jest na to, że corocznie, z jednej strony, fabryki jej klientów będą się rozszerzały, z drugiej zaś – że stale część tych fabryk będzie wymagała całkowitej lub częściowej reprodukcji.

Przy określaniu zużycia jak i kosztów remontu według przeciętnej normy społecznej występują nieuchronnie wielkie różnice, nawet gdy chodzi o kapitały jednakowej wielkości, ulokowane w takich samych warunkach w tej samej gałęzi produkcji. W praktyce u jednego kapitalisty maszyna itp. funkcjonuje dłużej niż przez przeciętny okres, u innego zaś krócej. Koszty remontu u jednego kapitalisty kształtują się powyżej przeciętnego poziomu, u innego poniżej itp. Jednakże wliczony do ceny towaru dodatek, określony przez zużycie i koszty remontu, jest taki sam: określa go przeciętna. W ten sposób dzięki owemu dodatkowi jeden kapitalista otrzymuje więcej, niż rzeczywiście wydał, inny zaś mniej. Okoliczność ta, podobnie jak wszystkie inne, które sprawiają, że przy jednakowym wyzysku siły roboczej zysk różnych kapitalistów w tej samej gałęzi produkcji jest niejednakowy, utrudnia zrozumienie prawdziwej istoty wartości dodatkowej.

Granica pomiędzy właściwym remontem a zastępowaniem

kapitału trwałego, pomiędzy kosztami konserwacji a kosztami odnowienia jest mniej lub bardziej płynna. Stąd wieczny spór, np. w kolejnictwie, czy niektóre wydatki dotyczą remontu, czy zastępowania kapitału trwałego, czy należy je pokryć z bieżących wydatków, czy też z kapitału zakładowego. Zaliczanie kosztów remontu na rachunek kapitału zamiast na rachunek dochodu jest znanym sposobem, za pomocą którego dyrekcje kolei sztucznie śrubują swe dywidendy. Ale i w tej dziedzinie doświadczenie dało już najważniejsze punkty oparcia. A więc np. roboty dodatkowe wykonywane w pierwszym okresie istnienia linii kolejowej

„nie są remontami; należy je traktować jako istotny element budowy kolei, wobec czego powinno się nimi obciążyć rachunek kapitału, nie zaś rachunek dochodu, nie są bowiem następstwem zużycia ani też normalnego ruchu, lecz wynikają z początkowej i nieuniknionej niedoskonałości budowy kolei” (Lardner, „Railway Economy”, str. 40).

„Natomiast jedyną słuszną metodą jest obciążanie dochodu każdego roku utratą wartości, która to utrata była nieodłącznie związana z uzyskaniem owego dochodu, niezależnie od tego, czy odpowiednią sumę rzeczywiście wydano, czy też nie” (Captain Fitzmaurice, „Committee of Inquiry on Caledonian Railway”, przedruk w „Money Market Review”, 1868).

Praktycznie niemożliwe i bezcelowe jest przeprowadzenie granicy między zastępowaniem a konserwacją kapitału trwałego w rolnictwie, przynajmniej o tyle, o ile nie stosuje ono jeszcze siły pary.

„Przy istnieniu kompletnego, lecz nie nadmiernie dużego inwentarza” (wszelkiego rodzaju narzędzi rolniczych i innych, jak również sprzętu gospodarskiego) „roczne zużycie oraz konserwację inwentarza oblicza się zazwyczaj przeciętnie w wysokości od 15 do 25% kapitału wyłożonego na zakup tego inwentarza, zależnie od różnicy warunków” (Kirchhof, „Handbuch der landwirthschaftlichen Betriebslehre”, Dessau 1852, str. 137).

Gdy chodzi o tabor kolejowy, nie można wcale oddzielić remontu od zastępowania kapitału trwałego.

„Zachowujemy stan liczebny naszego taboru. Zachowujemy tyle lokomotyw, ile ich mamy. Jeżeli któraś z nich staje się z biegiem czasu niezdatna do użytku, wobec czego korzystniej jest zbudować nową, to budujemy nową na rachunek dochodu, zapisując oczywiście na dobro tego rachunku wartość materiałów, które pozostały po starej lokomotywie... Pozostaje zwykle dosyć dużo... Koła, osie, kotły itp., słowem, pozostaje znaczna część starej lokomotywy” (T. Gooch, Chairman of Great Western Railway Co., R. C., nr 17 327, 17 329). – „Remontować znaczy odnawiać; słowo «zastąpienie» nie istnieje dla mnie... jeżeli towarzystwo kolejowe zakupiło wagon lub lokomotywę, to powinno je tak naprawiać, aby mogły być wiecznie w ruchu” (17 784). „Koszty lokomotywy obliczamy w wysokości 8½ pensa za milę angielską przebiegu. Za te 8½ pensa zachowujemy lokomotywy na zawsze. Odnawiamy nasze maszyny. Gdy zechcecie kupić nową maszynę, wydacie więcej pieniędzy, niż to jest konieczne... W starej zawsze znajdzie się kilka kół, oś lub inna część zdatna do użytku; dzięki temu można taniej zbudować maszynę, która będzie równie dobra jak zupełnie nowa” (17 790). „Obecnie co tydzień produkuję nową lokomotywę, tzn. prawie nową, gdyż kocioł, cylinder lub podwozie są nowe” (17 823. Archibald Sturrock, Locomotive Superintendent of Great Northern Railway, w R. C., 1867).

Tak samo rzecz się ma z wagonami:

„Zapas lokomotyw i wagonów trzeba z biegiem czasu wciąż odnawiać; to nakłada się nowe koła, to znów robi się nowe podwozie. Części, od których ruch bezpośrednio zależy i które najbardziej narażone są na zużycie, stopniowo się odnawia; w ten sposób maszyny i wagony mogą przejść przez tyle remontów, że w niektórych nie pozostaje nawet ślad z dawnego materiału... Jeżeli nawet stare wagony lub lokomotywy stają się zupełnie niezdatne do naprawy, to oddzielne ich części zostają wmontowane do innych wagonów lub lokomotyw i dzięki temu nigdy całkowicie nie przepadają dla koleji. Kapitał ulokowany w taborze kolejowym znajduje się w stanie ciągłej reprodukcji; co w wypadku podtorza trzeba wykonać od razu w określonym czasie – gdy całą linię buduje się na nowo – to w wypadku taboru kolejowego odbywa się stopniowo, z roku na rok. Istnienie jego jest trwałe, znajduje się on w procesie nieustannego odmładzania się” (Lardner, „Railway Economy”, str. 115, 116).

Procesu tego, tak jak go tu przedstawia Lardner w odniesieniu do kolei, nie można zaobserwować w poszczególnej fabryce; daje on nam jednak obraz stałej, częściowej, remontami przeplatanej reprodukcji kapitału trwałego, odbywającej się w obrębie jakiegokolwiek gałęzi przemysłu wziętej jako całość lub też w ogóle w obrębie całej produkcji rozpatrywanej w skali społecznej.

Przytaczamy tu dowód na to, w jak rozległych granicach sprytne dyrekcje mogą dla otrzymania dywidend manipulować pojęciami: remont i zastępowanie. Według zacytowanego już wyżej odczytu R. P. Williamsa różne angielskie towarzystwa kolejowe w ciągu szeregu lat odpisywały przeciętnie z konta dochodu następujące sumy z tytułu remontów i konserwacji torów kolejowych i budynków (w stosunku rocznym na milę angielską długości linii kolejowej):

London & North Western	370 f. szt.
Midland	225 f. szt.
London & South Western	257 f. szt.
Great Northern	360 f. szt.
Lancashire & Yorkshire	377 f. szt.
South Eastern	263 f. szt.
Brighton	266 f. szt.
Manchester & Sheffield	200 f. szt.

Różnice te są tylko w znikomym stopniu następstwem różnic w rzeczywistości poniesionych wydatkach; wynikają one niemal wyłącznie z różnego sposobu obliczania, w zależności od tego, czy pozycją wydatków obciążono rachunek kapitału, czy też rachunek dochodu. Williams mówi wprost:

„Przyjmuje się mniejsze obciążenie, gdyż jest to potrzebne dla dobrej dywidendy, dokonuje się zaś większego obciążenia, gdyż dysponuje się większym dochodem, który może to wytrzymać” [12].

W niektórych wypadkach zużycie, a więc i zastąpienie zużytych części stanowi praktycznie znikomą wielkość, wobec czego w rachubę wchodzi jedynie koszty remontu. To, co w przytoczonym niżej cytacie Lardner mówi o works of art na

kolejach, dotyczy w ogóle wszelkich takich trwałych konstrukcji, jak kanały, doki, mosty żelazne i kamienne itp.

„Zużycie, które po dłuższym czasie występuje w solidniejszych urządzeniach, jest w krótszych odstępach czasu omal niedostrzegalne; jednakże po upływie dłuższego czasu, np. po upływie stuleci, musi ono spowodować całkowite lub częściowe odnowienie najsolidniejszych nawet konstrukcji. Stosunek owego niedostrzegalnego zużycia do bardziej dotkliwego zużycia innych urządzeń kolejowych można porównać ze stosunkiem wiekowych nierówności w ruchu ciał niebieskich do ich nierówności okresowych. Oddziaływanie czasu na masywniejsze konstrukcje kolejowe, na mosty, tunele, wiadukty itp., daje nam przykłady tego, co można nazwać zużyciem, na które składają się wieki. Szybsza i widoczniejsza utrata wartości, wyrównywana w krótszych okresach za pomocą remontu lub zastąpienia zużytych części, jest analogiczna do nierówności okresowych. Do rocznych kosztów remontu wchodzi też koszty naprawy tych przypadkowych uszkodzeń, jakich od czasu do czasu doznaje zewnętrzna powierzchnia najtrwalszych nawet konstrukcji; niezależnie jednak od tych remontów, lata nie mijają bez śladu nawet dla takich konstrukcji i nieuchronnie musi nadejść chwila, choć może ona być bardzo odległa, kiedy stan ich będzie wymagał budowy nowych konstrukcji. Z punktu widzenia finansowego i ekonomicznego czas ten może być w każdym razie zbyt odległy, aby uwzględnić go w praktycznych obliczeniach” (Lardner, „Railway Economy”, str. 38, 39).

Dotyczy to wszelkich takich urządzeń o wiekowej trwałości, w których nie trzeba w miarę ich zużycia stopniowo zastępować wyłożonego na nie kapitału, lecz należy jedynie przenosić roczne przeciętne koszty konserwacji i remontu na cenę produktu.

Chociaż, jak widzieliśmy, większa część pieniędzy napływających z powrotem, aby zastąpić zużycie kapitału trwałego, przekształca się ponownie, w rocznych lub nawet krótszych odstępach czasu, w formę naturalną tego kapitału, to jednak każdemu poszczególnemu kapitaliście potrzebny jest fundusz amortyzacyjny dla tej części kapitału trwałego, dla której dopiero po upływie szeregu lat nadchodzi termin reprodukcji dokonywanej za jednym razem i w całości. Znaczna część kapitału trwałego z natury swej wyklucza częściową reprodukcję.

Nadto, w tych wypadkach, kiedy częściowa reprodukcja odbywa się w ten sposób, że w krótkich odstępach czasu do zespołu elementów, których wartość uległa zmniejszeniu, dołącza się nowe elementy, to dla zastąpienia zużytych nieodzowna jest uprzednia akumulacja większej lub mniejszej ilości pieniędzy, w zależności od szczególnego charakteru danej gałęzi produkcji. Nie wystarczy na to dowolna suma pieniędzy, potrzebna jest suma pieniężna określonej wielkości.

Jeżeli sprawę tę będziemy rozpatrywali zakładając, że mamy do czynienia jedynie z prostą cyrkulacją pieniężną, zupełnie nie uwzględniając systemu kredytowego, o którym dopiero później będzie mowa, to mechanizm tego ruchu będzie następujący: w księdze pierwszej (rozdz. III, 3a) wykazano, że jeżeli jedna część pieniędzy istniejących w danym społeczeństwie leży stale beczynnie jako skarb, gdy tymczasem inna część funkcjonuje jako środek cyrkulacji bądź jako bezpośredni fundusz rezerwowy dla cyrkulujących już pieniędzy, to proporcja, w jakiej łączna masa pieniędzy dzieli się na skarb i na środki cyrkulacji, ulega ciągłym zmianom. Pieniądze, które w naszym wypadku wielki kapitalista musi gromadzić jako skarb stosunkowo dużej wielkości, zostają przy zakupie kapitału trwałego za jednym razem rzucone do obiegu. Z kolei one same dzielą się w społeczeństwie na środki cyrkulacji i na skarb. Dzięki funduszowi amortyzacyjnemu, do którego jako do swego punktu wyjścia powraca wartość kapitału trwałego w miarę jego zużywania się, część cyrkulujących pieniędzy tworzy znów – na czas dłuższy lub krótszy – skarb w ręku tego samego kapitalisty, którego skarb oddalił się od niego przy kupnie kapitału trwałego, przekształciwszy się w środki cyrkulacji. Jest to nieustannie zmieniający się podział istniejącego w społeczeństwie skarbu, który funkcjonuje na przemian to jako środek cyrkulacji, to znów zostaje wydzielony jako skarb z masy cyrkulujących pieniędzy. Wraz z rozwojem systemu kredytowego, który siłą rzeczy odbywa się równoległe z rozwojem wielkiego przemysłu i produkcji kapitalistycznej, pieniądz ten nie funkcjonuje jako skarb, ale jako kapitał, jednak nie w ręku swego właściciela, lecz w ręku innych kapitalistów, którym oddano go do dyspozycji.

Łączny obrót wyłożonego kapitału. Cykle obrotów

Widzieliśmy, że trwałe i płynne części składowe kapitału produkcyjnego dokonują obrotu w różny sposób i w różnych okresach, widzieliśmy również, że w tym samym przedsiębiorstwie różne części składowe kapitału trwałego mają znowu różne okresy obrotu, w zależności od różnej długości ich życia, a więc i różnego czasu ich reprodukcji. (O rzeczywistych lub pozornych różnicach w obrocie różnych części składowych kapitału płynnego w tym samym przedsiębiorstwie – patrz końcowy ustęp niniejszego rozdziału pod cyfrą 6).

1. Łączny obrót wyłożonego kapitału – to przeciętny obrót jego różnych części składowych; sposób obliczania – poniżej. Jeżeli chodzi tylko o różne okresy, to nie ma oczywiście nic łatwiejszego jak wyprowadzenie ich przeciętnej; jednakże:

2. Zachodzi tu różnica nie tylko ilościowa, lecz także jakościowa.

Kapitał płynny wchodzący do procesu produkcji przenosi na produkt całą swoją wartość i dlatego trzeba go poprzez sprzedaż produktu nieustannie zastępować in natura, jeżeli proces produkcji ma się odbywać bez przerwy. Kapitał trwały wchodzący do procesu produkcji przenosi na produkt tylko część swojej wartości (zużycie) i mimo zużywania się funkcjonuje dalej w procesie produkcji; trzeba go więc in natura zastępować jedynie w krótszych lub dłuższych odstępach czasu, nie tak jednak często jak kapitał płynny. Ta konieczność zastępowania, termin reprodukcji, jest nie tylko ilościowo różna dla różnych części składowych kapitału trwałego, lecz – jak widzieliśmy – część funkcjonującego dłużej, wieloletniego kapitału trwałego można zastępować co roku lub w krótszych odstępach czasu i dołączać in natura do starego kapitału

trwałego; co się tyczy kapitału trwałego o innych właściwościach, to zastąpić go można tylko od razu, kiedy dokonał już żywota.

Wobec tego zachodzi potrzeba prowadzenia oddzielnych obrotów różnych części kapitału trwałego do jednorodnej formy obrotu, tak aby części te różniły się między sobą jedynie ilościowo, czasem obrotu.

Takiej jakościowej tożsamości nie ma, jeżeli za punkt wyjścia bierzemy $Pr...Pr$ – formę ciągłego procesu produkcji, niektóre bowiem elementy Pr muszą być wciąż zastępowane in natura, inne zaś nie. Natomiast forma $P...P'$ daje taką tożsamość obrotu. Jeżeli np. maszyna o wartości 10 000 f. szt. może przetrwać dziesięć lat, to rocznie $1/10 = 1000$ f. szt. przekształca się z powrotem w pieniądź. W ciągu roku ten 1000 f. szt. przekształcił się z kapitału pieniężnego w kapitał produkcyjny, potem w kapitał towarowy, a z niego z powrotem w kapitał pieniężny. Powrócił do swej pierwotnej formy pieniężnej, podobnie jak kapitał płynny, jeżeli rozpatrywać go w formie ruchu $P...P'$ – a jest przy tym rzeczą obojętną, czy kapitał pieniężny w wysokości 1000 f. szt. przekształci się w końcu roku z powrotem w formę naturalną jakiejś maszyny, czy też się nie przekształci. Dlatego też obliczając łączny obrót wyłożonego kapitału produkcyjnego ustalamy w formie pieniężnej wszystkie jego elementy, wobec czego powrót do formy pieniężnej stanowi zamknięcie obrotu. Przyjmujemy, że wartość wykłada się zawsze w pieniądzu, nawet w wypadku nieprzerwanego procesu produkcji, kiedy owa pieniężna forma wartości jest jedynie formą pieniądza rachunkowego. Pozwala to nam na wyprowadzenie przeciętnej.

3. Dalej wynika, że jeżeli nawet przytłaczająca część wyłożonego kapitału produkcyjnego składa się z kapitału trwałego, którego czas reprodukcji, a więc również i czas obrotu, obejmuje wieloletni cykl, to jednak wartość kapitałowa, która dokonała obrotu w ciągu roku, może być mimo to większa od łącznej wartości wyłożonego kapitału, jeżeli kapitał płynny dokonuje w ciągu roku wielokrotnych obrotów.

Przypuśćmy, że kapitał trwały = 80 000 f. szt., a czas jego

reprodukcji = 10 latom, wobec czego 8000 f. szt. powraca corocznie do swej formy pieniężnej, czyli że kapitał trwały dokonuje w ciągu roku $\frac{1}{10}$ swego obrotu. Przypuśćmy, że kapitał płynny = 20 000 f. szt. i że dokonuje w ciągu roku pięciu obrotów. Cały kapitał równa się zatem 100 000 f. szt. Kapitał trwały, który dokonał obrotu, równa się 8000 f. szt.; kapitał płynny, który dokonał obrotu, równa się $5 \times 20\ 000 = 100\ 000$ f. szt. A więc kapitał, który dokonał obrotu w ciągu roku, równa się 108 000 f. szt., jest tedy o 8000 f. szt. większy od wyłożonego kapitału. Obrót dokonało $1 + \frac{2}{25}$ kapitału.

4. *Obrót wartości* wyłożonego kapitału różni się więc od rzeczywistego czasu jego reprodukcji, czyli od rzeczywistego czasu obrotu jego części składowych. Niech kapitał w wysokości 4000 f. szt. dokonuje w ciągu roku np. pięciu obrotów. Kapitał, który dokonał obrotu, wyniesie wówczas $5 \times 4000 = 20\ 000$ f. szt. W końcu jednak każdego obrotu powraca wyłożony pierwotnie kapitał w wysokości 4000 f. szt. i zostaje ponownie wyłożony. Wielkości jego nie zmienia ilość okresów obrotu, podczas których funkcjonuje on wciąż na nowo jako kapitał. (Abstrahujemy tu od wartości dodatkowej).

A więc w przykładzie sub 3, zgodnie z założeniem, w końcu roku do rąk kapitalisty powróciła: a) suma wartości w wysokości 20 000 f. szt., którą wyklada on ponownie na płynne części składowe kapitału, i b) suma 8000 f. szt., która oddzieliła się od wartości wyłożonego kapitału trwałego wskutek jego zużycia; przy tym w procesie produkcji pozostaje nadal ten sam kapitał trwały, wartość jego zmniejszyła się jednak z 80 000 f. szt. do 72 000 f. szt. A zatem proces produkcji trzeba kontynuować jeszcze przez dziewięć lat, zanim wyłożony kapitał trwały osiągnie kres swego życia, przestanie funkcjonować jako czynnik tworzenia produktu i wartości, i trzeba go będzie zastąpić. Wyłożona wartość kapitałowa ma więc opisać pewien cykl obrotów, np. w danym wypadku cykl dziesięciu obrotów rocznych – a cykl ten określony jest przez długość życia, a więc przez czas reprodukcji lub też czas obrotu zastosowanego kapitału trwałego.

A więc w tym samym stopniu, w jakim wraz z rozwojem kapitalistycznego sposobu produkcji wzrasta wielkość wartości i długość życia zastosowanego kapitału trwałego, życie przemysłu i kapitału przemysłowego w każdej poszczególnej dziedzinie lokaty rozwija się w proces wieloletni, dajmy na to, przeciętnie dziesięcioletni. Jeżeli z jednej strony rozwój kapitału trwałego życie to przedłuża, to z drugiej strony skracają je nieustanne przewroty, którym ulegają środki produkcji, przewroty przybierające również nieustannie na sile wraz z rozwojem kapitalistycznego sposobu produkcji. Oznacza to więc zmianę środków produkcji oraz nicodzowność ciągłego ich zastępowania wskutek zużycia moralnego, wyprzedzającego znacznie ich zużycie fizyczne. Można przyjąć, że w najważniejszych gałęziach wielkiego przemysłu ów cykl życiowy trwa obecnie przeciętnie dziesięć lat. Nie chodzi tu jednak o dokładną liczbę. Wynika z tego w każdym razie jedno: ów kilkuletni cykl powiązanych ze sobą obrotów, w którym kapitał uwieczniony jest przez swą trwałą część składową, stwarza materialną podstawę periodycznych kryzysów; w okresach tych życie gospodarcze przechodzi kolejne fazy: depresji, względnego ożywienia, nadmiernego rozmachu, kryzysu. Wprawdzie okresy inwestowania kapitału są bardzo różne i nie pokrywają się bynajmniej ze sobą, niemniej jednak kryzys stanowi zawsze punkt wyjścia nowych wielkich inwestycji. A zatem – gdy rozpatrujemy sprawę w skali społecznej – kryzys stwarza w większym lub mniejszym stopniu nową materialną podstawę następnego cyklu obrotów ^{22a}.

5. W sprawie sposobu obliczania obrotu oddajemy głos amerykańskiemu ekonomście.

„W niektórych gałęziach produkcji cały wyłożony kapitał obraca się, czyli cykuluje, kilka razy w ciągu roku, w innych gałęziach jedna część kapitału obraca się w ciągu roku więcej niż jeden raz, inna zaś część –

^{22a} „Produkcja miejska związana jest z cyklem dni, produkcja rolna natomiast z cyklem lat” (Adam H. Müller: „Die Elemente der Staatskunst”, Berlin 1809, III, str. 178). Oto przykład najwznowego pojmowania przemysłu i rolnictwa przez szkołę romantyczną.

nie tak często. Kapitalista musi obliczać swój zysk według przeciętnego okresu, którego wymaga cały jego kapitał, aby przejść przez jego ręce, czyli dokonać jednego obrotu. Załóżmy, że ktoś umieścił w określonym przedsiębiorstwie połowę swego kapitału w budynkach i maszynach, które raz na dziesięć lat wymagają odnowienia; czwartą część – w narzędziach itp., które odnawia się co dwa lata; pozostała czwarta część kapitału, położona na płace robocze i surowce, dokonuje w ciągu roku dwukrotnego obrotu. Przypuśćmy, że cały jego kapitał wynosi 50 000 dolarów. Wówczas roczne jego nakłady będą wynosiły:

$$\frac{50\ 000}{2} = 25\ 000 \text{ dol. w ciągu 10 lat} = 2500 \text{ dol. w ciągu 1 roku}$$

$$\frac{50\ 000}{4} = 12\ 500 \text{ „ „ 2 lat} = 6250 \text{ „ „ „}$$

$$\frac{50\ 000}{4} = 12\ 500 \text{ „ „ } \frac{1}{2} \text{ roku} = 25\ 000 \text{ „ „ „}$$

W ciągu 1 roku = 33 750 dol.

A zatem przeciętny czas, w ciągu którego cały jego kapitał dokonuje jednego obrotu, wynosi 16 miesięcy [14]... Weźmy inny wypadek: czwarta część całego kapitału w wysokości 50 000 dol. dokonuje obrotu w ciągu 10 lat; druga ćwierć – w ciągu 1 roku; pozostała połowa dokonuje dwóch obrotów w ciągu 1 roku. Wtedy roczne nakłady będą wynosiły:

$$\frac{12\ 500}{10} = 1250 \text{ dol.}$$

$$12\ 500 = 12\ 500 \text{ „}$$

$$25\ 000 \times 2 = 50\ 000 \text{ „}$$

W ciągu 1 roku dokonało obrotu – 63 750 dol.

(Scrope, „Political Economy”, wydał Alonzo Potter, Nowy Jork 1841, str. 142, 143) [15].

6. Rzeczywiste i pozorne różnice w obrocie różnych części kapitału. – Tenże Scrope powiada w tym samym miejscu:

„Kapitał, który fabrykant, obszarnik lub kupiec wyklada na płace robocze, cyrkuluje najszybciej, jeżeli bowiem wypłata odbywa się co tydzień, kapitał ten może dokonać obrotu raz na tydzień, gdyż co tydzień wpływają należności ze sprzedaży czy też z opłaconych rachunków. Kapitał wyłożony na surowce lub zapasy gotowych towarów cyrkuluje nie tak szybko; może on się obrócić dwukrotnie lub czterokrotnie w ciągu roku, w zależności od tego, ile czasu upłynie między zakupem surowców a sprzedażą towarów – zakładamy tutaj, że zarówno przy zakupach, jak i przy sprzedaży udziela się kredytu na taki sam termin. Kapitał wyłożony na narzędzia i maszyny cyrkuluje jeszcze wolniej, może bowiem dokonać przeciętnie jednego tylko obrotu w ciągu pięciu lub dziesięciu lat, tj. w okresie tym jeden tylko raz zostaje spożyty i odnowiony, chociaż niektóre narzędzia zużywają się całkowicie już w jednej serii operacji. Kapitał wyłożony na budynki, np. fabryki, sklepy, składnice, spichrze, na drogi, urządzenia nawadniające itp., zdaje się w ogóle nie cyrkulować. W rzeczywistości jednak i te urządzenia, przyczyniając się do produkcji, zużywają się zupełnie tak samo jak wspomniane wyżej i muszą być reprodukowane, aby producent mógł kontynuować swe operacje. Różnica polega tylko na tym, że zużywają się i reprodukują wolniej niż inne... Ulokowany w nich kapitał może wymagać 20 lub 50 lat na dokonanie obrotu”.

Scrope miesza tu różnicę w ruchu określonych części kapitału płynnego, którą w wypadku poszczególnego kapitalisty wywołują terminy płatności i stosunki kredytowe, z różnicą w obrotach, wynikającą z natury kapitału. Powiada on, że zarobki robotnicze muszą być wypłacane co tydzień, gdyż co tydzień wpływają należności ze sprzedaży czy też z opłaconych rachunków. Po pierwsze, należy tu zauważyć, że nawet gdy chodzi o płace robocze, istnieją różnice zależne od długości terminów wypłaty, tzn. od długości czasu, na jaki robotnik musi udzielać kredytu kapitaliście; a więc zależne od tego, w jakich terminach kapitalista dokonuje wypłat robotnikom – tygodniowo, miesięcznie, trzymiesięcznie, półrocznie itp. Obowiązuje tu prawo, które sformułowaliśmy wcześniej, że niezbędna ilość środków płatniczych (a więc tego kapitału pieniężnego, który ma być wyłożony za jednym razem) „pozostaje

w stosunku prostym do długości okresów płatniczych" (księga I, rozdz. III, 3 b, str. 124 *).

Po wtóre, do produktu tygodniowego wchodzi nie tylko cała nowa wartość, dołączona podczas jego produkcji przez tygodniową pracę, lecz również wartość surowców i materiałów pomocniczych, spożytych przy wytwarzaniu tygodniowego produktu. Wraz z produktem cyrkuluje ta zawarta w nim wartość. Przez sprzedaż produktu przybiera ona formę pieniężną i musi być ponownie przekształcona w takie same elementy produkcji. Dotyczy to zarówno siły roboczej, jak i surowców oraz materiałów pomocniczych. Widzieliśmy już jednak (rozdział 6, II, 1), iż ciągłość produkcji wymaga istnienia zapasu środków produkcji – zapasu różnego w różnych gałęziach produkcji, a w obrębie tej samej gałęzi produkcji różnego znów dla różnych części składowych tego elementu kapitału płynnego, np. dla węgla i bawełny. Chociaż więc materiały te trzeba stale zastępować in natura, nie trzeba ich wciąż kupować na nowo. Od wielkości przygotowanego zapasu, od tego, na jak długo on wystarczy, zależy też, jak często trzeba ponawiać kupno. Gdy chodzi o siłę roboczą, to nie przygotowuje się takiego zapasu. Powrotne przekształcenie w pieniądź części kapitału, którą wyłożono na pracę, odbywa się jednocześnie z powrotnym przekształceniem w pieniądź części wyłożonej na materiały pomocnicze i surowce. Jednakże powrotne przekształcenie pieniądza, z jednej strony w siłę roboczą, z drugiej zaś – w surowce, odbywa się oddzielnie z racji tego, że obie te części składowe mają odmienne terminy kupna i płatności; jedną z nich, jako zapas produkcyjny, kupuje się w dłuższych odstępach czasu, drugą zaś, siłę roboczą – w krótszych, np. co tydzień. Z drugiej strony, obok zapasu produkcyjnego kapitalista musi mieć zapas gotowych towarów. Jeżeli nawet pominiemy trudności zbytu itp. – trzeba np. pewną ilość towarów wyprodukować na zamówienie. W tym czasie, kiedy produkuje się ostatnią partię tych towarów, gotowa już partia leży na składzie do chwili, kiedy wykona się całe zamówienie. Inne różnice w obrocie kapitału płynnego powstają

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 163. – Red. przekł. polsk.

wówczas, kiedy niektóre jego elementy muszą dłużej niż inne pozostawać we wstępnym stadium procesu produkcji (suszenie drewna itp.).

System kredytowy, na który powołuje się tu Scrope, podobnie jak i kapitał handlowy, modyfikuje obrót dla poszczególnego kapitalisty. W skali społecznej modyfikuje go jedynie o tyle, że przyspiesza nie tylko produkcję, ale i konsumpcję.

Teorie kapitału trwałego i obrotowego Fizjokraci i Adam Smith

U Quesnaya różnica pomiędzy kapitałem trwałym a obrotowym występuje jako różnica pomiędzy avances primitives [nakładami pierwotnymi] a avances annuelles [nakładami rocznymi]. Słusznie ujmuje on tę różnicę jako różnicę istniejącą w obrębie kapitału produkcyjnego, tj. włączonego do bezpośredniego procesu produkcji. Ponieważ za jedyny rzeczywiście produkcyjny uważa on kapitał zastosowany w rolnictwie, a więc kapitał farmera, przeto różnice te odnosi tylko do kapitału farmera. Tym się też tłumaczy, dlaczego dla jednej części kapitału przyjmuje on roczny okres obrotu, a dla drugiej – dłuższy (dziesięcioletni). W trakcie swych rozważań fizjokraci mimochodem przenosili te różnice także na inne rodzaje kapitału, na kapitał przemysłowy w ogóle. Rozróżnianie pomiędzy nakładami rocznymi a wieloletnimi ma tak wielkie znaczenie dla społeczeństwa, że wielu ekonomistów, nawet spośród następców Adama Smitha, powraca do tego określenia.

Różnica pomiędzy obu rodzajami nakładów powstaje dopiero wtedy, kiedy wyłożone pieniądze przekształciły się w elementy kapitału produkcyjnego. Różnica ta istnieje jedynie i wyłącznie w obrębie kapitału produkcyjnego. Dlatego też Quesnayowi nie przychodzi w ogóle do głowy, aby pieniądze zaliczać bądź do nakładów pierwotnych, bądź też do rocznych. Jako nakłady na produkcję – tj. jako kapitał produkcyjny – oba rodzaje nakładów przeciwstawiają się zarówno pieniądzom jak i znajdującym się na rynku towarom. Nadto Quesnay słusznie sprowadza różnicę pomiędzy tymi dwoma elementami kapitału produkcyjnego do różnego sposobu, w ja-

ki elementy te wchodzi do wartości gotowego produktu, a więc do różnego sposobu cyrkulowania ich wartości wraz z wartością produktu, a zatem i do różnego sposobu ich zastępowania, czyli reprodukcji, jako że wartość jednego elementu zastępuje się corocznie w całości, wartość zaś drugiego – w dłuższych odstępach czasu, częściami²⁵.

Jedyny postęp osiągnięty przez A. Smitha polega na uogólnieniu owych kategorii. Stosuje on je już nie tylko do szczególnej formy kapitału, do kapitału dzierżawcy gruntów rolnych, lecz w ogóle do każdej formy kapitału produkcyjnego. Wynika więc z tego samo przez się, że zamiast zapożyczonej z rolnictwa różnicy między obrotem rocznym a wieloletnim występuje ogólna różnica, sprowadzająca się do różnego czasu obrotu, z tym że jeden obrót kapitału trwałego obejmuje zawsze więcej niż jeden obrót kapitału płynnego – bez względu na to, czy obrót tego ostatniego trwa rok, więcej niż rok, czy też mniej niż rok. W ten sposób avances annuelles [nakłady roczne] zmieniają się u Smitha w kapitał obrotowy, a avances primitives [nakłady pierwotne] w kapitał trwały. Jednakże osiągnięty przez niego postęp ogranicza się tylko do tego uogólnienia kategorii. W analizie swej pozostaje on daleko w tyle za Quesnayem.

Już sam prymitywnie empiryczny sposób, w jaki Smith rozpoczyna swe dociekania, wprowadza niejasność.

²⁵ Gdy chodzi o Quesnaya, por. „Analyse du Tableau Economique” („Physiocrates”), wyd. Daire’a, część I, Paryż 1846). Czytamy tam np.: „Roczne nakłady składają się z wydatków dokonywanych corocznie na prace przy uprawie roli; nakłady te należy odróżniać od nakładów pierwotnych, które stanowią kapitał zakładowy rolnictwa” (str. 59). – Późniejsi fizjokraci już często nazywają nakłady wprost capital: „Capital ou avances”. Dupont de Nemours, „Maximes du Docteur Quesnay, ou résumé de ses principes d’économie sociale” (Daire, I, str. 391). Le Trosne pisze: „W wytworach pracy, trwających przez okres mniej lub bardziej długi, naród posiada znaczny zasób bogactw, niezależny od jego corocznej reprodukcji, stanowiący kapitał zakumulowany w ciągu dłuższego czasu i opłacony pierwotnie działalnością produkcyjną, kapitał, który nieustannie zachowuje się i powiększa” (Daire, II, str. 928, 929. – Turgot już częściej używa słowa „capital” zamiast „nakłady” i jeszcze bardziej identyfikuje avances des manufacturiers [przemysłowców] z nakładami dzierżawców gruntów rolnych (Turgot, „Réflexions sur la Formation et la Distribution des Richesses”, 1766).

„There are two different ways in which a capital may be employed so as to yield a revenue or profit to its employer”. („Wealth of Nations”, księga II, rozdz. I, str. 185, wyd. Aberdeen 1848). [„Istnieją dwa różne sposoby zastosowania kapitału, by mógł przynosić dochód lub zysk swemu posiadaczowi”. (Adam Smith, „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów”, Warszawa 1954, tom I, str. 343)].

Sposoby lokowania wartości, aby funkcjonowała jako kapitał, aby przynosiła swemu właścicielowi wartość dodatkową, są tak samo rozmaite, tak samo wielorakie, jak sfery lokaty kapitału. Jest to zagadnienie różnych gałęzi produkcji, w których można lokować kapitał. Lecz tak ujęte zagadnienie sięga jeszcze dalej. Obejmuje ono kwestię, w jaki sposób wartość, jeżeli nawet nie jest ulokowana jako kapitał produkcyjny, może funkcjonować dla swego właściciela jako kapitał, np. jako kapitał procentujący, kapitał kupiecki itd. Ale w ten sposób oddaliliśmy się ogromnie od właściwego przedmiotu naszej analizy, mianowicie od zagadnienia, w jaki sposób podział kapitału *produkcyjnego* na różne jego elementy wpływa na ich obrót, niezależnie od różnych sfer ich lokaty.

A. Smith ciągnie zaraz dalej:

„First, it may be employed in raising, manufacturing, or purchasing goods, and selling them with a profit” [„Po pierwsze, można go użyć na wytwarzanie, przetwarzanie lub zakup dóbr oraz na ich sprzedaż z zyskiem”. – Tamże].

A. Smith stwierdza tu jedynie, że kapitał można zastosować w rolnictwie, przemyśle i handlu. Mówi więc tylko o różnych sferach lokaty kapitału, między innymi również o takich, w których, jak w handlu, kapitał nie zostaje włączony do bezpośredniego procesu produkcji, nie funkcjonuje zatem jako kapitał produkcyjny. Tym samym Smith porzuca już podstawę, w oparciu o którą fizjokraci ustalali różnice pomiędzy poszczególnymi częściami kapitału produkcyjnego i wpływ tych różnic na charakter obrotu. Co więcej, przytacza on zaraz kapitał kupiecki jako przykład, chociaż w rozpatrywanym przezeń zagadnieniu chodzi wyłącznie o różnice występujące pomiędzy poszczególnymi częściami kapitału *produkcyjnego* w

procesie tworzenia produktu i wartości – o różnice, które z kolei wywołują różnice w obrocie i reprodukcji kapitału.

Czytamy u Smitha dalej:

„The capital employed in this manner yields no revenue or profit to its employer while it either remains in his possession or continues in the same shape” [„Kapitał użyty w ten sposób nie przynosi swemu właścicielowi żadnego dochodu czy zysku, dopóki zostaje w jego posiadaniu lub dopóki zachowuje tę samą postać”. – Tamże].

The capital employed in this manner! Ale wszak Smith mówi o kapitale użytym w rolnictwie, w przemyśle, a powie nam potem, że kapitał użyty w taki sposób rozpada się na trwałe i obrotowe! A więc użycie kapitału w wymieniony sposób nie może zrobić z niego ani kapitału trwałego, ani też obrotowego.

Może jednak Smith chce powiedzieć, iż kapitał, użyty do produkowania towarów i do sprzedaży tych towarów z zyskiem, musi po przekształceniu się w towary być sprzedany i przez sprzedaż, po pierwsze, przejść z posiadania sprzedawcy w posiadanie nabywcy, po wtóre, zmienić swą naturalną formę towaru na formę pieniężną, i że wobec tego kapitał ten dopóty jest dla swego posiadacza bezużyteczny, dopóki znajduje się w jego posiadaniu albo też zachowuje wobec posiadacza tę samą formę? Ale wtedy cała sprawa sprowadza się do następującego: ta sama wartość kapitałowa, która poprzednio funkcjonowała w formie kapitału produkcyjnego, w formie właściwej procesowi produkcji, funkcjonuje obecnie jako kapitał towarowy i kapitał pieniężny w formach właściwych procesowi cyrkulacji – nie jest już więc ani kapitałem trwałym, ani też kapitałem płynnym. A dotyczy to zarówno tych elementów wartości, które zostają dołączone przez surowce i materiały pomocnicze, a więc przez kapitał płynny, jak i tych, które zostają dołączone na skutek zużycia środków pracy, a więc przez kapitał trwały. Również i w ten sposób nie zbliżamy się ani o krok do wyjaśnienia różnicy pomiędzy kapitałem trwałym a płynnym.

Dalej:

„The goods of the merchant yield him no revenue or profit till he sells them for money, and the money yields him as little till it is again exchanged for goods. His capital is continually going from him in one shape, and returning to him in another, and it is only by means of such circulation, or successive exchanges, that it can yield him any profit. Such capitals, therefore, may very properly be called circulating capitals” [„Towary, które posiada kupiec, nie przyniosą mu żadnego dochodu lub zysku, dopóki nie sprzeda ich za pieniądze; a z pieniędzy także nie będzie miał korzyści, dopóki ich znowu nie wymieni na towary. Kapitał kupca odpływa od niego nieustannie w jednej postaci, a wraca w innej; i tylko przez taki obrót, czyli kolejno następujące po sobie akty wymiany, może w ogóle przynosić mu zysk. Kapitały tego rodzaju można zatem z całą słusznością nazwać kapitałami obrotowymi”. – Tamże].

To, co A. Smith określa tu jako kapitał obrotowy, proponuję nazwać *kapitałem cyrkulacji*. Jest to kapitał w formie właściwej procesowi cyrkulacji, czyli zmianie form, która dokonuje się dzięki wymianie (wymiana substancji i zmiana rąk), a więc jest to kapitał towarowy i kapitał pieniężny w przeciwstawieniu do kapitału produkcyjnego, tj. do tej formy kapitału, która właściwa jest procesowi produkcji. Nie są to jakies szczególne rodzaje, na które kapitalista przemysłowy dzieli swój kapitał, lecz różne formy, które ta sama wyłożona wartość kapitałowa w swym curriculum vitae [procesie życiowym] wciąż na nowo na przemian przybiera i zrzuca. Te różnice form miesza A. Smith – i to stanowi duży krok wstecz w porównaniu z fizjokratami – z różnicami form, które powstają w obrębie cyrkulacji wartości kapitałowej w jej ruchu okrężnym poprzez jej kolejne formy, gdy znajduje się ona w formie kapitału *produkcyjnego*; a więc z różnicami form, które powstają wskutek tego, że różne elementy kapitału produkcyjnego w różny sposób uczestniczą w procesie tworzenia wartości i w różny sposób przenoszą swą wartość na produkt. Niżej zobaczymy, jakie następstwa pociąga za sobą to zasadnicze pomieszczenie kapitału produkcyjnego i kapitału znajdującego się w sferze cyrkulacji (kapitału towarowego i kapitału pieniężnego), z jednej strony, z kapitałem trwałym i płynnym – z drugiej. Wartość

kapitałowa wyłożona na kapitał trwały cyркуluje tak samo wraz z produktem jak wartość wyłożona na kapitał płynny i tak samo dzięki cyркуlacji kapitału towarowego przekształca się w kapitał pieniężny. Różnica powstaje jedynie wskutek tego, że wartość kapitału trwałego cyркуluje częstkami i dlatego również częstkami, w krótszych lub dłuższych odstępach czasu, musi być zastępowana, reprodukowana w swej formie naturalnej.

O tym, że A. Smith mówiąc o kapitale obrotowym nie miał tu na myśli nic innego, jak kapitał cyркуlacji, tj. wartość kapitałową w formach właściwych procesowi cyркуlacji (kapitał towarowy i kapitał pieniężny) – świadczy szczególnie niefortunnie wybrany przez niego przykład. Jako przykład przytacza on taki rodzaj kapitału, który nie należy wcale do procesu produkcji, ale wyłącznie do sfery cyркуlacji, który składa się jedynie z kapitału cyркуlacji – mianowicie kapitał kupiecki.

Jaką niedorzecznością jest rozpoczynanie od przykładu, w którym kapitał w ogóle nie figuruje jako kapitał produkcyjny, świadczy to, co sam Smith zaraz potem mówi:

„The capital of a merchant is altogether a circulating capital” [„Kapitał kupca na przykład jest w całości kapitałem obrotowym”. – Tamże].

Ale różnica między kapitałem obrotowym a kapitałem trwałym ma przecież wynikać – jak nam Smith później powie – z istotnych różnic występujących w samym kapitale produkcyjnym. Z jednej strony A. Smith ma na myśli różnicę ustaloną przez fizjokratów, z drugiej zaś – różnice form przybieranych przez wartość kapitałową w jej ruchu okrężnym. Jedno z drugim pomieszane jak groch z kapustą.

Pozostaje jednak rzeczą zupełnie niezrozumiałą, w jaki sposób może powstać zysk przez zmianę form pieniądza i towaru, przez prostą przemianę wartości z jednej z tych form w drugą. Wyjaśnienie staje się zresztą absolutnie niemożliwe, gdyż Smith zaczyna tu od kapitału kupieckiego, który porusza się jedynie w sferze cyркуlacji. Powrócimy jeszcze do tej sprawy, a tymczasem posłuchajmy, co Smith mówi o kapitale trwałym:

„Secondly, it” (capital) „may be employed in the improvement of land, in the purchase of useful machines and instruments of trade, or in such like things as yield a revenue of profit without changing masters, or circulating any further. Such capitals, therefore, may very properly be called fixed capitals. Different occupations require very different proportions between the fixed and circulating capitals employed in them... Some part of the capital of every master artificer or manufacturer must be fixed in the instruments of his trade, This part, however, is wery small in some, and very great in others... The far greater part of the capital of all such master artificers” (jak krawcy, szewcy, tkacze) „however is circulated, either in the wages of their workmen, or in the price of their materials, and to be repaid with a profit by the price of the work” [„Po wtóre, kapitału można użyć na podniesienie jakości ziemi, na zakup użytecznych maszyn i narzędzi produkcji lub na inne podobne rzeczy, które przynoszą dochód lub zysk bez zmiany właściciela, czyli bez dalszego obrotu. Takie kapitały można zatem z całą słusnością nazwać kapitałami trwałymi.

Różne zawody wymagają bardzo różnych proporcji użytego w nich kapitału trwałego i obrotowego... Pewna natomiast część kapitału każdego majstra-rzemieślnika lub fabrykanta musi być kapitałem trwałym w postaci narzędzi produkcji. W niektórych zawodach część ta jest bardzo mała, w innych bardzo duża... Niemniej przeważna część kapitału wszystkich tego rodzaju majstrów-rzemieślników” (jak krawcy, szewcy, bądź też tkacze) „cyrkuluje bądź jako płace czeladników, bądź też jako cena materiałów i wraca z zyskiem w cenie wyrobów”. – Tamże, str. 343, 344].

Pomijając już dziecinne określenie źródła zysku, to słabość i zagmatwanie tych twierdzeń dostrzegamy już w następującym: dla fabrykanta maszyn, na przykład, maszyna stanowi produkt, który cyrkuluje jako kapitał towarowy, czyli mówiąc słowami A. Smitha:

„is parted with, changes masters, circulates further” [„odłącza się, zmienia posiadacza, cyrkuluje dalej”. – Tamże].

A zatem zgodnie z jego własnym określeniem maszyna nie stanowiłaby kapitału trwałego, lecz obrotowy. Źródłem tej gmatwaniny jest znów to, że Smith miesza różnicę pomiędzy

kapitałem trwałym a płynnym, wynikającą z odmiennego sposobu cyrkulowania różnych elementów kapitału produkcyjnego, z różnicami form przybieranych przez ten sam kapitał, gdy w obrębie procesu produkcji funkcjonuje on jako kapitał *produkcyjny*, natomiast w sferze cyrkulacji – jako kapitał cyrkulacji, tj. jako kapitał towarowy lub kapitał pieniężny. W ten sposób jedne i te same rzeczy, w zależności od miejsca, jakie zajmują w procesie życiowym kapitału, mogą według A. Smitha funkcjonować jako kapitał trwały (jako środki pracy, elementy kapitału produkcyjnego) i jako kapitał „obrotowy”, kapitał towarowy (jako produkt, który ze sfery produkcji przeszedł do sfery cyrkulacji).

Ale nagle A. Smith zmienia zupełnie podstawę podziału i wpada w sprzeczność z tym, od czego o parę wierszy wyżej rozpoczął swe dociekania. Dotyczy to zwłaszcza zdania:

„There are two different ways in which a capital may be employed so as to yield a revenue or a profit to its employer” [„Istnieją dwa różne sposoby zastosowania kapitału, by mógł przynosić dochód lub zysk swemu posiadaczowi”. – Tamże, str. 343].

tj. można go zastosować jako kapitał obrotowy albo też jako trwały. Według tego sformułowania były to więc różne sposoby stosowania różnych, niezależnych od siebie kapitałów, podobnie jak można np. lokować kapitały bądź w przemyśle, bądź też w rolnictwie. Teraz zaś Smith mówi:

„Different occupations require very different proportions between the fixed and circulating capitals employed in them” [„Różne zawody wymagają bardzo różnych proporcji użytego w nich kapitału trwałego i obrotowego”. – Tamże].

Kapitał trwały i kapitał obrotowy nie są już teraz różnymi, samodzielными lokatami kapitału, lecz różnymi częściami tego samego kapitału produkcyjnego, które w różnych sferach lokaty kapitału stanowią różne części jego łącznej wartości. Są to tedy różnice, które wynikają z odpowiedniego podziału samego kapitału *produkcyjnego* i które zatem istnieją jedynie w stosunku do tego kapitału. Temu jednak przeczy znowu

przeciwstawianie kapitałowi trwałemu kapitału handlowego jako wyłącznie obrotowego. Smith bowiem powiada:

„Kapitał kupca jest w całości kapitałem obrotowym”.

Jest on w rzeczywistości kapitałem funkcjonującym wyłącznie w sferze cyrkulacji i jako taki przeciwstawia się w ogóle kapitałowi produkcyjnemu, kapitałowi wcielonemu do procesu produkcji, ale właśnie dlatego nie może on jako płynna (obrotowa) część składowa kapitału produkcyjnego przeciwstawiać się jego trwałej części składowej.

W przykładach, które przytacza Smith, określa on jako kapitał trwały *instruments of trade* [narzędzia pracy]; jako kapitał obrotowy – tę część kapitału, którą wyłożono na płace robocze i surowce, włączając w to materiały pomocnicze (*repaid with a profit by the price of the work* [których koszt zwraca się z pewnym zyskiem w cenie wyrobów]).

A więc przede wszystkim za punkt wyjścia bierze się jedynie różne części składowe procesu pracy: siłę roboczą (pracę) i surowce – z jednej strony, narzędzia pracy – z drugiej. Te zaś części składowe procesu pracy są częściami składowymi kapitału, gdyż wyłożono na nie pewną sumę wartości, która ma funkcjonować jako kapitał. O tyle są one elementami materialnymi, sposobami istnienia kapitału *produkcyjnego*, tj. kapitału funkcjonującego w procesie produkcji. Dlaczegoż więc jedną część nazywa się trwałą? Dlatego, że

„some parts of the capital must be fixed in the instruments of trade” [„pewna część kapitału musi być utrwalona w narzędziach pracy”. – Tamże].

Ale druga jego część jest również utrwalona w płacy roboczej i w surowcach. Jednakże maszyny i

„instruments of trade... such like things... yield a revenue or profit without changing masters, or circulating any further. Such capitals, therefore, may very properly be called fixed capitals” [„narzędzia produkcji... inne podobne rzeczy... przynoszą dochód lub zysk bez zmiany właściciela, czyli bez dalszego obrotu. Takie kapitały można zatem z całą słuszością nazwać kapitałami trwałymi”. – Tamże].

Weźmy na przykład górnictwo. Nie używa się tu wcale surowców, przedmiot pracy bowiem, np. miedź, jest produktem przyrody, który ma być dopiero uzyskany za pomocą pracy, Miedź, która ma być dopiero uzyskana, produkt procesu cyrkulujący potem jako towar bądź też jako kapitał towarowy, nie stanowi elementu kapitału produkcyjnego. Na miedź nie wyłożono żadnej części jego wartości. Z drugiej strony, inne elementy procesu produkcji, siła robocza i materiały pomocnicze, jak węgiel, woda itp., także materialnie nie wchodzi do produktu. Węgiel zostaje całkowicie spożyty i jedynie jego wartość wchodzi do produktu, zupełnie tak samo jak do produktu wchodzi część wartości maszyny itp. Wreszcie, robotnik zachowuje wobec produktu, wobec miedzi, taką samą samodzielność jak i maszyna. Jedynie wartość, którą wytwarza swą pracą, jest teraz częścią składową wartości miedzi. A więc w przykładzie tym żadna z części składowych kapitału produkcyjnego nie zmienia rąk (masters [posiadacza]), czyli żadna z nich nie cyrkuluje dalej, albowiem żadna z nich nie wchodzi materialnie do produktu. Gdzież więc jest tutaj kapitał obrotowy? Według własnej definicji A. Smitha cały kapitał zastosowany w kopalni miedzi składałby się wyłącznie z kapitału trwałego.

Weźmy, z drugiej strony, przemysł, który stosuje surowce stanowiące substancję produktu, oraz materiały pomocnicze wchodzące w skład produktu cielesnie, a nie tylko pod względem wartości, jak to się np. dzieje z węglem opalowym. Współ z produktem, np. przędzą, zmienia posiadacza również i surowiec, z którego produkt się składa, bawełna, i z procesu produkcji przechodzi do procesu konsumpcji. Dopóki jednak bawełna funkcjonuje jako element kapitału produkcyjnego, właściciel nie sprzedaje jej, lecz przerabia, każe z niej zrobić przędzę. Nie wypuszcza jej z rąk. Albo też, że użyjemy prymitywnie błędnego i trywialnego wyrażenia Smitha, właściciel nie zgarnia zysku by parting with it, by its changing masters, or by circulating it [przez to, że rozstaje się z nią, że zmienia ona posiadacza, czyli że posiadacz włącza ją do cyrkulacji]. Właściciel tak samo nie włącza do cyrkulacji swych materiałów, jak i swych maszyn. Są one utrwalone w procesie

produkcji tak samo jak maszyny przedziałnicze i budynki fabryczne. Część kapitału produkcyjnego musi być tak samo utrwalona stale w formie węgla, bawełny itp., jak i w formie środków pracy. Różnica polega jedynie na tym, że bawełna, węgiel itp., potrzebne np. do tygodniowej produkcji przędzy, są stale całkowicie spożywane przy wytwarzaniu produktu tygodniowego i dlatego trzeba je zastępować nowymi egzemplarzami bawełny, węgla itp.; a więc te elementy kapitału produkcyjnego, aczkolwiek co do swego rodzaju pozostają identyczne, składają się stale z coraz to nowych egzemplarzy tego samego rodzaju, natomiast ta sama maszyna przedziałnicza, ten sam budynek fabryczny biorą w dalszym ciągu udział w szeregu tygodniowych procesów produkcji i nie zastępują się ich nowymi egzemplarzami tego samego rodzaju. Jako elementy kapitału produkcyjnego wszystkie jego części składowe są stale utrwalone w procesie produkcji, gdyż proces ten nie może się bez nich odbywać. I wszystkie elementy kapitału produkcyjnego – zarówno trwałe, jak płynne – jednakowo przeciwstawiają się jako kapitał produkcyjny kapitałowi cyrkulacji, tj. kapitałowi towarowemu i kapitałowi pieniężnemu.

Tak samo ma się sprawa z siłą roboczą. Część kapitału produkcyjnego musi być w niej stale utrwalona, przy czym jeden i ten sam kapitalista zatrudnia przez dłuższy czas identyczne siły robocze, podobnie jak używa tych samych maszyn. Różnica pomiędzy siłą roboczą a maszyną polega tu nie na tym, że maszynę kupiono raz na zawsze (co zresztą nie dzieje się, gdy się ją spłaca ratalnie), a robotnika – nie, lecz na tym, że praca, którą on wydatkuje, wchodzi całkowicie do wartości produktu, natomiast wartość maszyny tylko ułamkami.

Smith miesza różne określenia, gdy w następujących słowach charakteryzuje kapitał obrotowy, przeciwstawiając go kapitałowi trwałemu:

„The capital employed in this manner yields no revenue or profit to its employer, while it either remains in his possession or continues in the same shape” [„Kapitał użyty w ten sposób nie przynosi swemu właścicielowi żadnego dochodu czy zysku, dopóki pozostaje w jego posiadaniu lub dopóki zachowuje tę samą postać”. – Tamże].

Czysto formalną metamorfozę towaru, którą produkt, kapitał towarowy, przechodzi w sferze cyrkulacji i która pośredniczy w przechodzeniu towaru z rąk do rąk, traktuje on na równi z metamorfozą cielesną, którą różne elementy kapitału produkcyjnego przechodzą podczas procesu produkcji. Przemianę towaru w pieniądź i pieniądza w towar, kupno i sprzedaż, miesza on tu bezceremonialnie z przemianą elementów produkcji w produkt. Jako przykład kapitału obrotowego podaje kapitał kupiecki, który przekształca się z towaru w pieniądź, z pieniądza w towar – co stanowi zmianę form $T-P-T$, właściwą cyrkulacji towarowej. Ale zmiana form w obrębie cyrkulacji ma dla funkcjonującego kapitału przemysłowego to znaczenie, że towary, w które pieniądź zostaje z powrotem przekształcony, są elementami produkcji (środkami produkcji i siłą roboczą); a zatem owa zmiana form jest ogniwem pośredniczącym, które sprawia, że funkcjonowanie kapitału przemysłowego staje się ciągle, a proces produkcji – procesem nieprzerwanym, procesem reprodukcji. Cała ta zmiana form dokonuje się w obrębie *cyrkulacji*; ta właśnie zmiana form jest ogniwem pośredniczącym w rzeczywistym przechodzeniu towarów z rąk do rąk. Natomiast metamorfozy, którym kapitał produkcyjny ulega w obrębie swego procesu produkcji, są to metamorfozy właściwe *procesowi pracy*, konieczne do przekształcenia elementów produkcji w zamierzony produkt. A. Smith ogranicza się do faktu, że część środków produkcji (środki pracy w ścisłym znaczeniu tego słowa) służy w procesie pracy (co formułuje błędnie: *yield a profit to their master* [przynosi zysk swemu posiadaczowi]) w ten sposób, że nie zmienia swej formy naturalnej, zużywając się jedynie stopniowo; inna zaś część, materiały, zmienia się i właśnie przez tę zmianę spełnia swe zadanie jako środek produkcji. To odmienne zachowanie się elementów kapitału produkcyjnego w procesie pracy stanowi wszakże jedynie punkt wyjścia, gdy chodzi o różnicę pomiędzy kapitałem trwałym a nietrwałym, a nie samą tę różnicę, co wynika już choćby z tego, że występuje ono przy każdym sposobie produkcji, zarówno kapitalistycznym, jak i niekapitalistycznym. Ale temu odmienne materialnemu zachowaniu się odpowiadają odmienne spo-

soby *przechodzenia wartości* na produkt, im zaś – odmienne sposoby zwrotu wartości w drodze sprzedaży produktu; i dopiero to stanowi różnicę, o której mowa. A więc kapitał nie dlatego jest trwały, że został utrwalony w środkach pracy, lecz dlatego, że część jego wartości, wyłożonej na środki pracy, pozostaje w nich utrwalona, podczas gdy inna część cyrkuluje jako część składowa wartości produktu.

„If it” (the stock) „is employed in procuring future profit, it must procure this profit by staying with him” (the employer) „or by going from him. In the one case it is a fixed, in the other it is a circulating capital” (str. 189) [„Jeśli zaś” (kapitałów) „używa” (posiadacz), „aby w przyszłości otrzymać zysk, to mogą mu ten zysk przynieść bądź pozostając w jego posiadaniu, bądź też przechodząc w inne ręce. W pierwszym przypadku są kapitałem trwałym, w drugim – kapitałem obrotowym”. – Tamże, str. 351].

Przede wszystkim uderza tu prymitywnie empiryczne wyobrażenie o zysku, zaczerpnięte z poglądów przeciętnego kapitalisty, a znajdujące się w całkowitej sprzeczności z głębszym, ezoterycznym pojmowaniem sprawy przez A. Smitha. W cenie produktu następuje zwrot zarówno ceny materiałów, jak i siły roboczej, ale jednocześnie i tej części wartości narzędzi pracy, która na skutek zużycia zostaje przeniesiona na produkt. Jednakże zwrot ten nie może być w żadnym wypadku źródłem zysku. Okoliczność, że wartość wyłożona na wytworzenie produktu zostaje poprzez jego sprzedaż zwrócona całkowicie lub częściami, za jednym razem lub stopniowo, może zmienić jedynie sposób i czas zwrotu; w żadnym jednak razie nie może przekształcić tego, co jest w obu wypadkach wspólne, a mianowicie zwrotu wartości – w tworzenie wartości dodatkowej. Koncepcja ta opiera się na rozpowszechnionym mniemaniu, że skoro wartość dodatkową można zrealizować tylko w drodze sprzedaży produktu, w drodze jego cyrkulacji, to źródłem jej może być jedynie sprzedaż, cyrkulacja. W rzeczywistości zaś różne jakoby sposoby powstawania zysku są tu jedynie fałszywym określeniem tego faktu, że różne elementy kapitału produkcyjnego odgrywają różną rolę, że jako elementy produkcyjne działają w procesie pracy niejednako-

wo. I w konsekwencji różnicy tej nie wyprowadza się z procesu pracy bądź z procesu pomnażania wartości, z funkcji samego kapitału produkcyjnego, ale uważa się, że ma ona znaczenie jedynie z subiektywnego punktu widzenia poszczególnego kapitalisty, dla którego jedna część kapitału jest pożyteczna w taki sposób, inna z zaś – w inny.

Natomiast Quesnay wyprowadził te różnice z samego procesu reprodukcji i jego wymogów. Aby proces ten mógł się odbywać nieprzerwanie, trzeba z wartości rocznego produktu corocznie zastępować w całości wartość rocznych nakładów, wartość zaś kapitału zakładowego – jedynie częściami, wobec czego trzeba ją w całości zastąpić, a zatem całkowicie reprodukować (zastąpić nowymi egzemplarzami tego samego rodzaju) dopiero po kilku, np. dziesięciu, latach. A. Smith czyni więc poważny krok wstecz w porównaniu z Quesnayem.

Tak więc określenie kapitału trwałego – według A. Smitha – sprowadza się już tylko do tego, że są to środki pracy, które nie zmieniają swej postaci w procesie produkcji i służą bez przerwy w produkcji aż do swego zupełnego zużycia, w przeciwieństwie do produktów, w tworzeniu których uczestniczą. Zapomina się przy tym, że wszystkie elementy kapitału produkcyjnego w swej formie naturalnej (jako środki pracy, materiały i siła robocza) przeciwstawiają się stale produktowi, jak również produktowi cyrkulującemu jako towar. Zapomina się również o tym, że różnica pomiędzy częścią kapitału produkcyjnego składającą się z materiałów i siły roboczej a częścią składającą się ze środków pracy polega, jeżeli chodzi o siłę roboczą, jedynie na tym, że się ją wciąż na nowo kupuje (nie zaś na cały czas jej trwania, jak kupuje się środki pracy); jeżeli zaś chodzi o materiały, to tylko na tym, że w procesie pracy funkcjonują nie te same, lecz wciąż nowe egzemplarze tego samego rodzaju. Zarazem stwarza się złudzenie, jakoby wartość kapitału trwałego nie cyrkulowała, chociaż naturalnie A. Smith wykazał przedtem, że zużycie kapitału trwałego stanowi część ceny produktu.

Rozpatrując kapitał obrotowy jako przeciwstawny kapitałowi trwałemu, A. Smith nie zaznacza, że przeciwstawność ta istnieje tylko dlatego, iż kapitał obrotowy jest tą częścią skła-

dową kapitału produkcyjnego, która musi być w całości zastąpiona z wartości produktu, a zatem musi w całości uczestniczyć we wszystkich metamorfozach produktu, co nie zachodzi w wypadku kapitału trwałego. Przeciwnie, Smith nie odróżnia kapitału obrotowego od postaci, które przybiera kapitał, gdy ze sfery produkcji przechodzi do sfery cyrkulacji, tzn. gdy występuje jako kapitał towarowy i kapitał pieniężny. Ale obie te formy, kapitał towarowy i kapitał pieniężny, są nosicielami wartości zarówno trwałych, jak i płynnych części składowych kapitału produkcyjnego. Obie są kapitałem cyrkulacji w przeciwstawieniu do kapitału produkcyjnego, nie są jednak kapitałem obrotowym (płynnym) w przeciwstawieniu do trwałego.

Na koniec: zupełnie błędne przedstawienie sprawy, jakoby kapitał trwały dawał zysk w ten sposób, że pozostaje w procesie produkcji, a kapitał obrotowy w ten sposób, że porzuca proces produkcji i cyrkuluje – powoduje, że istotna różnica, która w procesie pomnażania wartości i tworzenia wartości dodatkowej zachodzi między kapitałem zmiennym a płynną częścią składową kapitału stałego, ukryta zostaje pod tożsamością formy, którą posiadają one w obrocie, i w ten sposób jeszcze bardziej zaciemnia się całą tajemnicę produkcji kapitalistycznej. Używanie wspólnego określenia: kapitał obrotowy – znosi tę istotną różnicę. Późniejsza ekonomia poszła pod tym względem jeszcze dalej, utrzymując, że istotną i jedyną różnicą jest nie przeciwstawność kapitału zmiennego i stałego, lecz kapitału trwałego i obrotowego.

A. Smith, określiwszy kapitał trwały i obrotowy jako dwa odrębne sposoby lokowania kapitału, z których każdy z osobna przynosi zysk, powiada:

„No fixed capital can yield any revenue but by means of a circulating capital. The most useful machines and instruments of trade will produce nothing without the circulating capital which affords the materials they are employed upon, and the maintenance of the workmen who employ them” (str. 188). [„Żaden kapitał trwały nie może przynieść jakiegokolwiek dochodu inaczej jak tylko za pośrednictwem kapitału obrotowego. Nawet najbardziej użyteczne maszyny i narzędzia

produkcji nie są w stanie nic wytworzyć bez kapitału obrotowego, który dostarcza materiałów do przerobu oraz środków utrzymania robotników, którzy się nimi posługują". – Tamże, str. 349].

Tu się okazuje, co oznaczają poprzednie wyrażenia: yield a revenue, make a profit [przynosić dochód, dawać zyski] itp. Oznaczają one mianowicie, że obydwie części kapitału są czynnikami tworzenia produktu.

A. Smith daje teraz następujący przykład:

„That part of the capital of the farmer which is employed in the implements of agriculture is a fixed, that which is employed in the wages and maintenance of his labouring servants is a circulating capital” [„Ta część kapitału farmera, której używa w postaci narzędzi rolniczych, stanowi kapitał trwały; część zaś użyta na płace i na utrzymanie pracującej czeladzi jest kapitałem obrotowym”. – Tamże, str. 344].

(Tu więc słusznie różnicę pomiędzy kapitałem trwałym a obrotowym sprowadza się wyłącznie do odmienności cyrkulacji, do obrotu różnych części składowych kapitału produkcyjnego).

„He makes a profit of the one by keeping it in his own possession, and of the other by parting with it. The price or value of his labouring cattle is a fixed capital”, [„Z pierwszej farmer ciągnie zyski trzymając ją w swoim posiadaniu, z drugiej – rozstając się z nią. Cena lub wartość bydła roboczego jest kapitałem trwałym”, – tamże],

(tutaj znów słusznie różnicę odnosi się do wartości, nie zaś do materialnych elementów)

„in the same manner as that of the instruments of husbandry; their maintenance” (des Arbeitsviehs) „is a circulating capital, in the same way as that of the labouring servants. The farmer makes his profit by keeping the labouring cattle, and by parting with their maintenance” [„zupełnie tak samo jak cena narzędzi rolniczych. Ale środki utrzymania tego bydła są kapitałem obrotowym, podobnie jak środki utrzymania czeladzi. Farmer osiąga zysk trzymając bydło robocze i rozstając się ze środkami na [jego] utrzymanie”. – Tamże].

(Farmer zatrzymuje paszę, nie sprzedaje jej. Zużywa ją jako karmę dla bydła, natomiast samo bydło zużywa jako narzędzie pracy. Różnica polega jedynie na następującym: pasza, która idzie na utrzymanie bydła, zostaje całkowicie spożyta i trzeba ją wciąż zastępować nową paszą z produktu rolnictwa lub w drodze jego sprzedaży, natomiast samo bydło zastępuje się w miarę tego, jak poszczególne sztuki stają się niezdolne do pracy).

„Both the price and the maintenance of the cattle which are bought in and fattened, not for labour but for sale, are a circulating capital. The farmer makes his profit by parting with them” [„Gdy natomiast chodzi o bydło nabyte i tuczone nie do roboty, lecz na sprzedaż, to zarówno jego cena, jak i środki utrzymania są kapitałem obrotowym. Farmer osiąga zysk rozstając się z nimi”. – Tamże].

(Każdy producent towarów, a więc również i kapitalistyczny, sprzedaje swój produkt, rezultat swego procesu produkcji, ale na skutek tego produkt ten nie staje się ani trwałą, ani też płynną częścią składową jego kapitału *produkcyjnego*. Na odwrót, produkt jego znajduje się obecnie w takiej formie, w jakiej opuścił proces produkcji, i musi funkcjonować jako kapitał towarowy. Bydło opasowe funkcjonuje w procesie produkcji jako surowiec, nie zaś jako narzędzie, jak bydło robocze. Dlatego wchodzi ono do produktu jako substancja i cała jego wartość przechodzi na produkt, podobnie jak wartość materiałów pomocniczych {paszy}. I właśnie dlatego stanowi ono płynną część kapitału produkcyjnego, a nie dlatego, że sprzedany produkt – bydło utuczone – ma tu taką samą formę naturalną jak surowiec, tj. jak bydło jeszcze nie utuczone. Ta okoliczność jest zupełnie przypadkowa. Ale z tego przykładu Smith powinien był zarazem wywnioskować, że nie przedmiotowa postać elementu produkcji nadaje zawartej w nim wartości charakter trwały lub płynny, lecz jego funkcja w procesie produkcji).

„The whole value of the seed too is a fixed capital. Though it goes backwards and forwards between the ground and the granary, it never changes masters, and therefore it does not properly circulate. The far-

mer makes his profit not by its sale, but by its increase" [„Cała wartość nasion jest także kapitałem trwałym. Chociaż krąży ciągle tam i z powrotem pomiędzy polem a spichrzem, nie zmienia jednak nigdy właściciela, a zatem właściwie nie cyrkuluje. Farmer osiąga z niej zysk nie przez sprzedaż, lecz przez to, że ich ilość się powiększa”. – Tamże, str. 345].

Tutaj ze szczególną jaskrawością występuje cała niedorzeczność smithowskiego podziału. Według niego nasiona byłyby kapitałem trwałym, gdyby nie następowała change of masters [zmiana posiadacza], tj. gdyby nasiona zastępowano bezpośrednio z rocznego produktu, gdyby je bezpośrednio z niego potrącano. I na odwrót, nasiona byłyby kapitałem obrotowym, gdyby cały produkt sprzedawano i za część jego wartości zakupowano cudze zboże siewne. W jednym wypadku następuje change of masters, w drugim zaś nie następuje. Smith miesza tu znów kapitał płynny z kapitałem towarowym. Produkt jest materialnym nosicielem kapitału towarowego. Ale jest nim, oczywiście, tylko ta jego część, która faktycznie wchodzi do cyrkulacji i nie wstępuje znów bezpośrednio do tego samego procesu produkcji, z którego wyszła jako produkt.

Niezależnie od tego, czy nasiona bierze się wprost z produktu, czy też sprzedaje się cały produkt i część jego wartości wydatkuje się na zakup cudzych nasion – w obu wypadkach jest to jedynie zastąpienie wartości, a takie zastąpienie nie tworzy żadnego zysku. W jednym wypadku nasiona wraz z pozostałą częścią produktu wchodzi do cyrkulacji jako towar, w drugim zaś figurują jedynie w księgowości jako część składowa wartości wyłożonego kapitału. W obu jednak wypadkach pozostają płynną częścią kapitału produkcyjnego. Zostają całkowicie spożyte, aby wytworzył się produkt, i muszą być z niego całkowicie zastąpione, aby reprodukcja stała się możliwa.

„Materiały surowe i pomocnicze tracą więc swą samoistną postać, w której wstąpiły do procesu pracy jako wartości użytkowe. Inaczej ma się sprawa ze środkami pracy w ścisłym znaczeniu. Narzędzie, maszyna, budynek fabryczny, naczynie itp. – służą w procesie pracy tylko dopóty, dopóki zachowują swą pierwotną postać i dziś w tej samej formie co wczoraj

wchodzą do procesu pracy. Podobnie jak za życia, w procesie pracy, tak też po śmierci zachowują wobec produktu swą samodzielną postać. Trupy maszyn, narzędzi, budynków roboczych itd. wciąż jeszcze istnieją odrębnie od produktów, w których wytwarzaniu pomagały" (księga I, rozdział VI, str. 192 *).

Te rozmaite sposoby używania się środków produkcji przy wytwarzaniu produktu, kiedy to jedne z nich zachowują wobec produktu swą samodzielną postać, a inne ją zmieniają lub zupełnie tracą – tę różnicę, właściwą procesowi pracy jako takiemu, a więc właściwą również procesom pracy mającym na celu wyłącznie zaspokajanie własnych potrzeb, np. rodziny patriarchalnej, bez wszelkiej wymiany, bez produkcji towarowej – A. Smith przedstawia błędnie, albowiem 1) wprowadza określenie zysku, które nie ma tu zupełnie zastosowania, a w myśl którego jedne środki produkcji przynoszą zysk swemu właścicielowi w ten sposób, że zachowują swą postać, inne zaś – że ją tracą; 2) miesza zmiany, którym ulega w procesie pracy pewna część elementów produkcji, ze zmianą form, która jest właściwa wymianie produktów, cyrkulacji towarów (kupno i sprzedaż), i która obejmuje jednocześnie zmianę właścicieli cyrkulujących towarów.

Obrót zakłada, że reprodukcja odbywa się za pośrednictwem cyrkulacji, tj. w drodze sprzedaży produktu, jego przemiany w pieniądź i powrotnej przemiany z pieniądza w elementy jego produkcji. W tej mierze jednak, w jakiej kapitalistycznemu producentowi część jego własnego produktu służy znów bezpośrednio za środek produkcji, producent występuje w roli sprzedawcy, który produkt swój sprzedaje sobie samemu, i tak właśnie figuruje ta sprawa w jego księgowości. Ta część reprodukcji odbywa się wtedy nie za pośrednictwem cyrkulacji, lecz bezpośrednio. Jednakże część produktu, która w ten sposób służy znów za środek produkcji, zastępuje kapitał płynny, nie zaś trwały, o ile 1) wartość środka produkcji wchodzi w całości do produktu i 2) on sam został w całości zastąpiony in natura nowym egzemplarzem, pochodzącym z nowego produktu.

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 235-236. – Red. przekł. polsk.

A. Smith mówi nam następnie, z czego składa się kapitał obrotowy i trwały. Wylicza rzeczy, materialne elementy, które stanowią kapitał trwały, oraz te, które stanowią kapitał obrotowy, jak gdyby to, co sprawia, że są one kapitałem trwałym lub obrotowym, wynikało z substancji tych rzeczy, z ich natury, nie zaś z określonych funkcji, które pełnią one w kapitalistycznym procesie produkcji. A przecież w tym samym rozdziale (księga II, rozdz. I) zaznacza on, że chociaż określony przedmiot, jak np. dom mieszkalny, który jest przeznaczony do bezpośredniej konsumpcji,

„may yield a revenue to its proprietor, and thereby serve in the function of a capital to him, it cannot yield any to the public, nor serve in the function of a capital to it, and the revenue of the whole body of the people can never be in the smallest degree increased by it” (str. 186) [„może przynosić dochód swemu właścicielowi i tym samym spełniać dla niego funkcję kapitału, to jednak nie może przynosić żadnego dochodu ogółowi ludzi ani też nie spełnia dlań funkcji kapitału i nawet w najmniejszym stopniu nie może się przyczynić do zwiększenia dochodu całego społeczeństwa”. – Tamże, str. 346].

Tu więc A. Smith mówi wyraźnie, że charakter kapitału nie przysługuje rzeczom jako takim i we wszelkich okolicznościach, lecz stanowi funkcję, która, zależnie od okoliczności, rzeczom tym przypada lub nie przypada. To jednak, co słuszne jest w zastosowaniu do kapitału w ogóle, słuszne jest również w zastosowaniu do jego podziałów.

Te same przedmioty stanowią część składową kapitału płynnego lub też kapitału trwałego w zależności od tego, jaką funkcję pełnią one w procesie pracy. Na przykład bydło jako zwierze robocze (środek pracy) stanowi materialną postać istnienia kapitału trwałego, natomiast jako bydło opasowe (surowiec) stanowi część składową obrotowego kapitału farmera. Z drugiej strony, ten sam przedmiot może bądź to funkcjonować jako część składowa kapitału produkcyjnego, bądź też należeć do funduszu bezpośredniej konsumpcji. Dom np., gdy funkcjonuje jako warsztat pracy, jest trwałą częścią składową kapitału produkcyjnego; gdy funkcjonuje jako dom mieszkalny, nie ma zgoła formy kapitału qua [jako] dom mieszkalny.

Te same środki pracy mogą w wielu wypadkach funkcjonować bądź jako środki produkcji, bądź jako środki konsumpcji.

Mamy tu jeden z błędów wynikających z koncepcji Smitha: cechy kapitału trwałego i obrotowego ujmuje się jako cechy właściwe samym rzeczom. Już analiza procesu pracy (księga I, rozdz. V *) wykazuje, jak określenia środków pracy, materiału pracy, produktu zmieniają się w zależności od roli, jaką jedna i ta sama rzecz odgrywa w tym procesie. Określenia zaś kapitału trwałego i nietrwałego zależą z kolei od określonej roli, jaką elementy te odgrywają w procesie pracy, a więc i w procesie tworzenia wartości.

Po wtóre, gdy Smith wylicza rzeczy, z których składa się kapitał trwały i kapitał obrotowy, wychodzi na jaw z całą jaskrawością, że płącze on różnicę pomiędzy trwałą a płynną częścią składową kapitału, różnicę mającą wagę i sens tylko w zastosowaniu do kapitału produkcyjnego (kapitału w jego formie produkcyjnej), z różnicą pomiędzy kapitałem produkcyjnym a formami, jakie kapitał przybiera w procesie swej cyrkulacji: kapitałem towarowym i kapitałem pieniężnym. Smith powiada w tym samym miejscu (str. 188):

„The circulating capital consists... of the provisions, materials, and finished work of all kinds that are in the hands of their respective dealers, and of the money that is necessary for circulating and distributing them” etc. [„Kapitał obrotowy składa się... z wszelkiego rodzaju artykułów żywnościowych, materiałów i wszelkiego rodzaju wyrobów gotowych, jakie znajdują się w rękach odpowiednich przedsiębiorców, oraz z pieniędzy, które są niezbędne do tego, by wprowadzić w obieg te dobra i rozdzielać je”. – Tamże, str. 348–349].

Rzeczywiście, jeżeli przyjrzymy się bliżej, to okaże się, że w przeciwieństwie do tego, co powiedział przedtem, Smith znów utożsamia tu kapitał obrotowy z kapitałem towarowym i kapitałem pieniężnym, czyli z dwiema formami kapitału, które w ogóle nie odnoszą się do procesu produkcji, które nie stanowią kapitału obrotowego (płynnego) w przeciwstawieniu do trwałego, lecz stanowią kapitał cyrkulacji w przeciwsta-

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 205–215. – Red. przekł. polsk.

wieniu do kapitału produkcyjnego. Jedyne *obok* tych form figurują potem znowu części składowe kapitału produkcyjnego, wyłożone na materiały (surowce lub półfabrykaty) i rzeczywiście wcielone do procesu produkcji. Mówi on:

„...The third and last of the three portions into which the general stock of the society naturally divides itself, is the circulating capital, of which the characteristic is, that it affords a revenue only by circulating or changing masters. This is composed likewise of four parts: first, of the money...” [„Trzecią i ostatnią z tych trzech części, na jakie w naturalny sposób dzieli się ta masa zasobów społeczeństwa, jest kapitał obrotowy. Jego cechą charakterystyczną jest to, że przynosi dochód jedynie przez obrót, czyli przez zmianę właścicieli. Składa się on również z czterech części. Są to: po pierwsze, pieniądze”... – tamże, str. 348].

(Pieniądz nie jest jednak nigdy formą kapitału produkcyjnego, kapitału funkcjonującego w procesie produkcji. Stanowi on zawsze tylko jedną z form, które przybiera kapitał w procesie swej cyrkulacji.) –

„secondly, of the stock of provisions which are in the possession of the butcher, the grazier, the farmer... and from the sale of which they expect to derive a profit... Fourthly and lastly, of the work which is made up and completed, but which is still in the hands of the merchant and manufacturer.” – I: „thirdly, of the materials, whether altogether rude or more or less manufactured, of clothes, furniture, and building, which are not yet made up into any of those three shapes but which remain in the hands of the growers, the manufactures, the mercers and drapers, the timbermerchants, the carpenters and joiners, the brickmakers” etc. [„po drugie, zasoby artykułów żywnościowych, które znajdują się w posiadaniu rzeźników, hodowców bydła, rolników... i z których sprzedaży wszyscy ci ludzie spodziewają się osiągnąć zyski... po czwarte wreszcie, należą tu wyroby gotowe i całkowicie wykończone, które jednak znajdują się jeszcze w rękach kupców lub producentów”. I, „po trzecie, materiały bądź zupełnie surowe, bądź też mniej lub więcej przerobione, z których wyrabia się odzież, sprzęty domowe i wznosi budynki, a nadto takie materiały, których nie przekształcono jeszcze w żadną z tych trzech postaci, lecz które pozostają w rękach rolników,

fabrykantów, kupców bławatnych, sukienników, kupców drzewnych, cieśli i stolarzy, strycharzy i innych". – Tamże].

Punkty 2 i 4 nie obejmują nic innego jak produkty, które jako takie opuściły proces produkcji i muszą być sprzedane; słowem – produkty, które funkcjonują teraz jako towary czy też jako kapitał towarowy, a zatem mają taką formę i zajmują w procesie takie miejsce, że nie stanowią elementu kapitału produkcyjnego, niezależnie od ich ostatecznego przeznaczenia, tj. niezależnie od tego, czy zgodnie z celem, któremu służą (jako wartości użytkowe), mają się stać ostatecznie przedmiotem konsumpcji indywidualnej czy też produkcyjnej. W punkcie 2 produktami tymi są artykuły żywnościowe, w punkcie 4 zaś – wszystkie inne gotowe produkty, które więc same znów składają się jedynie z gotowych środków pracy lub gotowych przedmiotów spożycia (innych niż artykuły żywnościowe, o których mowa sub 2).

Fakt, że Smith w związku z tym mówi także o kupcu, świadczy o pogmatwaniu pojęć. Jeżeli producent sprzedał swój produkt kupcowi, produkt ten nie stanowi już w ogóle formy jego kapitału. Z punktu widzenia społeczeństwa stanowi on wprawdzie nadal kapitał towarowy, chociaż znajduje się już w innych rękach, nie w rękach swego producenta; ale właśnie dlatego, że jest kapitałem towarowym, nie może być ani kapitałem trwałym, ani też płynnym.

We wszelkiej produkcji, której celem nie jest bezpośrednie zaspokajanie własnych potrzeb, produkt musi cyrkulować jako towar, tj. musi być sprzedany, nie po to, aby tą drogą osiągnąć zysk, lecz po to, aby producent mógł w ogóle żyć. Przy produkcji kapitalistycznej dochodzi do tego jeszcze okoliczność, że wraz ze sprzedażą towaru następuje też realizacja tkwiącej w nim wartości dodatkowej. Produkt wychodzi jako towar z procesu produkcji, nie stanowi więc ani trwałego, ani też płynnego elementu tego procesu.

Zresztą Smith sam sobie tutaj przeczy. Wszystkie produkty gotowe, niezależnie od swej postaci materialnej czy też wartości użytkowej, swego efektu użytecznego, są tu kapitałem towarowym, a więc kapitałem w formie właściwej procesowi

cyrkulacji. W tej zaś formie nie stanowią one części składowych kapitału produkcyjnego swego właściciela, co bynajmniej nie przeszkadza, aby z chwilą kiedy je sprzedano, *stały się* w rękę nabywcy płynnymi lub trwałymi częściami składowymi kapitału produkcyjnego. Okazuje się tutaj, że te same przedmioty, które przez pewien czas występowały na rynku jako kapitał towarowy, w przeciwstawieniu do kapitału produkcyjnego – z chwilą gdy się je wycofuje z rynku, mogą funkcjonować lub też nie funkcjonować jako płynne bądź też trwałe części składowe kapitału produkcyjnego.

Przędza, produkt fabrykanta przędzy bawełnianej, jest formą towarową jego kapitału, jest dla niego kapitałem towarowym. Nie może ona funkcjonować ponownie jako część składowa jego kapitału produkcyjnego ani w charakterze materiału pracy, ani też w charakterze środka pracy. Natomiast w rękę właściciela tkalni, który ją kupuje, przędza zostaje wcielona jako jedna z płynnych części składowych do jego kapitału produkcyjnego. Dla właściciela przędzalni zaś przędza jest nosicielem wartości części zarówno jego kapitału trwałego, jak i płynnego (abstrahujemy tu od wartości dodatkowej). Podobnie maszyna jako produkt fabrykanta maszyn stanowi formę towarową jego kapitału, stanowi dla niego kapitał towarowy; i dopóki trwa w tej formie, nie jest ani kapitałem płynnym, ani też trwałym. Sprzedana fabrykantowi, który ją zastosowuje w swym przedsiębiorstwie, staje się częścią trwałą kapitału produkcyjnego. W tym nawet wypadku, kiedy forma użytkowa produktu zezwala mu na to, aby jako środek produkcji częściowo wszedł ponownie do tego samego procesu, z którego wyszedł – jak np. węgiel wchodzi do procesu produkcji węgla – nawet wówczas ta część wyprodukowanego węgla, która jest przeznaczona na sprzedaż, nie reprezentuje ani kapitału płynnego, ani trwałego, lecz kapitał towarowy.

Z drugiej strony, produkt ze względu na swą formę użytkową może zupełnie nie nadawać się do tego, aby być jakimkolwiek elementem kapitału produkcyjnego, czy to w charakterze materiału pracy, czy też środka pracy. Tak np. rzecz się ma z artykułami spożywczymi. Niemniej jednak dla swego producenta produkt taki jest kapitałem towarowym, nosicie-

lem wartości zarówno kapitału trwałego, jak i płynnego; jednego lub drugiego – w zależności od tego, czy kapitał użyty do wyprodukowania go trzeba zastąpić w całości czy częściami, czy przenosi nań swą wartość w całości czy też częściami.

U Smitha w punkcie 3 materiał surowy (surowiec, półfabrykat, materiał pomocniczy) z jednej strony figuruje nie jako część składowa wcielona już do kapitału produkcyjnego, lecz w istocie rzeczy jedynie jako szczególny rodzaj wartości użytkowych, z których w ogóle składa się produkt społeczny, jako szczególny rodzaj masy towarowej, obok wyliczonych w punktach 2 i 4 innych materialnych składników produktu społecznego, artykułów spożywczych itp. Z drugiej strony, te same materiały surowe Smith przytacza jako wcielone do kapitału produkcyjnego, a więc jako elementy tego kapitału znajdujące się w ręku producenta. Gmatwanina ujawnia się w tym, że rozpatruje on te materiały surowe to jako materiały funkcjonujące w rękach producenta („w rękach rolników, fabrykantów” itp.), to znów jako funkcjonujące w ręku kupców („kupców bławatnych, sukcienników, kupców drzewnych”), dla których są one tylko kapitałem towarowym, nie zaś częściami składowymi kapitału produkcyjnego.

W rzeczywistości A. Smith przy tym wyliczeniu elementów kapitału obrotowego zapomina zupełnie o różnicy pomiędzy kapitałem trwałym a płynnym, odnoszącej się tylko do kapitału produkcyjnego. Kapitał towarowy i kapitał pieniężny, tj. obie formy kapitału właściwe procesowi cyrkulacji, przeciwstawia on raczej kapitałowi produkcyjnemu, a i to tylko nieświadomie.

Uderzający jest wreszcie fakt, że A. Smith wyliczając części składowe kapitału obrotowego zapomina o sile roboczej. A dzieje się to z dwóch przyczyn.

Widzieliśmy dopiero co, że kapitał obrotowy – jeżeli abstrahować od kapitału pieniężnego – jest u niego jedynie inną nazwą kapitału towarowego. Jednakże kiedy siła robocza cyркуluje na rynku, nie jest ona kapitałem, nie jest formą kapitału towarowego. Nie jest w ogóle kapitałem; robotnik nie jest kapitalistą, mimo że wynosi na rynek towar, mianowicie swą własną skórę. Dopiero gdy siła robocza zostaje sprzedana,

włączona do procesu produkcji – a więc dopiero wówczas, kiedy przestaje cyrkulować jako towar, staje się ona częścią składową kapitału produkcyjnego, staje się kapitałem zmiennym jako źródło wartości dodatkowej, staje się płynną częścią składową kapitału produkcyjnego z punktu widzenia obrotu wyłożonej na nią wartości kapitałowej. Ponieważ Smith mieści tu kapitał płynny z kapitałem towarowym, nie może on umieścić siły roboczej w swej rubryce kapitału obrotowego. Dlatego kapitał zmienny występuje tu w formie towarów, które robotnik kupuje za swoją płacę, w formie środków utrzymania. W tej formie wartość kapitałowa, wyłożona na płacę robotczą, należy według Smitha do kapitału obrotowego. Jednakże do procesu produkcji włączona zostaje siła robocza, sam robotnik, nie zaś środki utrzymania, które służą do zachowania jego życia. Co prawda widzieliśmy (księga I, rozdz. XXI), że ze społecznego punktu widzenia reprodukcja samego robotnika za pośrednictwem jego indywidualnej konsumpcji należy również do procesu reprodukcji kapitału społecznego. Nie stosuje się to jednak do poszczególnego, odosobnionego procesu produkcji, który tutaj rozpatrujemy. Owe *acquired and useful abilities* (str. 187) [„pożyteczne umiejętności nabyte” (wyd. polsk. str. 347)], które Smith wlicza w rubryce kapitału trwałego, stanowią, przeciwnie, części składowe kapitału płynnego, o ile to są *abilities* [umiejętności] robotnika najemnego i o ile robotnik sprzedaje swą pracę łącznie ze swymi *abilities*.

Wielki błąd Smitha polega na tym, że całe bogactwo społeczne dzieli on na 1. fundusz konsumpcji bezpośredniej, 2. kapitał trwały, 3. kapitał obrotowy. Zgodnie z tym całe bogactwo należałoby podzielić na 1) fundusz konsumpcji, który nie jest częścią funkcjonującego kapitału społecznego, mimo że pewne jego części *mogą* stale funkcjonować jako kapitał, i 2) na kapitał. W myśl powyższego jedna część bogactwa funkcjonuje jako kapitał, druga zaś – jako nie-kapitał, czyli jako fundusz konsumpcji. Wydaje się tu zatem nieuchronną koniecznością, aby wszelki kapitał był albo trwały, albo płynny, podobnie mniej więcej jak przyrodzoną koniecznością dla każdego ssaka jest być albo samcem, albo samicą. Jednakże wi-

dzieliśmy, że różnicę między kapitałem trwałym a płynnym można odnieść tylko do elementów kapitału *produkcyjnego* i że wobec tego obok nich istnieje jeszcze bardzo znaczna masa kapitału – kapitał towarowy i kapitał pieniężny – znajdująca się w takiej formie, w jakiej *nie może ona być* ani kapitałem trwałym, ani też płynnym.

Ponieważ w warunkach produkcji kapitalistycznej wszystkie wytwory produkcji społecznej cyrkulują na rynku jako kapitał towarowy – z wyjątkiem tej części wytworów, którą w naturalnej formie poszczególni producenci kapitalistyczni sami znów zużywają bezpośrednio, bez sprzedaży lub kupna, w charakterze środków produkcji – więc jest rzeczą oczywistą, że z kapitału towarowego czerpie się zarówno trwałe i płynne elementy kapitału produkcyjnego, jak i wszystkie elementy funduszu konsumpcji; faktycznie oznacza to, że na bazie produkcji kapitalistycznej zarówno środki produkcji, jak i środki konsumpcji występują początkowo jako kapitał towarowy, chociaż przeznaczeniem ich jest służyć później jako środki konsumpcji lub środki produkcji; podobnie jak sama siła robocza znajduje się na rynku jako towar, chociaż nie jako kapitał towarowy.

Stąd też u A. Smitha następująca nowa gmatwanina. Powiada on:

Of these four parts [Z tych czterech części]

(circulating capital, tj. kapitału w formach, które właściwe są procesowi cyrkulacji, w formach kapitału towarowego i kapitału pieniężnego – dwie części, które dlatego przekształcają się w cztery, że Smith stosuje znowu materialne kryteria, ustalając różnice pomiędzy częściami składowymi kapitału towarowego)

„three – provisions, materials, and finished work, are either annually or in a longer or shorter period, regularly withdrawn from it, and placed either in the fixed capital, or in the stock reserved for immediate consumption. Every fixed capital is both originally derived from, and requires to be continually supported by, a circulating capital. All useful machines and instruments of trade are originally derived from

a circulating capital, which furnishes the materials of which they are made and the maintenance of the workmen who make them. They require, too, a capital of the same kind to keep them in constant repair" (str. 188) [„trzy... a mianowicie artykuły żywnościowe, materiały i wyroby gotowe, są corocznie lub w dłuższych czy krótszych okresach czasu regularnie wycofywane z kapitału obrotowego i albo stają się kapitałem trwałym albo też zasobem przeznaczonym do bezpośredniej konsumpcji. Wszelki kapitał trwały pochodzi pierwotnie z kapitału obrotowego oraz musi być stale przez ten kapitał zasilany. Wszelkie użyteczne maszyny i narzędzia pracy pochodzą z kapitału obrotowego, który dostarcza materiału do ich wyrobu, a także środków na utrzymanie robotników, którzy je wytwarzają. Ponadto tego samego rodzaju kapitał jest niezbędny do utrzymywania ich w dobrym stanie". – Tamże, str. 349].

Jeżeli wyłączymy część produktu, którą producenci zużywają znów bezpośrednio jako środki produkcji, to obowiązujące w produkcji kapitalistycznej następująca ogólna zasada: wszystkie produkty dostają się na rynek jako towary i dlatego dla kapitalisty cyrkulują jako forma towarowa jego kapitału, jako kapitał towarowy, niezależnie od tego, czy produkty te, ze względu na swą formę naturalną, na swą wartość użytkową, muszą lub mogą funkcjonować jako elementy kapitału produkcyjnego (procesu produkcji), jako środki produkcji, a zatem jako trwale lub płynne elementy kapitału produkcyjnego, czy też mogą służyć jedynie jako środki konsumpcji indywidualnej, a nie produkcyjnej. Wszelkie produkty rzuca się na rynek jako towary; dlatego też wszelkie środki produkcji i konsumpcji, wszelkie elementy konsumpcji produkcyjnej i indywidualnej muszą być w drodze kupna znów wycofywane z rynku jako towary. Truizm ten jest naturalnie słuszny. Dlatego też dotyczy to zarówno trwałych, jak i płynnych elementów kapitału produkcyjnego, zarówno środków pracy, jak i materiałów pracy we wszelkich formach. (Zapomniano jeszcze przy tym, że istnieją elementy kapitału produkcyjnego, które dane są przez przyrodę i nie stanowią produktów). Maszynę tak samo kupuje się na rynku jak i bawełnę. Nie wynika z tego jednak bynajmniej, że wszelki kapitał trwały bierze swój po-

czątek z kapitału płynnego – wniosek ten wynika jedynie z pomieszania przez Smitha kapitału cyrkulacji z kapitałem obrotowym, czyli płynnym, tj. z kapitałem, który nie jest kapitałem trwałym. A na dobitkę Smith sam sobie przeczy. Maszyny, jako towar, stanowią według niego część kapitału obrotowego wymienionego w punkcie 4. A zatem to, że pochodzą z kapitału obrotowego, oznacza jedynie, że funkcjonowały jako kapitał towarowy, zanim zaczęły funkcjonować jako maszyny, że jednak materialnie wywodzą się z samych siebie; podobnie jak bawełna w charakterze płynnego elementu kapitału fabrykanta przędzy pochodzi z bawełny znajdującej się na rynku. Jeżeli jednak Smith w swych dalszych rozważaniach wywodzi kapitał trwały z kapitału płynnego z tej przyczyny, że do budowy maszyn potrzeba pracy i materiałów surowych, to po pierwsze, po to, aby zbudować maszyny, potrzeba jeszcze środków pracy, czyli kapitału trwałego; i po drugie, po to, aby wyprodukować materiały surowe, potrzebny jest także kapitał trwały, maszyny itp., ponieważ kapitał produkcyjny obejmuje zawsze środki pracy, ale nie zawsze materiał pracy. Sam Smith mówi zaraz potem:

„Lands, mines, and fisheries, require all both a fixed and circulating capital to cultivate them”; [„Dla uprawy roli, eksploatacji kopalni i rybołówstwa potrzebny jest zarówno kapitał trwały jak i obrotowy”; – tamże, str. 350].

(przynajmniej więc, że do produkcji materiałów surowych potrzeba nie tylko kapitału płynnego, ale i trwałego)

„and” (tu mamy nowy błąd) „their produce replaces with a profit not only those capitals, but *all the others in society*”. (str. 188) [„Produkcja tych trzech dziedzin zwraca z zyskiem nie tylko kapitały umieszczone w tych dziedzinach, lecz także wszystkie inne kapitały w społeczeństwie”. – Tamże, str. 350].

Jest to zupełnie błędne. Ich produkt dostarcza materiałów surowych, materiałów pomocniczych itp. dla wszystkich innych gałęzi przemysłu. Jednakże wartość jego nie zwraca wartości wszystkich innych kapitałów społecznych; zwraca tylko swo-

ją własną wartość kapitałową (+ wartość dodatkowa). Występuje tu znowu u Smitha wpływ fizjokratów.

Z społecznego punktu widzenia słuszne jest, że część kapitału towarowego, składająca się z produktów, które mogą służyć tylko jako środki pracy, będzie też rzeczywiście, wcześniej czy później – chyba że produkty te wytworzono w ogóle bezużytecznie i są one nie do zbycia – funkcjonować w charakterze środków pracy; oznacza to, że na bazie produkcji kapitalistycznej produkty tego rodzaju, gdy przestaną być towarami, muszą stać się rzeczywistymi elementami trwałej części społecznego kapitału produkcyjnego, będąc nimi już przedtem z przeznaczenia.

Zachodzi tu różnica, która wynika z naturalnej formy produktu.

Tak np. maszyna przedziałnicza nie ma wartości użytkowej, jeżeli nie używa się jej do przędzenia, jeżeli nie funkcjonuje jako element produkcji, a zatem z kapitalistycznego punktu widzenia – jako trwała część kapitału produkcyjnego. Ale maszyna przedziałnicza jest ruchomością. Można ją wywieźć z kraju, w którym ją wytworzono, i sprzedać w obcym kraju wprost lub pośrednio, w zamian za surowce itp. czy też w zamian za szampan. W kraju, w którym ją wyprodukowano, funkcjonowała ona wobec tego jako kapitał towarowy jedynie, lecz nigdy – nawet po jej sprzedaży – jako kapitał trwały.

Natomiast produkty, które dzięki swemu zespoleniu z ziemią są zlokalizowane i które dlatego można zużytkować jedynie lokalnie, jak np. budynki fabryczne, koleje, mosty, tunele, doki itp., melioracje rolne itp., wszelkie takie produkty nie mogą być wywiezione w całości, w tej postaci, w jakiej istnieją. Nie są one ruchomościami. Są bądź bezużyteczne, bądź też, gdy zostaną sprzedane, muszą funkcjonować jako kapitał trwały w kraju, w którym je wyprodukowano. Dla ich kapitalistycznego producenta, który buduje na spekulację fabryki lub dokonuje melioracji gruntów, aby je sprzedać, obiekty te są formą jego kapitału towarowego, a więc według A. Smitha formą kapitału obrotowego. Jednakże, jeżeli ująć sprawę ze społecznego punktu widzenia, obiekty te – o ile nie mają stać się bezużyteczne – muszą ostatecznie funkcjonować w tym sa-

mym kraju jako kapitał trwały w procesie produkcji wyznaczonym przez ich własną lokalizację. Nie wynika z tego bynajmniej, że nieruchomości jako takie są już same przez się kapitałem trwałym; mogą one, np. jako domy mieszkalne itp., należeć do funduszu konsumpcji, a zatem w ogóle nie wchodzić w skład kapitału społecznego, chociaż są elementami bogactwa społecznego, którego część tylko stanowi kapitał. Mówiąc językiem Smitha, producent tych obiektów osiąga zysk przez ich sprzedaż. A więc są one kapitałem obrotowym! Ich użytkownik, ich ostateczny nabywca, może używać ich wówczas jedynie, gdy zastosuje je w procesie produkcji. A więc są one kapitałem trwałym!

Tytuły własności, np. kolei, mogą przechodzić codziennie z rąk do rąk i posiadacze tych tytułów mogą osiągać zysk przez ich sprzedaż nawet za granicą – a więc tytuły własności kolei, w przeciwieństwie do samej kolei, można eksportować. Niemniej jednak obiekty te muszą w tym samym kraju, gdzie są zlokalizowane, albo stać nie wykorzystane, albo też funkcjonować jako trwała część kapitału produkcyjnego. Podobnie fabrykant A może osiągnąć zysk ze sprzedaży swej fabryki fabrykantowi B, co jednak w niczym nie przeszkadza, aby fabryka funkcjonowała po dawnemu jako kapitał trwały.

Jeżeli zatem środki pracy zlokalizowane, nierozłącznie związane z ziemią muszą nieuchronnie, zgodnie ze swym przeznaczeniem funkcjonować jako kapitał trwały w danym kraju – chociaż dla swego producenta funkcjonują jako kapitał towarowy i nie stanowią elementów *jego* kapitału trwałego (który dla niego składa się ze środków pracy potrzebnych mu do wznoszenia budynków, budowy kolei itp.), to z tego bynajmniej nie wynika odwrotny wniosek, że kapitał trwały musi koniecznie składać się z nieruchomości. Statek czy lokomotywa działają jedynie przez przenoszenie się z miejsca na miejsce, a mimo to funkcjonują – nie dla swego producenta, lecz dla tych, co je eksploatują – jako kapitał trwały. Z drugiej strony, płynnymi częściami składowymi kapitału produkcyjnego są przedmioty nader realnie utrwalone w procesie produkcji, przedmioty, które w tym procesie żyją i umierają, które – gdy raz doń weszły – nigdy go nie opuszczają, np. wę-

giel zużywany do utrzymywania w ruchu maszyny w procesie produkcyjnym, gaz służący do oświetlenia budynku fabrycznego itp. Są one płynne nie dlatego, że wraz z produktem fizycznie opuszczają proces produkcji i cyrkulują jako towar, lecz dlatego, że wartość ich w całości wchodzi do wartości towaru, który pomagają wytworzyć, a zatem również w całości winna być zastąpiona w drodze sprzedaży towaru.

W cytowanym ostatnio ustępie dzieła A. Smitha należy jeszcze zwrócić uwagę na następujące zdanie:

„A circulating capital which furnishes... the maintenance of the workmen who make them” [„Wszystkie użyteczne maszyny... pochodzą z kapitału obrotowego, który dostarcza... środków na utrzymanie robotników, którzy je wytwarzają”. – Tamże, str. 349].

U fizjokratów część kapitału, wyłożona na płace robocze, zaliczana jest słusznie do *avances annuelles* [nakładów rocznych] w przeciwstawieniu do *avances primitives* [nakładów pierwotnych]. Z drugiej strony, jako część składowa kapitału produkcyjnego zastosowanego przez farmera, występuje u nich nie sama siła robocza, lecz środki utrzymania dawane robotnikom rolnym (*the maintenance of the workmen* [utrzymanie robotników] – mówiąc słowami Smitha). Pozostaje to w ścisłym związku z ich specyficzną doktryną. Według fizjokratów mianowicie, część wartości, którą praca dołącza do produktu (podobnie jak część wartości, którą surowce, narzędzia pracy itp., słowem – materialne części składowe kapitału stałego dołączają do produktu), równa się jedynie wartości środków utrzymania, które wypłaca się robotnikom, a które muszą oni nieodzwrotnie spożyć, aby móc nadal funkcjonować jako siła robocza. Fizjokratom już sama ich doktryna nie pozwoliła odkryć różnicy pomiędzy kapitałem stałym a zmiennym. Jeżeli wartość dodatkową produkuje praca (prócz tego, że reprodukuje własną cenę), to produkuje ją zarówno w przemyśle, jak w rolnictwie. Ponieważ jednak według systemu fizjokratów praca produkuje ją tylko w jednej gałęzi produkcji, w rolnictwie, to wartość dodatkowa pochodzi nie z pracy, lecz ze szczególnego działania (pomocy) przyrody w tej gałęzi. I tylko dlatego uważają oni pracę w rolnictwie – w odróżnieniu

od wszystkich innych rodzajów pracy – za pracę produkcyjną.

A. Smith określa środki utrzymania robotników jako kapitał obrotowy w przeciwstawieniu do kapitału trwałego,

1. ponieważ kapitał płynny, jako przeciwstawny trwałemu, miesza on z formami kapitału właściwymi sferze cyrkulacji, z kapitałem cyrkulacji; pomieszczenie pojęć, które bezkrytycznie przejęli od niego późniejsi ekonomiści. Dlatego też Smith miesza kapitał towarowy z płynną częścią kapitału produkcyjnego, a w tym wypadku rozumie się samo przez się, że tam, gdzie produkt społeczny przybiera formę towaru, tam środki utrzymania – zarówno robotników, jak i nierobotników – materiały, jak i same środki pracy musi się czerpać z kapitału towarowego.

2. Ale u Smitha przewija się również koncepcja fizjokratów, aczkolwiek jest ona sprzeczna z ezoteryczną – rzeczywiście naukową – częścią jego własnych wywodów.

Wyłożony kapitał w ogóle przekształca się w kapitał produkcyjny, tj. przybiera postać elementów produkcji, które same są produktem uprzedniej pracy (do nich należy również siła robocza). Tylko w tej formie może on funkcjonować w obrębie procesu produkcji. Jeżeli teraz na miejsce samej siły roboczej, w którą przekształciła się zmienna część kapitału, podstawimy środki utrzymania robotnika, to jest rzeczą jasną, że owe środki utrzymania nie będą się jako takie niczym różniły, gdy chodzi o tworzenie wartości, od innych elementów kapitału produkcyjnego, od surowych materiałów, od środków utrzymania bydła roboczego, z którymi w zacytowanym wyżej ustępie Smith, za przykładem fizjokratów, stawia je na jednym poziomie. Środki utrzymania nie mogą same pomnażać swej wartości, dołączając do niej wartości dodatkowej. Ich wartość, podobnie jak wartość innych elementów kapitału produkcyjnego, może tylko zjawiać się ponownie w wartości produktu. Środki utrzymania nie mogą dołączać do produktu więcej wartości, niż same posiadają. Podobnie jak materiały surowe, półfabrykaty itp., środki utrzymania tym tylko różnią się od kapitału trwałego, składającego się ze środków pracy, że zostają (przynajmniej dla kapitalisty, który za nie płaci) w całości spożyte w produkcji, w którego tworzeniu uczestni-

czą, wobec czego wartość ich musi być zastąpiona w całości, gdy tymczasem w wypadku kapitału trwałego odbywa się to jedynie stopniowo, częstkami. A więc część kapitału produkcyjnego wyłożona na siłę roboczą (bądź na środki utrzymania robotnika) różni się teraz od innych materialnych elementów kapitału produkcyjnego jedynie materialnie, nie zaś pod względem swej roli w procesie pracy i procesie pomnażania wartości. Część ta różni się tylko tym, że wraz z pewną częścią przedmiotowych czynników tworzenia produktu (materials [materiałów], powiada Smith ogólnikowo) podpada pod kategorię kapitału obrotowego, w przeciwieństwie do innej części przedmiotowych czynników tworzenia produktu, która podpada pod kategorię kapitału trwałego.

Ta okoliczność, że część kapitału wyłożona na płace robocze należy do płynnej części kapitału produkcyjnego, że w przeciwieństwie do trwałej części składowej kapitału produkcyjnego cechuje ją płynność właściwa również pewnej części przedmiotowych czynników tworzenia produktu: surowcom itp. – okoliczność ta nie ma absolutnie nic wspólnego z rolą, jaką w procesie pomnażania wartości odgrywa owa zmienna część kapitału w przeciwieństwie do stałej. Okoliczność owa dotyczy tylko sposobu, w jaki ta część wyłożonej wartości kapitałowej musi być za pośrednictwem cyrkulacji zastąpiona, odnowiona z wartości produktu, a więc zreprodukowana. Kupno siły roboczej i ponawianie tego kupna należą do procesu cyrkulacji. Dopiero jednak w procesie produkcji wartość wyłożona na siłę roboczą przekształca się (nie dla robotnika, lecz dla kapitalisty) z pewnej określonej, stałej wielkości w wielkość zmienną, a zatem w ogóle dopiero przez to wyłożona wartość przekształca się w wartość kapitałową, w kapitał, w wartość, która się pomnaża. Ale na skutek tego, że – jak u Smitha – za płynną część składową kapitału produkcyjnego poczytuje się nie wartość wyłożoną na siłę roboczą, lecz wartość wyłożoną na środki utrzymania robotnika, niemożliwe staje się zrozumienie różnicy pomiędzy kapitałem zmiennym a stałym, a więc i zrozumienie kapitalistycznego procesu produkcji w ogóle. Określenie tej części kapitału jako kapitału zmiennego w przeciwieństwie do kapitału stałego, wyłożonego

na przedmiotowe czynniki tworzenia produktu, zostało tu zupełnie pogrzebane pod określeniem głoszącym, że z punktu widzenia obrotu część kapitału wyłożona na siłę roboczą należy do płynnej części kapitału produkcyjnego. Pogrzebano je do reszty, gdy w miejsce siły roboczej podstawiono jako element kapitału produkcyjnego środki utrzymania robotnika. Jest przy tym rzeczą obojętną, czy wartość siły roboczej zostaje wyłożona w pieniądzu, czy też bezpośrednio w środkach utrzymania. Chociaż, oczywiście, na bazie produkcji kapitalistycznej ostatni wypadek może być tylko wyjątkiem²⁴.

Ustaliwszy w ten sposób, że dla wartości kapitałowej wyłożonej na siłę roboczą decydujące jest określenie jej jako kapitału obrotowego – fizjokratyczne określenie bez przesłanek fizjokratów – Smith szczęśliwie uniemożliwił swym następcom zrozumienie roli części kapitału wyłożonej na siłę roboczą, jako kapitału zmiennego. Głębsze i słuszne wywody, które on sam rozwija gdzie indziej, nie zwyciężyły, zwyciężył ten właśnie jego błąd. Ba, późniejsi pisarze poszli jeszcze dalej: nie tylko uważają oni za decydujące określenie części kapitału wyłożonej na siłę roboczą, że stanowi ona kapitał obrotowy w przeciwstawieniu do trwałego; podstawową cechę kapitału obrotowego upatrują oni w tym, że wykląda się go na środki utrzymania dla robotników. Konsekwencją tego była teoria, że fundusz pracy * składający się z niezbędnych środków utrzymania, jest wielkością daną, która, z jednej strony, wyznacza fizyczną granicę udziału robotników w produkcji społecznym, z drugiej zaś – musi być w całości wydatkowana na kupno siły roboczej.

²⁴ O tym, jak dalece A. Smith sam zamknął sobie drogę do zrozumienia roli siły roboczej w procesie pomnażania wartości, świadczy następujące zdanie, w którym na modłę fizjokratów traktuje on pracę robotników na równi z pracą bydła roboczego: „Pracownikami produkcyjnymi farmera są nie tylko robotnicy folwarczni, ale i bydło robocze” [Smith, *op. cit.*, księga II, str. 461].

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 726-730. – Red. przekł. polsk.

Teorie kapitału trwałego i obrotowego. Ricardo

Ricardo rozpatruje różnicę pomiędzy kapitałem trwałym a obrotowym po to tylko, aby przedstawić odchylenia od prawa wartości, a mianowicie takie wypadki, kiedy stopa płacy roboczej wywiera wpływ na ceny. O tej sprawie będzie mowa dopiero w księdze III*.

Jednak podstawowa niejasność występuje od razu w indyferentnym zestawieniu:

„Ta różnica w stopniu trwałości kapitału trwałego i te rozmaite proporcje, w jakich oba rodzaje kapitału można ze sobą łączyć”²⁵.

Jeżeli zaś teraz zapytamy, co to są za dwa rodzaje kapitału, to dowiemy się, że:

„Różne też mogą być proporcje pomiędzy ilością kapitału utrzymującego pracę a ilością kapitału umieszczonego w narzędziach, maszynach i budynkach”²⁶.

A więc kapitał trwały = środkiem pracy, kapitał obrotowy zaś = kapitałowi wyłożonemu na pracę. Kapitał mający utrzymywać pracę – niedorzeczne wyrażenie przejęte od A. Smitha. Z jednej strony, miesza się tu kapitał obrotowy z kapitałem zmiennym, tj. z częścią kapitału produkcyjnego wyłożoną na pracę. Z drugiej zaś strony, ponieważ przeciwstawienie zaczerpnięto nie z procesu pomnażania wartości – ka-

²⁵ „This difference in the degree of durability of fixed capital, and this variety in the proportions in which the two sorts of capital may be combined”. – Ricardo, „Principles of Political Economy”, str. 25 [Ricardo, „Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania”, Warszawa 1957, str. 28].

²⁶ „The proportions, too, in which the capital that is to support labour, and the capital that is invested in tools, machinery, and buildings, may be variously combined”. – Tamże.

* Patrz tom III „Kapitału”, rozdz. 11. – Red. przekł. polsk.

pital stały i zmienny – lecz z procesu cyrkulacji (stare smithowskie pomieszanie pojęć), następstwem tego są podwójnie błędne określenia.

Po pierwsze: różnicę w stopniu trwałości kapitału trwałego i różnicę w organicznym składzie kapitału (kapitał stały i zmienny) ujmuje się tu jako równoznaczne. Druga jednak różnica stanowi o różnicy w produkcji wartości dodatkowej; natomiast pierwsza, o ile chodzi o proces pomnażania wartości, dotyczy jedynie sposobu, w jaki daną wartość przenosi się ze środków produkcji na produkt, o ile zaś chodzi o proces cyrkulacji, dotyczy jedynie okresu odnowienia wyłożonego kapitału albo, inaczej rzecz ujmując, czasu, na który go wyłożono. Jeżeli kapitalistyczny proces produkcji rozpatrywać będziemy z punktu widzenia gotowych zjawisk, zamiast wnikać w wewnętrzny jego mechanizm, to istotnie różnice te będą się pokrywały. Przy podziale społecznej wartości dodatkowej pomiędzy kapitały umieszczone w różnych gałęziach produkcji – na wyrównanie ogólnej stopy zysku oraz na przekształcenie wartości w ceny produkcji jednakowo wpływają zarówno różnice w okresach, na jakie wyłożono kapitał (a więc np. niejednakowy okres życia kapitału trwałego), jak i różnice w składzie organicznym kapitału (a więc również różnice w cyrkulacji kapitału stałego i zmiennego).

Po wtóre: z punktu widzenia procesu cyrkulacji po jednej stronie znajdują się środki pracy: kapitał trwały; po drugiej zaś – materiały pracy i płaca robocza: kapitał płynny. Natomiast z punktu widzenia procesu pracy i procesu pomnażania wartości po jednej stronie znajdują się: środki produkcji (środki pracy i materiały pracy), kapitał stały; po drugiej – siła robocza, kapitał zmienny. Gdy chodzi o skład organiczny kapitału (księga I, rozdz. XXIII, 2, str. 647 *), jest rzeczą zupełnie obojętną, czy dana wielkość wartości kapitału stałego składa się z wielkiej ilości środków pracy i niewielkiej ilości materiałów pracy, czy też z wielkiej ilości materiałów pracy i niewielkiej ilości środków pracy, gdyż wszystko zależy od stosunku kapitału wyłożonego na środki produkcji do kapitału

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 731. – Red. przekł. polsk.

wyłożonego na siłę roboczą. I odwrotnie: z punktu widzenia procesu cyrkulacji, z punktu widzenia różnicy pomiędzy kapitałem trwałym a obrotowym jest tak samo rzeczą obojętną, w jakim stosunku dana wielkość wartości kapitału obrotowego dzieli się na materiały pracy i na płacę roboczą. Z jednego punktu widzenia materiały pracy należą do tej samej kategorii co środki pracy w przeciwstawieniu do wartości kapitałowej wyłożonej na siłę roboczą. Z drugiego punktu widzenia część kapitału wyłożona na siłę roboczą należy do tej samej kategorii co część kapitału wyłożona na materiały pracy w przeciwstawieniu do części kapitału wyłożonej na środki pracy.

Dlatego u Ricarda część wartości kapitału, którą wyłożono na materiały pracy (surowce i materiały pomocnicze), nie występuje ani po jednej, ani po drugiej stronie. Znika ona zupełnie. Nie można jej bowiem podciągnąć pod kategorię kapitału trwałego, gdyż sposób, w jaki cyркуluje, pokrywa się zupełnie ze sposobem cyrkulowania części kapitału wyłożonej na siłę roboczą. Z drugiej zaś strony nie można jej zaliczyć do kategorii kapitału obrotowego, gdyż wraz z tym samo przez się znikłoby przejęte od A. Smitha i milcząco uznawane przez Ricarda utożsamienie przeciwieństwa: kapitał trwały i obrotowy – z przeciwieństwem: kapitał stały i zmienny. Ricardo ma zbyt dużo zmysłu logicznego, aby tego nie wyczuwać, i dlatego ta część kapitału całkiem u niego znika.

Należy tu nadmienić, że kapitalista awansuje – mówiąc językiem ekonomii politycznej – kapitał wyłożony na płace robocze w różnych terminach, zależnie od tego, czy wypłata odbywa się np. co tydzień, co miesiąc czy też co trzy miesiące. W rzeczywistości sprawa ma się odwrotnie. Robotnik awansuje kapitaliście swoją pracę na tydzień, na miesiąc lub trzy miesiące, zależnie od tego, czy opłacany jest tygodniowo, miesięcznie czy też co trzy miesiące. Gdyby kapitalista kupował siłę roboczą zamiast ją opłacać, gdyby więc opłacał robotnika za każdy dzień, tydzień, miesiąc lub trzy miesiące z góry, to można by mówić o awansowaniu na takie okresy. Ponieważ jednak opłaca on siłę roboczą wtedy, gdy praca trwała już dni, tygodnie czy miesiące, zamiast tego, aby ją kupować i opłacać za okres, przez który praca *ma trwać*, wszystko to stanowi

kapitalistyczne quid pro quo i awanse udzielane kapitaliście przez robotnika w postaci pracy, przekształcają się w awanse, udzielane przez kapitalistę robotnikowi w postaci pieniędzy. Nie zmienia to bynajmniej istoty rzeczy, że sam produkt, a raczej jego wartość (wraz z zawartą w niej wartością dodatkową) kapitalista otrzymuje z powrotem z cyrkulacji, czyli realizuje, dopiero po upływie dłuższego lub krótszego okresu, w zależności od różnej długości czasu potrzebnego na wytworzenie produktu, a także od różnej długości czasu potrzebnego na jego cyrkulację. Sprzedawcy nic to absolutnie nie obchodzi, co nabywca zamierza zrobić z towarem. Kapitalista nie kupi maszyny taniej z tego powodu, że musi od razu wyłożyć całą jej wartość, gdy natomiast ta sama wartość tylko stopniowo i cząstkami wraca doń z procesu cyrkulacji. Kapitalista nie płaci też za bawełnę drożej z tego powodu, że wartość bawełny w całości wchodzi do wartości wytworzonego z niej produktu, a zatem przez sprzedaż produktu zwraca się w całości i od razu.

Wróćmy jednak do Ricarda.

1. Cecha charakterystyczna kapitału zmiennego polega na tym, że pewną określoną, daną (a więc w tym znaczeniu: stałą) część kapitału, pewną daną sumę wartości (przypuśćmy, że równą wartości siły roboczej, aczkolwiek w tym wypadku jest rzeczą obojętną, czy płaca robocza równa się wartości siły roboczej, czy też jest od niej większa lub mniejsza) wymienia się na siłę pomnażającą swą wartość, tworzącą wartość – na siłę roboczą, która nie tylko reprodukuje swą wartość, opłaconą przez kapitalistę, lecz wytwarza jednocześnie wartość dodatkową, wartość, która przedtem nie istniała i której nie opłaca się żadnym ekwiwalentem. Ta charakterystyczna właściwość wyłożonej na płace robocze części kapitału, właściwość odróżniająca ją toto coelo [pod każdym względem] jako kapitał zmienny od kapitału stałego, znika, gdy ową część kapitału wyłożoną na płace robocze rozpatruje się wyłącznie z punktu widzenia procesu cyrkulacji, gdy więc występuje ona jako kapitał obrotowy w przeciwstawieniu do kapitału trwałego, wyłożonego na środki pracy. Wynika to już z okoliczności, że część kapitału wyłożoną na płace robocze i część kapitału sta-

tego wyłożoną na materiały pracy przeciwstawia się wtedy razem, pod jedną rubryką – pod rubryką kapitału obrotowego – drugiej części kapitału stałego, części wyłożonej na środki pracy. Nie bierze się przy tym zupełnie pod uwagę wartości dodatkowej, a więc tego właśnie, co sprawia, że wyłożona suma wartości przekształca się w kapitał. Nie bierze się również pod uwagę, że część wartości, którą do produktu dołącza kapitał wyłożony na płacę roboczą, jest wartością nowo wytworzoną (a więc rzeczywiście zreprodukowaną), gdy tymczasem część wartości, którą do produktu dołączają surowce, nie jest wartością nowo wytworzoną, rzeczywiście zreprodukowaną, lecz jedynie zachowaną w wartości produktu, zakonserwowaną, i dlatego zjawia się ona tylko ponownie jako część składowa wartości produktu. Owa różnica, tak jak przedstawia się ona obecnie z punktu widzenia przeciwieństwa pomiędzy kapitałem obrotowym a trwałym, sprowadza się tylko do następującego: wartość środków pracy, zastosowanych do produkcji jakiegoś towaru, wchodzi tylko częściowo do wartości tego towaru i dlatego też sprzedaż towaru zwraca ją tylko częściowo, a więc w ogóle zwraca się ona jedynie cząstkami i stopniowo. Z drugiej strony, wartość siły roboczej i przedmiotów pracy (surowców itp.) zużytych na wyprodukowanie towaru wchodzi w całości do towaru i dlatego sprzedaż jego zwraca ją w całości. W tym znaczeniu, gdy chodzi o proces cyrkulacji, jedna część kapitału występuje jako trwała, inna zaś – jako płynna, czyli obrotowa. W obu wypadkach chodzi o przeniesienie określonych wartości, które zostały wyłożone, na produkt i o ich ponowny zwrot przez sprzedaż produktu. Różnica sprowadza się teraz tylko do tego, czy przeniesienie wartości, a więc i zwrot wartości odbywa się cząstkami i stopniowo, czy też od razu. W ten sposób zatarta zostaje decydująca o wszystkim różnica między kapitałem zmiennym i stałym, a zatem to, co stanowi cały sekret tworzenia wartości dodatkowej i produkcji kapitalistycznej, mianowicie warunki, w których pewne wartości oraz ich przedmiotowe postacie przekształcają się w kapitał. Wszystkie części składowe kapitału różnią się już tylko sposobem cyrkulacji (a cyrkulacja towaru dotyczy naturalnie tylko już istniejących, danych wartości), przy czym pe-

wien szczególnie sposób cyrkulacji wspólny jest kapitałowi wyłożonemu na płace robocze oraz części kapitału wyłożonej na surowce, półfabrykaty, materiały pomocnicze – w przeciwieństwie do części kapitału wyłożonej na środki pracy.

Zrozumiałe jest przeto, dlaczego burżuazyjna ekonomia polityczna instynktownie trzymała się smithowskiego pomieszczenia kategorii „kapitał stały i zmienny” z kategoriami „kapitał trwały i obrotowy” i w ciągu całego stulecia, z pokolenia na pokolenie bezkrytycznie powtarzała za nim ten błąd. Według niej kapitał wyłożony na płace robocze nie różni się już wcale od kapitału wyłożonego na surowiec, a od kapitału stałego różni się tylko formalnie – tylko tym, że jeden cyркуluje z produktem cząstkami, a drugi cyркуluje w całości. W ten sposób zniweczono za jednym zamachem podstawę niezbędną do zrozumienia rzeczywistego ruchu kapitalistycznej produkcji, a więc także kapitalistycznego wyzysku. Całe zagadnienie sprowadzono już tylko do ponownego zjawienia się wyłożonych wartości.

Bezkrytycznie przejęty smithowski galimatias stanowi dla Ricarda większą przeszkodę niż dla późniejszych apologetów, którym to pomieszczenie pojęć jest raczej na rękę, a także większą niż dla samego Smitha, gdyż w przeciwieństwie do niego Ricardo bardziej konsekwentnie i wnikliwie analizuje wartość i wartość dodatkową, biorąc faktycznie w obronę A. Smitha ezoterycznego przed A. Smithem egzoterycznym.

U fizjokratów nie znajdujemy tego pomieszczenia pojęć. Różnica między *avances annuelles* [nakładami rocznymi] a *avances primitives* [nakładami pierwotnymi] dotyczy tylko różnych okresów reprodukcji różnych części składowych kapitału, specjalnie kapitału rolnego, gdy tymczasem poglądy ich na produkcję wartości dodatkowej stanowią niezależną od tego rozróżnienia część ich teorii, i to część, którą uważają oni za główny jej punkt. Tworzenia wartości dodatkowej nie wysnuwają oni z kapitału jako takiego, lecz przypisują je tylko jednej określonej sferze produkcyjnej kapitału, rolnictwu.

2. Decydującym momentem przy określaniu kapitału zmiennego – a zatem dla przekształcenia jakiegokolwiek dowolnej sumy wartości w kapitał – jest to, że kapitalista wymienia określoną, daną (i w tym znaczeniu: stałą) wielkość wartości

na siłę tworzącą wartość, określoną wielkość wartości – na produkcję wartości, na proces jej samopomnażania. Okoliczność, że kapitalista może płacić robotnikowi pieniędzmi czy też środkami utrzymania, w niczym istoty rzeczy nie zmienia. Zmienia się jedynie forma istnienia wyłożonej przez niego wartości; wartość ta w jednym wypadku istnieje w formie pieniędzy, za które robotnik sam sobie kupuje na rynku niezbędne środki utrzymania, w drugim wypadku – w formie środków utrzymania, które robotnik bezpośrednio spożywa. Rozwinięta produkcja kapitalistyczna zakłada w rzeczywistości, że robotnik otrzymuje płacę w pieniądzu, tak jak w ogóle zakłada, że proces produkcji odbywa się za pośrednictwem procesu cyrkulacji, a więc że istnieje gospodarka pieniężna. Ale tworzenie wartości dodatkowej – a stąd i kapitalizacja wyłożonej sumy wartości – nie wynika ani z pieniężnej, ani z naturalnej formy płacy roboczej czy też kapitału wyłożonego na kupno siły roboczej. Wynika z wymiany wartości na siłę tworzącą wartość, z przekształcenia wielkości stałej w zmienną.

Większy lub mniejszy stopień utrwalenia [Fixität] środków pracy zależy od ich trwałości [Dauerhaftigkeit], a więc od właściwości fizycznej. Zależnie od swej trwałości, przy innych okolicznościach nie zmienionych, zużywają się one szybciej lub wolniej, a więc krócej lub dłużej funkcjonują jako kapitał trwałe. Ale bynajmniej nie tylko owa fizyczna właściwość trwałości sprawia, że funkcjonują one jako kapitał trwałe. W fabrykach wyrobów metalowych surowiec jest równie trwały jak maszyny stosowane do jego obróbki, a trwalszy od wielu części składowych tych maszyn, jak skóra, drewno itp. Niemniej jednak metal służący za surowiec stanowi część kapitału obrotowego, gdy natomiast funkcjonujący w procesie produkcji środek pracy, sporządzony może nawet z tego samego metalu, stanowi część kapitału trwałego. A więc nie materialna, fizyczna natura, nie właściwość szybszego lub powolniejszego zużywania się decyduje o tym, że ten sam metal figuruje w jednym wypadku w rubryce kapitału trwałego, w innym zaś w rubryce kapitału obrotowego. Różnica ta wynika raczej z roli, jaką odgrywa on w procesie produkcji, w jednym wypadku jako przedmiot pracy, w drugim jako środek pracy.

Funkcja środka pracy w procesie produkcji wymaga na ogół, aby środek ten przez czas dłuższy lub krótszy służył wciąż od nowa w powtarzających się procesach pracy. A więc funkcja jego decyduje, że materiał, z którego go sporządzono, musi się odznaczać większą lub mniejszą trwałością. Ale trwałość tego materiału sama przez się nie sprawia, że środek pracy staje się kapitałem trwałym. Ten sam materiał użyty jako surowiec staje się kapitałem obrotowym; u tych zaś ekonomistów, którzy różnicę pomiędzy kapitałem towarowym a kapitałem produkcyjnym mieszają z różnicą pomiędzy kapitałem obrotowym a trwałym, ten sam materiał, ta sama maszyna jako produkt jest kapitałem obrotowym, jako środek pracy – kapitałem trwałym.

Jakkolwiek więc środek pracy staje się kapitałem trwałym nie dzięki trwałości materiału, z którego go sporządzono, to jednak rola jego jako środka pracy wymaga, żeby był sporządzony ze stosunkowo trwałego materiału. Trwałość materiału stanowi tedy warunek jego funkcjonowania w charakterze środka pracy i dlatego również podstawę materialną owego sposobu cyrkulacji, który sprawia, że jest on kapitałem trwałym. Przy innych okolicznościach nie zmienionych właściwość szybszego lub powolniejszego zużywania się materiału, z którego sporządzono środek pracy, nadaje temu środkowi pracy mniejszy lub większy stopień utrwalenia, ma więc nader istotny związek z jego jakością jako kapitału trwałego.

Jeżeli część kapitału wyłożoną na siłę roboczą rozpatruje się wyłącznie z punktu widzenia kapitału obrotowego, a więc w przeciwstawieniu do kapitału trwałego, jeżeli zatem różnicę pomiędzy kapitałem stałym a zmiennym miesza się z różnicą pomiędzy kapitałem trwałym a obrotowym, to jest rzeczą naturalną, że podobnie jak materialną realność środka pracy przyjmuje się za istotną podstawę jego charakteru jako kapitału trwałego, tak też z materialnej realności kapitału wyłożonego na siłę roboczą wyprowadza się jego charakter jako kapitału obrotowego w przeciwieństwie do trwałego, a potem znów określa się kapitał obrotowy za pomocą materialnej realności kapitału zmiennego.

Rzeczywistym materiałem kapitału wyłożonego na płacę ro-

boczą jest sama praca, siła robocza w działaniu, siła robocza tworząca wartość, praca żywa, którą kapitalista nabył w zamian za pracę martwą, uprzedmiotowioną, i włączył do swego kapitału, dzięki czemu dopiero znajdująca się w jego ręku wartość przekształca się w wartość, która się sama pomnaża. Kapitalista jednak nie sprzedaje tej siły, która pomnaża swą wartość. Jest ona zawsze jedynie częścią składową jego kapitału produkcyjnego, tak jak jego środki pracy; nie jest nigdy częścią składową jego kapitału towarowego, jak np. gotowy produkt, który kapitalista sprzedaje. W obrębie procesu produkcji, jako części składowe kapitału produkcyjnego, ani środki pracy nie występują wobec siły roboczej jako kapitał trwały, ani też przedmiot pracy i materiały pomocnicze nie występują razem z siłą roboczą jako kapitał obrotowy; wobec jednych i drugich jako czynników rzeczowych siła robocza występuje jako czynnik osobowy – tak się sprawa przedstawia z punktu widzenia procesu pracy. Z punktu widzenia zaś procesu pomnażania wartości jedne i drugie występują jako kapitał stały wobec siły roboczej, wobec kapitału zmiennego. Albo też, jeżeli rozpatrywać różnicę materialną w tej mierze, w jakiej wywiera ona wpływ na proces cyrkulacji, to sprawa przedstawia się następująco: z istoty wartości, która nie jest niczym innym, jak uprzedmiotowioną pracą, oraz z istoty funkcjonującej siły roboczej, która nie jest niczym innym, jak pracą, która się uprzedmiotowuje, wynika, że siła robocza podczas swego funkcjonowania nieustannie wytwarza wartość i wartość dodatkową, że to, co po stronie siły roboczej występuje jako ruch, jako tworzenie wartości, to po stronie jej produktu występuje w stanie spoczynku, jako wytworzona wartość. Skoro siła robocza wykonała swą funkcję, kapitał nie składa się już, z jednej strony, z siły roboczej, a z drugiej – ze środków produkcji. Wartość kapitałowa wyłożona na siłę roboczą jest teraz wartością, którą (wraz z wartością dodatkową) dołączono do produktu. Po to, aby można było powtórzyć proces, trzeba sprzedać produkt i za uzyskane pieniądze wciąż na nowo kupować siłę roboczą i włączać ją do kapitału produkcyjnego. Nadaje to części kapitału wyłożonej na siłę roboczą, jak również częściom wyłożonym na przedmiot pracy itp., charakter

kapitału obrotowego, w przeciwieństwie do tego kapitału, który nadal jest utrwalony w środkach pracy.

Jeżeli natomiast za istotne określenie części kapitału wyłożonej na siłę roboczą przyjmuje się drugorzędne określenie kapitału obrotowego, określenie wspólne jej z pewną częścią kapitału stałego (surowce, materiały pomocnicze) – a mianowicie, że wartość wyłożona na kapitał obrotowy przechodzi w całości na produkt, przy wytworzeniu którego kapitał ten zostaje spożyty, nie zaś stopniowo i cząstkami, jak to się dzieje z kapitałem trwałym, że więc wartość tę trzeba zastąpić w całości przez sprzedaż produktu – to w konsekwencji część kapitału wyłożona na płacę roboczą musi pod względem materialnym składać się nie z funkcjonującej siły roboczej, lecz z materialnych elementów, które robotnik kupuje za swą płacę, a więc z tej części społecznego kapitału towarowego, którą konsumuje robotnik – ze środków utrzymania. Kapitał trwały będzie się wówczas składał ze środków pracy, które zużywają się wolniej i które dlatego nie wymagają częstego odnawiania, kapitał zaś wyłożony na siłę roboczą – ze środków utrzymania, które muszą być częściej odnawiane.

Granice szybszego lub wolniejszego zużywania się zacierają się jednak.

„Żywność i odzież, które konsumuje robotnik, budynki, w których pracuje, narzędzia, którymi posługuje się przy pracy, są to wszystko dobra ulegające zużyciu; istnieją jednak ogromne różnice w czasie, który mogą przetrwać te różne rodzaje kapitału: maszyna parowa będzie służyła dłużej niż statek, statek dłużej niż odzież robotnika, odzież zaś robotnika dłużej niż żywność, którą on spożywa”²⁷.

Ricardo zapomina przy tym o domu, w którym mieszka robotnik, o jego meblach, o narzędziach jego konsumpcji, jak noże, widelce, naczynia itp., które mają tę samą cechę trwałości co środki pracy. Takie same przedmioty, te same klasy

²⁷ „The food and clothing consumed by the labourer, the buildings in which he works, the implements with which his labour is assisted, are all of a perishable nature. There is, however, a vast difference in the time for which these different capitals will endure: a steam-engine will last longer than a ship, a ship than the clothing of the labourer, and the clothing of the labourer longer than the food which he consumes”. – Ricardo, „Principles etc.”, str. 26. [Ricardo, *op. cit.*, str. 29].

przedmiotów występują tu jako środki konsumpcji, tam zaś jako środki pracy.

Różnica w ujęciu Ricarda polega na następującym:

„W zależności od tego, czy kapitał szybko się zużywa i wymaga częstej reprodukcji, czy też zużywa się powoli, zalicza się go bądź do kapitału obrotowego, bądź do kapitału trwałego”²⁸.

Ricardo dodaje do tego uwagę:

„Podział to nieistotny, w którym niepodobna przeprowadzić wyraźnej linii demarkacyjnej”²⁹.

Tak więc szczęśliwie doszliśmy znów do fizjokratów, u których różnica między *avances annuelles* a *avances primitives* sprowadzała się do różnej długości czasu konsumpcji, przeto i do różnej długości czasu reprodukcji zastosowanego kapitału. Tylko że to, co u nich wyobraża zjawisko wielkiej wagi dla produkcji społecznej i w *Tableau Économique* przedstawione jest również w powiązaniu z procesem cyrkulacji, staje się tu rozróżnieniem subiektywnym i jak sam Ricardo powiada, zbytecznym.

Jeżeli część kapitału wyłożona na pracę różni się od części kapitału wyłożonej na środki pracy jedynie okresem reprodukcji, a zatem czasem cyrkulacji, jeżeli jedna część składa się ze środków utrzymania, podobnie jak druga ze środków pracy, tak iż środki utrzymania różnią się od środków pracy tylko mniejszą trwałością, podobnie jak same środki pracy różnią się między sobą stopniem trwałości, to wtedy, naturalnie, ulega zatarciu wszelka *differentia specifica* [różnica gatunkowa] pomiędzy kapitałem wyłożonym na siłę roboczą a kapitałem wyłożonym na środki produkcji.

Jest to całkowicie sprzeczne z ricardowską teorią wartości, jak również z jego teorią zysku, która jest w istocie rzeczy teorią wartości dodatkowej. Różnicę pomiędzy kapitałem trwa-

²⁸ „According as capital is rapidly perishable and requires to be frequently reproduced, or is of slow consumption, it is classed under the heads of circulating, or of fixed capital”. [Tamże].

²⁹ „A division not essential, and in which the line of demarcation cannot be accurately drawn”. [Tamże, przypis].

łym a obrotowym Ricardo rozpatruje w ogóle tylko po to, aby zbadać, jak różne ich proporcje, przy kapitałach równej wielkości ulokowanych w różnych gałęziach produkcji, wpływają na prawo wartości, a mianowicie, jak dalece wzrost lub spadek płacy roboczej, wywołany przez te okoliczności, odbija się na cenach. Ale nawet w ramach tej ograniczonej analizy popelnia on – na skutek pomieszczenia kapitału trwałego i obrotowego z kapitałem stałym i zmiennym – najgrubsze błędy i w rzeczywistości w badaniach swych wychodzi z zupełnie fałszywych założeń. A więc 1. tam gdzie chodzi o zaliczenie części wartości kapitału wyłożonej na siłę roboczą do rubryki kapitału obrotowego, Ricardo błędnie ujmuje same określenia kapitału obrotowego, a zwłaszcza warunki, które powodują zaliczenie części kapitału wyłożonej na pracę do tej rubryki. 2. Miesza on określenie, według którego część kapitału wyłożona na pracę jest kapitałem zmiennym, z określeniem, według którego jest ona kapitałem obrotowym w przeciwstawieniu do trwałego.

Już na pierwszy rzut oka widać, że określenie kapitału wyłożonego na siłę roboczą jako obrotowego lub płynnego jest określeniem drugorzędym, w którym zatarta zostaje jego *differentia specifica*, przejawiająca się w procesie produkcji; albowiem, z jednej strony, w określeniu tym kapitały wyłożone na pracę oraz kapitały wyłożone na surowce itp. występują jako równorzędne; klasyfikacja utożsamiająca pewną część kapitału stałego z kapitałem zmiennym zupełnie pomija *differentia specifica* kapitału zmiennego w przeciwstawieniu do kapitału stałego. Z drugiej zaś określenie to przeciwstawia wprawdzie część kapitału, wyłożoną na pracę, tej części, którą wyłożono na środki pracy, jednakże bynajmniej nie z uwagi na to, że uczestniczą one w zupełnie odmienny sposób w produkcji wartości, lecz jedynie z uwagi na to, że przeniesienie wartości każdej z tych dwóch części na produkt odbywa się w niejednakowo długich okresach.

We wszystkich tych wypadkach chodzi o to, *jak* określona wartość wyłożona na proces produkcji towaru – czy to będzie płaca robocza, cena surowca czy też cena środków pracy – zostaje przeniesiona na produkt, a zatem jak cyrkuluje wraz

z produktem i dzięki sprzedaży produktu wraca do swego punktu wyjścia, czyli zostaje zastąpiona. Różnica polega tu jedynie na tym „*jak*”, na szczególnym sposobie przenoszenia, a więc również cyrkulacji tej wartości.

Okoliczność, że ustalona z góry na podstawie umowy cena siły roboczej może być opłacana bądź pieniędzmi, bądź też środkami utrzymania – nie zmienia w niczym jej charakteru, nie zmienia faktu, że jest ona określona, daną ceną. Jednakże w wypadku gdy robotnicy otrzymują płacę roboczą w pieniądzech, jest rzeczą oczywistą, że same pieniądze nie wchodzą do procesu produkcji w taki sposób jak środki produkcji, które wchodzą do niego nie tylko jako wartość, lecz także materialnie. Jeżeli natomiast środki utrzymania, które robotnik kupuje za swą płacę, zalicza się bezpośrednio jako materialną postać kapitału obrotowego do tej samej rubryki co surowce itp., przeciwstawiając je środkom pracy, wtedy sprawa przedstawia się w innym świetle. Wartość jednych rzeczy, środków produkcji, zostaje przeniesiona w procesie pracy na produkt, wartość zaś drugich rzeczy, środków utrzymania, zjawia się ponownie w sile roboczej, która je skonsumowała, i przez jej funkcjonowanie zostaje również przeniesiona na produkt. W obu tych wypadkach chodzi jednakowo tylko o ponowne zjawienie się w produkcji wartości wyłożonych podczas produkcji. (Fizjokraci brali to poważnie i dlatego negowali, że praca przemysłowa tworzy wartość dodatkową). Tak np. czytamy u Waylanda w cytowanym już przez nas miejscu:

„Nie ma żadnego znaczenia, w jakiej formie kapitał zjawia się na nowo... Różne rodzaje żywności, odzieży i mieszkań, potrzebne do istnienia i wygody człowieka, również ulegają zmianie. Są zużywane od czasu do czasu, a wartość ich zjawia się z powrotem itd” * („Elements of Political Economy”, str. 31, 32).

Wartości kapitałowe, które w postaci środków produkcji i środków utrzymania wyłożono na produkcję, jednakowo zjawiają się tu ponownie w wartości produktu. W taki oto sposób szczęśliwie zamieniono kapitalistyczny proces produkcji

* Patrz tom 23. nin. wyd., str. 241. – Red. przekł. polsk.

w kompletne misterium i ukryto przed wzrokiem ludzkim pochodzenie wartości dodatkowej, zawartej w produkcie.

Ponadto doprowadza się w ten sposób do ostatecznych granic fetyszyzm, właściwy burżuazyjnej ekonomii politycznej, który przekształca społeczny, ekonomiczny charakter, nadawany rzeczom przez społeczny proces produkcji, w charakter naturalny, wynikający z materialnej istoty tych rzeczy. Na przykład środki pracy są kapitałem trwałym – scholastyczne określenie, prowadzące do sprzeczności i gmatwaniny. Badając proces pracy (księga 1, rozdz. V) wykazaliśmy, że od roli, jaką w każdym poszczególnym wypadku materialne elementy odgrywają w określonym procesie pracy, a więc od ich funkcji, zależy całkowicie, czy występują one jako środki pracy, materiały pracy, czy też jako produkt. Zupełnie tak samo środki pracy tylko w tym wypadku stanowią kapitał trwały, kiedy proces produkcji jest w ogóle kapitalistycznym procesem produkcji, a zatem kiedy środki produkcji są w ogóle kapitałem, tj. posiadają określoność ekonomiczną, społeczny charakter kapitału; a po drugie, stanowią one kapitał trwały tylko w tym wypadku, kiedy w pewien szczególny sposób przenoszą swą wartość na produkt. W przeciwnym razie pozostają one środkami pracy, nie będąc kapitałem trwałym. Tak samo, jeżeli materiały pomocnicze, np. nawozy, oddają swą wartość w taki sam szczególny sposób jak przeważająca część środków pracy, to stają się kapitałem trwałym, chociaż nie są środkami pracy. Nie chodzi tu o definicje, pod które można podciągnąć rzeczy. Chodzi o określone funkcje, które znajdują wyraz w określonych kategoriach.

Jeżeli środkiem utrzymania jako takim przypisuje się we wszelkich warunkach właściwość występowania w roli kapitału wyłożonego na płace robocze, to ten kapitał „obrotowy” będzie też cechować właściwość „utrzymywania pracy”, to support labour (Ricardo, „Principles”, str. 25). A zatem gdyby środki utrzymania nie były „kapitałem”, nie mogłyby utrzymywać siły roboczej; tymczasem ich charakter kapitału nadaje im akurat właściwość utrzymywania *kapitału* dzięki cudzej pracy.

Jeśli środki utrzymania jako takie są kapitałem obrotowym

po jego przekształceniu się w płace robocze, to wynika z tego dalej, że wysokość płacy roboczej zależy od stosunku pomiędzy liczbą robotników a daną masą kapitału obrotowego – ulubiona to teza ekonomistów – gdy w rzeczywistości masa środków utrzymania, które robotnik pobiera z rynku, oraz masa środków utrzymania, którymi dla potrzeb własnej konsumpcji rozporządza kapitalista, zależy od stosunku pomiędzy wartością dodatkową a ceną pracy.

Ricardo, jak i Barton^{29a}, miesza wszędzie stosunek pomiędzy kapitałem zmiennym a stałym ze stosunkiem pomiędzy kapitałem obrotowym a trwałym. Zobaczmy później *, na jak fałszywe tory zesła wskutek tego jego analiza stopy zysku.

Nadto Ricardo utożsamia różnice, które powstają w obrocie z przyczyn innych niż różnica pomiędzy kapitałem trwałym a obrotowym, z tą właśnie różnicą. Pisze on:

„Należy też zaznaczyć, że kapitał obrotowy może obiegać, to jest powracać do użytkującej go osoby w bardzo niejednakowych odstępach czasu. Pszenica zakupiona przez farmera na zasiew jest kapitałem trwałym w porównaniu z pszenicą zakupioną przez piekarza na wypiek chleba. Pierwszy sieje ją w ziemi i przed upływem roku nie może otrzymać żadnego przychodu. Drugi może kazać ją zemieć na mąkę, sprzedać w postaci chleba swoim klientom i w ciągu tygodnia będzie miał wolny kapitał, który może zastosować ponownie w taki sam lub inny sposób”³⁰.

W sformułowaniu tym charakterystyczne jest, że pszenica, chociaż jako zboże siewne nie służy za środek utrzymania, lecz

^{29a} „Observations on the Circumstances which influence the Condition of the Labouring Classes of Society”. Londyn 1817. Odpowiedni ustęp zacytowany jest w książce I, str. 655, odsyłacz 79 [Patrz tom 23 nin. wyd., str. 753-754. – Red. przekł. polsk.].

³⁰ „It is also to be observed that the circulating capital may circulate, or be returned to its employer, in very unequal times. The wheat bought by a farmer to sow is comparatively a fixed capital to the wheat purchased by a baker to make into loaves. The one leaves it in the ground, and can obtain no return for a year; the other can get it ground into flour, sell it as bread to his customers, and have his capital free, to renew the same, or commence any other employment in a week” (Ricardo, „Principles”, str. 26, 27) [Ricardo, op. cit., str. 29-30].

* Patrz „Kapitał”, tom III, rozdz. 1-3. – Red. przekł. polsk.

za surowiec, jest, po pierwsze, kapitałem obrotowym, gdyż jako taka jest środkiem utrzymania, po drugie zaś – kapitałem trwałym, ponieważ zwrot jej następuje dopiero po upływie roku. Jednakże nie tyle ów powolniejszy czy szybszy zwrot sprawia, że środek produkcji staje się kapitałem trwałym, ile określony sposób przenoszenia jego wartości na produkt.

Spowodowane przez Smitha pomieszanie pojęć miało następujące konsekwencje:

1. Różnicę między kapitałem trwałym a obrotowym miesza się z różnicą między kapitałem produkcyjnym a towarowym. Na przykład ta sama maszyna jest kapitałem obrotowym, gdy znajduje się jako towar na rynku, a kapitałem trwałym, gdy jest włączona do procesu produkcji. Przy czym zupełnie nie można pojąć, dlaczego pewien rodzaj kapitału ma być bardziej trwały lub bardziej obrotowy niż inny.

2. Wszelki kapitał obrotowy utożsamia się z kapitałem, który wyłożono lub ma się wyłożyć na płace robocze. Tak np. ma się sprawa u J. St. Milla^[16] i in.

3. Różnicę między kapitałem zmiennym a stałym, którą już Barton, Ricardo i in. mieszała z różnicą między kapitałem obrotowym a trwałym, redukuje się ostatecznie do tej drugiej różnicy, jak np. u Ramsaya^[17], według którego wszelkie środki produkcji, zarówno surowce itp., jak i środki pracy, są kapitałem trwałym, a jedynie kapitał wyłożony na płace robocze stanowi kapitał obrotowy. Ponieważ jednak owej redukcji dokonuje się właśnie w tej formie, niezrozumiała pozostaje rzeczywista różnica pomiędzy kapitałem stałym a zmiennym.

4. U najnowszych ekonomistów angielskich, zwłaszcza szkockich, którzy wszystko rozpatrują z niesłychanie ograniczonego punktu widzenia urzędnika bankowego, jak np. u Macleoda^[18], Pattersona^[19] i in., różnica między kapitałem trwałym a obrotowym przekształca się w różnicę między money at call i money not at call (pieniężne wkłady, które można wycofać bez uprzedniego wypowiedzenia, i takie, które można wycofać dopiero po uprzednim wypowiedzeniu).

Okres roboczy

Weźmy dwie gałęzie produkcji, w których obowiązuje dzień roboczy jednakowej długości, dajmy na to dziesięciogodzinny proces pracy; niechaj to będzie np. przędzalnia bawełny i fabryka lokomotyw. W jednej gałęzi wytwarza się dziennie, tygodniowo określoną ilość gotowego produktu – przędzy bawełnianej; w drugiej gałęzi proces pracy powtarzać trzeba, być może, w ciągu trzech miesięcy, aby wytworzyć gotowy produkt – lokomotywę. W jednym wypadku produkt jest z natury swej podzielny i co dzień lub co tydzień taka sama praca zaczyna się na nowo. W drugim wypadku proces pracy jest ciągły, obejmuje większą liczbę dziennych procesów pracy, które w swym powiązaniu, w ciągłości swych operacji dają gotowy produkt dopiero po dłuższym czasie. Mimo że dzienny proces pracy trwa w obu wypadkach jednakowo długo, to jednak istnieje bardzo poważna różnica, gdy chodzi o czas trwania aktu produkcji, tj. o czas trwania powtarzających się procesów pracy, które są niezbędne, aby dostarczyć gotowy produkt, posłać go jako towar na rynek, a więc przekształcić go z kapitału produkcyjnego w kapitał towarowy. Nie ma to nic wspólnego z różnicą między kapitałem trwałym a obrotowym. Wspomniana wyżej różnica istniałaby nawet wówczas, gdyby w obu gałęziach produkcji stosowano kapitał trwały i obrotowy w zupełnie jednakowych proporcjach.

Te różnice w długości aktu produkcji zachodzą nie tylko między różnymi sferami produkcji, lecz również w obrębie tej samej sfery produkcji: zależy to od rozmiarów produktu, który ma być wytworzony. Zwykły dom mieszkalny można zbudować w krótszym czasie niż wielką fabrykę i dlatego wymaga on mniejszej liczby powiązanych ze sobą procesów pracy. Jeżeli budowa lokomotywy wymaga trzech miesięcy, to

budowa pancernika musi trwać rok lub kilka lat. Produkcja zboża pochłania blisko rok czasu, produkcja bydła rogatego – kilka lat, wyhodowanie lasu może trwać od 12 do 100 lat; drogę wiejską można zbudować w ciągu kilku miesięcy, gdy tymczasem budowa drogi żelaznej wymaga lat; sporządzenie zwykłego dywanu może trwać tydzień, gobelinu – lata itd. A więc gdy chodzi o czas trwania aktu produkcji, różnice są nieskończenie wielorakie.

Przy jednakowych nakładach kapitału różnice w długości aktu produkcji muszą oczywiście powodować różnice w szybkości obrotu kapitału, a zatem różnice w długości okresów, na jakie wyklada się dany kapitał. Założmy, że przędzalnia mechaniczna i fabryka lokomotyw stosują jednakowo duże kapitały, że w obu wypadkach podział kapitału na stały i zmienny jest taki sam i że proporcja między kapitałem trwałym a płynnym jest również w obu wypadkach taka sama; założmy wreszcie, że jednakowa jest długość dnia roboczego i że w jednakowym stosunku dzieli się on na pracę niezbędną i dodatkową. Następnie, aby wyeliminować wszelkie okoliczności wynikające z procesu cyrkulacji jako nieistotne w danym wypadku, założmy, że zarówno przędzę, jak i lokomotywę produkuje się na zamówienie i że zapłata za nie następuje przy dostawie gotowego produktu. Po upływie tygodnia właściciel przędzalni dostarczając gotową przędzę otrzymuje z powrotem (abstrahujemy tutaj od wartości dodatkowej) wyłożony kapitał obrotowy, jak i zużytą część wartości kapitału trwałego, która zawarta jest w wartości przędzy. Ten sam kapitał może więc powtórzyć od nowa taki sam ruch okrężny. Kapitał ten zakończył swój obrót. Natomiast fabrykant lokomotyw musi w ciągu trzech miesięcy wykladać tydzień po tygodniu coraz to nowy kapitał na płacę roboczą i surowce, a dopiero po upływie trzech miesięcy, po dostarczeniu lokomotywy, kapitał obrotowy, stopniowo wykładany przez ten czas na jeden i ten sam akt produkcji, na wytworzenie jednego i tego samego towaru, przybierze znowu formę, w której może od nowa rozpocząć swój ruch okrężny; zużyta w ciągu trzech miesięcy część wartości maszyn również dopiero teraz zostaje zastąpiona. Pierwszy z przedsiębiorców wyklada kapitał na przeciąg jed-

nego tygodnia; kapitał wyłożony przez drugiego jest wydatkiem tygodniowym pomnożonym przez 12. Jeżeli założymy, że wszystkie inne okoliczności są jednakowe, to drugi przedsiębiorca musi dysponować dwanaście razy większym kapitałem obrotowym niż pierwszy.

Okoliczność, że kapitały wykładane co tydzień są równej wielkości, jest tu jednak bez znaczenia. Bez względu na wielkość wyłożonego kapitału, w jednym wypadku wyklada się go tylko na jeden tydzień, w drugim – na dwanaście tygodni, i dopiero po upływie tych okresów można będzie znów operować tym kapitałem, powtórzyć nim taką samą operację lub też rozpocząć inną.

Różnica w szybkości obrotu, czyli w długości okresu, na który trzeba wyłożyć poszczególne kapitały, zanim ta sama wartość kapitałowa będzie znów mogła służyć do nowego procesu pracy, czyli procesu pomnażania wartości, wynika tu z następujących okoliczności:

Przypuśćmy, że budowa lokomotywy lub jakiejś innej maszyny wymaga 100 dni roboczych. O ile chodzi o robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwie i w przemyśle budowy maszyn, w obu wypadkach 100 dni roboczych stanowi wielkość nieciągłą (podzielną), składającą się – w myśl naszego założenia – ze stu kolejno po sobie następujących, odrębnych dziesięciogodzinnych procesów pracy. O ile jednak chodzi o produkt, o maszynę, owe 100 dni roboczych stanowią wielkość ciągłą, stanowią 1 dzień roboczy wynoszący 1000 godzin pracy, jeden ciągły akt produkcji. Taki dzień roboczy, na który składa się mniejsza lub większa liczba następujących po sobie i powiązanych ze sobą dni roboczych, nazywam *okresem roboczym*. Kiedy mówimy o dniu roboczym, mamy na myśli długość czasu roboczego, w ciągu którego robotnik musi codziennie wydatkować swą siłę roboczą, musi codziennie pracować. Gdy natomiast mówimy o okresie roboczym, mamy na myśli liczbę powiązanych ze sobą dni roboczych, niezbędnych w określonej gałęzi produkcji do sporządzenia gotowego produktu. Produkt każdego dnia roboczego jest tu jedynie produktem cząstkowym, którego obróbka dzień po dniu postępuje naprzód i który dopiero w końcu dłuższego lub kró-

tszego okresu roboczego uzyskuje gotową postać, staje się gotową wartością użytkową.

Toteż przerwy, zaburzenia w społecznym procesie produkcji, np. powstałe wskutek kryzysów, bardzo różnie wpływają na te produkty pracy, które są z natury swej podzielne, i na te, których produkcja wymaga dłuższego, ciągłego okresu roboczego. W jednym wypadku po wyprodukowaniu w dniu dzisiejszym określonej ilości przędzy, węgla itp. nie będzie jutro dalszej produkcji przędzy, węgla itp. Inaczej jednak rzecz się ma z okrętami, budynkami, koleją itp. Nie tylko następuje tu przerwa w pracy, następuje tu przerwa w ciągłym akcie produkcji. Jeżeli nie kontynuuje się budowy, to środki produkcji i pracę zużyte dotychczas na budowę wydatkowano bezużytecznie. A jeśli nawet budowę podejmuje się na nowo, to w czasie przerwy musiały nastąpić takie czy inne uszkodzenia.

Przez cały czas trwania okresu roboczego nawarstwia się ta część wartości, którą kapitał trwały przynosi codziennie na produkt, dopóki nie będzie on zupełnie gotowy. I tu zarazem ukazuje się praktyczne znaczenie różnicy pomiędzy kapitałem trwałym a obrotowym. Kapitał trwały wykląda się na proces produkcji na przeciąg dłuższego czasu i przed upływem tego, być może, wieloletniego okresu nie potrzeba go odnawiać. Czy maszyna parowa codziennie cząstkami przynosi swą wartość na przędzę, produkt nieciągłego procesu pracy, czy też przynosi ją w ciągu trzech miesięcy na lokomotywę, produkt ciągłego aktu produkcji – okoliczność ta pozostaje zupełnie bez wpływu na wyłożenie kapitału potrzebnego na kupno maszyny parowej. W jednym wypadku wartość jej powraca w niewielkich dozach, np. co tydzień, w drugim – w większych ilościach, np. co trzy miesiące. W obu jednak wypadkach odnowienie maszyny parowej następuje dopiero, powiedzmy, po 20 latach. Dopóki każdy poszczególny okres, w ciągu którego wartość maszyny parowej powraca cząstkami dzięki sprzedaży produktu, jest krótszy od jej własnego okresu istnienia, dopóty ta sama maszyna parowa będzie przez wiele okresów roboczych funkcjonować nadal w procesie produkcji.

Inaczej natomiast rzecz się ma z częściami obrotowymi wyłożonego kapitału. Zakupioną na bieżący tydzień siłę roboczą

wydatkowano w ciągu tego tygodnia i uprzedmiotowiła się ona w produkcji. W końcu tego tygodnia należy ją opłacić. I takie wykładanie kapitału na siłę roboczą powtarza się co tydzień w ciągu trzech miesięcy, przy czym wydatkowanie tej części kapitału w jednym tygodniu nie czyni kapitalisty zdolnym do pokrycia kosztów kupna pracy w tygodniu następnym. Co tydzień trzeba na opłacanie siły roboczej wydatkować nowy, dodatkowy kapitał, toteż – jeżeli pominiemy wszelkie stosunki kredytowe – kapitalista musi być zdolny do wyłożenia płacy roboczej na okres trzech miesięcy, mimo że wypłaca ją w tygodniowych tylko dozach. To samo dotyczy drugiej części kapitału obrotowego – surowców i materiałów pomocniczych. Praca warstwa po warstwie osadza się na produkcji. Podczas procesu pracy nie tylko wartość wydatkowanej siły roboczej, lecz również wartość dodatkowa przechodzi nieustannie na produkt, ale przechodzi na produkt nie wykończony, który nie przybrał jeszcze postaci gotowego towaru, a więc nie jest jeszcze zdolny do cyrkulacji. To samo dotyczy wartości kapitałowej, która z surowców i materiałów pomocniczych przechodzi warstwami na produkt.

W zależności od większej lub mniejszej długości okresu roboczego, określonej specyficzną naturą wytwarzanego produktu lub też zamierzonego efektu użytecznego, niezbędne są nieustanne dodatkowe nakłady kapitału obrotowego (płaca robocza, surowce i materiały pomocnicze), przy czym żadna ich część nie znajduje się w formie zdatnej do cyrkulacji, a zatem nie może służyć do wznowienia takiej samej operacji; przeciwnie, każda ich część po kolei zatrzymuje się w sferze produkcji jako część składowa powstającego produktu, zostaje związana w formie kapitału produkcyjnego. Ale czas obrotu równa się sumie czasu produkcji i czasu cyrkulacji kapitału. Wobec tego przedłużenie czasu produkcji tak samo zmniejsza szybkość obrotu, jak zmniejsza ją przedłużenie czasu cyrkulacji. W danym zaś wypadku należy zwrócić uwagę na dwie okoliczności.

Po pierwsze: przedłużony pobyt w sferze produkcji. Na przykład kapitał wyłożony w pierwszym tygodniu na pracę, surowce itp., podobnie jak i przeniesione na produkt w ciągu

tęgo tygodnia części wartości kapitału trwałego są przez cały trzymiesięczny okres przykute do sfery produkcji; wcielone do powstającego dopiero, nie gotowego jeszcze produktu, nie mogą jako towar wejść do cyrkulacji.

Po wtóre: ponieważ okres roboczy, którego wymaga akt produkcji, trwa trzy miesiące i stanowi w rzeczywistości tylko jeden ciągły proces pracy, przeto każdego tygodnia trzeba dodawać nową dozę kapitału obrotowego do już wyłożonych. A więc wraz z długością okresu roboczego wzrasta masa dodatkowych kapitałów, wykładanych jeden po drugim.

Założyliśmy, że w przedzalni i fabryce maszyn ulokowano kapitały jednakowej wielkości, że kapitały te w takim samym stosunku dzielą się na kapitał stały i zmienny, ditto na trwałe i obrotowe, że długość dnia roboczego jest jednakowa, słowem, że z wyjątkiem długości okresu roboczego wszystkie warunki są jednakowe. W pierwszym tygodniu wyłożony kapitał jest jednakowej wielkości w obu przedsiębiorstwach, ale fabrykant przędzy może swój produkt sprzedać i za uzyskane pieniądze kupić ponownie siłę roboczą, nowe surowce itp., krótko mówiąc, może kontynuować produkcję w tej samej skali. Natomiast fabrykant maszyn może wyłożony przez siebie w pierwszym tygodniu kapitał obrotowy przekształcić z powrotem w pieniądze dopiero po upływie trzech miesięcy, gdy produkt jego jest już gotowy; dopiero wtedy może też pieniędzmi tymi rozpocząć nowe operacje. Tak więc, po pierwsze, stwierdzamy tu różnicę, gdy chodzi o powrót tej samej ilości wyłożonego kapitału. Po wtóre zaś: w ciągu tych trzech miesięcy stosowano w przedzalni i w fabryce maszyn kapitały produkcyjne jednakowej wielkości, ale wielkość nakładów kapitału jest bezwzględnie różna u fabrykanta przędzy i u fabrykanta maszyn, gdyż w jednym wypadku ten sam kapitał szybko się odnawia, wobec czego można taką samą operację na nowo powtórzyć; w drugim zaś wypadku odnawia się on stosunkowo powoli, wobec czego aż do chwili jego odnowienia trzeba do poprzednich ilości kapitału dodawać coraz to nowe. A zatem różna jest długość okresów, w ciągu których odnawiają się określone części kapitału, czyli okresów, na które wyklada się kapitał; różne są także ilości kapitału (choć

kapitały stosowane dziennie lub tygodniowo są jednakowe), które trzeba wykładać zależnie od długości procesu pracy. Na okoliczność tę należy dlatego zwrócić uwagę, że długość okresu, na który wykłada się kapitał, może wzrastać – jak w wypadkach, które będziemy rozpatrywać w następnym rozdziale – nie wywołując proporcjonalnego wzrostu ilości wykładanego kapitału. Kapitał trzeba wykładać na czas dłuższy i większa jego ilość związana jest w formie kapitału produkcyjnego.

Na niższych szczeblach rozwoju produkcji kapitalistycznej takie przedsięwzięcia, które wymagają dłuższego okresu roboczego, a więc znacznych nakładów kapitałowych na dłuższy okres – takie zwłaszcza, które dadzą się zrealizować tylko w wielkiej skali – albo w ogóle nie są wykonywane w sposób kapitalistyczny, lecz na koszt gmin lub państwa, jak np. budowa dróg, kanałów itp. (dawniej, o ile chodzi o siłę roboczą, korzystano tu przeważnie z pracy przymusowej); albo też takie produkty, których sporządzanie wymaga stosunkowo długiego okresu roboczego, w znikomej tylko części fabrykuje się z funduszy samego kapitalisty. Na przykład przy budowie domu osoba prywatna, dla której stawia się dom, wpłaca od czasu do czasu zaliczki przedsiębiorcy budowlanemu. Faktycznie osoba ta płaci za dom ratami, w miarę tego, jak proces produkcji posuwa się naprzód. Natomiast w epoce rozwiniętego kapitalizmu, kiedy to z jednej strony wielkie masy kapitału koncentrują się w ręku jednostek, z drugiej zaś – obok kapitalistów indywidualnych zjawia się kapitalista zrzeszony (spółki akcyjne) i jednocześnie rozwija się system kredytowy, kapitalistyczny przedsiębiorca budowlany jedynie wyjątkowo wznosi budowle na zamówienie poszczególnych osób prywatnych. Przedsiębiorstwo jego polega na tym, że buduje on szeregi domów i całe dzielnice miasta na potrzeby rynku, podobnie jak niektórzy kapitaliści podejmują się w charakterze przedsiębiorców budowy kolei żelaznych.

O tym, jaki przewrót wywołała produkcja kapitalistyczna w budownictwie domów w Londynie, dowiadujemy się z zeznań złożonych przed Komisją Bankową w 1857 r. przez pewnego przedsiębiorcę budowlanego. W czasach jego młodości – oświadczył on – domy budowano przeważnie na zamówienie,

a należność wypłacano przedsiębiorcy podczas budowy ratami, po zakończeniu pewnych stadiów robót. Na spekulację budowano bardzo mało; jeżeli przedsiębiorcy budowali na spekulację, to głównie po to, aby stale zatrudniać swych robotników i w ten sposób zatrzymać ich przy sobie. W ciągu ostatnich 40 lat wszystko to się zmieniło. Na zamówienie buduje się już teraz bardzo mało. Jeżeli ktoś chce kupić nowy dom, to wybiera sobie jeden z tych, które wybudowano na spekulację lub które znajdują się jeszcze w budowie. Przedsiębiorca nie pracuje już teraz na zamówienie klienta, lecz na rynek; podobnie jak każdy inny przemysłowiec musi on mieć na rynku gotowy towar. Dawniej przedsiębiorca budował na spekulację jakieś trzy lub cztery domy jednocześnie, teraz zaś musi kupić (tj. według określenia używanego na kontynencie – wydzierżawić przeważnie na 99 lat) dużą parcelę, postawić na niej 100 do 200 domów, a zatem zaangażować się w przedsiębiorstwo, które przekracza jego majątek dwudziesto- lub nawet pięćdziesięciokrotnie. Środki zdobywa się zaciągając dług hipoteczny, przy czym pieniądze otrzymuje przedsiębiorca do swej dyspozycji w miarę tego, jak budowa poszczególnych domów posuwa się naprzód. Jeżeli następuje kryzys, który powoduje wstrzymanie wypłaty zaliczek, to wali się zazwyczaj całe przedsiębiorstwo; w najlepszym razie domy pozostają nie dokończone aż do lepszych czasów, w najgorszym zaś idą pod młotek i sprzedaje się je za pół ceny. Bez budowania na spekulację, i to na wielką skalę, nie może już dziś obejść się żaden przedsiębiorca. Zysk osiągany na samych robotach budowlanych jest znikomy; główny zysk przedsiębiorcy pochodzi ze wzrostu renty gruntowej, z trafnego wyboru i wykorzystania terenów budowlanych. W drodze takiej spekulacji, antycypującej popyt na domy, zbudowano niemal całą Belgravię i Tyburnię oraz wiele tysięcy will w okolicach Londynu (skrót z „Report from the Select Committee on Bank Acts”. Część I, 1857, Evidence, pytania 5413–18, 5435–36).

Wykonywanie robót na wielką skalę, wymagających bardzo długiego okresu roboczego, dopiero wtedy zostaje całkowicie objęte przez produkcję kapitalistyczną, kiedy koncentracja kapitału osiąga już znaczny stopień i kiedy, z drugiej strony, roz-

wój systemu kredytowego stwarza dla kapitalisty dogodną sytuację, umożliwiając mu wykładanie cudzego kapitału zamiast własnego, a więc i ryzykowanie cudzym kapitałem. Rozumie się to jednak samo przez się, że na szybkość obrotu i na czas obrotu nie wywiera żadnego wpływu okoliczność, iż kapitał wyłożony na produkcję należy czy też nie należy do tego, kto go stosuje.

Okoliczności, które powiększają produkt poszczególnego dnia roboczego, jak kooperacja, podział pracy, stosowanie maszyn, skracają zarazem okres roboczy przy ciągłych aktach produkcji. Tak więc maszyny skracają czas budowy domów, mostów itp.; żniwiarka i młockarnia itp. skracają okres roboczy niezbędny do przekształcenia dojrzałego zboża w gotowy towar. Udoskonalenia wprowadzone w budownictwie okrętowym, zwiększając szybkość okrętów, skracają czas obrotu kapitału zaangażowanego w żegludze. Ale te udoskonalenia, skracające okres roboczy, a wraz z tym i czas, na który trzeba wyłożyć kapitał obrotowy, łączą się zazwyczaj ze wzmożonym wykładaniem kapitału trwałego. Z drugiej strony, w niektórych gałęziach produkcji można skrócić okres roboczy przez samo rozszerzenie kooperacji; budowę kolei można skrócić przez utworzenie wielkich armii robotników, a więc przez podjęcie prac jednocześnie w wielu miejscach. Czas obrotu skraca się tu dzięki powiększeniu wyłożonego kapitału. Więcej środków produkcji i więcej siły roboczej musi się tu zjednoczyć pod komendą kapitalisty.

Jeżeli skrócenie okresu roboczego związane jest przeważnie z powiększeniem kapitału wyłożonego na krótszy termin – tak że ilość wyłożonego kapitału wzrasta w miarę, jak skraca się czas, na który się go wyklada – to należy tu przypomnieć, że oprócz ilości istniejącego kapitału społecznego istotne znaczenie ma też okoliczność, w jakim stopniu środki produkcji i środki utrzymania – bądź dysponowanie nimi – są rozproszone czy też zjednoczone w ręku indywidualnych kapitalistów, a więc jaki stopień osiągnęła koncentracja kapitałów. W tej mierze, w jakiej kredyt przyczynia się do koncentracji kapitału w jednym ręku, przyspiesza i wzmacnia ją, przyczynia się on do skrócenia okresu roboczego, a zatem i czasu obrotu.

W gałęziach produkcji, w których określone warunki naturalne wyznaczają długość okresu roboczego, czy to ciągłego, czy też przerywanego, nie można osiągnąć jego skrócenia za pomocą wyżej wspomnianych środków.

„Wyrażenia: szybszy obrót – nie można zastosować do zbioru zboża, ponieważ w ciągu roku możliwy jest tylko jeden obrót. Co się tyczy pogłowia bydła, to zadamy po prostu pytanie: Jak można przyspieszyć obrót dwu- lub trzyletnich owiec oraz cztero- lub pięcioletnich wołów?” (W. Walter Good, Political, Agricultural, and Commercial Fallacies”, Londyn 1866 str. 325).

Konieczność jak najszybszego uzyskania płynnej gotówki (np. na regulowanie stałych płatności, jak podatki, renta gruntowa itp.) prowadzi do rozwiązania tej sprawy w taki sposób, że np. z wielką szkodą dla rolnictwa sprzedaje się i zarzyna bydło, zanim jeszcze osiągnęło ono wiek normalny z punktu widzenia ekonomicznego; wywołuje to też w końcu wzrost cen mięsa.

„Ci, którzy przedtem zajmowali się głównie hodowlą bydła i posyłali je na wypas – w lecie na pastwiska w Midland counties [w hrabstwach środkowych], w zimie zaś do obór hrabstw wschodnich... tak podupadli na skutek wahań i spadku cen zboża, że radzi są, gdy mogą ciągnąć korzyści z wysokich cen masła i sera; masło wynoszą co tydzień na targ, aby pokryć z tego bieżące wydatki; na ser biorą zaliczki od pośredników, którzy zabierają produkt, skóra tylko nadaje się do przewozu, i wyznaczają oczywiście swoją własną cenę. Z tego powodu, a także na skutek tego, że rolnictwem rządzą prawa ekonomii politycznej, cielęta, wysyłane przedtem z rejonów gospodarki mlecznej na wypas na południe, zabija się obecnie masowo, częstokroć już w ósmym lub dziesiątym dniu życia, w rzeźniach Birminghamu, Manchesteru, Liverpoolu i innych wielkich miast sąsiednich. Gdyby natomiast słoń był wolny od podatku, to nie tylko farmerzy osiągaliby większy zysk, co pozwoliłoby im na chowanie młodego bydła aż do czasu, kiedy stanie się starsze i cięższe, lecz słoń mógłby również służyć zamiast mleka do karmienia cieląt u tych, którzy nie trzymają krów; uniknęłoby się więc w znacznym stopniu obecnego zastraszającego braku przychówka. Kiedy się teraz doradza tym drobnym gospodarzom, aby chowali

ciełta, odpowiadają oni: wiemy doskonale, że karmienie mlekiem opłacałoby się, lecz po pierwsze, musielibyśmy wykładać pieniądze, na co nas nie stać, a po drugie, musielibyśmy długo czekać na zwrot naszych pieniędzy, gdy tymczasem w gospodarce mlecznej otrzymujemy je natychmiast z powrotem” (tamże, str. 11, 12).

Skoro przedłużenie obrotu pociąga za sobą takie następstwa nawet u drobniejszych farmerów angielskich, to można sobie łatwo wyobrazić, jak wielkie trudności musi ono wywoływać u drobnych chłopów na kontynencie.

Odpowiednio do długości okresu roboczego, a więc również czasu niezbędnego na wytworzenie towaru zdolnego do cyrkulacji, gromadzi się część wartości, przenoszona warstwami z kapitału trwałego na produkt, i odwołuje się powrót tej części wartości. Ale zwłoka ta nie powoduje ponownego wydatkowania kapitału trwałego. Maszyna funkcjonuje dalej w procesie produkcji bez względu na to, czy zużyta część jej wartości wraca w formie pieniężnej szybciej lub wolniej. Inaczej rzecz się ma z kapitałem obrotowym. Trzeba nie tylko zamrozić kapitał na dłuższy czas, odpowiednio do długości okresu roboczego, lecz nadto trzeba nieustannie wykładać nowy kapitał na płacę roboczą, surowce i materiały pomocnicze. A zatem zwłoka w powrotnym przyływie kapitału odmiennie oddziałuje na kapitał trwały i obrotowy. Niezależnie od tego, czy powrotny przyływ jest powolniejszy, czy szybszy, kapitał trwały funkcjonuje w dalszym ciągu. Jeżeli natomiast idzie o kapitał obrotowy, to staje się on niezdolny do funkcjonowania w wypadku zwłoki w powrotnym przyływie, kiedy leży w formie produktów nie sprzedanych lub jeszcze nie gotowych, nie nadających się jeszcze do sprzedaży, a nie ma dodatkowego kapitału, aby go odnowić in natura. —

„W tym czasie gdy chłop przymiera głodem, jego bydło ma się doskonale. Padają obfite deszcze i trawa bujnie wyrosła. Chłop indyjski umrze z głodu tuż obok swego tłustego wołu. Przykazania zabobonów wydają się okrutne w stosunku do jednostki, przyczyniają się jednak do zachowania społeczeństwa; zachowanie bydła roboczego zapewnia rolnictwu dalszy rozwój, a tym samym źródła przyszłych środków utrzymania i przyszłego bogactwa. Może to surowe i smutne, ale tak już

jest: w Indiach łatwiej zastąpić człowieka niż wołu" („Return, East India. Madras and Orissa Famine" nr 4, str. 44).

Porównaj z tym sentencję z „Manava-Dharma-Sastra”^[20], rozdz. X, § 62:

„Bezinteresowna ofiara z życia po to, aby zachować życie kapłana lub krowy... może zapewnić zbawienie tym niskourodzonym plemionom”.

Rozumie się, że przed upływem pięciu lat nie można wyhodować pięcioletniego zwierzęcia. Przez zmianę sposobu hodowli można jednak w pewnych granicach przygotować zwierzę w krótszym czasie do spełnienia wyznaczonej mu roli. Dokonał tego zwłaszcza Bakewell. Dawniej owce angielskie, podobnie jak jeszcze w 1855 francuskie, nie nadawały się do uboju, jeżeli nie osiągnęły wieku czterech lub pięciu lat. Według systemu Bakewella można już tuczyć jednoroczną owcę, a w każdym razie osiąga ona pełny wzrost przed upływem dwóch lat. Bakewell, dzierżawca z Dishley Grange, zredukował przez staranny dobór kośćcec owiec do minimum niezbędnego im do istnienia. Owce jego nazywano newleicesterskimi.

„Obecnie hodowca może w takim samym czasie, jakiego wymagało przedtem wyhodowanie jednej owcy, dostarczyć na rynek trzy, i to owce, w których części dające najwięcej mięsa są szersze, grubsze i lepiej rozwinięte. Niemal cała ich waga składa się z czystego mięsa” (Lavergne, „The Rural Economy of England etc.”, 1855, str. 20).

Metody skracające okresy robocze jedynie w bardzo różnym stopniu dają się zastosować w rozmaitych gałęziach przemysłu i bynajmniej nie mogą wyrównać różnic w długości różnych okresów roboczych. Powracając do naszego przykładu: przez zastosowanie nowych maszyn można skrócić absolutny okres roboczy potrzebny do wyprodukowania lokomotywy. Jeżeli jednak przez udoskonalenie procesów przędzenia osiąga się niewspółmiernie szybszy wzrost ilości gotowego produktu dostarczanego w ciągu dnia lub tygodnia, to w porównaniu z przędzalnictwem długość okresu roboczego w przemyśle maszynowym uległa przecież stosunkowemu zwiększeniu.

Czas produkcji

Czas pracy jest zawsze czasem produkcji, tj. czasem, w ciągu którego kapitał związany jest w sferze produkcji. Natomiast nie cały czas, w ciągu którego kapitał znajduje się w procesie produkcji, jest już z tego powodu koniecznie czasem pracy.

Nie chodzi tu o przerwy w procesie pracy uwarunkowane naturalnymi granicami samej siły roboczej, chociaż widzieliśmy, jak silnym bodźcem do nienaturalnego przedłużania procesu pracy oraz do wprowadzania pracy trwającej nieprzerwanie dniem i nocą jest sam fakt, że kapitał trwałe, zabudowania fabryczne, maszyny itp. są nieczynne podczas przerw w procesie pracy*. Chodzi tu o przerwę, która nie zależy od długości procesu pracy, lecz uwarunkowana jest samym charakterem produktu i sposobem jego wytwarzania, o przerwę, podczas której przedmiot pracy poddany jest mniej lub bardziej długotrwałym procesom naturalnym i musi doznawać zmian fizycznych, chemicznych, fizjologicznych; podczas tej przerwy proces pracy jest zupełnie lub częściowo wstrzymany.

Tak więc wino po wytłoczeniu musi przez pewien czas przechodzić proces fermentacji, a potem znów przez pewien czas dojrzewać, aby osiągnąć określony stopień doskonałości. W wielu gałęziach przemysłu produkt musi przejść przez proces suszenia, jak np. w garncarstwie, lub musi być wystawiony na działanie pewnych czynników, aby zmienić swoje właściwości chemiczne, jak np. w blicharstwie. Aby zboże ozime dojrzało, musi upłynąć około dziewięciu miesięcy. Pomiędzy siewem a żniwami następuje niemal zupełna przerwa w procesie pracy. W leśnictwie, po zakończeniu siewu i niezbędnych

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 298-307. — Red. przekł. polsk.

przy tym prac przygotowawczych, potrzeba może całego stulecia, aby nasienie przekształciło się w gotowy produkt; przez cały ten czas wymaga ono tylko bardzo nieznacznego stosunkowo oddziaływania pracy.

We wszystkich tych wypadkach w ciągu znacznej części czasu produkcji tylko niekiedy stosuje się dodatkowo pracę. Opisanie w poprzednim rozdziale warunki, w których do kapitału już umieszczonego w procesie produkcji trzeba dołączać dodatkowo kapitał i pracę, istnieją tu jedynie z dłuższymi lub krótszymi przerwami.

A więc we wszystkich tych wypadkach czas produkcji złożonego kapitału składa się z dwóch okresów: z jednego, w którym kapitał znajduje się w procesie pracy, z drugiego, w którym forma istnienia kapitału – forma nie gotowego jeszcze produktu – wystawiona jest na działanie procesów naturalnych poza obrębem procesu pracy. Okoliczność, że dwa te okresy mogą gdzieś krzyżować się i włączać jeden w drugi, nic tu nie zmienia. Okres roboczy nie pokrywa się tu z okresem produkcji. Okres produkcji jest dłuższy od okresu roboczego. Jednakże dopiero po zakończeniu okresu produkcji produkt jest gotowy, dojrzały, można go tedy przekształcić z formy kapitału produkcyjnego w formę kapitału towarowego. Odpowiednio więc do długości tej części czasu produkcji, która nie stanowi czasu pracy, przedłuża się również okres obrotu kapitału. Jeżeli owa część czasu produkcji nie jest wyznaczona przez niezmiennne prawa przyrody, jak np. przy dojrzeniu zboża, rośnięciu dębu itp., to przez sztuczne skrócenie czasu produkcji można często mniej lub bardziej skrócić okres obrotu. Można to np. osiągnąć wprowadzając blichowanie chemiczne zamiast blichowania łąkowego lub stosując udoskonalone aparaty w procesach suszenia. W garbarstwie sycenie skór kwasem garbnikowym dawną metodą wymagało 6–18 miesięcy, według nowej zaś metody, przy zastosowaniu pompy pneumatycznej, wymaga już tylko półtora do dwóch miesięcy (J. G. Courcelle-Seneuil, „Traité théorique et pratique des entreprises industrielles etc.”, Paryż 1857, 2 wyd. [str. 49]). Najwspanialszy przykład sztucznego skrócenia tej części czasu produkcji, na którą składają się same procesy naturalne, daje hi-

istoria rozwoju produkcji żelaza, a w szczególności historia rozwoju metod wytapiania z surowki żelaza stali w ciągu ostatnich 100 lat, poczynając od wynalazku pudlingowania w roku 1780 aż po nowoczesny proces Bessemera i nowsze metody wprowadzone później. Czas produkcji został ogromnie skrócony, lecz w takiej samej mierze wzrosły również nakłady kapitału trwałego.

Charakterystyczny przykład niepokrywania się czasu produkcji z czasem pracy stanowi fabrykacja kopyt szewskich w Ameryce. Znaczna część kosztów powstaje tu na skutek tego, że drewno musi schnąć przez dłuższy czas, do 18 miesięcy, aby gotowe kopyto później się nie paczyło i nie traciło fasonu. Przez ten czas drewno nie podlega żadnemu innemu procesowi pracy. Dlatego też okres obrotu kapitału ułokowanego w tej gałęzi produkcji wyznaczony jest nie tylko przez czas niezbędny do samej fabrykacji kopyt, lecz również przez czas, w ciągu którego kapitał ten leży beczynnie w postaci schnącego drewna. Drewno znajduje się przez 18 miesięcy w procesie produkcji, zanim będzie mogło wejść do właściwego procesu pracy. Przykład ten pokazuje jednocześnie, jak różne mogą być okresy obrotu rozmaitych części kapitału płynnego, a to na skutek okoliczności, które mają swe źródło nie w obrębie sfery cyrkulacji, lecz w procesie produkcji.

Różnica pomiędzy czasem produkcji a czasem pracy występuje szczególnie dobitnie w rolnictwie. W naszej strefie klimatu umiarkowanego ziemia rodzi zboże raz do roku. Skrócenie lub przedłużenie okresu produkcji (trwającego dla zasiewów ozimych przeciętnie dziewięć miesięcy) zależy znowuż od kolejności lat pomyślnych i niepomyślnych i dlatego nie można go z góry tak dokładnie ustalić i regulować jak w przemyśle. Jedynie produkty uboczne, jak mleko, ser itp. można regularnie wytwarzać i sprzedawać w krótszych odstępach czasu. Natomiast z czasem pracy sprawa wygląda tak:

„W różnych okolicach Niemiec, zależnie od wpływu warunków klimatycznych i innych, można przyjąć następującą liczbę dni roboczych podczas trzech głównych okresów pracy: w okresie wiosennym od połowy marca lub początku kwietnia do połowy maja 50–60 dni robo-

czych; w okresie letnim od początku czerwca do końca sierpnia 65–80 dni roboczych, a w okresie jesiennym od początku września do końca października bądź też do połowy lub końca listopada 55–75 dni roboczych. Na zimę przypadają jedynie prace, które można wykonywać w tym sezonie, jak wywożenie nawozu, zwózka drewna, materiałów budowlanych, wyjazdy na targ itp.” (F. Kirchof, „Handbuch der landwirthschaftlichen Betriebslehre”, Dessau 1852, str. 160).

Dlatego też im mniej korzystne są warunki klimatyczne, tym krótszy jest czas, w którym zmieścić trzeba okres roboczy rolnictwa, a wobec tego również czas, na który wykłada się kapitał i pracę. Na przykład w Rosji. W niektórych okolicach na północy prace w polu można wykonywać tylko przez 130–150 dni w roku. Łatwo sobie wyobrazić, jakie straty poniosłaby Rosja, gdyby z 65 milionów jej ludności europejskiej 50 milionów pozostawało bez zatrudnienia przez sześć do ośmiu miesięcy zimowych, kiedy to wszelkie roboty w polu muszą ustać. 200 000 chłopów zatrudnionych jest w 10 500 fabrykach rosyjskich, a obok tego wszędzie po wsiach rozwinął się przemysł chałupniczy. Istnieją więc wsie, w których wszyscy chłopci są już od wielu pokoleń tkaczami, garbarzami, szewcami, ślusarzami, nożownikami itp.; dotyczy to zwłaszcza guberni moskiewskiej, władymińskiej, kałuskiej, kostromskiej i petersburskiej. Nawiasem mówiąc, to chałupnictwo wprzęga już coraz bardziej w służbę produkcji kapitalistycznej; kupcy np. dostarczają tkaczom bezpośrednio lub przez pośredników wątku i osnowy (skrót z „Reports by H. M. Secretaries of Embassy and Legation, on the Manufactures, Commerce etc.” nr 8, 1865 r., str. 86, 87). Widać z tego, że różnica pomiędzy okresem produkcji a okresem pracy – ten ostatni jest tylko częścią pierwszego – stanowi naturalną podstawę do łączenia rolnictwa z wiejskimi przemysłami ubocznymi, a one, z drugiej strony, stają się z kolei punktem zaczepienia dla kapitalisty, który wciska się tu przede wszystkim jako kupiec. Kiedy później produkcja kapitalistyczna dokonuje oddzielenia manufaktury od rolnictwa, robotnik rolny staje się coraz bardziej zależny od czysto przypadkowych zajęć ubocznych i na skutek tego sytuacja jego się pogarsza. Dla kapitału – jak się

o tym później przekonamy – wszelkie różnice w obrocie wyrównują się. Nie wyrównują się one jednak dla robotnika.

W przeważającej liczbie gałęzi przemysłu we właściwym znaczeniu tego słowa, jak w górnictwie, transporcie itp., produkcja przebiega równomiernie, czas pracy jest równomierny przez cały rok i – jeżeli pominąć wahania cen i zastoje w interesach jako przerwy nienormalne – nakłady kapitału obrotowego rozkładają się równomiernie na każdy dzień. Tak samo, przy nie zmienionych warunkach rynkowych, przepływ powrotny kapitału obrotowego, czyli jego odnowienie, rozkłada się w ciągu roku równomiernie. Natomiast w tych dziedzinach lokaty kapitału, w których czas pracy stanowi tylko część czasu produkcji, wykładanie kapitału obrotowego odbywa się w różnych porach roku w sposób jak najbardziej nierównomierny, gdy tymczasem jego przepływ powrotny następuje za jednym razem w czasie wyznaczonym przez warunki naturalne. Dlatego też w przedsiębiorstwach prowadzonych w takiej samej skali, tj. przy tej samej wielkości wyłożonego kapitału obrotowego, kapitał ten musi być w tych dziedzinach wykładany od razu w większej ilości i na czas dłuższy niż w przedsiębiorstwach o ciągłych okresach roboczych. Większa także jest tutaj różnica między długością życia kapitału trwałego a czasem, w ciągu którego wykonuje on rzeczywiście funkcję produkcyjną. Jest rzeczą zrozumiałą, że odpowiednio do różnicy między czasem pracy a czasem produkcji ulega wciąż dłuższym lub krótszym przerwom także i czas użytkowania zastosowanego kapitału trwałego, jak to się dzieje np. w rolnictwie ze zwierzętami roboczymi, narzędziami i maszynami. W tej mierze, w jakiej ten kapitał trwały składa się ze zwierząt roboczych, wymaga on przez cały czas takich samych lub niemal takich samych wydatków na paszę itp., niezależnie od tego, czy zwierzęta te pracują, czy też nie. Jeżeli chodzi o martwe środki pracy, to tracą one w pewnym stopniu na wartości także wtedy, kiedy nie są w użyciu. W konsekwencji produkt w ogóle drożeje, ponieważ wartość przeniesioną na produkt oblicza się nie według czasu, w ciągu którego kapitał trwały funkcjonuje, lecz według czasu, w ciągu którego traci wartość. W tych gałęziach produkcji bezczynność kapitału trwałego, nie-

zależnie od tego, czy połączona jest jeszcze ponadto z kosztami bieżącymi, czy też nie, stanowi taki sam warunek jego normalnego użytkowania jak np. strata pewnej ilości bawełny przy przedzeniu; tak też w każdym procesie pracy siła robocza, której wydatkowanie w normalnych warunkach technicznych było nieprodukcyjne, lecz niezbędne, liczy się zupełnie tak samo jak wydatkowana produkcyjnie. Każde ulepszenie zmniejszające nieprodukcyjne wydatkowanie środków pracy, surowców i siły roboczej zmniejsza też wartość produktu.

W rolnictwie splatają się obydwaj czynniki: dłuższy okres roboczy z dużą różnicą pomiędzy czasem pracy a czasem produkcji. Hodgskin robi w związku z tym słuszną uwagę:

„Różnica pomiędzy czasem” {choć nie odróżnia on tu czasu pracy od czasu produkcji}, „którego wymaga wytworzenie produktów rolnictwa, a czasem, którego wymaga wytworzenie produktów innych gałęzi pracy, stanowi główną przyczynę wielkiej zależności rolników. Nie mogą oni dostarczyć na rynek swoich towarów w czasie krótszym niż rok. Przez cały ten czas muszą się zapożyczać u szewca, krawca, kowala, kołodzieja i u różnych innych producentów, których produkty są im potrzebne; a produkty te można sporządzić w ciągu niewielu dni lub tygodni. Na skutek tej naturalnej okoliczności i z powodu szybszego wzrastania bogactw w innych gałęziach pracy właściciele ziemscy, którzy zmonopolizowali ziemię w całym państwie i którzy ponadto przywłaszczyli sobie także monopol ustawodawstwa, nie są mimo to w stanie uchronić siebie i swych sług, dzierżawców, przed losem ludzi najbardziej w kraju uzależnionych” (Thomas Hodgskin, „Popular Political Economy”, Londyn 1827, str. 147, przypis).

Wszelkie metody, które sprawiają, że w rolnictwie wydatki na płace robocze i środki pracy rozkładają się po części bardziej równomiernie na cały rok, po części zaś skraca się czas obrotu, i to na skutek tego, że uprawia się bardziej różnorodne rośliny i wobec tego w ciągu roku możliwe są zbiory w różnych porach – wszelkie takie metody wymagają powiększenia wyłożonego na produkcję kapitału obrotowego, przeznaczonego na płace robocze, nawozy, nasiona itp. Tak dzieje się przy przejściu od gospodarki trójpolowej z ugiem do płodo-

zmianu bez ugoru. Tak dzieje się we Flandrii, gdy chodzi o cultures d'érabées [poplony].

„Przy culture d'érabée uprawia się korzeniowe rośliny pastewne; to samo pole rodzi najpierw zboże, len, rzepak na potrzeby człowieka, a po ich sprzęcie sieje się rośliny korzeniowe przeznaczone na paszę dla bydła. System ten, przy którym bydło rogate może stale przebywać w oborze, przynosi znaczne uagromadzenie nawozu i staje się w ten sposób podstawą gospodarki płodozmianowej. W okolicach piaszczystych więcej niż jedną trzecią powierzchni uprawnej zużytkowuje się pod cultures d'érabées; rezultat jest taki sam, jak gdyby obszar gruntów uprawnych powiększono o jedną trzecią”.

Oprócz roślin korzeniowych uprawia się również koniczynę i inne rośliny pastewne.

„Rolnictwo doprowadzone w ten sposób do punktu rozwoju, w którym przechodzi w ogrodnictwo, wymaga oczywiście stosunkowo znacznego nakładu kapitału. W Anglii nakład ten określa się na 250 franków na hektar. We Flandrii nasi chłopci uznaliby prawdopodobnie, że nakład kapitału w wysokości 500 franków na hektar jest o wiele za niski” (Émile de Laveleye, „Essais sur l'Économie Rurale de la Belgique”, Paryż 1863, str. 59, 60, 63).

Ważmy wreszcie leśnictwo.

„Gospodarka leśna tym się głównie różni od przeważnej liczby innych dziedzin produkcji, że siły przyrody działają tu samoistnie i przy naturalnym odmładzaniu lasu nie wymagają stosowania ani siły ludzkiej, ani kapitału. Zresztą nawet tam, gdzie odmładzanie lasu odbywa się w sposób sztuczny, nakład siły ludzkiej i kapitału jest w porównaniu z działaniem sił przyrody niewielki. Nadto las może rosnąć na takich gruntach i w takich okolicach, w których zboże już się nie udaje lub też produkcja jego się nie opłaca. Jednakże racjonalna gospodarka leśna wymaga... większych obszarów niż uprawa zbóż, gdyż na małych działkach leśnych nie można dokonywać prawidłowej trzebieży, produkty uboczne marnują się przeważnie, trudniejsza jest ochrona lasu itp. Poza tym proces produkcji wymaga tak długich okresów, że przekracza możliwości prywatnego gospodarstwa, a niekiedy nawet okres życia człowieka. Kapitał wydatkowany na kupno terenów leśnych”

{przy wspólnej produkcji kapitał ten odpada i zagadnienie polega jedynie na tym, o jak wielki obszar gmina może zmniejszyć ziemię orną i pastwiska, aby przeznaczyć go na zalesienie}

„przynosi mianowicie korzyści dopiero po upływie długiego czasu i dokonuje jedynie częściowego obrotu, pełny zaś obrót trwa przy niektórych gatunkach drzew do 150 lat. Nadto, obliczona na dłuższy okres gospodarka leśna wymaga sama zapasu drzew na pniu, przekraczającego dziesięć do czterdziestu razy zużycie roczne. Kto więc nie ma innych dochodów i nie posiada rozległych obszarów leśnych, nie może prowadzić racjonalnej gospodarki leśnej” (Kirchhof, str. 58).

Długi czas produkcji (obejmujący stosunkowo nieznażny tylko czas pracy), a więc długie okresy obrotu sprawiają, że leśnictwo jest gałęzią niekorzystną dla gospodarki prywatnej, a wobec tego i kapitalistycznej, która z istoty swej jest produkcją prywatną nawet wtedy, kiedy zamiast kapitalisty indywidualnego występuje kapitalista zrzeszony. Rozwój kultury i przemysłu – ogólnie biorąc – cechuje od dawna tak wielka energia w niszczeniu lasów, że w porównaniu z tym wszystko, co, z drugiej strony, rozwój ten uczynił dla ich zachowania i krzewienia, stanowi wielkość zupełnie znikomą.

W przytoczonym wyżej cytacie z Kirchhofa na szczególną uwagę zasługuje następujące zdanie:

„Nadto, obliczona na dłuższy okres gospodarka leśna wymaga sama zapasu drzew na pniu, przekraczającego dziesięć do czterdziestu razy zużycie roczne”.

A więc jeden obrót przypada na dziesięć do czterdziestu i więcej lat.

Podobnie rzecz się ma z hodowlą bydła. Część stada (zapas bydła) pozostaje w procesie produkcji, gdy tymczasem druga jego część zostaje sprzedana jako roczny produkt. Tylko część kapitału dokonuje tu corocznie obrotu, zupełnie tak samo jak się to dzieje z kapitałem trwałym, maszynami, zwierzętami roboczymi itp. Chociaż kapitał ten jest kapitałem utrwalonym na dłuższy czas w procesie produkcji, a więc

przedłuża obrót całego kapitału, nie stanowi on jednak kapitału trwałego w ścisłym znaczeniu tego słowa.

To, co się tu nazywa zapasem – określona ilość drzew na pniu czy też określona ilość bydła – znajduje się tylko względnie w procesie produkcji (zarazem jako środek pracy i jako materiał pracy); zgodnie z naturalnymi warunkami jego re-produkcji w racjonalnie prowadzonej gospodarce znaczna jego część powinna stale znajdować się w tej formie.

Podobny wpływ na obrót wywiera inny rodzaj zapasu, który stanowi jedynie potencjalny kapitał produkcyjny, lecz ze względu na charakter gospodarki musi stale istnieć w większych lub mniejszych ilościach i dlatego trzeba go wyklądać na cele produkcji na dłuższy czas, mimo że do aktywnego procesu produkcji wchodzi jedynie stopniowo. Do kategorii tej należy np. nawóz, zanim się go wywiezie na pole, również zboże, siano itp. oraz takie zapasy środków utrzymania, które służą do produkcji bydła.

„Znaczna część kapitału produkcyjnego umieszczona jest w zapasach gospodarskich. Zapasy te mogą jednak w większym lub mniejszym stopniu stracić na wartości, jeżeli nie zastosuje się we właściwy sposób środków niezbędnych do zachowania ich w dobrym stanie; przez brak dozoru część zapasu produktów może nawet zupełnie przepaść dla gospodarstwa. Dlatego też nieodzowny jest tu bardzo staranny nadzór nad stodołami, spichrzami, w których przechowuje się paszę i zboże, i piwnicami; należy też zawsze dokładnie zamykać składnice, w których znajdują się zapasy, a nadto utrzymywać je w czystości, wietrzyć je itd.; zboże i inne magazynowane płody należy od czasu do czasu szufłować, kartofle i buraki odpowiednio zabezpieczyć zarówno przed mrozem, jak przed wodą, gniciem itp.” (Kirchhof, str. 292). „Przy ustalaniu potrzeb gospodarstwa, zwłaszcza gdy chodzi o wyżywienie bydła – przy czym podziału powinno się dokonywać stosownie do zbiorów i celu – należy brać pod uwagę nie tylko zaspokojenie potrzeb, lecz również starać się o pozostawienie stosunkowo znacznego zapasu na nieprzewidziane wypadki. Jeżeli się przy tym okaże, że zapotrzebowania nie można w całości zaspokoić wytworami własnego gospodarstwa, to należy przede wszystkim zastanowić się, czy braku tego nie można pokryć innymi wytworami (surogatami) lub też czy nie można nabyć ta-

niej takich surogatów zamiast brakujących produktów. Jeżeli np. okaże się, że brakuje siana, to można je zastąpić korzeniowymi roślinami pastewnymi z domieszką słomy. W ogóle powinno się przy tym stale mieć na uwadze wartość naturalną i cenę rynkową różnych wytworów i zależnie od tego dobierać artykuły konsumpcji; jeżeli np. owies jest drogi, natomiast groch i żyto stosunkowo tanie, to część owsa można wtedy w paszy dla koni zastąpić z korzyścią grochem lub żytem, a zaoszczędzony w ten sposób owies sprzedać" (tamże, str. 300).

Zaznaczyliśmy już wyżej, przy rozpatrywaniu zagadnienia tworzenia zapasów *, że nieodzowna jest określona, większa lub mniejsza ilość potencjalnego kapitału produkcyjnego, tj. określona ilość środków produkcji przeznaczonych do produkcji, które w większych lub mniejszych ilościach powinny znajdować się w zapasie, aby wchodzić stopniowo do procesu produkcji. Zaznaczyliśmy jednocześnie, że w danym przedsiębiorstwie czy też kapitalistycznym zakładzie produkcyjnym o określonej wielkości – rozmiary tego zapasu produkcyjnego zależą od większej czy mniejszej łatwości jego odnawiania, od względnej bliskości rynków, na których dokonuje się zakupów, od rozwoju środków transportu i komunikacji itp. Wszystkie te okoliczności wpływają na owo minimum kapitału, które musi znajdować się w formie zapasu produkcyjnego, wpływają więc na długość czasu, na jaki trzeba kapitał wyłożyć, i na wielkość kapitału, który trzeba od razu wyłożyć. Owa wielkość, wywierająca zatem wpływ także na obrót, zależy od tego, czy dłuższy lub krótszy jest czas, w ciągu którego kapitał obrotowy leży unieruchomiony w formie zapasu produkcyjnego jako kapitał produkcyjny jedynie potencjalny. Z drugiej strony, o ile ów zapas zależy od większej lub mniejszej możliwości jego szybkiego odnawiania, od stosunków rynkowych itp., to sam on z kolei uwarunkowany jest czasem obiegu, okolicznościami odnoszącymi się do sfery cyrkulacji.

„Ponadto wszelki taki inwentarz lub sprzęt pomocniczy, jak ręczne narzędzia, sita, kosze, sznury, smar do kół, gwoździe itp., tym bardziej musi znajdować się w formie zapasu, by móc natychmiast zastąpić to,

* Patrz tom niniejszy, str. 177-183. – Red. przekł. polsk.

co się zużyło, im rzadziej ma się okazję sprzęt ten nabyć szybko w pobliżu. Wreszcie, każdego roku powinno się w zimie przejrzeć uważnie cały inwentarz i zatroszczyć się niezwłocznie o to, aby dokonane zostały wszelkie niezbędne uzupełnienia i naprawy. Czy jednak należy w ogóle robić większe czy mniejsze zapasy na potrzeby inwentarza, zależy to głównie od warunków miejscowych. Tam, gdzie nie ma w pobliżu rzemieślników i sklepów, należy dbać o większe zapasy niż tam, gdzie rzemieślnicy i sklepy znajdują się na miejscu lub też bardzo blisko. Jeżeli jednak, gdy pozostałe warunki są jednakowe, zakupuje się niezbędne zapasy w większych od razu ilościach, to kupuje się zazwyczaj taniej, jeśli tylko wybrano odpowiedni po temu moment; co prawda, zmniejsza się przez to kapitał obrotowy przedsiębiorstwa o tym znaczniejszą na raz sumę, a bez tej sumy gospodarstwo nie zawsze może się łatwo obejść" (Kirchhof, str. 301).

Jak widzieliśmy, różnica między czasem produkcji a czasem pracy dopuszcza najrozmaitsze możliwości. Kapitał obrotowy może się znajdować w obrębie czasu produkcji, zanim wejdzie do właściwego procesu pracy (fabrykacja kopyt szewskich); albo może się znajdować w obrębie czasu produkcji po przebyciu właściwego procesu pracy (wino, zboże siewne); bądź też czas produkcji zostaje tu i ówdzie przerwany przez czas pracy (rolnictwo, leśnictwo); znaczna część produktu zdolnego do cyrkulacji pozostaje w aktywnym procesie produkcji, gdy tymczasem o wiele mniejsza jego część wchodzi co roku do cyrkulacji (leśnictwo i hodowla bydła); dłuższy lub krótszy okres, na jaki trzeba wyłożyć kapitał obrotowy w formie potencjalnego kapitału produkcyjnego, a więc także większa lub mniejsza masa tego kapitału, która musi być wyłożona od razu, zależy po części od charakteru procesu produkcji (rolnictwo), po części zaś od bliskości rynków itp., słowem, od okoliczności odnoszących się do sfery cyrkulacji.

Zobaczymy później (w księdze III), do jak niedorzecznych teorii doprowadziła MacCullocha, Jamesa Milla i innych próba indentyfikowania czasu pracy z czasem produkcji, mimo istniejących między nimi różnic, próba, która sama z kolei wywikła z błędnego stosowania teorii wartości.

Rozpatrywany wyżej cykl obrotów zależy więc od długości życia kapitału trwałego, wyłożonego na proces produkcji. Ponieważ cykl ten obejmuje więcej lub mniej lat, obejmuje więc również szereg rocznych bądź też powtarzających się w ciągu roku obrotów kapitału trwałego. W rolnictwie taki cykl obrotów powstaje przy systemie gospodarki płodozmianowej.

„Czas trwania dzierżawy nie powinien być w każdym razie krótszy od czasu obrotu określonego przez zastosowaną gospodarkę płodozmianową, dlatego też przy gospodarce trójpolowej w umowach o dzierżawę operuje się zawsze liczbami 3, 6, 9. Przy zastosowaniu jednak trójpolówki z czarnym ugiem pole uprawia się tylko cztery razy w ciągu sześciu lat; w latach, w których się je uprawia, obsiewa się je zbożem ozimym lub jarem, a jeżeli tego wymagają lub na to pozwalają właściwości gleby, sieje się na przemian pszenicę i żyto, jęczmień i owies. Każdy rodzaj zboża daje na tym samym gruncie większe lub mniejsze plony niż inny rodzaj, każdy ma inną wartość i sprzedaje się go też po innej cenie. Toteż dochód z roli inny jest w każdym roku uprawy, inny też w pierwszej połowie obrotu” (w ciągu pierwszych trzech lat) „i inny w drugiej połowie. Nawet przeciętny dochód nie jest jednakowo wielki w pierwszej i drugiej połowie czasu obrotu, urodzajność gleby bowiem zależy nie tylko od jej jakości, lecz również od pogody, a ceny zależą od najrozmaitszych okoliczności. Jeżeli teraz obliczymy dochód z roli, biorąc za podstawę średnią urodzajność i przeciętne ceny w ciągu całego sześcioletniego okresu obrotu, to otrzymamy roczny dochód zarówno dla pierwszej, jak i dla drugiej części okresu obrotu. Nie tak jednak ma się rzecz, jeżeli dochód obliczymy tylko dla połowy czasu obrotu, a więc tylko dla trzech lat, gdyż wówczas łączne sumy dochodu będą nierówne. Wynika z tego, że przy gospodarce trójpolowej czas dzierżawy powinno się ustalać co najmniej na sześć lat. Jest jednak zawsze o wiele bardziej pożądane i korzystne, zarówno dla właściciela gruntów, jak i dla ich dzierżawcy, jeżeli czas dzierżawy stanowi wielokrotną czasu dzierżawy” {sic!}, „jeżeli więc przy gospodarce trójpolowej zamiast 6 lat wynosi 12, 18 lub jeszcze więcej lat, przy gospodarce zaś siedmiopolowej zamiast 7 lat – 14, 28 lat” (Kirchhof, str. 117, 118).

{W tym miejscu czytamy w rękopisie: „Angielska gospodarka płodozmianowa. Umieścić tu uwagę”.}

Czas obiegu

Wszystkie rozpatrywane przez nas dotychczas okoliczności, które powodują zróżnicowanie okresów obrotu różnych kapitałów umieszczonych w różnych gałęziach produkcji, a tym samym również zróżnicowanie czasu, na jaki trzeba wyłożyć kapitał, powstają w obrębie samego procesu produkcji, jak np. różnica pomiędzy kapitałem trwałym a obrotowym, różnica między okresami roboczymi itd. Czas obrotu kapitału równa się jednak sumie czasu jego produkcji i czasu jego obiegu, czyli cyrkulacji. Dlatego też rozumie się samo przez się, że niejednakowa długość czasu obiegu sprawia, iż czas obrotu, a przez to również i długość okresu obrotu są niejednakowe. W sposób najbardziej widoczny występuje to bądź wówczas, gdy porównuje się dwie różne lokaty kapitału, które mają tylko różny czas obiegu, a jednakowe wszystkie inne okoliczności modyfikujące obrót, bądź też gdy rozpatruje się określony kapitał z określonym podziałem na kapitał trwały i obrotowy, z określonym okresem roboczym itd., a hipotetycznie zmienia się tylko czas obiegu.

Jedną część czasu obiegu – i to część stosunkowo najważniejszą – obejmuje czas sprzedaży, tj. ten okres, w którym kapitał znajduje się w formie kapitału towarowego. Zależnie od względnej długości tego okresu przedłuża się lub skraca czas obiegu, a zatem również okres obrotu w ogóle. W związku z kosztami magazynowania itp. może też być potrzebne wyłożenie dodatkowego kapitału. Od razu widać, że dla poszczególnych kapitalistów tej samej gałęzi produkcji czas, którego wymaga sprzedaż ich gotowych towarów, może być bardzo różny; może więc być różny nie tylko dla mas kapitałowych ulokowanych w różnych gałęziach produkcji, lecz również dla rozmaitych samodzielnych kapitałów, stanowiących w rze-

czywistości jedynie usamodzielnione części całego kapitału ulokowanego w tej samej sferze produkcji. Przy pozostałych warunkach nie zmienionych okres sprzedaży będzie się dla tego samego kapitału indywidualnego zmieniał wraz z ogólnymi wahaniami zachodzącymi w stosunkach rynkowych bądź też z wahaniami zachodzącymi w stosunkach rynkowych danej gałęzi produkcji. Nie będziemy się teraz nad tym dłużej zatrzymywać. Stwierdzamy jedynie prosty fakt: wszystkie okoliczności, które w ogóle wywołują różnice w okresach obrotu kapitałów umieszczonych w różnych gałęziach produkcji, pociągają za sobą, jeżeli działają indywidualnie (jeżeli np. jakiś kapitalista ma możliwość sprzedawać szybciej niż jego konkurent, jeżeli jeden w większym stopniu niż drugi stosuje metody skracające okresy robocze itp.), także różnice w obrocie różnych kapitałów indywidualnych umieszczonych w tej samej gałęzi produkcji.

Jedną z przyczyn wywołujących stale zróżnicowanie czasu sprzedaży, a przez to również i czasu obrotu w ogóle, stanowi odległość rynku, na którym sprzedaje się towar, od miejsca jego produkcji. Przez cały czas wędrówki na rynek kapitał pozostaje zamrożony w formie kapitału towarowego; jeżeli towar produkuje się na zamówienie, stan ten trwa aż do chwili dostawy; jeżeli zaś nie produkuje się go na zamówienie, to do czasu, jakiego wymaga transport na rynek, dochodzi jeszcze czas, w ciągu którego towar znajduje się na rynku, wystawiony na sprzedaż. Udoskonalenie środków komunikacji i transportu skracają absolutnie okres wędrówki towarów, lecz nie likwiduje wywołanej przez tę wędrówkę względnej różnicy w długości obiegu różnych kapitałów towarowych czy też różnych części tego samego kapitału towarowego, wędrujących na różne rynki. Tak np. udoskonalone żaglowce i parowce, które skracają podróż, skracają ją zarówno dla portów bliższych, jak i odległych. Względna różnica pozostaje, chociaż często mniejsza. Ale na skutek rozwoju środków transportu i komunikacji owe względne różnice mogą ulegać przesunięciu w sposób, który nie odpowiada rzeczywistym odległościom. Tak np. kolej, prowadząca z miejsca produkcji do jednego z głównych ośrodków skupienia ludności położonego we-

wnątrz kraju, może sprawić, że odległość od jakiegoś punktu bliżej położonego wewnątrz kraju, a pozbawionego połączenia kolejowego stanie się absolutnie lub stosunkowo większa w porównaniu z odległością od punktu faktycznie bardziej odległego; podobnie i z tej samej przyczyny może również ulec zmianie względna odległość ośrodków produkcji od większych rynków zbytu, czym tłumaczy się fakt, że wraz ze zmianą środków transportu i komunikacji następuje upadek starych i powstawanie nowych ośrodków produkcji. (Dochodzi tu jeszcze stosunkowo większa taniość transportu na długich dystansach w porównaniu z krótkimi). Jednocześnie z rozwojem środków transportu nie tylko zwiększa się szybkość translokacji, ale również czas potrzebny na przebycie określonej odległości. Nie tylko wzrasta ilość środków komunikacji, tak że np. wiele statków odchodzi jednocześnie do tego samego portu, wiele pociągów kursuje jednocześnie pomiędzy tymi samymi dwoma punktami na różnych liniach kolejowych, lecz ponadto frachtowce odpływają np. kolejno w różne dni tygodnia z Liverpoolu do Nowego Jorku lub pociągi towarowe w różnych godzinach doby odchodzą z Manchesteru do Londynu. Ostatnia okoliczność, przy danej zdolności przewozowej środków transportu, nie zmienia wprawdzie absolutnej szybkości, a więc i odpowiedniej części czasu obiegu, ale kolejne partie towarów mogą w krótszych odstępach czasu rozpoczynać podróż i w ten sposób trafiać stopniowo na rynek, nie gromadząc się w większych ilościach, jako potencjalny kapitał towarowy, do czasu faktycznej wysyłki. Wobec tego również i powrót kapitału dzieli się na krótsze kolejne okresy, tak że stale jedna część przekształca się w kapitał pieniężny, gdy tymczasem druga cyrkuluje jako kapitał towarowy. Dzięki temu, że powrót kapitału dzieli się na kilka kolejnych okresów, skraca się łączny czas obiegu, a więc także obrót. Z jednej strony rośnie najpierw w większym lub mniejszym stopniu częstość funkcjonowania środków transportu – np. liczba pociągów na danej linii kolejowej – w miarę tego jak dany ośrodek produkcji coraz więcej wytwarza, staje się większym ośrodkiem produkcji, i częstość ta rośnie w kierunku już istniejącego rynku zbytu, a więc w kierunku wielkich ośrodków produkcji-

nych i punktów skupienia ludności, w kierunku portów, przez które odbywa się wywóz itp. Ale, z drugiej strony, ta szczególna łatwość komunikacji i przyspieszony dzięki temu obrót kapitału (o tyle, o ile uwarunkowany jest czasem obiegu) powodują, odwrotnie, przyspieszoną koncentrację zarówno ośrodka produkcji, jak i jego rynku zbytu. Wraz z przyspieszoną w ten sposób koncentracją mas ludzkich i kapitałowych w określonych punktach postępuje koncentracja tych mas kapitałowych w nielicznych rękach. Jednocześnie odbywa się znów przesunięcie i przemieszczenie ośrodków produkcji i rynków na skutek zmiany ich względnego położenia, która nastąpiła wraz ze zmianami w dziedzinie środków komunikacji. Jakiś ośrodek produkcji, który dzięki swemu położeniu przy szosie lub nad kanałem miał szczególnie korzystną pozycję, znalazł się teraz w pobliżu tylko jednej bocznicy kolejowej, funkcjonującej jedynie w stosunkowo znacznych odstępach czasu, podczas gdy inna miejscowość, która leżała zupełnie na uboczu od głównych szlaków komunikacyjnych, znalazła się obecnie na skrzyżowaniu kilku linii kolejowych. Druga miejscowość rozwija się, pierwsza podupada. Tak więc zmiany w dziedzinie środków transportu stwarzają lokalne zróźnicowanie czasu obiegu towarów, okazji kupna i sprzedaży itd. bądź też sprawiają, że istniejące już lokalne różnice inaczej się rozkładają. O tym, jak ważna jest ta okoliczność dla obrotu kapitału, świadczą zatargi pomiędzy przedstawicielami kupców i przemysłowców różnych miejscowości a dyrekcjami kolei (patrz np. cytowaną wyżej * Błękitną Księgę Railway Committee).

Wszystkie gałęzie produkcji, które ze względu na charakter swych produktów skazane są głównie na zbyt lokalny, jak np. browary, rozwijają się dlatego najbardziej w głównych ośrodkach skupienia ludności. Szybszy obrót kapitału częściowo wyrównuje tu wyższe stosunkowo ceny niektórych warunków produkcji, placów budowlanych itp.

Jeżeli z jednej strony wraz z postępem produkcji kapitalistycznej rozwój środków transportu i komunikacji skraca czas obiegu określonej ilości towarów, to ten sam postęp łącznie z możliwościami, które stwarza rozwój środków transportu

* Patrz tom niniejszy, str. 186. - Red. przekł. polsk.

i komunikacji, wywołuje, z drugiej strony, konieczność produkowania dla coraz bardziej odległych rynków, słowem – dla rynku światowego. Wzrasta ogromnie masa towarów znajdujących się w drodze i podążających do odległych miejsc, wobec czego wzrasta też absolutnie i względnie ta część kapitału społecznego, która stale przez dłuższy przeciąg czasu znajduje się w stadium kapitału towarowego, w obrębie czasu obiegu. Wraz z tym rośnie jednocześnie i ta część bogactwa społecznego, która, miast służyć bezpośrednio jako środek produkcji, zostaje wydatkowana na środki transportu i komunikacji oraz na kapitał trwały i obrotowy nieodzowny do ich funkcjonowania.

Sama względna długotrwałość wędrówki towaru od miejsca produkcji do miejsca zbytu wywołuje różnicę nie tylko w pierwszej części czasu obiegu – w czasie potrzebnym do dokonania sprzedaży, lecz również i w drugiej części, w powrotnej przemianie pieniądza w elementy kapitału produkcyjnego – w czasie potrzebnym do dokonania kupna. Na przykład towar wysłano do Indii. Trwa to, dajmy na to, cztery miesiące. Przypuśćmy, że czas sprzedaży równa się 0, tj. że towar wysłała się na zamówienie i że agent producenta otrzymuje należność przy dostawie towaru. Przesłanie pieniędzy w kierunku odwrotnym (obojętna jest tu forma, w jakiej zostają one przesłane) trwa znów cztery miesiące. W sumie więc upłynie osiem miesięcy, zanim ten sam kapitał będzie mógł znów funkcjonować jako kapitał produkcyjny, zanim za jego pomocą można będzie wznowić taką samą operację. Wywołane w taki sposób różnice w obrocie stanowią jedną z materialnych podstaw różnych terminów, na jakie udziela się kredytu; podobnie jak w ogóle handel zamorski, np. w Wenecji i Genui, stał się jednym z czynników powstania systemu kredytowego we właściwym tego słowa znaczeniu.

„Kryzys 1847 roku pozwolił ówczesnym bankom i firmom handlowym na skrócenie indyjskich i chińskich zwyczajowych okresów obiegu weksli” (czasu niezbędnego na obieg weksli między Indiami lub Chinami a Europą) „z 10 miesięcy po dacie do 6 miesięcy po okazaniu; teraz, po upływie 20 lat, wraz z przyspieszeniem komunikacji i wpro-

wadzeniem telegrafu niezbędne jest dalsze skrócenie okresu obiegu z 6 miesięcy po okazaniu do 4 miesięcy po dacie lub co najmniej jako pierwszy krok – skrócenie do 4 miesięcy po okazaniu. Podróż żaglowca z Kalkuty do Londynu – dookoła Przylądka – trwa przeciętnie mniej niż 90 dni. Zwyczajowy okres 4 miesięcy po okazaniu odpowiadałby mniej więcej obiegowi 150 dni. Obecny okres zwyczajowy wynoszący 6 miesięcy po okazaniu odpowiada w przybliżeniu obiegowi 210 dni" („London Economist”, 16 czerwca 1866 r.).

Przeciw temu wypowiada się odmienne zdanie:

„Zwyczajowy okres obiegu weksli brazylijskich wynosi wciąż jeszcze 2 i 3 miesiące po okazaniu, weksle z Antwerpii” (na Londyn) „wystawia się na 3 miesiące po dacie, a nawet Manchester i Bradford wystawiają weksle na Londyn na 3 miesiące i na dłuższe terminy. Mocą milczącego porozumienia daje się w ten sposób kupcowi dostateczną możliwość realizacji jego towaru, jeżeli nie wcześniej, to w każdym razie w terminie płatności weksli wystawionych na ten towar. Dlatego też zwyczajowy okres obiegu weksli indyjskich nie jest nadmiernie długi. Produkty indyjskie, które w Londynie sprzedaje się przeważnie z trzymiesięcznym terminem płatności, nie mogą być realizowane – jeżeli doliczyć pewien czas na sprzedaż – w czasie krótszym niż pięć miesięcy, drugie zaś pięć miesięcy upływa przeciętnie pomiędzy dokonaniem zakupu w Indiach a dostarczeniem na skład w Anglii. Mamy tu okres wynoszący dziesięć miesięcy, gdy tymczasem weksle wystawiane na pokrycie towarów nie przekraczają siedmiu miesięcy” (tamże, 30 czerwca 1866 r.). „W dniu 2 lipca 1866 roku pięć wielkich banków londyńskich utrzymujących stosunki głównie z Indiami i Chinami, jak również paryski Comptoir d'Escompte ogłosiły, że poczynając od 1 stycznia 1867 roku ich oddziały i agencje na Wschodzie będą kupowały i sprzedawały tylko takie weksle, których okres obiegu nie przekracza czterech miesięcy po okazaniu” (tamże, 7 lipca 1866 r.).

To skrócenie okresu obiegu nie udało się jednak i musiano go zaniechać. (Od owego czasu Kanał Sueski wywołał przewrót we wszystkich tych sprawach).

Rozumie się, że wraz z dłuższym czasem obiegu towarów zwiększa się ryzyko zmiany cen na rynku zbytu, wzrasta bowiem okres, podczas którego może nastąpić zmiana cen.

Jedna z różnic w długości czasu obiegu – po części różnica

indywidualna, zachodząca pomiędzy różnymi kapitałami indywidualnymi w tej samej gałęzi produkcji, po części zaś pomiędzy różnymi gałęziami produkcji, zależnie od różnych, wzajemnych terminów płatności w tych wypadkach, kiedy nie płaci się natychmiast gotówką – wynika z różnych terminów płatności przy kupnie i sprzedaży. W szczegóły tej sprawy, tak ważnej w praktyce kredytowej, nie będziemy tu wchodzić.

Różnice w długości obrotu zależą również od wielkości masy towarowej, na którą opiewają umowy o dostawy, ta zaś wzrasta wraz z powiększaniem się rozmiarów i skali produkcji kapitalistycznej. Umowa o dostawę, jako transakcja zawarta między nabywcą a sprzedawcą, jest operacją odnoszącą się do rynku, do sfery cyrkulacji. Wynikające stąd różnice w długości obrotu mają więc swe źródło w sferze cyrkulacji, oddziałują jednak bezpośrednio na sferę produkcji, i to zupełnie niezależnie od wszelkich terminów płatności i stosunków kredytowych, oddziałują więc również wtedy, gdy płaci się gotówką. Węgiel, bawełna, przędza itp. są np. produktami podzielnymi. Każdy dzień przynosi pewną określoną ilość gotowego produktu. Jeżeli jednak właściciel przedsiębiorstwa lub kopalni podejmuje się dostawy takich ilości produktów, które wymagają, dajmy na to, cztero- lub sześciotygodniowego okresu następujących po sobie kolejno dni roboczych, to gdy chodzi o czas, na jaki trzeba wyłożyć kapitał, ma to takie samo znaczenie, jak gdyby w tym procesie pracy wprowadzono ciągły okres roboczy, trwający cztery lub sześć tygodni. Zakłada się tu oczywiście, że cała zamówiona masa produktu ma być dostarczona na raz lub też że zapłata za nią nastąpi dopiero po dostarczeniu całej ilości. Tak więc każdy z osobna dzień dostarczył określonej ilości gotowego produktu. Lecz ta gotowa masa stanowi jedynie część owej masy, która ma być dostarczona według umowy. Jeżeli w danym wypadku gotowa część zamówionych towarów nie znajduje się już w procesie produkcji, to w każdym razie leży na składzie jako kapitał jedynie potencjalny.

Przejdźmy teraz do drugiego okresu czasu obiegu: do czasu kupna, czyli do okresu, w ciągu którego kapitał z powrotem przekształca się z formy pieniężnej w elementy kapitału pro-

dukcyjnego. W ciągu tego okresu kapitał przez krótszy lub dłuższy czas musi trwać w formie kapitału pieniężnego, a zatem pewna część całego wyłożonego kapitału musi stale znajdować się w formie kapitału pieniężnego, chociaż część ta składa się ze zmieniających się nieustannie elementów. W jakimś określonym przedsiębiorstwie część wyłożonego kapitału, która musi stale znajdować się w formie kapitału pieniężnego, wynosi np. $n \times 100$ f. szt., a więc chociaż wszystkie składniki tych $n \times 100$ f. szt. przekształcają się nieustannie w kapitał produkcyjny, to jednak sumę tę stale uzupełnia się znów dopływem z cyrkulacji, z realizowanego kapitału towarowego. A zatem określona część wartości wyłożonego kapitału znajduje się wciąż w postaci kapitału pieniężnego, a więc w formie należącej nie do jego sfery produkcji, lecz do jego sfery cyrkulacji.

Widzieliśmy już, że spowodowane przez odległość rynku przedłużenie czasu, w ciągu którego kapitał uwięziony jest w formie kapitału towarowego, staje się bezpośrednią przyczyną opóźnienia powrotu pieniędzy, opóźnia więc też przemianę kapitału z kapitału pieniężnego w kapitał produkcyjny.

Widzieliśmy ponadto (rozdz. 6), że gdy chodzi o zakup towarów, to czas zakupu, większa lub mniejsza odległość od głównych źródeł zakupu surowców zmusza do kupowania surowców na dłuższe okresy i do trzymania ich w stanie zdatnym do użytku, w formie zapasu produkcyjnego, w formie utajonego, czyli potencjalnego kapitału produkcyjnego; że więc czas zakupu – przy jednakowej poza tym skali produkcji – powiększa masę kapitału, który trzeba na raz wyłożyć, i przedłuża czas, na jaki trzeba go wyłożyć.

Podobny wpływ wywierają w różnych gałęziach produkcji krótsze lub dłuższe odstępy czasu, w jakich rzuca się na rynek stosunkowo duże masy surowców. Tak np. co trzy miesiące odbywają się w Londynie wielkie aukcje wełny, które wywierają decydujący wpływ na rynek wełny. Rynek bawełny natomiast odnawia się od zbiorów do zbiorów na ogół nieprzerwanie, choć nie zawsze równomiernie. Okresy te wyznaczają główne terminy zakupu owych surowców, a zwłaszcza wywierają wpływ na zakupy spekulacyjne, które sprawiają, że

kapitał umieszczony w tych elementach produkcji wykładany jest na czas dłuższy lub krótszy; podobnie charakter wytwarzanych towarów wpływa na spekulacyjne, umyślne, dłuższe lub krótsze przetrzymywanie produktów w formie potencjalnego kapitału towarowego.

„Rolnik zatem musi też być do pewnego stopnia spekulantem, a więc zależnie od okoliczności powstrzymywać się od sprzedaży swych produktów...”

Tutaj następuje kilka ogólnych reguł.

„Tymczasem przy sprzedaży produktu powodzenie zależy przecież głównie od osoby, od samego produktu i od miejscowości. Jeżeli ktoś oprócz sprytu i szczęścia (!) dysponuje jeszcze dostatecznym kapitałem, to nie będzie potępiony, jeżeli przy niezwykle niskich cenach przetrzyma czasem przez cały rok uzyskane przez siebie zbiory; natomiast jeżeli komuś brak kapitału lub w ogóle (!) zmysłu do spekulacji, to będzie on dążył do osiągnięcia ceny przeciętnej i wobec tego będzie musiał sprzedawać, ilekroć tylko nadarzy mu się po temu sposobność. Przetrzymywanie wełny dłużej niż przez rok przynosi niemal zawsze tylko straty; natomiast zboże i nasiona oleiste można przechowywać przez kilka lat bez żadnego uszczerbku dla ich stanu i jakości. Takie produkty, które w krótkich odstępach czasu ulegają zazwyczaj znacznym wahaniom cen wwyż i w dół, jak np. nasiona oleiste, chmiel, oset foluszowy itp., słusznie przetrzymuje się w magazynach w tych latach, kiedy cena ich jest znacznie niższa od ceny ich produkcji. Najmniej można zwlekać ze sprzedażą takich przedmiotów, które bądź wymagają codziennych wydatków na ich utrzymanie, jak bydło upasione, bądź też psują się, jak kartofle, owoce itp. W niektórych okolicach ceny danego produktu w pewnych porach roku spadają do przeciętnie najniższego poziomu, w innych zaś porach osiągają najwyższy poziom; tak np. w niektórych miejscowościach przeciętna cena zboża jest na św. Marcina niższa niż w okresie między Bożym Narodzeniem a Wielkanocą. Następnie, w pewnych okolicach niektóre produkty dobrze sprzedaje się jedynie w określonym czasie, jak to się dzieje np. z wełną na targach wełny w takich okolicach, w których handel wełną w innych okresach na ogół zamiera itp.” (Kirchhof, str. 302).

Przy rozpatrywaniu drugiej połowy czasu obiegu, w ciągu

której pieniądź przekształca się z powrotem w elementy kapitału produkcyjnego, należy wziąć pod uwagę nie tylko owo przekształcenie samo w sobie; nie tylko czas niezbędny, aby pieniądź napłynął z powrotem, zależnie od odległości rynku, na którym sprzedaje się produkt; należy przede wszystkim uwzględnić wielkość tej części kapitału, która stale musi się znajdować w formie pieniężnej, w postaci kapitału pieniężnego.

Pomijając nawet wszelką spekulację, rozmiary zakupów tych towarów, które muszą się stale znajdować jako zapas produkcyjny, zależą od terminów odnawiania tego zapasu, a więc od okoliczności, które znowu zależą od stosunków rynkowych i są przeto różne dla różnych surowców itp.; dlatego też trzeba tu od czasu do czasu wyklądać na raz większe sumy pieniężne. W zależności od obrotu kapitału pieniądze napływają z powrotem szybciej lub wolniej, zawsze jednak ratami. Część ich wciąż wydatkuje się ponownie w krótkich odstępach czasu, tę mianowicie część, którą przekształca się z powrotem w płacę roboczą. Inna zaś część, przekształcająca się z powrotem w surowiec itp., musi w ciągu stosunkowo długiego czasu gromadzić się jako fundusz rezerwowy, przeznaczony bądź to na zakupy, bądź też na płatności. Istnieje ona przeto w formie kapitału pieniężnego, aczkolwiek jej wielkość w tej formie zmienia się.

W następnym rozdziale zobaczymy, że inne okoliczności, niezależnie od tego, czy źródłem ich jest proces produkcji, czy też proces cyrkulacji, wymagają koniecznie, aby określona część wyłożonego kapitału istniała w formie pieniężnej. Tu jednak należy ogólnie zauważyć, że ekonomiści skłonni są zapominać, iż część potrzebnego w przedsiębiorstwie kapitału nie tylko wciąż przechodzi na przemian przez trzy formy: kapitału pieniężnego, kapitału produkcyjnego i kapitału towarowego – lecz że różne jego części stale istnieją obok siebie w tych formach, chociaż względna wielkość tych części ulega nieustannym zmianom. Ekonomiści zapominają zwłaszcza o tej części, która istnieje stale w postaci kapitału pieniężnego, chociaż dla zrozumienia gospodarki burżuazyjnej ta właśnie okoliczność ma bardzo poważne znaczenie i dlatego konieczność uwzględniania jej odczuwa się również w praktyce.

Wpływ czasu obrotu na wielkość wyłożonego kapitału

W rozdziale niniejszym i w następnym, szesnastym, zbadamy wpływ czasu obrotu na pomnażanie wartości kapitału.

Weźmy kapitał towarowy, który jest produktem okresu roboczego wynoszącego np. dziewięć tygodni. Jeżeli pominiemy na razie zarówno tę część wartości produktu, która dołącza się do niego na skutek przeciętnego zużycia kapitału trwałego, jak i wartość dodatkową, dołączoną do niego podczas procesu produkcji, to wartość tego produktu będzie się równała wartości wyłożonego na jego produkcję kapitału płynnego, tj. płacy roboczej oraz zużytych na jego produkcję surowców i materiałów pomocniczych. Niechaj wartość ta = 900 f. szt., wobec czego wydatek tygodniowy będzie wynosił 100 f. szt. Okres produkcji, pokrywający się tu z okresem roboczym, wynosi tedy 9 tygodni. Jest przy tym rzeczą obojętną, czy założymy, że chodzi tu o okres roboczy potrzebny do wytworzenia produktu niepodzielnego, czy też o ciągły okres roboczy przeznaczony na wytworzenie produktu podzielnego, byle tylko wytworzenie tej ilości podzielnego produktu, którą dostarcza się za jednym razem na rynek, wymagało 9 tygodni pracy. Niechaj czas obiegu trwa 3 tygodnie. Cały okres obrotu trwa więc 12 tygodni. Po upływie 9 tygodni wyłożony kapitał produkcyjny przekształcił się w kapitał towarowy, pozostaje jednak jeszcze przez 3 tygodnie w okresie cyrkulacji. Nowy okres produkcji może się więc znowu rozpocząć dopiero na początku trzynastego tygodnia i produkcja zostałaby przerwana na 3 tygodnie, czyli na czwartą część całego okresu obrotu. Rzecz to znów obojętna, czy założymy, że czas ten potrzebny jest przeciętnie na sprzedanie towaru czy też uwarunkowany jest odległością od rynku lub terminami płatności za sprzeda-

ny towar. W ciągu każdego kwartału produkcja byłaby wstrzymana na 3 tygodnie, w ciągu roku zatem byłaby wstrzymana na $4 \times 3 = 12$ tygodni = 3 miesiące = $\frac{1}{4}$ rocznego okresu obrotu. Tylko w dwojaki sposób można nadać produkcji charakter ciągły, utrzymując ją z tygodnia na tydzień w tej samej skali.

Albo należy tak zmniejszyć skalę produkcji, aby owych 900 f. szt. starczyło na utrzymanie toku pracy zarówno w okresie roboczym, jak i w czasie obiegu pierwszego obrotu. Wtedy z początkiem dziesiątego tygodnia rozpoczyna się drugi okres roboczy, a więc również drugi okres obrotu, zanim się jeszcze skończył pierwszy okres obrotu, okres obrotu bowiem trwa dwanaście tygodni, okres roboczy zaś dziewięć tygodni. 900 f. szt. rozłożone na 12 tygodni daje 75 f. szt. tygodniowo. Przede wszystkim jest rzeczą jasną, że tak zmniejszona skala przedsiębiorstwa oznacza, iż zmieniła się wielkość kapitału trwałego, a więc oznacza, że w ogóle zmniejszył się kapitał ulokowany w przedsiębiorstwie. Po wtóre, wydaje się wątpliwe, czy takie zmniejszenie może w ogóle nastąpić, gdyż rozwojowi produkcji w różnych przedsiębiorstwach odpowiada pewne normalne minimum nakładu kapitału, poniżej którego przedsiębiorstwo staje się niezdolne do konkurencji. Samo to normalne minimum rośnie nieustannie wraz z rozwojem produkcji kapitalistycznej, nie jest więc stałe. Ale pomiędzy tym każdorazowo określonym normalnym minimum a wciąż rozszerzającym się normalnym maksimum istnieją liczne szczeble pośrednie, które dopuszczają bardzo różne rozmiary nakładów kapitałowych. Dlatego też w obrębie tych szczebli pośrednich możliwa jest redukcja nakładów, której granicę stanowi owo każdorazowo określone normalne minimum. – Przy zahamowaniu produkcji, przepełnieniu rynków, podrożeniu surowców itp. następuje przy danej wielkości kapitału trwałego ograniczenie normalnego wydatkowania kapitału obrotowego przez ograniczenie czasu pracy; praca odbywa się np. tylko przez pół dnia. Podobnie w okresie pomyślnej koniunktury następuje przy danej wielkości kapitału trwałego anormalne powiększenie kapitału obrotowego, po części przez przedłużanie czasu pracy, po części zaś w drodze jej intensyfikacji. W przedsię-

biorstwach, które z góry obliczone są na podobne wahania, przedsiębiorcy radzą sobie stosując po części wskazane wyżej środki, po części zaś zatrudniając jednocześnie większą liczbę robotników, w połączeniu z zastosowaniem rezerwowego kapitału trwałego, np. rezerwowych lokomotyw na kolei itp. Tu jednak zakładamy, że istnieją normalne warunki, pomijamy tedy podobne nienormalne wahania.

Aby więc produkcja mogła odbywać się nieprzerwanie, wydatkowanie tego samego kapitału obrotowego należy tu rozłożyć na dłuższy czas, na 12 tygodni zamiast na 9. W każdym danym okresie funkcjonuje zatem zmniejszony kapitał produkcyjny; część płynna kapitału produkcyjnego zmniejsza się ze 100 f. szt. do 75 f. szt., czyli o jedną czwartą. Łączna suma, o którą zmniejsza się kapitał produkcyjny funkcjonujący w ciągu okresu roboczego trwającego 9 tygodni, równa się $9 \times 25 = 225$ f. szt., czyli jednej czwartej 900 f. szt. Ale stosunek czasu obiegu do okresu obrotu wynosi również $\frac{3}{12} = \frac{1}{4}$. Z tego więc wynika, co następuje: jeżeli produkcja nie ma ulegać przerwom w czasie obiegu kapitału produkcyjnego przekształconego w kapitał towarowy, jeżeli ma być kontynuowana w tym czasie i odbywać się nieprzerwanie z tygodnia na tydzień, a nie ma na ten cel specjalnego kapitału obrotowego, to musi nastąpić zmniejszenie skali produkcji, zmniejszenie płynnej części funkcjonującego kapitału produkcyjnego. Część płynna kapitału, zwolniona w ten sposób dla kontynuowania produkcji w czasie obiegu, tak się ma do całego wyłożonego kapitału płynnego jak czas obiegu do okresu obrotu. Jak już nadmieniliśmy, dotyczy to jedynie takich gałęzi produkcji, w których proces pracy odbywa się z tygodnia na tydzień w takiej samej skali, w których nie trzeba więc, jak to się dzieje w rolnictwie, wykladać różnych ilości kapitału w różnych okresach roboczych.

Jeżeli natomiast założymy, że charakter przedsiębiorstwa wyklucza możliwość zmniejszenia skali produkcji, a więc i wielkości wykładanego tygodniowo kapitału płynnego, to ciągłość produkcji może być osiągnięta jedynie przez zastosowanie dodatkowego kapitału płynnego, w powyższym wypadku kapitału w wysokości 300 f. szt. W ciągu dwunastoty-

godniowego okresu obrotu wyklada się sukcesywnie 1200 f. szt., w stosunku do których 300 f. szt. stanowi czwartą część, podobnie jak 3 tygodnie stanowią czwartą część 12 tygodni. Po upływie dziewięcioletniego okresu roboczego wartość kapitałowa w wysokości 900 f. szt. przekształca się z formy kapitału produkcyjnego w formę kapitału towarowego. Jej okres roboczy zakończył się, nie można go jednak wznowić za pomocą tego samego kapitału. W ciągu owych trzech tygodni, przez które kapitał ten pozostaje w sferze cyrkulacji, funkcjonując jako kapitał towarowy, znajduje się on, jeśli chodzi o proces produkcji, w takim stanie, jak gdyby w ogóle nie istniał. Pomijamy tu wszelkie stosunki kredytowe i dlatego zakładamy, że kapitalista dysponuje wyłącznie własnym kapitałem. Wtedy jednak, gdy kapitał, wyłożony na pierwszy okres roboczy, zatrzymuje się po zakończeniu procesu produkcji na przeciąg 3 tygodni w procesie cyrkulacji, funkcjonuje dodatkowo wyłożony kapitał w wysokości 300 f. szt., tak że ciągłość produkcji nie zostaje przerwana.

W związku z tym należy zaznaczyć, co następuje:

Po pierwsze: okres roboczy wyłożonego na początku kapitału w wysokości 900 f. szt. skończył się po upływie 9 tygodni, lecz kapitał nie wpłynie z powrotem przed upływem dalszych 3 tygodni, wpłynie więc dopiero na początku trzynastego tygodnia. Natychmiast jednak dodatkowy kapitał w wysokości 300 f. szt. rozpoczyna nowy okres roboczy. W ten właśnie sposób ciągłość produkcji zostaje utrzymana.

Po wtóre: funkcje wyłożonego pierwotnie kapitału w wysokości 900 f. szt. i kapitału w wysokości 300 f. szt., który dodano przy końcu pierwszego dziewięcioletniego okresu roboczego i który otwiera drugi okres roboczy bezpośrednio po zakończeniu pierwszego, są w pierwszym okresie obrotu dokładnie rozgraniczone lub przynajmniej mogą być dokładnie rozgraniczone, natomiast w ciągu drugiego okresu obrotu krzyżują się ze sobą.

Ujmijmy tę sprawę w sposób poglądowy:

Pierwszy okres obrotu trwa 12 tygodni. Pierwszy okres roboczy trwa 9 tygodni; obrót wyłożonego nań kapitału kończy się na początku trzynastego tygodnia. Przez ostatnie 3 tygod-

nie funkcjonuje kapitał dodatkowy w wysokości 300 f. szt., który otwiera drugi dziewięcioletniowy okres roboczy.

Drugi okres obrotu. Na początku trzynastego tygodnia 900 f. szt. wpłynęło z powrotem i może rozpocząć nowy obrót. Ale drugi okres roboczy rozpoczął się już w dziesiątym tygodniu za pomocą dodatkowych 300 f. szt.; dzięki temu na początku trzynastego tygodnia dobiega już końca trzecia część okresu roboczego, 300 f. szt. przekształciło się z kapitału produkcyjnego w produkt. Ponieważ do zakończenia drugiego okresu roboczego potrzeba jeszcze tylko 6 tygodni, do procesu produkcji drugiego okresu roboczego mogą wejść tylko dwie trzecie kapitału wynoszącego 900 f. szt., który wpłynął z powrotem, a mianowicie tylko 600 f. szt. Z pierwotnie wyłożonych 900 f. szt. zwolniło się 300 f. szt., aby odegrać taką samą rolę, jaką w pierwszym okresie roboczym odgrywało 300 f. szt. kapitału dodatkowego. W końcu szóstego tygodnia drugiego okresu obrotu następuje zamknięcie drugiego okresu roboczego. Wydatkowany nań kapitał w wysokości 900 f. szt. wpływa z powrotem po dalszych 3 tygodniach, a więc w końcu dziewiątego tygodnia drugiego dwunastotygodniowego okresu obrotu. W ciągu 3 tygodni jego czasu obiegu włącza się zwolniony kapitał w wysokości 300 f. szt. Trzeci okres roboczy kapitału w wysokości 900 f. szt. rozpoczyna się zatem w siódmym tygodniu drugiego okresu obrotu, tj. w dziewiętnastym tygodniu roku.

Trzeci okres obrotu. W końcu dziewiątego tygodnia drugiego okresu obrotu wpływa znowu z powrotem 900 f. szt. Ale trzeci okres roboczy rozpoczął się już w siódmym tygodniu drugiego okresu obrotu i upłynęło już 6 tygodni. A więc trzeci okres roboczy potrwa jeszcze tylko 3 tygodnie. Z 900 f. szt., które wpłynęły z powrotem, do procesu produkcji wejdzie więc tylko 300 f. szt. Czwarty okres roboczy wypełnia pozostałe 9 tygodni tego okresu obrotu i w ten sposób w 37 tygodniu roku rozpoczyna się jednocześnie czwarty okres obrotu i piąty okres roboczy.

Aby uprościć obliczenie, założymy, że okres roboczy wynosi 5 tygodni, czas obiegu – 5 tygodni, a więc okres obrotu – 10 tygodni; przyjmiemy, że rok ma 50 tygodni, a tygodnio-

wy nakład kapitału wynosi 100 f. szt. Okres roboczy wymaga więc kapitału płynnego w wysokości 500 f. szt., czas obiegu zaś wymaga dodatkowego kapitału w wysokości dalszych 500 f. szt. Wówczas okresy robocze i okresy obrotu przedstawiać się będą w sposób następujący:

Okres roboczy	Tygodnie	Towar w f. szt.	Zwrot
1	1 — 5	500	w końcu 10 tygodnia
2	6 — 10	500	„ 15 „
3	11 — 15	500	„ 20 „
4	16 — 20	500	„ 25 „
5	21 — 25	500	„ 30 „

itd.

Jeżeli czas obiegu = 0, a więc jeżeli okres obrotu równa się okresowi roboczemu, to liczba obrotów równa się liczbie okresów roboczych w roku. Wobec tego przy pięcioletnim okresie roboczym $\frac{50}{5}$ tygodni = 10, a wartość kapitału, który dokonał obrotu, równałaby się $500 \times 10 = 5000$. W tabelicy, opartej na założeniu, że czas obiegu trwa 5 tygodni, wartość rocznie wyprodukowanych towarów wynosi również 5000 f. szt., lecz z nich $\frac{1}{10} = 500$ f. szt. znajduje się stale w postaci kapitału towarowego i powraca dopiero po upływie pięciu tygodni. W tym wypadku przy końcu roku produkt dziesiątego okresu roboczego (tygodnie robocze 46–50) zakończy tylko połowę swego czasu obrotu, a czas jego obiegu przypadnie na pierwsze 5 tygodni następnego roku.

Weźmy jeszcze trzeci przykład: okres roboczy trwa 6 tygodni, czas obiegu – 3 tygodnie, wydatek tygodniowy na proces pracy wynosi 100 f. szt.

- 1 okres roboczy: od 1 do 6 tygodnia. W końcu szóstego tygodnia istnieje kapitał towarowy w wysokości 600 f. szt., które powrócą w końcu 9 tygodnia.
- 2 okres roboczy: od 7 do 12 tygodnia. W ciągu 7–9 tygodnia wyklada się 300 f. szt. kapitału dodatkowego. W końcu 9 tygodnia powraca 600 f. szt. Z tego na czas od 10 do 12

tygodnia wyklada się 300 f. szt.; wobec tego w końcu dwunastego tygodnia upłynnia się 300 f. szt., a w postaci kapitału towarowego istnieje 600 f. szt., które powracają w końcu piętnastego tygodnia.

3 okres roboczy: od 13 do 18 tygodnia. Na czas od 13 do 15 tygodnia wyklada się powyższe 300 f. szt., a potem powraca 600 f. szt., z których 300 f. szt. wyklada się na okres od 16 do 18 tygodnia. W końcu 18 tygodnia upłynnia się 300 f. szt. w pieniądzu; 600 f. szt. istnieje w postaci kapitału towarowego i powraca w końcu 21 tygodnia (patrz bardziej szczegółowy opis tego wypadku poniżej w punkcie II).

A więc w ciągu 9 okresów roboczych (= 54 tygodniom) wyprodukowany zostaje towar wartości $600 \times 9 = 5400$ f. szt. Przy końcu dziewiątego okresu roboczego kapitalista będzie miał 300 f. szt. w pieniądzu oraz 600 f. szt. w towarze, który nie zakończył jeszcze swego czasu obiegu.

Porównując te trzy przykłady, stwierdzamy po pierwsze, że tylko w drugim przykładzie następuje kolejne zwalnianie kapitału I w wysokości 500 f. szt. i dodatkowego kapitału II również w wysokości 500 f. szt., dzięki czemu obie te części kapitału poruszają się niezależnie jedna od drugiej; dzieje się to tylko dlatego, iż przyjęto tu zupełnie wyjątkowy wypadek, kiedy okres obrotu dzieli się w połowie na okres roboczy, a w połowie na czas obiegu. We wszystkich innych wypadkach, bez względu na to, w jakim stosunku okres obrotu dzieli się na okres roboczy i czas obiegu, ruchy obu kapitałów krzyżują się poczynając już od drugiego okresu obrotu, jak to widzimy w przykładach I i III. Dodatkowy kapitał II, łącznie z częścią kapitału I, stanowi wówczas kapitał funkcjonujący w drugim okresie obrotu, podczas gdy reszta kapitału I zwalnia się, aby spełniać pierwotną funkcję kapitału II. Kapitał czynny w ciągu czasu obiegu kapitału towarowego nie jest tu identyczny z wyłożonym pierwotnie na ten cel kapitałem II, równa mu się jednak pod względem wartości i stanowi zupełnie taką samą część całego wyłożonego kapitału.

Po drugie: kapitał, który funkcjonował podczas okresu roboczego, leży beczynnie w ciągu czasu obiegu. W drugim

przykładzie kapitał funkcjonuje przez 5 tygodni okresu roboczego i leży bezczynnie przez 5 tygodni czasu obiegu. A więc łączny czas, przez który kapitał I leży tu w ciągu roku bezczynnie, wynosi pół roku. Na ten czas włącza się dodatkowy kapitał II, który zatem w danym wypadku sam również leży bezczynnie przez pół roku. Jednakże kapitał dodatkowy, nieodpowiedny do zachowania ciągłości produkcji przez czas obiegu, określony jest nie przez łączną długość bądź przez sumę czasów obiegu w ciągu roku, lecz jedynie przez stosunek czasu obiegu do okresu obrotu. (Zakłada się tu oczywiście, że wszystkie obroty odbywają się w jednakowych warunkach). Dlatego w przykładzie II potrzeba 500 f. szt. kapitału dodatkowego, a nie 2500 f. szt. Wynika to po prostu stąd, że kapitał dodatkowy tak samo wchodzi do obrotu jak kapitał wyłożony pierwotnie, a zatem zupełnie tak samo jak ten ostatni liczbą swych obrotów zastępuje swoją masę.

Po trzecie: nic się nie zmieni w okolicznościach, które tu rozpatrujemy, jeżeli czas produkcji będzie dłuższy od czasu roboczego. Co prawda, przedłużą się wskutek tego łączne okresy obrotu, lecz to przedłużenie czasu obrotu nie wymaga wyłożenia dodatkowego kapitału na proces pracy. Zadaniem kapitału dodatkowego jest jedynie wypełnianie luk, które czas obiegu powoduje w procesie pracy; ma więc za zadanie ochraniać produkcję jedynie przed tymi zakłóceniami, których źródło leży w czasie obiegu; zakłóceniom wynikającym ze specjalnych warunków produkcji należy przeciwdziałać w inny sposób, którego tu nie będziemy rozpatrywać. Natomiast istnieją przedsiębiorstwa, w których pracuje się jedynie dorywczo, na zamówienie, w których mogą więc następować przerwy pomiędzy okresami roboczymi. W takich przedsiębiorstwach odpada pro tanto [o tyle] konieczność wykładania dodatkowego kapitału. Z drugiej strony przy pracach sezonowych w większości wypadków istnieje również pewna granica wyznaczająca czas powrotu kapitału. W przyszłym roku nie można będzie wznowić tej samej pracy za pomocą tego samego kapitału, jeżeli nie zakończył się jeszcze czas cyrkulacji tego kapitału. Może też być na odwrót, czas obiegu może być krótszy niż odstęp czasu od jednego okresu produkcji do następnego. W takim wypadku

kapitał leży beczynnie, jeżeli nie ma dla niego w tym czasie innego zastosowania.

Po czwarte: kapitał, wyłożony na jeden okres roboczy, np. 600 f. szt. w przykładzie III, wydatkuje się po części na surowce i materiały pomocnicze, na zapas produkcyjny przeznaczony na okres roboczy, czyli na stały kapitał obrotowy, po części zaś na zmienny kapitał obrotowy, na opłacanie samej pracy. Część wydatkowana na stały kapitał obrotowy niekoniecznie musi przez taki sam czas istnieć w postaci zapasu produkcyjnego, np. w surowiec można się zaopatrywać nie na cały okres roboczy, węgiel można zakupywać co dwa tygodnie. Niemniej jednak – ponieważ nie uwzględnia się tu jeszcze kredytu – ta część kapitału, o ile nie jest do dyspozycji w postaci zapasu produkcyjnego, musi być do dyspozycji w postaci pieniądza, aby w miarę potrzeby można ją było przekształcić w zapas produkcyjny. Nie zmienia się przez to wcale wielkość stałej obrotowej wartości kapitałowej, wyłożonej na 6 tygodni. Natomiast – jeżeli abstrahujemy od zapasu pieniężnego, przeznaczonego na nieprzewidziane wydatki, tj. od właściwego funduszu rezerwowego, który ma za zadanie przeciwdziałać zakłóceniom – wypłata zarobków robotniczych odbywa się w krótszych odstępach czasu, przeważnie tygodniowych. Jeżeli więc kapitalista nie zmusza robotnika, aby mu awansował swą pracę na dłuższy termin, to kapitał potrzebny na płacę roboczą musi znajdować się w formie pieniężnej. A zatem gdy kapitał wpływa z powrotem, część jego należy zachować w formie pieniężnej na opłacenie pracy, podczas gdy drugą część można przekształcić w zapas produkcyjny.

Kapitał dodatkowy dzieli się zupełnie tak samo jak kapitał pierwotny. Różni się jednak od kapitału I tym, że (abstrahując od stosunków kredytowych) aby nim można było dysponować na przeciąg jego własnego okresu roboczego, musi się go wykładać już w ciągu całego pierwszego roboczego okresu kapitału I, okresu, do którego sam nie wchodzi. W ciągu tego czasu można go już, przynajmniej częściowo, przekształcić w stały kapitał obrotowy, wyłożony na cały okres obrotu. W jakim stopniu przybiera on tę formę, a w jakim stopniu pozostaje w formie dodatkowego kapitału pieniężnego do chwili,

kiedy owo przekształcenie staje się nieodzowne – będzie zależało po części od szczególnych warunków produkcji w określonych gałęziach wytwórczości, po części od warunków miejscowych, po części od wahań cen surowców etc. Jeżeli rozpatrywać będziemy globalny kapitał społeczny, to okaże się, że mniej lub bardziej znaczna część tego dodatkowego kapitału znajduje się stale przez dłuższy czas w formie kapitału pieniężnego. Natomiast co się tyczy tej części kapitału II, którą wyklada się na płacę roboczą, to przekształca się ona zawsze tylko stopniowo w siłę roboczą, w miarę tego jak kończą się krótsze okresy robocze i następuje za nie zapłata. A więc ta część kapitału II w ciągu całego okresu roboczego istnieje w formie kapitału pieniężnego aż do chwili, kiedy dzięki przekształceniu się w siłę roboczą weźmie udział w funkcjonowaniu kapitału produkcyjnego.

Włączenie kapitału dodatkowego niezbędnego do przekształcenia czasu obiegu kapitału I w czas produkcji, zwiększa więc nie tylko rozmiary wyłożonego kapitału i przedłuża okres, na który siłą rzeczy wyklada się cały kapitał, lecz zwiększa też w szczególności tę część wyłożonego kapitału, która istnieje jako zapas pieniężny, a zatem znajduje się w postaci kapitału pieniężnego i ma formę potencjalnego kapitału pieniężnego.

To samo następuje też – zarówno gdy chodzi o kapitał wyłożony w formie zapasu produkcyjnego, jak i o kapitał wyłożony w formie zapasu pieniężnego – jeżeli spowodowane przez czas obiegu rozszczepienie kapitału na dwie części: kapitał przeznaczony na pierwszy okres roboczy i kapitał zastępczy na czas obiegu, dokonuje się nie w drodze powiększenia wyłożonego kapitału, lecz w drodze zmniejszenia skali produkcji. W stosunku do skali produkcji kapitał związany w formie pieniężnej wzrasta tu raczej jeszcze bardziej.

Przez taki podział kapitału na pierwotny kapitał produkcyjny i na kapitał dodatkowy osiąga się w ogóle nieprzerwane następowanie po sobie okresów roboczych, osiąga się to, że stale funkcjonuje jako kapitał produkcyjny jednakowa pod względem wielkości część wyłożonego kapitału.

Przyjrzyjmy się przykładowi II. Kapitał znajdujący się stale

w procesie produkcji wynosi 500 f. szt. Ponieważ okres roboczy = 5 tygodniom, to w ciągu 50 tygodni (które przyjęliśmy za rok) kapitał ten będzie pracował dziesięć razy. Toteż produkt wyniesie, jeżeli pominiemy wartość dodatkową, $10 \times 500 = 5000$ f. szt. A więc z punktu widzenia kapitału, który bezpośrednio i nieprzerwanie pracuje w procesie produkcji – z punktu widzenia wartości kapitałowej w wysokości 500 f. szt. – wydaje się, że czas obiegu zupełnie nie istnieje. Okres obrotu pokrywa się z okresem roboczym; czas obiegu = 0.

Gdyby natomiast działalność produkcyjna kapitału w wysokości 500 f. szt. była regularnie przerywana przez pięcioletniowy okres obiegu, tak że kapitał ten stawałby się znów zdolny do działalności produkcyjnej dopiero po zakończeniu całego dziesięcioletniego okresu obrotu, to w ciągu 50 tygodni, które przyjmujemy za rok, mielibyśmy 5 dziesięcioletniowych obrotów; w tym 5 pięcioletniowych okresów produkcji, a więc razem 25 tygodni produkcji, których łączny produkt wynosiłby $5 \times 500 = 2500$ f. szt.; nadto 5 pięcioletniowych okresów obiegu, a więc łącznie czas obiegu wynosiłby również 25 tygodni. Jeżeli mówimy tu, że kapitał w wysokości 500 f. szt. zrobił w ciągu roku pięć obrotów, to jest rzeczą oczywistą i niewątpliwą, że przez połowę każdego okresu obrotu ów kapitał w wysokości 500 f. szt. nie funkcjonował w ogóle jako kapitał produkcyjny i że w ostatecznym wyniku funkcjonował on zaledwie przez pół roku, w ciągu zaś drugiej połowy roku nie funkcjonował wcale.

W naszym przykładzie na przeciąg owych pięciu okresów obiegu wkracza kapitał zastępczy w wysokości 500 f. szt. i na skutek tego obrót podwyższa się z 2500 f. szt. do 5000 f. szt. Ale wyłożony kapitał wynosi też obecnie 1000 f. szt. zamiast 500 f. szt. Kwota 5000 dzielona przez 1000 równa się 5. A więc zamiast dziesięciu obrotów jest pięć. Tak też oblicza się w praktyce. Gdy się jednak mówi, że kapitał w wysokości 1000 f. szt. zrobił w ciągu roku pięć obrotów, to puste łby kapitalistów zapominają o czasie obiegu i powstaje w nich mętne wyobrażenie, jakoby kapitał ten w ciągu pięciu kolejnych obrotów nieustannie funkcjonował w procesie produkcji. A przecież gdy mówimy, że ów kapitał w wysokości 1000 f. szt. zro-

bił pięć obrotów, to mamy na myśli zarówno czas obiegu, jak i czas produkcji. I w samej rzeczy, gdyby 1000 f. szt. faktycznie funkcjonowało nieustannie w procesie produkcji, to w myśl naszych założeń produkt powinien by wynosić 10 000 f. szt. zamiast 5000 f. szt. Aby zaś mieć nieustannie w procesie produkcji 1000 f. szt., należałoby ogółem wyłożyć 2000 f. szt. Ekonomiści, którzy w ogóle nie mają dokładnego wyobrażenia o mechanizmie obrotu, ciągle przecozają ten główny moment, że po to, aby produkcja odbywała się bez przerw, faktycznie tylko część kapitału przemysłowego może być czynna stale w procesie produkcji. Kiedy jedna część kapitału przemysłowego znajduje się w okresie produkcji, inna musi znajdować się stale w okresie cyrkulacji. Albo też, innymi słowy, jedna część może funkcjonować jako kapitał produkcyjny jedynie pod warunkiem, że inna część w formie kapitału towarowego lub pieniężnego pozostaje poza obrębem właściwej produkcji. Kto tego momentu nie dostrzega, ten nie dostrzega w ogóle znaczenia i roli kapitału pieniężnego.

Musimy teraz zbadać, jakie różnice wynikają w obrocie w zależności od tego, czy obie części okresu obrotu – okres roboczy i okres cyrkulacji – są sobie równe, czy też okres roboczy jest większy lub mniejszy od okresu cyrkulacji, i wreszcie, jak okoliczności te wpływają na wiązanie kapitału w formie kapitału pieniężnego.

Przyjmujemy, że we wszystkich wypadkach kapitał, który trzeba wykładać co tydzień, wynosi 100 f. szt., a okres obrotu 9 tygodni, wobec czego kapitał, który trzeba wykładać na każdy okres obrotu, wynosi 900 f. szt.

I. Okres roboczy równy okresowi cyrkulacji

Wypadek ten, mimo że w rzeczywistości stanowi jedynie przypadkowy wyjątek, powinien posłużyć za punkt wyjścia naszych rozważań, gdyż stosunki występują tu w sposób najprostsz i najbardziej zrozumiały.

Dwa kapitały (kapitał I, wyłożony na pierwszy okres roboczy, oraz dodatkowy kapitał II, funkcjonujący przez okres cyr-

kulacji kapitału I) zastępują się na przemian w swym ruchu, nie krzyżując się ze sobą. Dlatego też z wyjątkiem pierwszego okresu każdy z obu tych kapitałów wykładany jest wyłącznie na jego własny okres obrotu. Przypuśćmy, że okres obrotu wynosi, jak w poniższych przykładach, 9 tygodni, wobec czego okres roboczy i okres obiegu wynoszą po $4\frac{1}{2}$ tygodnia. Otrzymamy wtedy w skali rocznej następujący schemat:

TABLICA I

Kapitał I:

	Okresy obrotu	Okresy robocze	Wyłożono	Okresy cyrkulacji
	tygodnie	tygodnie	f. szt.	tygodnie
I	1 — 9	1 — $4\frac{1}{2}$	450	$4\frac{1}{2}$ — 9
II	10 — 18	10 — $13\frac{1}{2}$	450	$13\frac{1}{2}$ — 18
III	19 — 27	19 — $22\frac{1}{2}$	450	$22\frac{1}{2}$ — 27
IV	28 — 36	28 — $31\frac{1}{2}$	450	$31\frac{1}{2}$ — 36
V	37 — 45	37 — $40\frac{1}{2}$	450	$40\frac{1}{2}$ — 45
VI	46 — (54)	46 — $49\frac{1}{2}$	450	$49\frac{1}{2}$ — (54) ²¹

Kapitał II:

	Okresy obrotu	Okresy robocze	Wyłożono	Okresy cyrkulacji
	tygodnie	tygodnie	f. szt.	tygodnie
I	$4\frac{1}{2}$ — $13\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$ — 9	450	10 — $13\frac{1}{2}$
II	$13\frac{1}{2}$ — $22\frac{1}{2}$	$13\frac{1}{2}$ — 18	450	19 — $22\frac{1}{2}$
III	$22\frac{1}{2}$ — $31\frac{1}{2}$	$22\frac{1}{2}$ — 27	450	28 — $31\frac{1}{2}$
IV	$31\frac{1}{2}$ — $40\frac{1}{2}$	$31\frac{1}{2}$ — 36	450	37 — $40\frac{1}{2}$
V	$40\frac{1}{2}$ — $49\frac{1}{2}$	$40\frac{1}{2}$ — 45	450	46 — $49\frac{1}{2}$
VI	$49\frac{1}{2}$ — (58 $\frac{1}{2}$)	$49\frac{1}{2}$ — (54)	450	(55 — 58 $\frac{1}{2}$)

W ciągu 51 tygodni, które przyjmujemy tu za rok, kapitał I zakończył sześć pełnych okresów roboczych, wyprodukował więc towarów za $6 \times 450 = 2700$ f. szt., a kapitał II w pię-

²¹ Tygodnie przypadające na następny rok obrotu zostały ujęte w nawiasy.

ciu pełnych okresach roboczych wyprodukował ich za $5 \times 450 = 2250$ f. szt. Oprócz tego kapitał II w ciągu ostatniego $1\frac{1}{2}$ tygodnia roku (od połowy 50 tygodnia do końca 51 tygodnia) wyprodukował jeszcze towarów za 150 f. szt. – w ciągu 51 tygodni wytworzono łącznie produkt za 5100 f. szt. Gdy chodzi o bezpośrednią produkcję wartości dodatkowej, którą wytwarza się tylko w okresie roboczym, cały kapitał w wysokości 900 f. szt. zrobił więc $5\frac{2}{3}$ obrotu ($5\frac{2}{3} \times 900 = 5100$ f. szt.). Kiedy jednak rozpatrujemy rzeczywisty obrót, to okazuje się, że kapitał I zrobił $5\frac{2}{3}$ obrotu, gdyż w końcu 51 tygodnia ma on jeszcze 3 tygodnie do zakończenia swego szóstego okresu obrotu; $5\frac{2}{3} \times 450 = 2550$ f. szt.; kapitał II zaś zrobił $5\frac{1}{6}$ obrotu, gdyż minęło dopiero $1\frac{1}{2}$ tygodnia jego szóstego okresu obrotu, wobec czego jeszcze $7\frac{1}{2}$ tygodnia tego okresu przypadnie na rok następny; $5\frac{1}{6} \times 450 = 2325$ f. szt.; rzeczywisty łączny obrót = 4875 f. szt.

Rozpatrzmy kapitał I i kapitał II jako dwa wobec siebie zupełnie samodzielne kapitały. Poruszają się one całkiem samodzielnie; ich ruchy uzupełniają się jedynie dlatego, że ich okresy robocze i okresy cyrkulacji bezpośrednio luzują się wzajemnie. Można je rozpatrywać jako dwa zupełnie niezależne kapitały, należące do różnych kapitalistów.

Kapitał I przebył pięć pełnych okresów obrotu i dwie trzecie szóstego. W końcu roku znajduje się on w formie kapitału towarowego, którego normalna realizacja wymaga jeszcze 3 tygodni. Przez ten czas nie może on wchodzić do procesu produkcji. Funkcjonuje jako kapitał towarowy – cyркуluje. Zakończył dopiero $\frac{2}{3}$ swego ostatniego okresu obrotu. Wyraża się to słowami: kapitał ten zakończył dopiero $\frac{2}{3}$ obrotu, tylko $\frac{2}{3}$ całej jego wartości dokonało pełnego obrotu. Powiadamy: 450 f. szt. dokonuje swego obrotu w ciągu 9 tygodni, a więc 300 f. szt. – w ciągu 6 tygodni. Przy takim sposobie wyrażania się pominięte zostają organiczne stosunki pomiędzy dwiema specyficznymi odmiennymi częściami składowymi czasu obrotu. Ścisły sens powiedzenia, że wyłożony kapitał w wysokości 450 f. szt. zrobił $5\frac{2}{3}$ obrotu, sprowadza się jedynie do tego, że ów kapitał zakończył pięć całych obrotów i tylko $\frac{2}{3}$ szóstego. Natomiast w powiedzeniu: kapitał, który doko-

nał obrotu = wyłożonemu kapitałowi pomnożonemu przez $5\frac{2}{3}$, a więc w powyższym wypadku = 450 f. szt. $\times 5\frac{2}{3}$ = = 2550 f. szt. – słuszne jest to, że wyraża ono, iż gdyby owego kapitału wynoszącego 450 f. szt. nie uzupełniono innym kapitałem w wysokości 450 f. szt., to w rzeczywistości jedna jego część musiałaby się znajdować w procesie produkcji, druga zaś – w procesie cyrkulacji. Jeżeli czas obrotu ma być wyrażony za pomocą ilości kapitału, który dokonał obrotu, to można go wyrazić jedynie za pomocą masy istniejącej wartości (faktycznie – ilości gotowego produktu). Okoliczność, że wyłożony kapitał nie znajduje się w takim stanie, w jakim mógłby od nowa rozpocząć proces produkcji, wyraża się w tym, iż tylko część jego znajduje się w stanie, w którym jest zdatna do produkcji; czyli że kapitał, aby mógł się znajdować w stanie nieprzerwanej produkcji, musiałby, w zależności od wzajemnego stosunku okresów produkcji i cyrkulacji, ulec podziałowi na części, z których jedna znajdowałaby się stale w okresie produkcji, a druga – stale w okresie cyrkulacji. Działa tu to samo prawo, zgodnie z którym masę funkcjonującego stale kapitału produkcyjnego określa stosunek czasu obiegu do czasu obrotu.

Co się tyczy kapitału II, to w końcu pięćdziesiątego pierwszego tygodnia roku – który to tydzień jest według naszego założenia końcowym tygodniem roku – część jego w wysokości 150 f. szt. znajduje się w produkcji nie gotowego jeszcze produktu. Inna część znajduje się w formie stałego kapitału obrotowego – w formie surowca itp. – a więc w takiej formie, w jakiej może ona funkcjonować w procesie produkcji jako kapitał produkcyjny. Trzecia zaś część znajduje się w formie pieniężnej; jest to mianowicie co najmniej suma płacy roboczej przypadającej na resztę okresu roboczego (3 tygodnie), którą jednak wypłaca się dopiero w końcu każdego tygodnia. Aczkolwiek więc na początku nowego roku, czyli na początku nowego cyklu obrotów, ta część kapitału nie znajduje się w formie kapitału produkcyjnego, lecz w formie kapitału pieniężnego, w której nie może wejść do procesu produkcji, to jednak w chwili gdy zaczyna się nowy obrót, zmienny kapitał obrotowy, tj. żywa siła robocza, czynny jest w procesie pro-

dukcji. Zjawisko to pochodzi stąd, że wprowadzie siłę roboczą kupuje się na początku okresu roboczego – kupuje i zużytkowuje się w okresach, powiedzmy, tygodniowych – jednakże opłaca się ją dopiero w końcu każdego tygodnia. Pieniądz działa tu jako środek płatniczy. Dlatego też z jednej strony kapitał ten w postaci pieniądza znajduje się jeszcze w ręku kapitalisty, podczas gdy z drugiej strony siła robocza, towar, w który przekształca się pieniądz, działa już w procesie produkcji; tak więc ta sama wartość kapitałowa występuje tu dwukrotnie.

Jeżeli rozpatrujemy same okresy robocze, to:

kapitał I	wyprodukował	$6 \times 450 = 2700$ f. szt.
„ II	„	$5\frac{1}{3} \times 450 = 2400$ „ „
łącznie		$5\frac{2}{3} \times 900 = 5100$ f. szt.

W ten sposób cały wyłożony kapitał w wysokości 900 f. szt. funkcjonował w ciągu roku $5\frac{2}{3}$ razy jako kapitał produkcyjny. Dla produkcji wartości dodatkowej jest rzeczą obojętną, czy stale, kolejno się zmieniając, 450 f. szt. funkcjonuje w procesie produkcji i 450 f. szt. w procesie cyrkulacji, czy też 900 f. szt. funkcjonuje na zmianę przez $4\frac{1}{2}$ tygodnia w procesie produkcji, przez następne zaś $4\frac{1}{2}$ tygodnia w procesie cyrkulacji.

Jeżeli natomiast rozpatrujemy okresy obrotu, to okazuje się, że nastąpiły takie obroty:

kapitał I	$5\frac{2}{3} \times 450 = 2550$ f. szt.
„ II	$5\frac{1}{6} \times 450 = 2325$ „ „

a więc cały kapitał $5\frac{5}{12} \times 900 = 4875$ f. szt.

Albowiem liczba obrotów całego kapitału równa się sumie kapitałów I i II, które dokonały obrotu, podzielonej przez sumę kapitałów I i II.

Należy tu zaznaczyć, że gdyby kapitały I i II były od siebie niezależne, to przecież stanowiłyby jedynie różne samodzielne części kapitału społecznego, wyłożonego w tej samej sferze produkcji. Gdyby więc kapitał społeczny w tej sferze produkcji składał się *wyłącznie* z kapitału I i II, to do obrotu kapitału

społecznego w tej sferze miałyby zastosowanie to samo obliczenie, które zastosowaliśmy tu do obu składników, I i II, tego samego kapitału prywatnego. Rozszerzając to twierdzenie można wspomniane obliczenie zastosować do każdej części globalnego kapitału społecznego, ulokowanej w jakiejś poszczególnej sferze produkcji. W rezultacie liczba obrotów globalnego kapitału społecznego równa się sumie kapitału, który dokonał obrotu w różnych sferach produkcji, podzielonej przez sumę kapitału wyłożonego w tych sferach produkcji.

Należy jeszcze zaznaczyć, że podobnie jak tu, w jednym i tym samym przedsiębiorstwie prywatnym, rok obrotowy kapitału I nie pokrywa się, ściśle biorąc, z rokiem obrotowym kapitału II (wobec tego, że cykl obrotów kapitału II zaczyna się o $4\frac{1}{2}$ tygodnia później niż cykl obrotów kapitału I, a więc rok kapitału I upływa o $4\frac{1}{2}$ tygodnia wcześniej niż rok kapitału II), tak też różne kapitały prywatne w tej samej sferze produkcji rozpoczynają swe operacje w zupełnie różnym czasie i dlatego też w różnych okresach roku kończą swój roczny obrót. To samo obliczenie przeciętnej, które zastosowaliśmy wyżej do kapitałów I i II, wystarcza też tutaj, aby rok obrotowy różnych samodzielnych części kapitału społecznego sprowadzić do jednego wspólnego roku obrotowego.

II. Okres roboczy dłuższy od okresu cyrkulacji

Okresy robocze i okresy obrotu kapitału I i II krzyżują się zamiast następować kolejno po sobie. Jednocześnie następuje tu zwolnienie kapitału, co nie zdarzało się w rozpatrywanym dotychczas wypadku.

Nie zmienia to jednak w niczym faktu, że nadal: 1. liczba okresów roboczych całego wyłożonego kapitału równa się sumie wartości rocznego produktu obu wyłożonych części kapitału podzielonej przez cały wyłożony kapitał, i 2. liczba obrotów całego kapitału równa się sumie obu kwot, które dokonały obrotu, podzielonej przez sumę obu wyłożonych kapitałów. Również i tutaj musimy tak traktować obie części kapitału, jak gdyby dokonywane przez nie obroty były od siebie całkowicie niezależne.

Przyjmujemy tedy znowu, że na proces pracy trzeba wyłożyć co tydzień 100 f. szt. Przypuśćmy, że okres roboczy trwa 6 tygodni, wymaga więc wyłożenia za każdym razem 600 f. szt. (kapitał I). Niech okres cyrkulacji trwa 3 tygodnie; wobec tego okres obrotu trwa, tak jak poprzednio, 9 tygodni. Przypuśćmy, że w ciągu trzytygodniowego okresu cyrkulacji kapitału I włącza się kapitał II w wysokości 300 f. szt. Jeżeli będziemy traktowali oba kapitały jako niezależne od siebie, to schemat obrotu rocznego będzie się przedstawiał w sposób następujący:

TABLICA II

Kapitał I: 600 f. szt.

	Okresy obrotu	Okresy robocze	Wyłożono f. szt.	Okresy cyrkulacji
	tygodnie	tygodnie		tygodnie
I	1 — 9	1 — 6	600	7 — 9
II	10 — 18	10 — 15	600	16 — 18
III	19 — 27	19 — 24	600	25 — 27
IV	28 — 36	28 — 33	600	34 — 36
V	37 — 45	37 — 42	600	43 — 45
VI	46 — (54)	46 — 51	600	(52 — 54)

Kapitał dodatkowy II: 300 f. szt.

	Okresy obrotu	Okresy robocze	Wyłożono f. szt.	Okresy cyrkulacji
	tygodnie	tygodnie		tygodnie
I	7 — 15	7 — 9	300	10 — 15
II	16 — 24	16 — 18	300	19 — 24
III	25 — 33	25 — 27	300	28 — 33
IV	34 — 42	34 — 36	300	37 — 42
V	43 — 51	43 — 45	300	46 — 51

Proces produkcji odbywa się przez cały rok bez przerwy w takiej samej skali. Obydwa kapitały, I i II, pozostają od siebie

zupełnie oddzielone. Po to jednak, abyśmy mogli przedstawić je jako oddzielone od siebie, musielibyśmy rozzerwać ich rzeczywiste krzyżowanie i splatanie się, a tym samym zmienić również liczbę obrotów. Zgodnie z powyższą tablicą nastąpiłyby mianowicie takie obroty:

$$\text{kapitał I } 5\frac{2}{3} \times 600 = 3400 \text{ f. szt.}$$

$$\text{„ II } 5 \times 300 = 1500 \text{ „ „}$$

$$\text{a więc łączny kapitał } 5\frac{1}{6} \times 900 = 4900 \text{ f. szt.}$$

Nie odpowiada to jednak rzeczywistości, gdyż – jak się o tym przekonamy – rzeczywiste okresy produkcji i cyrkulacji niezupełnie pokrywają się z odpowiednimi okresami powyższego schematu, w którym chodziło nam przede wszystkim o to, aby przedstawić obydwa kapitały, I i II, jako od siebie niezależne.

W rzeczywistości bowiem kapitał II nie ma w stosunku do kapitału I oddzielnych, odrębnych okresów roboczych i okresów cyrkulacji. Okres roboczy trwa 6 tygodni, okres cyrkulacji – 3 tygodnie. Ponieważ kapitał II wynosi tylko 300 f. szt., może on wypełnić tylko część okresu roboczego. Tak też jest w istocie. W końcu 6 tygodnia produkt wartości 600 f. szt. wchodzi do cyrkulacji, a w końcu 9 tygodnia powraca w postaci pieniądza. W związku z tym na początku 7 tygodnia zaczyna działać kapitał II i zaspokaja potrzeby następnego okresu roboczego na przeciąg 7–9 tygodnia. Ale zgodnie z naszym założeniem w końcu 9 tygodnia okres roboczy dobiegł dopiero do połowy. Wobec tego na początku 10 tygodnia zaczyna znowu działać kapitał I w wysokości 600 f. szt., który dopiero co wpłynął z powrotem, i kwotą 300 f. szt. pokrywa nakłady niezbędne na czas od 10 do 12 tygodnia. Na tym kończy się drugi okres roboczy. W cyrkulacji znajduje się produkt wartości 600 f. szt., która to kwota wpłynie z powrotem w końcu 15 tygodnia; ale oprócz tego istnieje zwolnione 300 f. szt. – suma pierwotnego kapitału II – które mogą funkcjonować w pierwszej połowie następnego okresu roboczego, czyli w okresie 13–15 tygodnia. Po upływie tego okresu wraca znowu 600 f. szt.; z sumy tej 300 f. szt. wystarczy aż do końca okresu roboczego, a 300 f. szt. pozostaje do dyspozycji na następny okres.

Sprawa ma tedy następujący przebieg:

- I. okres obrotu: 1-9 tydzień.
 1. okres roboczy: 1-6 tydzień. Funkcjonuje kapitał I w wysokości 600 f. szt.
 1. okres cyrkulacji: 7-9 tydzień. W końcu 9 tygodnia wpływa z powrotem 600 f. szt.
- II. okres obrotu: 7-15 tydzień.
 2. okres roboczy: 7-12 tydzień.

Pierwsza połowa: 7-9 tydzień. Funkcjonuje kapitał II w wysokości 300 f. szt. W końcu 9 tygodnia 600 f. szt. wpływa z powrotem w formie pieniężnej (kapitał I).

Druga połowa: 10-12 tydzień. Funkcjonuje 300 f. szt. kapitału I. Drugie 300 f. szt. kapitału I pozostaje wolne.
 2. okres cyrkulacji: 13-15 tydzień.

W końcu 15 tygodnia wpływa z powrotem w postaci pieniężnej 600 f. szt. (w połowie pochodzą one z kapitału I, w połowie z kapitału II).
- III. okres obrotu: 13-21 tydzień.
 3. okres roboczy: 13-18 tydzień.

Pierwsza połowa: 13-15 tydzień. Zaczyna funkcjonować zwolnione 300 f. szt. W końcu 15 tygodnia 600 f. szt. wpływa z powrotem w postaci pieniężnej.

Druga połowa: 16-18 tydzień. Z 600 f. szt., które wpłynęły z powrotem, funkcjonuje 300 f. szt., drugie 300 f. szt. pozostaje znowu wolne.
 3. okres cyrkulacji: 19-21 tydzień. W końcu 21 tygodnia 600 f. szt. wpływa znów z powrotem w postaci pieniężnej; w tych 600 f. szt. kapitał I i kapitał II tak się teraz splótły ze sobą, że nie można ich odróżnić.

W ten sposób do końca 51 tygodnia kapitał wynoszący 600 f. szt. przechodzi przez osiem pełnych okresów obrotu (I: 1-9 tydzień; II: 7-15; III: 13-21; IV: 19-27; V: 25-33; VI: 31-39; VII: 37-45; VIII: 43-51 tydzień). Ponieważ jednak tygodnie 49-51 przypadają na ósmy okres cyrkulacji, to

w ciągu tego czasu 300 f. szt. zwolnionego kapitału musi włączyć się i utrzymać bieg produkcji. Tak więc w końcu roku obrót przedstawia się jak następuje: 600 f. szt. dokonało ruchu okrężnego osiem razy, co stanowi 4800 f. szt. Do tego dochodzi produkt ostatnich 3 tygodni (49–51), który jednak odbył dopiero trzecią część swego dziewięcioletniego ruchu okrężnego, a zatem do sumy, która dokonała obrotu, należy doliczyć tylko trzecią część jego wartości, czyli 100 f. szt. Jeżeli więc – zakładając, że rok ma 51 tygodni – roczny produkt = 5100 f. szt., to kapitał, który dokonał obrotu, wynosi tylko $4800 + 100 = 4900$ f. szt.; cały wyłożony kapitał w wysokości 900 f. szt. zrobił więc $5\frac{1}{9}$ obrotu, czyli nie o wiele więcej niż w wypadku I.

W niniejszym przykładzie założyliśmy, że czas pracy = $\frac{2}{3}$, a czas obiegu = $\frac{1}{3}$ okresu obrotu, czyli że czas pracy jest prostą wielokrotną czasu obiegu. Nasuwa się pytanie, czy i w innych wypadkach nastąpi wyżej stwierdzone zwolnienie kapitału.

Przypuśćmy, że okres roboczy = 5 tygodniom, czas obiegu = 4 tygodniom, kapitał wykładany na tydzień = 100 f. szt.

I. okres obrotu: 1–9 tydzień.

1. okres roboczy: 1–5 tydzień. Funkcjonuje kapitał I = 500 f. szt.

1. okres cyrkulacji: 6–9 tydzień. W końcu 9 tygodnia 500 f. szt. wpływa z powrotem w postaci pieniężnej.

II. okres obrotu: 6–14 tydzień.

2. okres roboczy: 6–10 tydzień.

Pierwsza część: 6–9 tydzień. Funkcjonuje kapitał II = 400 f. szt. W końcu 9 tygodnia kapitał I = 500 f. szt. wpływa z powrotem w postaci pieniężnej.

Druga część: 10 tydzień. Z 500 f. szt., które wpłynęły z powrotem, funkcjonuje 100 f. szt. Reszta w wysokości 400 f. szt. pozostaje wolna na następny okres roboczy.

2. okres cyrkulacji: 11–14 tydzień. W końcu 14 tygod-

nia 500 f. szt. wpływa z powrotem w postaci pieniężnej.

Aż do końca 14 tygodnia (11–14) funkcjonuje zwolnione uprzednio 400 f. szt.; z kwoty 500 f. szt., która wpływa następnie z powrotem, 100 f. szt. uzupełnia kwotę niezbędną do zaspokojenia potrzeb trzeciego okresu roboczego (11–15 tygodni), wobec czego znów kwota 400 f. szt. pozostaje wolna na czwarty okres roboczy. To samo zjawisko powtarza się w każdym okresie roboczym; na początku każdego z nich jest do dyspozycji kwota 400 f. szt., która wystarcza na pierwsze 4 tygodnie. W końcu czwartego tygodnia wpływa z powrotem w postaci pieniężnej 500 f. szt., z których potrzeba tylko 100 f. szt. na ostatni tydzień, reszta zaś w wysokości 400 f. szt. pozostaje wolna na następny okres roboczy.

Założmy z kolei, że okres roboczy wynosi 7 tygodni, kapitał I – 700 f. szt.; czas obiegu – 2 tygodnie, kapitał II – 200 f. szt.

W tym wypadku pierwszy okres obrotu trwa od 1 do 9 tygodnia, z czego pierwszy okres roboczy – od 1 do 7 tygodnia, przy wyłożeniu 700 f. szt., pierwszy zaś okres cyrkulacji od 8 do 9 tygodnia. W końcu 9 tygodnia 700 f. szt. wpływa z powrotem w postaci pieniężnej.

Drugi okres obrotu od 8 do 16 tygodnia obejmuje drugi okres roboczy od 8 do 14 tygodnia. Potrzeby 8 i 9 tygodnia tego okresu zaspokaja kapitał II. W końcu 9 tygodnia wpływa z powrotem wspomniane wyżej 700 f. szt., z których aż do końca okresu roboczego (10–14 tydzień) zużytkowanych zostanie 500 f. szt., a kwota 200 f. szt. pozostaje wolna dla najbliższego okresu roboczego. Drugi okres obiegu trwa przez 15 i 16 tydzień; w końcu 16 tygodnia znowu wpływa z powrotem 700 f. szt. Odtąd to samo zjawisko powtarza się w każdym okresie roboczym. Zapotrzebowanie na kapitał w pierwszych dwóch tygodniach zaspokaja 200 f. szt. zwolnionych w końcu poprzedniego okresu roboczego; w końcu 2 tygodnia wpływa z powrotem 700 f. szt., a że okres roboczy potrwa jeszcze tylko 5 tygodni, więc zużytkuje się tylko 500 f. szt.; a zatem kwota 200 f. szt. pozostaje zawsze do dyspozycji na następny okres roboczy.

Okazuje się tedy, że w rozpatrywanym przez nas wypadku, w którym – w myśl naszego założenia – okres roboczy dłuższy jest od okresu obiegu, w końcu każdego okresu roboczego jest zawsze do dyspozycji zwolniony kapitał pieniężny tej samej wielkości co kapitał II wyłożony na okres cyrkulacji. W trzech naszych przykładach kapitał II równał się: w pierwszym – 300 f. szt., w drugim – 400 f. szt., w trzecim – 200 f. szt.; zgodnie z tym zwolniony kapitał, będący do dyspozycji w końcu okresu roboczego, wynosił odpowiednio: 300, 400 i 200 f. szt.

III. Okres roboczy krótszy od okresu cyrkulacji

Zakładamy znowu, że okres obrotu trwa 9 tygodni; z tego okresu roboczy trwa 3 tygodnie, na które rozporządza się kapitałem I = 300 f. szt. Okres obiegu niechaj trwa 6 tygodni. Na te 6 tygodni potrzebny jest kapitał dodatkowy w wysokości 600 f. szt., który znów możemy podzielić na dwa kapitały po 300 f. szt., tak że każdy z nich wypełnia jeden okres roboczy. Mamy wtedy 3 kapitały po 300 f. szt., z tym że 300 f. szt. stale zajętych jest w produkcji, podczas gdy 600 f. szt. znajduje się w sferze obiegu.

TABLICA III

Kapitał I:

	Okresy obrotu	Okresy robocze	Okresy obiegu
	tygodnie	tygodnie	tygodnie
I	1 — 9	1 — 3	4 — 9
II	10 — 18	10 — 12	13 — 18
III	19 — 27	19 — 21	22 — 27
IV	28 — 36	28 — 30	31 — 36
V	37 — 45	37 — 39	40 — 45
VI	46 — (54)	46 — 48	49 — (54)

Kapitał II:

	Okresy obrotu	Okresy robocze	Okresy obiegu
	tygodnie	tygodnie	tygodnie
I	4 — 12	4 — 6	7 — 12
II	13 — 21	13 — 15	16 — 21
III	22 — 30	22 — 24	25 — 30
IV	31 — 39	31 — 33	34 — 39
V	40 — 48	40 — 42	43 — 48
VI	49 — (57)	49 — 51	(52 — 57)

Kapitał III:

	Okresy obrotu	Okresy robocze	Okresy obiegu
	tygodnie	tygodnie	tygodnie
I	7 — 15	7 — 9	10 — 15
II	16 — 24	16 — 18	19 — 24
III	25 — 33	25 — 27	28 — 33
IV	34 — 42	34 — 36	37 — 42
V	43 — 51	43 — 45	46 — 51

Mamy tu zupełne podobieństwo do wypadku I, z tą jedynic różnicą, że teraz czynne są na zmianę trzy kapitały zamiast dwóch. Nie zachodzi tu ani krzyżowanie, ani splatanie się kapitałów; każdy poszczególny kapitał można obserwować w jego oddzielnych obrotach aż do końca roku. A więc tak samo jak w wypadku I nie następuje tu zwolnienie kapitału w końcu okresu roboczego. Kapitał I wyłożony już jest w całości w końcu 3 tygodnia, wpływa w całości z powrotem w końcu 9 tygodnia i zaczyna znów funkcjonować z początkiem 10 tygodnia. Podobnie rzecz się ma z kapitałem II i III. Regularne i zupełne luzowanie jednego kapitału przez drugi wyklucza wszelkie zwolnienie kapitału.

Łączny obrót oblicza się w sposób następujący:

$$\begin{array}{l}
 \text{kapitał I } 300 \text{ f. szt.} \times 5\frac{2}{3} = 1700 \text{ f. szt.} \\
 \text{„ II } 300 \text{ f. szt.} \times 5\frac{1}{3} = 1600 \text{ „ „} \\
 \text{„ III } 300 \text{ f. szt.} \times 5 = 1500 \text{ „ „} \\
 \hline
 \text{cały kapitał } 900 \text{ f. szt.} \times 5\frac{1}{3} = 4800 \text{ f. szt.}
 \end{array}$$

Weźmy teraz jeszcze przykład, w którym okres obiegu nie stanowi dokładnej wielokrotnej okresu roboczego; np. okres roboczy niechaj wynosi 4 tygodnie, okres cyrkulacji – 5 tygodni; odpowiednie kapitały wynosiłyby zatem: kapitał I = = 400 f. szt., kapitał II = 400 f. szt., kapitał III = 100 f. szt. Odtworzymy tu tylko pierwsze trzy obroty.

TABLICA IV

Kapitał I:

	Okresy obrotu	Okresy robocze	Okresy obiegu
	tygodnie	tygodnie	tygodnie
I	1 — 9	1 — 4	5 — 9
II	9 — 17	9,10 — 12	13 — 17
III	17 — 25	17,18 — 20	21 — 25

Kapitał II:

	Okresy obrotu	Okresy robocze	Okresy obiegu
	tygodnie	tygodnie	tygodnie
I	5 — 13	5 — 8	9 — 13
II	13 — 21	13,14 — 16	17 — 21
III	21 — 29	21,22 — 24	25 — 29

Kapitał III:

	Okresy obrotu	Okresy robocze	Okresy obiegu
	tygodnie	tygodnie	tygodnie
I	9 — 17	9	10 — 17
II	17 — 25	17	18 — 25
III	25 — 33	25	26 — 33

Splatanie się poszczególnych kapitałów zachodzi tu o tyle, że okres roboczy kapitału III – który nie ma samodzielnego

okresu roboczego, gdyż wystarcza tylko na jeden tydzień – zbiega się z pierwszym tygodniem roboczym kapitału I. Za to jednak przy końcu okresu roboczego zarówno kapitału I, jak i kapitału II jest do dyspozycji zwolniona kwota 100 f. szt., równająca się kapitałowi III. Jeżeli bowiem kapitał III wypełnia pierwszy tydzień drugiego i wszystkich następnych okresów roboczych kapitału I, a w końcu tego pierwszego tygodnia wpływa z powrotem cały kapitał I w wysokości 400 f. szt., to pozostała część okresu roboczego kapitału I wynosi tylko 3 tygodnie, odpowiedni zaś nakład kapitału wyraża się sumą 300 f. szt. Zwolniona w ten sposób kwota 100 f. szt. wystarczy wówczas na pierwszy tydzień następującego bezpośrednio potem okresu roboczego kapitału II; w końcu tego tygodnia wpływa z powrotem cały kapitał II w wysokości 400 f. szt.; a że rozpoczęty już okres roboczy może wchłonąć jeszcze tylko 300 f. szt., to w końcu tego okresu jest znów do dyspozycji zwolniona kwota 100 f. szt.; i tak dalej. A zatem zwolnienie kapitału w końcu okresu roboczego następuje wtedy, kiedy czas obiegu nie stanowi prostej wielokrotnej okresu roboczego; przy tym ów zwolniony kapitał równa się części kapitału mającej zapełnić czas, o który okres cyrkulacji dłuższy jest od okresu roboczego lub też od wielokrotnej okresu roboczego.

We wszystkich powyższych wypadkach zakładaliśmy, że w każdym z rozpatrywanych tu przedsiębiorstw zarówno okres roboczy, jak i czas obiegu nie ulegają zmianie w ciągu całego roku. Założenie to było niezbędne, jeżeli chcieliśmy ustalić, jaki wpływ wywiera czas obiegu na obrót i wyłożony kapitał. Okoliczność, że założenie to nie zawsze odpowiada rzeczywistości w sposób bezwzględny, a częstokroć zupełnie jej nie odpowiada, wcale nie zmienia postaci rzeczy.

W całym tym dziale rozpatrywaliśmy wyłącznie obroty kapitału płynnego, nie zaś trwałego, z tej prostej przyczyny, że sprawy, które były przedmiotem naszych rozważań, nie mają nic wspólnego z kapitałem trwałym. Środki pracy itp. zastosowane w procesie produkcji stanowią kapitał trwały tylko o tyle, o ile czas ich użytkowania jest dłuższy od okresu obrotu kapitału płynnego; o ile czas, w ciągu którego te środki pracy

służą nadal/we wciąż powtarzających się procesach pracy, jest dłuższy od okresu obrotu kapitału płynnego, czyli = n okresom obrotu kapitału płynnego. Niezależnie od tego, czy łączny czas, na który składa się owo n okresów obrotu kapitału płynnego, jest dłuższy czy krótszy, część kapitału produkcyjnego, którą na przeciąg tego czasu wyłożono na kapitał trwały, nie będzie w ciągu tego czasu ponownie wykładana. Część ta funkcjonuje nadal w swej dawnej formie użytkowej. Różnica polega jedynie na następującym: zależnie od rozmaitej długości poszczególnego *okresu roboczego* każdego okresu obrotu kapitału płynnego kapitał trwały oddaje produktowi tego okresu roboczego większą lub mniejszą część swej pierwotnej wartości, zależnie zaś od długości czasu cyrkulacji każdego okresu obrotu owa część wartości, którą kapitał trwały oddaje produktowi, wpływa z powrotem w formie pieniężnej szybciej lub wolniej. Istota zagadnienia, którym się tu zajmujemy – obrót płynnej części kapitału produkcyjnego – wynika z samej istoty tej części kapitału. Dopóki kapitał płynny, zastosowany w jednym okresie roboczym, nie ukończył swego obrotu, dopóki nie przekształcił się w kapitał towarowy, z niego – w kapitał pieniężny, a z tego – znów w kapitał produkcyjny, dopóty nie można go zastosować w nowym okresie roboczym. Aby więc po pierwszym okresie roboczym mógł natychmiast nastąpić drugi, trzeba na nowo wyłożyć kapitał i przekształcić go w płynne elementy kapitału produkcyjnego, i to wyłożyć w ilości, która by wystarczyła na wypełnienie luk spowodowanej przez okres cyrkulacji kapitału płynnego, wyłożonego na pierwszy okres roboczy. Stąd wpływ, jaki wywiera długość okresu roboczego kapitału płynnego na skalę procesu pracy oraz na podział wyłożonego kapitału bądź też na wielkość dodatkowo wykładanych nowych porcji kapitału. A to właśnie mieliśmy rozpatrzyć w niniejszym dziale.

IV. Wnioski

Z dotychczasowych rozważań wynika, co następuje:

A. Różne części, na które trzeba podzielić kapitał, aby jed-

na z nich mogła stale znajdować się w okresie roboczym, gdy inne znajdują się w okresie cyrkulacji, w dwóch wypadkach luzują się wzajemnie, tak jak różne samodzielne kapitały prywatne: 1. Kiedy okres roboczy równa się okresowi cyrkulacji, a zatem okres obrotu dzieli się na dwie równe części. 2. Kiedy okres cyrkulacji jest dłuższy od okresu roboczego, ale zarazem stanowi prostą wielokrotną okresu roboczego, tak że jeden okres cyrkulacji = n okresom roboczym, gdzie n musi być liczbą całą. W tych wypadkach nie zwalnia się żadna część stopniowo wykładanego kapitału.

B. Natomiast we wszystkich wypadkach, kiedy 1. okres cyrkulacji jest dłuższy od okresu roboczego, nie stanowiąc jego prostej wielokrotnej, i 2. kiedy okres roboczy jest dłuższy od okresy cyrkulacji – pewna część całego kapitału płynnego, poczynając od drugiego obrotu, zwalnia się stale i periodycznie w końcu każdego okresu roboczego. Przy tym jeżeli okres roboczy jest dłuższy od okresu cyrkulacji, ów zwalnający się kapitał równa się części całego kapitału, którą wyłożono na okres cyrkulacji; jeżeli zaś okres cyrkulacji jest dłuższy od okresu roboczego, to ów zwalnający się kapitał równa się części kapitału, która ma zapełnić czas stanowiący różnicę między okresem cyrkulacji a okresem roboczym bądź też między okresem cyrkulacji a wielokrotną okresu roboczego.

C. Z powyższego wynika, że jeżeli chodzi o globalny kapitał społeczny rozpatrywany pod kątem widzenia jego części płynnej, to zwalnianie kapitału musi stanowić regułę, natomiast proste luzowanie się części kapitału kolejno funkcjonujących w procesie produkcji – wyjątek. Taka bowiem okoliczność, że okres roboczy równa się okresowi cyrkulacji bądź też że okres cyrkulacji równa się prostej wielokrotnej okresu roboczego – taka regularna proporcjonalność dwóch części składowych okresu obrotu nie ma nic wspólnego z istotą sprawy i dlatego może się na ogół zdarzyć jedynie wyjątkowo.

Toteż bardzo znaczna część społecznego kapitału płynnego, obracającego się w ciągu roku kilka razy, będzie w ciągu rocznego cyklu obrotów znajdowała się periodycznie w formie zwolnionego kapitału.

Poza tym jest rzeczą jasną, że przy wszelkich innych oko-

licznościach nie zmienionych wielkość tego zwalnianego kapitału rośnie wraz z rozmiarami procesu pracy, czyli ze skalą produkcji, a więc w ogóle wraz z rozwojem produkcji kapitalistycznej. W wypadku przytoczonym wyżej pod B. 2. – ponieważ rosną nakłady całego kapitału, w wypadku B. 1. – ponieważ wraz z rozwojem produkcji kapitalistycznej rośnie długość okresu cyrkulacji, a przeto również i okresu obrotu w tych wypadkach, kiedy nie ma regularnej proporcjonalności pomiędzy obu tymi okresami.

W pierwszym wypadku trzeba było wykładać co tydzień np. 100 f. szt. Na sześciotygodniowy okres roboczy – 600 f. szt., na trzytygodniowy okres cyrkulacji – 300 f. szt., łącznie – 900 f. szt. Będzie się tu stale zwalniało 300 f. szt. Jeżeli natomiast będzie się co tydzień wykładało 300 f. szt., to na okres roboczy wyniesie to 1800 f. szt., na okres cyrkulacji – 900 f. szt.; a zatem będzie się zwalniało periodycznie 900 f. szt. zamiast 300 f. szt.

D. Łączny kapitał w wysokości np. 900 f. szt. należy podzielić na dwie części, jak wyżej: 600 f. szt. na okres roboczy i 300 f. szt. na okres cyrkulacji. W ten sposób część rzeczywiście wykładana na proces pracy obniży się o jedną trzecią, z 900 f. szt. do 600 f. szt., na skutek czego skala produkcji zmniejszy się o jedną trzecią. Z drugiej zaś strony 300 f. szt. funkcjonuje jedynie po to, aby między okresami roboczymi nie było przerw, aby w ciągu roku można było co tydzień wykładać na proces pracy po 100 f. szt.

Abstrakcyjnie rzecz biorąc, wychodzi na to samo, czy 600 f. szt. pracuje w ciągu $6 \times 8 = 48$ tygodni (produkt = 4800 f. szt.), czy też cały kapitał w wysokości 900 f. szt. zostaje wyłożony na proces pracy w przeciągu sześciu tygodni, a potem w ciągu trzech tygodni okresu cyrkulacji leży beczynnie; w ostatnim wypadku kapitał ten w ciągu 48 tygodni pracowałby przez $5\frac{1}{3} \times 6 = 32$ tygodnie (produkt = $5\frac{1}{3} \times 900 = 4800$ f. szt.), przez 16 tygodni zaś leżałby beczynnie. Ale pomijając już okoliczność, że w ciągu 16 tygodni beczynności kapitał trwałby bardzo się niszczy oraz że następuje podrożenie pracy, gdyż trzeba opłacać ją przez cały rok, chociaż czynna jest tylko przez część roku, trzeba stwierdzić, że

podobne regularne przerwy w procesie produkcji nie dają się w ogóle pogodzić z mechanizmem nowoczesnego wielkiego przemysłu. Już sama ciągłość procesu produkcji jest siłą produkcyjną pracy.

Jeżeli teraz przyjrzymy się bliżej owemu zwolnionemu kapitałowi, w rzeczywistości – kapitałowi, którego działalność uległa zawieszeniu, to okaże się, że znaczna jego część musi stale posiadać formę kapitału pieniężnego. Pozostawimy przy przykładzie: okres roboczy trwa 6 tygodni, okres cyrkulacji – 3 tygodnie, na każdy tydzień wyklada się 100 f. szt. W połowie drugiego okresu roboczego, w końcu dziewiątego tygodnia, wpływa z powrotem 600 f. szt., z których na pozostałą część okresu roboczego trzeba wydać tylko 300 f. szt. A więc w końcu drugiego okresu roboczego z sumy tej zostaje zwolniona kwota 300 f. szt. W jakiej postaci znajduje się ta kwota 300 f. szt.? Przypuśćmy, że jedną trzecią trzeba wyłożyć na płacę roboczą, dwie trzecie na surowce i materiały pomocnicze. Wobec tego z owych 600 f. szt., które wpłynęły z powrotem, kwota 200 f. szt. przeznaczona na płacę roboczą znajduje się w formie pieniężnej, a 400 f. szt. w formie zapasu produkcyjnego, w formie elementów płynnej części stałego kapitału produkcyjnego. Ponieważ jednak na drugą połowę okresu roboczego II potrzeba tylko połowy tego zapasu produkcyjnego, to druga jego połowa znajduje się w ciągu 3 tygodni w formie nadwyżki zapasu produkcyjnego, to znaczy w formie zapasu przekraczającego potrzeby jednego okresu roboczego. Kapitalista wie jednak, że z tej części (= 400 f. szt.) wpływającego z powrotem kapitału potrzebna mu będzie na bieżący okres roboczy tylko połowa = 200 f. szt. Toteż od warunków rynkowych będzie zależało, czy te 200 f. szt. przekształci on znów niezwłocznie w całości lub tylko w części w nadwyżkę zapasu produkcyjnego, czy też w oczekiwaniu pomyślniejszych warunków rynkowych będzie je w całości lub w części przetrzymywał w postaci kapitału pieniężnego. Z drugiej strony rozumie się samo przez się, że część kapitału = 200 f. szt., która ma być wyłożona na płacę roboczą, przetrzymuje się w formie pieniężnej. Kapitalista nie może zakupionej siły roboczej magazynować jak surowce w składach to-

warowych. Musi włączyć ją do procesu produkcji i opłaca ją w końcu każdego tygodnia. A więc z 300 f. szt. zwolnionego kapitału – te 100 f. szt. będą na pewno miały formę zwolnionego, tj. niepotrzebnego na okres roboczy, kapitału pieniężnego. A więc kapitał zwalnający się w formie kapitału pieniężnego musi co najmniej równać się zmniejszonej części kapitału wykładanej na płacę roboczą; maksymalnie może on objąć całość zwolnionego kapitału. W rzeczywistości wielkość jego waha się stale między tym minimum a maksimum.

Kapitał pieniężny zwalniany w taki sposób przez sam mechanizm obrotów (obok kapitału pieniężnego gromadzącego się wskutek stopniowego powracania kapitału trwałego i obok kapitału pieniężnego niezbędnego w każdym procesie pracy na kapitał zmienny) musi odgrywać znaczną rolę, kiedy rozwija się system kredytowy, i musi stanowić jednocześnie jedną z jego podstaw.

Przypuśćmy, że w naszym przykładzie czas cyrkulacji skraca się z 3 tygodni do 2. Przypuśćmy, że nie jest to zjawisko normalne, lecz, dajmy na to, rezultat pomyślniej koniunktury, skróconych terminów płatności itp. Kapitał w wysokości 600 f. szt., wyłożony w ciągu okresu roboczego, wpływa z powrotem o tydzień wcześniej, niż to jest niezbędne, zwalnia się więc na ten tydzień. Oprócz tego, tak samo jak przedtem, w połowie okresu roboczego zwalnia się 300 f. szt. (część owych 600 f. szt.), lecz na 4 tygodnie zamiast na 3. Na rynku pieniężnym znajduje się więc 600 f. szt. w ciągu jednego tygodnia i 300 f. szt. w ciągu 4 tygodni zamiast 3. Ponieważ dotyczy to nie jednego tylko kapitalisty, lecz wielu, i ponieważ zdarza się to w różnych okresach w rozmaitych gałęziach produkcji, zjawia się dzięki temu na rynku więcej wolnego kapitału pieniężnego. Jeżeli taki stan potrwa dłużej, to tam, gdzie to będzie możliwe, produkcja zostanie rozszerzona; zmniejszy się popyt na rynku pieniężnym ze strony kapitalistów operujących pożyczonym kapitałem, co wywołuje takie samo odprężenie na rynku jak zwiększenie podaży; bądź też wreszcie sumy, które stały się zbędne dla mechanizmu obrotu, będą ostatecznie rzucone na rynek pieniężny.

Na skutek skrócenia czasu obiegu z 3 tygodni do 2, a za-

tem okresu obrotu z 9 tygodni do 8, zbędna się staje $\frac{1}{9}$ całego wyłożonego kapitału; sześciotygodniowy okres roboczy może teraz tak samo przebiegać bez przerw przy 800 f. szt. jak przedtem przy 900 f. szt. Toteż część wartości kapitału towarowego = 100 f. szt., przekształciwszy się z powrotem w pieniądź, pozostaje już w tej formie jako kapitał pieniężny i nie funkcjonuje już jako część kapitału wyłożonego na proces produkcji. Podczas gdy kontynuuje się produkcję w nie zmienionej skali i przy nie zmienionych poza tym warunkach, takich np. jak ceny itp., suma wartości wyłożonego kapitału zmniejsza się z 900 f. szt. do 800 f. szt.; pozostałość wyłożonej początkowo wartości, wynosząca 100 f. szt., zostaje wydzielona w formie kapitału pieniężnego. W tym charakterze wchodzi ona na rynek pieniężny i stanowi dodatkową część funkcjonujących tam kapitałów.

Z powyższego widzimy, w jaki sposób może powstać nadmiar kapitału pieniężnego – i to nie tylko w tym znaczeniu, że podaż kapitału pieniężnego przewyższa popyt; taki nadmiar jest zawsze nadmiarem jedynie względnym, który istnieje np. w „okresie melancholii”, rozpoczynającym nowy cykl po zakończeniu kryzysu. Chodzi o nadmiar w tym znaczeniu, że określona część wyłożonej wartości kapitałowej staje się zbyt duża dla kontynuowania całego społecznego procesu reprodukcji (obejmującego również proces cyrkulacji) i dlatego wydziela się w formie kapitału pieniężnego; jest to nadmiar, który przy nie zmienionej skali produkcji i nie zmienionych cenach powstaje wyłącznie wskutek skrócenia okresu obrotu. Masa pieniędzy znajdujących się w cyrkulacji – większa czy mniejsza – nie miała na to najmniejszego wpływu.

Przypuśćmy na odwrót, że okres cyrkulacji przedłuża się, dajmy na to, z 3 tygodni do 5. Wówczas przy najbliższym już obrocie powrót wyłożonego kapitału następuje o 2 tygodnie za późno. Ostatniej części procesu produkcji tego okresu roboczego nie można kontynuować za pomocą samego mechanizmu obrotu wyłożonego kapitału. Jeżeli taki stan potrwa dłużej, może nastąpić skurczenie się procesu produkcji, jego rozmiarów – tak jak w poprzednim wypadku następowało rozszerzenie. Aby jednak można było kontynuować proces w

takiej samej skali, należałoby na cały czas, o który przedłużył się okres cyrkulacji, powiększyć wyłożony kapitał o $\frac{2}{10} = 200$ f. szt. Ten dodatkowy kapitał można pobrać tylko z rynku pieniężnego. Jeżeli przedłużenie okresu cyrkulacji obejmie jedną lub kilka wielkich gałęzi produkcji, to może ono wyrzucić nacisk na rynek pieniężny, o ile działania tego nie wyrówna przeciwdziałanie z innej strony. Również i w danym wypadku jest rzeczą oczywistą i zrozumiałą, że nacisk ten, jak przedtem ów nadmiar kapitału, nie ma nic wspólnego ani ze zmianą cen towarów, ani też ze zmianą ilości istniejących środków cyrkulacji.

{Przygotowanie tego rozdziału do druku połączone było z niemałymi trudnościami. Marks, niezwykle mocny w algebrze, nie miał biegłości w operowaniu liczbami, zwłaszcza w rachunkach kupieckich, mimo że zachował się gruby plik zeszytów, w których w licznych przykładach zastosował on różne rodzaje rachunkowości kupieckiej. Jednakże znajomość poszczególnych rodzajów rachunkowości nie jest bynajmniej tym samym, co rutyna nabyta przez kupca w jego codziennej praktyce. Toteż Marks tak zaplątał się w obliczaniu obrotów, że w rezultacie obok rzeczy nie dokończonych znalazły się też pewne niedokładności i sprzeczności. W tablicach, które zamieściłem wyżej, zachowałem tylko to, co było najprostsze i ściśle pod względem arytmetycznym, kierując się przy tym głównie następującymi względami.

Niedokładne wyniki tych mozolnych obliczeń sprawiły, że Marks przypisywał niezasłużone znaczenie pewnej – moim zdaniem – faktycznie mało ważnej okoliczności. Mam na myśli to, co nazywa on „zwalnianiem się” kapitału pieniężnego. Rzeczywisty stan rzeczy z uwzględnieniem przyjętych wyżej założeń przedstawia się w sposób następujący.

Bez względu na to, jaki jest stosunek wielkości okresu roboczego i czasu obiegu, a więc stosunek kapitału I do kapitału II – po zakończeniu pierwszego obrotu do kapitalisty powraca w formie pieniężnej w regularnych odstępach czasu, równających się okresowi roboczemu, kapitał niezbędny na jeden okres roboczy, a więc suma równająca się kapitałowi I.

Jeżeli okres roboczy = 5 tygodniom, czas obiegu = 4 ty-

godniom, kapitał I = 500 f. szt., to za każdym razem wpływa z powrotem suma pieniężna w wysokości 500 f. szt.: w końcu 9, 14, 19, 24, 29 tygodnia itd.

Jeżeli okres roboczy = 6 tygodniom, czas obiegu = 3 tygodniom, kapitał I = 600 f. szt., to z powrotem wpływa po 600 f. szt.: w końcu 9, 15, 21, 27, 33 tygodnia itd.

Jeżeli wreszcie okres roboczy = 4 tygodniom, czas obiegu = 5 tygodniom, kapitał I = 400 f. szt., to z powrotem wpływa po 400 f. szt.: w końcu 9, 13, 17, 21, 25 tygodnia itd.

Okoliczność, że pewna część wpływających z powrotem pieniędzy może w bieżącym okresie roboczym okazać się zbyteczna, a więc zwolnić się, i że ilość tych zwalnających się pieniędzy może być większa lub mniejsza – okoliczność ta w niniejszym sprawie nie zmienia. Zakłada się, że produkcja odbywa się nieprzerwanie w tej samej skali; aby zaś to było możliwe, muszą być do dyspozycji pieniądze, muszą więc one wpływać z powrotem niezależnie od tego, czy się „zwalnają”, czy nie. Jeżeli następuje przerwa w produkcji, ustaje też owo zwalnianie.

Innymi słowy: następuje tu rzeczywiście zwalnianie pieniędzy, a więc tworzy się kapitał utajony, kapitał jedynie potencjalny w formie pieniężnej; następuje to jednak bez względu na okoliczności, a nie tylko w specjalnych warunkach, sprecyzowanych bliżej w tekście; następuje w skali większej, niż przyjęto w tekście. Jeżeli chodzi o kapitał obrotowy I, to w końcu każdego obrotu kapitalista przemysłowy znajduje się w zupełnie takiej samej sytuacji jak w chwili zakładania przedsiębiorstwa: ma on znów w ręku cały kapitał obrotowy, a może go tylko stopniowo przekształcać ponownie w kapitał produkcyjny.

W tekście chodzi głównie o udowodnienie, że z jednej strony znaczna część kapitału przemysłowego musi się stale znajdować w formie pieniężnej, z drugiej zaś strony – że jeszcze znaczniejsza część musi czasowo przybierać formę pieniężną. Moje dodatkowe uwagi mogą się co najwyżej przyczynić do wzmocnienia owego dowodu. – F. E.}

V. Wpływ zmiany cen

Założyliśmy wyżej, że z jednej strony ceny się nie zmieniają, nie zmienia się skala produkcji, z drugiej zaś – że skraca się lub przedłuża czas cyrkulacji. Założmy teraz na odwrót, że nie zmienia się długość okresu obrotu, nie zmienia się skala produkcji, ale zmieniają się ceny, tj. następuje spadek lub wzrost cen surowców, materiałów pomocniczych oraz pracy, bądź dwóch pierwszych z podanych elementów. Przypuśćmy, że cena surowców i materiałów pomocniczych, jak również płaca robocza spadają do połowy. Wówczas w naszym przykładzie należałoby wykladać co tydzień 50 f. szt. zamiast 100 f. szt., a na dziewięcioletniowy okres obrotu – 450 f. szt. zamiast 900 f. szt. Suma 450 f. szt. wyłożonej wartości kapitałowej wydzieli się jako kapitał pieniężny, ale proces produkcji będzie trwał nadal w takiej samej skali, z takim samym okresem obrotu i z takim samym jak poprzednio jego podziałem na okres roboczy i okres obiegu. Roczna masa produktu zostanie również taka sama, lecz wartość jej spadnie do połowy. Zmiany tej, której towarzyszy również zmiana podaży i popytu na kapitał pieniężny, nie wywołało ani przyspieszenie obiegu, ani też zmiana ilości cyrkulujących pieniędzy. Na odwrót. Spadek wartości bądź ceny elementów kapitału produkcyjnego do połowy miałby przede wszystkim taki skutek, że na prowadzenie przedsiębiorstwa X w dawnej skali trzeba by było wyłożyć wartość kapitałową zmniejszoną do połowy; ponieważ zaś tę wartość kapitałową przedsiębiorstwo X wyklada zrazu w formie pieniądza, tj. jako kapitał pieniężny, oznacza to, że rzuciłoby ono na rynek jedynie połowę poprzedniej ilości pieniędzy. Ilość pieniędzy puszczonej w obieg zmniejszyłaby się, gdyż spadły ceny elementów produkcji. Taki byłby pierwszy skutek.

Po drugie zaś, połowa wyłożonej na początku wartości kapitałowej 900 f. szt., tj. 450 f. szt., która a) przeszła kolejno przez formę kapitału pieniężnego, kapitału produkcyjnego i kapitału towarowego, b) znajdowała się stale po części w formie kapitału pieniężnego, po części w formie kapitału produkcyjnego, a po części w formie kapitału towarowego, przy

czym części te istniały jednocześnie obok siebie - ta połowa wydzieliłaby się z ruchu okrężnego przedsiębiorstwa X, weszłaby zatem jako dodatkowy kapitał pieniężny na rynek pieniężny, oddziaływając na ten rynek jako jego dodatkowa część składowa. Ta zwolniona kwota 450 f. szt. działa jako kapitał pieniężny nie dlatego, że stanowi pieniądź, który stał się zbyteczny do prowadzenia przedsiębiorstwa X, lecz dlatego, że jest częścią składową początkowej wartości kapitałowej, wobec czego powinna nadal funkcjonować jako kapitał, a nie jako zwykły środek cyrkulacji. Aby kwota ta mogła najrychlej spełniać funkcję kapitału, należy ją w formie kapitału pieniężnego rzucić na rynek pieniężny. Z drugiej znów strony można by także podwoić skalę produkcji (jeżeli pominąć kapitał trwały). Za pomocą tego samego wyłożonego kapitału w wysokości 900 f. szt. można by wtedy prowadzić proces produkcji w zdwojonej skali.

Gdyby natomiast ceny płynnych elementów kapitału produkcyjnego podniosły się o połowę, to tygodniowo zamiast 100 f. szt. trzeba by było wykładać 150 f. szt., a więc zamiast 900 f. szt. - 1350 f. szt. Aby prowadzić przedsiębiorstwo w takiej samej skali, trzeba by mieć 450 f. szt. kapitału dodatkowego, co pro tanto [o tyle] wywierałoby na rynek pieniężny, w zależności od jego stanu, większy lub mniejszy nacisk. Gdyby cały wolny kapitał na rynku był już objęty popytem, powstałaby wzmożona konkurencja o wolny kapitał. Gdyby pewna część tego kapitału leżała beczynnie, zostałaby ona pro tanto uruchomiona.

Ale możliwy jest i trzeci wypadek: przy danej skali produkcji, nie zmienionej szybkości obrotów i nie zmienionej cenie elementów płynnego kapitału produkcyjnego, cena produktów przedsiębiorstwa X może spadać lub iść w górę. Jeżeli nastąpi spadek ceny towarów dostarczanych przez przedsiębiorstwo X, to cena jego kapitału towarowego zmniejszy się z 600 f. szt., które stale wrzucało ono do cyrkulacji, np. do 500 f. szt. A zatem szósta część wartości wyłożonego kapitału nie wpłynie z powrotem z procesu cyrkulacji; przepadnie w tym procesie (pomijamy tu wartość dodatkową tkwiącą w kapitale towarowym). A że wartość bądź cena elementów

produkcji pozostaje taka sama, to kwota 500 f. szt., która wpłynęła z powrotem, wystarczy tylko na zastąpienie $\frac{5}{6}$ kapitału w wysokości 600 f. szt. zajętego nieustannie w procesie produkcji. Aby kontynuować produkcję w takiej samej skali, musiano by tedy wydatkować 100 f. szt. kapitału dodatkowego.

Odwrotnie: gdyby cena produktów przedsiębiorstwa X podniosła się, to cena kapitału towarowego podniosłaby się z 600 f. szt. np. do 700 f. szt. Siódma część tej ceny = 100 f. szt. nie pochodzi z procesu produkcji, nie została nań wyłożona, lecz wpływa z procesu cyrkulacji. Na zastąpienie elementów produkcji potrzeba jednak tylko 600 f. szt.; zwalnia się więc 100 f. szt.

Zbadanie przyczyn, które sprawiają, że w pierwszym wypadku okres obrotu skraca się lub przedłuża, w drugim wypadku podnoszą się lub spadają ceny surowców i pracy, a w trzecim – ceny dostarczanych produktów, nie wchodzi w zakres roztrząsanych tu zagadnień.

W zakres tych zagadnień wchodzi natomiast, co następuje:

Wypadek 1. Nie zmienia się skala produkcji, nie zmieniają się ceny elementów produkcji i ceny produktów, zmienia się okres cyrkulacji, a więc i okres obrotu.

W naszym przykładzie założyliśmy, że na skutek skrócenia okresu cyrkulacji trzeba będzie wyłożyć o $\frac{1}{6}$ mniej kapitału. Wyłożony kapitał wyniesie zatem 800 f. szt. zamiast 900 f. szt.; kwota 100 f. szt. kapitału pieniężnego zostanie wydzielona.

Przedsiębiorstwo X po dawnemu dostarcza taki sam sześciotygodniowy produkt o takiej samej wartości 600 f. szt., a że praca w przedsiębiorstwie trwa nieprzerwanie przez cały rok, dostarcza ono w ciągu 51 tygodni taką samą ilość produktu wartości 5100 f. szt. A zatem nie ma zmian, gdy idzie o ilość i cenę produktu, który przedsiębiorstwo wrzuca do cyrkulacji; nie ma też zmian w terminach, w których rzuca ono produkt na rynek. Wydzieliło się jednak 100 f. szt., ponieważ wskutek skrócenia okresu cyrkulacji proces jest już nasycony owymi wyłożonymi 800 f. szt. kapitału zamiast jak

poprzednio 900 f. szt. Te 100 f. szt. wydzielonego kapitału istnieje w formie kapitału pieniężnego. Nie reprezentuje jednak bynajmniej owej części wyłożonego kapitału, która powinna by stale funkcjonować w formie kapitału pieniężnego. Założmy, że z wyłożonego kapitału płynnego $I = 600$ f. szt. wydatkuje się stale na materiały produkcji $\frac{4}{5} = 480$ f. szt., a $\frac{1}{5} = 120$ f. szt. – na płacę roboczą. A więc co tydzień 80 f. szt. przeznaczają się na materiały produkcji, 20 f. szt. – na płacę roboczą. Wobec tego kapitał $II = 300$ f. szt. należy również podzielić na $\frac{4}{5} = 240$ f. szt. przeznaczone na materiały produkcji i $\frac{1}{5} = 60$ f. szt. – na płacę roboczą. Kapitał wydatkowany na płacę roboczą trzeba stale wyklądać w formie pieniężnej. Z chwilą gdy produkt towarowy wartości 600 f. szt. przekształci się z powrotem w formę pieniężną, czyli zostanie sprzedany, 480 f. szt. z tej sumy można przekształcić w materiały produkcji (w zapas produkcyjny), ale kwota 120 f. szt. zachowuje formę pieniężną, aby przez 6 tygodni służyć do wypłacania zarobków robotniczych. Ta kwota 120 f. szt. stanowi owo minimum wpływającego z powrotem kapitału w wysokości 600 f. szt., które jest wciąż odnawiane i zastępowane w formie kapitału pieniężnego i dlatego stale musi być w pogotowiu jako funkcjonująca w formie pieniężnej część wyłożonego kapitału.

Jeżeli tedy z owych 300 f. szt., które periodycznie zwalniają się na trzy tygodnie i również rozszczepiają się na 240 f. szt. zapasu produkcyjnego oraz 60 f. szt. płacy roboczej, wydziela się na skutek skrócenia czasu obiegu kwota 100 f. szt. w formie kapitału pieniężnego i zostaje całkiem usunięta poza mechanizm obrotu – to skąd biorą się pieniądze na te 100 f. szt. kapitału pieniężnego? Tylko w piątej części składają się one z kapitału pieniężnego, który periodycznie zwalnia się w obrębie obrotów. Ale $\frac{4}{5} = 80$ f. szt. zastąpił już dodatkowy zapas produkcyjny takiej samej wartości. W jaki sposób ten dodatkowy zapas produkcyjny przekształca się w pieniądze i skąd biorą się pieniądze na to przekształcenie?

Jeżeli skrócenie czasu obiegu już nastąpiło, to z powyższych 600 f. szt. przekształca się z powrotem w zapas produkcyjny tylko 400 f. szt. zamiast 480. Pozostałe 80 f. szt. zacho-

wuje nadal formę pieniężną i wraz z wyżej wspomnianymi 20 f. szt., przeznaczonymi na płacę roboczą, stanowi owe 100 f. szt. wydzielonego kapitału. Chociaż te 100 f. szt. napływa z cyrkulacji poprzez sprzedaż kapitału towarowego w wysokości 600 f. szt. i wobec tego, że nie wyklada się ich ponownie na płacę roboczą i elementy produkcji, zostają obecnie z cyrkulacji wycofane, to jednak nie należy zapominać, że występując w postaci pieniężnej znajdują się one znów w takiej samej formie, w jakiej wrzucono je pierwotnie do cyrkulacji. Z początku na zapas produkcyjny i na płacę roboczą wyłożono kwotę pieniężną w wysokości 900 f. szt. Obecnie, aby prowadzić taki sam proces produkcji, potrzeba już tylko 800 f. szt. Wydzielone dzięki temu w formie pieniężnej 100 f. szt. stanowi teraz nowy, szukający lokaty kapitał pieniężny, nową część składową rynku pieniężnego. Wprawdzie już i przedtem znajdowały się one periodycznie w formie zwolnionego kapitału pieniężnego i dodatkowego kapitału produkcyjnego, jednakże ich przebywanie w tych potencjalnych formach było warunkiem prowadzenia procesu produkcji, było bowiem warunkiem jego ciągłości. Teraz nie są już do tego potrzebne i stanowią dlatego nowy kapitał pieniężny, część składową rynku pieniężnego, chociaż bynajmniej nie są ani dodatkowym elementem istniejącego społecznego zapasu pieniężnego (istniały już bowiem od chwili powstania przedsiębiorstwa i to właśnie przedsiębiorstwo wrzuciło je do cyrkulacji), ani też nowo zakumulowanym skarbem.

Tę kwotę 100 f. szt. wycofano teraz faktycznie z cyrkulacji, ponieważ jest ona częścią wyłożonego kapitału pieniężnego, która nie znajduje już zastosowania w tym samym przedsiębiorstwie. Ale wycofanie to jest tylko dlatego możliwe, że przekształcenie kapitału towarowego w pieniądze, tych zaś pieniędzy w kapitał produkcyjny, $T'-P-T$, przyspieszono o tydzień, że więc przyspieszono również obieg pieniędzy uczestniczących w tym procesie. Wycofano tę kwotę z cyrkulacji, gdyż nie jest już potrzebna do obrotu kapitału X.

Przyjmuje się tutaj, że wyłożony kapitał należy do tego, kto go stosuje. Nic by się nie zmieniło, gdyby to był kapitał pożyczony. Wraz ze skróceniem okresu obiegu przedsiębiorca

musiałby pożyczyć tylko 800 f. szt. zamiast 900 f. szt. Zwrócone wierzycielowi 100 f. szt. stanowi, jak przedtem, nowy kapitał pieniężny w wysokości 100 f. szt., z tą tylko różnicą, że teraz znajduje się w ręku kapitalisty Y, a nie kapitalisty X. Jeżeli zaś kapitalista X otrzymuje na kredyt materiały produkcji wartości 480 f. szt., tak że sam będzie musiał wyłożyć w pieniądzu tylko 120 f. szt. na płacę roboczą, wówczas będzie mógł wziąć na kredyt o 80 f. szt. mniej materiałów produkcji; te 80 f. szt. będą zatem stanowić nadwyżkę kapitału towarowego u kapitalisty udzielającego kredytu, a u kapitalisty X wydzieli się 20 f. szt. w pieniądzu.

Dodatkowy zapas produkcyjny zmniejszył się teraz o $\frac{1}{3}$. Jako $\frac{2}{3}$ sumy 300 f. szt., a więc kapitału dodatkowego II, równał się 240 f. szt., obecnie wynosi tylko 160 f. szt., stanowi tedy zapas dodatkowy na 2 tygodnie zamiast 3. Odnawia się go teraz co 2 tygodnie zamiast co 3 tygodnie, ale też tylko na 2 tygodnie zamiast 3. W ten sposób zakupy, np. na rynku bawełny, powtarzają się częściej i obejmują mniejsze partie. Z rynku pobiera się taką samą ilość bawełny, gdyż masa produktu pozostaje nie zmieniona. Ale pobiera się w innych terminach i przez dłuższy czas. Przypuśćmy np., że chodzi o 3 i o 2 miesiące i że roczna konsumpcja bawełny wynosi 1200 bel. W pierwszym więc wypadku sprzedaje się:

1 stycznia	300 bel,	pozostaje na składzie	900 bel
1 kwietnia	300	„ „ „ „	600 „
1 lipca	300	„ „ „ „	300 „
1 października	300	„ „ „ „	0 „

Natomiast w drugim wypadku sprzedaje się:

1 stycznia	200 bel,	pozostaje na składzie	1000 bel
1 marca	200	„ „ „ „	800 „
1 maja	200	„ „ „ „	600 „
1 lipca	200	„ „ „ „	400 „
1 września	200	„ „ „ „	200 „
1 listopada	200	„ „ „ „	0 „

A więc pieniądze ulokowane w bawełnie wpływają całkowicie z powrotem dopiero o miesiąc później, w listopadzie za-

miał w październiku. Jeżeli tedy na skutek skrócenia czasu obiegu, a przez to i obrotu, wydziela się w formie kapitału pieniężnego $\frac{1}{10}$ wyłożonego kapitału = 100 f. szt. i jeżeli te 100 f. szt. składa się z 20 f. szt. powstającej periodycznie nadwyżki kapitału pieniężnego przeznaczanego na wypłatę tygodniówek robotniczych oraz z 80 f. szt. powstającej periodycznie nadwyżki tygodniowego zapasu produkcyjnego – to temu zmniejszeniu o 80 f. szt. nadmiernego zapasu produkcyjnego po stronie fabrykanta odpowiada zwiększenie zapasu towarowego po stronie handlarza bawełny. Ta sama bawełna tym dłużej leży u niego na składzie jako towar, im krócej leży na składzie fabrykanta jako zapas produkcyjny.

Dotychczas zakładaliśmy, że skrócenie czasu obiegu w przedsiębiorstwie X jest następstwem tego, iż X prędzej sprzedaje swój towar, czyli szybciej otrzymuje zań pieniądze, bądź też skrócony zostaje termin płatności przy sprzedaży na kredyt. A zatem to skrócenie czasu obiegu jest wynikiem skrócenia czasu sprzedaży towaru, szybszego przekształcenia kapitału towarowego w kapitał pieniężny, $T'-P$, pierwszej fazy procesu cyrkulacji. Może ono także wynikać z drugiej fazy, $P-T$, a więc z jednoczesnej zmiany bądź to okresu roboczego, bądź też czasu obiegu kapitałów Y, Z itd., które dostarczają kapitałom X elementów produkcyjnych jego kapitału płynnego.

Jeżeli założymy np., że przy dawnym systemie transportu bawełna, węgiel itp. musiały przez 3 tygodnie wędrować z miejsca produkcji lub ze składów do siedziby zakładu produkcyjnego kapitalisty X, to do nadejścia nowych zapasów minimum zapasu produkcyjnego kapitalisty X musiało wystarczyć co najmniej na 3 tygodnie. Dopóki bawełna i węgiel są w drodze, nie mogą służyć za środki produkcji. Stanowią wtedy raczej przedmiot pracy przemysłu transportowego i zajętego w nim kapitału, a dla producenta węgla lub sprzedawcy bawełny – kapitał towarowy znajdujący się w cyrkulacji. Przy udoskonalonym transporcie czas przewozu skraca się, dajmy na to, do 2 tygodni. A więc zapas produkcyjny może zmienić się z trzytygodniowego w dwutygodniowy. Zwalnia to wyłożony na ten zapas kapitał dodatkowy w wysokości 80 f. szt.,

jak również 20 f. szt. przeznaczone na płacę roboczą, ponieważ kapitał w wysokości 600 f. szt. dokona obrotu i wróci o tydzień wcześniej.

Z drugiej strony, jeżeli np. skraca się okres roboczy kapitału dostarczającego surowiec (czego przykłady przytoczyliśmy w poprzednich rozdziałach), jeżeli więc powstaje możliwość szybszego odnowienia surowca, to może się zmniejszyć zapas produkcyjny i ulec skróceniu odstęp czasu dzielący jeden okres odnowienia od drugiego.

Jeżeli natomiast czas obiegu, a więc i okres obrotu, przedłuża się, to konieczne staje się dodatkowe wyłożenie kapitału. Z kieszeni samego kapitalisty, jeżeli posiada on dodatkowe ilości kapitału. Ale w tym wypadku kapitał ten jest już w tej czy innej formie ulokowany jako część rynku pieniężnego; aby można nim było dysponować, trzeba go wyłuskać ze starej formy, np. sprzedać akcje, wycofać depozyty, wobec czego również i tutaj następuje pośrednie oddziaływanie na rynek pieniężny. Albo też kapitalista musi pożyczyć sobie ten dodatkowy kapitał. Co się tyczy części dodatkowego kapitału, która jest niezbędna na płacę roboczą, to w normalnych warunkach trzeba ją stale wykladać w postaci kapitału pieniężnego i w tych granicach kapitalista X wywiera bezpośredni nacisk na rynek pieniężny. Gdy chodzi o tę część kapitału, która ma być wydatkowana na materiały produkcji, to wykładanie kapitału pieniężnego jest tylko wtedy nieodzowne, kiedy kapitalista musi za nie płacić gotówką. Jeżeli może owe materiały otrzymać na kredyt, nie wywiera to bezpośredniego wpływu na rynek pieniężny, gdyż dodatkowy kapitał wyklada się wówczas bezpośrednio jako zapas produkcyjny, a nie najpierw jako kapitał pieniężny. Jeżeli następnie wierzyciel puszcza wprost w obieg weksel otrzymany od X, oddaje go do dyskonta itp., wywiera to pośrednio, przez drugą rękę, wpływ na rynek pieniężny. Jeżeli natomiast wekslem tym spłaca np. dług z późniejszym terminem płatności, to ten dodatkowo wyłożony kapitał nie wyrwie na rynek pieniężny ani bezpośredniego, ani też pośredniego wpływu.

Wypadek II. Zmiana ceny materiałów produkcji, wszelkie inne warunki pozostają nie zmienione.

Założyliśmy wyżej, że z łącznego kapitału w wysokości 900 f. szt. wyklada się $\frac{4}{5} = 720$ f. szt. na materiały produkcji, a $\frac{1}{5} = 180$ f. szt. na płacę roboczą.

Jeżeli cena materiałów produkcji spada do połowy, to na szczęciotygodniowy okres roboczy potrzeba na nie tylko 240 f. szt. zamiast 480 f. szt., a na dodatkowy kapitał II tylko 120 f. szt. zamiast 240 f. szt. Wobec tego kapitał I zmniejszy się z 600 f. szt. do $240 + 120 = 360$ f. szt., a kapitał II - z 300 f. szt. do $120 + 60 = 180$ f. szt. Łączny kapitał z 900 f. szt. zmniejszy się do $360 + 180 = 540$ f. szt. A zatem wydzielili się kwota 360 f. szt.

Ten wydzielony kapitał, kapitał pieniężny, nie zajęty obecnie, szukający więc lokaty na rynku pieniężnym, nie jest niczym innym jak częścią kapitału w wysokości 900 f. szt. wyłożonego pierwotnie w postaci kapitału pieniężnego. Część ta wskutek spadku ceny elementów produkcji, w które się ona okresowo zmieniała, stała się zbyt małą, jeżeli przedsiębiorstwo nie ma się powiększyć, lecz ma być prowadzone nadal w dawnej skali. Gdyby ten spadek cen nastąpił nie pod wpływem przypadkowych okoliczności (szczególnie obfitych zbiorów, nadmiernego dowozu itp.), lecz pod wpływem wzmocnienia siły produkcyjnej w tej gałęzi, która dostarcza surowca, to ów kapitał pieniężny zwiększyłby absolutnie ilość kapitału na rynku pieniężnym, a więc w ogóle ilość wolnego kapitału znajdującego się w formie kapitału pieniężnego, gdyż przestałby być integralną częścią składową już zastosowanego kapitału.

Wypadek III. Zmiana ceny rynkowej samego produktu.

W tym wypadku wraz ze spadkiem ceny przepada część kapitału, wobec czego trzeba go uzupełnić wykładając nowy kapitał pieniężny. Na stracie tej, którą ponosi sprzedawca, może wygrać nabywca: bezpośrednio, jeżeli spadek ceny rynkowej produktu nastąpił jedynie wskutek przypadkowych okoliczności i cena ta powraca potem do swego normalnego poziomu; pośrednio, jeżeli zmianę ceny wywołała zmiana wartości, która oddziaływała na stary produkt, i jeżeli produkt ten jako element produkcji wchodzi znów do innej sfery produkcji

i zwalnia tam pro tanto kapitał. W obu wypadkach kapitał stracony dla kapitalisty X, który pragnąc go zastąpić wywiera nacisk na rynek pieniężny, może być dostarczony w postaci nowego dodatkowego kapitału przez osoby utrzymujące z nim stosunki handlowe. Następuje wówczas tylko przeniesienie kapitału.

Jeżeli natomiast cena produktu wzrasta, to ze sfery cyrkulacji zabiera się pewną część kapitału, której nie wyłożono. Nie jest ona organiczną częścią kapitału wyłożonego na proces produkcji i dlatego, jeżeli nie następuje rozszerzenie produkcji, stanowi wydzielony kapitał pieniężny. Ponieważ założyliśmy, że ceny elementów produktu były już dane, zanim produkt ukazał się na rynku w charakterze kapitału towarowego – to wzrost cen mógłby tu być wywołany przez rzeczywistą zmianę wartości, o ile zmiana ta działałaby wstecz, np. gdyby surowce podniosły się później w cenie. W tym wypadku kapitalista X zyskałby na swym produkcie cyrkulującym w postaci kapitału towarowego oraz na posiadanym zapasie produkcyjnym. Ten zysk dostarczyłby mu dodatkowego kapitału, który wobec nowych, wyższych cen elementów produkcji jest mu teraz potrzebny do dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa.

Albo też wzrost cen jest tylko przemijający. Wówczas to, co po stronie kapitalisty X potrzebne się staje jako kapitał dodatkowy, wypada po drugiej stronie jako kapitał zwolniony, o ile produkt jego stanowi element produkcji dla innych gałęzi wytwórczości. Co jeden stracił, to drugi zyskał.

Obrót kapitału zmiennego

I. Roczna stopa wartości dodatkowej

Przypuśćmy, że mamy do czynienia z kapitałem obrotowym w wysokości 2500 f. szt., którego $\frac{4}{5}$ równające się 2000 f. szt. stanowią kapitał stały (materiały produkcji), a $\frac{1}{5}$, równająca się 500 f. szt., stanowi kapitał zmienny, wyłożony na płacę roboczą.

Niech okres obrotu = 5 tygodniom, okres roboczy = 4 tygodniom, okres cyrkulacji = 1 tygodniowi. Wtedy kapitał I = 2000 f. szt. i składa się z 1600 f. szt. kapitału stałego oraz 400 f. szt. kapitału zmiennego; kapitał II = 500 f. szt., z których 400 f. szt. stanowi kapitał stały, 100 f. szt. zaś – kapitał zmienny. W ciągu każdego tygodnia roboczego wkłada się kapitał w wysokości 500 f. szt. W ciągu roku składającego się z 50 tygodni wytwarza się produkt roczny $50 \times 500 = 25\,000$ f. szt. A więc stosowany nieprzerwanie w ciągu okresu roboczego kapitał I w wysokości 2000 f. szt. robi $12\frac{1}{2}$ obrotu. $12\frac{1}{2} \times 2000 = 25\,000$ f. szt. Z tych 25 000 f. szt. $\frac{4}{5}$, równające się 20 000 f. szt., stanowią kapitał stały, wyłożony na środki produkcji, a $\frac{1}{5}$, równająca się 5000 f. szt., stanowi kapitał zmienny, wyłożony na płacę roboczą. Natomiast łączny kapitał w wysokości 2500 f. szt. obraca się $\frac{25\,000}{2500} = 10$ razy.

Zmienna część kapitału obrotowego, wydatkowana podczas produkcji, o tyle tylko może ponownie służyć w procesie cyrkulacji, o ile produkt, w którym odtworzono jej wartość, zostaje sprzedany, przekształcony z kapitału towarowego w kapitał pieniężny, który może być ponownie wyłożony na opłacanie siły roboczej. Ale tak samo ma się rzecz z wyłożoną na produkcję stałą częścią kapitału obrotowego (materiałami

produkcji), której wartość znowu się zjawia w produkcji jako część jego wartości. Wspólna cecha obu tych części – zmiennej i stałej części kapitału obrotowego – cecha, która odróżnia je od kapitału trwałego, polega nie na tym, że ich wartość przeniesiona na produkt cyrkuluje wraz z kapitałem towarowym, tzn. że cyrkuluje dzięki cyrkulacji produktu jako towaru. Pewna część wartości produktu, a więc i produktu cyrkulującego jako towar, kapitału towarowego, pochodzi zawsze ze zużycia kapitału trwałego, czyli z tej części wartości kapitału trwałego, która podczas produkcji przeszła na produkt. Różnica zaś polega na następującym: w ciągu dłuższego lub krótszego cyklu okresów obrotu kapitału płynnego (= sumie swej stałej i zmiennej części) kapitał trwały funkcjonuje nadal w procesie produkcji w swej dawnej postaci użytkowej; natomiast warunkiem każdego poszczególnego obrotu jest zastąpienie całego kapitału płynnego, który – w postaci kapitału towarowego – przeszedł ze sfery produkcji do sfery cyrkulacji. Stała i zmienna część kapitału obrotowego przobiegają razem pierwszą fazę cyrkulacji $T'-P'$. W drugiej fazie rozdzielają się one. Pieniądze, w które towar z powrotem się przekształcił, częściowo zamieniają się w zapas produkcyjny (w stałą część kapitału obrotowego). Stosownie do różnych terminów zakupu części składowych tego zapasu jedna część pieniędzy może zamienić się w materiały produkcji wcześniej, druga zaś później, koniec końców jednak wszystkie te pieniądze zamieniają się w materiały produkcji. Inna część pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży towaru pozostaje jako zapas pieniężny i jest stopniowo wydatkowana na opłacanie siły roboczej, włączonej do procesu produkcji. Jest to zmienna część kapitału obrotowego. Niemniej jednak za każdym obrotem kapitału – jego przemianą w produkt, z produktu w towar, z towaru zaś w pieniądź – dokonuje się całkowite zastąpienie jednej lub drugiej części kapitału obrotowego. Z tego to powodu w poprzednim rozdziale rozpatrywaliśmy obrót kapitału płynnego – jego stałej i zmiennej części – oddzielnie i łącznie, z pominięciem kapitału trwałego.

Gdy chodzi o zagadnienie, którym mamy się teraz zająć, musimy pójść jeszcze dalej i tak traktować zmienną część ka-

pitału obrotowego, jak gdyby wyłącznie ona stanowiła kapitał obrotowy. Znaczy to, że abstrahujemy od stałej części kapitału obrotowego, która wraz z nią dokonuje obrotu.

Wyłożono 2500 f. szt., wartość zaś produktu rocznego = 25 000 f. szt. Ale zmienna część kapitału obrotowego wynosi 500 f. szt.; a więc kapitał zmienny zawarty w 25 000 f. szt. równa się $\frac{25\ 000}{5} = 5000$ f. szt. Jeżeli te 5000 f. szt. podzielimy przez 500, otrzymamy liczbę obrotów = 10, zupełnie taką samą jak dla łącznego kapitału 25 000 f. szt.

Powyższe obliczenie przeciętnej, kiedy wartość produktu rocznego dzielimy przez wartość wyłożonego kapitału, nie zaś przez wartość części tego kapitału stosowanej nieprzerwanie w ciągu jednego okresu roboczego (a więc w danym wypadku nie przez 400, lecz przez 500, nie przez kapitał I, lecz przez kapitał I + kapitał II), jest tutaj, gdzie chodzi jedynie o produkcję wartości dodatkowej, bezwzględnie ściśle. Zobaczymy później, że z innego punktu widzenia nie jest ono zupełnie ściśle, jak w ogóle takie obliczenia przeciętnej nie są zupełnie ściśle. To znaczy, że wystarcza ono, gdy chodzi o praktyczne cele kapitalisty, nie wyraża jednak ściśle ani też w sposób właściwy wszystkich realnych okoliczności obrotu.

Pomijaliśmy dotychczas zupełnie jedną część wartości kapitału towarowego, a mianowicie tkwiącą w nim wartość dodatkową, którą wytworzono w ciągu procesu produkcji i wcielono do produktu. Jej to poświęćmy teraz uwagę.

Jeżeli założymy, że wykładany co tydzień kapitał zmienny w wysokości 100 f. szt. wytwarza wartość dodatkową 100% = 100 f. szt., to kapitał zmienny 500 f. szt. wyłożony w ciągu pięciodniowego okresu obrotu wytwarza wartość dodatkową w wysokości 500 f. szt., tzn. że połowa dnia roboczego składa się z pracy dodatkowej.

Jeżeli 500 f. szt. kapitału zmiennego wytwarza 500 f. szt. wartości dodatkowej, to 5000 f. szt. wytwarza jej $10 \times 500 = 5000$ f. szt. Wyłożony kapitał zmienny wynosi jednak 500 f. szt. Stosunek wytworzonej w ciągu roku łącznej masy wartości dodatkowej do sumy wartości wyłożonego kapitału zmiennego nazywamy roczną stopą wartości dodatkowej. A więc w

danym wypadku stopa ta $= \frac{5000}{500} = 1000\%$. Jeżeli stopę tę poddamy bliższej analizie, to okaże się, że równa się ona stopie wartości dodatkowej, którą wyłożony kapitał zmienny produkuje w ciągu jednego okresu obrotu, pomnożonej przez liczbę obrotów kapitału zmiennego (która pokrywa się z liczbą obrotów całego kapitału obrotowego).

Kapitał zmienny wyłożony w ciągu jednego okresu obrotu wynosi w danym wypadku 500 f. szt.; wytworzona w tym okresie wartość dodatkowa wynosi również 500 f. szt. Wobec tego stopa wartości dodatkowej w ciągu jednego okresu obrotu $= \frac{500 \text{ m}}{500 \text{ v}} = 100\%$. Te 100% pomnożone przez 10, przez liczbę obrotów dokonanych w ciągu roku, dadzą $\frac{5000 \text{ m}}{500 \text{ v}} = 1000\%$.

Powyższe odnosi się do rocznej stopy wartości dodatkowej. Co się zaś tyczy masy wartości dodatkowej, uzyskanej w ciągu określonego okresu obrotu, to masa ta równa się wartości kapitału zmiennego wyłożonego w ciągu tego okresu – w danym wypadku = 500 f. szt. – pomnożonej przez stopę wartości dodatkowej, w danym więc wypadku $500 \times \frac{100}{100} = 500 \times 1 = 500$ f. szt. Gdyby wyłożony kapitał wynosił 1500 f. szt., to przy tej stopie wartości dodatkowej masa wartości dodatkowej wynosiłaby $1500 \times \frac{100}{100} = 1500$ f. szt.

Kapitał zmienny w wysokości 500 f. szt., który obraca się 10 razy w ciągu roku i wytwarza przez rok 5000 f. szt. wartości dodatkowej, dla którego zatem roczna stopa wartości dodatkowej = 1000%, nazwijmy kapitałem A.

Przypuśćmy teraz, że inny kapitał zmienny B w wysokości 5000 f. szt. wyklada się na cały rok (tj. w danym wypadku na 50 tygodni) i dlatego robi on w ciągu roku jeden tylko obrót. Przypuśćmy nadto, że w końcu roku zapłata za produkt następuje w tym samym dniu, w którym jest on gotowy, i że wobec tego kapitał pieniężny, w który produkt się przekształca, wpływa w tym samym dniu z powrotem. Okres cyrkulacji równa się tu więc 0, okres obrotu = okresowi robo-

czemu, wynosi mianowicie 1 rok. Tak jak w poprzednim wypadku, w procesie produkcji znajduje się każdego tygodnia kapitał zmienny w wysokości 100 f. szt., czyli w ciągu 50 tygodni – 5000 f. szt. Przypuśćmy następnie, że stopa wartości dodatkowej jest taka sama = 100%, tzn. że przy tej samej długości dnia roboczego połowa jego składa się z pracy dodatkowej. Jeżeli będziemy rozpatrywali okres 5 tygodni, to nakład kapitału zmiennego będzie = 500 f. szt., stopa wartości dodatkowej = 100%, a więc masa wartości dodatkowej wytworzonej w ciągu tych 5 tygodni = 500 f. szt. Masa eksploatowanej siły roboczej oraz stopień jej wyzysku są tu – w myśl naszego założenia – zupełnie takie same jak w wypadku kapitału A.

Zastosowany kapitał zmienny w wysokości 100 f. szt. wytwarza co tydzień 100 f. szt. wartości dodatkowej, a więc w ciągu 50 tygodni zastosowany kapitał wynoszący $50 \times 100 = 5000$ f. szt. wytwarza 5000 f. szt. wartości dodatkowej. Masa wytwarzanej rocznie wartości dodatkowej jest taka sama jak w poprzednim wypadku, równa się 5000 f. szt., lecz roczna stopa wartości dodatkowej jest zupełnie inna. Równa się ona wartości dodatkowej wytworzonej w ciągu roku, podzielonej przez wyłożony kapitał zmienny: $\frac{5000 m}{5000 v} = 100\%$, podczas gdy przedtem dla kapitału A wynosiła 1000%.

Zarówno przy kapitale A, jak i przy kapitale B wydawaliśmy tygodniowo 100 f. szt. kapitału zmiennego; stopień pomnażania wartości, czyli stopa wartości dodatkowej jest również taka sama = 100%; wielkość kapitału zmiennego jest także taka sama = 100 f. szt. Wyzyskuje się taką samą masę siły roboczej, wielkość i stopień wyzysku są w obu wypadkach takie same, dni robocze są jednakowe i w tym samym stosunku dzielą się na pracę niezbędną i pracę dodatkową. Suma kapitału zmiennego zastosowanego w ciągu roku jest taka sama = 5000 f. szt., uruchamia taką samą masę pracy i wydobywa z siły roboczej, uruchomionej przez oba jednakowe kapitały, taką samą masę wartości dodatkowej, 5000 f. szt. A mimo to pomiędzy rocznymi stopami wartości dodatko-

wej kapitałów A i B zachodzi różnica wynosząca 900%.

Zjawisko to sprawia rzeczywiście wrażenie, jak gdyby stopa wartości dodatkowej zależała nie tylko od masy i stopnia wyzysku siły roboczej uruchamianej przez kapitał zmienny, lecz nadto od jakichś niepojętych wpływów, mających swe źródło w procesie cyrkulacji; toteż istotnie zjawisko to tłumaczono w taki właśnie sposób i wywoływało ono – chociaż nie w tej czystej formie, lecz w bardziej skomplikowanej i zamaskowanej (w formie rocznej stopy zysku) – począwszy od lat dwudziestych zupełny zamęt w szkole Ricarda.

Zjawisko to przestanie natychmiast być dziwne, gdy nie tylko pozornie, lecz faktycznie umieścimy kapitał A i kapitał B w zupełnie jednakowych warunkach. Jednakowe warunki zaś powstaną dopiero wtedy, kiedy kapitał zmienny B będzie w całej swej wielkości wydatkowany na płacę roboczą w ciągu takiego samego czasu co kapitał A .

5000 f. szt. kapitału B wyklada się wówczas w ciągu 5 tygodni, tygodniowo po 1000 f. szt., co w ciągu roku daje wydatek 50 000 f. szt. Wartość dodatkowa wynosi wtedy, zgodnie z naszym założeniem, również 50 000 f. szt. Kapitał wynoszący po dokonaniu obrotów 50 000 f. szt., podzielony przez wyłożony kapitał = 5000 f. szt., daje liczbę obrotów = 10. Stopa wartości dodatkowej = $\frac{5000 \text{ w}}{5000 \text{ v}} = 100\%$ pomnożona przez liczbę obrotów = 10 daje roczną stopę wartości dodatkowej = $\frac{50\ 000 \text{ w}}{5000 \text{ v}} = \frac{10}{1} = 1000\%$. Obecnie więc roczne

stopy wartości dodatkowej są jednakowe dla A i B , mianowicie = 1000%, lecz masy wartości dodatkowej wynoszą: dla B – 50 000 f. szt., dla A – 5000 f. szt.; masy wytworzonej wartości dodatkowej mają się teraz do siebie tak jak wyłożone wartości kapitałowe B i A , mianowicie jak 5000 : 500 = 10 : 1. Ale też kapitał B uruchomił w tym samym czasie dziesięć razy więcej siły roboczej niż kapitał A .

Jedynie kapitał rzeczywiście zastosowany w procesie pracy wytwarza wartość dodatkową i jedynie do niego odnoszą się wszystkie prawa rządzące wartością dodatkową, a więc rów-

niez prawo, według którego przy danej stopie wartości dodatkowej masa wartości dodatkowej wyznaczona jest przez stosunkową wielkość kapitału zmiennego *.

Sam proces pracy mierzy się za pomocą czasu. Gdy dana jest długość dnia roboczego (jak tutaj, gdzie dla jasnego przedstawienia różnicy między rocznymi stopami wartości dodatkowej zakładamy, że wszystkie warunki dla kapitałów *A* i *B* są jednakowe), tydzień roboczy składa się z określonej liczby dni roboczych. Albo też możemy rozpatrywać jakikolwiek okres roboczy – w danym wypadku np. pięcioletni – jako jeden dzień roboczy, trwający np. 300 godzin, jeżeli dzień roboczy = 10 godzinom, a tydzień = 6 dniom roboczym. Następnie zaś musimy liczbę tę pomnożyć przez liczbę robotników, którzy co dzień jednocześnie zatrudnieni są razem w tym samym procesie pracy. Gdyby np. liczba ich wynosiła 10, to tydzień roboczy równałby się $60 \times 10 = 600$ godzinom, a pięcioletni okres roboczy = $600 \times 5 = 3000$ godzin. A więc przy jednakowej stopie wartości dodatkowej i jednakowej długości dnia roboczego stosuje się kapitały zmienne jednakowej wielkości tylko wtedy, kiedy w ciągu tego samego czasu uruchamia się jednakowe masy siły roboczej (siła robocza o określonej cenie, pomnożona przez liczbę tych sił).

Wróćmy teraz do poprzednich naszych przykładów. W obu wypadkach, *A* i *B*, w ciągu każdego tygodnia roku stosuje się jednakowej wielkości kapitały zmienne, po 100 f. szt. tygodniowo. Toteż zastosowane, rzeczywiście funkcjonujące w procesie pracy kapitały zmienne są jednakowe, lecz wyłożone kapitały zmienne bynajmniej nie są jednakowe. Sub *A* na każde 5 tygodni wykłada się po 500 f. szt., z których co tydzień stosuje się w procesie pracy 100 f. szt. Sub *B* na pierwszy pięcioletni okres trzeba wyłożyć 5000 f. szt., lecz z kwoty tej stosuje się tylko po 100 f. szt. tygodniowo, a zatem w ciągu 5 tygodni tylko 500 f. szt. = $\frac{1}{10}$ wyłożonego kapitału. W drugim pięcioletnim okresie należy wyłożyć 4500 f. szt., stosuje się jednak tylko 500 f. szt. itd. Kapitał zmienny, wyłożony na pewien okres, przekształca się w zastosowany, a więc

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 355–366. – Red. przekł. polsk.

rzeczywiście funkcjonujący i czynny kapitał zmienny, tylko w miarę tego, jak rzeczywiście wchodzi w wypełnione przez proces pracy etapy owego okresu, tj. w miarę tego, jak rzeczywiście funkcjonuje w procesie pracy. Poza tymi etapami – a więc przez czas, kiedy pewna część kapitału zmiennego wyłożona jest po to, aby można ją było dopiero później zastosować – część ta jak gdyby zupełnie nie istniała dla procesu pracy i wobec tego nie wywiera żadnego wpływu ani na powstawanie wartości, ani na powstawanie wartości dodatkowej. Weźmy np. kapitał *A* w wysokości 500 f. szt. Wyłożono go na 5 tygodni, lecz do procesu pracy wchodzi zeń kolejno co tydzień tylko 100 f. szt. W pierwszym tygodniu $\frac{1}{5}$ znajduje zastosowanie; $\frac{4}{5}$ wyłożono, lecz nie znalazły one zastosowania; muszą jednak być w zapasie dla procesów pracy w 4 następnych tygodniach i dlatego trzeba je było wyłożyć.

Okoliczności, które różnicują stosunek istniejący pomiędzy wyłożonym a zastosowanym kapitałem zmiennym, w tej tylko mierze i w ten tylko sposób wpływają na produkcję wartości dodatkowej – przy danej stopie wartości dodatkowej – że różnicują ilość kapitału zmiennego, która może być rzeczywiście zastosowana w ciągu pewnego okresu, np. w ciągu 1 tygodnia, 5 tygodni itp. Wyłożony kapitał zmienny funkcjonuje jako kapitał zmienny w tej tylko mierze i w przeciągu tego tylko czasu, kiedy jest rzeczywiście stosowany, nie zaś wtedy, kiedy jest wyłożony w postaci zapasu i nie znajduje zastosowania. Wszelkie jednak okoliczności, które różnicują stosunek istniejący pomiędzy wyłożonym a zastosowanym kapitałem zmiennym, sprowadzają się do różnicy w okresach obrotu (określonej przez różnicę bądź w okresach roboczych, bądź w okresach cyrkulacji, bądź też przez jedną i drugą). Prawo produkcji wartości dodatkowej głosi, że przy jednakowej stopie wartości dodatkowej jednakowe ilości funkcjonującego kapitału zmiennego wytwarzają jednakowe masy wartości dodatkowej. Jeżeli więc w jednakowych okresach z kapitałów *A* i *B* zastosuje się – przy jednakowej stopie wartości dodatkowej – jednakowe ilości kapitału zmiennego, to w tych samych okresach muszą one wytworzyć jednakowe masy wartości dodatkowej, niezależnie od tego, jak różny byłby stosu-

nek tego kapitału zmiennego zastosowanego w pewnym okresie do kapitału zmiennego wyłożonego w tymże okresie, a zatem jak różny byłby również stosunek wytworzonych mas wartości dodatkowej nie do zastosowanego, lecz do całego wyłożonego kapitału zmiennego. Okoliczność, że stosunek ten może być różny, nie tylko nie przeczy ustalonym przez nas prawom produkcji wartości dodatkowej, lecz je raczej potwierdza i stanowi ich nieuniknione następstwo.

Zastanówmy się nad pierwszym pięcioletnim etapem produkcji kapitału *B*. Do końca piątego tygodnia zastosowano i zużyto 500 f. szt. Nowo wytworzona wartość = 1000 f. szt., a więc $\frac{500 m}{500 v} = 100\%$, zupełnie tak samo jak w wypadku kapitału *A*. Nie interesuje nas tu okoliczność, że w wypadku kapitału *A* wartość dodatkowa łącznie z wyłożonym kapitałem jest realizowana, a w wypadku kapitału *B* – nie, gdyż chodzi tu jedynie o produkcję wartości dodatkowej i o jej stosunek do kapitału zmiennego, wyłożonego w czasie jej produkcji. Jeżeli natomiast w wypadku *B* obliczymy stosunek wartości dodatkowej do całego wyłożonego kapitału w wysokości 5000 f. szt., a nie do tej jego części, którą zastosowano, a więc i zużyto podczas produkcji owej wartości dodatkowej, to otrzymamy $\frac{500 m}{5000 v} = \frac{1}{10} = 10\%$. A więc w wypadku kapitału *B* – 10%, a w wypadku kapitału *A* – 100%, czyli dziesięć razy więcej. Gdyby ktoś w związku z tym powiedział, że ta różnica w stopie wartości dodatkowej dla kapitałów jednakowej wielkości, które uruchomiły jednakową ilość pracy, i to pracy dzielącej się w równych częściach na pracę opłaconą i nie opłaconą, przeczy prawom produkcji wartości dodatkowej – to odpowiedź byłaby prosta i do udzielenia jej wystarczyłoby pobieżny rzut oka na faktyczne stosunki: sub *A* wyrażona jest rzeczywista stopa wartości dodatkowej, tzn. stosunek wartości dodatkowej wytworzonej w ciągu 5 tygodni przez kapitał zmienny w wysokości 500 f. szt. do tegoż kapitału zmiennego wynoszącego 500 f. szt. Sub *B* natomiast obliczenia dokonuje się w sposób, który nie pozostaje w żadnym związku ani z produkcją wartości dodatkowej, ani też z odpowiadającym

jej określeniem stopy wartości dodatkowej. A mianowicie, obliczenia dokonuje się biorąc 500 f. szt. wartości dodatkowej, wytworzonej przez kapitał zmienny 500 f. szt., nie w stosunku do 500 f. szt. kapitału zmiennego, wyłożonego podczas produkcji tej wartości dodatkowej, lecz w stosunku do kapitału 5000 f. szt., którego $\frac{9}{10}$, równające się 4500 f. szt., nie ma nic wspólnego z produkcją powyższych 500 f. szt. wartości dodatkowej; te $\frac{9}{10}$ ma dopiero stopniowo funkcjonować w ciągu następnych 45 tygodni, a więc w ogóle nie istnieje dla produkcji w ciągu tych pierwszych 5 tygodni, o których tu wyłącznie mowa. W tym więc wypadku różnica między stopami wartości dodatkowej *A* i *B* nie stanowi żadnego problemu.

Porównajmy teraz roczne stopy wartości dodatkowej dla kapitału *B* i *A*. Dla kapitału *B* mamy $\frac{5000_m}{5000_v} = 100\%$; dla kapitału *A* mamy $\frac{5000_m}{500_v} = 1000\%$. Ale stosunek pomiędzy stopami wartości dodatkowej jest taki sam jak przedtem. Mieliśmy wtedy:

$$\frac{\text{stopa wartości dodatkowej kapitału } B}{\text{stopa wartości dodatkowej kapitału } A} = \frac{10\%}{100\%}, \text{ teraz zaś}$$

mamy:

$$\frac{\text{roczna stopa wartości dodatkowej kapitału } B}{\text{roczna stopa wartości dodatkowej kapitału } A} = \frac{10\%}{100\%},$$

lecz $\frac{10\%}{100\%} = \frac{100\%}{1000\%}$, a więc stosunek taki sam jak wyżej.

Obecnie mamy jednak odwrotny problem. Roczna stopa kapitału *B*: $\frac{5000_m}{5000_v} = 100\%$ nie stanowi bynajmniej odchylenia ani nawet pozoru odchylenia od znanych nam praw, rządzących produkcją wartości dodatkowej i odpowiadającą jej stopą wartości dodatkowej. 500_v, wyłożonych i produkcyjnie skonsumowanych w ciągu roku, wytworzyło 500_m. A zatem stopę wartości dodatkowej wyraża powyższy ułamek $\frac{5000_m}{5000_v} = 100\%$. Roczna stopa zgadza się z rzeczywistą stopą wartości dodatkowej. Tym razem więc nie kapitał *B*, jak po-

przednio, lecz kapitał *A* przedstawia anomalię, która wymaga wyjaśnienia.

W wypadku kapitału *A* mamy stopę wartości dodatkowej $\frac{5000_m}{500_v} = 1000\%$. Jeżeli jednak w pierwszym wypadku 500_m produkt pięciu tygodni, obliczano w stosunku do wyłożonego kapitału 5000 f. szt., z których $\frac{9}{10}$ nie użyto do wytworzenia tego produktu, to obecnie 5000_m oblicza się w stosunku do 500_v , tj. do $\frac{1}{10}$ tylko części kapitału zmiennego, który rzeczywiście zastosowano do produkcji 5000_m ; albowiem owe 5000_m są produktem kapitału zmiennego 5000 f. szt., produkcyjnie skonsumowanego w ciągu 50 tygodni, nie zaś produktem kapitału 500 f. szt., zużytego w ciągu jednego tylko okresu pięcioletniego. W pierwszym wypadku wartość dodatkową wytworzoną w ciągu 5 tygodni obliczono w stosunku do kapitału wyłożonego na 50 tygodni, a więc dziesięciokrotnie większego od kapitału zużytego w ciągu pięciu tygodni. Obecnie wartość dodatkową wytworzoną w ciągu 50 tygodni oblicza się w stosunku do kapitału wyłożonego na 5 tygodni, a więc dziesięć razy mniejszego od kapitału zużytego w ciągu 50 tygodni.

Kapitału *A* w wysokości 500 f. szt. nie wyklada się nigdy na czas dłuższy niż 5 tygodni. W końcu tego okresu wpływa on z powrotem i obracając się dziesięć razy w ciągu roku może taki sam proces powtórzyć 10 razy. Wynikają z tego dwa wnioski:

Po pierwsze: kapitał wyłożony sub *A* jest tylko pięć razy większy od części kapitału stosowanej stale w tygodniowym procesie produkcji. Natomiast kapitał *B*, który obraca się tylko jeden raz w ciągu 50 tygodni, a więc musi też być wyłożony na 50 tygodni, jest 50 razy większy od tej jego części, która może być stale stosowana w ciągu tygodnia. A zatem obrót zmienia stosunek pomiędzy kapitałem wyłożonym na proces produkcji w ciągu roku a kapitałem, który można stale stosować w ciągu określonego okresu produkcji, np. tygodnia. Z tego wynika pierwszy wypadek, kiedy to pięcioletnią wartość dodatkową oblicza się nie w stosunku do kapitału

zastosowanego w ciągu tych pięciu tygodni, lecz do kapitału dziesięciokrotnie większego, zastosowanego w ciągu 50 tygodni.

Po wtóre: pięcioletniowy okres obrotu kapitału *A* stanowi zaledwie $\frac{1}{10}$ roku, czyli rok obejmuje 10 takich okresów obrotu, podczas których stosuje się wciąż na nowo kapitał *A* w wysokości 500 f. szt. Zastosowany kapitał równa się tu kapitałowi wyłożonemu na 5 tygodni pomnożonemu przez liczbę okresów obrotu przypadającą na rok. Kapitał zastosowany w ciągu roku = $500 \times 10 = 5000$ f. szt. Kapitał wyłożony w ciągu roku = $\frac{5000}{10} = 500$ f. szt. I rzeczywiście, aczkolwiek owe 500 f. szt. są wciąż na nowo stosowane, to jednak co pięć tygodni wyklada się stale nie więcej niż tę samą kwotę 500 f. szt. Z drugiej strony, gdy chodzi o kapitał *B*, stosuje się w ciągu 5 tygodni i wyklada na te 5 tygodni wprawdzie tylko 500 f. szt., ponieważ jednak okres obrotu równa się tutaj 50 tygodniom, to kapitał zastosowany w ciągu roku równa się kapitałowi wyłożonemu nie na 5 tygodni, lecz na 50. Ale produkowana rocznie ilość wartości dodatkowej zależy – przy danej stopie wartości dodatkowej – od kapitału zastosowanego w ciągu roku, a nie od kapitału wyłożonego w ciągu roku. Jest ona zatem dla tego kapitału 5000 f. szt., obracającego się jeden raz, nie większa niż dla kapitału 500 f. szt., obracającego się 10 razy, i jest tylko dlatego tak wielka, że kapitał, obracający się jeden raz w ciągu roku, sam jest dziesięć razy większy od kapitału obracającego się dziesięć razy w ciągu roku.

Kapitał zmienny, który w ciągu roku dokonał obrotu – a więc część produktu rocznego lub też równająca się jej część nakładów rocznych – stanowi kapitał zmienny, rzeczywiście zastosowany, produkcyjnie skonsumowany w ciągu roku. Z tego więc wynika, że jeżeli kapitał zmienny *A*, który w ciągu roku dokonał obrotu, oraz kapitał zmienny *B*, który w ciągu roku dokonał obrotu, są jednakowej wielkości i jeżeli warunki pomnażania wartości, w jakich je zastosowano, są jednakowe, a więc stopa wartości dodatkowej jest dla obu kapitałów taka sama, to i wytwarzana rocznie ilość wartości dodatkowej musi być dla obu kapitałów taka sama; a zatem skoro

zastosowane masy kapitałowe są jednakowe, to taka sama też musi być obliczona w stosunku rocznym stopa wartości dodatkowej, o ile wyraża ją wzór:

$$\frac{\text{ilość wartości dodatkowej wyprodukowana w ciągu roku}}{\text{kapitał zmienny, który w ciągu roku dokonał obrotu}}$$

Albo też wyrażając to w sposób bardziej ogólny: niezależnie od względnej wielkości kapitałów zmiennych, które dokonały obrotu, stopę wytworzonej przez nie w ciągu roku wartości dodatkowej wyznacza stopa wartości dodatkowej, przy której odpowiednio kapitały funkcjonowały w przeciętnych okresach (np. przeciętnie w ciągu tygodnia lub dnia).

Taka jest jedyna konsekwencja wynikająca z praw rządzących produkcją wartości dodatkowej i wyznaczających stopę wartości dodatkowej.

Zobaczmy teraz, co wyraża stosunek:

$$\frac{\text{kapitał, który w ciągu roku dokonał obrotu}}{\text{kapitał wyłożony}}$$

(przy czym, jak już nadmieniliśmy, bierzemy pod uwagę jedynie kapitał zmienny). W wyniku dzielenia otrzymujemy liczbę obrotów kapitału wyłożonego w ciągu roku.

Dla kapitału *A* mamy:

$$\frac{5000 \text{ f. szt. kapitału, który w ciągu roku dokonał obrotu}}{500 \text{ f. szt. wyłożonego kapitału}}$$

dla kapitału *B* zaś:

$$\frac{5000 \text{ f. szt. kapitału, który w ciągu roku dokonał obrotu}}{5000 \text{ f. szt. wyłożonego kapitału}}$$

W obydwóch stosunkach licznik wyraża wyłożony kapitał pomnożony przez liczbę obrotów, dla *A* – 500×10 , dla *B* – 5000×1 , albo też wyłożony kapitał pomnożony przez odwrotność ułamka wyrażającego czas obrotu obliczony w stosunku rocznym. Czas obrotu dla *A* wynosi $\frac{1}{10}$ roku; odwrotność ułamka wyrażającego czas obrotu wynosi $\frac{10}{1}$ roku, a więc $500 \times \frac{10}{1} = 5000$; dla *B* – $5000 \times \frac{1}{1} = 5000$. Mianownik wyraża kapitał, który dokonał obrotu, pomnożony przez odwrotność ułamka wyrażającego liczbę obrotów; dla *A* – $500 \times \frac{1}{10}$, dla *B* – $5000 \times \frac{1}{1}$.

Odpowiednie ilości pracy (suma pracy opłaconej i nie opłaconej) uruchomione przez oba kapitały zmienne, które w ciągu roku dokonały obrotu, są tu jednakowe, ponieważ same

kapitały, które dokonały obrotu, są jednakowe, a także jednakowe są ich stopy pomnażania wartości.

Stosunek kapitału zmiennego, który dokonał w ciągu roku obrotu, do wyłożonego kapitału zmiennego wskazuje: 1. Stosunek, w jakim kapitał, który ma być wyłożony, pozostaje do kapitału zmiennego zastosowanego w danym okresie roboczym. Jeżeli liczba obrotów = 10, jak sub *A*, i jeżeli założono, że rok równa się 50 tygodniom, to czas obrotu = 5 tygodniom. Na te 5 tygodni trzeba wyłożyć kapitał zmienny i ten kapitał wyłożony na 5 tygodni musi być pięć razy większy od kapitału zmiennego zastosowanego w ciągu jednego tygodnia. Znaczy to, że tylko $\frac{1}{5}$ wyłożonego kapitału (tutaj kapitału w wysokości 500 f. szt.) może być zastosowana w ciągu jednego tygodnia. Natomiast w wypadku kapitału *B*, gdzie ilości obrotów = $\frac{1}{1}$, czas obrotu = 1 rokowi = 50 tygodniom. A więc kapitał wyłożony tak się ma do kapitału zastosowanego w ciągu tygodnia, jak 50 : 1. Gdyby dla *B* stosunek ten był taki sam jak dla *A*, to *B* musiałby tygodniowo zastosować 1000 f. szt. zamiast 100 f. szt. – 2. Wynika z tego, że *B* zastosował kapitał dziesięć razy większy (5000 f. szt.) niż *A*, aby uruchomić taką samą ilość kapitału zmiennego, a więc przy danej stopie wartości dodatkowej taką samą ilość pracy (opłaconej i nie opłaconej), a zatem aby w ciągu roku wyprodukować taką samą ilość wartości dodatkowej. Rzeczywista stopa wartości dodatkowej nie wyraża nic innego, jak tylko stosunek kapitału zmiennego, zastosowanego w pewnym okresie, do wartości dodatkowej, wytworzonej w tym samym okresie; czyli wyraża ilość nie opłaconej pracy, którą uruchamia kapitał zmienny zastosowany w ciągu tego okresu. Nie ma ona absolutnie nic wspólnego z tą częścią kapitału zmiennego, która choć wyłożona, nie zostaje jednak w danym czasie zastosowana; a przeto nie ma też nic wspólnego ze stosunkiem pomiędzy częścią kapitału wyłożoną w pewnym okresie a częścią kapitału zastosowaną w tym samym okresie – stosunkiem dla różnych kapitałów zmodyfikowanym i zróżnicowanym przez okres obrotu.

Z wywodów powyższych wynika raczej, że roczna stopa wartości dodatkowej w jednym tylko wypadku pokrywa się

z rzeczywistą stopą wartości dodatkowej, wyrażającą stopień wyzysku pracy; mianowicie wtedy, kiedy wyłożony kapitał obraca się tylko jeden raz w ciągu roku, wobec czego wyłożony kapitał równa się kapitałowi, który w ciągu roku dokonał obrotu, a zatem kiedy stosunek wytworzonej w ciągu roku ilości wartości dodatkowej do zastosowanego w ciągu roku na jej produkcję kapitału pokrywa się i jest identyczny ze stosunkiem ilości wartości dodatkowej wytworzonej w ciągu roku do kapitału wyłożonego w ciągu roku.

A. Roczną stopę wartości dodatkowej wyraża wzór:

$$\frac{\text{ilość wartości dodatkowej wytworzonej w ciągu roku}}{\text{wyłożony kapitał zmienny}}$$
. Ale ilość wartości dodatkowej wytworzonej w ciągu roku równa się rzeczywistej stopie wartości dodatkowej pomnożonej przez kapitał zmienny zastosowany do produkcji tej wartości dodatkowej. Kapitał zastosowany do produkcji rocznej ilości wartości dodatkowej równa się wyłożonemu kapitałowi pomnożonemu przez liczbę jego obrotów, którą oznaczymy literą n . Wzór A przekształca się wobec tego w sposób następujący:

B. Roczną stopę wartości dodatkowej wyraża wzór:

$$\frac{\text{rzeczywista stopa wartości dodatkowej} \times \text{wyłożony kapitał zmienny} \times n}{\text{wyłożony kapitał zmienny}}$$

Na przykład dla kapitału $B = \frac{100\% \times 5000 \times 1}{5000}$, czyli 100%. Tylko wtedy, kiedy $n = 1$, tj. kiedy wyłożony kapitał zmienny ma tylko jeden obrót w ciągu roku, a więc kiedy równa się kapitałowi, który w ciągu roku został zastosowany, czyli dokonał obrotu – tylko w tym wypadku roczna stopa wartości dodatkowej równa się rzeczywistej stopie wartości dodatkowej.

Oznaczmy roczną stopę wartości dodatkowej przez M' , rzeczywistą stopę wartości dodatkowej – m' , wyłożony kapitał zmienny – v , liczbę obrotów – n ; otrzymamy wtedy, że: $M' = \frac{m' \cdot v \cdot n}{v} = m'n$; a więc $M' = m'n$ i jedynie w tym wypadku $= m'$, kiedy $n = 1$, czyli $M' = m' \times 1 = m'$.

Z powyższego wynika nadto, że roczna stopa wartości dodatkowej zawsze $= m'n$, tj. równa się rzeczywistej stopie wartości dodatkowej wytworzonej w ciągu jednego okresu

obrotu przez kapitał zmienny zużyty w ciągu tego okresu pomnożonej przez liczbę obrotów dokonanych w ciągu roku przez ten kapitał zmienny lub pomnożonej (co wychodzi na to samo) przez odwrotność ułamka, wyrażającego czas obrotu kapitału zmiennego obliczony w stosunku do roku jako jedności. (Jeżeli kapitał zmienny obraca się dziesięć razy w ciągu roku, to czas jego obrotu = $\frac{1}{10}$ roku; a więc odwrotność ułamka wyrażającego czas obrotu = $\frac{10}{1} = 10$).

Z powyższego wynika dalej, że $M' = m'$, jeżeli $n = 1$. M' jest większe niż m' , jeżeli n jest większe od 1, tj. jeżeli wyłożony kapitał obraca się więcej niż jeden raz w ciągu roku, czyli gdy kapitał, który dokonał obrotu, większy jest od kapitału wyłożonego.

Wreszcie, M' jest mniejsze niż m' , jeżeli n jest mniejsze od 1, tj. jeżeli kapitał, który w ciągu roku dokonał obrotu, stanowi tylko część wyłożonego kapitału, a więc jeżeli okres obrotu trwa dłużej niż jeden rok.

Zastanówmy się przez chwilę nad ostatnim wypadkiem.

Zachowujemy wszystkie założenia naszego poprzedniego przykładu, przedłużając jedynie okres obrotu do 55 tygodni. Proces pracy wymaga tygodniowo 100 f. szt. kapitału zmiennego, a więc 5500 f. szt. na okres obrotu, i wytwarza tygodniowo 100_m ; m' wynosi więc 100%, tak samo jak dotychczas. Liczba obrotów n równa się tu $\frac{50}{55} = \frac{10}{11}$, ponieważ czas obrotu wynosi $1 + \frac{1}{10}$ roku (zakładając, że rok ma 50 tygodni) = $= \frac{11}{10}$ roku.

$$M' = \frac{100\% \times 5500 \times \frac{10}{11}}{5500} = 100 \times \frac{10}{11} = \frac{1000}{11} = 90\frac{10}{11}\%,$$

jest więc mniejsze od 100%. W samej rzeczy, gdyby roczna stopa wartości dodatkowej wynosiła 100%, to 5500_v musiałoby wytworzyć w ciągu roku 5500_m, gdy tymczasem potrzeba na to $\frac{11}{10}$ roku. Owe 5500_v wytwarzają w ciągu roku

tylko 5000_m , a więc roczna stopa wartości dodatkowej =

$$= \frac{5000_m}{5500_v} = \frac{10}{11} = 90 \frac{10}{11} \%$$

Dlatego też roczna stopa wartości dodatkowej, czyli porównanie wartości dodatkowej, wytworzonej w ciągu roku, z *wyłożonym* w ogóle kapitałem zmiennym (w odróżnieniu od kapitału zmiennego, który w ciągu roku *dokonał obrotu*) nie jest porównaniem jedynie subiektywnym; sam rzeczywisty ruch kapitału wywołuje to przeciwstawienie. W końcu roku posiadacz kapitału A otrzymuje z powrotem swój wyłożony kapitał zmienny = 500 f. szt., a ponadto 5000 f. szt. wartości dodatkowej. Wielkość wyłożonego przezeń kapitału wyraża się nie w ilości kapitału zastosowanego przez niego w ciągu roku, lecz w ilości kapitału, który periodycznie do niego powraca. Okoliczność, że w końcu roku kapitał może istnieć po części jako zapas produkcyjny, po części jako kapitał towarowy lub pieniężny i że może w różnym stosunku dzielić się na te różne części – okoliczność ta nie ma znaczenia dla rozpatrywanej kwestii. Posiadacz kapitału B otrzymał z powrotem 5000 f. szt., wyłożony przezeń kapitał, i ponadto jeszcze 5000 f. szt. wartości dodatkowej. Dla posiadacza kapitału C (rozpatrywanego przez nas ostatnio kapitału w wysokości 5500 f. szt.) wyprodukowano w ciągu roku wartość dodatkową w wysokości 5000 f. szt. (wydatkowano 5000 f. szt., stopa wartości dodatkowej 100%), lecz wyłożony przez niego kapitał nie wpłynął jeszcze z powrotem, tak samo jak i wytworzona wartość dodatkowa.

$M' = m'n$ wyraża, że stopa wartości dodatkowej obowiązująca dla kapitału zmiennego zastosowanego w ciągu jednego okresu obrotu, czyli

$$\frac{\text{ilość wartości dodatkowej wytworzona w ciągu jednego okresu obrotu}}{\text{kapitał zmienny zastosowany w ciągu jednego okresu obrotu}}$$

winna być pomnożona przez liczbę okresów obrotu, czyli okresów reprodukcji wyłożonego kapitału zmiennego – przez liczbę okresów, w których powtarza on swój ruch okrężny.

Widzieliśmy już w księdze I, rozdz. IV (Przemiana pieniądza w kapitał), a następnie w księdze I, rozdz. XXI (Reprodukcja prosta), że wartość kapitałową w ogóle wyklada się,

ale nie wydatkuje, wartość ta bowiem po przejściu przez różne fazy swego ruchu okrężnego powraca znów do swego punktu wyjścia i to wzbogacona wartością dodatkową. To ją charakteryzuje jako wartość wyłożoną. Czas upływający od rozpoczęcia przez nią ruchu aż do chwili powrotu jest czasem, na który ją wyłożono. Cały ruch okrężny, przez który przebiega wartość kapitałowa, mierzony czasem, który upływa od chwili wyłożenia jej aż do chwili powrotu, stanowi jej obrót, a czas trwania tego obrotu – okres obrotu. Gdy okres ten upłynął, gdy ruch okrężny się skończył, ta sama wartość kapitałowa może od nowa rozpocząć taki sam ruch okrężny, może więc znów się pomnażać, wytwarzać wartość dodatkową. Jeżeli, jak w wypadku *A*, kapitał zmienny obraca się dziesięć razy na rok, to w ciągu roku ten sam wyłożony kapitał dziesięć razy wytwarza tę ilość wartości dodatkowej, która odpowiada jednemu okresowi obrotu.

Należy sobie wyjaśnić, jaki charakter ma to wykładanie z punktu widzenia społeczeństwa kapitalistycznego.

Kapitał *A*, który obraca się dziesięć razy w ciągu roku, jest w ciągu roku dziesięć razy wykładany. Na każdy nowy okres obrotu wyklada się go ponownie. Ale *A* nie wyklada przy tym w ciągu roku nigdy więcej niż tę samą wartość kapitałową, wynoszącą 500 f. szt., i w istocie rzeczy nigdy nie rozporządza na rozpatrywany przez nas proces produkcji sumą większą niż 500 f. szt. Gdy owe 500 f. szt. kończą jeden ruch okrężny, kapitalista *A* puszcza je ponownie w taki sam ruch okrężny; zgodnie ze swą istotą kapitał właśnie tylko dlatego zachowuje charakter kapitału, że w powtarzających się procesach produkcji funkcjonuje stale jako kapitał. Nie wyklada się go też nigdy na czas dłuższy niż pięć tygodni. Jeżeli obrót trwa dłużej, to kapitału nie wystarczy. Jeżeli obrót trwa krócej, to część kapitału staje się zbędna. Nie wyklada się tu dziesięciu kapitałów po 500 f. szt., lecz *jeden* kapitał w wysokości 500 f. szt. wyklada się dziesięć razy w kolejnych odstępach czasu. Dlatego też rocznej stopy wartości dodatkowej nie oblicza się w stosunku do wyłożonego dziesięć razy kapitału 500 f. szt., czyli w stosunku do 5000 f. szt., lecz w stosunku do kapitału 500 f. szt., wyłożonego jeden raz; zupełnie

tak samo, jak jeden talar, który cyrkuluje dziesięć razy, pozostaje zawsze tym samym jednym znajdującym się w cyrkulacji talarem, mimo że pełni funkcję 10 talarów. W ręku, w którym znajduje się przy każdej zmianie posiadacza, pozostaje on po dawnemu zupełnie tą samą wartością, wynoszącą jeden talar.

Podobnie kapitał *A* przy każdorazowym powrocie, jak i przy powrocie w końcu roku, wskazuje, że jego posiadacz operuje wciąż tą samą tylko wartością kapitałową w wysokości 500 f. szt. Dlatego też do jego rąk wpływa za każdym razem z powrotem tylko 500 f. szt. Wyłożony przez niego kapitał nie przekracza zatem nigdy kwoty 500 f. szt. Wyłożony kapitał w wysokości 500 f. szt. stanowi wobec tego mianownik ułamka, który wyraża roczną stopę wartości dodatkowej. Dla tej rocznej stopy mieliśmy wyżej wzór: $M' = \frac{m' \cdot v \cdot n}{v} = m'n$. Ponieważ m' , rzeczywista stopa wartości dodatkowej, równa się $\frac{m}{v}$, a więc równa się ilości wartości dodatkowej podzielonej przez kapitał zmienny, który ją wytworzył, to w iloczynie $m'n$ możemy m' zastąpić jego wartością, tj. $\frac{m}{v}$, i otrzymamy wtedy inny wzór: $M' = \frac{m \cdot n}{v}$.

Jednakże kapitał w wysokości 500 f. szt. na skutek swego dziesięciokrotnego obrotu, a zatem na skutek tego, że dziesięć razy wyklada się go ponownie, spełnia funkcję dziesięć razy większego kapitału, kapitału wynoszącego 5000 f. szt., zupełnie tak samo, jak owe 500 talarów, które w ciągu roku dokonują dziesięciu obiegów, spełniają tę samą funkcję co 5000 talarów, które w ciągu roku dokonują jednego tylko obiegu.

II. Obrót indywidualnego kapitału zmiennego

„Bez względu na społeczną formę procesu produkcji, musi on być procesem ciągłym, czyli musi okresowo przebiegać od nowa te same kolejne stadia... Dlatego wszelki społeczny pro-

ces produkcji, rozpatrywany w ciągłym powiązaniu i w nieprzerwanym ruchu jego odnawiania się, jest zarazem procesem reprodukcji... Jako periodyczny przyrost wartości kapitału, czyli jako periodyczny owoc kapitału znajdującego się w procesie, wartość dodatkowa przybiera formę dochodu zrodzonego przez kapitał (księga I, rozdz. XXI, str. 588, 589 *).

Mamy 10 pięcioletnich okresów obrotu kapitału *A*; w pierwszym okresie obrotu wykląda się 500 f. szt. kapitału zmiennego; znaczy to, że co tydzień wymienia się na siłę roboczą 100 f. szt., wobec czego w końcu pierwszego okresu obrotu kwota wydatkowana na siłę roboczą wynosi 500 f. szt. Te 500 f. szt., stanowiące pierwotnie część wyłożonego kapitału, przestało być kapitałem. Wydatkowano je na płacę roboczą. Robotnicy wydatkują je ze swej strony na kupno środków utrzymania, a zatem spożywają środki utrzymania wartości 500 f. szt. W ten sposób ulega zniszczeniu masa towarów na tę sumę wartości (to, co robotnik ewentualnie zaoszczędzi w postaci pieniędzy itp., również nie jest kapitałem). Ta masa towarowa – gdy chodzi o robotnika – zostaje spożyta nieprodukcyjnie, wyjąwszy okoliczność, że podtrzymuje ona w stanie zdolności do pracy jego siłę roboczą, a więc narzędzie nieodzowne dla kapitalisty. – Z drugiej jednak strony owe 500 f. szt. zamieniło się dla kapitalisty w siłę roboczą takiej samej wartości (czy też ceny). Siła robocza zostaje przez niego w procesie pracy produkcyjnie skonsumowana. W końcu piątego tygodnia istnieje już nowo wytworzona wartość w wysokości 1000 f. szt. Połowa tej wartości, 500 f. szt., jest odtworzoną wartością kapitału zmiennego, wydatkowanego na opłacenie siły roboczej. Druga połowa, 500 f. szt., stanowi nowo wytworzoną wartość dodatkową. Jednakże ową pięcioletnią siłę roboczą, w którą za pośrednictwem wymiany przekształciła się część kapitału, przeistaczając się w kapitał zmienny, również wydatkowano, spożyto, aczkolwiek produkcyjnie. Praca, która była czynna wczoraj, nie jest tą samą pracą, która jest czynna dzisiaj. Jej wartość, plus wytworzona przez nią

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 674, 675. – Red. przekł. polsk.

wartość dodatkowa, istnieje teraz jako wartość rzeczy odmiennej od samej siły roboczej, jako wartość produktu. Ale dzięki temu, że produkt przekształca się w pieniądź, część jego wartości, równająca się wartości wyłożonego kapitału zmiennego, może być znowu wymieniona na siłę roboczą i dlatego może znowu funkcjonować jako kapitał zmienny. Obojętna jest przy tym okoliczność, że za pomocą wartości kapitałowej, którą nie tylko zreprodukowano, lecz również przekształcono z powrotem w formę pieniężną, zatrudnia się tych samych robotników, tj. tych samych nosicieli siły roboczej. Być może, iż w drugim okresie obrotu kapitalista zatrudni nowych robotników zamiast dawnych.

A więc faktycznie w ciągu 10 pięcioletnich okresów obrotu wydatkuje się stopniowo na płacę roboczą kapitał w wysokości 5000 f. szt., nie zaś 500 f. szt., a tę płacę roboczą robotnicy wydatkują z kolei na środki utrzymania. Wyłożony w ten sposób kapitał w wysokości 5000 f. szt. został spożyty. Już nie istnieje. Z drugiej strony, do procesu produkcji włącza się stopniowo siłę roboczą wartości nie 500, lecz 5000 f. szt., która nie tylko reprodukuje własną wartość = 5000 f. szt., lecz wytwarza ponadto wartość dodatkową w wysokości 5000 f. szt. Kapitał zmienny w wysokości 500 f. szt., który wchodzi się w drugim okresie obrotu, nie jest identyczny z kapitałem 500 f. szt., który wyłożono w pierwszym okresie obrotu. Ten ostatni spożyty, wydatkowano na płacę roboczą. *Zastąpiono* go jednak nowym kapitałem zmiennym w wysokości 500 f. szt., który w pierwszym okresie obrotu wyprodukowano w formie towarowej i przekształcono z powrotem w formę pieniężną. A zatem ten nowy kapitał pieniężny w wysokości 500 f. szt. stanowi formę pieniężną masy towarowej, wyprodukowanej na nowo w ciągu pierwszego okresu obrotu. Okoliczność, że w ręku kapitalisty znów znajduje się zupełnie identyczna suma pieniędzy w wysokości 500 f. szt., tj. abstrahując od wartości dodatkowej, dokładnie tyle kapitału pieniężnego, ile wyłożył on pierwotnie, przysłania inną okoliczność, że operuje on nowo wytworzonym kapitałem. (Co się tyczy innych części składowych wartości kapitału towarowego, które zastępują elementy kapitału stałego, to ich wartość nie jest nowo

wytworzoną wartością; zmieniła się tylko forma, w której wartość ta istnieje). – Weźmy trzeci okres obrotu. Tutaj jest rzeczą oczywistą, że wyłożony po raz trzeci kapitał w wysokości 500 f. szt. nie jest dawnym, lecz nowo wytworzonym kapitałem, stanowi bowiem formę pieniężną masy towarowej wytworzonej w drugim, nie zaś w pierwszym okresie obrotu, tj. formę pieniężną części tej masy towarowej, której wartość równa się wartości wyłożonego kapitału zmiennego. Wytworzoną w pierwszym okresie obrotu masę towarową sprzedano. Część jej wartości, równającą się zmiennej części wartości wyłożonego kapitału, wymieniono na nową siłę roboczą drugiego okresu obrotu i wytworzyła ona nową masę towarową; masę tę znów sprzedano, część jej wartości stanowi kapitał 500 f. szt. wyłożony w trzecim okresie obrotu.

I tak się dzieje przez dziesięć okresów obrotu. W ciągu tych okresów co pięć tygodni rzuca się na rynek nowo wytworzone masy towarów (których wartość – w tej mierze, w jakiej zastępuje ona kapitał zmienny – została również na nowo wytworzona, a nie tylko zjawia się ponownie, jak wartość stałej części kapitału obrotowego), aby włączać do procesu produkcji coraz to nową siłę roboczą.

A więc przez dziesięciokrotny obrót wyłożonego kapitału zmiennego w sumie 500 f. szt. osiąga się nie to, że można ów kapitał 500 f. szt. dziesięć razy produkcyjnie konsumować lub że kapitał zmienny, wystarczający na 5 tygodni, można stosować w ciągu 50 tygodni. Rzecz ma się inaczej – w ciągu 50 tygodni stosuje się kapitał zmienny w wysokości 10×500 f. szt., kapitał zaś w wysokości 500 f. szt. zawsze starczy tylko na 5 tygodni i po upływie 5 tygodni trzeba go zastąpić nowo wytworzonym kapitałem w wysokości 500 f. szt. Dotyczy to zarówno kapitału *A*, jak i kapitału *B*. Tu jednak zaczyna się różnica.

Przy końcu pierwszego pięcioletniego okresu zarówno *B*, jak i *A* wyłożyli i wydatkowali kapitał zmienny w wysokości 500 f. szt. Zarówno w wypadku *A*, jak i *B* wartość tego kapitału wymieniono na siłę roboczą i zastąpiono tą częścią wytworzonej przez nią nowej wartości produktu, która równa się wartości wyłożonego kapitału zmiennego w wysokości

500 f. szt. Zarówno w wypadku *B*, jak i *A* siła robocza nie tylko zastąpiła wartość wydatkowanego kapitału zmiennego w kwocie 500 f. szt. nową wartością takiej samej wielkości, lecz dołączyła wartość dodatkową – zgodnie z naszym założeniem – takiej samej wielkości.

Jednakże w wypadku *B* ta nowo wytworzona wartość, która zastępuje wyłożony kapitał zmienny i do jego wartości dołącza wartość dodatkową, nie znajduje się w takiej formie, w jakiej mogłaby od nowa funkcjonować jako kapitał produkcyjny bądź też jako kapitał zmienny. W wypadku *A* zaś znajduje się ona w takiej formie. I aż do końca roku kapitał zmienny wydatkowany przez *B* w ciągu pierwszych 5 tygodni, a potem stopniowo co 5 tygodni, chociaż zastępuje się go nowo wytworzoną wartością plus wartość dodatkowa, nie znajduje się w takiej formie, w jakiej mógłby od nowa funkcjonować jako kapitał produkcyjny bądź też kapitał zmienny. Wartość jego zastąpiono wprawdzie nową wartością, a więc odnowiono ją, lecz *forma* jego wartości (tutaj absolutna forma wartości, jej forma pieniężna) nie została odnowiona.

Tak więc na drugi okres pięcioletniowy (i kolejno na każdy pięcioletniowy okres w ciągu roku) musi być w zapasie dalsze 500 f. szt., zupełnie tak samo jak na pierwszy okres. Jeżeli abstrahować od stosunków kredytowych, to na początku roku powinna znajdować się w zapasie suma 5000 f. szt. jako potencjalny wyłożony kapitał pieniężny, mimo że w rzeczywistości będzie się ją dopiero w ciągu roku stopniowo wydawać, przekształcając ją w siłę roboczą.

Natomiast w wypadku *A*, ponieważ ruch okrężny, obrót wyłożonego kapitału, kończy się już po upływie 5 tygodni, wartość, która zastąpiła wyłożony kapitał, znajduje się już po upływie pierwszych 5 tygodni w formie, w której może uruchomić nową siłę roboczą na 5 tygodni: znajduje się w swej pierwotnej formie pieniężnej.

Zarówno sub *A*, jak i sub *B* następuje w drugim okresie pięcioletniowym konsumpcja nowej siły roboczej i na opłacenie tej siły roboczej wydatkuje się nowy kapitał w wysokości 500 f. szt. Środki utrzymania robotników kupione za pierwsze 500 f. szt. są już spożyte, w każdym razie wartość ta

nie znajduje się już w rękach kapitalisty. Za drugie 500 f. szt. kupuje się nową siłę roboczą, pobiera się z rynku nowe środki utrzymania. Krótko mówiąc, wydatkuje się nowy kapitał w wysokości 500 f. szt., nie zaś dawny. Jednakże sub *A* ten nowy kapitał w wysokości 500 f. szt. stanowi formę pieniężną nowo wyprodukowanej wartości, która zastąpiła wydatkowane dawniej 500 f. szt. Sub *B* ta wartość zastępcza znajduje się w formie, w której nie może funkcjonować jako kapitał zmienny. Istnieje ona, lecz nie w formie kapitału zmiennego. Aby więc kontynuować proces produkcji, trzeba na następne 5 tygodni mieć do dyspozycji i wyłożyć dodatkowy kapitał 500 f. szt. w nieodzownej tu formie pieniężnej. Tak więc w ciągu 50 tygodni zarówno *A*, jak i *B* wydatkują jednakowe ilości kapitału zmiennego, opłacają i zużywają jednakowe ilości siły roboczej. *B* wszakże musi ją opłacać wyłożonym kapitałem, który równa się całej jej wartości = 5000 f. szt.; natomiast *A* opłaca ją stopniowo kapitałem, który stanowi odnawianą wciąż formę pieniężną wartości wytwarzanej co 5 tygodni i zastępującej wykładany co 5 tygodni kapitał w wysokości 500 f. szt. *A* więc nie wyklada się tu nigdy kapitału pieniężnego na czas dłuższy niż 5 tygodni, tj. nie wyklada się nigdy kapitału większego od kapitału w wysokości 500 f. szt., który wyłożono na pierwsze 5 tygodni. Tych 500 f. szt. starczy na cały rok. Jest tedy rzeczą jasną, że przy jednakowym stopniu wyzysku pracy, przy jednakowej rzeczywistej stopie wartości dodatkowej, stosunek pomiędzy rocznymi stopami wartości dodatkowej kapitałów *A* i *B* równa się odwrotnemu stosunkowi wielkości kapitałów zmiennych w formie pieniężnej, które trzeba było wyłożyć, aby w ciągu roku uruchomić taką samą ilość siły ro-

boczej. Dla *A*: $\frac{5000 \text{ m}}{500 \text{ v}} = 1000\%$, dla *B*: $\frac{5000 \text{ m}}{5000 \text{ v}} = 100\%$.

Lecz $500_{\text{v}} : 5000_{\text{v}} = 1 : 10 = 100\% : 1000\%$.

Różnica ta jest następstwem odmienności okresów obrotu, tj. okresów, po upływie których wartość zastępująca kapitał zmienny, zastosowany w ciągu określonego czasu, może ponownie funkcjonować jako kapitał, a więc funkcjonować jako nowy kapitał. Zarówno w wypadku *B*, jak i w wypadku *A*

wytworzona zostaje taka sama wartość zastępująca kapitał zmienny, zastosowany w ciągu takich samych okresów. Następuje też taki sam przyrost wartości dodatkowej w ciągu takich samych okresów. Jednakże w wypadku *B* wytworzona wprawdzie zostaje co 5 tygodni wartość stanowiąca zwrot 500 f. szt. i następuje przyrost wartości dodatkowej w wysokości 500 f. szt., lecz owa wartość zastępcza nie stanowi jeszcze nowego kapitału, ponieważ nie znajduje się w formie pieniężnej. W wypadku *A* dawna wartość kapitałowa nie tylko zostaje zastąpiona nową, lecz zostaje przywrócona w swej formie pieniężnej, a więc zastąpiona jako nowy, zdolny do funkcjonowania kapitał.

Wcześniejsze lub późniejsze przekształcenie wartości zastępującej wyłożony kapitał w pieniądź, tj. w formę, w której wyklada się kapitał zmienny, jest oczywiście okolicznością zupełnie obojętną dla samej produkcji wartości dodatkowej. Produkcja ta zależy od wielkości zastosowanego kapitału zmiennego i od stopnia wyzysku pracy. Lecz okoliczność owa modyfikuje wielkość kapitału pieniężnego, który trzeba wyłożyć, aby uruchomić w ciągu roku określoną ilość siły roboczej, decyduje przeto o rocznej stopie wartości dodatkowej.

III. Obrót kapitału zmiennego z punktu widzenia społecznego

Spójrzmy przez chwilę na sprawę z punktu widzenia społecznego. Przypuśćmy, że robotnik kosztuje 1 f. szt. tygodniowo i że dzień roboczy = 10 godzinom. Zarówno w wypadku *A*, jak w wypadku *B* zatrudnia się w ciągu roku 100 robotników (100 f. szt. tygodniowo dla 100 robotników wynosi w ciągu 5 tygodni 500 f. szt., w ciągu 50 tygodni 5000 f. szt.); robotnicy ci pracują przez 6 dni w tygodniu, każdy przez 60 godzin roboczych. A więc 100 robotników przepracowuje w ciągu tygodnia 6000 godzin roboczych, a w ciągu 50 tygodni 300 000 godzin roboczych. Zarówno kapitalista *A*, jak i kapitalista *B* zablokowali taką ilość siły roboczej, wobec czego społeczeństwo nie może wydatkować jej na nic innego. Pod tym względem sprawa przedstawia się więc z punktu widzenia spo-

łącznego tak samo sub *A*, jak i sub *B*. Następnie: zarówno stu robotników sub *A*, jak i stu robotników sub *B* otrzymuje w ciągu roku 5000 f. szt. płacy roboczej (a więc łącznie 200 robotników otrzymuje 10 000 f. szt.) i za tę sumę pobiera środki utrzymania od społeczeństwa. A więc i pod tym względem sprawa przedstawia się z punktu widzenia społecznego tak samo sub *A*, jak i sub *B*. Ponieważ w obu wypadkach robotnicy otrzymują wypłatę tygodniowo, więc również co tydzień pobierają od społeczeństwa środki utrzymania, za które też w obu wypadkach co tydzień wrzucają do cyrkulacji ekwiwalent pieniędzy. Tu jednak zaczyna się różnica.

Po pierwsze. Pieniądze, które robotnik sub *A* wrzuca do cyrkulacji, są nie tylko, jak dla robotnika sub *B*, formą pieniężną wartości jego siły roboczej (w rzeczywistości – środkiem płatniczym za już wykonaną pracę); poczynając już od drugiego okresu obrotu po uruchomieniu przedsiębiorstwa, są one formą pieniężną *nowej wartości wytworzonej przez niego samego* w ciągu pierwszego okresu obrotu (wartości = cenie siły roboczej plus wartość dodatkowa); wartością tą opłaca się jego pracę w ciągu drugiego okresu obrotu. Sub *B* rzecz się ma inaczej. Wprawdzie w stosunku do robotnika pieniądze są i tu środkiem płatniczym za już wykonaną pracę, lecz tej wykonanej już pracy nie opłaca się wytworzoną przez nią nową wartością przekształconą w pieniądź (pieniężną formą wartości wytworzonej przez nią samą). Może to nastąpić dopiero poczynając od drugiego roku, kiedy to robotnika sub *B* opłaca się przekształconą w pieniądź nową wartością, wytworzoną przez niego w ubiegłym roku.

Im krótszy jest okres obrotu kapitału – a więc im mniejsze są odstępy czasu, w których powtarzają się w ciągu roku terminy jego reprodukcji – tym szybciej zmienna część kapitału, wyłożona początkowo przez kapitalistę w formie pieniężnej, przekształca się w formę pieniężną nowej wartości (która ponadto zawiera wartość dodatkową), wyprodukowanej przez robotnika i zastępującej ten kapitał zmienny; tym krótszy jest tedy czas, na który kapitalista musi wyłożyć pieniądze z własnych funduszy, tym mniejszy jest w stosunku do danej skali produkcji kapitał, który on w ogóle wykląda; tym stosunkowo

większa jest ilość wartości dodatkowej, którą przy danej stopie wartości dodatkowej uzyskuje on w ciągu roku. A dzieje się tak dlatego, że kapitalista tym częściej może wciąż na nowo kupować robotnika za formę pieniężną nowej wartości wytworzonej przez samego robotnika i uruchamiać jego pracę.

Przy danej skali produkcji absolutna wielkość wyłożonego zmiennego kapitału pieniężnego (jak i kapitału obrotowego w ogóle) zmniejsza się, a roczna stopa wartości dodatkowej wzrasta w stosunku do tego, jak skraca się okres obrotu. Jednocześnie ze wzrostem rocznej stopy wartości dodatkowej, spowodowanym przez skrócenie okresów reprodukcji, wzrasta przy danej wielkości wyłożonego kapitału skala produkcji, a więc wzrasta przy danej stopie wartości dodatkowej absolutna ilość wartości dodatkowej, wytwarzanej w ciągu jednego okresu obrotu. Z dotychczasowych dociekań wynika w ogóle, że zależnie od różnej długości okresu obrotu trzeba wykładać bardzo rozmaitej wielkości kapitał pieniężny, aby przy takim samym stopniu wyzysku pracy uruchomić taką samą ilość produkcyjnego kapitału obrotowego i taką samą ilość pracy.

Po drugie – a łączy się to z pierwszą różnicą – zarówno sub *B*, jak i sub *A* robotnik płaci za nabywane przez siebie środki utrzymania kapitałem zmiennym, który przekształca się w jego ręku w środki cyrkulacji. Robotnik nie tylko zabiera z rynku np. pszenicę, lecz zastępuje ją również ekwiwalentem w pieniądzu. Ponieważ jednak pieniądze, którymi robotnik sub *B* płaci za swoje środki utrzymania, pobierając je z rynku, nie stanowią pieniężnej formy nowo wytworzonej wartości rzucanej przez niego w ciągu roku na rynek, jak to się dzieje u robotnika sub *A*, to wprawdzie dostarcza on pieniędzy sprzedawcy środków utrzymania, lecz nie dostarcza towarów – ani środków produkcji, ani środków utrzymania – które by sprzedawca mógł nabyć za uzyskane pieniądze, jak to się natomiast dzieje sub *A*. Pobiera się więc z rynku siłę roboczą, środki utrzymania dla tej siły roboczej, kapitał trwały w formie środków pracy zastosowanych sub *B* oraz materiały produkcji, a w zamian za to rzuca się na rynek ekwiwalent w pieniądzu; nie rzuca się jednak w ciągu roku na rynek żadnego produktu, który by zastąpił pobrane z niego mate-

rialne elementy kapitału produkcyjnego. Jeżeli wyobrazimy sobie, że mamy do czynienia nie ze społeczeństwem kapitalistycznym, lecz z komunistycznym, to przede wszystkim odpadnie zupełnie kapitał pieniężny, a więc odpadnie również owo maskowanie transakcji, którego kapitał ten jest sprawcą. Kwestia sprowadzi się wtedy po prostu do tego, że społeczeństwo musi z góry obliczyć, ile pracy, środków produkcji i środków utrzymania może ono bez jakiegokolwiek uszczerbku zastosować w takich gałęziach produkcji, które, jak np. budowa kolei, nie dostarczają przez dłuższy czas, w ciągu roku albo jeszcze dłużej, ani środków produkcji, ani środków utrzymania, ani też nie dają w ogóle żadnego efektu użytecznego, zabierają zaś z globalnej produkcji rocznej pracę, środki produkcji i środki utrzymania. Natomiast w społeczeństwie kapitalistycznym, w którym rozum społeczny daje o sobie znać zawsze dopiero post festum, powyższe okoliczności mogą i muszą stale wywoływać poważne zaburzenia. Z jednej strony wywierany jest nacisk na rynek pieniężny; gdy, na odwrót, większa podaż na rynku pieniężnym powoduje ze swej strony powstawanie licznych podobnych przedsiębiorstw, a więc właśnie takie okoliczności, które wywołują później nacisk na rynek pieniężny. Wywierany jest nacisk na rynek pieniężny, gdyż przez długi czas wciąż wymagane są w tym wypadku nakłady kapitału pieniężnego na wielką skalę. Pomijamy tu zupełnie okoliczność, że przemysłowcy i kupcy angażują w spekulacjach kolejowych itp. kapitał pieniężny potrzebny do prowadzenia własnych przedsiębiorstw i zastępują go pożyczkami zaciąganimi na rynku pieniężnym. — Z drugiej strony wywierany jest nacisk na kapitał produkcyjny, którym dysponuje społeczeństwo. Ponieważ z rynku pobiera się wciąż elementy kapitału produkcyjnego i w zamian za nie rzuca się na rynek jedynie ekwiwalent pieniężny, to wzmaga się popyt ze strony osób płacących gotówką, które same jednak nie dostarczają żadnych elementów podaży. Stąd wzrost cen zarówno środków utrzymania, jak i materiałów produkcji. Do tego dochodzi jeszcze, że zwykle w takich czasach rozwijają się oszukańcze operacje i następują znaczne przesunięcia kapitału. Banda spekulantów, przedsiębiorców, inżynierów, adwokatów itp.

bogaci się. Wywołują oni na rynku silny popyt konsumpcyjny, a jednocześnie następuje wzrost płac roboczych. Jeżeli chodzi o popyt na artykuły spożywcze, to stanowi on co prawda bodziec również dla rolnictwa. A że ilości tych artykułów spożywczych nie można powiększyć od razu w środku roku, wzmagają się więc ich przywóz, jak w ogóle przywóz egzotycznych artykułów spożywczych (kawy, cukru, wina itp.) oraz przedmiotów zbytku. Wywołuje to w konsekwencji nadmierny przywóz i spekulację w tym dziale importu. Z drugiej strony w gałęziach przemysłu, w których można szybko zwiększyć produkcję (właściwa manufaktura, górnictwo itp.), wzrost cen powoduje raptowne rozszerzenie produkcji, po którym szybko następuje krach. Podobne następstwa wywołuje to na rynku pracy; nowe gałęzie produkcji przyciągają wielkie masy utajonego względnego nadmiaru ludności, a nawet zatrudnionych już robotników. W ogóle takie przedsiębiorstwa na wielką skalę, jak budowa kolei, zabierają z rynku pracy pewną ilość sił roboczych, która rekrutować się może jedynie z niektórych gałęzi, jak np. rolnictwo itp., gdzie zatrudnia się ludzi silnych. Trwa to nawet jeszcze i wówczas, kiedy nowe przedsiębiorstwa uzyskały już charakter stałej gałęzi produkcji, a więc kiedy już wytworzyła się niezbędna dla nich klasa robotników wędrownych. Dzieje się tak np., gdy budowa kolei odbywa się przez pewien czas w skali większej niż przeciętna. Wówczas wchłonięta zostaje część rezerwowej armii robotników, której nacisk utrzymywał płace na niższym poziomie. Następuje ogólny wzrost płac, nawet w tych działach rynku pracy, w których i dotychczas poziom zatrudnienia był wysoki. Trwa to dopóty, dopóki nieunikniony krach znowu nie zwolni rezerwowej armii robotników i nie zepchnie znowu płac do ich minimum i jeszcze niżej³².

³² W rękopisie wstawiona tu jest następująca notatka do późniejszego rozwinięcia „Sprzeczność w kapitalistycznym sposobie produkcji: robotnicy jako nabywcy towaru są ważni dla rynku. Jeżeli jednak idzie o robotników jako sprzedawców ich towaru – siły roboczej – to społeczeństwo kapitalistyczne ma tendencję do ograniczenia ich do minimum ceny. – Dalsza sprzeczność: okresy, w których produkcja kapitalistyczna napręży wszystkie swe siły, okazują się z reguły okresami nadprodukcji; albowiem nie można nigdy wykorzystać możliwości produkcyjnych w takim stopniu, aby dzięki temu nie tylko produkować więcej wartości, lecz także realizo-

W tej mierze, w jakiej większa lub mniejsza długość okresu obrotu zależy od okresu roboczego we właściwym znaczeniu tego słowa, tj. od okresu, który jest potrzebny, aby sporządzić dla rynku gotowy produkt – w tej mierze zależy ona od materialnych warunków produkcji, określonych każdorazowo dla różnych lokat kapitału. W rolnictwie warunki te mają bardziej charakter naturalnych warunków produkcji, w manufakturze zaś i w przeważającej części przemysłu wydobywczego zmieniają się one wraz ze społecznym rozwojem samego procesu produkcji.

W tej mierze, w jakiej długość okresu roboczego zależy od rozmiarów dostaw (od ilości, w jakich produkt jako towar rzuca się zazwyczaj na rynek), ma on charakter warunkowy. Ale materialną podstawą samej tej warunkowości jest skala produkcji; toteż jest ona przypadkowa jedynie wtedy, gdy się ją rozpatruje z osobna.

W tej też mierze wreszcie, w jakiej długość okresu obrotu zależy od długości okresu cyrkulacji, jest ona, co prawda, uwarunkowana po części nieustanną zmianą koniunktur rynkowych, większą lub mniejszą łatwością sprzedaży i wynikającą z tego koniecznością częściowego rzucania produktu na rynek bliższy lub dalszy. Jeżeli abstrahować od wielkości popytu w ogóle, ruch cen odgrywa tu ważną rolę: przy spadku cen ogranicza się umyślnie sprzedaż, gdy tymczasem produkcja trwa nadal; przy wzroście cen, na odwrót, produkcja i sprzedaż dotrzymują sobie kroku lub też można towar sprzedać, zanim się go wyprodukowało. Za właściwą jednak podstawę materialną należy uważać rzeczywistą odległość miejsca produkcji od rynku zbytu.

Sprzedaje się na przykład angielską tkaninę bawełnianą lub przędzę do Indii. Przypuśćmy, że angielskiemu fabrykantowi przędzy bawełnianej płaci eksporter (eksporter czyni to chętnie jedynie przy dobrym stanie rynku pieniężnego. Jeżeli fa-

wać; sprzedaż towarów, realizacja kapitału towarowego, a więc również i wartości dodatkowej jest jednak ograniczona nie przez potrzeby konsumpcyjne społeczeństwa w ogóle, lecz przez potrzeby konsumpcyjne takiego społeczeństwa, którego ogromna większość jest stale biedna i musi pozostawać stale biedna. Ale o tym będzie mowa dopiero w następnym dziale”.

brykant zastępuje swój kapitał pieniężny w drodze operacji kredytowych, świadczy to już o złym stanie interesów). Eksporter sprzedaje później swój towar bawełniany na rynku indyjskim, skąd przekazują mu wyłożony przez niego kapitał. Aż do powrotu tego kapitału rzecz ma się zupełnie tak samo jak w wypadku, kiedy długi okres roboczy wymaga wyłożenia nowego kapitału pieniężnego, aby można było kontynuować proces produkcji w nie zmienionej skali. Kapitał pieniężny, którym fabrykant opłaca swych robotników, jak również odnawia pozostałe elementy swego kapitału obrotowego, nie jest formą pieniężną wyprodukowanej przez niego przędzy. Może to mieć miejsce dopiero wtedy, gdy wartość owej przędzy powróci do Anglii w postaci pieniędzy lub produktu. Tak jak przedtem ten kapitał pieniężny jest dodatkowym kapitałem pieniężnym. Różnica polega jedynie na tym, że zamiast fabrykanta wykłada go eksporter, który sam, być może, uzyskał go w drodze operacji kredytowych. Tak samo też, zanim pieniądze te będą rzucone na rynek lub jednocześnie z nimi, na rynek angielski nie rzuca się dodatkowej ilości produktu, która mogłaby być kupiona za te pieniądze i wejść do sfery konsumpcji produkcyjnej lub indywidualnej. Jeżeli podobny stan rzeczy utrzymuje się przez dłuższy czas i w stosunkowo dużej skali, to musi on wywołać takie same skutki, jak przedtem przedłużenie okresu roboczego.

Może się zresztą zdarzyć, że w samych Indiach przędzę sprzeda się również na kredyt. Za pomocą tego kredytu kupuje się w Indiach produkt i przesyła do Anglii jako zapłatę lub też przekazuje się weksel na odpowiednią sumę. Jeżeli taki stan przeciąga się, zaczyna to wywierać nacisk na indyjski rynek pieniężny, pod wpływem czego w Anglii może nastąpić kryzys. Z kolei kryzys ten, nawet jeżeli towarzyszy mu eksport metali szlachetnych do Indii, wywołuje w Indiach nowy kryzys. Przyczyną jego jest bankructwo angielskich domów handlowych i ich indyjskich filii, które korzystały z kredytu w bankach indyjskich. W ten sposób wybucha jednoczesny kryzys zarówno na rynku, którego bilans handlowy kształtuje się *ujemnie*, jak i na rynku, którego bilans kształtuje się *dodatnio*. Zjawisko to może być jeszcze bardziej skomplikowa-

ne. Anglia wysłała np. do Indii srebro w sztabach, lecz angielscy wierzyciele Indii zgłaszają tam teraz swoje pretensje, wobec czego Indie będą niebawem musiały wysłać swoje srebro w sztabach z powrotem do Anglii

Może się zdarzyć, że eksport do Indii będzie się w przybliżeniu równoważył z importem z Indii, chociaż import ten (wyjąwszy szczególne okoliczności, jak podrożenie bawełny itd.) pod względem swych rozmiarów określane i stymulowany jest przez eksport. Bilans handlowy między Anglią a Indiami może się wydawać zrównoważony lub też wykazywać słabe jedynie wahania w jedną lub drugą stronę. Kiedy jednak w Anglii wybucha kryzys, okazuje się, że w Indiach zalegają w składach nie sprzedane towary bawełniane (które nie przekształciły się tedy z kapitału towarowego w kapitał pieniężny – nadprodukcja z tej strony), a z drugiej strony, że w Anglii leżą nie tylko nie sprzedane zapasy produktów indyjskich, lecz że za znaczną część sprzedanych i skonsumowanych już zapasów wcale jeszcze nie zapłacono. A więc to, co wydaje się kryzysem na rynku pieniężnym, jest w rzeczywistości wyrazem anomalii w samym procesie produkcji i reprodukcji.

Po trzecie. Gdy chodzi o zastosowany kapitał obrotowy (zarówno zmienny, jak i stały), to długość okresu obrotu – w tej mierze, w jakiej zależy ona od długości okresu roboczego – prowadzi do następującej różnicy: przy kilku obrotach w ciągu roku element zmiennego lub stałego kapitału obrotowego może być dostarczony przez jego własny produkt, jak to się dzieje np. w przemyśle węglowym, odzieżowym itd. W innym wypadku nie jest to możliwe, przynajmniej nie jest możliwe w ciągu roku.

Cyркуlacja wartości dodatkowej

Widzieliśmy wyżej, że różnice w okresach obrotu wywołują różnice w rocznej stopie wartości dodatkowej nawet wtedy, kiedy masa wytwarzanej rocznie wartości dodatkowej pozostaje nie zmieniona.

Ponadto jednak powstaje siłą rzeczy różnica w kapitalizacji wartości dodatkowej, w *akumulacji*, a odpowiednio do tego powstaje też – przy jednakowej stopie wartości dodatkowej – różnica w masie wartości dodatkowej wytwarzanej w ciągu roku.

Zaznaczymy przede wszystkim, że kapitał *A* (z przykładu przytoczonego w poprzednim rozdziale) przynosi bieżący, periodyczny dochód, że więc, z wyjątkiem pierwszego okresu obrotu po otwarciu przedsiębiorstwa, kapitalista własne swe spożycie w ciągu roku opłaca ze swej produkcji wartości dodatkowej i nie musi na to wykładać środków z własnych funduszy. Konieczność wykładania na to środków z własnych funduszy zachodzi natomiast w wypadku kapitału *B*. Kapitał *B* wytwarza wprawdzie w ciągu takich samych okresów takie same ilości wartości dodatkowej co *A*, jednakże wartość dodatkowa nie jest realizowana, wobec czego nie można jej spożyć ani indywidualnie, ani produkcyjnie. Jeżeli chodzi o spożycie indywidualne, to antycypuje się wartość dodatkową. Fundusze na ten cel muszą być wykładane.

Część kapitału produkcyjnego, którą nie wiadomo jak zaklasyfikować, a mianowicie kapitał dodatkowy potrzebny na remonty i konserwację kapitału trwałego, także ukazuje się teraz w nowym świetle.

W wypadku *A* nie wykłada się na początku produkcji tej części kapitału – ani w całości, ani w przeważającej części. Kapitalista może nie dysponować tą częścią kapitału, może

jej nawet w ogóle nie posiadać. Jest ona wynikiem funkcjonowania samego przedsiębiorstwa, powstaje przez bezpośrednią przemianę wartości dodatkowej w kapitał, czyli przez bezpośrednio zastosowanie wartości dodatkowej w charakterze kapitału. Część wartości dodatkowej, nie tylko wytwarzanej periodycznie w ciągu roku, lecz również realizowanej, może pokryć konieczne wydatki na remonty itp. Tak tedy samo przedsiębiorstwo w toku swego funkcjonowania wytwarza w drodze kapitalizacji pewnej części wartości dodatkowej ową część kapitału, która niezbędna jest do prowadzenia przedsiębiorstwa w jego pierwotnej skali. W wypadku kapitalisty *B* jest to niemożliwe. Część kapitału, o której tu mowa, musi u niego stanowić część pierwotnie wyłożonego kapitału. W obu wypadkach ta część kapitału będzie w księgowości kapitalisty figurowała jako kapitał wyłożony, czym też jest w rzeczywistości, ponieważ w myśl naszego założenia jest ona częścią kapitału produkcyjnego, niezbędnego do prowadzenia przedsiębiorstwa w danej skali. Stanowi to jednak ogromną różnicę, z jakiego funduszu się ją wyklada. U kapitalisty *B* jest ona rzeczywiście częścią kapitału, który trzeba na początku wyłożyć lub też mieć do dyspozycji. Natomiast u kapitalisty *A* jest ona częścią wartości dodatkowej, zastosowanej jako kapitał. Ten ostatni wypadek dowodzi, że nie tylko kapitał zakumulowany, lecz również część kapitału pierwotnie wyłożonego może po prostu być skapitalizowaną wartością dodatkową.

Wraz z rozwojem kredytu stosunek pomiędzy pierwotnie wyłożonym kapitałem a skapitalizowaną wartością dodatkową staje się jeszcze bardziej zagmatwany. Na przykład: kapitalista *A* pożycza sobie u bankiera *C* część kapitału produkcyjnego, za pomocą którego zaczyna prowadzić przedsiębiorstwo lub też kontynuuje je w ciągu roku. Nie ma on wystarczającego na ten cel własnego kapitału. Bankier *C* pożycza mu pewną sumę, która składa się wyłącznie z wartości dodatkowej zdeponowanej u niego przez przemysłowców *D*, *E*, *F* itd. Z punktu widzenia kapitalisty *A* nie chodzi tu jeszcze o zakumulowany kapitał. Jednakże dla *D*, *E*, *F* itd. jest *A* w rzeczywistości tylko agentem kapitalizującym przywłaszczoną przez nich wartość dodatkową.

W księdze I, rozdz. XXII, widzieliśmy, że akumulacja, przemiana wartości dodatkowej w kapitał, jest w swej rzeczywistej treści procesem reprodukcji w skali rozszerzonej, niezależnie od tego, czy rozszerzenie to wyraża się w sposób ekstenywny, w postaci nowych fabryk, które stają obok już istniejących, czy też polega na intensywnym powiększaniu dotychczasowej skali produkcji w przedsiębiorstwie.

Rozszerzanie skali produkcji może się odbywać stopniowo, w taki sposób, że część wartości dodatkowej zużyta zostaje na udoskonalenia, które bądź tylko podnoszą siłę produkcyjną zastosowanej pracy, bądź też pozwalają zarazem na jej intensywniejsze wyzyskiwanie. Albo też – tam gdzie nie ma ustawowego ograniczenia dnia roboczego – wystarczy dodatkowe wyłożenie kapitału obrotowego (na materiały produkcji i płacę roboczą), aby rozszerzyć skalę produkcji bez powiększenia kapitału trwałego; w ten sposób przedłuża się jedynie czas codziennego użytkowania kapitału trwałego, a skraca się odpowiednio okres jego obrotu. Albo też skapitalizowana wartość dodatkowa umożliwia przy sprzyjającej koniunkturze rynkowej uprawianie spekulacji surowcami, umożliwia więc operacje, na które wyłożony pierwotnie kapitał byłby niewystarczający itd.

Jest jednak rzeczą oczywistą, że tam, gdzie większa liczba okresów obrotu pociąga za sobą częstsze realizowanie wartości dodatkowej w ciągu roku, mogą nastąpić okresy, w których nie będzie można ani przedłużyć dnia roboczego, ani też wprowadzić częściowych udoskonaleń; z drugiej zaś strony, rozszerzenie całego przedsiębiorstwa w proporcjonalnej skali możliwe jest jedynie w pewnych szerszych lub węższych granicach uwarunkowanych po części całą konstrukcją przedsiębiorstwa, np. budynków, po części powierzchnią gruntów uprawnych, jak w rolnictwie; wymaga to na domiar tak znacznego kapitału dodatkowego, że może go zapewnić jedynie wieloletnia akumulacja wartości dodatkowej.

Obok rzeczywistej akumulacji, czyli przemiany wartości dodatkowej w kapitał produkcyjny (oraz odpowiedniej reprodukcji w rozszerzonej skali), odbywa się zatem akumulacja pieniędzy, gromadzenie części wartości dodatkowej w postaci

potencjalnego kapitału pieniężnego, który dopiero później, gdy osiągnie odpowiednią wielkość, będzie funkcjonował jako dodatkowy aktywny kapitał.

Tak przedstawia się sprawa z punktu widzenia poszczególnego kapitalisty. Ale jednocześnie z rozwojem produkcji kapitalistycznej rozwija się system kredytowy. Kapitał pieniężny, którego kapitalista nie może jeszcze zastosować we własnym przedsiębiorstwie, stosują inni i płacą mu za to procenty. Kapitał ten funkcjonuje dla swego właściciela jako kapitał pieniężny w specyficznym znaczeniu, jako rodzaj kapitału odmienny od kapitału produkcyjnego. Ale w rękach innej osoby czynny jest jako kapitał. Rozumie się, że im częściej odbywa się realizacja wartości dodatkowej i im większa jest skala jej produkcji, tym bardziej wzrasta proporcja, w jakiej na rynek pieniężny rzuca się nowy kapitał pieniężny, czyli pieniądz jako kapitał, skąd w przeważającej przynajmniej części zużywany jest na potrzeby rozszerzonej produkcji.

Najprostsza forma, którą może przybrać ten dodatkowy potencjalny kapitał pieniężny – to forma skarbu. Skarbem tym jest, być może, dodatkowe złoto lub srebro, otrzymane wprost lub pośrednio w drodze wymiany z krajami produkującymi kruszce szlachetne. I w taki tylko sposób skarb pieniężny jakiegось kraju może wzrosnąć absolutnie. Z drugiej strony jest rzeczą możliwą – i tak dzieje się w większości wypadków – że skarb ten nie jest niczym innym jak pieniędzmi, które wycofano z cyrkulacji wewnątrz kraju i które w ręku poszczególnych kapitalistów przybrały formę skarbu. Jest także możliwe, że ów potencjalny kapitał pieniężny składa się jedynie ze znaków wartości – abstrahujemy tu jeszcze od pieniądza kredytowego – lub też ze zwykłych, stwierdzonych dokumentami prawnymi pretensji kapitalistów do osób trzecich (tytułów prawnych). We wszystkich wymienionych wypadkach ten dodatkowy kapitał pieniężny – niezależnie od formy swego istnienia – w tej mierze, w jakiej jest on kapitałem in spe [przyszłym kapitałem], nie reprezentuje nic innego jak tylko dodatkowe, trzymane w rezerwie, tytuły prawne kapitalistów do przyszłego, dodatkowo w ciągu roku wytworzonego produktu społeczeństwa.

„Masa rzeczywiście nagromadzonego bogactwa, rozpatrywana od strony ilościowej... jest zupełnie nieznaczna w porównaniu z siłami wytwórczymi społeczeństwa, do którego należy, i to niezależnie od szczebla cywilizacji, na którym znajduje się to społeczeństwo; lub nawet w porównaniu z rzeczywistą konsumpcją tego samego społeczeństwa w ciągu niewielu lat; masa ta jest tak nieznaczna, że prawodawcy i ekonomiści powinni by głównie zwracać uwagę na siły wytwórcze i ich swobodny rozwój w przyszłości, nie zaś, jak dotychczas, wyłącznie na zakumulowane bogactwo, które rzuca się w oczy. Przeważna część tak zwanego zakumulowanego bogactwa jest tylko nominalna i składa się nie z realnych obiektów, takich jak statki, domy, towary bawełniane, melioracje rolne, lecz z samych tylko tytułów prawnych, z pretensji do przyszłych rocznych sił wytwórczych społeczeństwa, z tytułów prawnych, wytworzonych i uwiecznionych przez środki lub instytucje właściwe stanowi niepewności... Użytkowanie tych przedmiotów (nagromadzonych rzeczy fizycznych, czyli istniejącego bogactwa) jako prostego środka służącego ich właścicielom do przywłaszczenia sobie bogactwa, które przyszłe siły wytwórcze społeczeństwa mają dopiero wytworzyć – możliwość takiego użytkowania odebrano by im stopniowo przez naturalne prawa podziału, bez uciekania się do przemocy; w oparciu o pracę zrzeszoną (co-operative labour) pozbawiono by ich tej możliwości w ciągu niewielu lat” (William Thompson, „Inquiry into the Principles of the Distribution of Wealth”, Londyn 1850, str. 453. — Książka ta ukazała się po raz pierwszy w roku 1824).

„Mało kto zastanawia się nad tym, a większość nawet nie przypuszcza, jak znikome jest, zarówno pod względem masy, jak i mocy działania, rzeczywiście nagromadzone bogactwo społeczeństwa w stosunku do ludzkich sił wytwórczych, a nawet do normalnej konsumpcji jednego pokolenia w ciągu kilku zaledwie lat. Przyczyna tego jest oczywista, lecz skutek bardzo szkodliwy. Bogactwo, spożywane corocznie, znika, gdy zostaje spożyte; ma się je przed oczami jedynie przez chwilę i wywiera ono wrażenie tylko wtedy, kiedy się z niego korzysta lub je spożywa. Ale część bogactwa, która zużywa się powoli, meble, maszyny, budynki, mamy przed oczami od dzieciństwa aż po starość jako trwałe pomniki wysiłków ludzkich. Dzięki posiadaniu tej trwałej, stałej, zużywającej się jedynie powoli części bogactwa społecznego: ziemi i surowców, do których przykłada się pracę, narzędzi, którymi wykonuje się pracę, domów, które dają schronienie podczas pracy – dzięki

temu posiadaniu właściciele tych obiektów opanowują dla własnej korzyści roczne siły wytwórcze wszystkich rzeczywiście produkcyjnych robotników społeczeństwa, bez względu na to, że obiekty te są tak znikome w stosunku do nieustannie odnawiających się wytworów tej pracy. Ludność Brytanii i Irlandii wynosi 20 milionów; średnie spożycie na osobę, mężczyznę, kobietę lub dziecko, wynosi prawdopodobnie około 20 f. szt.; rocznie spożywany produkt pracy stanowi więc bogactwo równające się w przybliżeniu 400 milionom f. szt. Szacuje się, że łączna wysokość nagromadzonego kapitału nie przekracza w tych krajach 1200 milionów f. szt., tj. trzykrotnego produktu pracy jednego roku; jeżeli dokonać równego podziału, wynosi to 60 f. szt. kapitału na głowę. Obchodzi nas tu raczej stosunek niż mniej lub bardziej dokładna wysokość tych szacunkowych sum. Odsetki od tego globalnego kapitału wystarczyłyby na utrzymanie całej ludności na jej obecnym poziomie życia przez około dwa miesiące w roku, a cały nagromadzony kapitał (gdyby znaleźć na niego nabywców) mógłby utrzymywać ją bez pracy w ciągu całych trzech lat! Po upływie tego czasu ludzie, pozbawieni domów, odzieży i pożywienia, musieliby albo umrzeć z głodu, albo też stać się niewolnikami tych, którzy ich utrzymywali przez te trzy lata. Tak jak trzy lata mają się do długości życia jednego zdrowego pokolenia, powiedzmy do 40 lat, tak też ma się wielkość i znaczenie istniejącego bogactwa, nagromadzony kapitał najbogatszego nawet kraju, do jego sił wytwórczych, do sił wytwórczych jednego tylko pokolenia ludzkiego; nie do tego, co mogłyby one wyprodukować przy rozumnych urządzeniach jednakowego dla wszystkich zabezpieczenia, zwłaszcza zaś przy pracy zrzeszonej – lecz do tego, co rzeczywiście produkują przy nędznych i zniechęcających półśrodkach obecnego stanu niepewności!... I po to, aby zachować i uwiecznić tę pozornie olbrzymią masę istniejącego kapitału, a raczej zdobyte przy jej pomocy monopole i władzę nad rocznym produktem pracy w jego obecnym stanie wymuszonego podziału, uwieczniony ma być cały ten potworny mechanizm, występki, zbrodnie i udręki wywołane stanem niepewności. Nie można gromadzić żadnego bogactwa, dopóki nie zaspokoi się najpilniejszych potrzeb, a szeroki strumień ludzkich pragnień szuka zaspokojenia; tym się tłumaczy stosunkowo nieznaczna ilość bogactwa społecznego istniejącego w danym momencie. Jest to wieczny ruch okrężny produkcji i konsumpcji. W tej niezmiernej masie rocznej produkcji i konsumpcji można by wcale nie dostrzec tej odrobiny nagromadzonego bogactwa;

a mimo to uwaga zwrócona była głównie nie na ową masę sił wytwórczych, lecz na tę odrobinę nagromadzonego bogactwa. Tę odrobinę przywłaszczyła jednak sobie nieliczna garstka i przekształciła w narzędzie przywłaszczania sobie odnawiających się nicustannie z roku na rok wytworów pracy szerokich rzesz. Tym się tłumaczy wielkie znaczenie, jakie ma podobne narzędzie dla owej nielicznej garstki... Około trzeciej części rocznego produktu narodowego zabiera się obecnie producentom pod nazwą świadczeń publicznych; spożywają ją nieprodukcyjnie ludzie, którzy nie dają za nią żadnego ekwiwalentu, tj. tego, co miałyby znaczenie ekwiwalentu dla pracowników... Tłum zdumionym spojrzeniem ogarnia masę nagromadzonego bogactwa, zwłaszcza gdy skupia się ona w ręku niewielu. Ale wytwarzane corocznie masy produktów przepływają obok, niby odwieczne i nieobjęte fale potężnej rzeki, i giną bezpowrotnie w oceanie konsumpcji. A właśnie owa wieczna konsumpcja stanowi nie tylko o wszelkich rozkoszach, lecz również o samym istnieniu rodzaju ludzkiego. Ilość tego produktu rocznego i jego podział powinny przede wszystkim stać się przedmiotem badania. Istniejące nagromadzenie ma zgoła drugorzędne znaczenie, a i to znaczenie zawdzięcza niemal wyłącznie wpływowi, jaki wywiera na podział produktu rocznego... Istniejące nagromadzenie i podział rozpatruje się tu" (w pracy Thompsona) „stale jako czynniki pochodne i zależne od sił wytwórczych. Niemal we wszystkich innych systemach rozpatrywano siły wytwórcze jako czynnik pochodny, zależny od nagromadzenia oraz podporządkowany sprawie uwiecznienia istniejącego sposobu podziału. Uważano, że zagadnienie stale odradzającej się nędzy czy też pomyślności całego rodzaju ludzkiego nie jest warte nawet jednego spojrzenia, jeżeli się je porówna ze sprawą zachowania tego istniejącego sposobu podziału. Uwiecznienie wyników przemocy, oszustwa i przypadku nazwano stanem zabezpieczenia i sprawie zachowania tego rzekomego zabezpieczenia złożono bezlitośnie w ofierze wszystkie siły wytwórcze rodzaju ludzkiego" (tamże, str. 440–443).

Możliwe są tylko dwa normalne wypadki reprodukcji, jeśli pominąć zakłócenia, które hamują reprodukcję w dotychczasowej nawet skali.

Albo odbywa się reprodukcja prosta. Albo odbywa się kapitalizacja wartości dodatkowej, akumulacja.

I. Reprodukacja prosta

W wypadku reprodukacji prostej wartość dodatkową, wytwarzaną i realizowaną corocznie lub też w razie kilku obrotów periodycznie w ciągu roku, konsumują indywidualnie, tj. nieprodukcyjnie, jej właściciele, kapitaliści.

Okoliczność, że wartość produktu składa się po części z wartości dodatkowej, po części zaś z wartości utworzonej przez zreprodukowany w nim kapitał zmienny plus zużyty nań kapitał stały, okoliczność ta w niczym absolutnie nie zmienia ani ilości, ani też wartości produktu globalnego, który jako kapitał towarowy wchodzi nieustannie do cyrkulacji i równie nieustannie jest z niej wycofywany dla celów konsumpcji produkcyjnej lub indywidualnej, tj. po to, aby służyć za środek produkcji lub też za środek konsumpcji. Jeżeli abstrahować od kapitału stałego, okoliczność ta wpływa jedynie na podział rocznego produktu między robotników i kapitalistów.

Dlatego nawet w wypadku reprodukacji prostej pewna część wartości dodatkowej musi stale znajdować się w postaci pieniężnej, nie zaś w postaci produktu, w przeciwnym bowiem razie nie można by jej przekształcić w celach konsumpcyjnych z pieniędzy w produkt. Tę przemianę wartości dodatkowej z jej pierwotnej formy towarowej w pieniądź musimy tu dokładnie zbadać. Aby uprościć sprawę, ujmijmy zagadnienie w jego najprostszej postaci, założymy mianowicie, że mamy do czynienia wyłącznie z cyrkulacją pieniądza kruszcowego, czyli pieniądza, który stanowi rzeczywisty ekwiwalent.

Zgodnie z prawami prostej cyrkulacji towarowej (wyłożonymi w księdze I, rozdz. III *), ilość pieniędzy kruszcowych znajdujących się w kraju musi wystarczać nie tylko do cyrkulacji towarów. Musi również wystarczać w wypadku wahań w obiegu pieniężnym, powstających po części na skutek zmian w szybkości cyrkulacji, po części na skutek zmian w cenach towarów, po części zaś wskutek różnych i zmieniających się proporcji, w których pieniądź funkcjonuje jako środek płatniczy lub jako środek cyrkulacji we właściwym sensie. Stosu-

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 159-163. - *Recl. przekł. polsk*

nek, w jakim istniejąca ilość pieniędzy rozszczepia się na skarb i pieniądze znajdujące się w obiegu, ulega ciągłym zmianom, lecz ilość pieniędzy równa się zawsze sumie pieniędzy istniejących w postaci skarbu i pieniędzy znajdujących się w obiegu. Owa ilość pieniędzy (masa kruszcu szlachetnego) stanowi gromadzony stopniowo skarb społeczeństwa. W tej mierze, w jakiej część tego skarbu niszczy się na skutek zużycia, należy ją corocznie zastępować, podobnie jak każdy inny produkt. Odbywa się to w rzeczywistości przez bezpośrednią lub pośrednią wymianę części rocznego produktu danego kraju na produkt krajów wytwarzających złoto i srebro. Ten międzynarodowy charakter transakcji przysłania jednak prostotę jej przebiegu. Aby więc sprowadzić zagadnienie do jego najprostszego i najbardziej przejrzystego wyrazu, powinniśmy założyć, że dany kraj sam produkuje złoto i srebro, czyli że produkcja złota i srebra stanowi w każdym kraju część globalnej produkcji społecznej.

Minimum rocznej produkcji złota i srebra – jeżeli pominąć złoto i srebro, które produkuje się w celu sporządzania przedmiotów zbytku – musi odpowiadać zużyciu kruszców piennych, spowodowanemu przez roczną cyrkulację pieniędzy. Następnie: jeżeli wzrasta suma wartości masy towarowej wytwarzanej i wrzucanej w ciągły rok do cyrkulacji, to musi również wzrastać roczna produkcja złota i srebra, chyba że zwiększona suma wartości cyркуlujących towarów oraz ilość pieniędzy niezbędna do ich cyrkulacji (i do gromadzenia skarbu odpowiedniej wielkości) będzie skompensowana przez większą szybkość obiegu piennego i przez szerszy zakres funkcjonowania pieniądza w charakterze środka płatniczego, tj. przez częstsze wzajemne saldowanie należności z tytułu kupna i sprzedaży, bez udziału rzeczywistych pieniędzy.

A zatem część społecznej siły roboczej i część społecznych środków produkcji musi być corocznie wydatkowana na produkcję złota i srebra.

Przyjęliśmy założenie, że mamy tu do czynienia z reprodukcją prostą, tzn. że kapitaliści, którzy zajmują się produkcją złota i srebra, redukują ją do granic przeciętnego rocznego zużycia i wywołanej przez nie przeciętnej rocznej konsumpcji

złota i srebra; swą wartość dodatkową, którą w myśl naszego założenia corocznie konsumują nic z niej nie kapitalizując, wrzucają wprost do cyrkulacji w formie pieniężnej, która jest dla nich formą naturalną, nie zaś formą przekształconą produktu, jaką jest w innych gałęziach produkcji.

Następnie: co się tyczy płacy roboczej – formy pieniężnej, w której wyklada się kapitał zmienny – to tutaj również i ją zastępuje się nie w drodze sprzedaży produktu, nie w drodze jego przemiany w pieniądź, lecz samym produktem, którego formą naturalną jest od samego początku forma pieniężna.

Wreszcie, to samo dzieje się z tą częścią produktu, kruszcu szlachetnego, która równa się wartości periodycznie konsumowanego kapitału stałego, zarówno obrotowego kapitału stałego, jak i zużywanego w ciągu roku trwałego kapitału stałego.

Rozpatrzmy ruch okrężny bądź obrót kapitału ulokowanego w produkcji kruszców szlachetnych, nasamprzód w formie $P-T'...Pr...P'$. Skoro T w $P-T$ składa się nie tylko z siły roboczej i środków produkcji, lecz również z kapitału trwałego, którego tylko część wartości ulega zużyciu w Pr , to rozumie się, że P' – produkt – jest sumą pieniężną równającą się kapitałowi zmiennemu, wyłożonemu na płacę roboczą, plus obrotowy kapitał stały, wyłożony na środki produkcji, plus część wartości, równająca się zużyciu kapitału trwałego, plus wartość dodatkowa. Gdyby przy nie zmienionej ogólnej wartości złota suma ta okazała się mniejsza, to albo oznaczałoby to, że kopalnia jest nieprodukcyjna, albo też – jeśliby zjawisko to miało charakter powszechny – wzrosłaby w przyszłości wartość złota w porównaniu z towarami, których wartość nie zmieniła się; znaczy to, że nastąpiłby spadek cen towarów, a więc suma pieniężna wykładana w akcie $P-T$ stałaby się w przyszłości mniejsza.

Rozpatrzmy najpierw tylko obrotową część kapitału wyłożonego w postaci P , stanowiącego punkt wyjścia ruchu okrężnego $P-T...Pr...P'$; wyklada się określoną sumę pieniężną, wrzuca się ją do cyrkulacji na opłacenie siły roboczej i kupno materiałów produkcji. Jednakże ruch okrężny tego kapitału nie odciąga znów tej sumy z cyrkulacji po to, aby ją

do niej ponownie wrzucić. Już w swej formie naturalnej produkt jest pieniądzem, nie trzeba go więc dopiero za pośrednictwem wymiany, przez proces cyrkulacji, przekształcać w pieniądź. Wychodzi on z procesu produkcji i wstępuje do sfery cyrkulacji nie w formie kapitału towarowego, który ma się z powrotem przekształcić w kapitał pieniężny, lecz jako kapitał pieniężny, który ma się z powrotem przekształcić w kapitał produkcyjny, tj. ma znów zakupić siłę roboczą i materiały produkcji. Formę pieniężną kapitału obrotowego zużytego na siłę roboczą i środki produkcji otrzymuje się z powrotem nie za pośrednictwem sprzedaży produktu, lecz dzięki formie naturalnej samego produktu, a więc nie przez ponowne wycofanie z cyrkulacji jego wartości w formie pieniężnej, lecz dzięki dodatkowym, nowo wyprodukowanym pieniądżom.

Przypuśćmy, że ten kapitał obrotowy = 500 f. szt., okres obrotu = 5 tygodniom, okres roboczy = 4 tygodniom, okres cyrkulacji = tylko 1 tygodniowi. Trzeba z góry wyłożyć pieniądze na 5 tygodni; po części na zapas produkcyjny, a po części należy je mieć w zapasie po to, aby stopniowo wypłacać zarobki robotnicze. Na początku 6 tygodnia wpływa z powrotem 400 f. szt. i zwalnia się 100 f. szt. Powtarza się to stale. Tak samo jak przedtem, 100 f. szt. będzie się przez pewien czas w ciągu obrotu stale znajdować w formie zwolnionych pieniędzy. Ale kwota ta, podobnie jak pozostałe 400 f. szt., składa się z dodatkowych, nowo wyprodukowanych pieniędzy. Mieliśmy tu 10 obrotów w ciągu roku i wytworzony roczny produkt = 5000 f. szt. w złocie. (Na okres cyrkulacji składa się tu nie czas, którego wymaga przemiana towaru w pieniądź, lecz czas, którego potrzeba na przemianę pieniędzy w elementy produkcji).

W wypadku każdego innego kapitału w wysokości 500 f. szt., dokonującego obrotu w takich samych warunkach, stale odnawiająca się forma pieniężna stanowi przekształconą formę wyprodukowanego kapitału towarowego, który co 4 tygodnie wrzucany jest do cyrkulacji i który przez to, że się go sprzedaje – a więc że się wycofuje periodycznie taką ilość pieniędzy, jaka pierwotnie wstąpiła do procesu – przybiera wciąż na nowo tę formę pieniężną. Tutaj natomiast w każdym okre-

się obrotu z samego procesu produkcji wrzuca się do cyrkulacji nową dodatkową sumę pieniężną w wysokości 500 f. szt., aby nieustannie odciągać z cyrkulacji materiały produkcji i siłę roboczą. Owych wrzucanych do cyrkulacji pieniędzy nie wycofuje już z niej ruch okrężny tego kapitału, lecz stale je jeszcze pomnaża o nowo wyprodukowane masy złota.

Jeżeli będziemy rozpatrywali zmienną część tego kapitału obrotowego i przypuścimy jak wyżej, że równa się ona 100 f. szt., to w zwykłej produkcji towarowej owych 100 f. szt. wystarczyłoby, aby przy dziesięciu obrotach na rok opłacać wciąż siłę roboczą. Tutaj, w produkcji złota, wystarczy taka sama suma; jednakże wpływające z powrotem 100 f. szt., którymi co 5 tygodni opłaca się siłę roboczą, nie jest przekształconą formą jej produktu, lecz częścią tego samego, nieustannie odnawiającego się produktu. Producent złota opłaca swoich robotników bezpośrednio częścią złota wyprodukowanego przez nich samych. Dlatego też kwota 1000 f. szt. corocznie wydawana na siłę roboczą i wrzucana przez robotników do cyrkulacji nie powraca w drodze cyrkulacji do swego punktu wyjścia.

Następnie, co się tyczy kapitału trwałego, to zaraz przy zakładaniu przedsiębiorstwa wymaga on wydatkowania znaczącego kapitału pieniężnego, który wrzuca się zatem do cyrkulacji. Podobnie jak wszelki kapitał trwały, wpływa on z powrotem jedynie częściami, w ciągu lat. Wpływa jednak z powrotem jako bezpośrednia część produktu, złota, nie zaś za pośrednictwem sprzedaży produktu i dokonanego w ten sposób jego przekształcenia w pieniądź. Swą formę pieniężną kapitał trwały uzyskuje tedy stopniowo nie przez odciąganie pieniędzy z cyrkulacji, lecz przez gromadzenie odpowiedniej części produktu. Przywrócony w taki sposób kapitał pieniężny nie jest sumą pieniężną odciąganą stopniowo z cyrkulacji celem pokrycia tej sumy pieniężnej, którą na samym początku wrzucono do niej, aby nabyć kapitał trwały. Jest to dodatkowa suma pieniężna.

Wreszcie, co się tyczy wartości dodatkowej, to stanowi ona także część nowego produktu, złota, część, którą w każdym nowym okresie obrotu wrzuca się do cyrkulacji, aby – w myśl

naszego założenia – wydatkować ją nieprodukcyjnie, na opłacenie środków utrzymania i przedmiotów zbytku.

Jednakże, w myśl naszego założenia, cała ta roczna produkcja złota, dzięki której odciąga się wciąż z rynku siłę roboczą i materiały produkcji, lecz nie odciąga się zeń pieniędzy, ale zasila się go nieustannie dodatkową ilością pieniędzy – cała ta roczna produkcja złota zastępuje tylko pieniądze zużyte w ciągu roku, a więc przyczynia się jedynie do tego, aby w społeczeństwie nie zmniejszała się ta ilość pieniędzy, która stale, aczkolwiek w zmieniających się proporcjach, istnieje w dwóch formach: w formie skarbu i w formie pieniędzy znajdujących się w obiegu.

Zgodnie z prawem cyrkulacji towarowej, ogólna ilość pieniędzy powinna równać się ilości pieniędzy niezbędnych do cyrkulacji plus pewna ilość pieniędzy znajdujących się w formie skarbu; ta ilość pieniędzy znajdujących się w formie skarbu zwiększa się lub zmniejsza w miarę kurczenia się lub rozszerzania cyrkulacji, a w szczególności służy do tworzenia niezbędnego funduszu rezerwowego środków płatniczych. Jeżeli nie zachodzi wzajemne wyrównywanie należności – to wartość towarów należy opłacać pieniędzmi. Nie zmienia to wcale postaci rzeczy, że pewna część tej wartości składa się z wartości dodatkowej, tzn. że nic nie kosztowała sprzedawcy towarów. Załóżmy, że wszyscy producenci są samodzielnymi właścicielami swych środków produkcji, że zatem cyrkulacja odbywa się pomiędzy samymi bezpośrednimi producentami. Jeżeli pominąć stałą część ich kapitału, to przez analogię ze stanem rzeczy w społeczeństwie kapitalistycznym można by było ich roczną nowo wytworzoną wartość podzielić na dwie części: na część *a*, zastępującą tylko niezbędne dla nich środki utrzymania, i na drugą część, *b*, którą częściowo wydają na przedmioty zbytku, częściowo zaś zużywają na rozszerzenie produkcji; *a* reprezentuje wtedy kapitał zmienny, *b* zaś wartość dodatkową. Podział taki pozostawałby jednak bez jakiegokolwiek wpływu na wielkość sumy pieniężnej niezbędnej do cyrkulacji ich globalnego produktu. Przy innych warunkach nie zmienionych wartość cyrkulującej masy towarowej byłaby taka sama, a wobec tego również taka sama byłaby ilość nie-

zbędnych do tego pieniędzy. Przy takim samym podziale okresów obrotu producenci ci musieliby mieć również takie same rezerwy pieniężne, tj. musieliby stałe trzymać taką samą część swego kapitału w formie pieniężnej, gdyż zgodnie z naszym założeniem ich produkcja byłaby, tak jak uprzednio, produkcją towarową. A więc okoliczność, że część wartości towarowej składa się z wartości dodatkowej, absolutnie nie zmienia ilości pieniędzy niezbędnych do prowadzenia przedsiębiorstwa.

Pewien przeciwnik Tooke'a, który kurczowo trzyma się formy $P-T-P'$, zadaje mu pytanie, w jaki to sposób kapitaliście udaje się stale zabierać z cyrkulacji więcej pieniędzy, niż do niej wrzuca. Należy to zrozumieć w sposób właściwy. Nie chodzi tu o *tworzenie* wartości dodatkowej. Tworzenie wartości dodatkowej, stanowiące jedyną tajemnicę, jest z kapitalistycznego punktu widzenia samo przez się zrozumiałe. Wszak zastosowana suma wartości nie byłaby kapitałem, gdyby nie zwiększała się o wartość dodatkową. A że zgodnie z założeniem jest ona kapitałem, to wartość dodatkowa rozumie się sama przez się.

Pytanie nie polega więc na tym: skąd się bierze wartość dodatkowa? – lecz na tym: skąd się biorą pieniądze, w które przekształca się wartość dodatkowa?

Ale w ekonomii burżuazyjnej istnienie wartości dodatkowej jest czymś samo przez się zrozumiałym. A więc zakłada się nie tylko, że wartość dodatkowa istnieje, lecz zarazem zakłada się i to, że część masy towarowej wrzuconej do cyrkulacji składa się z produktu dodatkowego, stanowi zatem wartość, której kapitalista nie wrzucił do cyrkulacji wrzucając do niej swój kapitał; zakłada się więc, że kapitalista wrzucając swój produkt do cyrkulacji wrzuca do niej pewną nadwyżkę ponad swój kapitał i nadwyżkę tę znów z cyrkulacji wycofuje.

Kapitał towarowy, który kapitalista wrzuca do cyrkulacji, ma wartość większą (skąd się to bierze, tego się nie wyjaśnia ani nie pojmuje, lecz *c'est un fait* [jest to fakt] z punktu widzenia ekonomii burżuazyjnej) niż kapitał produkcyjny, który odciągnął on z cyrkulacji w postaci siły roboczej plus środki

produkcji. Przy tym założeniu staje się zrozumiałe, dlaczego nie tylko kapitalista *A*, lecz również kapitaliści *B*, *C*, *D* itd. mogą przez wymianę swych towarów odciągać stale z cyrkulacji wartość większą niż wynosi wartość kapitału wyłożonego przez nich pierwotnie i wciąż na nowo wykładanego. *A*, *B*, *C*, *D* itd. wrzucają stale do cyrkulacji w formie kapitału towarowego wartość towarową większą niż ta, którą odciągają z cyrkulacji w formie kapitału produkcyjnego – operacja ta jest równie wielostronna, jak rozmaite są funkcjonujące samodzielnie kapitały. A zatem dzielą oni stale między siebie sumę wartości (czyli każdy ze swej strony odciąga z cyrkulacji kapitał produkcyjny) równającą się sumie wartości wyłożonych przez każdego z nich kapitałów produkcyjnych; tak samo dzielą stale między siebie sumę wartości, którą wrzucają w formie towarowej do cyrkulacji – jako odpowiednią nadwyżkę wartości towaru ponad wartość jego elementów produkcji.

Jednakże zanim kapitał towarowy przekształci się z powrotem w kapitał produkcyjny i zanim wydatkuje się tkwiącą w nim wartość dodatkową, musi on przekształcić się w pieniądź. Skąd biorą się na to pieniądze? Na pierwszy rzut oka pytanie wydaje się trudne i ani Tooke, ani też nikt inny dotychczas nie odpowiedział na nie.

Załóżmy, że kapitał obrotowy w wysokości 500 f. szt., wyłożony w formie kapitału pieniężnego – okres jego obrotu może być dowolny – stanowi globalny kapitał obrotowy społeczeństwa, tzn. klasy kapitalistów. Przypuśćmy, że wartość dodatkowa wynosi 100 f. szt. W jakież więc sposób klasa kapitalistów może pobierać stale z cyrkulacji 600 f. szt., jeżeli stale wrzuca do niej tylko 500 f. szt.?

Po przekształceniu 500 f. szt. kapitału pieniężnego w kapitał produkcyjny kapitał ten przekształca się w procesie produkcji w wartość towarową wynoszącą 600 f. szt. i w cyrkulacji znajduje się nie tylko wartość towarowa wynosząca 500 f. szt., równająca się pierwotnie wyłożonemu kapitałowi pieniężnemu, lecz także nowo wytworzona wartość dodatkowa w wysokości 100 f. szt.

Tę wartość dodatkową w wysokości 100 f. szt. wrzuca się w formie towarowej do cyrkulacji. Co do tego nie ma wątpli-

wości. Operacja ta nie dostarcza jednak sama przez się dodatkowej sumy pieniędzy niezbędnych do cyrkulacji tej dodatkowej wartości towarowej.

Nie wolno omijać tej trudności, uciekając się do wykrętów, które mają pozory prawdopodobieństwa.

Na przykład: co się tyczy stałego kapitału obrotowego, to jest rzeczą jasną, że nie wszyscy wykładają go jednocześnie. W tym czasie, kiedy kapitalista *A* sprzedaje swój towar, a więc kiedy kapitał wyłożony przez niego przybiera formę pieniężną, dla nabywcy *B*, na odwrót, jego kapitał znajdujący się w formie pieniężnej przybiera formę środków produkcji, tych właśnie, które produkuje kapitalista *A*. Przez ten sam akt, za pośrednictwem którego *A* przywraca formę pieniężną wyprodukowanemu przez siebie kapitałowi towarowemu, *B* przywraca swemu kapitałowi formę produkcyjną, przekształca go z formy pieniężnej w środki produkcji i siłę roboczą; ta sama suma pieniędzy funkcjonuje w dwustronnym procesie, jak w każdym prostym akcie sprzedaży *T-P*. Z drugiej strony, gdy *A* przekształca ponownie pieniądze w środki produkcji, to kupuje je u *C*, a ten płaci tymi pieniędzmi kapitaliście *B* itd. W ten sposób sprawa byłaby wyjaśniona. Jednakże:

Kapitalistyczny charakter procesu produkcji w niczym nie zmienia żadnego ze sformułowanych przez nas praw (księga I, rozdz. III), które dotyczą ilości pieniędzy znajdujących się w obiegu przy cyrkulacji towarowej.

Jeżeli więc mówi się, że kapitał obrotowy społeczeństwa, który trzeba wyłożyć w formie pieniężnej, wynosi 500 f. szt., to uwzględnia się już przy tym, iż z jednej strony jest to suma, którą jednocześnie wyłożono, z drugiej jednak strony suma ta uruchamia więcej kapitału produkcyjnego niż 500 f. szt., ponieważ służy ona na przemian za fundusz pieniężny różnych kapitałów produkcyjnych. Taki więc sposób wyjaśniania zakłada już obecność tych pieniędzy, których istnienie należało wyjaśnić.

Można by jeszcze powiedzieć: kapitalista *A* produkuje artykuły, które kapitalista *B* konsumuje indywidualnie, nieprodukcyjnie. *A* zatem pieniądze *B* przekształcają w pieniądź kapitał towarowy *A* i w ten sposób ta sama suma pieniężna słu-

ży do przekształcenia w pieniądź wartości dodatkowej *B* i stałego kapitału obrotowego *A*. Ale tutaj w sposób jeszcze bardziej bezpośredni zakłada się, że zagadnienie, które ma być dopiero rozwiązane, zostało już rozstrzygnięte. Mianowicie, skąd *B* bierze owe pieniądze na spieniężenie swego dochodu? W jaki sposób *B* sam spieniężył tę część swego produktu, swą wartość dodatkową?

Można by następnie powiedzieć, że część zmiennego kapitału obrotowego, którą *A* stale awansuje swym robotnikom, wciąż wpływa do niego z powrotem z cyrkulacji; i że tylko pewna zmieniająca się część tego kapitału stale leży u niego bezczynnie, przeznaczona na wypłaty dla robotników. Pomiedzy wydatkowaniem a powrotem pieniędzy wydatkowanych na płacę roboczą upływa jednak pewien czas, w ciągu którego pieniądze te mogą między innymi służyć również do przekształcenia w pieniądź wartości dodatkowej. – Wiemy wszakże po pierwsze, że im dłuższy jest ten czas, tym większa musi też być masa zapasu pieniężnego, którą kapitalista *A* musi trzymać stale in petto [w pogotowiu]. Po drugie, robotnik wydaje pieniądze, kupuje za nie towary i tym samym przekształca pro tanto w pieniądź wartość dodatkową tkwiącą w tych towarach. Te same zatem pieniądze, wyłożone w formie kapitału zmiennego, służą również pro tanto do przekształcenia w pieniądź wartości dodatkowej. Nie wdając się tu jeszcze w głębszą analizę tej sprawy, nadmienimy tylko tyle: równoległe z konsumpcją klasy robotniczej odbywa się konsumpcja całej klasy kapitalistów i zależnych od niej osób nieprodukcyjnych; a więc jednocześnie z pieniędzmi, które wrzucają do cyrkulacji robotnicy, muszą również wrzucać pieniądze do cyrkulacji kapitaliści, aby swoją wartość dodatkową wydać jako dochód; a więc pieniądze za tę wartość dodatkową trzeba odciągnąć z cyrkulacji. Przytoczone przed chwilą wyjaśnienie oznaczałoby jedynie zmniejszenie ilości potrzebnych pieniędzy, nie zaś usunięcie samej ich potrzeby.

Można by wreszcie powiedzieć: wszak przy pierwszej lokacji kapitału trwałego zaw ze wrzuca się do cyrkulacji znaczną ilość pieniędzy i osoba, która je wrzuciła do cyrkulacji, wycofuje je z niej jedynie stopniowo, częściami, w ciągu lat. Czy

suma ta nie wystarczy do przekształcenia wartości dodatkowej w pieniądź? – Odpowiedzieć na to należy, że kwota 500 f. szt. (która mieści w sobie również gromadzenie skarbu na niezbędne fundusze rezerwowe) obejmuje już, być może, zastosowanie tej sumy jako kapitału trwałego, jeżeli nie przez tego, kto wrzucił ją do cyркуlacji, to przez kogoś innego. Nadto zakłada się, że w sumie, którą wydaje się na zakup produktów służących za kapitał trwały, zawarta jest już także opłata tkwiącej w tych towarach wartości dodatkowej, a zagadnienie polega właśnie na tym, skąd się te pieniądze biorą.

Daliśmy już ogólną odpowiedź: jeżeli cyркуlować ma masa towarowa wartości $x \times 1000$ f. szt., to ilość pieniędzy, której wymaga ta cyркуlacja, bynajmniej nie zmienia się wskutek tego, że wartość owej masy towarowej zawiera wartość dodatkową lub też jej nie zawiera, że ową masę towarową wyprodukowano w sposób kapitalistyczny lub też niekapitalistyczny. *A więc sam ten problem nie istnieje.* Jeżeli dane są inne warunki, jak szybkość obiegu pieniędzy itd., to do cyркуlacji wartości towarowej wynoszącej $x \times 1000$ f. szt. potrzebna jest określona suma pieniędzy, która zupełnie nie zależy od tego, jak dużo czy też jak mało tej wartości otrzymują bezpośredni producenci. O ile istnieje tu jakiś problem, to pokrywa się on z zagadnieniem ogólnym: skąd bierze się suma pieniędzy niezbędna do cyркуlacji towarów w danym kraju.

A przecież z punktu widzenia produkcji kapitalistycznej istnieje tu rzeczywiście *pozór* odrębnego zagadnienia. Mianowicie jako punkt wyjścia, z którego wrzuca się pieniądze do cyркуlacji, występuje tu kapitalista. Pieniądze, które wydaje robotnik płacąc za niezbędne środki utrzymania, istnieją już przedtem jako forma pieniężna kapitału zmiennego, a więc początkowo wrzuca je kapitalista do cyркуlacji jako środki kupna siły roboczej lub przeznaczone na nią środki płatnicze. Oprócz tego kapitalista wrzuca do cyркуlacji pieniądze, które początkowo stanowiły dla niego formę pieniężną jego kapitału stałego: trwałego i płynnego; jako środki kupna i środki płatnicze wydaje je na środki pracy i materiały produkcji. Poza tym jednak kapitalista nie występuje już jako punkt wyjścia masy pieniężnej znajdującej się w cyркуlacji. Ale istnieją prze-

cież tylko dwa punkty wyjścia: kapitalista i robotnik. Osoby trzecie wszelkich kategorii bądź muszą otrzymywać pieniądze od tych dwóch klas za świadczone usługi, bądź też, jeżeli otrzymują pieniądze bez usług wzajemnych, są współposiadaczami wartości dodatkowej w formie renty, odsetek itp. Okoliczność, że wartość dodatkowa nie pozostaje w całości w kieszeni kapitalisty przemysłowego, lecz że musi się on dzielić nią z innymi osobami, nie ma nic wspólnego z rozpatrywanym tu zagadnieniem. Idzie tu o to, w jaki sposób przekształca on swoją wartość dodatkową w pieniądź, a nie o to, jak się potem dzieli uzyskane za nią pieniądze. A więc w naszym wypadku kapitalistę należy jeszcze uważać za jedyne go posiadacza wartości dodatkowej. Co się zaś tyczy robotnika, to powiedzieliśmy już, że występuje on tylko jako wtórny punkt wyjścia, kapitalista zaś stanowi pierwotny punkt wyjścia tych pieniędzy, które robotnik wrzuca do cyrkulacji. Pieniądże wyłożone w pierw jako kapitał zmienny dokonują już swego drugiego obiegu, kiedy robotnik wydaje je płacąc za środki utrzymania.

Klasa kapitalistów pozostaje więc jedynym punktem wyjścia obiegu pieniężnego. Jeżeli na opłacenie środków produkcji potrzebuje ona 400 f. szt., a na opłacenie siły roboczej – 100 f. szt., to wrzuca do cyrkulacji 500 f. szt. Ale tkwiąca w produkcji wartość dodatkowa równa się, przy stopie wartości dodatkowej wynoszącej 100%, wartości 100 f. szt. W jaki więc sposób może klasa kapitalistów stale wyciągać z cyrkulacji 600 f. szt., skoro stale wrzuca do niej tylko 500 f. szt.? Z niczego nic nie powstaje. Cała klasa kapitalistów nie może wyciągnąć z cyrkulacji nic takiego, czego by przedtem do cyrkulacji nie wrzucono.

Abstrahujemy tutaj od okoliczności, że suma pieniężna wynosząca 400 f. szt. wystarczy, być może, przy dziesięciokrotnym obrocie do cyrkulacji środków produkcji wartości 4000 f. szt. oraz pracy wartości 1000 f. szt. i że pozostałe 100 f. szt. również wystarczy do cyrkulacji wartości dodatkowej w wysokości 1000 f. szt. Ten stosunek sumy pieniężnej do wartości towarowej, cyrkulującej za jej pośrednictwem, w niczym sprawy nie zmienia. Zagadnienie pozostaje takie samo. Gdyby ta

sama moneta nie obiegała wiele razy, to trzeba by było wrzucić do cyркуlacji 5000 f. szt. jako kapitał, a do przekształcenia wartości dodatkowej w pieniądź potrzeba by było 1000 f. szt. Powstaje pytanie, skąd się biorą te właśnie pieniądze, czy to będzie 1000 f. szt., czy też 100 f. szt. Stanowią one w każdym razie nadwyżkę kapitału pieniężnego wrzuconego do cyркуlacji.

W rzeczywistości – chociaż na pierwszy rzut oka wydaje się to paradoksalne – sama klasa kapitalistów wrzuca do cyркуlacji pieniądze, które służą do realizacji wartości dodatkowej tkwiącej w towarach. Jednakże notabene: wrzuca je do cyркуlacji nie jako pieniądze wyłożone, a więc nie jako kapitał. Wydatkuje je jako środki kupna przedmiotów swej indywidualnej konsumpcji. A zatem klasa kapitalistów nie wyklada tych pieniędzy, mimo że stanowi punkt wyjścia ich cyркуlacji.

Weźmy jakiegoś kapitalistę, który zakłada przedsiębiorstwo, np. kapitalistycznego farmera. W ciągu pierwszego roku wyklada on kapitał pieniężny, dajmy na to w wysokości 5000 f. szt., na opłacenie środków produkcji (4000 f. szt.) i siły roboczej (1000 f. szt.). Stopa wartości dodatkowej niechaj wynosi 100%, przywłaszczana przez niego wartość dodatkowa = = 1000 f. szt. Powyższe 5000 f. szt. obejmuje wszystkie pieniądze, które wyklada on jako kapitał pieniężny. Ale człowiek ten musi też żyć, a przed końcem roku nie wpłyną z powrotem żadne pieniądze. Przypuśćmy, że jego konsumpcja wynosi 1000 f. szt. Musi on tę sumę posiadać. Mówi on wprawdzie, że w ciągu pierwszego roku musi te 1000 f. szt. wyłożyć dla siebie. Lecz to wyłożenie – które ma tu sens jedynie subiektywny – oznacza tylko, że w ciągu pierwszego roku musi on swą osobistą konsumpcję opędzić z własnej kieszeni, nie zaś z gratisowej produkcji swych robotników. Nie wyklada on tych pieniędzy w charakterze kapitału. Wydatkuje je, płaci nimi w zamian za ekwiwalent w postaci środków utrzymania, które spożywa. Wartość tę wydatkował w pieniądzu, wrzucił do cyркуlacji i pobrał z cyркуlacji w postaci wartości towarowych. Te wartości towarowe farmer spożył. Oznacza to, że ustał już jakikolwiek stosunek pomiędzy nim a ich wartością. Pieniądze, którymi ją opłacił, istnieją obecnie jako część pie

niędzy będących w obiegu. Jednakże wartość tych pieniędzy odciągnął on z cyrkulacji w postaci produktów i uległa ona zniszczeniu wraz z produktami, w których istniała. Wartość ta znikła. W końcu roku farmer wrzuca do cyrkulacji wartość towarową wynoszącą 6000 f. szt. i sprzedaje ją. W ten sposób wpływa mu z powrotem: 1. wyłożony przez niego kapitał pieniężny w kwocie 5000 f. szt. oraz 2. przekształcona w pieniądź wartość dodatkowa w wysokości 1000 f. szt. Wyłożył on 5000 f. szt. jako kapitał, wrzucił je do cyrkulacji, a odciąga z niej 6000 f. szt., 5000 f. szt. w zamian za kapitał i 1000 f. szt. jako wartość dodatkową. Te 1000 f. szt. przekształciło się w pieniądź za pomocą pieniędzy, które sam farmer wrzucił do cyrkulacji nie jako kapitalista, lecz jako konsument, pieniędzy, których nie wyłożył, lecz które wydatkował. Teraz powracają one do niego jako forma pieniężna wyprodukowanej przez wartości dodatkowej. I od tej chwili operacja taka powtarza się corocznie. Poczynając jednak od drugiego roku ów wydatkowany przez farmera 1000 f. szt. stale stanowi przekształconą formę, pieniężną formę wyprodukowanej przez niego wartości dodatkowej. Wydatkuje on ją corocznie i również corocznie wpływa ona do niego z powrotem.

Gdyby kapitał farmera dokonywał w ciągu roku więcej obrotów, nie zmieniłoby to wcale postaci rzeczy, lecz wpłynęłoby niechybnie na długość czasu, a więc i na wielkość sumy, którą ponad wykładany przez siebie kapitał pieniężny musiałby wrzucać do cyrkulacji na swą osobistą konsumpcję.

Pieniądzy tych kapitalista nie wrzuca do cyrkulacji w charakterze kapitału. Jest to wszakże jedna z cech charakterystycznych kapitalisty, że aż do chwili powrotnego wpływu wartości dodatkowej może on utrzymywać się z posiadanych przez siebie środków.

Założyliśmy w danym wypadku, że suma pieniężna, którą kapitalista wrzuca do cyrkulacji, aby aż do pierwszego powrotnego wpływu swego kapitału opędzić wydatki na osobistą konsumpcję, równa się dokładnie wartości dodatkowej, którą produkuje i którą ma wobec tego przekształcić w pieniądź. Gdy chodzi o kapitalistę indywidualnego, jest to oczywiście przypuszczenie dowolne. Musi ono jednak być słuszne w sto-

sunku do całej klasy kapitalistów, jeżeli zakładamy, że odbywa się reprodukcja prosta. Wyraża ono tylko to samo, co i założenie dotyczące reprodukcji prostej, a mianowicie, że całą wartość dodatkową spożywa się nieprodukcyjnie, ale też jedynie wartość dodatkową, bez najmniejszej nawet części pierwotnego kapitału.

Założyliśmy wyżej, że globalna produkcja kruszców szlachetnych (= 500 f. szt.) wystarcza tylko na zastąpienie pieniędzy, które się zużyły.

Kapitaliści produkujący złoto posiadają cały swój produkt w złocie, zarówno tę jego część, która zastępuje kapitał stały, jak i tę, która zastępuje kapitał zmienny, a także i tę część, która składa się z wartości dodatkowej. A zatem część społecznej wartości dodatkowej składa się ze złota, nie zaś z takiego produktu, który dopiero w procesie cyrkulacji przekształca się w złoto. Już od początku składa się ona ze złota i wrzuca się ją do cyrkulacji, aby z niej odciągać produkty. To samo dotyczy w danym wypadku także płacy roboczej, kapitału zmiennego i zastąpionej części wyłożonego kapitału stałego. Gdy więc jedna część klasy kapitalistów wrzuca do cyrkulacji wartość towarową większą (o wartość dodatkową) od wyłożonego przez nich kapitału pieniężnego, to inna część kapitalistów wrzuca do cyrkulacji wartość pieniężną większą (o wartość dodatkową) od wartości towarowej, którą odciąga wiaź z cyrkulacji na produkcję złota. Gdy część kapitalistów wypompowuje stale z cyrkulacji więcej pieniędzy, niż do niej wprowadza, to ta część kapitalistów, która produkuje złoto, wpompowuje stale do cyrkulacji więcej pieniędzy, niż wycofuje z cyrkulacji w postaci środków produkcji.

Chociaż część tego produktu – złota wartości 500 f. szt. – stanowi wartość dodatkową producentów złota, to jednak cała suma przeznaczona jest tylko do zastąpienia pieniędzy niezbędnych do cyrkulacji towarów; obojętne jest przy tym, ile z tej sumy idzie na spieniężenie wartości dodatkowej zawartej w towarach, a ile na spieniężenie innych części wartości towarów.

Jeżeli produkcję złota przeniesie się z danego kraju do innego, nie zmieni to wcale postaci rzeczy. Część społecznej siły ro-

boczej i społecznych środków produkcji w kraju *A* przekształcono w produkt, np. w płótno wartości 500 f. szt., które wywozi się do kraju *B*, aby zakupić tam złoto. Kapitał produkcyjny zastosowany w ten sposób w kraju *A* zupełnie tak samo nie rzuca towarów na rynek kraju *A* – towarów innych niż pieniądź – jak nie rzuciłby ich, gdyby był stosowany bezpośrednio do produkcji złota. Ten produkt kraju *A* wyraża się w 500 f. szt. złota i wchodzi do cyrkulacji kraju *A* jedynie jako pieniądź. Część społecznej wartości dodatkowej, zawartej w tym produkcie, istnieje bezpośrednio w formie pieniężnej i dla kraju *A* nie istnieje nigdy inaczej niż w formie pieniężnej. Aczkolwiek dla kapitalistów produkujących złoto tylko część produktu wyobraża wartość dodatkową, druga zaś część stanowi zwrot kapitału, to jednak kwestia, jaka ilość tego złota zastępuje, oprócz stałego kapitału obrotowego, kapitał zmienny, a jaka wyobraża wartość dodatkową, zależy wyłącznie od wzajemnego stosunku płacy roboczej i wartości dodatkowej jako części wartości cyrkulujących towarów. Część stanowiąca wartość dodatkową dzieli się między różnych członków klasy kapitalistów. Chociaż część tę wydają oni wciąż na swą osobistą konsumpcję i wciąż na nowo inkasują dzięki sprzedaży nowego produktu – właśnie tylko te akty kupna i sprzedaży sprawiają w ogóle, że cyrkulują między nimi pieniądze, niezbędne do spieniężenia wartości dodatkowej – to jednak pewna część społecznej wartości dodatkowej, aczkolwiek w zmieniających się ilościach, znajduje się w formie pieniężnej w kieszeni kapitalistów, zupełnie tak samo, jak część płacy roboczej przynajmniej w ciągu pewnej części tygodnia zatrzymuje się w formie pieniężnej w kieszeniach robotników. A część owa nie jest ograniczona przez część wyprodukowanego złota, która stanowiła pierwotnie wartość dodatkową kapitalistów produkujących złoto, lecz, jak już wyżej powiedziano, jest ograniczona przez proporcję, w jakiej wspomniany wyżej produkt wartości 500 f. szt. dzieli się w ogóle między kapitalistów i robotników oraz w jakiej wartości towarowa przeznaczona do cyrkulacji składa się z wartości dodatkowej i innych części składowych wartości.

Jednakże część wartości dodatkowej, istniejąca nie w po-

staci innych towarów, lecz w postaci pieniędzy obok tych innych towarów, o tyle tylko składa się z części złota wyprodukowanego w ciągu roku, o ile część złota wyprodukowanego w ciągu roku cyrkuluje w celu realizacji wartości dodatkowej. Druga część pieniędzy, która w zmieniających się ilościach znajduje się stale w ręku klasy kapitalistów jako forma pieniędzy ich wartości dodatkowej, nie jest częścią złota wyprodukowanego w ciągu roku, lecz częścią wcześniej zakumulowanej w kraju masy pieniężnej.

W myśl naszego założenia roczna produkcja złota w wysokości 500 f. szt. wystarcza akurat tylko do zastąpienia pieniędzy, które zużywają się w ciągu roku. Jeżeli więc będziemy mieli na względzie tylko owe 500 f. szt. i pominiemy tę część produkowanej corocznie masy towarowej, której cyrkulacja odbywa się za pomocą wcześniej zakumulowanych pieniędzy, to wartość dodatkowa wyprodukowana w formie towarowej już właśnie dlatego znajduje w cyrkulacji pieniądze potrzebne jej do przekształcenia się w pieniądź, że, z drugiej strony, corocznie produkuje się wartość dodatkową w formie złota. To samo dotyczy również innych części wyprodukowanego złota w wysokości 500 f. szt., które zastępują wyłożony kapitał pieniężny.

Niezbędne są tu dwie uwagi.

Z powyższego wynika po pierwsze: wartość dodatkowa, którą kapitaliści wydają w postaci pieniądza, jak również kapitał zmienny i pozostały kapitał produkcyjny wykładany przez nich w postaci pieniądza, jest w rzeczywistości produktem robotników, mianowicie robotników zatrudnionych w produkcji złota. Wytwarzają oni na nowo zarówno tę część produktu, złota, którą „wyklada się” im w postaci płacy roboczej, jak i tę część, która bezpośrednio wyraża wartość dodatkową kapitalistów produkujących złoto. Co się wreszcie tyczy tej części złota, która zwraca tylko stałą wartość kapitałową wyłożoną na produkcję złota, to występuje ona ponownie w formie złota (w ogóle w formie produktu) jedynie dzięki rocznej pracy robotników. Zakładając przedsiębiorstwo kapitalista wydał ją w postaci nie nowo wyprodukowanych pieniędzy, lecz w postaci pieniędzy stanowiących część znajdującej się w obiegu

społecznej masy pieniężnej. Natomiast jeżeli część tę zastępuje nowy produkt, dodatkowe złoto, to jest ona już rocznym produktem robotnika. Również i tutaj wykładanie ze strony kapitalisty występuje tylko jako forma, która stąd się bierze, że robotnik ani nie jest posiadaczem swych własnych środków produkcji, ani też nie rozporządza podczas produkcji środkami utrzymania wytworzonymi przez innych robotników.

Po wtóre zaś: co się tyczy tej masy pieniędzy, która istnieje niezależnie od produkowanego rocznie złota, zastępującego zużyte 500 f. szt., i znajduje się po części w formie skarbu, a po części w formie obiegających pieniędzy, to sprawa z nią musi się przedstawiać – to znaczy musiała się pierwotnie przedstawiać – zupełnie tak samo, jak się to dzieje corocznie z ową sumą 500 f. szt. Do tego punktu powrócimy w końcu niniejszego podrozdziału. A teraz jeszcze kilka innych uwag.

Badając obrót widzieliśmy, że wraz ze zmianą długości okresów obrotu – przy innych warunkach nie zmienionych – zmienia się masa kapitału pieniężnego potrzebnego do prowadzenia produkcji w tej samej skali. Przeto cyrkulacja pieniężna musi być dostatecznie elastyczna, aby mogła się przystosować do tego kolejnego wydłużania się i skracania okresów obrotu.

Jeżeli następnie założymy, że przy innych warunkach nie zmienionych – w tej liczbie przy nie zmienionej długości, intensywności i wydajności dnia roboczego – *zmienia się tylko podział nowo wytworzonej wartości na płacę roboczą i wartość dodatkową*, wobec czego albo pierwsza się podnosi, a druga spada, albo też odwrotnie, to okoliczność ta nie wywrze żadnego wpływu na ilość obiegających pieniędzy. Zmiana ta może nastąpić bez jakiegokolwiek zwiększania się lub kurczenia ilości pieniędzy znajdujących się w obiegu. Rozpatrzmy w szczególności wypadek, w którym następuje powszechny wzrost płacy roboczej, wobec czego – przy wyżej wymienionych założeniach – następuje powszechny spadek stopy wartości dodatkowej, a oprócz tego, również zgodnie z założeniem, nie zmienia się wartość cyrkulującej masy towarowej. W tym wypadku rośnie rzeczywiście kapitał pieniężny, który

trzeba wyłożyć jako kapitał zmienny, a więc zwiększa się też ilość pieniędzy, która pełni tę funkcję. Jednakże w takim samym stopniu, w jakim rośnie ilość pieniędzy potrzebna do funkcjonowania kapitału zmiennego, zmniejsza się wartość dodatkowa, a więc również i ilość pieniędzy potrzebna do jej realizacji. Nie wywiera to żadnego wpływu na sumę pieniędzy niezbędną do realizacji wartości towarowej, tak samo jak nie wpływa na samą tę wartość towarową. Cena kosztów towaru rośnie dla poszczególnego kapitalisty, ale społeczna cena produkcji towaru pozostaje nie zmieniona. Zmianie ulega tylko stosunek, w którym, abstrahując od stałej części wartości, cena produkcji towarów dzieli się na płacę roboczą i zysk.

Ale, powiadają, większy wydatek zmiennego kapitału pieniężnego (zakłada się, oczywiście, że wartość pieniądza nie ulega zmianie) oznacza większą ilość środków pieniężnych w ręku robotników. Następstwem tego będzie zwiększenie popytu na towary ze strony robotników. Dalszym skutkiem będzie podniesienie się cen towarów. – Albo też powiadają: kiedy płaca robocza idzie w górę, kapitaliści podnoszą ceny swych towarów. – W obu wypadkach powszechny wzrost płacy roboczej pociąga za sobą wzrost cen towarów. A więc cyrkulacja towarów wymaga większej ilości pieniędzy bez względu na to, czy wzrost cen tłumaczy się w jeden lub drugi sposób.

Odpowiedź na pierwszy argument: wskutek tego, że podnosi się płaca robocza, ze strony robotników wzrasta szczególnie popyt na niezbędne środki utrzymania. W mniejszym stopniu wzrasta popyt z ich strony na przedmioty zbytku lub też zjawia się popyt na takie artykuły, które przedtem nie wchodziły w zakres ich konsumpcji. Nagły wzrost popytu, i to wzrost w skali większej niż dotychczasowa, na niezbędne środki utrzymania podniesie niechybnie na pewien czas ich ceny. W następstwie tego większa niż dotychczas część kapitału społecznego zostanie zastosowana w produkcji niezbędnych środków utrzymania, mniejsza – w produkcji przedmiotów zbytku, ponieważ cena ich spadnie na skutek zmniejszenia się wartości dodatkowej, a więc i obniżenia popytu na nie ze strony kapitalistów. O ile natomiast sami robotnicy kupują przedmioty zbytku, to w tej mierze wzrost ich płacy nie wpły-

wa już na podniesienie się ceny niezbędnych środków utrzymania, lecz zmieniają się jedynie nabywcy przedmiotów zbytku. Więcej niż dotychczas przedmiotów zbytku wchodzi obecnie do konsumpcji robotników, a stosunkowo mniej do konsumpcji kapitalistów. Voilà tout [Ot i wszystko]. Po pewnych wahaniach znajdzie się w cyrkulacji masa towarowa takiej samej wartości jak przedtem. – Co się tyczy chwilowych wahań, to doprowadzą one tylko do tego, że nie zatrudniony kapitał pieniężny, który dotychczas szukał zastosowania w spekulacyjnych przedsięwzięciach na giełdzie lub za granicą, wejdzie teraz do cyrkulacji krajowej.

Odpowiedź na drugi argument: gdyby kapitalistyczni producenci byli w stanie podnosić dowolnie ceny swych towarów, to mogliby to robić i robiliby także wtedy, kiedy płaca robocza nie wzrastałaby. Płaca robocza nigdy by nie wzrastała przy zniżkujących cenach towarów. Klasa kapitalistów nigdy by nie przeciwstawiała się trade-unionsom, mogłaby bowiem stale i przy wszelkich okolicznościach czynić to, co faktycznie czyni obecnie jedynie wyjątkowo, w określonych, szczególnych, lokalnych, by tak rzec, okolicznościach, a mianowicie: korzystać z każdej podwyżki płacy roboczej po to, aby w o wiele większym stopniu podwyższać ceny towarów, a więc napychać sobie kieszenie większym zyskiem.

Twierdzenie, że kapitaliści mogą podnosić ceny przedmiotów zbytku, gdyż popyt na nie się zmniejsza (na skutek obniżonego popytu ze strony kapitalistów, których środki kupna przeznaczone na ten cel się zmniejszyły), byłoby zgoła oryginalnym zastosowaniem prawa popytu i podaży. Jeżeli w tej mierze, w jakiej zmniejsza się popyt na przedmioty zbytku ze strony kapitalistów, nie następuje po prostu zmiana nabywców – robotnicy zamiast kapitalistów – to spadają ceny tych przedmiotów; w tej mierze, w jakiej zachodzi ta zmiana, popyt ze strony robotników nie wpływa na wzrost cen niezbędnych środków utrzymania, albowiem robotnicy nie mogą wydatkować na niezbędne środki utrzymania tej części dodatkowego zarobku, którą wydają na przedmioty zbytku. Pociąga to za sobą wycofywanie kapitału z produkcji przedmiotów zbytku aż do chwili, kiedy podaż ich tak się obniży, że będzie

to odpowiadało ich zmienionej roli w społecznym procesie produkcji. Wraz z takim zmniejszeniem produkcji ceny przedmiotów zbytku, jeżeli poza tym nie zmienia się ich wartość, podnoszą się znowu do swego normalnego poziomu. Dopóki trwa owo kurczenie się produkcji przedmiotów zbytku, czyli ów proces wyrównywania, dopóty do produkcji środków utrzymania, przy wyższe ich cen, będzie napływać stale tyle kapitału, ile go odpływa z tej drugiej gałęzi produkcji, aż do chwili, kiedy popyt zostanie zaspokojony. Wówczas nastąpi znów równowaga; zakończenie całego procesu polega na tym, że kapitał społeczny, a więc również i kapitał pieniężny, podzielony jest w zmienionej proporcji między produkcję niezbędnych środków utrzymania i produkcję przedmiotów zbytku.

Cały ten argument jest fałszywym alarmem, wszczętym przez kapitalistów i ich ekonomicznych sykofantów.

Fakty służące za pretekst do tego alarmu są trojakiemu rodzaju:

1. Jest to ogólne prawo obiegu pieniężnego, że jeżeli wzrasta suma cen towarów znajdujących się w cyrkulacji – niezależnie od tego, czy ten wzrost sumy cen dotyczy tej samej masy towarów, czy też większej – to przy innych warunkach nie zmienionych wzrasta masa pieniędzy znajdujących się w obiegu. I oto następuje pomieszenie przyczyny ze skutkiem. Płaca robocza wzrasta (aczkolwiek rzadko i w wyjątkowych tylko wypadkach proporcjonalnie) wraz ze wzrostem cen niezbędnych środków utrzymania. Wzrost płacy roboczej jest skutkiem, nie zaś przyczyną wzrostu cen towarów.

2. Częściowy lub lokalny wzrost płacy roboczej – tj. wzrost w niektórych tylko gałęziach produkcji – może spowodować lokalne podniesienie się cen produktów tych gałęzi. Ale i to nawet zależy od wielu okoliczności. Na przykład od tego, czy płaca robocza nie była tu nadmiernie niska, a więc stopa zysku – nadmiernie wysoka, czy przy podniesieniu cen rynek na te towary się nie kurczy (a zatem zwyżka ich cen nie wymaga uprzedniego zmniejszenia ich podaży) etc.

3. Przy powszechnym wroście płacy roboczej cena produkowanych towarów wzrasta w tych gałęziach przemysłu, w

których przeważa kapitał zmienny, ale za to spada w tych gałęziach, w których przeważa kapitał stały lub też trwałe.

Przy badaniu prostej cyrkulacji towarów (księga I, rozdz. III, 2) okazało się, że jeżeli nawet w procesie cyrkulacji każdej określonej ilości towarów forma pieniężna jest tylko przemijająca, to jednak pieniądź znikający podczas metamorfozy towaru przechodzi nieodzownie z rąk jednej osoby w ręce innej; a więc że towary przede wszystkim nie tylko ulegają wymianie we wszystkich kierunkach, czyli zastępują się wzajemnie, lecz że w zastępowaniu tym pośredniczy i towarzyszy mu wszechstronne osiadanie pieniądza. „Zastąpienie towaru przez towar pozostawia jednocześnie w trzecich rękach towar-pieniądz. Cyrkulacja wciąż wydziela pieniądź” (księga I, str. 92 *). Na gruncie kapitalistycznej produkcji towarowej tenże fakt wyraża się w taki sposób, że część kapitału istnieje stale w formie kapitału pieniężnego i że część wartości dodatkowej również znajduje się stale w formie pieniężnej w ręku jej posiadaczy.

Jeżeli pominiemy powyższą okoliczność, to *ruch okrężny pieniądza*, czyli *powrót* pieniądza do jego punktu wyjścia – w tej mierze, w jakiej stanowi on moment w obrocie kapitału – przedstawia zjawisko zupełnie odmienne, a nawet przeciwnostawne do *obiegu pieniądza*³³, który wyraża jego ciągłe *oddalanie się* od punktu wyjścia za pośrednictwem szeregu

³³ Chociaż fizjokraci mieszają jeszcze oba te zjawiska, to jednak oni pierwsi zwrócili uwagę na powrót pieniądza do jego punktu wyjścia jako na istotną formę cyrkulacji kapitału, jako formę cyrkulacji, która stanowi pośredniczące ogniwo reprodukcji. „Jeżeli rzucicie okiem na «Tableau Économique», to zobaczycie, że klasa produkcyjna dostarcza pieniędzy, za pomocą których inne klasy kupują u niej produkty, i że zwracają jej te pieniądze, dokonując u niej w roku następnym takich samych zakupów... Widzicie tu więc jedynie ruch okrężny wydatków, po których następuje reprodukcja, i reprodukcji, po której następują wydatki; ruch okrężny, przez który przebiega cyrkulacja pieniądza, będącego miernikiem wydatków i reprodukcji”. (Quesnay, „Dialogues sur le Commerce et sur les Travaux des Arti-

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 129. – Red. przekł. polsk.

rąk (księga I, str. 94 *). Niemniej jednak przyspieszony obrót zawiera w sobie eo ipso przyspieszony obieg.

Przede wszystkim co się tyczy kapitału zmiennego: jeżeli np. kapitał pieniężny wynoszący 500 f. szt. obraca się jako kapitał zmienny dziesięć razy w ciągu roku, to rozumie się, że ta część cyrkulującej masy pieniężnej wprowadza do cyrkulacji dziesięciokrotnie większą sumę wartości = 5000 f. szt. Cyrkułuje on w ciągu roku dziesięć razy między kapitalistą a robotnikiem. W ciągu roku robotnika opłaca się dziesięć razy i sam on płaci dziesięć razy tą samą częścią cyrkulującej masy pieniężnej. Gdyby przy takiej samej skali produkcji ten kapitał zmienny obracał się jeden raz w ciągu roku, to dokonywałby się tylko jednorazowy obieg 5000 f. szt.

Następnie: założmy, że stała część kapitału obrotowego = 1000 f. szt. Jeżeli kapitał obraca się dziesięć razy w ciągu roku, to kapitalista dziesięć razy w tym czasie sprzedaje swój towar, a więc również i stałą obrotową część jego wartości. Ta sama część cyrkulującej masy pieniężnej (= 1000 f. szt.) przechodzi dziesięć razy w ciągu roku z rąk jej posiadaczy w ręce kapitalisty. Oznacza to, że pieniądze te dziesięć razy przenoszą się z rąk do rąk. Po drugie: kapitalista dziesięć razy w ciągu roku zakupuje środki produkcji; stanowi to znów dziesięć aktów obiegu pieniądza z rąk do rąk. Za pomocą sumy pieniędzy w wysokości 1000 f. szt. kapitalista przemysłowy sprzedaje towaru za 10 000 f. szt. i znów zakupuje towaru za 10 000 f. szt. Za pośrednictwem dwudziestokrotnego obiegu sumy pieniędzy = 1000 f. szt. cyrkuluje zapas towaru na sumę 20 000 f. szt.

Wreszcie przy przyspieszonym obrocie szybciej obiega również część pieniędzy, która służy do realizacji wartości dodatkowej.

sans", Daire „Physiocrates”, I, str. 208, 209). „Owo nieustanne wykładanie kapitałów i ich stały powrót stanowią to, co winno się nazywać obiegiem pieniądza; owym pożytecznym i płodnym obiegiem, który ożywia wszystkie rodzaje pracy w społeczeństwie, który utrzymuje ruch i życie w państwie i który zupełnie słusznie porównuje się z obiegiem krwi w organizmie zwierzęcym” (Lugot, „Réflexions etc.”, „Oeuvres”, Daire, I, str. 45).

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 131. – Red. przekł. polsk.

Natomiast, odwrotnie, szybszy obieg pieniędzy niekoniecznie oznacza szybszy obrót kapitału, a więc i szybszy obrót pieniędzy, tzn. niekoniecznie oznacza skrócenie i częstsze wznowienie procesu reprodukcji.

Szybszy obieg pieniędzy następuje za każdym razem, kiedy za pomocą tej samej ilości pieniędzy dokonuje się większej liczby transakcji. Może się to zdarzyć również przy takich samych okresach reprodukcji kapitału, na skutek zmian w technice obiegu pieniężnego. Dalej: może ulec zwiększeniu liczba transakcji, w których obieg pieniędzy nie jest wyrazem rzeczywistej wymiany towarów (transakcje giełdowe obliczone na różnicę kursów itp.). Z drugiej strony może się zdarzyć, że obieg pieniędzy zupełnie odpada. Tak np. kiedy rolnik sam jest właścicielem ziemi, nie ma obiegu pieniędzy między dzierżawcą a właścicielem ziemi; kiedy kapitalista przemysłowy sam jest właścicielem kapitału, odpada obieg między nim a tym, który udziela kredytu.

Co się tyczy pierwotnego gromadzenia skarbu pieniężnego w jakimś kraju, jak również przywłaszczania sobie tego skarbu przez nieliczne jednostki, to nie ma tu potrzeby zastanawiać się nad tym bardziej szczegółowo.

Kapitalistyczny sposób produkcji – ponieważ podstawą jego jest praca najemna, jak również opłacanie robotnika pieniędzmi i w ogóle przemiana świadczeń w naturze w świadczenia pieniężne – może się w pełni rozwijać wszcz i w głąb w takim tylko kraju, w którym istnieje ilość pieniędzy wystarczająca do cyrkulacji i uwarunkowanego nią gromadzenia skarbu (funduszu rezerwowego itp.). Stanowi to historyczną przesłankę, chociaż sprawy nie należy rozumieć w taki sposób, że najpierw tworzy się skarb dostatecznej wielkości, a dopiero potem zaczyna się produkcja kapitalistyczna. Produkcja kapitalistyczna rozwija się jednocześnie z rozwojem właściwych jej warunków, a jednym z nich jest dostateczna podaż kruszców szlchetnych. Dlatego też wzmożony przywóz kruszców szlchetnych stanowi, poczynając od wieku XVI, istotny moment w historii rozwoju produkcji kapitalistycznej.

Jeśli zaś chodzi o niezbędną dalszą podaż materiału pieniężnego na bazie kapitalistycznego sposobu produkcji, to z jednej strony do cyrkulacji wrzuca się wartość dodatkową w postaci produktu, bez pieniędzy niezbędnych do jej przekształcenia w pieniądź, a z drugiej strony – wartość dodatkową w postaci złota, bez uprzedniej przemiany produktu w pieniądź.

Dodatkowe towary, które mają się przekształcić w pieniądź, znajdują niezbędne sumy pieniężne, gdyż po drugiej stronie, nie za pośrednictwem wymiany, lecz przez samą produkcję, wrzuca się do cyrkulacji dodatkowe złoto (i srebro), które ma się przekształcić w towary. ♦

II. Akumulacja i reprodukcja rozszerzona

Jeżeli akumulacja odbywa się w formie reprodukcji w skali rozszerzonej, to nie nastrocza ona, oczywiście, nowego problemu, gdy chodzi o cyrkulację pieniężną.

Co się przede wszystkim tyczy dodatkowego kapitału pieniężnego, niezbędnego do funkcjonowania wzrastającego kapitału produkcyjnego, to dostarcza go ta część zrealizowanej wartości dodatkowej, którą kapitalista wrzuca do cyrkulacji jako kapitał pieniężny, nie zaś jako formę pieniężną dochodu. Pieniądze znajdują się już w ręku kapitalistów. Tylko zastosowanie ich jest odmienne.

Ale teraz dzięki dodatkowemu kapitałowi produkcyjnemu do cyrkulacji wchodzi, jako jego produkt, dodatkowa masa towarowa. Wraz z tą dodatkową masą towarową do cyrkulacji wrzucono część dodatkowych pieniędzy, niezbędnych do jej realizacji – wrzucono mianowicie w tej mierze, w jakiej wartość tej masy towarowej równa się wartości kapitału produkcyjnego, zużytego na jej produkcję. Tę dodatkową ilość pieniędzy wyłożono właśnie jako dodatkowy kapitał pieniężny, wobec czego powraca ona do kapitalisty dzięki obrotowi jego kapitału. Powstaje tutaj ta sama kwestia co i wyżej. Skąd się biorą dodatkowe pieniądze, niezbędne do realizacji wytworzonej ponadto wartości dodatkowej, znajdującej się obecnie w formie towarowej?

Ogólna odpowiedź brzmi znów tak samo. Suma cen cyrkulującej masy towarowej zwiększyła się nie dlatego, że ceny danej masy towarowej poszły w górę, lecz dlatego, że masa cyrkulujących obecnie towarów jest większa od masy towarów, która przedtem znajdowała się w cyrkulacji, i że różnicy tej nie wyrównuje spadek cen. Dodatkowe pieniądze, których wymaga cyrkulacja tej większej masy towarowej o większej wartości, muszą być uzyskane bądź w drodze oszczędniejszego wykorzystania cyrkulującej ilości pieniędzy – czy to przez wzajemne wyrównywanie płatności itd., czy też za pomocą środków, które przyspieszają obieg tych samych monet – bądź też przez przemianę pieniędzy z formy skarbu w formę cyrkulujących pieniędzy. Przemiana ta nie tylko oznacza, że leżący odłogiem kapitał pieniężny zaczyna funkcjonować jako środek kupna i środek płatniczy, albo też, że kapitał pieniężny, który funkcjonuje już jako fundusz rezerwowy, cyркуluje aktywnie dla społeczeństwa, pełniąc jednocześnie dla swego posiadacza funkcję funduszu rezerwowego (jak to się dzieje np. z depozytami bankowymi, które się stale wypożyczają), a więc spełnia dwojaką funkcję, lecz także oznacza, że oszczędza się na unieruchomionych funduszach rezerwowych monet.

„Aby pieniądz płynął nieustannie jako moneta, moneta musi się nieustannie osadzać w postaci pieniądza. Nieustanny obieg monety jest uwarunkowany nieustannym osadzaniem się jej w większych lub mniejszych ilościach w postaci rezerwowych zasobów monet, tworzących się wszędzie w obrębie cyrkulacji, a zarazem cyrkulację tę warunkujących, przy czym ich powstawanie, rozdział, znikanie i ponowne powstawanie nieustannie się zmienia, ich istnienie znika nieustannie, ich znikanie trwa ciągle. Owo nieprzerwane przeobrażanie się monety w pieniądz, a pieniądza w monetę Adam Smith wyraził w ten sposób, że każdy posiadacz towaru musi mieć stale w zapasie obok szczególnego towaru, który sprzedaje, jeszcze pewną ilość towaru ogólnego, za który kupuje. Widzieliśmy, że w cyrkulacji $P-P-T$ człon drugi $P-T$ rozszczepia się na szereg aktów kupna, które się odbywają nie od razu, lecz sukcesywnie w czasie, tak że część P obiega jako moneta, gdy tymczasem inna część spoczywa jako pieniądz. Faktycznie pie-

niądź jest tutaj tylko zawieszoną w czynnościach moneta, a poszczególne części składowe znajdującej się w obiegu masy monet występują wciąż na przemian już to w jednej, już to w drugiej formie. Ta pierwsza przemiana środka cyrkulacji w pieniądź stanowi więc tylko techniczny moment samego obiegu pieniężnego". (Karl Marx, „Zur Kritik der politischen Oekonomie", 1859, str. 105, 106 *. – Terminu – „moneta", w przeciwstawieniu do pieniądza, użyto tu dla oznaczenia pieniądza funkcjonującego wyłącznie jako środek cyrkulacji w przeciwstawieniu do innych jego funkcji).

Jeżeli wszystkie te środki są niewystarczające, musi nastąpić dodatkowa produkcja złota bądź też – co sprowadza się do tego samego – pewną część dodatkowej ilości produktu wymienia się bezpośrednio lub pośrednio na złoto, produkt krajów wydobywających kruszce szlachetne.

Cała suma siły roboczej i społecznych środków produkcji, wydatkowanych na roczną produkcję złota i srebra jako narzędzi cyrkulacji, stanowi poważną pozycję *faux frais* [nieprodukcyjnych, lecz niezbędnych kosztów] kapitalistycznego sposobu produkcji, jak i w ogóle wszelkiego sposobu wytwarzania opartego na produkcji towarów. Taki sposób produkcji pozbawia społeczeństwo możliwości zużytkowania odpowiedniej sumy potencjalnych dodatkowych środków produkcji i konsumpcji, tj. rzeczywistego bogactwa. O ile przy danej, nie zmieniającej się skali produkcji lub też przy danym stopniu jej rozszerzenia zmniejszają się wydatki na ten kosztowny mechanizm cyrkulacji, o tyle wzmaga się dzięki temu siła produkcyjna pracy społecznej. Toteż o ile wpływ taki wywierają środki pomocnicze, rozwijające się wraz z rozwojem systemu kredytowego, o tyle pomnażają one bezpośrednio bogactwo kapitalistyczne, czy to w ten sposób, że znaczna część społecznego procesu produkcji i procesu pracy odbywa się dzięki nim bez jakiegokolwiek udziału rzeczywistego pieniądza, czy też przez to, że podnosi się zdolność funkcjonowania rzeczywiście funkcjonującej ilości pieniędzy.

W ten sposób znajduje też rozwiązanie banalna kwestia,

* Patrz tom 13 nin. wyd., str. 120, 121 – Red. przekł. polsk.

czy produkcja kapitalistyczna w swych obecnych rozmiarach byłaby możliwa bez systemu kredytowego (gdymy go nawet rozpatrywać jedynie pod *tym* kątem widzenia), tj. przy cyrkulacji wyłącznie kruszcowej. Oczywiście – nie byłaby możliwa. Przeciwnie, byłaby ograniczona rozmiarami produkcji kruszców szlachetnych. Z drugiej strony, nie należy stwarzać sobie jakichś mistycznych wyobrażeń o sile produkcyjnej systemu kredytowego z tej racji, że oddaje on do dyspozycji kapitał pieniężny, czyli go upłynnia. Jednakże dalszym rozwijaniem tej kwestii nie będziemy się tutaj zajmować.

Musimy teraz rozpatrzyć wypadek, kiedy nie odbywa się rzeczywista akumulacja, tj. bezpośrednio rozszerzenie skali produkcji, lecz kiedy część zrealizowanej wartości dodatkowej gromadzi się przez czas dłuższy lub krótszy jako pieniężny fundusz rezerwowy, aby przekształcić ją potem w kapitał produkcyjny.

O ile pieniądze akumulujące się w taki sposób są pieniędzmi dodatkowymi, sprawa jest sama przez się zrozumiała. Mogą one jedynie stanowić część dodatkowego złota, przywiezionego z krajów produkujących złoto. Należy tu pamiętać, że tego produktu krajowego, w zamian za który importowano to złoto, nie ma już w kraju. Wywieziono go za granicę w zamian za złoto.

Jeżeli natomiast założymy, że w kraju jest nadal taka sama ilość pieniędzy, to nagromadzone i gromadzące się pieniądze pochodzą z cyrkulacji; zmieniła się jedynie ich funkcja. Z pieniędzy cyrkulujących przekształciły się one w stopniowo tworzący się utajony kapitał pieniężny.

Pieniądz, który się tu gromadzi, stanowi formę pieniężną sprzedanego towaru, a mianowicie formę pieniężną tej części jego wartości, która dla posiadacza towaru jest wartością dodatkową. (Zakłada się tutaj, że system kredytowy nie istnieje). Kapitalista, który nagromadził owe pieniądze, sprzedał pro tanto, nie kupując.

Jeżeli będziemy rozpatrywali tę operację jako zjawisko cząstkowe, to nie wymaga ona żadnych wyjaśnień. Część ka-

pitalistów zatrzymuje pewną ilość pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży swego produktu, nie kupując za nie produktu na rynku. Natomiast inna część kapitalistów przekształca w produkt wszystkie swe pieniądze oprócz stale powracającego kapitału pieniężnego niezbędnego do prowadzenia przedsiębiorstwa. Część produktu, który rzucono na rynek, a który jest nośnikiem wartości dodatkowej, składa się ze środków produkcji bądź też z realnych elementów kapitału zmiennego, z niezbędnych środków utrzymania. Może więc służyć niezwłocznie do rozszerzenia produkcji. Nie założyliśmy bowiem bynajmniej, że jedna część kapitalistów gromadzi kapitał pieniężny, podczas gdy druga ich część całą swą wartość dodatkową spożywa; założyliśmy tylko, że jedni akumulują w formie pieniężnej, tworzą utajony kapitał pieniężny, podczas gdy drudzy akumulują rzeczywiście, tzn. rozszerzają skalę produkcji, rzeczywiście powiększają swój kapitał produkcyjny. Istniejąca ilość pieniędzy czyni zadość potrzebom cyrkulacji nawet wtedy, kiedy na zmianę jedna część kapitalistów gromadzi pieniądze, podczas gdy druga rozszerza skalę produkcji, i na odwrót. Poza tym gromadzenie pieniędzy po jednej stronie może się odbywać również bez gotówki, przez samo tylko gromadzenie wierzytelności.

Trudność natomiast powstaje wtedy, kiedy zakładamy, że akumulacja kapitału pieniężnego nie jest zjawiskiem cząstkowym, lecz powszechnym, obejmującym całą klasę kapitalistów. W myśl naszego założenia – powszechne i wyłączne panowanie produkcji kapitalistycznej – poza kapitalistami nie ma w ogóle żadnej innej klasy oprócz klasy robotniczej. To wszystko, co kupuje klasa robotnicza, równa się sumie jej płacy roboczej, równa się sumie kapitału zmiennego wyłożonego przez całą klasę kapitalistów. Pieniądze te wpływają z powrotem klasie kapitalistów dzięki temu, że sprzedaje ona klasie robotniczej swój produkt. Na skutek tego kapitał zmienny przybiera znowu formę pieniężną. Przypuśćmy, że suma kapitału zmiennego, tj. kapitału zmiennego rzeczywiście zastosowanego w ciągu roku, a nie wyłożonego tylko na ten czas, równa się $x \times 100$ f. szt. Okoliczność, że do wyłożenia w ciągu roku tej zmiennej wartości kapitałowej służy – zależ-

nie od szybkości obrotu – większa lub mniejsza suma pieniędzy, nie ma znaczenia dla rozpatrywanej obecnie sprawy. Za ten kapitał w wysokości $x \times 100$ f. szt. klasa kapitalistów kupuje pewną masę siły roboczej, czyli wypłaca zarobki pewnej liczbie robotników – pierwsza transakcja. Za tę samą sumę robotnicy kupują u kapitalistów pewną ilość towarów, tym samym suma $x \times 100$ f. szt. wpływa z powrotem do rąk kapitalistów – druga transakcja. I to powtarza się nieustannie. A więc suma $x \times 100$ f. szt. nigdy nie daje klasie robotniczej możliwości kupna tej części produktu, która stanowi kapitał stały, nie mówiąc już o tej części, która stanowi wartość dodatkową klasy kapitalistów. Za kwotę $x \times 100$ f. szt. robotnicy mogą zawsze kupić jedynie część wartości produktu społecznego równającą się tej części wartości, która reprezentuje wartość wyłożonego kapitału zmiennego.

Jeżeli abstrahujemy od wypadku, kiedy ta powszechna akumulacja pieniądza nie wyraża nic innego, jak tylko podział dodatkowo importowanego kruszcu szlachetnego między różnych kapitalistów indywidualnych, niezależnie od tego, jaka jest proporcja podziału, to powstaje pytanie, w jaki tedy sposób cała klasa kapitalistów może akumulować pieniądze?

Wszyscy kapitaliści musieliby sprzedawać część swego produktu, nic w zamian nie kupując. Nie ma w tym absolutnie nic zagadkowego, że wszyscy oni posiadają pewien określony fundusz pieniężny, który wrzucają do cyrkulacji, wydając go jako środek cyrkulacji na potrzeby swej konsumpcji, i że każdy z nich znów otrzymuje z powrotem z cyrkulacji pewną część tego funduszu. Ale wówczas ów fundusz pieniężny istnieje właśnie jako fundusz cyrkulacji, utworzony przez przekształcenie wartości dodatkowej w pieniądź, a bynajmniej nie jako utajony kapitał pieniężny.

Jeżeli na sprawę spojrzemy tak, jak się ona ma w rzeczywistości, wówczas okaże się, że utajony kapitał pieniężny, który gromadzi się do późniejszego użytku, składa się:

1. Z depozytów w bankach; suma pieniężna, którą bank rzeczywiście rozporządza, jest stosunkowo nieznaczna. Kapitał pieniężny gromadzi się tu jedynie nominalnie. W rzeczywistości gromadzi się tu roszczenia pieniężne, które tylko dla-

tego mogą przekształcać się w pieniądź (jeżeli w ogóle przekształcają się kiedykolwiek w pieniądź), że powstaje równowaga pomiędzy pieniędzmi, które się wycofuje z banku, a pieniędzmi, które się deponuje. Stosunkowo nieznaczna tylko kwota znajduje się w banku w postaci pieniądza.

2. Z papierów państwowych. Nie są one w ogóle kapitałem, lecz tylko rozszczeniami do rocznego produktu narodu.

3. Z akcji. Jeżeli nie ma się tu do czynienia z oszukańczymi machinacjami, akcje stanowią tytuły posiadania rzeczywistego kapitału, należącego do jakiejś spółki, oraz przekaz na wartość dodatkową, którą corocznie przynosi ten kapitał.

We wszystkich tych wypadkach nie odbywa się gromadzenie pieniędzy, to bowiem, co występuje po jednej stronie jako gromadzenie kapitału pieniężnego, występuje po drugiej stronie jako nieustanne, rzeczywiste wydatkowanie pieniędzy. Czy pieniądze wydatkuje ta osoba, do której one należą, czy też inna, jej dłużnik, nie zmienia to postaci rzeczy.

Na bazie produkcji kapitalistycznej tworzenie skarbu samo w sobie nie jest nigdy celem, lecz wynikiem bądź zastoju w cyrkulacji – kiedy większa niż zwykle ilość pieniędzy przybiera formę skarbu – bądź nagromadzenia uwarunkowanego obrotem, bądź też wreszcie: skarb jest tylko tworzeniem kapitału pieniężnego – na razie w formie utajonej – którego przeznaczeniem jest funkcjonować jako kapitał produkcyjny.

Jeżeli zatem po jednej stronie pewną część wartości dodatkowej, zrealizowanej w postaci pieniądza, wycofuje się z cyrkulacji i gromadzi w postaci skarbu, to jednocześnie inna część wartości dodatkowej przekształca się nieustannie w kapitał produkcyjny. Z wyjątkiem wypadku, kiedy wśród klasy kapitalistów dokonuje się podział dodatkowych kruszców szlachtetnych, nagromadzenie w formie pieniężnej nigdy nie następuje jednocześnie we wszystkich punktach.

Wszystko, co dotyczy innych części produktu rocznego, dotyczy również tej części produktu rocznego, która reprezentuje wartość dodatkową w formie towarowej. Cyrkulacja tej części wymaga pewnej sumy pieniędzy. Ta suma pieniędzy zupełnie tak samo należy do klasy kapitalistów jak produkowana w ciągu roku masa towarowa, która stanowi wartość dodat-

kową. Sama klasa kapitalistów wrzuca ją początkowo do cyrkulacji. Ulega ona wciąż na nowo podziałowi między kapitalistów za pośrednictwem samej cyrkulacji. Część tej sumy, jak to w ogóle bywa przy cyrkulacji monet, zatrzymuje się to w tym, to w innym punkcie, gdy tymczasem inna część nieustannie cyrkuluje. Nie zmienia wcale postaci rzeczy okoliczność, że w celu utworzenia kapitału pieniężnego pewną część tych pieniędzy gromadzi się umyślnie.

Pominięto tu takie wydarzenia w dziedzinie cyrkulacji jak zagarnięcie przez jednego kapitalistę części wartości dodatkowej, a nawet kapitału innego kapitalisty, na skutek czego następuje jednostronna akumulacja i centralizacja zarówno kapitału pieniężnego, jak i produkcyjnego. Tak np. część zdobytej wartości dodatkowej, akumulowana przez kapitalistę *A* jako kapitał pieniężny, może być częścią wartości dodatkowej kapitalisty *B*, która to część nie wpływa do niego z powrotem.

DZIAŁ TRZECI

REPRODUKCJA i CYRKULACJA
GLOBALNEGO KAPITAŁU
SPOŁECZNEGO

ROZDZIAŁ OSIEMNASTY ²⁴

Wstęp

I. Przedmiot badania

Bezpośredni proces produkcji kapitału jest to jego proces pracy i pomnażania wartości, a więc proces, którego wynikiem jest produkt towarowy, a decydującym motywem – produkcja wartości dodatkowej.

Proces reprodukcji kapitału obejmuje zarówno ten bezpośredni proces produkcji, jak i obie fazy właściwego procesu cyrkulacji, tj. cały ruch okrężny, który jako proces periodyczny – powtarzający się wciąż na nowo w określonych odstępach czasu – stanowi obrót kapitału.

Bez względu na to, czy będziemy rozpatrywali ruch okrężny w formie $P...P'$, czy też w formie $Pr...Pr$, bezpośredni proces produkcji Pr zawsze stanowi jedynie ogniwo owego ruchu okrężnego. W pierwszej formie bezpośredni proces produkcji występuje jako ogniwo pośredniczące w procesie cyrkulacji, w drugiej formie proces cyrkulacji występuje jako ogniwo pośredniczące w procesie produkcji. Nicustanne wznawianie tego procesu, nicustanne ponowne występowanie kapitału w formie kapitału produkcyjnego jest w obu wypadkach uwarun-

²⁴ Z rękopisu II.

kowane jego przemianami w procesie cyrkulacji. Z drugiej strony nieustannie wznawiany proces produkcji stanowi warunek przemian, którym kapitał wciąż na nowo ulega w sferze cyrkulacji, stanowi warunek jego występowania na przemian w postaci kapitału pieniężnego i kapitału towarowego.

Jednakże każdy poszczególny kapitał jest tylko usamodzielnioną i jak gdyby obdarzoną indywidualnym życiem częścią globalnego kapitału społecznego, podobnie jak każdy poszczególny kapitalista jest tylko indywidualnym elementem klasy kapitalistów. Na ruch kapitału społecznego składa się całokształt ruchów jego usamodzielnionych części, całokształt obrotów kapitałów indywidualnych. Podobnie jak metamorfoza poszczególnego towaru jest ogniwem w łańcuchu metamorfoz świata towarów – cyrkulacji towarowej – tak też metamorfoza kapitału indywidualnego, jego obrót, jest ogniwem w ruchu okrężnym kapitału społecznego.

Proces ten w swym całokształcie obejmuje zarówno konsumpcję produkcyjną (bezpośredni proces produkcji) łącznie z przemianami formy (z aktami wymiany, jeżeli sprawę rozpatrywać od strony materialnej), które w nim pośredniczą, jak i konsumpcję indywidualną wraz z pośredniczącymi w niej przemianami formy, czyli aktami wymiany. Konsumpcja indywidualna obejmuje z jednej strony wymianę kapitału zmiennego na siłę roboczą, a przeto włączenie siły roboczej do kapitalistycznego procesu produkcji. Robotnik występuje tu jako sprzedawca swego towaru, siły roboczej, kapitalista zaś jako nabywca tego towaru. Ale z drugiej strony sprzedaż towarów obejmuje kupno ich przez klasę robotniczą, a więc indywidualną konsumpcję tej klasy. Klasa robotnicza występuje tu jako nabywca, kapitaliści zaś jako sprzedawcy towarów.

Cyrkulacja kapitału towarowego obejmuje cyrkulację wartości dodatkowej, a więc również akty kupna i sprzedaży, które pośredniczą w indywidualnej konsumpcji kapitalistów, w konsumpcji wartości dodatkowej.

A zatem ruch okrężny kapitałów indywidualnych, rozpatrywanych jako całość, która tworzy kapitał społeczny, tj. ruch okrężny rozpatrywany w całokształcie, obejmuje nie tylko cyr-

kulację kapitału, lecz także ogólną cyrkulację towarową. Cyrkulacja towarowa – biorąc rzecz w uproszczeniu – może składać się z dwóch tylko części: 1. z ruchu okrężnego samego kapitału i 2. z ruchu okrężnego towarów wchodzących do konsumpcji indywidualnej, a więc towarów, na które robotnik wydatkuje płacę, kapitalista zaś wartość dodatkową (lub jej część). Co prawda, ruch okrężny kapitału obejmuje również cyrkulację wartości dodatkowej – z tej racji, że jest ona częścią kapitału towarowego – tudzież przemianę kapitału zmiennego w siłę roboczą, wypłatę zarobków robotniczych. Jednakże wydatkowanie tej wartości dodatkowej i płacy roboczej na towary nie stanowi ogniwa cyrkulacji kapitału, jakkolwiek jest ono warunkiem tej cyrkulacji, przynajmniej gdy chodzi o wydatkowanie płacy roboczej.

W księdze I poddaliśmy analizie kapitalistyczny proces produkcji jako akt odosobniony i jako proces reprodukcji: produkcję wartości dodatkowej i produkcję samego kapitału. Przyjęliśmy tam, nie rozpatrując sprawy bliżej, że kapitał przechodzi w sferze cyrkulacji przez zmiany formy i substancji. Zakładaliśmy więc, że z jednej strony kapitalista sprzedaje produkt według jego wartości i że z drugiej strony znajduje w sferze cyrkulacji przedmiotowe czynniki produkcji, niezbędne do rozpoczęcia procesu na nowo bądź też do nieprzerwanego kontynuowania go. Jedynym aktem w sferze cyrkulacji, nad którym musieliśmy się tam dłużej zatrzymać, był akt kupna i sprzedaży siły roboczej, ów podstawowy warunek produkcji kapitalistycznej.

W dziale pierwszym niniejszej księgi II rozpatrywaliśmy różne formy, jakie kapitał przybiera w swym ruchu okrężnym, i różne formy samego tego ruchu okrężnego. Do czasu pracy, który rozpatrywaliśmy w księdze I, dołączył się teraz czas cyrkulacji.

W dziale drugim rozpatrywaliśmy ruch okrężny kapitału jako periodyczny ruch okrężny, tj. jako obrót. Pokazaliśmy, z jednej strony, jak różne części składowe kapitału (trwała i obrotowa) przechodzą przez ruch okrężny form w okresach niejednakowej długości i w niejednakowy sposób; zbadaliśmy, z drugiej strony, okoliczności, które warunkują niejedna-

kową długość okresu roboczego i okresu cyrkulacji. Pokazaliśmy, jaki wpływ wywiera okres ruchu okrężnego i różny stosunek jego części składowych zarówno na rozmiary samego procesu produkcji, jak i na roczną stopę wartości dodatkowej. W samej rzeczy, jeżeli w dziale pierwszym badaliśmy głównie kolejne formy, które kapitał w swym ruchu okrężnym nieustannie przybiera i zrzuca, to w dziale drugim rozpatrywaliśmy, jak w tym ruchu i kolejnej zmianie form kapitał danej wielkości rozszczepia się jednocześnie, acz w zmiennych proporcjach, na różne formy: na kapitał produkcyjny, kapitał pieniężny i kapitał towarowy, tak że formy te nie tylko kolejno się zmieniają, lecz że w tych różnych formach różne części globalnej wartości kapitalowej stale istnieją i funkcjonują jedna obok drugiej. W szczególności kapitał pieniężny przejawiał pewną właściwość, która nie wystąpiła w księdze I. Odkryliśmy określone prawa, według których w zależności od warunków obrotu należy wciąż wyklądać i odnawiać w formie pieniężnej różne co do wielkości części składowe kapitału, aby kapitał produkcyjny danej wielkości mógł nieustannie funkcjonować.

Jednakże zarówno w dziale pierwszym, jak i w drugim stale chodziło jedynie o kapitał indywidualny, o ruch usamodzielnionej części kapitału społecznego.

Ruchy okrężne kapitałów indywidualnych splatają się wszakże jeden z drugim, wzajemnie się zakładają i warunkują i w tym właśnie splataniu się tworzą ruch globalnego kapitału społecznego. Podobnie jak przy prostej cyrkulacji towarowej całkowita metamorfoza jakiegoś towaru występowała jako jedno z ogniw w łańcuchu metamorfoz świata towarów, tak teraz metamorfoza kapitału indywidualnego występuje jako jedno z ogniw w łańcuchu metamorfoz kapitału społecznego. Jeżeli jednak prosta cyrkulacja towarów bynajmniej nie obejmowała koniecznie cyrkulacji kapitału – może się ona bowiem odbywać na gruncie produkcji niekapitalistycznej – to, jak już nadmieniono, ruch okrężny globalnego kapitału społecznego obejmuje również cyrkulację towarową nie mieszczącą się w obrębie okrężnego ruchu kapitału indywidualnego, tj. cyrkulację towarów, które nie są kapitałem.

Obecnie należy rozpatrzyć proces cyrkulacji (który w całości kształci stanowiąc formę procesu reprodukcji) kapitałów indywidualnych jako części składowych globalnego kapitału społecznego, a więc proces cyrkulacji tego globalnego kapitału społecznego.

II. Rola kapitału pieniężnego

{Chociaż rozważania, które tu nastąpią, wchodzą w zakres dalszej części niniejszego działu, to jednak zajmijmy się nimi już teraz; rozpatrzmy mianowicie kapitał pieniężny jako część składową globalnego kapitału społecznego}.

Przy rozpatrywaniu obrotu kapitału indywidualnego ujawniły się dwie strony kapitału pieniężnego.

Po pierwsze: stanowi on formę, w której każdy kapitał indywidualny występuje na scenę, rozpoczyna swój proces w roli kapitału. Dlatego też występuje on jako *primus motor*, który pobudza cały proces.

Po wtóre: zależnie od różnej długości okresu obrotu i różnego stosunku obu jego części składowych – okresu roboczego i okresu cyrkulacji – ta część wyłożonej wartości kapitałowej, którą trzeba stale wykładać i odnawiać w formie pieniężnej, zmienia się co do wielkości w stosunku do uruchamianego przez nią kapitału produkcyjnego, tzn. w stosunku do nie zmieniającej się skali produkcji. Jakikolwiek jednak byłby ten stosunek, ta część czynnej wartości kapitałowej, która może nieustannie funkcjonować jako kapitał produkcyjny, jest we wszelkich okolicznościach ograniczona przez ową część wyłożonej wartości kapitałowej, która obok kapitału produkcyjnego musi stale istnieć w formie pieniężnej. Mówimy tu jedynie o normalnym obrocie, o pewnej abstrakcyjnej przeciętnej. Abstrahujemy przy tym od dodatkowego kapitału pieniężnego, który wyrównuje zakłócenia w procesie cyrkulacji.

Do punktu pierwszego. Produkcja towarowa zakłada, że istnieje cyrkulacja towarowa, a cyrkulacja towarowa zakłada, że towar występuje w postaci pieniądza, że istnieje obieg pieniężny; rozdwojenie towaru na towar i pieniądz jest prawem

w wypadku występowania produktu w charakterze towaru. Podobnie kapitalistyczna produkcja towarowa – zarówno w ujęciu społecznym, jak i indywidualnym – zakłada, że istnieje kapitał w formie pieniężnej, czyli że istnieje kapitał pieniężny jako primus motor dla każdego świeżo powstającego przedsiębiorstwa oraz jako jego stała siła napędowa. A zwłaszcza kapitał obrotowy zakłada, że w stosunkowo krótkich odstępach czasu kapitał pieniężny wciąż na nowo występuje jako siła napędowa. Całą wyłożoną wartość kapitałową, czyli wszystkie części kapitału składające się z towarów: siłę roboczą, środki pracy i materiały produkcji – trzeba wciąż na nowo kupować za pieniądze. Wszystko, co się tu mówi o kapitale indywidualnym, dotyczy również kapitału społecznego, który funkcjonuje jedynie w formie wielu kapitałów indywidualnych. Ale, jak już udowodniliśmy w księdze I, nie wynika z tego bynajmniej, aby pole funkcjonowania kapitału, skala produkcji, nawet na bazie kapitalistycznej, miało pod względem *absolutnych* swych granic zależeć od wielkości funkcjonującego kapitału pieniężnego.

W skład kapitału wchodzi elementy produkcji, których prężność jest w pewnych granicach niezależna od wielkości wyłożonego kapitału pieniężnego. Przy jednakowej opłacie siły roboczej można zwiększyć jej eksploatację w sposób ekstensywny lub intensywny. Jeżeli wraz z takim wzmocnieniem eksploatacji powiększa się też kapitał pieniężny (tj. podnosi się płaca robocza), to nie powiększa się on proporcjonalnie do wzmocnienia eksploatacji, a więc pro tanto nie powiększa się wcale.

Eksploatowane produkcyjnie materiały przyrody – nie stanowiące elementu wartości kapitału – ziemię, morze, rudy, lasy itp. można bez powiększania wyłożonego kapitału pieniężnego eksploatować bardziej forsownie, intensywnie lub ekstensywnie, zwiększając wysiłek tego samego kontyngentu siły roboczej. W ten sposób pomnaża się realne elementy kapitału produkcyjnego bez konieczności wykładania dodatkowego kapitału pieniężnego. Jeżeli nawet potrzebny jest dodatkowy kapitał pieniężny na dodatkowe materiały pomocnicze, to jednak kapitał pieniężny, w którym wyklada się wartość

kapitałową, nie powiększa się proporcjonalnie do wzmożonego działania kapitału produkcyjnego, a więc pro tanto nie powiększa się wcale.

Te same środki pracy, a więc ten sam kapitał trwały można bez dodatkowych nakładów pieniężnych na ten kapitał zużyć skuteczniej zarówno przez przedłużenie czasu jego codziennego użytkowania, jak i przez zwiększenie intensywności jego użytkowania. W tym wypadku następuje tylko szybszy obrót kapitału trwałego, ale szybciej też dostarczane są elementy jego reprodukcji.

Oprócz materiałów przyrody, do procesu produkcji można włączyć nic nie kosztujące siły przyrody jako czynniki działające mniej lub bardziej efektywnie. Stopień ich efektywności zależy od metod ich stosowania i od postępów nauki, które kapitalistę nic nie kosztują.

To samo można powiedzieć o społecznej kombinacji sił roboczych w procesie produkcji oraz o biegłości nabytej przez poszczególnych robotników. Carey oblicza, że właściciel ziemski nigdy nie otrzymuje dosyć, gdyż nie płaci mu się za cały kapitał czy też za całą pracę, którą od niepamiętnych czasów wkładano w ziemię, aż uzyskała ona obecną urodzajność. (Oczywiście, o urodzajności, której się ją pozbawia, nie wspomina się). W myśl tego każdy poszczególny robotnik powinien by otrzymywać zapłatę według pracy, którą wykonał cały rodzaj ludzki, aby z dzikusa wyrósł nowoczesny mechanik. Należałoby powiedzieć wręcz przeciwnie: jeżeli obliczyć całą pracę, którą włożono w ziemię, a której właściciele ziemscy i kapitaliści nie opłacili, lecz mimo to przekształcili w pieniądze, to okaże się, że cały włożony w ziemię kapitał został już wielokrotnie splecony wraz z lichwiarskimi odsetkami, że zatem społeczeństwo od dawna już wielokrotnie wykupiło własność ziemską.

Co prawda, wzrost sił produkcyjnych pracy, jeżeli nie wymaga dodatkowego wyłożenia wartości kapitałowych, bezpośrednio powiększa tylko masę produktu, a nie jego wartość; chyba że przy tej samej ilości pracy daje możliwość reprodukcji większego kapitału stałego, a więc zachowania jego wartości. Ale wzrost sił produkcyjnych pracy stwarza jedno-

częśnie nową substancję kapitałową, czyli podstawę wzmocnionej akumulacji kapitału.

Jeżeli sama organizacja pracy społecznej, a zatem wzrost społecznej produkcyjnej siły pracy wymaga, aby produkcja odbywała się na wielką skalę, aby więc poszczególni kapitaliści wykładali kapitał pieniężny w wielkich ilościach, wówczas dokonuje się to, jak już wykazaliśmy w księdze I*, częściowo w drodze centralizacji kapitałów w nielicznych rękach, i nie jest to konieczny absolutny wzrost wielkości funkcjonujących wartości kapitałowych, a więc i wielkości kapitału pieniężnego, w którego postaci są one wykładane. Wielkość indywidualnych kapitałów może wzrastać dzięki centralizacji w nielicznych rękach, przy czym społeczna suma tych kapitałów nie musi wzrastać. Następuje tu jedynie zmiana podziału poszczególnych kapitałów.

Wreszcie, w poprzednim dziale wykazaliśmy, że skrócenie okresu obrotu pozwala na uruchomienie tego samego kapitału produkcyjnego za pomocą mniejszego kapitału pieniężnego bądź na uruchomienie większego kapitału produkcyjnego za pomocą tego samego kapitału pieniężnego.

Wszystko to jednak nie ma oczywiście nic wspólnego z właściwym zagadnieniem kapitału pieniężnego. Dowodzi jedynie, że wyłożony kapitał – dana suma wartości, która w swej wolnej formie, w formie wartości, składa się z pewnej sumy pieniężnej – po przekształceniu się w kapitał produkcyjny zawiera moce produkcyjne, których granic nie wyznacza wielkość jego wartości, lecz które w pewnym zakresie mogą działać z różnym stopniem ekstensywności lub intensywności. Jeżeli dane są ceny elementów produkcji – środków produkcji i siły roboczej – to tym samym wyznaczona jest wielkość kapitału pieniężnego, który potrzebny jest do zakupienia określonej ilości tych elementów produkcji, istniejących w postaci towarów. Innymi słowy, wyznaczona jest wielkość wartości kapitału, który trzeba wyłożyć. Jednakże moc, z jaką kapitał ten działa jako czynnik tworzenia wartości i produktów, jest elastyczna i zmienna.

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 745-750, 904-905. – *Red. przekł. polsk.*

Do punktu drugiego. Rzecz to sama przez się zrozumiała, że część pracy społecznej i środków produkcji, którą trzeba rocznie wydatkować na produkcję lub zakup złota celem odnowienia zużytych monet, jest pro tanto uszczerbkiem produkcji społecznej. Co się wszakże tyczy wartości pieniężnej, która funkcjonuje po części jako środek obiegu, po części jako skarb, to istnieje już ona, została stworzona, istnieje obok siły roboczej, wytworzonych środków produkcji oraz naturalnych źródeł bogactwa. Nie można jej uważać za coś, co ogranicza produkcję społeczną. Przez jej przemianę w elementy produkcji, przez wymianę z innymi narodami, można by rozszerzyć skalę produkcji. To jednak zakłada, że pieniądź odgrywa po dawnemu rolę pieniądza światowego.

Zależnie od długości okresu obrotu potrzeba do uruchomienia kapitału produkcyjnego większej lub mniejszej masy kapitału pieniężnego. Widzieliśmy również, że podział okresu obrotu na czas pracy i czas cyrkulacji warunkuje zwiększenie potencjalnego kapitału w formie pieniężnej, czyli kapitału, którego zastosowanie uległo zawieszeniu.

W tej mierze, w jakiej okres obrotu wyznaczony jest przez długość okresu roboczego, w tej mierze wyznaczają go – przy pozostałych warunkach nie zmienionych – materialne właściwości procesu produkcji, a więc nie specyficzny charakter społeczny tego procesu. Jednakże na gruncie produkcji kapitalistycznej operacje na większą skalę i o bardziej długotrwałym charakterze warunkują wykładanie większego kapitału pieniężnego na dłuższy okres. A więc w takich dziedzinach produkcja zależy od tego, w jakich granicach poszczególne kapitalista rozporządza kapitałem pieniężnym. Przeszkodę tę pokonuje się za pomocą systemu kredytowego i zrzeczeń związanych z tym systemem, np. towarzystw akcyjnych. Toteż zakłócenia na rynku pieniężnym unieruchamiają takie przedsiębiorstwa, a z drugiej strony same te przedsiębiorstwa wywołują z kolei zakłócenia na rynku pieniężnym.

Na gruncie produkcji społecznej trzeba będzie ustalać skalę tych operacji, które przez dłuższy czas odciągają siłę roboczą i środki produkcji nie dostarczając w ciągu całego tego czasu produktu w postaci użytkowej – ustalać tak, aby opera-

cje te można było przeprowadzać bez szkody dla tych gałęzi produkcji, które nieustannie lub wielokrotnie w ciągu roku nie tylko odciągają siłę roboczą i środki produkcji, lecz także dostarczają środków utrzymania i środków produkcji. Przy produkcji społecznej, tak jak przy kapitalistycznej, robotnicy zatrudnieni w gałęziach produkcji o stosunkowo krótkich okresach roboczych będą po dawnemu na krótki tylko czas odciągać produkty, nie dając w zamian innego produktu; natomiast gałęzie produkcji o długich okresach roboczych będą wciąż odciągać produkty na dłuższy czas, zanim zaczną ich dostarczać. Wynika to z warunków rzeczowych odnośnego procesu pracy, a nie z jego formy społecznej. Przy produkcji społecznej odpada kapitał pieniężny. Społeczeństwo dzieli siłę roboczą i środki produkcji między różne gałęzie produkcji. Producenti mogą ewentualnie otrzymywać papierowe asygnaty, aby na ich podstawie pobierać ze społecznych zapasów konsumpcyjnych taką ilość produktów, jaka odpowiada ich czasowi pracy. Asygnaty te nie są pieniędzmi. Nie cyrkulują.

Widzimy, że o ile zapotrzebowanie na kapitał pieniężny wynika z długości okresu roboczego, to zależy ono od dwóch okoliczności: *po pierwsze* od tego, że pieniądz jest w ogóle tą formą, w której (abstrahując od kredytu) musi występować każdy kapitał indywidualny, aby przekształcić się w kapitał produkcyjny; wynika to z istoty produkcji kapitalistycznej i w ogóle produkcji towarowej. — *Po wtóre*, wielkość sumy pieniężnej, którą trzeba wyłożyć, jest uwarunkowana tym, że w ciągu dłuższego czasu pobiera się wciąż od społeczeństwa siłę roboczą i środki produkcji, nie dając mu w tym czasie w zamian za to żadnego produktu, który by można było przekształcić z powrotem w pieniądź. Pierwsza okoliczność, że kapitał, który ma być wyłożony, musi być wyłożony w formie pieniężnej, nie zostaje uchylona przez samą formę tego pieniądza, bez względu na to, czy będzie to pieniądź kruszcowy, pieniądź kredytowy, znak wartości itp. Druga okoliczność nie jest w niczym zależna ani od rodzaju środka pieniężnego, ani od formy produkcji, za pomocą których odciąga się pracę, środki utrzymania i środki produkcji, nie wrzucając w zamian do cyrkulacji żadnego ekwiwalentu.

Wcześniejsze sposoby ujmowania zagadnienia

1. Fizjokraci

W „Tableau Économique” Quesnay pokazuje w ogólnych zarysach, w jaki sposób określonej wartości roczny wytwór produkcji narodowej ulega za pośrednictwem cyrkulacji takiemu podziałowi, że przy innych warunkach nie zmienionych może się odbywać jego prosta reprodukcja, tj. reprodukcja w takiej samej skali. Punktem wyjścia okresu produkcji są z natury rzeczy zbiory ostatniego roku. Niezliczone indywidualne akty cyrkulacji ujmowane są od razu w ich charakterystycznym społecznym ruchu masowym – w cyrkulacji odbywającej się między wielkimi, określonymi funkcjonalnie ekonomicznymi klasami społecznymi. Nas interesuje tutaj następująca sprawa: część produktu globalnego – która podobnie jak każda inna jego część stanowi jako przedmiot użytku nowy wynik pracy minionego roku – jest zarazem tylko nosicielką starej wartości kapitałowej, ukazującej się na nowo w takiej samej formie naturalnej. Część ta nie cyrkuluje, lecz pozostaje w ręku swych producentów, klasy farmerów, aby znów rozpocząć u nich służbę w roli kapitału. Do tej stałej części kapitałowej produktu rocznego Quesnay zalicza także niektóre elementy, które do niej nie należą; trafia wszakże w sedno sprawy, a to dlatego, że granice jego horyzontu każą mu widzieć w rolnictwie jedyną sferę, w której zastosowana praca ludzka produkuje wartość dodatkową, a więc z kapitalistycznego punktu widzenia – jedyną rzeczywiście produkcyjną sferę. Ekonomiczny proces reprodukcji, niezależnie od swego specyficznego społecznego charakteru, splata się zawsze w tej

⁸⁵ Odtąd rękopis VIII.

dziejzinie (w rolnictwie) z naturalnym procesem reprodukcji. Najzupełniej oczywiste warunki tego naturalnego procesu reprodukcji rzucają snop światła na warunki owego ekonomicznego procesu reprodukcji i chronią przed zamętem myślowym, który jest jedynie następstwem złudnych pozorów wywołanych przez cyrkulację.

Etykieta systemu tym między innymi różni się od etykietek innych artykułów, że wprowadza w błąd nie tylko nabywcę, lecz często również i sprzedawcę. Sam Quesnay i jego najbliżsi uczniowie wierzyli w swój sztyl feudalny, podobnie jak wierzą weń dotychczas nasi uczeni bakałarze. W rzeczywistości jednak system fizjokratów jest pierwszym systematycznym ujęciem produkcji kapitalistycznej. Przedstawiciel kapitału przemysłowego – klasa farmerów – kieruje całym życiem ekonomicznym. Rolnictwo prowadzone jest w sposób kapitalistyczny, tj. jako wielkie przedsiębiorstwo kapitalistycznego farmera; ten, kto bezpośrednio uprawia ziemię, jest robotnikiem najemnym. Produkcja wytwarza nie tylko przedmioty użytku, lecz również ich wartość, a siłą napędową produkcji jest uzyskiwanie wartości dodatkowej, która rodzi się w sferze produkcji, a nie w sferze cyrkulacji. Wśród trzech klas, które występują jako reprezentanci społecznego procesu reprodukcji odbywającego się za pośrednictwem cyrkulacji, ten, kto bezpośrednio wyzyskuje pracę „produkcyjną”, producent wartości dodatkowej, kapitalistyczny farmer, odróżnia się od tych, którzy ją sobie po prostu przywłaszczają [21].

Kapitalistyczny charakter systemu fizjokratów wywołał przeciwko temu systemowi opozycję jeszcze w okresie jego rozkwitu. Występowali przeciwko niemu z jednej strony Linguet i Mably, z drugiej zaś – obrońcy wolnej drobnej własności ziemskiej.

Fakt, że A. Smith w analizie procesu reprodukcji uczynił krok wstecz⁸⁶, uderza tym bardziej, że poza tym spotykamy

⁸⁶ „Kapitał”, t. I, wyd. 2, str. 612, odsyłacz 32 *.

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 704. – Red. przekł. polsk.

u niego nie tylko dalsze rozwinięcie trafnych wywodów Quesnaya – np. uogólnienie jego [Quesnaya] „*avances primitives*” w pojęciach kapitału „trwałego” i „obrotowego”⁸⁷ – lecz gdzieś niedługo przejawy całkowitego nawrotu do błędów fizjokratów. Aby np. udowodnić, że farmer produkuje większą wartość niż jakikolwiek inny rodzaj kapitalistów, Smith powiada:

„Żaden kapitał równy co do wielkości kapitałowi farmera nie uruchamia większej odni ilości pracy produkcyjnej. Pracownikami produkcyjnymi farmera są nie tylko robotnicy folwarczni, ale i bydło robocze. {Przyjemny komplement dla parobków!} Co więcej, w rolnictwie przyroda *pracuje* wspólnie z człowiekiem, a choć *praca jej nic nie kosztuje*, to jednak produkt tej pracy ma *wartość tak samo jak produkt pracy najbardziej kosztownych robotników*. Wydaje się, że najważniejsze prace w rolnictwie mają nie tyle powiększyć płodność przyrody, choć i to także osiągają, ile skierować jej siły ku temu, by wytwarzała rośliny najpożyteczniejsze dla człowieka. Często pole porośnięte jeżyną i głogiem może rodzić równą ilość roślin, jak najlepiej uprawiana winnica lub pole zbożowe. Często sadzenie i uprawa reguluje raczej niż wzbudza aktywną płodność przyrody; a gdy wykona się całą pracę z nimi związaną, to zawsze przyroda musi wykonać większą część tej pracy. Robotnicy przeto zatrudnieni w rolnictwie i bydło robocze (!) nie tylko odtwarzają, jak to się dzieje w przypadku robotników przemysłowych, wartość równą ich własnej konsumpcji czy też równą kapitałowi, który im daje pracę wraz z zyskami właściciela, lecz odtwarzają znacznie większą wartość. Sprawiają oni, że oprócz reprodukcji kapitału farmera z całym zyskiem od tego kapitału odtwarza się regularnie rentę właściciela ziemi. Rentę tę można uważać za produkt tych sił przyrody, które właściciel ziemi wypożycza farmerowi. Renta ta jest większa lub mniejsza w zależności od przypuszczalnej wielkości tych sił, czyli, innymi słowy, zależnie od tego, jaka jest przypuszczalnie naturalna lub osiągn-

⁸⁷ Również i tutaj utworowali mu drogę niektórzy fizjokraci, przede wszystkim Turgot, który częściej już niż Quesnay i inni fizjokraci używa słowa *capital* zamiast *avances* i jeszcze bardziej niż oni utożsamia *avances* lub *capitaux* właścicieli manufaktur i farmerów. Np.: „Oni” (farmerzy, tj. farmerzy kapitalistyczni) „podobnie jak tanci” (właściciele manufaktur) „powinni otrzymywać oprócz zwrotu kapitałów itd.” (Turgot, „*Oeuvres*”, wyd. Daire, Paryż 1844, tom I, str. 40).

nięta dzięki kulturze urodzajność ziemi. Gdy odliczy się czy też pokryje wszystko to, co można uważać za dzieło człowieka, to wtedy reszta, jaka pozostaje, jest dziełem przyrody. Rzadko kiedy wynosi ona mniej niż jedną czwartą, a często więcej niż jedną trzecią całego produktu. Nigdy równa ilość pracy produkcyjnej włożona w przemysł nie mogłaby spowodować tak wielkiej reprodukcji. W przemyśle przyroda nie działa wcale, wszystko robi człowiek, a wielkość reprodukcji musi być zawsze proporcjonalna do siły czynników, które jej dokonują. Tak więc kapitał włożony w rolnictwo nie tylko uruchamia większą ilość pracy produkcyjnej niż jakikolwiek równy mu kapitał w przemyśle, lecz również dodaje w stosunku do uruchomionej przez siebie ilości pracy produkcyjnej znacznie większą wartość do rocznego produktu ziemi i pracy kraju, do realnego bogactwa i dochodu mieszkańców" [„Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów”, księga II, rozdz. 5, str. 461-462].

W księdze II, rozdz. 1 [wyd. polsk. str. 345] A. Smith mówi:

„Cała wartość nasion jest także kapitałem trwałym”.

A więc tutaj kapitał = wartości kapitałowej; istnieje ona w formie „trwałej”.

„Chociaż [wartość nasion] krąży ciągle tam i z powrotem pomiędzy polem a spichrzem, nie zmienia jednak nigdy właściciela, a zatem właściwie nie cyrkuluje. Farmer osiąga z niej zysk nie przez sprzedaż, lecz przeto to, że ich ilość się powiększa” (str. 186 [345]).

Ograniczoność polega tu na tym, że Smith nie dostrzega, choć dostrzegł to już Quesnay, iż ponowne ukazanie się wartości kapitału stałego w odnowionej formie jest ważnym momentem procesu reprodukcji, lecz widzi w tym jeszcze jedną tylko ilustrację – i na domiar błędną – ustalonej przez siebie różnicy pomiędzy kapitałem obrotowym a trwałym. – Gdy Smith tłumaczy „*avances primitives*” i „*avances annuelles*” przez „*fixed capital*” [kapitał trwały] i „*circulating capital*” [kapitał obrotowy], krok naprzód polega na stosowaniu terminu „kapitał”; pojęcie to uogólnia on i uniezależnia od „rolniczej” sfery zastosowania, na którą fizjokraci zwracali szczególną uwagę; krok zaś wstecz polega na tym, że różnicę mię-

dzy kapitałem „trwałym” a „obrotowym” ujmuje on i zachowuje jako różnicę decydującą.

II. Adam Smith

1. Jego ogólny punkt widzenia

W księdze 1, rozdz. 6. str. 42 [wyd. polsk. str. 65.] A. Smith mówi:

„W każdym społeczeństwie cenę każdego towaru stanowi ostatecznie jedna z tych części składowych lub wszystkie trzy razem; w każdym zaś społeczeństwie posuniętym w rozwoju wszystkie trzy w mniejszym lub większym stopniu wchodzi w skład ceny ogromnej większości towarów”⁸³; bądź też, jak to brzmi dalej, str. 43 [67]: „płaca, zysk i renta to trzy pierwotne źródła wszelkiego dochodu i wszelkiej wartości wymiennej”.

Niżej zastanowimy się dokładniej nad tą teorią A. Smitha o „częściach składowych ceny towarów” czy też „wszelkiej wartości wymiennej”. – Dalej czytamy:

„Zauważyliśmy, że skoro tak się rzecz ma z każdym poszczególnym towarem wziętym z osobna, to podobnie być musi ze wszystkimi towarami, wziętymi łącznie, które składają się na całkowity roczny produkt ziemi i pracy jakiegoś kraju. *Całkowita cena lub wartość wymienna* tego rocznego produktu musi się *sprawdzać* do tych samych trzech części i musi być *rozdzielona* pomiędzy różnych mieszkańców kraju bądź jako *wynagrodzenie* za pracę, bądź jako *zysk* z kapitału, bądź też jako *renta gruntowa*” (księga II, rozdz. 2, str. 190 [353]).

Gdy więc A. Smith sprowadził w ten sposób zarówno cenę każdego towaru wziętego z osobna, jak i „całkowitą cenę lub

⁸³ Aby czytelnik nie rozumiał błędnie zdania: „cena ogromnej większości towarów”, przytaczamy następujący ustęp, w którym sam A. Smith wyjaśnia, co słowa te znaczą. Na przykład w cenę ryby morskiej nie wchodzi renta, lecz tylko płaca robocza i zysk; w cenę Scotch pebbles wchodzi tylko płaca robocza: „W pewnych okolicach Szkocji garstka biedaków zajmuje się zbieraniem na wybrzeżu morskim różnobarwnych kamyków, znanych powszechnie pod nazwą krzemyków szkockich. Cena, jaką im za to płaci szlifierz, stanowi tylko płacę za ich pracę; nie składają się na nią ani renta, ani zysk” (księga I, rozdz. 6, str. 66).

wartość wymienną... rocznego produktu ziemi i pracy jakiegoś kraju" do trzech źródeł dochodu: dla robotnika najemnego, kapitalisty i właściciela ziemskiego – do płacy roboczej, zysku i renty gruntowej, to jednak musiał drogą okólną przezmoczyć element czwarty, mianowicie element kapitału. Osiąga przez to odróżnienie dochodu brutto od dochodu netto.

„Dochód *brutto* wszystkich mieszkańców wielkiego kraju obejmuje *całkowity roczny produkt* ich ziemi i pracy. *Czystym* dochodem jest to, co pozostaje dla nich *po odliczeniu kosztów zachowania* kapitału, po pierwsze *kapitału trwałego*, po wtóre – *obrotowego*; albo inaczej ło, co bez uszczerbku dla swego kapitału mogą oni zaliczyć do zasobów przeznaczonych na bezpośrednią konsumpcję, czyli wydać na własne utrzymanie, wygody i rozrywki. A więc ich bogactwo rzeczywiste nie zależy również od dochodu brutto, lecz od dochodu czystego" (tamże, str. 190 [354]).

Nasuwa to nam następujące uwagi:

1. A. Smith rozpatruje tu niewątpliwie jedynie reprodukcję prostą, nie zaś reprodukcję w skali rozszerzonej, czyli akumulację; mówi tylko o wydatkach na zachowanie (*maintaining*) funkcjonującego kapitału. Dochód „netto” równa się tej części produktu rocznego – społeczeństwa czy też kapitalisty indywidualnego – która może wejść w skład „funduszu konsumpcyjnego”, lecz wielkość tego funduszu nie powinna uszczuplać funkcjonującego kapitału (*encroach upon capital*). A więc pewnej części wartości produktu, zarówno indywidualnego, jak i społecznego, nie można sprowadzić ani do płacy roboczej, ani też do zysku lub renty gruntowej, lecz jedynie do kapitału.

2. A. Smith wymiguje się od swej własnej teorii za pomocą gry słów, przez wprowadzenie różnicy między *gross* a *net revenue*, między dochodem brutto a netto. W zamian za kapitał zużyty w produkcji kapitalista indywidualny, jak i cała klasa kapitalistów, czyli tak zwany naród, otrzymuje produkt towarowy, którego wartość – można ją wyrazić w proporcjonalnych częściach samego produktu – zastępuje, z jednej strony, wydatkowana wartość kapitałową, a więc stanowi dochód, a jeszcze bardziej dosłownie *revenue* (*revenu* – imiesłów

czasownika *revenir*, powracać), lecz notabene *capital revenue*, czyli powrót kapitału; z drugiej zaś strony, części składowe wartości, które „ulegają podziałowi między różnych mieszkańców kraju, czy to jako płaca za ich pracę, czy to jako zysk od ich kapitału, czy też jako renta od ich własności ziemskiej” – co w życiu codziennym nazywa się dochodem. Z tego wynika, że wartość całego produktu – czy to gdy chodzi o kapitalistę indywidualnego, czy też o cały kraj – stanowi czyjs dochód; jest to jednak z jednej strony dochód od kapitału, z drugiej zaś strony odmienne od tego dochodu „*revenue*”. A więc to, co usunięto przy rozkładaniu wartości towaru na jej części składowe, wprowadza się z powrotem tylnym wejściem – korzystając z dwuznaczności wyrazu „*revenue*”. Jednakże „otrzymywać z powrotem” można tylko takie części składowe wartości produktu, które już w nim istnieją. Aby *kapitał* mógł wrócić jako dochód, trzeba kapitał uprzednio wydatkować.

A. Smith powiada dalej:

„Najniższa zwykła stopa zysku musi zawsze być nieco wyższa niż to, co wystarcza, by wyrównać przypadkowe straty, na jakie narażone jest każde użycie kapitałów. Ta właśnie nadwyżka stanowi czysty zysk, czyli zysk netto”.

{Jakiż kapitalista przez słowo zysk rozumie niecodzowne nakłady kapitałowe?}

„To, co nazywamy zyskiem brutto, zawiera często nie tylko ową nadwyżkę, lecz i część przeznaczoną na pokrycie owych nie przewidzianych strat” (księga I, rozdz. 9, str. 72 [124]).

Ale znaczy to tylko, że część wartości dodatkowej, ujmowana jako część zysku brutto, musi stanowić fundusz ubezpieczeniowy produkcji. Ten fundusz ubezpieczeniowy powstaje z części pracy dodatkowej, która o tyle produkuje bezpośrednio kapitał, tj. fundusz przeznaczony na reprodukcję. Co się tyczy wydatku na „zachowanie” kapitału trwałego itp. (patrz ustępy przytoczone wyżej), to zastąpienie skonsumowanego kapitału trwałego nowym nie stanowi żadnego nowego nakładu kapitału, lecz jest jedynie odtworzeniem dawnej wartości kapi-

tałowej w nowej formie. Co się zaś tyczy kosztów remontu kapitału trwałego, które A. Smith zalicza również do kosztów zachowania, to wchodzi one w cenę wyłożonego kapitału. Okoliczność, że kapitalista nie musi od razu lokować tej części kapitału, że lokuje ją w czasie funkcjonowania kapitału jedynie stopniowo i w miarę potrzeby i że może dokonywać tego z już zgarniętego zysku, w niczym nie zmienia źródła tego zysku. Część składowa wartości, z której zysk ten pochodzi, wskazuje tylko na to, że robotnik dostarcza pracy dodatkowej zarówno na fundusz ubezpieczeniowy, jak i na fundusz remontowy.

A. Smith opowiada nam dalej, że z dochodu netto, czyli z dochodu w specyficznym znaczeniu, należy wyłączyć cały kapitał trwały, a także całą tę część kapitału obrotowego, której wymaga zachowanie i remont kapitału trwałego, jak i jego odnawianie, faktycznie więc cały kapitał, który nie ma takiej formy naturalnej, aby móc wejść do funduszu konsumpcyjnego.

„Jest rzeczą jasną, że całkowity koszt utrzymania kapitału trwałego trzeba wyłączyć z czystego dochodu społeczeństwa. Ani materiały, których trzeba koniecznie, by utrzymać użyteczne maszyny i narzędzia produkcji... ani też produkty pracy niezbędnej do nadania tym materiałom właściwej formy nigdy nie mogą wchodzić w skład dochodu czystego. Co prawda, cena tej pracy może wchodzić w skład czystego dochodu, gdyż robotnicy tu zatrudnieni mogą umieszczać całą wartość swych płac w zasobach przeznaczonych na bezpośrednią konsumpcję. Ale przy innych rodzajach pracy do zasobów tych wchodzi zarówno cena” {tj. płaca robocza za tę pracę} „jak i produkty pracy” {w których się ta praca ucieleśnia} „cena wchodzi do zasobów robotników, produkty – do zasobów innych ludzi, których środki utrzymania, wygody i rozrywki zwiększają się dzięki pracy tych robotników” (księga II, rozdz. 2, str. 190, 191 [354]).

A. Smith natknął się tu na bardzo ważne rozróżnienie między robotnikami zatrudnionymi w produkcji *środków produkcji* a tymi, którzy zatrudnieni są w bezpośredniej produkcji *środków konsumpcji*. Wartość produktu towarowego robotników pierwszej kategorii zawiera składnik równający się su-

mie płac roboczych, tj. wartości tej części kapitału, którą wydatkowano na kupno siły roboczej; ta część wartości istnieje fizycznie jako pewna ilość środków produkcji wytworzonych przez tych robotników. Pieniądze otrzymane przez nich tytułem płacy roboczej stanowią dla nich dochód, lecz praca ich ani dla nich samych, ani też dla kogokolwiek innego nie wytworzyła produktów, które nadawałyby się do konsumpcji. A więc same te produkty nie są elementem owej części produktu rocznego, przeznaczonej na społeczny fundusz konsumpcyjny, w którym jedynie może realizować się „czysty dochód”. A. Smith zapomniał dodać w tym miejscu, że to, co dotyczy płac roboczych, stosuje się również do tego składnika wartości środków produkcji, który jako wartość dodatkowa stanowi, w postaci kategorii zysk i renta, dochód (w pierwszej kolejności) kapitalisty przemysłowego. Również te składniki wartości istnieją w formie środków produkcji, w formie przedmiotów nie nadających się do konsumpcji; dopiero po ich spieniężeniu można za nie pobrać odpowiadającą ich cenie ilość środków konsumpcji, wytworzonych przez robotników drugiej kategorii, i przenieść ją do funduszu konsumpcji indywidualnej właścicieli owych środków produkcji. Tym bardziej więc A. Smith powinien był dostrzec, że ta część wartości wyprodukowanych w ciągu roku środków produkcji, która równa się wartości środków produkcji funkcjonujących w tej sferze produkcji – środków produkcji służących do wytwarzania środków produkcji – a zatem część wartości równająca się wartości zastosowanego tutaj kapitału stałego absolutnie nie może być częścią składową wartości stanowiącej dochód, i to nie tylko z powodu formy naturalnej, w której część ta istnieje, lecz także z powodu wykonywanej przez nią funkcji kapitału.

Gdy chodzi o robotników drugiej kategorii, którzy bezpośrednio wytwarzają środki konsumpcji, twierdzenia A. Smitha nie są zupełnie ścisłe. Powiada on mianowicie, że w takich dziedzinach pracy do funduszu bezpośredniej konsumpcji wchodzi (go to) zarówno cena pracy jak i produkt:

„cena” (to znaczy pieniądze otrzymane jako płaca robocza) „wcho-

dzi do zasobów robotników, produkty – do zasobów innych ludzi (that of other people), których środki utrzymania, wygody i rozrywki zwiększają się dzięki pracy tych robotników” [księga II, rozdz. 2, str. 355].

Ale robotnik nie może żyć z „ceny” swej pracy, z pieniędzy, które otrzymuje jako płacę roboczą; realizuje on te pieniądze, kupując za nie środki konsumpcji; te zaś mogą częściowo składać się z tych gatunków towarów, które on sam wyprodukował. Z drugiej strony jego własny produkt może należeć do kategorii produktów, które wchodzi wyłącznie do konsumpcji tych, którzy wyzyskują pracę.

Po całkowitym wyłączeniu w ten sposób kapitału trwałego z „dochodu netto” społeczeństwa A. Smith ciągnie dalej:

„Jeżeli więc cały koszt zachowania kapitału trwałego musi nieodzownie być wyłączony z czystego dochodu społeczeństwa, sprawa przedstawia się inaczej, gdy idzie o koszty zachowania kapitału obrotowego.

Spośród czterech części, z których składa się kapitał obrotowy, a którymi są: pieniądź, żywność, materiały i wyroby gotowe, trzy ostatnie, o czym była już mowa, ujmują się regularnie z tego kapitału i przenosi bądź do kapitału trwałego społeczeństwa, bądź też do zasobów przeznaczonych na bezpośrednią konsumpcję. Ta część dóbr konsumpcyjnych, która nie zostaje zużyta na zachowanie kapitału trwałego, wchodzi w całości do zasobów przeznaczonych na bezpośrednią konsumpcję i stanowi składową część czystego dochodu społeczeństwa. Tak więc zachowanie tych trzech części kapitału obrotowego nie ujmuje z czystego dochodu społeczeństwa ani trochę więcej produktu rocznego ponad to, co jest konieczne dla zachowania kapitału trwałego” (księga II, rozdz. 2, str. 191, 192 [356, 357]).

Jest to po prostu tautologia, gdy się utrzymuje, że ta część kapitału obrotowego, która nie służy do produkcji środków produkcji, wchodzi do produkcji środków konsumpcji, a więc do owej części produktu rocznego, która ma stanowić fundusz konsumpcyjny społeczeństwa. Ważne jest jednak to, co następuje bezpośrednio potem:

„Kapitał obrotowy społeczeństwa różni się pod tym względem od takiego samego kapitału jednostki. Kapitał obrotowy jednostki nie może

w ogóle stać się częścią jej czystego dochodu, gdyż dochód ten mogą stanowić jedynie zyski z kapitału. Jakkolwiek jednak kapitał obrotowy każdego poszczególnego człowieka jest częścią kapitału społeczeństwa, do którego człowiek ten należy, to nie wynika stąd wcale, aby nie mógł on w żadnym przypadku stać się również częścią czystego dochodu społeczeństwa. Chociaż bowiem wszystkich dóbr w sklepie kupca bynajmniej nie można zaliczyć do jego własnych zasobów, zarezerwowanych dla bezpośredniej konsumpcji, to jednak można je zaliczyć do takich zasobów innych ludzi, którzy czerpiąc dochody z innych funduszków mogą regularnie zwracać kupcowi wartość tych dóbr wraz z zyskiem, nie zmniejszając w ten sposób ani kapitału swego, ani też kapitału kupca" (tamże [tamże]).

Dowiadujemy się więc, że:

1. Podobnie jak kapitał trwały oraz potrzebny do jego reprodukcji (o funkcjonowaniu Smith zapomina) i zachowania kapitał obrotowy, tak też funkcjonujący w produkcji środków konsumpcji kapitał obrotowy każdego indywidualnego kapitalisty jest zupełnie wyłączony z *jego* dochodu netto, na który mogą się składać wyłącznie jego zyski. Znaczy to, że tej części produktu towarowego kapitalisty indywidualnego, która zastępuje jego kapitał, nie można rozłożyć na części składowe wartości, które stanowią jego dochód.

2. Kapitał obrotowy każdego kapitalisty indywidualnego stanowi część kapitału obrotowego społeczeństwa, tak samo jak każdy indywidualny kapitał trwały.

3. Kapitał obrotowy społeczeństwa, mimo że jest tylko sumą indywidualnych kapitałów obrotowych, cechuje charakterystyczna właściwość, odróżniająca go od kapitału obrotowego każdego kapitalisty indywidualnego. Kapitał obrotowy kapitalisty indywidualnego nie może nigdy stanowić części *jego dochodu*; natomiast część obrotowego kapitału społeczeństwa (ta mianowicie, która składa się ze środków konsumpcji) może jednocześnie stanowić część *dochodu społeczeństwa*, czyli jak Smith mówił przedtem, nie musi ona konieczniej zmniejszać dochodu netto społeczeństwa o część produktu rocznego. To, co A. Smith nazywa tu kapitałem obrotowym, składa się w rzeczywistości z produkowanego w ciągu roku kapitału to-

warowego, który kapitaliści produkujący środki konsumpcji wrzucają w ciągu roku do cyrkulacji. Cały ten ich roczny produkt towarowy składa się z artykułów nadających się do konsumpcji i dlatego stanowi fundusz, w którym realizują się lub na który zostają wydatkowane dochody netto społeczeństwa (łącznie z płacami roboczymi). Zamiast przytaczać jako przykład towary znajdujące się w sklepie kupca detalicznego, A. Smith powinien był przytoczyć jako przykład masy produktów zmagazynowane w składach kapitalistów przemysłowych.

Gdyby więc A. Smith połączył w jedną całość owe fragmenty myśli, które narzucały mu się przedtem przy rozpatrywaniu reprodukcji tego, co nazywa kapitałem trwałym, i narzucają mu się teraz przy rozpatrywaniu reprodukcji tego, co nazywa kapitałem obrotowym, to doszedłby do następujących wyników:

I. Roczny produkt społeczny składa się z dwóch działów: pierwszy obejmuje środki produkcji, drugi – środki konsumpcji; każdy z tych działów należy rozpatrywać z osobna.

II. Łączna wartość tej części produktu rocznego, która składa się ze *środków produkcji*, dzieli się w sposób następujący: jedna część wartości stanowi jedynie wartość środków produkcji zużytych na sporządzenie tych środków produkcji, a więc jest to jedynie wartość kapitałowa, która zjawia się z powrotem w odnowionej formie; druga część równa się wartości kapitału wydatkowanego na siłę roboczą, czyli równa się sumie płac roboczych uiszczonych przez kapitalistów tej dziedziny produkcji. Wreszcie trzecia część wartości stanowi źródło zysków – z rentą gruntową włącznie – kapitalistów przemysłowych tej kategorii.

Pierwsza część składowa – według A. Smitha: zreprodukowana część kapitału trwałego wszystkich zastosowanych w tym pierwszym dziale kapitałów indywidualnych – jest „oczywiście wyłączona i nie może nigdy stanowić części dochodu netto” czy to kapitalisty indywidualnego, czy też społeczeństwa. Funkcjonuje ona stale jako kapitał, nigdy jako dochód. Pod tym względem „kapitał trwały” jakiegokolwiek kapitalisty indywidualnego nie różni się niczym od trwałego

kapitału społeczeństwa. Jednakże inne części wartości składającego się ze środków produkcji rocznego produktu społeczeństwa – części wartości, które przeto również istnieją w postaci odpowiednich ilości tych środków produkcji – stanowią wprawdzie jednocześnie *dochody wszystkich osób uczestniczących w tej produkcji*: płace robotników, zyski i rentę kapitalistów, ale *dlu społeczeństwa* nie stanowią one dochodu, lecz *kapitał*, mimo że roczny produkt społeczeństwa składa się tylko z sumy produktów kapitalistów indywidualnych należących do tego społeczeństwa. Najczęściej już z samej swej natury mogą one funkcjonować tylko jako środki produkcji, a nawet te z nich, które mogłyby w razie potrzeby funkcjonować jako środki konsumpcji, przeznaczone są do tego, żeby w nowej produkcji służyć jako materiały surowe lub pomocnicze. Funkcjonują jako takie – a więc jako kapitał – jednakże nie w ręku tych, którzy je wytwarzają, lecz w ręku tych, którzy je stosują, a mianowicie:

III. W ręku kapitalistów działu drugiego, którzy bezpośrednio wytwarzają *środki konsumpcji*. Te środki produkcji zastępują im kapitał zużyty na produkcję środków konsumpcji (w tej mierze, w jakiej kapitał ten nie wymienia się na siłę roboczą, a więc nie stanowi sumy płac robotników tego drugiego działu), podczas gdy ten zużyty kapitał, który w formie środków konsumpcji znajduje się teraz w ręku produkujących je kapitalistów, z kolei *stanowi* – ze społecznego punktu widzenia – *fundusz konsumpcyjny, w którym kapitaliści i robotnicy działu pierwszego realizują swoje dochody*.

Gdyby A. Smith kontynuował analizę aż do tego punktu, niewiele by już brakowało do rozwiązania całego problemu. Znajdował się o krok od tego, zauważył już bowiem, że określone części wartości *jednego* rodzaju kapitałów towarowych (środków produkcji), z których składa się globalny produkt roczny społeczeństwa, stanowią wprawdzie dochód dla indywidualnych robotników i kapitalistów zajętych w ich produkcji, nie stanowią jednak części składowej dochodu społeczeństwa; natomiast część wartości kapitałów towarowych *drugiego* rodzaju (środków konsumpcji) stanowi wprawdzie wartość kapitałową dla jej indywidualnych właścicieli – ka-

pitalistów zajętych w tej sferze lokaty kapitału – jest jednak tylko częścią składową dochodu społecznego.

Z powyższego wynika już wszakże:

Po pierwsze: Chociaż kapitał społeczny równa się tylko sumie kapitałów indywidualnych, a przeto roczny produkt towarowy (czy też kapitał towarowy) społeczeństwa równa się także sumie produktów towarowych tych kapitałów indywidualnych; chociaż więc podział wartości towaru na jej części składowe, który daje się zastosować do każdego indywidualnego kapitału towarowego, musi się także dać zastosować i w ostatecznym wyniku rzeczywiście stosuje się do kapitału całego społeczeństwa, to jednak w łącznym społecznym procesie reprodukcji owe części składowe występują w *odmiennej* formie.

Po wtóre: Nawet na gruncie reprodukcji prostej odbywa się nie tylko produkcja płacy roboczej (kapitału zmiennego) i wartości dodatkowej, lecz również bezpośrednia produkcja nowej stałej wartości kapitałowej, mimo że dzień roboczy składa się tylko z dwóch części: z jednej, podczas której robotnik odtwarza kapitał zmienny, w rzeczywistości produkuje ekwiwalent niezbędny do zakupu jego siły roboczej, oraz z drugiej, w ciągu której produkuje on wartość dodatkową (zysk, rentę itp). – Mianowicie dzienna praca, wydatkowana na reprodukcję środków produkcji – praca, której wartość rozkłada się na płacę roboczą i wartość dodatkową – realizuje się w nowych środkach produkcji, które zastępują stałą część kapitału wydatkowaną na produkcję środków konsumpcji.

Główne trudności, których przeważną część pokonaliśmy już w dotychczasowym wykładzie, następczą się przy rozpatrywaniu nie akumulacji, lecz reprodukcji prostej. Toteż, gdy chodzi o ruch rocznego produktu społeczeństwa oraz o reprodukcję tego produktu za pośrednictwem cyrkulacji, zarówno A. Smith (księga II), jak i wcześniej Quesnay (Tableau Économique) brali za punkt wyjścia reprodukcję prostą.

2. Smithowski podział wartości wymiennej na
 $v + m$

W myśl dogmatu A. Smitha cena czy też wartość wymienna (exchangeable value) każdego poszczególnego towaru – a więc również wszystkich towarów stanowiących łącznie roczny produkt społeczeństwa (Smith słusznie zakłada wszędzie, że istnieje produkcja kapitalistyczna) – składa się z trzech części (component parts), czyli rozpada się na (resolves itself into): płacę roboczą, zysk i rentę. Powyższy dogmat można sprowadzić do tego, że wartość towaru = $v + m$, tj. równa się wartości wyłożonego kapitału zmiennego plus wartość dodatkowa. Na to zaś, aby sprowadzić w ten sposób zysk i rentę do wspólnej wielkości, którą oznaczamy literą m , mamy wyraźne zewolenie A. Smitha; świadczą o tym przytoczone niżej cytaty, w których pomijamy na razie wszystkie punkty uboczne, a zwłaszcza wszelkie pozorne lub rzeczywiste odchylenia od dogmatu, według którego wartość towaru składa się wyłącznie z elementów oznaczonych przez nas jako $v + m$.

W manufakturze:

„Wartość przeto, jaką robotnik dodaje do materiałów, rozpada się... na dwie części, z których jedna pokrywa jego płacę, druga zaś – zyski pracodawcy od całej sumy wyłożonej przezeń na materiały i płacę” (księga I, rozdz. 6, str. 40, 41 [62]). „Choć pracodawca daje robotnikowi płacę, w rzeczywistości jednak nic go to nie kosztuje, gdyż wartość płacy wraca się zazwyczaj wraz z zyskiem w postaci przyrostu wartości przedmiotu, w który robotnik wkłada pracę” (księga II, rozdz. 3, str. 221 [417]).

Część kapitału (stock) wykłada się na

„utrzymanie pracowników produkcyjnych, a gdy spełni dłań” {przedsiębiorcy} „funkcje kapitału, staje się dla tych pracowników dochodem” (księga II, rozdz. 3, str. 223 [420]).

W cytowanym przed chwilą rozdziale A. Smith powiada wyraźnie:

„Ostatecznie cały roczny produkt ziemi i pracy każdego kraju... dzieje się... z natury rzeczy na dwie części. Jedną z nich, często większą, prze-

znacza się w pierwszym rzędzie na odtworzenie kapitału, czyli zastąpienie wycofanych z kapitału środków żywności, materiałów i wyrobów gotowych, druga część tworzy dochód, który przypada albo właścicielowi kapitału jako zysk z kapitału, albo jakiejś innej osobie jako renta grunтова” (księga II, rozdz. 3, str. 222 [419, 420]).

Tylko jedna część kapitału, jak nas A. Smith informował przedtem, stanowi zarazem dochód dla kogoś, ta mianowicie, którą wyłożono na kupno pracy produkcyjnej. Część ta – kapitał zmienny – najpierw spełnia w ręku przedsiębiorcy i na jego korzyść „funkcję kapitału”, a potem „stanowi dochód” samych robotników produkcyjnych. Kapitalista przekształca część swej wartości kapitałowej w siłę roboczą i tym samym w kapitał zmienny; jedynie dzięki temu przekształceniu nie tylko ta część kapitału, lecz cały jego kapitał funkcjonuje jako kapitał przemysłowy. Robotnik – sprzedawca siły roboczej – otrzymuje jej wartość w formie płacy roboczej. W jego ręku siła robocza jest tylko towarem nadającym się do sprzedaży, towarem, z którego sprzedaży on żyje i który stanowi dlatego jedyne źródło jego dochodu; w charakterze kapitału zmiennego siła robocza funkcjonuje wyłącznie w ręku swego nabywcy, kapitalisty, a samą cenę jej kupna kapitalista wykłada jedynie pozornie, gdyż robotnik już wcześniej dostarczył mu jej wartość.

Gdy więc A. Smith pokazał nam w ten sposób, że wartość produktu manufaktury = $v + m$ (gdzie m = zyskowi kapitalisty), powiada on, że w rolnictwie robotnicy oprócz

„wartości równającej się ich własnej konsumpcji czy też równej kapitałowi, który im daje pracę” {kapitałowi zmiennemu} „wraz z zyskami kapitalisty” – a więc „oprócz reprodukcji kapitału farmera z całym zyskiem od tego kapitału, odtwarza... regularnie *rentę* właściciela ziemi” (księga II, rozdz. 5, str. 243 [461]).

Okoliczność, że renta przechodzi do rąk właściciela ziemskiego, jest dla zagadnienia, które roztrząsamy, nieistotna. Zanim przejdzie do jego rąk, musi ona znajdować się w rękach farmera, tzn. w rękach kapitalisty przemysłowego. Zanim stanie się dla kogokolwiek dochodem, musi stanowić

część składową wartości produktu. A więc zarówno renta, jak i zysk są u samego A. Smitha jedynie częściami składowymi wartości dodatkowej, które robotnik produkcyjny nieustannie reprodukuje jednocześnie ze swą własną płacą roboczą, tzn. z wartością kapitału zmiennego. Zarówno renta, jak i zysk są tedy częściami wartości dodatkowej m i w ten sposób u A. Smitha cena wszystkich towarów dzieli się na $v + m$.

Dogmat, według którego cena wszystkich towarów (a więc również cena rocznego produktu towarowego) dzieli się na płacę roboczą plus zysk plus renta gruntowa – dogmat ten w przewijającej się tu i ówdzie ezoterycznej części dzieła Smitha przybiera już taką formę, że wartość każdego towaru, a przeto także wartość rocznego towarowego produktu społeczeństwa $= v + m =$ wartości kapitałowej, wyłożonej na siłę roboczą i reprodukowanej wciąż przez robotników, plus wartość dodatkowa, którą robotnicy dołączają poprzez swą pracę.

Końcowy ten wniosek A. Smitha ujawnia nam zarazem – patrz niżej – źródło dokonanej przez niego jednostronnej analizy części składowych, na które da się rozłożyć wartość towarowa. Okoliczność, że te części składowe stanowią zarazem różne źródła dochodu dla różnych klas funkcjonujących w produkcji, nie ma jednak nic wspólnego ani z określeniem wielkości każdej z tych poszczególnych części składowych, ani też z granicą sumy ich wartości.

Kiedy Smith powiada:

„Płaca, zysk i renta to trzy pierwotne źródła wszelkiego dochodu i wszelkiej wartości wymiennej. Każdy inny dochód pochodzi ostatecznie z jednego z tych źródeł” (księga I, rozdz. 6, str. 43 [67]).

to mamy tu nagromadzenie najrozmaitszych *quid pro quo*.

1. Wszyscy członkowie społeczeństwa, którzy nie uczestniczą bezpośrednio w reprodukcji – bez względu na to, czy pracują, czy nie – mogą swój udział w rocznym produkcie towarowym, a więc swe środki konsumpcji, otrzymywać tylko z rąk tych klas, którym produkt ten przede wszystkim przypada: z rąk robotników produkcyjnych, kapitalistów przemysłowych i właścicieli ziemskich. O tyle dochody ich pochodzą materialiter [materialnie] z płacy roboczej (robotników produkcyj-

nych), zysku oraz renty gruntowej i dlatego występują wobec owych dochodów pierwotnych jako dochody pochodne. Z drugiej wszakże strony odbiorcy owych w tym znaczeniu pochodnych dochodów otrzymują je dzięki swej społecznej funkcji króla, klechy, profesora, nierządniczy, żełdaka itp., co pozwala im uważać te funkcje za pierwotne źródła ich dochodów.

2. – i tu zabawny błąd A. Smitha osiąga swój punkt kulminacyjny. Zaczął on od trafnego określenia części składowych wartości towaru i sumy nowo wytworzonej wartości ucieleśnionej w tych częściach i następnie od dowodzenia, że części te stanowią taką samą ilość różnych źródeł dochodu³⁹; potem zaś, kiedy wyprowadził w ten sposób dochody z wartości, postępuje wręcz odwrotnie – i to pozostaje już jego dominującą koncepcją – przekształca mianowicie dochody z „części składowych” (component parts) w „pierwotne źródła... wszelkiej wartości wymiennej”. Tym samym otworzył on na oścież drzwi teoriom wulgarnej ekonomii (por. naszego Roschera).

3. Stała część kapitału

Zobaczmy teraz, za pomocą jakich czarów A. Smith usiłuje usunąć z wartości towaru stałą część wartości kapitałowej.

„W cenie zboża, na przykład, jedna część opłaca rentę właściciela ziemi” [księga I, rozdz. 6, str. 65].

Pochodzenie tej części składowej wartości tak samo nie ma nic wspólnego z okolicznością, że otrzymuje ją właściciel ziemi i że stanowi ona dla niego dochód w formie renty, jak pochodzenie innych części składowych wartości nie ma nic wspólnego z tym, że jako zysk i płaca robocza stanowią źródła dochodu.

„Druga [część idzie na] płace robocze lub utrzymanie najemników”

³⁹ Zamieszczam to zdanie dosłownie według rękopisu, mimo że w tym kontekście zdaje się ono przeczyć zarówno wywodom poprzednim, jak i tym, które następują bezpośrednio po nim. Owa pozorna sprzeczność znajduje wyjaśnienie niżej, punkt 4: Kapitał i dochód u A. Smitha. – F. E.

{i sprzężaju! – dodaje Smith} „używanych przy produkcji, trzecia zaś – zyski dzierżawcy. Te trzy części bezpośrednio lub ostatecznie zdają się”⁴⁰ {seem – rzeczywiście *zdają się*} „stanowić całkowitą cenę zboża”.

Cała ta cena, tzn. jej wielkość, zupełnie nie zależy od tego, że dzieli się ją między trzy rodzaje osób.

„Mógłby kto sądzić, że potrzeba jeszcze części czwartej na to, by odtworzyć kapitał dzierżawcy, czyli by wynagrodzić za zużycie sprzężaju i innych narzędzi gospodarskich. Trzeba jednak pamiętać, że cena każdego narzędzia gospodarskiego, takiego np. jak koń roboczy, składa się z takich samych trzech części: z renty za ziemię, która go wyhodowała, z pracy przy chowie i dozorze oraz z zysków dzierżawcy, który wyłożył z góry i rentę za ziemię, i wynagrodzenie za tę pracę. Chociaż więc cena zboża pokrywa zarówno cenę, jak i koszt utrzymania konia, to przecież cała ta cena bezpośrednio lub ostatecznie rozkłada się na te same trzy części: rentę, pracę” {Smith ma tu na myśli płacę roboczą} „i zysk” (księga I, rozdz. 6, str. 42 [65]).

Oto dosłownie wszystko, co A. Smith przytacza na uzasadnienie swej zdumiewającej doktryny. Dowód jego polega po prostu na powtórzeniu samego twierdzenia. Przyznaje on np., że cena zboża składa się nie tylko z $v + m$, lecz również z ceny środków produkcji zużytych na produkcję zboża, a więc z wartości kapitałowej, którą dzierżawca wydatkował nie na siłę roboczą. Jednakże, powiada Smith, ceny wszystkich tych środków produkcji rozkładają się z kolei, podobnie jak cena zboża, na $v + m$; A. Smith zapomina tylko dodać: prócz tego rozkładają się także na cenę środków produkcji zużytych na ich własną produkcję. Odsyła on nas od jednej gałęzi produkcji do drugiej, a od tej drugiej znowu do trzeciej. Twierdzenie, że cała cena towarów rozkłada się „bezpośrednio” lub „ostatecznie” (ultimately) na $v + m$, w tym tylko wypadku

⁴⁰ Abstrahujemy tu całkowicie od tego, że przykład Adama był szczególnie niefortunny. Wartość zboża dlatego tylko rozpada się na płacę roboczą, zysk i rentę, że karmę zjedzoną przez zwierzęta robocze traktuje się jako płacę tych zwierząt, same zaś zwierzęta robocze jako robotników najemnych, wobec czego z kolei robotników najemnych – jako zwierzęta robocze. (Uzupełnienie z rękopisu II^a).

nie byłoby czczym wykrętem, gdyby udowodniono, że produkty towarowe, których cena rozkłada się bezpośrednio na c (cena zużytych środków produkcji) $+ v + m$, są ostatecznie kompensowane przez produkty towarowe, które całkowicie zastępują owe „zużyte środki produkcji”, a które – w przeciwieństwie do tamtych – sporządza się przez wydatkowanie jedynie kapitału zmiennego, tzn. kapitału wyłożonego wyłącznie na siłę roboczą. Wtedy cena tych produktów towarowych równałaby się bezpośrednio $v + m$. A więc wtedy cenę tamtych produktów towarowych, $c + v + m$, gdzie c figuruje jako stała część kapitału, można by było też sprowadzić w końcu do $v + m$. Sam A. Smith nie sądził, że tego rodzaju dowodu dostarcza swym przykładem ze zbieraczami Scotch pebbles, którzy zresztą według niego: 1. nie dostarczają żadnej wartości dodatkowej, lecz produkują jedynie własną płacę roboczą; 2. nie stosują środków produkcji (a przecież stosują je także: w postaci koszy, worków i innego sprzętu do przenoszenia kamyków).

Widzieliśmy już wyżej, że A. Smith sam później obala swą własną teorię, nie zdając sobie jednak sprawy ze swych sprzeczności. Ich źródła należy się wszakże doszukiwać właśnie w jego założeniach naukowych. Kapitał wymieniony na pracę produkuje wartość większą od swej własnej wartości. W jaki sposób? W taki, powiada A. Smith, że robotnicy podczas procesu produkcji nadają obrabianym przez siebie przedmiotom wartość, która oprócz ekwiwalentu ich własnej ceny kupna zawiera wartość dodatkową (zysk i rentę) przypadającą nie im, lecz tym, którzy stosują ich pracę. To jednak jest wszystko, czego dokonują i mogą dokonać robotnicy. Co dotyczy pracy przemysłowej jednego dnia, stosuje się też do pracy, którą cała klasa kapitalistów uruchamia w ciągu roku. Dlatego też globalna masa nowej wartości, wytworzonej w skali społecznej w ciągu roku, da się rozłożyć tylko na $v + m$, na ekwiwalent, którym robotnicy zastępują wartość kapitałową, wydatkowaną w postaci ich własnej ceny kupna, oraz na dodatkową wartość, którą muszą oni ponadto dostarczać swemu najemcy. Jednakże oba te elementy wartości towarów stanowią zarazem źródła dochodu różnych klas uczestniczących w repro-

dukcji: pierwszy – płacę roboczą, dochód robotników; drugi – wartość dodatkową, której jedną część kapitalista przemysłowy zatrzymuje dla siebie w formie zysku, drugą zaś odstępuje jako rentę, dochód właściciela ziemskiego. Skąd by więc miała się wziąć jeszcze jedna część składowa wartości, skoro nowa wartość wytworzona w ciągu roku nie zawiera innych elementów prócz $v + m$? Mamy tu do czynienia z reprodukcją prostą. Skoro cała suma pracy rocznej rozkłada się na pracę potrzebną do reprodukcji wartości kapitałowej wyłożonej na siłę roboczą i na pracę potrzebną do stworzenia wartości dodatkowej, skąd by się tu w ogóle miała wziąć jeszcze praca na produkcję wartości kapitałowej wyłożonej nie na siłę roboczą?

Sprawa przedstawia się w sposób następujący:

1. A. Smith określa wartość towaru przez ilość pracy, którą robotnik najemny dodaje (adds) do przedmiotu pracy. Powiada dosłownie: „do materiałów”, ponieważ rozpatruje manufakturę, która sama przetwarza już produkty pracy; nie zmienia to jednak wcale postaci rzeczy. Wartość, którą robotnik dodaje (i to „adds” jest wyrażeniem Adama) do przedmiotu, wcale nie zależy od tego, czy przedmiot, do którego dodaje się wartość, miał już sam *przedtem* wartość czy też nie. Robotnik wytwarza więc nową wartość w formie towarowej. Część tej nowo wytworzonej wartości jest, według A. Smitha, ekwiwalentem płacy robotnika, określa ją więc wielkość wartości jego płacy roboczej; w zależności od tego, czy płaca robocza jest większa czy mniejsza, musi on dołączyć większą lub mniejszą ilość pracy, aby wyprodukować lub zreprodukować wartość równającą się wartości jego płacy roboczej. Z drugiej jednak strony, poza granice zakreślone w ten sposób robotnik dołącza jeszcze dalszą pracę, która tworzy wartość dodatkową dla zatrudniającego go kapitalisty. Czy ta wartość dodatkowa pozostaje w całości w ręku kapitalisty, czy też musi on ją częściowo odstąpić osobom trzecim – nie zmienia to absolutnie nic ani w jakościowym (że jest to w ogóle wartość dodatkowa), ani też w ilościowym (w znaczeniu wielkości) charakterze wartości dodatkowej, dołączonej przez robotnika najemnego. Jest ona wartością, podobnie jak każda inna część war-

tości produktu, wyróżnia się jednak tym, że robotnik nie otrzymał za nią ekwiwalentu ani też nie otrzyma go później; wartość tę przywłaszcza sobie kapitalista bez ekwiwalentu. Łączną wartość towaru określa ilość pracy wydatkowana przez robotnika na jego produkcję; jedną część tej łącznej wartości określa to, że równa się ona wartości płacy roboczej, czyli stanowi jej ekwiwalent. Druga więc część, wartość dodatkowa, jest siłą rzeczy również określona; równa się ona mianowicie łącznej wartości produktu minus ta część jego wartości, która stanowi ekwiwalent płacy roboczej; a zatem równa się nadwyżce nowej wartości, wytworzonej przy produkcji towaru, ponad ową zawartą w produkcie część wartości, która równa się ekwiwalentowi płacy roboczej.

2. To, co stosuje się do towaru wyprodukowanego w poszczególnym przedsiębiorstwie przemysłowym przez każdego poszczególnego robotnika, stosuje się też do rocznego produktu wszystkich gałęzi produkcji wziętych łącznie. To, co dotyczy dziennej pracy poszczególnego robotnika produkcyjnego, dotyczy też całorocznej pracy wydatkowanej przez całą produkcyjną klasę robotniczą. „Fiksuje” ona (wyrażenie Smitha) w produkcie rocznym łączną wartość, określoną przez ilość pracy wydatkowanej w ciągu roku, i ta łączna wartość dzieli się na dwie części: na część określoną przez tę ilość rocznej pracy, za pomocą której klasa robotnicza wytwarza ekwiwalent swej rocznej płacy roboczej, w rzeczywistości – samą tę płacę roboczą, oraz na drugą część, określoną przez dodatkową pracę roczną, za pomocą której klasa robotnicza wytwarza wartość dodatkową dla klasy kapitalistów. Zawarta w produkcie rocznym nowa wartość, wytworzona w ciągu roku, składa się tedy z dwóch tylko elementów: z ekwiwalentu rocznej płacy roboczej otrzymanej przez klasę robotniczą i z wartości dodatkowej dostarczonej w ciągu roku klasie kapitalistów. Ale roczna płaca robocza stanowi dochód klasy robotniczej, roczna suma wartości dodatkowej – dochód klasy kapitalistów; a zatem obie te części wartości reprezentują (i ten punkt widzenia jest słuszny, gdy chodzi o reprodukcję prostą) odpowiednio udziały w rocznym funduszu konsumpcyjnym i w nim się realizują. Tak więc nie ma już nigdzie miejsca na stałą

wartość kapitałową, na reprodukcję kapitału funkcjonującego w formie środków produkcji. A. Smith mówi jednak wyraźnie we wstępie do swego dzieła, że wszystkie części wartości towarowej, które funkcjonują jako dochód, pokrywają się z rocznym produktem pracy, przeznaczonym na społeczny fundusz konsumpcyjny:

„Z czego się składał dochód całości społeczeństwa, czyli jaki był rodzaj owych zasobów, które... u różnych narodów dostarczały środków na ich coroczną konsumpcję – oto przedmiot rozważań tych pierwszych czterech ksiąg” (str. 12 [Wstęp i plan dzieła, str. 5, 6]).

A zaraz w pierwszym zdaniu wstępu czytamy:

„Roczna praca każdego narodu jest funduszem, który zaopatruje go we wszystkie rzeczy... jakie ten naród rocznie konsumuje, a które zawsze stanowią bądź bezpośredni produkt tej pracy, bądź też to, co nabywa za ten produkt od innych narodów” (str. 11 [tamże, str. 3]).

Otóż pierwszy błąd A. Smitha polega na tym, że stawia on znak równości między *wartością produktu* rocznego a *nową wartością* wytworzoną w ciągu roku. Ta nowa wartość jest *jedynie* produktem pracy wydatkowanej w ciągu roku, który upłynął; wartość produktu rocznego zawiera ponadto wszystkie elementy wartości zużyte na wytworzenie produktu rocznego, ale *wyprodukowane w roku poprzednim, a po części nawet w latach jeszcze wcześniejszych*: środki produkcji, których wartość *ukazuje się* tylko *ponownie* – a których, gdy chodzi o ich wartość, nie wyprodukowała ani też nie zreprodukowała praca wydatkowana w ciągu ostatniego roku. Przez pomieszanie tych pojęć A. Smith gubi stałą część wartości produktu rocznego. Samo to pomieszanie pojęć wynika z innego błędu, który zawiera jego podstawowa koncepcja: nie dostrzega on dwoistego charakteru samej pracy – pracy, która jako wydatkowanie siły roboczej tworzy wartość, a jako konkretna, użyteczna praca tworzy przedmioty użytku (wartość użytkową). Łączna suma towarów wytworzonych w ciągu roku, a więc *globalny produkt roczny*, jest produktem pracy *użytecznej*, która czynna była w ciągu ostatniego roku; wszystkie te towary istnieją tylko dzięki temu, że zastosowaną społecznie pracę

wydatkowano w bardzo rozgałęzionym systemie różnych rodzajów pracy użytecznej; tylko dzięki temu w łącznej wartości tych towarów zachowała się i zjawia się znów w nowej formie naturalnej wartość środków produkcji zużytych na ich produkcję. Globalny produkt roczny jest tedy wynikiem pracy użytecznej wydatkowanej w ciągu roku; jednakże w ciągu roku wytworzono tylko część wartości produktu rocznego; częścią tą jest nowa wartość wytworzona w ciągu roku, wartość, która stanowi sumę pracy uruchomionej w ciągu roku.

Jeżeli więc A. Smith w dopiero co cytowanym miejscu powiada:

„Roczna praca każdego narodu jest funduszem, który zaopatruje go we wszystkie rzeczy... jakie ten naród rocznie konsumuje”, itd.,

to ujmuje on rzecz jednostronnie; ujmuje ją wyłącznie z punktu widzenia pracy użytecznej, nadającej rzeczywiście tym wszystkim środkom utrzymania formę, w której są one zdatne do spożycia. Zapomina jednak przy tym, że byłoby to niemożliwe bez współdziałania środków pracy i przedmiotów pracy, pochodzących z lat ubiegłych, i że wobec tego „praca roczna”, o ile tworzyła wartość, bynajmniej nie wytworzyła całej wartości sporządzonego przez nią produktu; zapomina, że nowo wytworzona wartość jest mniejsza od wartości produktu.

Jeżeli nie można A. Smithowi robić zarzutu z tego, że w analizie tej nie posunął się dalej niż wszyscy jego następcy (choć załączek słusznego poglądu znajdował się już u fizjokratów), to trzeba jednak stwierdzić, że później gubi się on w chaosie, i to głównie dlatego, że w ogóle jego „ezoteryczne” ujmowanie wartości towarowej krzyżuje się wciąż z koncepcjami egzoterycznymi, które przeważnie biorą u niego górę, mimo że dzięki instynktowi naukowemu odnajduje on od czasu do czasu ezoteryczny punkt widzenia.

4. Kapitał i dochód u A. Smitha

Ta część wartości każdego towaru (a więc także produktu rocznego), która stanowi jedynie ekwiwalent płacy roboczej,

równa się kapitałowi wyłożonemu przez kapitalistę na płacę roboczą, czyli równa się zmiennej części całego wyłożonego przezeń kapitału. Tę część wyłożonej wartości kapitałowej kapitalista otrzymuje z powrotem za pośrednictwem nowo wytworzonej części wartości towaru, dostarczonego przez robotników najemnych. Bez względu na to, czy kapitalista wyłącza kapitał zmienny w tym sensie, że wypłaca pieniędzmi przypadający robotnikowi udział w produkcie, który nie jest jeszcze gotowy do sprzedaży lub też jest już wprawdzie gotowy, ale kapitalista jeszcze go nie sprzedał, czy też w tym sensie, że wypłaca pieniędzmi, które otrzymał już ze sprzedaży towaru dostarczonego przez robotnika, lub antycypuje wpływ tych pieniędzy za pomocą kredytu – we wszystkich tych wypadkach kapitalista wydatkuje kapitał zmienny, który trafia do rąk robotników w postaci pieniądza; z drugiej strony, we wszystkich tych wypadkach kapitalista posiada ekwiwalent kapitału zmiennego w postaci tej części wartości towarów, w której robotnik na nowo wyprodukował przypadający mu udział w łącznej wartości towarów, w której, innymi słowy, wyprodukował wartość własnej płacy roboczej. Zamiast dać robotnikowi tę część wartości w naturalnej formie jego własnego produktu, kapitalista wypłaca mu ją w pieniądzu. Dla kapitalisty więc zmienna część wyłożonej przezeń wartości kapitałowej istnieje teraz w formie towarowej, podczas gdy robotnik ekwiwalent za sprzedaną siłę roboczą otrzymał w formie pieniężnej.

Gdy zatem część kapitału wyłożonego przez kapitalistę, przekształcona przez kupno siły roboczej w kapitał zmienny, funkcjonuje w procesie produkcji jako przejawiająca się w działaniu siła robocza i przez wydatkowanie tej siły zostaje na nowo wyprodukowana w formie towarowej jako nowa wartość. tj. zostaje zreprodukowana – mamy tu więc reprodukcję, tzn. nową produkcję wyłożonej wartości kapitałowej! – robotnik wydatkuje wartość czy też cenę sprzedanej siły roboczej na środki utrzymania, na środki reprodukcji swej siły roboczej. Kwota pieniężna równająca się kapitałowi zmiennemu stanowi przychód robotnika, a więc jego dochód [revenue]

który wpływa tylko dopóty, dopóki może on swą siłą roboczą sprzedawać kapitaliście.

Towar robotnika najemnego – jego siła robocza – funkcjonuje jako towar tylko o tyle, o ile włączono go do kapitału należącego do kapitalisty, o ile funkcjonuje jako kapitał; z drugiej strony kapitał należący do kapitalisty, wydatkowany w postaci kapitału pieniężnego na kupno siły roboczej, funkcjonuje jako dochód w ręku sprzedawcy siły roboczej, w ręku robotnika najemnego.

Splatają się tutaj różne procesy cyrkulacji i procesy produkcji, których A. Smith nie rozgranicza.

Po pierwsze. Akty odnoszące się do *procesu cyrkulacji*: robotnik sprzedaje kapitaliście swój towar – siłą roboczą; pieniądze, za które kapitalista ją kupuje, stanowią dla tego kapitalisty pieniądze ulokowane w celu pomnożenia wartości, a więc kapitał pieniężny; kapitału tego nie wydatkowano, lecz go wyłożono. (Na tym polega rzeczywisty sens „wyłożonego kapitału” – *avance* fizjokratów – zupełnie niezależnie od tego, skąd sam kapitalista bierze pieniądze. Kapitalista uważa za wyłożoną wszelką wartość, którą wydaje na potrzeby procesu produkcji, niezależnie od tego, czy wydaje ją przedtem, czy też post festum; wyklada się ją na sam proces produkcji). Dzieje się tu to samo co przy każdej sprzedaży towarów: sprzedawca oddaje wartość użytkową (w danym wypadku siłą roboczą) i otrzymuje jej wartość (realizuje jej cenę) w pieniądzu; nabywca oddaje swe pieniądze i otrzymuje w zamian towar – w danym wypadku siłą roboczą.

Po drugie. Nabyta siła robocza stanowi teraz w procesie *produkcji* część funkcjonującego kapitału, a sam robotnik funkcjonuje tu jedynie jako szczególna forma naturalna tego kapitału, różniąca się od tych jego elementów, które istnieją w formie naturalnej środków produkcji. W przebiegu procesu robotnik przez wydatkowanie swej siły roboczej dołącza do środków produkcji, które przekształca w produkt, wartość równającą się wartości siły roboczej (pomijamy tu wartość dodatkową); reprodukuje tedy dla kapitalisty w formie towarowej tę część jego kapitału, którą ten wyłożył mu lub ma mu wyłożyć w postaci płacy roboczej; produkuje dla niego ekwiwalent tej

części kapitału; produkuje więc dla kapitalisty kapitał, który może on ponownie „wykładać” na kupno siły roboczej.

Po trzecie. Przy sprzedaży więc towaru część ceny uzyskanej za towar zastępuje kapitaliście wyłożony przez niego kapitał zmienny, co umożliwia mu ponowny zakup siły roboczej, robotnikowi zaś – ponowną jej sprzedaż.

Przy wszystkich aktach kupna i sprzedaży towarów – o ile rozpatrujemy wyłącznie same te transakcje – jest rzeczą zupełnie obojętną, co zrobi sprzedawca z pieniędzmi uzyskanymi za swój towar i co zrobi nabywca z zakupionymi przez siebie przedmiotami użytku. O ile tedy chodzi o sam tylko proces cyrkulacji, to jest rzeczą zupełnie obojętną, czy siła robocza kupiona przez kapitalistę reprodukuje mu wartość kapitałową i czy, z drugiej strony, pieniądze uzyskane ze sprzedaży siły roboczej stanowią dochód dla robotnika. Na wielkość wartości artykułu, którym handluje robotnik, jego siły roboczej, nie wpływa ani okoliczność, że stanowi ona jego „revenue” [dochód], ani też fakt, że użytkowanie przez nabywcę tego artykułu reprodukuje temu nabywcy wartość kapitałową.

Ponieważ wartość siły roboczej, tj. adekwatną cenę sprzedażną tego towaru, określa ilość pracy niezbędna do jej reprodukcji, a samą tę ilość pracy określa tu ilość pracy, której wymaga produkcja niezbędnych robotnikowi środków utrzymania, a więc ilość pracy nieodzowna do zachowania jego życia – płaca robocza staje się dochodem, z którego robotnik ma żyć.

Zupełnie błędne jest to, co utrzymuje A. Smith (str. 223 [420]):

„Część kapitału, którą wykłada się na utrzymanie pracowników produkcyjnych... gdy spełni dlań [kapitalisty] funkcje kapitału, staje się dla tych pracowników dochodem”.

Pieniądze, którymi kapitalista opłaca kupioną przez siebie siłę roboczą „pełnią dla niego funkcję kapitału”, o ile włącza on za ich pomocą siłę roboczą do rzeczowych części składowych swego kapitału i w ten sposób w ogóle umożliwia dopiero swemu kapitałowi funkcjonowanie w charakterze kapitału produkcyjnego. Należy tu odróżniać: siła robocza jest

w rękę robotnika *towarem*, a nie kapitałem, i stanowi dla niego dochód, dopóki może on powtarzać nieustannie jej sprzedaż; jako kapitał funkcjonuje ona *po* sprzedaży w rękę kapitalisty, podczas samego procesu produkcji. Siła robocza służy tu w dwojaki sposób: w rękę robotnika jako towar, który zostaje sprzedany według swej wartości; w rękę kapitalisty, który ją kupił, jako siła produkująca wartość i wartość użytkową. Jednakże pieniądze, które robotnik otrzymuje od kapitalisty, otrzymuje on dopiero po oddaniu kapitaliście swojej siły roboczej do użytkowania, po zrealizowaniu jej w wartości produktu pracy. Kapitalista ma już tę wartość w rękę, zanim jeszcze za nią zapłacił. A więc nie pieniądze funkcjonują tu dwukrotnie: najpierw jako forma pieniężna kapitału zmiennego, a potem jako płaca robocza. Dwukrotnie funkcjonuje tu siła robocza: po raz pierwszy – jako *towar*, przy sprzedaży siły roboczej (gdym ustala się wysokość płacy roboczej, pieniądź funkcjonuje jedynie jako idealny miernik wartości i może się jeszcze wcale nie znajdować w rękę kapitalisty); po raz wtóry – w procesie produkcji, w którym funkcjonuje ona w rękę kapitalisty jako *kapitał*, tj. jako element tworzący wartość użytkową i wartość. Siła robocza dostarczyła już w formie towarowej ów ekwiwalent, który ma być wypłacony robotnikowi, dostarczyła, zanim kapitalista wypłacił go robotnikowi w formie pieniężnej. A zatem robotnik sam stwarza fundusz, z którego kapitalista go opłaca. Ale to jeszcze nie wszystko.

Pieniądze, które otrzymuje robotnik, wydatkuje on, aby zachować swą siłę roboczą, a więc – jeżeli rozpatrywać klasę kapitalistów i klasę robotniczą w ich powiązaniu – aby zachować dla kapitalisty narzędzie, dzięki któremu jedynie może on pozostawać kapitalistą.

Nieustanne kupno i sprzedaż siły roboczej uwiecznia tedy, z jednej strony, siłę roboczą jako element kapitału, który występuje dzięki temu jako twórca towarów, przedmiotów użytku posiadających wartość; ponadto dzięki temu część kapitału, za którą kupuje się siłę roboczą, odtwarza się wciąż za pomocą własnego produktu tej siły roboczej, a więc robotnik sam tworzy nieustannie fundusz kapitałowy, z którego się go

opłaca. Nieustanna sprzedaż siły roboczej staje się, z drugiej strony, odnawiającym się wciąż źródłem utrzymania robotnika, wobec czego jego siła robocza występuje jako zdolność sprawiająca, że otrzymuje on dochód, z którego żyje. Dochód oznacza tu jedynie przyswajanie wartości w drodze nieustannie powtarzającej się sprzedaży towaru (siły roboczej), przy czym same owe wartości służą tylko do nieustannej reprodukcji sprzedanego towaru. I o tyle A. Smith ma słuszość, gdy powiada, że ta część wartości produktu stworzonego przez samego robotnika, za którą kapitalista daje mu ekwiwalent w formie płacy roboczej, staje się dla robotnika źródłem dochodu. Okoliczność ta nie zmienia jednak ani istoty, ani wielkości tej części wartości towaru, zupełnie tak samo, jak nie zmienia się wartość środków produkcji na skutek tego, że funkcjonują one jako wartości kapitałowe, i jak nie zmieniają się właściwości i wielkość linii prostej na skutek tego, że stanowi ona podstawę trójkąta bądź też oś elipsy. Wartość siły roboczej pozostaje określona niezależnie od wspomnianej okoliczności, tak jak i wartość owych środków produkcji. Ta część wartości towaru ani nie *składa się* z dochodu jako jednego z tworzących ją samodzielnych czynników, ani też nie *srowadza się* do dochodu. Aczkolwiek ta nowa wartość, którą robotnik wciąż reprodukuje, jest dla niego źródłem dochodu, to jednak dochód robotnika nie jest na skutek tego, odwrotnie, częścią składową produkowanej przez niego nowej wartości. Wielkość wartości jego dochodu jest określona przez wielkość wypłacanego mu udziału w wytworzonej przez niego nowej wartości, a nie na odwrót. Fakt, że ta część nowej wartości stanowi jego dochód, wskazuje jedynie na to, co się z nią staje, wskazuje na charakter jej zastosowania, lecz tyle ma wspólnego z jej powstawaniem, co z powstawaniem każdej innej wartości. Jeżeli wypłacają mi co tydzień dziesięć talarów, to fakt, że otrzymuję co tydzień taki dochód, nie zmienia w niczym ani *istoty* wartości dziesięciu talarów, ani też *wielkości* ich wartości. Podobnie jak to się dzieje z każdym innym towarem, wartość siły roboczej określona jest przez ilość pracy niezbędną do jej reprodukcji; cecha charakterystyczna tego towaru (siły roboczej) polega na tym, że ową ilość pracy określa wartość

niezbędnych środków utrzymania robotnika, czyli że równa się ona pracy niezbędnej do reprodukcji warunków jego życia. Ale cecha ta wcale nie jest bardziej charakterystyczna od faktu, że wartość zwierzęcia pociągowego określona jest przez wartość środków wyżywienia niezbędnych do jego zachowania, tj. przez masę pracy ludzkiej niezbędnej do wyprodukowania tych środków.

Przyczyną jednak całego tego zamieszania u A. Smitha jest kategoria „revenue” [dochodu]. Różne rodzaje dochodów stanowią według niego „component parts”, części składowe wyprodukowanej w ciągu roku, wytworzonej na nowo wartości towarowej, gdy tymczasem, odwrotnie, te dwie części, na które ta wartość towarowa rozkłada się *dla kapitalisty* – ekwiwalent jego kapitału zmiennego wyłożonego w formie pieniężnej przy kupnie pracy oraz druga część wartości, która też do niego należy, choć nic go nie kosztowała, wartość dodatkowa – są źródłami dochodów. Ekwiwalent kapitału zmiennego wyklada się ponownie na siłę roboczą i o tyle stanowi on dochód dla robotnika w formie jego płacy roboczej; drugą część – wartość dodatkową – ponieważ nie służy ona kapitaliście do zastąpienia wyłożonego kapitału, kapitalista może wydátkować na środki konsumpcji (niezbędne i zbytkowne), może spożyć jako dochód, zamiast przekształcić ją w wartość kapitałową jakiegokolwiek rodzaju. Przesłanką tego dochodu jest sama wartość towarowa, a jej części składowe różnią się dla kapitalisty w tej tylko mierze, w jakiej stanowią bądź ekwiwalent *za*, bądź też nadwyżkę *ponad* wyłożoną przezeń zmienną wartość kapitałową. Obie te części składają się wyłącznie z siły roboczej wydátkowanej podczas produkcji towarów, uruchomionej w procesie pracy. Składają się one z wydatku, nie zaś z dochodu lub revenue – składają się z wydatku pracy.

Po tym quid pro quo, w którym dochód staje się źródłem wartości towaru zamiast tego, by wartość towaru była źródłem dochodu, wartość towaru występuje teraz jakby „złożona” z różnych rodzajów dochodu; każdy z nich jest określony niezależnie od pozostałych, a suma wielkości wartości tych dochodów określa łączną wartość towaru. Nasuwa się jednak pytanie: w jaki sposób określa się wartość każdego z tych

dochodów, które mają być źródłami wartości towaru? W wypadku płacy roboczej można to uczynić, gdyż płaca robocza jest wartością odpowiedniego towaru, siły roboczej, tę zaś (podobnie jak wartość każdego innego towaru) można określić za pomocą pracy niezbędnej do reprodukcji tego towaru. Jak jednak określić wartość dodatkową lub raczej, według A. Smitha, dwie jej formy, zysk i rentę gruntową? Wszystko kończy się tutaj na czczej gadaninie. A. Smith bądź ujmuje płacę roboczą i wartość dodatkową (czy też płacę roboczą i zysk) jako części, z których składa się wartość towaru czy też cena, bądź znów, a częstokroć robi to niemal jednym tchem, ujmuje je jako części, na które „rozkłada się” (resolves itself) cena towaru; to jednak oznacza, przeciwnie, że wartość towaru jest czymś, co dane jest najpierw, i że różne części tej danej już wartości przypadają w formie różnych dochodów różnym osobom uczestniczącym w procesie produkcji. Nie jest to bynajmniej równoznaczne z twierdzeniem, że wartość składa się z tych trzech „części składowych”. Jeżeli określe długość trzech różnych linii prostych, każdą z nich oddzielenie, a potem z tych trzech linii jako z „części składowych” utworzę czwartą linię prostą, równającą się sumie długości tamtych trzech, to procedura ta nie będzie bynajmniej taka sama, jak w wypadku, gdybym, na odwrót, miał przed sobą określoną linię prostą i dla jakichś celów podzielił ją, poniekąd „rozłożył”, na trzy różne części. W pierwszym wypadku długość linii zmienia się nieodzownie wraz ze zmianą długości trzech linii, których sumę stanowi; w drugim wypadku długość trzech części linii jest z góry ograniczona przez to, że stanowią one części linii, której długość jest już dana.

W rzeczywistości zaś, jeżeli będziemy się trzymać tego, co w wywodach A. Smitha jest słuszne, a mianowicie tego, że *wytworzona przez pracę roczną nowa wartość* zawarta w rocznym produkcie towarowym społeczeństwa (podobnie jak w każdym poszczególnym towarze bądź też w produkcie dziennym, tygodniowym itp.) równa się wartości wyłożonego kapitału zmiennego (tj. części wartości przeznaczonej ponownie na zakupno siły roboczej) plus wartość dodatkowa, którą —

przy reprodukcji prostej i innych warunkach nie zmienionych – kapitalista może zrealizować w przedmiotach swej konsumpcji indywidualnej; jeżeli, dalej, będziemy pamiętali, że Smith nie odróżnia pracy, która tworzy wartość, stanowi wydatkowanie siły roboczej, od pracy, która tworzy wartości użytkowe, czyli którą wydatkuje się w użytecznej, celowej formie – to cała koncepcja Smitha sprowadzi się do tego, co następuje: wartość każdego towaru jest produktem pracy; a więc jest nim również wartość produktu pracy rocznej, czyli wartość rocznego społecznego produktu towarowego. Ponieważ jednak wszelka praca rozkłada się na 1. niezbędny czas pracy, w ciągu którego robotnik reprodukuje tylko ekwiwalent kapitału wyłożonego na kupno jego siły roboczej, i 2. pracę dodatkową, za pomocą której dostarcza on kapitaliście wartość, nie otrzymując od niego w zamian ekwiwalentu, tj. dostarcza kapitaliście wartość dodatkową, to wszelka wartość towarowa może się rozkładać tylko na te dwie różne części składowe i koniec końców stanowi jako płaca robocza dochód klasy robotniczej, a jako wartość dodatkowa – dochód klasy kapitalistów. Co się zaś tyczy stałej wartości kapitałowej, tj. wartości środków produkcji zużytych na wytworzenie produktu rocznego, to wprawdzie nie można powiedzieć (prócz frazesu, że kapitalista dolicza ją nabywcy przy sprzedaży swego towaru), w jaki sposób wartość ta dostaje się do wartości nowego produktu, ale zważywszy, że środki produkcji same są produktem pracy, ta część wartości może koniec końców – ultimately – również składać się tylko z ekwiwalentu kapitału zmiennego i z wartości dodatkowej; z produktu pracy niezbędnej i pracy dodatkowej. Fakt, że wartości owych środków produkcji funkcjonują jako wartości kapitałowe w rękach tych, którzy je stosują, nie przeszkadza wcale, że „pierwotnie”, a gdy zbadać rzecz do gruntu – w innych rękach, jeżeli nawet we wcześniejszym okresie, można je było rozłożyć na te same dwie wartości, a więc na dwa odmienne źródła dochodu.

W koncepcji tej słuszna jest myśl, że w ruchu kapitału społecznego – tj. wszystkich kapitałów indywidualnych razem wziętych – sprawa przedstawia się odmiennie niż dla każdego

kapitału indywidualnego rozpatrywanego z osobna, czyli z punktu widzenia każdego poszczególnego kapitalisty. Dla niego wartość towarowa rozkłada się 1. na element stały (czwarty, jak powiada Smith) i 2. na sumę płacy roboczej i wartości dodatkowej lub na płacę roboczą, zysk i rentę gruntową. Natomiast ze społecznego punktu widzenia znika czwarty element Smitha, stała wartość kapitałowa.

5 Rekapitulacja

Niedorzeczna formuła, według której trzy rodzaje dochodu, płaca robocza, zysk i renta, stanowią trzy „części składowe” wartości towaru, wypływa u A. Smitha z bardziej prawdopodobnej formuły, w myśl której wartość towaru resolves itself, rozkłada się, na te trzy części składowe. Jest to również niesłuszne, nawet jeżeli założymy, że wartość towaru można podzielić tylko na ekwiwalent zużytej siły roboczej i na wytworzoną przez nią wartość dodatkową. Jednak i tu błąd ma głębsze, realne podłoże. Produkcja kapitalistyczna opiera się na tym, że robotnik produkcyjny sprzedaje kapitaliście własną siłę roboczą jako swój towar i że w ręku kapitalisty funkcjonuje ona następnie jedynie jako element jego kapitału produkcyjnego. Transakcja ta, odbywająca się w sferze cyrkulacji – sprzedaż i kupno siły roboczej – nie tylko stanowi wstęp do procesu produkcji, lecz określa też implicite jego specyficzny charakter. Produkcja wartości użytkowej, a nawet produkcja towaru (gdyż ta może być również dziełem niezależnych robotników produkcyjnych) jest tu jedynie środkiem do wytwarzania bezwzględnej i względnej wartości dodatkowej dla kapitalisty. Dlatego też, analizując proces produkcji, widzieliśmy, jak wytwarzanie bezwzględnej i względnej wartości dodatkowej określa: 1. długość dziennego procesu pracy i 2. całą społeczną i techniczną strukturę kapitalistycznego procesu produkcji. W samym tym procesie urzeczywistnia się różnica między zwykłym tylko zachowaniem wartości (stałej wartości kapitałowej), rzeczywistą reprodukcją wyłożonej wartości (ekwiwalentu siły roboczej), a produkcją wartości dodatkowej, czyli

wartości, za którą kapitalista ani przedtem nie wyłożył ekwiwalentu, ani też nie wykłada go post festum.

Aczkolwiek wstępem do przywłaszczenia wartości dodatkowej – będącej nadwyżką ponad ekwiwalent wartości wyłożonej przez kapitalistę – jest kupno i sprzedaż siły roboczej, to jednak owo przywłaszczenie wartości dodatkowej jest aktem, który odbywa się w obrębie samego procesu produkcji i stanowi jego istotny moment.

Akt wstępny, który stanowi akt cyrkulacji: kupno i sprzedaż siły roboczej, sam z kolei opiera się na podziale *elementów* produkcji, poprzedzającym podział *produktów* społecznych i będącym jego przesłanką; akt ten opiera się mianowicie na oddzieleniu siły roboczej jako towaru robotnika od środków produkcji jako własności nie-robotników.

Zarazem jednak to przywłaszczanie wartości dodatkowej, czyli ten podział wytwarzania wartości na reprodukcję wartości wyłożonej i na produkcję nowej (dodatkowej) wartości, nie zastępującej żadnego ekwiwalentu, nie zmienia w niczym ani samej substancji wartości, ani też charakteru wytwarzania wartości. Substancją wartości jest i pozostaje wyłącznie wydatkowana siła robocza – praca, bez względu na to, jaki jest szczególnie użyteczny charakter tej pracy – a produkcja wartości jest jedynie procesem tego wydatkowania siły roboczej. Tak np. chłop pańszczyźniany wydatkuje w ciągu sześciu dni siłę roboczą, pracuje przez sześć dni, i gdy chodzi o sam fakt tego wydatkowania siły roboczej, nie stanowi to żadnej różnicy, że np. przez trzy dni robocze pracuje on dla siebie na własnym polu, a przez trzy pozostałe dla swego pana na jego polu. Zarówno praca dobrowolna dla siebie, jak i praca przymusowa na rzecz pana są w jednakowym stopniu pracą; jeżeli rozpatrywać będziemy pracę pod względem wytworzonych przez nią wartości czy też produktów użytecznych, to w sześciodniowej pracy chłop pańszczyźnianego nie znajdziemy żadnych różnic. Różnica dotyczy jedynie niejednakowych stosunków, które powodują wydatkowanie jego siły roboczej w każdej połowie sześciodniowego czasu pracy. Tak samo rzecz się ma z pracą niezbędną i dodatkową robotnika najemnego.

Proces produkcji wygasa w towarze. Fakt, że na sporządzenie towaru wydatkowano siłę roboczą, występuje teraz jako przedmiotowa właściwość towaru, właściwość polegająca na tym, że posiada on wartość; wielkość tej wartości mierzy się wielkością wydatkowanej pracy; wartość towaru nie rozkłada się na nic więcej i nie składa się z niczego innego. Jeżeli nakreśliłem linię prostą pewnej długości, to „wyprodukowałem” przede wszystkim linię prostą (tylko symbolicznie, co prawda, o czym wiadomo mi z góry), posługując się sposobem kreślenia, którym rządzą pewne niezależne ode mnie reguły (prawa). Jeżeli linię tę podzielę na trzy odcinki (które mogą z kolei odpowiadać określonemu zagadnieniu), to każdy z nich pozostanie po dawnemu linią prostą, cała zaś linia, której częściami są owe odcinki, nie przeistoczy się wskutek tego podziału w coś odmiennego od linii prostej, np. w jakąś krzywą. Nie mógłbym też tak podzielić linii danej długości, aby suma uzyskanych części była większa od samej linii przed jej podziałem; a więc długość nie podzielonej linii nie jest określona przez dowolnie określone długości jej części. Przeciwnie, względne długości tych części są z góry ograniczone przez długość linii, której są częściami.

O tyle też towar wytworzony przez kapitalistę niczym się nie różni od towaru wytworzonego przez samodzielnego robotnika, przez spółdzielnie robotnicze czy też przez niewolników. Jednakże w rozpatrywanym przez nas wypadku cały produkt pracy, jak i cała jego wartość należą do kapitalisty. Jak każdy inny producent, musi on najpierw przez sprzedaż przekształcić towar w pieniądź, aby móc nim dalej manipulować; musi przekształcić towar w formę ogólnego ekwiwalentu.

Przyjrzyjmy się produktowi towarowemu, zanim jeszcze przekształci się go w pieniądź. Należy on w całości do kapitalisty. Z drugiej strony, jako pożyteczny produkt pracy – jako wartość użytkowa – jest całkowicie i niepodzielnie produktem minionego procesu pracy; inaczej rzecz się ma z jego wartością. Część tej wartości jest jedynie powracającą w nowej formie wartością środków produkcji zużytych na produkcję towaru; wartości tej nie wytworzono w procesie produkcji

danego towaru; wartość tę bowiem środki produkcji posiadały już, zanim rozpoczął się proces produkcji, posiadały ją niezależnie od niego; weszły do tego procesu jako nosiciele tej wartości; odnowiła się tylko i zmieniła jej forma przejawiania się. Ta część wartości towaru stanowi dla kapitalisty ekwiwalent części wyłożonego przez niego kapitału stałego, którą zużyto podczas produkcji towaru. Przedtem istniała ona w formie środków produkcji; teraz istnieje jako część składowa wartości nowo wytworzonego towaru. Z chwilą gdy towar ten przekształci się w pieniądź, owa wartość, istniejąca teraz w postaci pieniądza, będzie musiała ponownie przekształcić się w środki produkcji, w swą pierwotną formę, określoną przez proces produkcji i funkcję owej wartości w tym procesie. W charakterze wartości towaru nic się nie zmienia na skutek tego, że wartość owa funkcjonuje jako kapitał.

Drugą częścią wartości towaru jest wartość siły roboczej, którą robotnik najemny sprzedaje kapitaliście. Określa się ją podobnie jak wartość środków produkcji, niezależnie od tego procesu produkcji, do którego ma wejść siła robocza, i ustala się ją w akcie cyrkulacji, w akcie kupna i sprzedaży siły roboczej, zanim ta siła robocza włączy się do procesu produkcji. Przez wykonywanie swej funkcji, przez wydatkowanie siły roboczej rolnik najemny produkuje wartość towarową równającą się wartości, którą ma mu zapłacić kapitalista za użytkowanie jego siły roboczej. Robotnik daje kapitaliście tę wartość w towarze, kapitalista zaś wypłaca mu ją w pieniądzu. Okoliczność, że ta część wartości towarowej stanowi dla kapitalisty jedynie ekwiwalent kapitału zmiennego, który ma on wyłożyć na płacę roboczą, nie zmienia absolutnie faktu, iż owa część jest nową wartością towarową, którą wytworzono podczas procesu produkcji i która składa się jedynie z tego samego, z czego składa się wartość dodatkowa – mianowicie z minionego wydatkowania siły roboczej. Na fakt ten nie wywiera również wpływu okoliczność, że wartość siły roboczej, którą robotnik otrzymuje od kapitalisty w formie płacy roboczej, przybiera, gdy chodzi o robotnika, formę dochodu i że dzięki temu dokonuje się wciąż reprodukacja nie tylko siły roboczej, lecz również i klasy robotników najemnych.

jako takiej, a tym samym podstawy całej produkcji kapitalistycznej.

Ale suma obu tych części wartości nie stanowi jeszcze całej wartości towaru. Pozostaje nadwyżka: wartość dodatkowa. Wartość dodatkowa, podobnie jak i część wartości zastępująca kapitał zmienny wyłożony na płacę roboczą, jest nową wartością wytworzoną przez robotnika podczas procesu produkcji – jest zakrzepłą pracą. Rzecz tylko w tym, że nic ona nie kosztuje właściciela całego produktu, kapitalisty. Okoliczność ta pozwala kapitaliście skonsumować całą wartość dodatkową jako dochód, jeżeli nie musi części jej odstąpić innym udziałowcom – np. renty gruntowej właścicielowi ziemskiemu – w którym to wypadku części te stają się dochodem owych osób trzecich. Ta sama okoliczność była też siłą napędową, która skłoniła naszego kapitalistę, aby w ogóle zajął się produkcją towarową. Ale ani kierujący nim pierwotnie zbożny zamiar zgarniania wartości dodatkowej, ani też późniejsze wydatkowanie jej tytułem dochodu przez niego i innych nie wywierają żadnego wpływu na wartość dodatkową jako taką. W niczym nie zmieniają faktu, że jest ona zakrzepłą pracą nie opłaconą, nie wpływają też w niczym na jej wielkość, którą wyznaczają zupełnie inne okoliczności.

Jeśli jednak A. Smith chciał już przy rozpatrywaniu wartości towaru zająć się, jak to uczynił, badaniem roli, jaka przypada różnym częściom tej wartości w ogólnym procesie reprodukcji, powinien był dostrzec, że skoro pewne szczególne części wartości funkcjonują w charakterze dochodu, to inne jej części tak samo funkcjonują stale w charakterze kapitału i że wobec tego należało je zgodnie z jego własną logiką uznać również za konstytuujące części wartości towaru czy też za części, na które wartość ta się rozkłada.

A. Smith utożsamia produkcję towarową w ogóle z kapitalistyczną produkcją towarową; środki produkcji są już z góry „kapitałem”, praca jest już z góry pracą najemną i dlatego „liczba użytecznych i produkcyjnych pracowników pozostaje wszędzie w pewnym stosunku do ilości kapitału użytego dla ich zatrudnienia i do sposobu jego użycia” („to the quantity of the capital stock which is

employed in setting them to work" Introduction, str. 12 [Wstęp i plan dzieła, tamże, str. 4]).

Słowem, różne czynniki procesu pracy – przedmiotowe i osobowe – występują od razu w charakterystycznych maszkach kapitalistycznego okresu produkcji. Dlatego też przy analizie wartości towaru bada się jednocześnie, w jakim stopniu owa wartość stanowi z jednej strony po prostu ekwiwalent wyłożonego kapitału, z drugiej zaś – wartość „wolną”, która nie zastępuje wyłożonej wartości kapitałowej, czyli wartość dodatkową. W ten sposób części wartości towaru, porównane ze sobą pod tym kątem widzenia, przekształcają się niepostrzeżenie w jej samodzielne „części składowe”, a w końcu w „źródła wszelkiej wartości”. Dalszą konsekwencją tego jest twierdzenie, że wartość towaru składa się z dochodów różnego rodzaju lub też, na przemian, że „rozkłada się” na dochody różnego rodzaju, wobec czego nie dochody składają się z wartości towarowej, lecz wartość towarowa z „dochodów”. Podobnie jednak jak wartość towaru qua [jako] wartość towaru czy też pieniądź qua pieniądź nie zmieniają się w swej istocie na skutek tego, że funkcjonują jako wartość kapitałowa, tak też nie zmienia się istota wartości towaru na skutek tego, że funkcjonuje ona później w charakterze czyjegoś dochodu. Towar, z którym ma do czynienia A. Smith, jest już z góry kapitałem towarowym (który oprócz wartości kapitałowej zużytej na produkcję towaru zawiera też wartość dodatkową), a więc jest towarem wyprodukowanym w sposób kapitalistyczny, jest wynikiem kapitalistycznego procesu produkcji. Toteż należało poddać uprzednio analizie kapitalistyczny proces produkcji, a więc też zawarty w nim proces pomnażania i tworzenia wartości. Ponieważ zaś z kolei przesłanką kapitalistycznego procesu produkcji jest cyrkulacja towarowa, to zobrazowanie tego procesu wymaga uprzedniej i odrębnej analizy towaru. Jeżeli A. Smith „ezoterycznie” odnajduje nawet chwilami właściwą drogę, to jednak produkcję wartości uwzględnia on zawsze tylko mimochodem przy analizie towaru, tj. przy analizie kapitału towarowego.

III. Późniejsi ekonomiści ⁴¹

Ricardo niemal dosłownie odtwarza teorię A. Smitha:

„Należy rozumieć, że wszystkie produkty kraju zostają skonsumowane, lecz jest ogromna różnica, czy konsumują je ci, którzy odtwarzają inną wartość, czy też ci, którzy jej nie odtwarzają. Gdy mówimy, że oszczędza się dochód i dołącza się go do kapitału, rozumiemy przez to, że ową dołączoną do kapitału część dochodu spożyli robotnicy produkcyjni zamiast nieprodukcyjnych” („Principles”, str. 163 [„Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania”, wyd. cyt., str. 169, przypis]).

I w samej rzeczy Ricardo całkowicie zaakceptował teorię A. Smitha, że cena towaru rozkłada się na płacę roboczą i wartość dodatkową (czyli na kapitał zmienny i wartość dodatkową). Polemizuje z nim jedynie w sprawie 1. części składowych wartości dodatkowej: wyłącza rentę gruntową z liczby niezbędnych elementów wartości dodatkowej, 2. Ricardo rozkłada cenę towaru na te części składowe. A zatem wielkość wartości stanowi według niego prius. Ricardo wychodzi z założenia, że suma części składowych jest wielkością daną, tę wielkość daną bierze za punkt wyjścia, w przeciwieństwie do Smitha, który wbrew własnemu głębszemu pojmowaniu wyprowadza często wielkość wartości towaru post festum przez zsumowanie części składowych.

Ramsay oponuje Dawidowi Ricardo:

„Ricardo zapomina, że cały produkt dzieli się nie tylko na płacę roboczą i zysk, lecz że pewna jego część jest również niezbędna do zastąpienia kapitału trwałego” („An Essay on the Distribution of Wealth”, Edynburg 1836, str. 174).

Ramsay przez kapitał trwały rozumie to samo, co ja rozumiem przez kapitał stały:

„Kapitał trwały istnieje w postaci, w której współdziała wprawdzie w wytworzeniu towaru znajdującego się w robocie, lecz nie współdziała w utrzymaniu robotników” (str. 59).

⁴¹ Odtąd aż do końca rozdziału – rękopis II.

A. Smith bronił się przed nieuchronną konsekwencją wynikającą z jego teorii o rozkładaniu się wartości towaru, a więc również wartości rocznego produktu społecznego, na płacę roboczą i wartość dodatkową, czyli wyłącznie na dochody – przed konsekwencją, że cały produkt roczny może w takim razie ulec konsumpcji. Oryginalni myśliciele nigdy nie wysnuwają absurdalnych wniosków. Pozostawiają to Sayom i MacCullochom.

Say rzeczywiście bardzo sobie ułatwia sprawę. To, co dla jednego jest wyłożonym kapitałem, jest lub było dla drugiego dochodem i produktem netto; różnica między produktem brutto a produktem netto jest czysto subiektywna i

„w ten oto sposób całkowita wartość produktów rozdziela się w społeczeństwie” (Say, „Traité d'Écon. Pol.”, 1817, II, str. 64 [„Traktat o ekonomii politycznej”, wyd. cyt., str. 526]). „Dochód wszystkich poszczególnych producentów wziętych razem, czyli społeczeństwa, równa się *dochodowi brutto* z ziemi, kapitałów i przemysłu narodu” {płaca robocza figuruje tu jako profits des industriels [zyski trudniących się pracą przemysłową]}; to właśnie obaliło systemat ekonomistów osiemnastego wieku” {fizjokratów}, „którzy uznawali za dochód społeczny tylko produkt czysty ziemi” (tamże, str. 63 [527–528]).

Powyższe odkrycie Saya przywłaszczył sobie między innymi także Proudhon.

Storch, który również zgadza się w zasadzie z doktryną A. Smitha, znajduje jednak, że jej zastosowanie u Saya nie wytrzymuje krytyki.

„Jeśli się przyznaje, że dochód narodu równa się jego produktowi brutto, czyli że nie trzeba potrącać kapitału” {chodzi o kapitał stały}, „to należy też przyznać, że naród ten może skonsumować nieprodukcyjnie całą wartość swego produktu rocznego bez najmniejszego uszczerbku dla swych przyszłych dochodów... Produkty, które stanowią kapitał” {stały} „narodu, nie podlegają konsumpcji” (Storch, „Considérations sur la nature du revenu national”, Paryż 1824, str. 147, 150).

Storch zapomniał jednak powiedzieć, jak pogodzić istnienie tej stałej części kapitału z zaakceptowaną przez niego Smithowską analizą cen, według której wartość towaru zawiera

jedynie płacę roboczą i wartość dodatkową, ale nie zawiera stałej części kapitału. Tylko dzięki Sayowi zrozumiał on, że owa analiza cen prowadzi do absurdalnych wyników, a jego własne ostatnie słowo na ten temat brzmi:

„nie można rozłożyć niezbędnej ceny na jej najprostsze elementy” (Storch, „Cours d'Économie Politique”, Petersburg 1815, II, str. 141).

Sismondi, który specjalnie zajmuje się badaniem stosunku między kapitałem a dochodem i który ze szczególnego ujęcia tego stosunku uczynił rzeczywiście *differentia specifica* swoich „Nouveaux Principes”, nie zdobył się ani na *jedno* słowo naukowe, nie przyczynił się ani trochę do wyjaśnienia problemu.

Barton, Ramsay i Cherbuliez usiłują wyjść poza koncepcję Smitha. Nie udaje im się to jednak, gdyż od samego początku ujmują zagadnienie jednostronnie, nie oddzielają bowiem wyraźnie różnicy między stałą a zmienną wartością kapitałową od różnicy między kapitałem trwałym a kapitałem obrotowym.

Również John Stuart Mill z właściwą sobie pyszałkowatością odtwarza doktrynę, którą A. Smith pozostawił w spuściźnie swoim następcom.

Wynik: zamęt myślowy, którego sprawcą jest Smith, trwa po dzień dzisiejszy, a jego dogmat stanowi ortodoksyjny artykuł wiary ekonomii politycznej.

Reprodukcja prosta

I. Sformułowanie zagadnienia

Jeżeli ⁴² będziemy rozpatrywali wyniki rocznego funkcjonowania kapitału społecznego, to znaczy kapitału globalnego, stanowiącego sumę kapitałów indywidualnych, których ruch jest zarówno ich ruchem indywidualnym, jak i jednocześnie integralnym ogniwem ruchu kapitału globalnego – jeżeli więc będziemy rozpatrywali produkt towarowy dostarczany przez społeczeństwo w ciągu roku, to wyjaśnimy sobie, w jaki sposób dokonuje się proces reprodukcji kapitału społecznego, jakie cechy charakterystyczne odróżniają ten proces reprodukcji od procesu reprodukcji kapitału indywidualnego oraz jakie cechy są im wspólne. Produkt roczny obejmuje zarówno części produktu społecznego, które zastępują kapitał – reprodukcję społeczną – jak i części, które wchodzi w skład funduszu konsumpcyjnego i spożywane są przez robotników i kapitalistów; obejmuje tedy zarówno konsumpcję produkcyjną, jak i indywidualną. Reprodukcja obejmuje reprodukcję (tj. zachowanie) klasy kapitalistów i klasy robotniczej, a zatem i reprodukcję kapitalistycznego charakteru całego procesu produkcji.

Jest rzeczą oczywistą, że wzorem, który powinniśmy tu podać analizie, jest figura ruchu okrężnego:

$$T' = \begin{cases} P - T \dots Pr \dots T' \\ p - t \end{cases}$$

i że trzeba będzie nieodzownie uwzględnić przy tym rolę konsumpcji; punkt wyjścia bowiem $T' = T + t$, kapitał towarowy, obejmuje zarówno stałą i zmienną wartość kapitałową, jak i wartość dodatkową. Ruch jego obejmuje zatem zarów-

⁴² Z rękopisu II.

no konsumpcję indywidualną, jak i produkcyjną. W ruchach okrężnych $P-T...Pr...T'-P'$ oraz $Pr...T'-P'-T...Pr$ punktem wyjścia i punktem końcowym jest ruch *kapitału*. Ruchy te wprawdzie też obejmują konsumpcję, gdyż towar, produkt, musi być sprzedany. Jeżeli jednak założymy, że towar już sprzedano, to dla ruchu poszczególnego kapitału będzie rzeczą obojętną, co się z tym towarem potem stanie. Natomiast w ruchu $T'...T'$ warunki reprodukcji społecznej można poznać przez to właśnie, że trzeba tu wyjaśnić, co się stanie z każdą częścią wartości globalnego produktu T' . Ogólny proces reprodukcji obejmuje tu w takim samym stopniu proces konsumpcji, odbywający się za pośrednictwem cyrkulacji, jak i sam proces reprodukcji kapitału.

Cel, do którego zmierzamy, wymaga tedy, abyśmy zbadali proces reprodukcji pod kątem widzenia zarówno zastępowania wartości, jak i zastępowania substancji poszczególnych części składowych T' . Nie możemy tutaj, jak przy analizie wartości produktu poszczególnego kapitału, poprzestawać jedynie na założeniu, że poszczególny kapitalista może przez sprzedaż swego produktu towarowego przekształcić najpierw części składowe swego kapitału w pieniądze, a potem przekształcić je z powrotem w kapitał produkcyjny przez ponowne zakupienie na rynku towarowym elementów produkcji. Jeśli te elementy produkcji mają postać przedmiotów, stanowią one tak samo część składową kapitału społecznego, jak ów gotowy produkt indywidualny, który się na nie wymienia i który one zastępują. Z drugiej strony ruch tej części społecznego produktu towarowego, którą robotnik spożywa wydatkując płacę roboczą, a kapitalista wydatkując wartość dodatkową, stanowi nie tylko integralne ogniwo ruchu produktu globalnego, lecz splata się również z ruchem kapitałów indywidualnych; toteż procesu tego nie można objaśnić zakładając po prostu, że on istnieje.

Interesuje tu nas bezpośrednio następujące zagadnienie: w jaki sposób *kapitał* zużyty w produkcji zostaje pod względem wartości zastąpiony z produktu rocznego i w jaki sposób proces tego zastępowania splata się ze spożywaniem wartości dodatkowej przez kapitalistów i płacy roboczej przez robotników?

A więc chodzi tu przede wszystkim o reprodukcję w skali prostej. Ponadto zakładamy tu nie tylko, że produkty wymienia się według ich wartości, lecz również że nie następują rewolucyjne zmiany w wartości części składowych kapitału produkcyjnego. Ewentualne rozbieżności między cenami a wartością nie mogą zresztą wywierać wpływu na ruch kapitału społecznego. W ogólnym wyniku odbywałaby się po dawnemu wymiana takich samych ilości produktów, chociaż udziały przypadające poszczególnym kapitalistom nie byłyby już pod względem wartości proporcjonalne do wyłożonych przez każdego z nich kapitałów i do ilości wartości dodatkowej wyprodukowanej przez każdego z nich z osobna. Co się zaś tyczy rewolucyj w wartości, to nie wywołują one żadnych zmian w stosunkach między częściami składowymi wartości globalnego produktu rocznego, o ile są rewolucjami powszechnymi i oddziałują równomiernie na wszystkie wartości. O ile natomiast rewolucje te nie są powszechne i nie oddziałują równomiernie, to *po pierwsze* stanowią one zakłócenia, które można zrozumieć jedynie wtedy, kiedy je rozpatrujemy jako *odchylenia* od nie zmienionych stosunków wartości; *po wtóre* zaś, jeżeli udowodniono, że obowiązuje prawo, według którego jedna część wartości produktu rocznego zastępuje kapitał stały, a druga – kapitał zmienny, to prawa tego w niczym nie zmieniłaby rewolucja dokonująca się w wartości czy to kapitału stałego, czy też kapitału zmiennego. Zmieniłaby tylko względną wielkość części wartości, które funkcjonują w charakterze jednego lub drugiego kapitału, gdyż miejsce pierwotnych wartości zajęłyby inne wartości.

Dopóki produkcję wartości i wartość produktu kapitału rozpatrywaliśmy pod kątem widzenia kapitału indywidualnego, dopóty forma naturalna produktu towarowego była dla naszej analizy zupełnie obojętna – obojętne było, czy składa się on np. z maszyn, ze zboża czy też z luster. Wszystkie te formy naturalne stanowiły jedynie przykłady i każda dowolnie wybrana gałąź produkcji mogła jednakowo służyć za ilustrację. Zajmowaliśmy się bezpośrednio samym procesem produkcji, który w każdym poszczególnym wypadku występuje jako proces kapitału indywidualnego. O ile w rachubę wcho-

dziła reprodukacja kapitału, wystarczyło założyć, że część produktu towarowego, która wyobraża wartość kapitałową, może w sferze cyrkulacji przekształcić się z powrotem w swe elementy produkcji, a przeto przybrać znów postać kapitału produkcyjnego; zupełnie tak samo, jak wystarczyło założyć, że robotnicy i kapitaliści znajdują na rynku towary, na które wydają płacę roboczą i wartość dodatkową. Jednakże ten czysto formalny sposób ujmowania zagadnienia nie wystarcza już, kiedy rozpatrujemy globalny kapitał społeczny i wartość jego produktu. Powrotna przemiana jednej części wartości produktu w kapitał, wejście innej części do indywidualnej konsumpcji klasy kapitalistów i klasy robotniczej stanowi ruch w obrębie samej wartości produktu, wytworzonego przez kapitał globalny; a ruch ten polega nie tylko na zastępowaniu wartości, lecz również na zastępowaniu substancji produktu, i dlatego jest w takim samym stopniu uwarunkowany wzajemnym stosunkiem części składowych wartości produktu społecznego, jak i ich wartością użytkową, ich formą materialną.

Reprodukacja ⁴³ prosta w skali nie zmienionej jest o tyle abstrakcją, że z jednej strony nie sposób przypuszczać, aby w warunkach kapitalistycznych mogło się obejść bez wszelkiej akumulacji, czyli reprodukcji w skali rozszerzonej, z drugiej zaś strony stosunki, w jakich odbywa się produkcja, nie pozostają w ciągu lat absolutnie nie zmienione (a to się właśnie zakłada). Założenie jest takie: kapitał społeczny danej wartości produkuje wciąż, zarówno w tym roku, jak i w poprzednim, taką samą masę wartości towarowych i zaspokaja taki sam zakres potrzeb, chociaż formy towarów mogą się zmieniać w procesie reprodukcji. Zresztą, jeśli odbywa się akumulacja, to reprodukcja prosta stanowi zawsze jej część, można ją więc rozpatrywać samą w sobie i jest ona realnym czynnikiem akumulacji. Wartość produktu rocznego może się zmniejszać, mimo że masa wartości użytkowych pozostaje nie zmieniona; wartość może pozostawać bez zmian, mimo że zmniejsza się masa wartości użytkowych; masa wartości i masa zreprodukowanych wartości użytkowych mogą się jednocześnie zmniejszać.

⁴³ Z rękopisu VIII.

Wszystko powyższe sprowadza się do tego, że reprodukacja odbywa się bądź w korzystniejszych warunkach niż przedtem, bądź też w warunkach trudniejszych, których wynikiem może być reprodukacja niepełna, niedostateczna. Wszystko to może wpływać jedynie na ilościową stronę różnych elementów reprodukacji, nie dotyczy zaś roli, jaką odgrywają one w ogólnym procesie jako reprodukcujący kapitał lub też jako zreprodukowany dochód.

II. Dwa działy produkcji społecznej⁴⁴

Produkt globalny, a więc również produkcja globalna społeczeństwa, rozpada się na dwa wielkie działy:

I. *Środki produkcji*, towary mające formę, w której muszą lub przynajmniej mogą wchodzić do konsumpcji produkcyjnej.

II. *Środki konsumpcji*, towary mające formę, w której wchodzi do indywidualnej konsumpcji klasy kapitalistów i klasy robotniczej.

W każdym dziale wszystkie należące do niego różne gałęzie produkcji stanowią jedną wielką gałąź produkcji: w jednym wypadku – gałąź produkcji środków produkcji, w drugim zaś – środków konsumpcji. Cały kapitał zastosowany w każdej z obu tych gałęzi produkcji stanowi odrębny wielki dział kapitału społecznego.

W każdym dziale kapitał rozpada się na dwie części składowe:

1. *Kapitał zmienny*. Rozpatrywany pod względem *wartości*, stanowi on wartość społecznej siły roboczej zastosowanej w danym dziale produkcji, a więc równa się sumie płac roboczych wydatkowanych na tę siłę roboczą. Rozpatrywany pod względem substancji, składa się on z samej siły roboczej przejawiającej się w działaniu, tj. z pracy żywej uruchomionej przez tę wartość kapitałową.

2. *Kapitał stały*, tj. wartość wszystkich środków produkcji, zastosowanych do produkcji w danym dziale. Środki produkcji

⁴⁴ Tekst pochodzi głównie z rękopisu II. Schemat – z rękopisu VIII.

rozpadają się z kolei na kapitał *trwały*: maszyny, narzędzia pracy, budynki, zwierzęta robocze itp., i na *obrotowy* kapitał stały: materiały produkcji, jak surowce, materiały pomocnicze, półfabrykaty itp.

Wartość łącznego produktu rocznego, wytworzonego za pomocą tego kapitału w każdym z obu działów, rozpada się na część wartości reprezentującą kapitał stały c , który zużyto w produkcji i którego wartość jedynie przeszła na produkt, oraz na część wartości dołączoną przez całą pracę roczną. Ta część wartości rozpada się z kolei na wartość zastępującą wyłożony kapitał zmienny v oraz na nadwyżkę, stanowiącą wartość dodatkową m . A więc podobnie jak wartość każdego poszczególnego towaru, tak też i wartość łącznego produktu rocznego każdego z działów rozpada się na $c + v + m$.

Część wartości, wartość c , która reprezentuje kapitał stały *zużyty* w produkcji, nie pokrywa się z wartością kapitału stałego *zastosowanego* w produkcji. Materiały produkcji zostały wprawdzie całkowicie zużyte i wobec tego wartość ich przeszła w całości na produkt. Jednakże gdy chodzi o zastosowany kapitał *trwały*, to tylko część jego uległa całkowicie zużyciu, a zatem tylko wartość tej części przeszła na produkt. Inna część kapitału trwałego, maszyny, budynki itp., istnieje i funkcjonuje nadal jak przedtem, chociaż wartość jej zmniejszyła się na skutek rocznego zużycia. Kiedy rozpatrujemy wartość produktu, ta funkcjonująca nadal część kapitału trwałego nie istnieje dla nas. Stanowi ona część wartości kapitałowej, istniejącą niezależnie od tej nowo wyprodukowanej wartości towarowej i obok niej. Okazało się to już przy rozpatrywaniu wartości produktu kapitału indywidualnego (księga I, rozdz. VI, str. 192 *). Tutaj jednak musimy na razie poniechać stosowanego tam sposobu badania. Rozpatrując wartość produktu kapitału indywidualnego stwierdziliśmy, że wartość, którą kapitał *trwały* traci wskutek zużycia, przenosi się na wytworzony w czasie jego używania się produkt towarowy – bez względu na to, czy przez cały ten czas jakaś część kapitału trwałego będzie z tej przeniesionej wartości zastąpiona in na-

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 234–236. – Red. przekł. polsk.

tura, czy też nie będzie. Tutaj natomiast, przy rozpatrywaniu globalnego produktu społecznego i jego wartości, musimy, przynajmniej na razie, pominąć tę część wartości, która została w ciągu roku przeniesiona na roczny produkt wskutek zużycia kapitału trwałego, o ile kapitału tego nie zastąpiono w ciągu roku in natura. Nad punktem tym zastanowimy się oddzielnie w jednym z dalszych ustępów tego rozdziału.

Nasze dociekania na temat reprodukcji prostej oprzemy na następującym schemacie, w którym c = kapitałowi stałemu, v = kapitałowi zmiennemu, m = wartości dodatkowej, a stosunek pomnażania wartości $\frac{m}{v}$ przyjęto w wysokości 100%. Liczby mogą oznaczać miliony marek, franków czy funtów szterlingów.

I. Produkcja środków produkcji:

$$\text{kapitał} \dots\dots\dots 4000_c + 1000_v = 5000,$$

$$\text{produkt towarowy} \dots\dots\dots 4000_c + 1000_v + 1000_m = 6000,$$

istniejący w postaci środków produkcji.

II. Produkcja środków konsumpcji:

$$\text{kapitał} \dots\dots\dots 2000_c + 500_v = 2500,$$

$$\text{produkt towarowy} \dots\dots\dots 2000_c + 500_v + 500_m = 3000,$$

istniejący w postaci środków konsumpcji.

W ogólnym wyniku globalny roczny produkt towarowy wynosi:

I. $4000_c + 1000_v + 1000_m = 6000$ w środkach produkcji.

II. $2000_c + 500_v + 500_m = 3000$ w środkach konsumpcji.

Cała wartość = 9000, przy czym zgodnie z założeniem wyłączono tu kapitał trwały funkcjonujący w dalszym ciągu w swej formie naturalnej.

Jeżeli zbadamy teraz transakcje wymienne, które muszą się nieodzownie dokonywać na bazie reprodukcji prostej, kiedy to całą wartość dodatkową konsumuje się nieprodukcyjnie, i jeżeli na razie pominiemy pośredniczącą w tych transakcjach wymiennych cyrkulację pieniężną, to na samym wstępie uzyskamy trzy ważne punkty oparcia.

1. 500_v , płaca robotników działu II, i 500_m , wartość dodatkowa kapitalistów tegoż działu, muszą być wydatkowane na środki konsumpcji. Ale wartość ich istnieje w środkach konsumpcji o wartości 1000, które w rękach kapitalistów działu II zastępują wyłożone 500_v i reprezentują 500_m . A zatem płacę roboczą i wartość dodatkową działu II wymienia się w obrębie działu II na produkt tegoż działu. W ten sposób z produktu globalnego znika $(500_v + 500_m)$ II = 1000 w postaci środków konsumpcji.

2. $1000_v + 1000_m$ działu I muszą być również wydatkowane na środki konsumpcji, a więc na produkt działu II. Trzeba je więc wymienić na pozostałą jeszcze z tego produktu stałą część kapitału w wysokości 2000_c , która równa im się co do wielkości. W zamian za to dział II otrzymuje na taką samą sumę środki produkcji, produkt działu I, w którym ucieleśniona jest wartość $1000_v + 1000_m$ działu I. W ten sposób z rachunku znika 2000 II_c oraz $(1000_v + 1000_m)$ I.

3. Pozostaje jeszcze 4000 I_c. Składają się na nie środki produkcji, które można zużytkować jedynie w dziale I i które służą do zastąpienia zużytego w nim kapitału stałego; dlatego też sprawa 4000 I_c załatwiona zostaje przez wzajemną wymianę między poszczególnymi kapitalistami działu I, podobnie jak sprawa $(500_v + 500_m)$ II załatwiona została przez wymianę między robotnikami i kapitalistami albo też między poszczególnymi kapitalistami działu II.

Tyle na razie dla łatwiejszego zrozumienia tego, co nastąpi.

III. Wymiana między obu działami:

$$I_{(v+m)} \text{ na } II_c^{15}$$

Zaczynamy od wielkiej wymiany między obu działami. $(1000_v + 1000_m)$ I – wartości, które w ręku swych producentów istnieją w formie naturalnej środków produkcji – wymienia się na 2000 II_c, na wartości istniejące w formie naturalnej środków konsumpcji. Dzięki temu kapitaliści działu II przekształcili znów swój kapitał stały = 2000 z formy środ-

¹⁵ Odrąd znów rękopis VIII.

ków konsumpcji w formę środków produkcji tych środków konsumpcji, w formę, w której może on na nowo funkcjonować jako czynnik procesu pracy, a gdy chodzi o pomnażanie wartości – jako stała wartość kapitałowa. Z drugiej zaś strony, ekwiwalent siły roboczej działu I ($1000 I_v$) i wartość dodatkowa kapitalistów tegoż działu ($1000 I_m$) zrealizowały się dzięki temu w środkach konsumpcji; jedno i drugie przekształciło się z formy naturalnej środków produkcji w taką formę naturalną, w jakiej może ulec konsumpcji w charakterze dochodu.

Ta wzajemna wymiana dochodzi wszakże do skutku dzięki cyrkulacji pieniężnej, która w takim samym stopniu pośredniczy w niej, jak utrudnia jej zrozumienie, ale odgrywa decydującą rolę, ponieważ zmienna część kapitału musi wciąż na nowo występować w formie pieniężnej, jako kapitał pieniężny, który z formy pieniężnej przekształca się w siłę roboczą. We wszystkich gałęziach produkcji czynnych jednocześnie obok siebie w społeczeństwie, bez względu na to, czy należą one do działu I, czy II, kapitał zmienny trzeba wyklądać w formie pieniężnej. Kapitalista kupuje siłę roboczą, zanim jeszcze weszła ona do procesu produkcji, płaci jednak za nią dopiero w umówionych terminach, gdy już wydatkowano ją na produkcję wartości użytkowej. Podobnie jak pozostała część wartości produktu, do kapitalisty należy również i ta jej część, która jest tylko ekwiwalentem pieniędzy wydatkowanych na opłatę siły roboczej i reprezentuje zmienną wartość kapitałową. Już przez dostarczenie tej części wartości produktu robotnik dostarczył kapitaliście ekwiwalent swej płacy roboczej. Ale dopiero powrotna przemiana towaru w pieniądzu, sprzedaż towaru, przywraca kapitaliście jego kapitał zmienny w postaci kapitału pieniężnego, który może on znów wyłożyć na zakup siły roboczej.

Tak więc w dziale I kapitalista, rozpatrywany jako kapitalista zbiorowy, zapłacił robotnikom 1000 f. szt. (mówię tu o f. szt. jedynie po to, aby zaznaczyć, że jest to wartość w formie pieniężnej) = 1000_v za tę istniejącą już część v wartości produktu I, czyli wyprodukowanych przez nich środków produkcji. Za ten 1000 f. szt. robotnicy kupują u kapitalistów

działu II środki konsumpcji takiej samej wartości i w ten sposób przekształcają w pieniądź połowę stałego kapitału działu II; kapitaliści działu II kupują ze swej strony za ten 1000 f. szt. u kapitalistów działu I środki produkcji wartości 1000; tym samym zmienna wartość kapitałowa kapitalistów działu I = 1000_v, która istniała jako część ich produktu w formie naturalnej środków produkcji, przekształciła się z powrotem w pieniądź i może teraz w ich ręku funkcjonować ponownie jako kapitał pieniężny, który przekształca się w siłę roboczą, a więc w najistotniejszy element kapitału produkcyjnego. W ten sposób, dzięki realizacji części ich kapitału towarowego, kapitał zmienny wraca do nich w formie pieniężnej.

Co się zaś tyczy pieniędzy niezbędnych do wymiany części *m* kapitału towarowego działu I na drugą połowę stałej części kapitałowej działu II, to można je wyklądać w różny sposób. Cyrkulacja ta obejmuje w rzeczywistości niezliczoną ilość oddzielnych aktów kupna i sprzedaży, dokonywanych przez poszczególnych kapitalistów obu działów; we wszystkich jednak wypadkach pieniądze pochodzić muszą od samych kapitalistów, gdyż rozrachunki dotyczące pieniędzy dostarczonych cyrkulacji przez robotników już zakończyliśmy. Może się zdarzyć, że kapitalista działu II za część swego kapitału pieniężnego, który posiada obok swego kapitału produkcyjnego, kupi środki produkcji u kapitalisty działu I; bądź też, odwrotnie, kapitalista działu I może u kapitalisty działu II kupić środki konsumpcji, płacąc za nie z funduszu pieniężnego przeznaczonego na wydatki osobiste, a nie na wydatkowanie kapitału. Jak to już pokazaliśmy w I i II dziale niniejszej książki, należy przyjąć, że we wszelkich okolicznościach kapitalista, oprócz kapitału produkcyjnego, rozporządza pewnym zasobem pieniędzy czy to na wykładanie kapitału, czy też na wydatkowanie dochodu. Założmy, że połowę pieniędzy – proporcje są zupełnie obojętne, gdy chodzi o nasze cele – kapitaliści działu II wykładają na zakup środków produkcji, aby zastąpić swój kapitał stały, drugą zaś połowę wydają kapitaliści działu I na konsumpcję. A zatem: dział II wykląda 500 f. szt. i kupuje za nie w dziale I środki produkcji, dzięki czemu (łącznie z wyżej wspomnianym 1000 f. szt., pochodzącym od

robotników działu I) zastępuje in natura $\frac{3}{4}$ swego kapitału stałego. Dział I za otrzymane w ten sposób 500 f. szt. kupuje w dziale II środki konsumpcji, w wyniku czego połowa części kapitału towarowego działu I, składającej się z wartości dodatkowej, dokonała cyrkulacji $t-p-t$ i produkt ten zrealizował się w funduszu konsumpcyjnym. Dzięki temu drugiemu procesowi kapitaliści działu II otrzymują z powrotem 500 f. szt. w postaci kapitału pieniężnego, który mają do dyspozycji obok swego kapitału produkcyjnego. Z drugiej strony dział I na rachunek tej połowy części m swego kapitału towarowego, która wciąż jeszcze leży w magazynach w postaci produktu, antycypuje – przed sprzedażą owej części – wydatek pieniężny w kwocie 500 f. szt. na zakup w dziale II środków konsumpcji. Za te same 500 f. szt. dział II kupuje w dziale I środki produkcji, w wyniku czego zastąpił już in natura cały swój kapitał stały ($1000 + 500 + 500 = 2000$), gdy tymczasem dział I zrealizował całą swą wartość dodatkową w środkach konsumpcji. W ogólnym rachunku odbyłaby się wymiana towarów na sumę 4000 f. szt. za pomocą obiegu pieniężnego w sumie 2000 f. szt., przy czym wielkość tej ostatniej sumy wynika jedynie z tego, że w naszym przedstawieniu rzeczy globalny produkt roczny wymieniono od razu w nielicznych wielkich partiach. Istotna w tym wszystkim jest jedynie okoliczność, że dział II nie tylko przekształcił znów w formę środków produkcji swój kapitał stały, odtworzony w formie środków konsumpcji, lecz że ponadto wróciła do niego kwota 500 f. szt., którą wyłożył na cyrkulację celem zakupu środków produkcji; i że tak samo dział I nie tylko otrzymał z powrotem w formie pieniężnej swój kapitał zmienny, odtworzony w formie środków produkcji, a więc nie tylko otrzymał z powrotem kapitał pieniężny, który może ponownie przekształcić bezpośrednio w siłę roboczą, lecz że ponadto wpłynęło do niego z powrotem 500 f. szt., które wydatkował na zakup środków konsumpcji, antycypując sprzedaż części wartości dodatkowej swego kapitału. Wpłynęło zaś te 500 f. szt. z powrotem nie na skutek tego, że je wydatkowano, lecz dzięki późniejszej sprzedaży tej części produktu towarowego działu I, która reprezentuje połowę jego wartości dodatkowej.

W obu wypadkach nie tylko następuje ponowne przekształcenie kapitału stałego działu II z formy produktu w formę naturalną środków produkcji, tj. w formę, w której jedynie może on funkcjonować jako kapitał; i tak samo nie tylko przekształca się zmienna część kapitału działu I w formę pieniężną, wartość dodatkowa zaś ucieleśniona w środkach produkcji działu I – w taką formę, w której nadaje się do konsumpcji i może ulec spożyciu w charakterze dochodu; oprócz tego do działu II wpływa z powrotem 500 f. szt. kapitału pieniężnego, które dział ten wyłożył na zakup środków produkcji, zanim jeszcze sprzedał odpowiednią część wartości kapitału stałego, kompensując owe 500 f. szt. i istniejącą w formie środków konsumpcji; nadto do działu I powraca 500 f. szt., które dział ten, antycypując późniejszą sprzedaż, wydatkował na zakup środków konsumpcji. Jeżeli do działu II wpływają z powrotem pieniądze wyłożone na rachunek stałej części jego produktu towarowego, do działu I zaś – pieniądze wyłożone na rachunek części wartości dodatkowej jego produktu towarowego, to dzieje się tak jedynie dlatego, że jedna i druga kategoria kapitalistów wrzuciły do cyrkulacji jeszcze po 500 f. szt.: jedna – oprócz kapitału stałego istniejącego w formie towarowej II, druga – oprócz wartości dodatkowej istniejącej w formie towarowej I. Koniec końców obie kategorie kapitalistów całkowicie wyrównały między sobą rachunki dzięki wymianie odpowiednich ekwiwalentów towarowych. Pieniądze, które jako środki tej wymiany towarów wrzuciły one do cyrkulacji oprócz ogólnych sum wartości swych towarów, powracają z cyrkulacji do każdej z nich pro rata [proporcjonalnie do] sumy, którą każda z tych kategorii kapitalistów puściła w obieg. Obie kategorie nie wzbogaciły się przez to ani o grosz. Dział II posiadał kapitał stały = 2000 w formie środków konsumpcji + 500 w pieniądzu; obecnie posiada 2000 w środkach produkcji i 500 w pieniądzu, jak przedtem; tak samo dział I posiada wartość dodatkową 1000 (przekształconą teraz z towarów, środków produkcji w fundusz konsumpcyjny) + 500 w pieniądzu, jak przedtem. – Ogólny wniosek brzmi jak następuje: z pieniędzy, które dla obsłużenia cyrkulacji własnych towarów kapitaliści przemysłowi pusz-

czają w obieg – bądź to na rachunek stałej części wartości towaru, bądź też na rachunek wartości dodatkowej istniejącej w towarach, o ile wydają ją w charakterze dochodu – do rąk tych kapitalistów powraca tyle, ile wyłożyli oni na cyrkulację pieniężną.

Co się zaś tyczy powrotnej przemiany w formę pieniężną kapitału zmiennego działu I, to po wyłożeniu go przez kapitalistów działu I na płacę roboczą istnieje on dla nich z początku w formie towarowej, w której dostarczyli go robotnicy. Kapitałiści wypłacili go robotnikom w formie pieniężnej jako cenę ich siły roboczej. O tyle opłacili więc tę część składową wartości swego produktu towarowego, która równa się kapitałowi zmiennemu wyłożonemu w pieniądzu. Dlatego też są oni właścicielami tej części produktu towarowego. Jednakże zatrudniona przez nich część klasy robotniczej nie jest nabywcą wyprodukowanych przez nią samą środków produkcji; jest ona nabywcą środków konsumpcji produkowanych przez dział II. A zatem kapitał zmienny wyłożony w pieniądzu na opłatę siły roboczej nie powraca bezpośrednio do kapitalistów działu I. Poprzez akty kupna dokonywane przez robotników przechodzi on do rąk kapitalistycznych producentów towarów niezbędnych i w ogóle dostępnych dla sfer robotniczych, a więc do rąk kapitalistów działu II, i dopiero na skutek tego, że kapitałiści ci zużywają te pieniądze na zakup środków produkcji – dopiero tą okólną drogą – powraca on do rąk kapitalistów działu I. Okazuje się, że przy reprodukcji prostej suma wartości $v + m$ kapitału towarowego I (a więc również i odpowiednia proporcjonalna część produktu towarowego I) powinna równać się kapitałowi stałemu II_c , również wyodrębnionemu jako proporcjonalna część produktu towarowego działu II; czyli $I_{(v + m)} = II_c$.

IV. Wymiana w obrębie działu II. Niezbędne środki utrzymania i przedmioty zbytku

Z wartości produktu towarowego działu II pozostają nam jeszcze do zbadania części składowe $v + m$. Rozpatrzenie ich

nie ma nic wspólnego z najważniejszym zagadnieniem, które nas tu zaprzęta: jak dalece mianowicie podział wartości każdego indywidualnego kapitalistycznego produktu towarowego na $c + v + m$ odnosi się również do wartości globalnego rocznego produktu towarowego, jeśli nawet formy przejawiania się tego podziału są różne. Zagadnienie to znajduje rozwiązanie z jednej strony w wymianie $I_{(v+m)}$ na II_c , z drugiej zaś strony przez zbadanie (które odkładamy na potem) reprodukcji I_c w rocznym produkcie towarowym I. Ponieważ $II_{(v+m)}$ istnieje w formie naturalnej artykułów konsumpcji, ponieważ kapitał zmienny, wyłożony robotnikom jako opłata siły roboczej, muszą oni na ogół wydatkować na środki konsumpcji i ponieważ część wartości towarów reprezentującą m wydatkuje się faktycznie jako dochód na środki konsumpcji, jeżeli zakładamy, że odbywa się reprodukcja prosta, to już *prima facie* [na pierwszy rzut oka] widać, że robotnicy działu II za otrzymaną od kapitalistów działu II płacę roboczą odkupują część swego własnego produktu, odpowiadającą wielkości wartości pieniężnej, którą otrzymali tytułem płacy roboczej. W ten sposób kapitaliści działu II przekształcają z powrotem w formę pieniężną swój kapitał pieniężny wyłożony na opłacenie siły roboczej; sprawa ma się zupełnie tak samo, jak gdyby kapitaliści zapłacili robotnikom po prostu znakami wartości. W miarę jak robotnicy realizowaliby te znaki wartości, kupując część wyprodukowanego przez siebie, a należącego do kapitalistów produktu towarowego, owe znaki wartości wracałyby do kapitalistów; różnica polega jedynie na tym, że w naszym wypadku ów znak nie tylko wyobraża wartość, lecz posiada ją w jej złotym lub srebrnym ucieleśnieniu. W dalszym ciągu zbadamy dokładniej ten rodzaj powrotu kapitału zmiennego wyłożonego w formie pieniężnej, powrotu urzeczywistniającego się poprzez proces, w którym klasa robotnicza występuje jako nabywca, a klasa kapitalistów jako sprzedawca. Tutaj zaś chodzi nam o inne zagadnienie, które należy rozpatrzyć w związku z owym powrotem kapitału zmiennego do jego punktu wyjścia.

Dział II rocznej produkcji towarów składa się z najrozmaitszych gałęzi przemysłu, które jednak – ze względu na ich

produkty – można podzielić na dwa wielkie poddziały:

a) Środki konsumpcji, które wchodzi do konsumpcji klasy robotniczej i które jako niezbędne środki utrzymania – chociaż odmienne częstokroć pod względem jakości i wartości od środków utrzymania robotników – stanowią też część konsumpcji klasy kapitalistów. Cały ten poddział możemy dla naszych celów objąć nazwą: *niezbędne środki konsumpcji*, przy czym jest rzeczą zupełnie obojętną, czy produkt taki, np. tytoń, jest z fizjologicznego punktu widzenia niezbędnym środkiem konsumpcji, czy też nim nie jest; wystarczy, że jest nim zwyczajowo.

b) Przedmioty *zbytku*, które wchodzi jedynie do konsumpcji klasy kapitalistów, które można zatem wymieniać wyłącznie na wydatkowaną wartość dodatkową, nie będącą nigdy udziałem robotników. Gdy chodzi o pierwszy poddział, jest rzeczą oczywistą, że kapitał zmienny wyłożony na produkcję towarów objętych tym poddziałem musi w formie pieniężnej wpływać z powrotem bezpośrednio do tych kapitalistów działu II, którzy produkują owe niezbędne środki utrzymania (a więc do kapitalistów IIa). Kapitałiści ci sprzedają je swym własnym robotnikom na sumę odpowiadającą kapitałowi zmiennemu, wypłaconemu im w postaci płacy roboczej. Ten powrót kapitału zmiennego w postaci pieniężnej jest powrotem *bezpośrednim*, gdy chodzi o cały ten poddział a kapitalistów działu II, bez względu na to, jak liczne są transakcje między kapitalistami różnych uczestniczących tu gałęzi przemysłu, transakcje, za pośrednictwem których ten wpływający z powrotem kapitał zmienny dzieli się pro rata. Są to procesy cyrkulacji, którym środków cyrkulacji dostarczają bezpośrednio robotnicy, wydając otrzymane pieniądze. Inaczej jednak ma się sprawa z poddziałem IIb. Cała nowo wytworzona wartość, z którą mamy tu do czynienia, $IIb_{(v + m)}$, istnieje w formie naturalnej przedmiotów zbytku, tj. artykułów, których klasa robotnicza tak samo nie może nabywać, jak nie może nabywać wartości towarowej I, istniejącej w formie środków produkcji, mimo że zarówno te przedmioty zbytku, jak i owe środki produkcji są wytworami robotników. Toteż kapitał zmienny wyłożony w tym poddziale może w formie pieniężnej wrócić do

kapitalistycznych producentów jedynie drogą pośrednią, jak w wypadku L_v , a nie bezpośrednio.

Załóżmy np., jak poprzednio, że dla całego działu II kapitał zmienny $v = 500$, wartość dodatkowa $m = 500$; jednakże kapitał zmienny i odpowiadająca mu wartość dodatkowa niech się dzielą w sposób następujący:

Poddział *a*: niezbędne środki utrzymania: $v = 400$, $m = 400$; a więc masa towarowa w postaci niezbędnych środków konsumpcji, posiadająca wartość $400_v + 400_m = 800$, czyli $IIa (400_v + 400_m)$.

Poddział *b*: przedmioty zbytku wartości $100_v + 100_m = 200$, czyli $IIb (100_v + 100_m)$.

Tytułem zapłaty za swoją siłę roboczą robotnicy *IIb* otrzymali 100 pieniędzy, dajmy na to 100 f. szt.; za te pieniądze kupują u kapitalistów *IIa* środki konsumpcji na sumę 100. Kapitaliści ci za tę samą kwotę 100 kupują towar *IIb*, dzięki czemu kapitalistom *IIb* wpływa z powrotem ich kapitał zmienny w formie pieniężnej.

Wskutek wymiany z własnymi robotnikami w ręku kapitalistów *IIa* znajduje się już znowu 400_v w formie pieniężnej; oprócz tego jedną czwartą tej części ich produktu, która reprezentuje wartość dodatkową, odstąpiono robotnikom *IIb* i nabyto za nią przedmioty zbytku *IIb* (100_v).

Jeżeli przypuścimy teraz, że kapitaliści *IIa* i kapitaliści *IIb* w tym samym stosunku wydają swój dochód na niezbędne środki utrzymania i przedmioty zbytku, jeżeli przypuścimy np., że jedni i drudzy wydają po $\frac{3}{5}$ dochodu na niezbędne środki utrzymania, po $\frac{2}{5}$ zaś na przedmioty zbytku, to kapitaliści poddziału *IIa* trzy piąte swego dochodu, składającego się z wartości dodatkowej w wysokości 400_m , a więc sumę 240 wydadzą na swe własne produkty, tj. na niezbędne środki utrzymania, dwie piąte zaś, czyli sumę 160 – na przedmioty zbytku. Kapitaliści poddziału *IIb* podzielą swoją wartość dodatkową = 100_m w taki sam sposób: $\frac{3}{5} = 60$ przeznaczą na przedmioty niezbędne, a $\frac{2}{5} = 40$ – na przedmioty zbytku, które to $\frac{2}{5}$ produkują i wymieniają w obrębie własnego poddziału.

Owe 160 w przedmiotach zbytku, które otrzymuje (IIa)_m,

wpływają do kapitalistów II_a w następujący sposób: z (II_a) 400_m – jak widzieliśmy – 100 w formie niezbędnych środków utrzymania wymienia się na taką samą sumę (II_b) $_v$ istniejącą w przedmiotach zbytku, dalsze zaś 60 w niezbędnych środkach utrzymania wymienia się na (II_b) 60_m w przedmiotach zbytku. Ogólny rachunek przedstawia się wtedy, jak następuje:

$$II_a: 400_v + 400_m; II_b: 100_v + 100_m.$$

1. 400_v (a) spożywają robotnicy II_a ; jest to część ich własnego produktu (niezbędne środki utrzymania). Robotnicy kupują je u kapitalistycznych producentów swego własnego poddziału. W ten sposób do producentów tych powraca w pieniądzu 400 f. szt., ich zmienna wartość kapitałowa 400, którą wydatkowali na płacę roboczą tych samych robotników; za te pieniądze kapitaliści mogą kupić ponownie siłę roboczą.

2. Część wartości 400_m (a), równająca się 100_v (b), czyli $\frac{1}{4}$ wartości dodatkowej (a), realizuje się w przedmiotach zbytku w sposób następujący: robotnicy poddziału (b) otrzymali od swoich kapitalistów 100 f. szt. w postaci płacy roboczej; za tę sumę kupują $\frac{1}{4} m$ (a), tj. towary składające się z niezbędnych środków utrzymania; kapitaliści a kupują za te pieniądze przedmioty zbytku takiej samej wartości = 100_v (b), czyli połowę wszystkich tych przedmiotów zbytku. W ten sposób kapitaliści b otrzymują z powrotem w formie pieniężnej swój kapitał zmienny i przez ponowne kupno siły roboczej mogą rozpocząć znów reprodukcję, ponieważ dzięki wymianie $I_{(v+m)}$ na II_c zastąpiono już w całości kapitał stały całego działu II . Robotnicy zatrudnieni w produkcji przedmiotów zbytku mogą więc ponownie sprzedawać swą siłę roboczą jedynie dzięki temu, że wytworzona jako ekwiwalent ich płacy roboczej część ich własnego produktu, którą kapitaliści poddziału II_a włączyli do swego funduszu konsumpcyjnego, została spieniężona. (To samo dotyczy sprzedaży siły roboczej działu I , II_c bowiem, na które wymienia się $I_{(v+m)}$, składa się zarówno z przedmiotów zbytku, jak i z niezbędnych środków utrzymania, a to, co odnawia się za pomocą $I_{(v+m)}$, składa się ze środków produkcji zarówno przedmiotów zbytku, jak i niezbędnych środków utrzymania).

3. Przechodzimy do wymiany między a i b , o ile wymiana ta odbywa się tylko między kapitalistami obu poddziałów. Dotychczas załatwiliśmy sprawę kapitału zmiennego (400_v) i części wartości dodatkowej (100_m) poddziału a oraz kapitału zmiennego (100_v) poddziału b . Założyliśmy nadto, że przeciętny stosunek wydatkowania dochodu przez kapitalistów w obu działach wynosi $\frac{2}{5}$ na przedmioty zbytku i $\frac{3}{5}$ na niezbędne środki utrzymania. Toteż na przedmioty zbytku, oprócz już wydatkowanej kwoty 100, pozostaje jeszcze w całym poddziale a kwota 60 i w tym samym stosunku, czyli kwota 40, w poddziale b .

(IIa)_m dzieli się tedy w sposób następujący: 240 idzie na środki utrzymania, a 160 na przedmioty zbytku = $240 + 160 = 400_m$ (IIa).

(IIb)_m zaś dzieli się: 60 idzie na środki utrzymania, a 40 na przedmioty zbytku; $60 + 40 = 100_m$ (IIb). Te 40 poddział b konsumuje ze swego własnego produktu ($\frac{2}{5}$ wartości dodatkowej); 60 w środkach utrzymania dostaje on w ten sposób, że 60 ze swego produktu dodatkowego wymienia na 60_m (a).

Tak więc dla wszystkich kapitalistów działu II otrzymujemy (przy czym $v + m$ istnieje w poddziale a w postaci niezbędnych środków utrzymania, w poddziale b - w postaci przedmiotów zbytku):

IIa ($400_v + 400_m$) + IIb ($100_v + 100_m$) = 1000 zrealizowane za pośrednictwem cyrkulacji w sposób następujący: 500_v ($a + b$) {zrealizowane w 400_v (a) i 100_m (a)} + 500_m ($a + b$) {zrealizowane w 300_m (a) + 100_v (b) + 100_m (b)} = 1000.

Dla a i b , rozpatrywanych każde z osobna, realizacja przybiera następującą postać:

$$a) \frac{v}{400_v(a)} + \frac{m}{240_m(a) + 100_v(b) + 60_m(b)} = 800$$

$$b) \frac{v}{100_m(a)} + \frac{m}{60_m(a) + 40_m(b)} \dots = \frac{200}{1000}$$

Jeżeli dla uproszczenia wykładu zachowamy ten sam co poprzednio stosunek pomiędzy kapitałem zmiennym a stałym

(co nawiasem mówiąc, nie jest wcale konieczne), to na 400_v , (a) przypadnie kapitał stały = 1600, na 100_v , (b) zaś kapitał stały = 400, i w dziale II otrzymamy następujące dwa poddziały a i b:

$$\text{IIa)} \quad 1600_c + 400_v + 400_m = 2400$$

$$\text{IIb)} \quad 400_c + 100_v + 100_m = 600$$

razem:

$$2000_c + 500_v + 500_m = 3000.$$

Zgodnie z tym z 2000 II_c , znajdujących się w postaci środków konsumpcji i wymienianych na $2000 \text{ I}_{(v+m)}$, wymienia się 1600 na środki produkcji służące do wytwarzania niezbędnych środków utrzymania, 400 – na środki produkcji służące do wytwarzania przedmiotów zbytku.

Te $2000 \text{ I}_{(v+m)}$ rozpadłyby się zatem na $(800_v + 800_m)$ I dla $a = 1600$ w środkach produkcji do wytwarzania niezbędnych środków utrzymania i na $(200_v + 200_m)$ I dla $b = 400$ w środkach produkcji do wytwarzania przedmiotów zbytku.

Znaczna część nie tylko środków pracy we właściwym znaczeniu, lecz również surowców, materiałów pomocniczych itp. jest w obu poddziałach tego samego rodzaju. Co się jednak tyczy wymiany różnych części wartości całego produktu $\text{I}_{(v+m)}$ to podział taki nic by nie zmienił. Zarówno powyższe 800 I_v , jak i 200 I_v realizują się dzięki temu, że płacę roboczą wydatkuje się na środki konsumpcji 1000 II_c , a więc że wyłożony na nią kapitał pieniężny dzieli się równomiernie przy swym powrocie pomiędzy producentów kapitalistycznych działu I, zastępując im pro rata w formie pieniężnej wyłożony przez nich kapitał zmienny; z drugiej strony, co się tyczy realizacji 1000 I_m , to i tu kapitaliści będą pobierali równomiernie (proporcjonalnie do wielkości swego m) środki konsumpcji z całej drugiej połowy $\text{II}_c = 1000$, 600 IIa i 400 IIb ; a zatem kapitaliści, którzy zastępują kapitał stały dla IIa , pobiorą:

$480 \left(\frac{3}{5}\right)$ z 600_c (IIa) oraz $320 \left(\frac{2}{5}\right)$ z 400_c (IIb) = 800; ci zaś, którzy zastępują kapitał stały dla IIb , pobiorą:

$120 \left(\frac{3}{5}\right)$ z 600_c (IIa) oraz $80 \left(\frac{2}{5}\right)$ z 400_c (IIb) = 200.

Razem = 1000.

Dowolny jest tu stosunek kapitału zmiennego do stałego – zarówno w dziale I, jak i w dziale II, dowolne też jest

założenie, że stosunek ten jest jednakowy w działach I i II oraz w ich poddziałach. Co się tyczy drugiego założenia, to przyjęto je tu jedynie dla uproszczenia sprawy; gdybyśmy założyli, że proporcje są różne, to absolutnie nic by się nie zmieniło w warunkach zagadnienia i w jego rozwiązaniu. Nieodparto wszelako wniosek, który się nasuwa, jeżeli założymy, że mamy do czynienia z reprodukcją prostą, brzmi, jak następuje.

1. Nowa wartość, którą roczna praca wytworzyła w formie naturalnej środków produkcji (wartość ta rozpada się na $v + m$), równa się odtworzonej w formie środków konsumpcji stałej wartości kapitałowej c zawartej w produkcie drugiej części pracy rocznej. Gdyby ta nowa wartość była mniejsza niż II_c , to dział II nie mógłby zastąpić całkowicie swego kapitału stałego; gdyby była większa, pozostałaby nie wykorzystana nadwyżka. W obu wypadkach naruszone byłoby założenie, że mamy do czynienia z reprodukcją prostą.

2. Jeżeli chodzi o roczny produkt odtwarzany w formie środków konsumpcji, to wyłożony w formie pieniężnej kapitał zmienny v może być realizowany przez tych, którym się go wypłaca – jeżeli są oni robotnikami wytwarzającymi przedmioty zbytku – tylko w tej części niezbędnych środków utrzymania, w której *prima facie* [w pierwszej postaci] ucieleśniona jest wartość dodatkowa kapitalistycznych producentów tych niezbędnych środków utrzymania; a więc v wyłożone na produkcję przedmiotów zbytku równa się części m , która odpowiada mu pod względem wielkości wartości i którą wyprodukowano w formie niezbędnych środków utrzymania, musi tedy być mniejsze niż całe to m – mianowicie $(IIa)_m$, przy czym przez realizację owego v w tej części wartości dodatkowej m kapitał zmienny, wyłożony przez kapitalistycznych producentów przedmiotów zbytku, wraca do nich w formie pieniężnej. Jest to zjawisko zupełnie analogiczne do realizacji $I_{(v+m)}$ w II_c ; różnica polega jedynie na tym, że w drugim wypadku $(IIb)_v$ realizuje się w części $(IIa)_m$, która pod względem wartości równa się $(IIb)_v$. Stosunki te są pod względem jakościowym decydujące przy każdym podziale globalnego produktu rocznego w tej mierze, w jakiej wchodzi on rzeczywiście

do procesu rocznej reprodukcji odbywającej się za pośrednictwem cyrkulacji. $I_{(v+m)}$ można realizować jedynie w II_c , a odnowienie II_c w jego funkcji części składowej kapitału produkcyjnego może nastąpić jedynie dzięki tej realizacji; podobnie $(IIb)_v$ można zrealizować jedynie w części $(IIa)_m$ i tylko w ten sposób można je znów przekształcić z powrotem w jego formę kapitału pieniężnego. Rozumie się samo przez się, że powyższe wnioski obowiązują tylko o tyle, o ile wszystko to jest rzeczywiście wynikiem samego procesu reprodukcji, a więc o ile np. kapitaliści IIb nie otrzymują kapitału pieniężnego na v przez zaciągnięcie pożyczki. Natomiast gdy idzie o stronę ilościową, to wymiana różnych części produktu rocznego o tyle tylko może odbywać się we wskazanych wyżej proporcjach, o ile skala i stosunki wartościowe produkcji pozostają niezmienione i o ile te ściśle określone stosunki nie zmieniają się pod wpływem handlu zagranicznego.

Gdyby się więc powiedziało na modłę A. Smitha, że $I_{(v+m)}$ rozkłada się na II_c i że II_c rozkłada się na $I_{(v+m)}$ lub – jak Smith częściej i jeszcze bardziej niedorzecznie zwykł był mówić – że $I_{(v+m)}$ stanowi części składowe ceny (czy też wartości, Smith mówi: value in exchange [wartości wymiennej]) II_c , a II_c składa się na całą wartość $I_{(v+m)}$, to można by i należałoby również powiedzieć, iż $(IIb)_v$ rozkłada się na $(IIa)_m$ lub że $(IIa)_m$ rozkłada się na $(IIb)_v$, albo też że $(IIb)_v$ stanowi część składową wartości dodatkowej IIa i vice versa: w ten sposób wartość dodatkowa rozkładałaby się na płacę roboczą czy też kapitał zmienny, a kapitał zmienny stanowiłby „część składową” wartości dodatkowej. Niedorzeczność tę spotyka się rzeczywiście u A. Smitha, jako że według niego płacę roboczą określa wartość niezbędnych środków utrzymania, te zaś wartości towarowe określa z kolei wartość zawartej w nich płacy roboczej (kapitału zmiennego) i wartości dodatkowej. Uwaga jego tak dalece zaprzątnięta jest częściami składowymi, na które w warunkach gospodarki kapitalistycznej może się rozpadać nowo wytworzona wartość jednego dnia roboczego – mianowicie $v + m$ – że zapomina całkowicie o tym, iż przy prostej wymianie towarowej jest rzeczą zupełnie obojętną, czy ekwiwalenty istniejące w różnych formach naturalnych składają się

z pracy opłaconej czy nie opłaconej, gdyż w obu wypadkach produkcja ich kosztuje taką samą ilość pracy; zapomina też, że jest rzeczą równie obojętną, czy towar jakiegoś A jest środkiem produkcji, a towar jakiegoś B – środkiem konsumpcji, czy jeden towar będzie po sprzedaży funkcjonował jako część składowa kapitału, inny natomiast wejdzie w skład funduszu konsumpcyjnego i secundum Adam [według Adama] zostanie spożyty jako dochód. Użytek, który robi ze swego towaru nabywca indywidualny, nie jest objęty wymianą towarów, sferą cyrkulacji, i nie wpływa na wartość towaru. Faktu tego w niczym nie zmienia okoliczność, że przy analizie cyrkulacji globalnego rocznego produktu społecznego należy wziąć pod uwagę określony charakter użytkowy, moment konsumpcji różnych części składowych tego produktu.

Kiedy konstatowaliśmy wyżej, że $(IIb)_v$ wymienia się na równą mu co do wartości część wartości dodatkowej $(IIa)_m$, i kiedy rozpatrywaliśmy dalsze transakcje wymienne między $(IIa)_m$ a $(IIb)_m$, nie zakładaliśmy bynajmniej, że kapitaliści – czy to będą poszczególni kapitaliści IIa i IIb , czy też odpowiednie ich grupy – wydają w tym samym stosunku swą wartość dodatkową na niezbędne przedmioty konsumpcji i przedmioty zbytku. Jeden z nich może wydać więcej na taki rodzaj konsumpcji, drugi – na inny. Pozostając na gruncie reprodukcji prostej, zakładamy jedynie, że w funduszu konsumpcji realizuje się sumę wartości, która równa się całej wartości dodatkowej. Granice są więc dane. W obrębie każdego poddziału jeden może wydawać więcej na a , a drugi więcej na b ; może się to jednak wzajemnie wyrównywać, wobec czego klasy kapitalistów a i b , każda wzięta jako całość, będą w jednakowym stosunku uczestniczyć w a i b . Jednakże proporcje wartości – proporcjonalny udział obu rodzajów producentów a i b w łącznej wartości produktu II , a więc także określony stosunek ilościowy między gałęziami produkcji, które dostarczają owych produktów – są siłą rzeczy w każdym konkretnym wypadku dane; jedynie stosunek, który przytoczono dla przykładu, jest hipotetyczny; jeżeli za przykład weźmiemy inny stosunek, to nic się nie zmieni w momentach jakościowych; zmieniają się tylko określenia ilościowe. Gdyby jednak wskutek

jakichkolwiek okoliczności nastąpić miała rzeczywista zmiana we względnej wielkości a i b , to odpowiednio zmieniłyby się również warunki reprodukcji prostej.

Z faktu, że $(IIb)_v$ realizuje się w ekwiwalentnej części $(IIa)_m$, wynika, iż w tym samym stopniu, w jakim wzrasta część produktu rocznego składająca się z przedmiotów zbytku, a więc w jakim wzrasta ilość siły roboczej zatrudnionej w produkcji przedmiotów zbytku – w tym samym stopniu powrotna przemiana wyłożonego na $(IIb)_v$ kapitału zmiennego w kapitał pieniężny, który znów będzie funkcjonować jako forma pieniężna kapitału zmiennego, a tym samym istnienie i reprodukcja części klasy robotniczej, zatrudnionej w poddziale IIb , dostarczanie jej niezbędnych środków konsumpcji, zależy od rozrzutności klasy kapitalistów, od wymiany znacznej części ich wartości dodatkowej na przedmioty zbytku.

Każdy kryzys zmniejsza natychmiast konsumpcję przedmiotów zbytku; zwalnia tempo powrotnej przemiany $(IIb)_v$ w kapitał pieniężny, odwleka ją, zezwala na nią jedynie częściowo i wyrzuca wskutek tego na bruk część robotników zajętych w produkcji przedmiotów zbytku, a z drugiej strony hamuje przez to samo i zmniejsza sprzedaż niezbędnych środków konsumpcji. Nie mówimy już wcale o zwolnionych jednocześnie robotnikach nieprodukcyjnych; ta kategoria robotników za usługi swe otrzymuje od kapitalistów część pieniędzy wydawanych przez nich na przedmioty zbytku (sami ci robotnicy są pro tanto przedmiotem zbytku) i bierze bardzo znaczny udział w konsumpcji niezbędnych środków utrzymania itd. Zjawisko odwrotne występuje w okresie pomyślnej koniunktury, zwłaszcza w okresie jej gorączkowego rozwoju – kiedy to względna, wyrażona w towarach wartość pieniądza spada z innych już przyczyn (bez jakiegokolwiek rzeczywistej rewolucji wartości), a więc kiedy wzrasta cena towarów niezależnie od ich własnej wartości. W takich okresach wzrasta nie tylko konsumpcja niezbędnych środków utrzymania; klasa robotnicza (w której szeregach aktywnie uczestniczy teraz cała jej armia rezerwowa) bierze czasowo udział również w konsumpcji niedostęp-

nych dla niej zazwyczaj przedmiotów zbytku, a nadto również w spożywaniu tej kategorii niezbędnych artykułów konsumpcji, które na ogół stanowią „niezbędne” środki konsumpcji jedynie dla klasy kapitalistów, co wywołuje z kolei wzrost cen.

Jest to zwyczajna tautologia, kiedy się mówi, że przyczyną kryzysów jest brak wypłacalnej konsumpcji, czyli wypłacalnych konsumentów. System kapitalistyczny nie zna innego rodzaju konsumpcji niż konsumpcja wypłacalna, z wyjątkiem konsumpcji sub forma pauperis [nędzarska] lub konsumpcji „rzeszemieszka”. Jeżeli towarów nie można sprzedać, znaczy to tylko, że nie znaleźli się na nie wypłacalni nabywcy, a więc konsumenci (wszystko jedno, czy towary kupuje się koniec końców dla celów konsumpcji produkcyjnej, czy też indywidualnej). Jeżeli się jednak usiłuje nadać tej tautologii pozory głębszego uzasadnienia, utrzymując, że klasa robotnicza dostaje zbyt małą część swego własnego produktu i że temu złu można zaradzić przez przyznanie jej większego udziału w produkcji, a więc przez zwiększenie jej płacy roboczej, to w odpowiedzi na to wystarczy zaznaczyć, że kryzysy poprzedza za każdym razem taki właśnie okres, w którym następuje ogólny wzrost płacy roboczej, kiedy klasa robotnicza realiter [rzeczywiście] uzyskuje większy udział w przeznaczony do konsumpcji części produktu rocznego. Z punktu widzenia tych rycerzy zdrowego i „prostego” (!) rozsądku ów okres powinien być, przeciwnie, oddalić kryzys. Sądzić tedy należy, że produkcji kapitalistycznej właściwe są warunki, które nie zależą od czyjejś dobrej lub złej woli, a które zezwalają na ów względny dobrobyt klasy robotniczej jedynie chwilowo, i to zawsze tylko w charakterze zwiastuna nadciągającej burzy kryzysu⁴⁶.

Widzieliśmy już wyżej, jak proporcje pomiędzy produkcją niezbędnych środków konsumpcji a produkcją przedmiotów zbytku warunkują podział II ($v + m$) między IIa i IIb, a więc również i podział II_c między (IIa)_c i (IIb)_c. Podział ten ma więc podstawowe znaczenie dla charakteru i ilościowych stosunków produkcji i stanowi moment określający w sposób istotny całą strukturę produkcji.

⁴⁶ Ad notam [do wiadomości] ewentualnych zwolenników Rodbertusowej teorii kryzysów - F. E.

W istocie rzeczy reprodukacja prosta ma na celu konsumpcję, aczkolwiek zgarnianie wartości dodatkowej występuje jako bodziec działania poszczególnych kapitalistów; jednakże wartość dodatkowa – jakakolwiek by była jej względna wielkość – ma tu w ostatecznym wyniku służyć wyłącznie indywidualnej konsumpcji kapitalisty.

Ponieważ reprodukacja prosta jest również częścią, i to najważniejszą, każdej reprodukacji rocznej w skali rozszerzonej, to bodziec ten – konsumpcja indywidualna – działa nadal obok bodźca bogacenia się jako takiego i w przeciwieństwie do niego. W rzeczywistości sprawa wydaje się bardziej skomplikowana, gdyż ci, którzy uczestniczą (partners) w podziale łupu – wartości dodatkowej kapitalisty – występują jako niezależni od niego konsumenci.

V. Cyrkulacja pieniężna jako ogniwo pośredniczące w wymianie

Według naszych dotychczasowych wywodów cyrkulacja między różnymi kategoriami producentów odbywa się według następującego schematu.

1. Między działem I a działem II:

$$\text{I. } 4000_c + 1000_v + 1000_m$$

$$\text{II. } 2000_c . . + 500_v + 500_m.$$

Zakończona jest więc cyrkulacja II_c = 2000, które wymieniono na I (1000_v + 1000_m).

Pozostaje jeszcze – pomijamy bowiem na razie 4000 I_c – cyrkulacja $v + m$ w obrębie działu II. Owe II ($v + m$) dzielą się między poddziały IIa i IIb w następujący sposób:

$$2. \text{ II. } 500_v + 500_m = a (400_v + 400_m) + b (100_v + 100_m).$$

400_v (a) cyrkuluje w obrębie własnego poddziału; robotnicy opłaceni tymi 400_v (a), kupują za nie u swych najemców, kapitalistów IIa, niezbędne środki utrzymania, które sami wyprodukowali.

Ponieważ kapitaliści obu poddziałów wydadkują swoją wartość dodatkową w $\frac{3}{5}$ na produkty IIa (niezbędne środki utrzymania), a w $\frac{2}{5}$ na produkty IIb (przedmioty zbytku), to $\frac{3}{5}$

wartości dodatkowej a , czyli 240, ulegają spożyciu w obrębie samego poddziału IIa ; podobnie też $\frac{2}{5}$ wartości dodatkowej b (wyprodukowanej i istniejącej w postaci przedmiotów zbytku) ulegają spożyciu w obrębie poddziału IIb .

A zatem pozostaje jeszcze do wymiany między IIa i IIb :

po stronie IIa : 160_m ,

po stronie IIb : $100_v + 60_m$. Obie te masy produktów a i b wymieniają się jedna na drugą. Robotnicy IIb za swe 100 otrzymane w formie pieniężnej kupują u IIa niezbędne środki utrzymania na sumę 100. Kapitałiści IIb za $\frac{3}{5}$ swej wartości dodatkowej = 60 kupują również u IIa niezbędne im środki utrzymania. W ten sposób kapitałiści IIa otrzymują pieniądze, które są im potrzebne do wymiany $\frac{2}{5}$, jak to wyżej założono, ich wartości dodatkowej, czyli 160_m na przedmioty zbytku wytworzone w IIb (100_v , które znajdują się w ręku kapitalistów IIb w postaci produktu zastępującego wydatkowaną płacę roboczą, oraz 60_m). Otrzymujemy zatem następujący schemat:

$$3. \quad IIa \quad (400_v) \quad + (240_m) \quad + \quad 160_m$$

$$b. \quad \dots \dots \dots \quad 100_v + 60_m + (40_m);$$

w schemacie tym pozycje ujęte w nawiasy cyrkulują i ulegają konsumpcji wyłącznie w obrębie własnego poddziału.

Bezpośredni powrót kapitału pieniężnego, wyłożonego na kapitał zmienny – zjawisko, które zachodzi jedynie w wypadku kapitalistów IIa , produkujących niezbędne środki utrzymania – stanowi tylko zmodyfikowany przez szczególne warunki przejaw wspomnianego wyżej prawa ogólnego, w myśl którego pieniądze wykładane na cyrkulację przez producentów towarów napływają do nich z powrotem, gdy cyrkulacja towarowa ma normalny przebieg. Wynika z tego, nawiasem mówiąc, że jeżeli za producentem towarów stoi kapitalista pieniężny, który kapitałiście przemysłowemu wyklada kapitał pieniężny (w najściślejszym znaczeniu tego słowa, a więc wartość kapitałową w formie pieniężnej), to rzeczywistym punktem powrotu tych pieniędzy jest kieszeń owego kapitalisty pieniężnego. Tak tedy, chociaż pieniędzy w swej cyrkulacji przechodzi w większym lub mniejszym stopniu przez wszelakie ręce, to jednak masa pieniędzy znajdujących się w obiegu należy do działu

kapitału pieniężnego zorganizowanego i skoncentrowanego w formie banków itp.; sposób, w jaki dział ten wykląda swój kapitał, stanowi o stałym końcowym powrocie kapitału w formie pieniężnej do tegoż działu, mimo że i w tym wypadku ogniwem pośrednim jest powrotna przemiana kapitału przemysłowego w kapitał pieniężny.

Cyrkulacja towarowa wymaga zawsze dwóch rzeczy: towarów, które wrzuca się do cyrkulacji, oraz pieniędzy, które wrzuca się do cyrkulacji. „...w odróżnieniu od bezpośredniej wymiany produktów, proces cyrkulacji nie wygasa wskutek tego, że wartości użytkowe zmieniają miejsca, czyli posiadaczy. Pieniądz nie znika przez to, że w końcu wypada z szeregu metamorfoz jakiegoś towaru. Osadza się on wciąż w opuszczonym przez towar miejscu cyrkulacji” itd. (księga I, rozdz. III, str. 92 *).

Kiedy rozpatrywaliśmy np. cyrkulację między II_c , a $I_{(v+m)}$, przyjęliśmy, że dział II wyłożył na tę cyrkulację 500 f. szt. w pieniądzu. W niezliczonych procesach cyrkulacyjnych, które składają się na cyrkulację między wielkimi społecznymi grupami producentów, przedstawiciel tej lub innej grupy na przemian występuje pierwszy w charakterze nabywcy, a zatem pierwszy puszcza w obieg pieniądze. Fakt ten – jeśli nawet zupełnie pominiemy okoliczności charakteru indywidualnego – jest nieodzownym następstwem chociażby różnic zachodzących między okresami produkcji, a przeto i między obrotami różnych kapitałów towarowych. A więc dział II kupuje za 500 f. szt. w dziale I środki produkcji na tę samą sumę wartości, dział I zaś kupuje w dziale II środki konsumpcji za 500 f. szt.; pieniądze wpływają więc z powrotem do działu II; nie wzbogaca się on jednak bynajmniej dzięki temu zwrotowi. Wrzucił wprawdzie do cyrkulacji 500 f. szt. w pieniądzu i pobrał z niej towary na tę samą sumę wartości, następnie sprzedaje towary za 500 f. szt. i wycofuje z cyrkulacji taką samą sumę wartości w pieniądzu; w ten sposób 500 f. szt. wpływa z powrotem. W rzeczywistości dział II dostarczył w ten sposób cyrkulacji pieniędzy w kwocie 500 f. szt. i towarów za 500 f. szt., łącznie

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 129. – Red. przekł. polsk.

1000 f. szt.; pobiera zaś z cyrkulacji towary za 500 f. szt. i pieniądze w kwocie 500 f. szt. Do wymiany towarów (I) wartości 500 f. szt. i towarów (II) wartości 500 f. szt. cyrkulacja potrzebuje tylko 500 f. szt. pieniędzmi; kto więc wyłożył pieniądze kupując cudzy towar, otrzymuje je z powrotem sprzedając własny. Gdyby więc najpierw dział I kupił w dziale II towary za 500 f. szt., a potem sprzedał działowi II towary za 500 f. szt., to 500 f. szt. zamiast do działu II powróciłoby do działu I.

W dziale I pieniądze wydatkowane na płacę roboczą, tj. kapitał zmienny wyłożony w formie pieniężnej, powracają w tej formie nie bezpośrednio, lecz pośrednio, drogą okólną. W dziale II natomiast 500 f. szt. płacy roboczej powraca bezpośrednio od robotników do kapitalistów; jak to w ogóle bywa w takich wypadkach, kiedy akty kupna i sprzedaży powtarzają się między tymi samymi osobami w taki sposób, że osoby te stale występują wobec siebie na przemian to jako nabywcy, to jako sprzedawcy towarów. Kapitalista działu II opłaca siłę roboczą pieniędzmi; włącza w ten sposób siłę roboczą do swego kapitału i ten właśnie akt cyrkulacji, stanowiący dla niego tylko przemianę kapitału pieniężnego w kapitał produkcyjny, sprawia, że występuje on jako kapitalista przemysłowy wobec robotnika jako swego robotnika najemnego. Potem jednak robotnik, który w pierwszym stadium był sprzedawcą, handlującym własną siłą roboczą, występuje w drugim stadium w roli nabywcy, w roli posiadacza pieniędzy, wobec kapitalisty jako sprzedawcy towarów; w ten sposób do rąk kapitalisty wpływają z powrotem pieniądze, które wyłożył on na płacę roboczą. O ile sprzedaż tych towarów odbywa się bez oszustw itp. i wymieniane są ekwiwalenty w postaci towarów i pieniędzy, sprzedaż ta nie jest procesem, w wyniku którego kapitalista się bogaci. Kapitalista nie opłaca robotnika dwukrotnie, najpierw pieniędzmi, a potem towarami; pieniądze jego powracają do niego, gdy robotnik wymienia pieniądze na jego towar.

Jednakże kapitał pieniężny przekształcony w kapitał zmienny, czyli pieniądze wyłożone na płacę roboczą odgrywają doniosłą rolę w samym obiegu pieniężnym, a to z następującego powodu. Klasa robotnicza musi żyć z dnia na dzień i nie może

udzielać kapitalistom przemysłowym długoterminowego kredytu. Toteż w niezliczonych, terytorialnie różnych punktach społeczeństwa musi być jednocześnie wykładany w krótkich odstępach czasu, na przykład co tydzień itp., kapitał zmienny w formie pieniężnej, niezależnie od tego, jak różne są okresy obrotu kapitału w różnych gałęziach przemysłu. Owe odstępy czasu muszą być stosunkowo krótkie, i im są krótsze, tym stosunkowo mniejsza może być łączna suma pieniędzy, którą wrzuca się przez ten kanał za jednym razem do cyrkulacji. W każdym kraju produkcji kapitalistycznej wykładany w taki sposób kapitał pieniężny bierze poważny stosunkowo udział w całym procesie cyrkulacji, i to tym bardziej, że te same pieniądze – zanim powrócą do swego punktu wyjścia – wędrują najrozmaitszymi kanałami i funkcjonują jako środek cyrkulacji w niezliczonych innych transakcjach.

Rozpatrzmy teraz cyrkulację między $I_{(v+m)}$ a II_c z innego punktu widzenia.

Kapitaliści działu I wykładają na płacę roboczą 1000 f. szt., za które robotnicy kupują środki utrzymania na sumę 1000 f. szt. u kapitalistów działu II, ci zaś z kolei za te same pieniądze kupują środki produkcji u kapitalistów działu I. Do kapitalistów działu I wrócił oto ich kapitał zmienny w formie pieniężnej, gdy tymczasem kapitaliści działu II połowę swego kapitału stałego przekształcili z powrotem z formy kapitału towarowego w kapitał produkcyjny. Kapitaliści działu II wykładają dalsze 500 f. szt. pieniędzmi, aby nabyć środki produkcji w dziale I; kapitaliści działu I wydają te pieniądze na środki konsumpcji działu II; w ten sposób owe 500 f. szt. wpływa z powrotem do kapitalistów działu II; ci wykładają je ponownie, aby pozostałej czwartej części swego przekształconego w towar kapitału nadać z powrotem jego produkcyjną formę naturalną. Pieniądze te wpływają znowu do działu I i kapitaliści tego działu pobierają za nie ponownie w dziale II środki konsumpcji na taką samą sumę; tym samym te 500 f. szt. wpływa z powrotem do kapitalistów działu II, którzy posiadają teraz, jak przedtem, 500 f. szt. w pieniądzu

i 2000 f. szt. w kapitale stałym, przekształconym jednak na nowo z formy kapitału towarowego w kapitał produkcyjny. Za pomocą 1500 f. szt. w pieniądzu dokonano cyrkulacji masy towarowej na sumę 5000 f. szt., a mianowicie: 1. dział I płaci robotnikom kwotę 1000 f. szt. za siłę roboczą takiej samej wartości; 2. za tę samą kwotę 1000 f. szt. robotnicy kupują w dziale II środki utrzymania; 3. za te same pieniądze dział II kupuje środki produkcji w dziale I, który w ten sposób otrzymuje z powrotem w formie pieniężnej swój kapitał zmienny w wysokości 1000 f. szt.; 4. dział II kupuje w dziale I środki produkcji za 500 f. szt.; 5. za te same 500 f. szt. dział I kupuje w dziale II środki konsumpcji; 6. za te same 500 f. szt. dział II kupuje w dziale I środki produkcji; 7. za te same 500 f. szt. dział I kupuje w dziale II środki utrzymania. Do działu II wpłynęło z powrotem 500 f. szt., które wrzucił on do cyrkulacji oprócz swych 2000 f. szt. w towarach i za które nie pobrał z cyrkulacji ekwiwalentu w towarze⁴⁷.

Wymiana ma zatem następujący przebieg:

1. Dział I płaci pieniędzmi 1000 f. szt. za siłę roboczą, a więc za towar = 1000 f. szt.

2. Za swą pracę roboczą w sumie 1000 f. szt. w pieniądzu robotnicy kupują w dziale II środki konsumpcji, a więc towar = 1000 f. szt.

3. Za utargowaną u robotników kwotę 1000 f. szt. dział II kupuje w dziale I środki produkcji takiej samej wartości; a więc towar = 1000 f. szt.

Tym samym do działu I wpłynęła z powrotem kwota pieniężna 1000 f. szt. jako forma pieniężna kapitału zmiennego.

4. Dział II kupuje za 500 f. szt. środki produkcji w dziale I; a więc towar = 500 f. szt.

5. Za te same 500 f. szt. dział I kupuje środki konsumpcji w dziale II; a więc towar = 500 f. szt.

⁴⁷ Opis cyrkulacji odbiega nieco od danego wyżej (str. 374 *). Tam – dział I niezależnie od działu II również wrzucił do cyrkulacji sumę w wysokości 500. Tutaj – jedynie dział II dostarcza dodatkowego materiału pieniężnego dla cyrkulacji. Nie zamienia to jednak w niczym ostatecznego wyniku. – F. E.

* Patrz tom niniejszy, str. 494. – Red. przekł. polsk.

6. Za te same 500 f. szt. dział II kupuje środki produkcji w dziale I; a więc towar = 500 f. szt.

7. Za te same 500 f. szt. dział I kupuje środki konsumpcji w dziale II; a więc towar = 500 f. szt.

Suma wartości towarowych objętych wymianą równa się 5000 f. szt. Owe 500 f. szt., które dział II wyłożył na kupno, wróciły do niego z powrotem.

A oto wynik:

1. Dział I posiada w formie pieniężnej kapitał zmienny w kwocie 1000 f. szt., którą wyłożył pierwotnie na cyrkulację; oprócz tego wydał na swoją konsumpcję indywidualną 1000 f. szt. w postaci swego własnego produktu towarowego, tj. wydatkował pieniądze, które wpłynęły do niego ze sprzedaży środków produkcji o wartości 1000 f. szt.

Z drugiej strony zachowano i zreprodukowano dzięki konsumpcji formę naturalną, w którą musi przekształcić się kapitał zmienny istniejący w formie pieniężnej, tj. siłę roboczą – i istnieje ona znowu jako ów jedyny artykuł handlowy jej posiadaczy, który muszą oni sprzedawać, jeżeli chcą utrzymać się przy życiu. A zatem zreprodukowano również stosunek między robotnikami najemnymi a kapitalistami.

2. Kapitał stały działu II zastąpiono in natura, a 500 f. szt., wyłożone przez tenże dział II na cyrkulację, wróciły do niego.

Dla robotników działu I cyrkulacja ta jest cyrkulacją prostą: $T-P-T$, $\overset{1}{T}$ (siła robocza) – $\overset{2}{P}$ (1000 f. szt., forma pieniężna zmiennego kapitału działu I) – $\overset{3}{T}$ (niezbędne środki utrzymania na sumę 1000 f. szt.); ta kwota 1000 f. szt. pieniędzy takiej samej wartości kapitał stały działu II istniejący w formie towaru, tj. w postaci środków utrzymania.

Dla kapitalistów działu II proces ten stanowi $T-P$, przemianę części ich produktu towarowego w formę pieniężną, z której część ta przekształca się z powrotem w części składowe kapitału produkcyjnego – mianowicie w część niezbędnych tym kapitalistom środków produkcji.

Kiedy kapitaliści działu II wykładają P (500 f. szt.) na zakup dalszej partii środków produkcji, to antycypują formę pieniężną części II_c , która znajduje się jeszcze w formie to-

warowej (w postaci środków konsumpcji); w akcie $P-T$, w którym dział II kupuje za P , dział I zaś sprzedaje T , pieniądze (II) przekształcają się w część kapitału produkcyjnego, podczas gdy T (I) przechodzi przez akt $T-P$, przekształca się w pieniądze; pieniądze te jednak nie są dla działu I częścią składową wartości kapitałowej, lecz spieniężoną wartością dodatkową, którą wydatkuje się tylko na środki konsumpcji.

W cyrkulacji $P-T...Pr...T'-P'$ pierwszy akt $P-T$ jakiegoś kapitalisty jest ostatnim aktem (lub częścią aktu) $T'-P'$ innego kapitalisty; dla samej cyrkulacji towarowej jest rzeczą zupełnie obojętną, czy owo T , za pomocą którego P przekształca się w kapitał produkcyjny, przedstawia dla sprzedawcy T (który w ten sposób przekształca owo T w pieniądze) stałą część składową kapitału, zmienną część składową kapitału czy też wartość dodatkową.

Gdy chodzi o część składową $v + m$ produktu towarowego działu I, to dział ten pobiera z cyrkulacji więcej pieniędzy, niż do niej wrzucił. Po pierwsze, powraca do niego 1000 f. szt. kapitału zmiennego; po drugie, sprzedaje on (patrz wyżej, wymiana nr 4) środki produkcji za 500 f. szt.: w ten sposób połowa jego wartości dodatkowej przekształca się w pieniądze; następnie dział I (wymiana nr 6) sprzedaje znów środki produkcji za 500 f. szt., drugą połowę swej wartości dodatkowej, wobec czego pobrał z cyrkulacji całą wartość dodatkową w formie pieniężnej; a więc kolejno 1. kapitał zmienny przekształca się z powrotem w pieniądze = 1000 f. szt.; 2. połowa wartości dodatkowej przekształca się w pieniądze = 500 f. szt.; 3. druga połowa wartości dodatkowej przekształca się w pieniądze = 500 f. szt.; a więc spieniężono łącznie: $1000_v + 1000_m = 2000$ f. szt. Chociaż więc dział I wrzucił do cyrkulacji tylko 1000 f. szt. (pomijamy na razie akty wymiany, które pośredniczą w reprodukcji I_c ; rozpatrzmy je później), to pobrał z niej dwa razy tyle. Spieniężone m (przekształcone w P) trafia naturalnie zaraz w inne ręce (II) na skutek tego, że pieniądze te wydaje się na środki konsumpcji. Kapitałści działu I pobrali z cyrkulacji tylko tyle *pieniędzy*. ile wartości wrzucili w postaci towaru: okoliczność, że wartość ta jest wartością dodatkową, tzn. że nic nie kosztuje ka-

pitalisty, nie wywiera absolutnie żadnego wpływu na samą wartość tych towarów; jest więc zupełnie bez znaczenia, gdy chodzi o wymianę wartości w cyrkulacji towarowej. Pozostawanie wartości dodatkowej w formie pieniężnej jest oczywiście przemijające, podobnie jak przemijające są wszystkie inne formy, przez które w toku swoich przemian przechodzi wyłożony kapitał. Trwa akurat tyle, ile wynosi odstęp czasu między przemianą towaru I w pieniądź a następującą po niej przemianą pieniądza I w towar II.

Gdybyśmy przypuścili, że obroty są krótsze – bądź też, rozpatrując sprawę z punktu widzenia prostej cyrkulacji towarowej, że obieg krążących pieniędzy jest szybszy – to na cyrkulację wymienianych wartości towarowych wystarczyłoby jeszcze mniej pieniędzy; jeżeli dana jest liczba następujących po sobie kolejno transakcji wymiennych, to sumę pieniędzy potrzebną do cyrkulacji określa zawsze suma cen czy też suma wartości cyrkulujących towarów. Jest przy tym rzeczą najzupełniej obojętną, w jakiej proporcji owa suma wartości składa się z wartości dodatkowej z jednej strony i z wartości kapitałowej – z drugiej.

Gdyby w naszym przykładzie dział I wypłacał robotnikom cztery razy w ciągu roku, to $250 \times 4 = 1000$. A więc na cyrkulację $I_v^{-1/2} II_c$ i na cyrkulację między kapitałem zmiennym I_v a siłą roboczą I wystarczyłaby kwota 250 f. szt. w pieniądzu. Gdyby cyrkulacja między I_m a II_c dokonywała się w czterech obrotach, potrzeba by było na to również tylko 250 f. szt.; czyli ogółem na cyrkulację towarów w sumie 5000 f. szt. potrzeba by było kwoty pieniężnej czy też kapitału pieniężnego w wysokości 500 f. szt. Wartość dodatkową spieniężano by wtedy nie kolejno dwa razy po połowie, lecz kolejno cztery razy po $1/4$.

Jeżeli w wymianie nr 4 zamiast działu II występuje w charakterze nabywcy dział I i wydatkuje kwotę pieniężną 500 f. szt. na środki konsumpcji takiej samej wartości, to w wymianie nr 5 dział II kupuje za te same 500 f. szt. środki produkcji; 6. dział I za te same 500 f. szt. kupuje środki konsumpcji; 7. dział II za te same 500 f. szt. kupuje środki produkcji; owa kwota 500 f. szt. powraca więc w końcu do działu I, jak

przedtem powracała do działu II. Spieniężenie wartości dodatkowej następuje tu za pomocą pieniędzy, które sam producent kapitalistyczny wydatkuje na swą prywatną konsumpcję, a które stanowią antycypowany dochód, antycypowany wpływ wartości dodatkowej tkwiącej w towarze, który ma być dopiero sprzedany. Spieniężenie wartości dodatkowej nie następuje wskutek powrotnego wpływu owych 500 f. szt.; dział I bowiem oprócz 1000 f. szt. w postaci towaru I_v wrzucił jeszcze do cyrkulacji, w wyniku wymiany nr 4, kwotę pieniężną 500 f. szt. i pieniądze te były, jak nam wiadomo, pieniędzmi dodatkowymi, a nie wpływem ze sprzedaży towaru. Powrót tych pieniędzy do działu I oznacza, że dział ten otrzymał tylko z powrotem swoje dodatkowe pieniądze, nie zaś że przekształcił w pieniądź swą wartość dodatkową. Spieniężenie wartości dodatkowej działu I następuje jedynie w drodze sprzedaży towarów I_m, w których zawarta jest ta wartość dodatkowa, a jej pozostawanie w postaci pieniężnej trwa za każdym razem tylko dopóty, dopóki pieniądze uzyskanych ze sprzedaży towaru nie wydatkuje się ponownie na środki konsumpcji.

Dział I kupuje za dodatkowe pieniądze (500 f. szt.) środki konsumpcji w dziale II; dział I wydatkował te pieniądze i otrzymał za nie ekwiwalent w towarze działu II; pierwszy raz pieniądze te wpływają z powrotem wskutek tego, że dział II kupuje w dziale I towar za 500 f. szt.; wpływają zatem z powrotem jako ekwiwalent towaru sprzedanego przez dział I; towar ten nic jednak nie kosztuje działu I, stanowi tedy dla niego wartość dodatkową, i w ten sposób *pieniądze, które dział I sam wrzuca do cyrkulacji, spieniężają jego własną wartość dodatkową*; podobnie też przez swoje drugie kupno (nr 6) dział I otrzymuje w towarze II ekwiwalent swej wartości dodatkowej. Gdybyśmy założyli, że dział II nie kupuje (nr 7) środków produkcji w dziale I, to dział I zapłaciłby faktycznie za środki konsumpcji wartości 1000 f. szt. – spożyłby całą swą wartość dodatkową jako dochód – zapłaciłby mianowicie za 500 swymi własnymi towarami I (środkami produkcji), a za 500 – pieniędzmi; natomiast miałby jeszcze na składzie za 500 f. szt. towarów I (środków produkcji), ale pozbawiłby się 500 f. szt. w pieniądzach.

Dział II natomiast przekształciłby z powrotem $\frac{3}{4}$ swego kapitału stałego z formy kapitału towarowego w kapitał produkcyjny; jedną czwartą zaś miałby w formie kapitału pieniężnego (500 f. szt.), faktycznie w postaci pieniądza, który leży bezczynnie lub który przerwał swe funkcjonowanie i oczekuje. Gdyby stan taki się przedłużał, dział II musiałby zmniejszyć skalę reprodukcji o jedną czwartą. – Co się zaś tyczy owych 500 w postaci środków produkcji, które dział I ma jeszcze na składzie, to nie są one wartością dodatkową w formie towarowej; zajęły one miejsce wyłożonych pieniędzy w sumie 500 f. szt., które dział I posiadał obok 1000 f. szt. wartości dodatkowej w formie towarowej. Jako pieniądze znajdują się one w formie, w której można je realizować w każdej chwili; w formie towarowej zaś nie można ich na razie sprzedać. Toteż jest rzeczą jasną, że reprodukcja prosta, która wymaga zastąpienia każdego elementu kapitału produkcyjnego zarówno w dziale II, jak i w dziale I, będzie tu tylko wtedy możliwa, gdy 500 złotych ptaków, które dział I wypuścił na początku, przyleci do niego z powrotem.

Jeżeli kapitalista (mamy tu do czynienia wyłącznie z kapitalistami przemysłowymi, którzy występują jednocześnie jako przedstawiciele wszystkich innych kapitalistów) wydaje pieniądze na środki konsumpcji, to pieniądze te przestają dla niego istnieć, dzielą los wszystkiego, co doczesne. Mogą one wpłynąć do niego z powrotem w tym tylko wypadku, jeśli wyłowi je z cyrkulacji w zamian za towary, tj. za pomocą swego kapitału towarowego. Podobnie jak wartość całego swego rocznego produktu towarowego (który dla niego = kapitałowi towarowemu), tak też i wartość każdego elementu tego produktu, tj. wartość każdego poszczególnego towaru, kapitalista może rozłożyć na stałą wartość kapitałową, zmienną wartość kapitałową i wartość dodatkową. A zatem spieniężenie każdego poszczególnego towaru (który stanowi jeden z elementów składających się na produkt towarowy) jest jednocześnie spieniężeniem pewnej części wartości dodatkowej tkwiącej w całym produkcie towarowym. W danym więc wypadku dosłownie słuszne jest twierdzenie, że kapitalista sam wrzucił do cyrkulacji te pieniądze – wydatkując je mianowicie

na środki konsumpcji – za pomocą których przekształca się w pieniądź, czyli realizuje się jego wartość dodatkowa. Nie chodzi przy tym oczywiście o same te monety, lecz o sumę w brzęczącej monecie, równającą się tej sumie (lub jej części), którą puścił on w obieg na opędzenie osobistych potrzeb.

W praktyce dzieje się to w dwojaki sposób: jeżeli przedsiębiorstwo powstało dopiero w roku bieżącym, to musi upłynąć dłuższy czas, w najlepszym razie kilka miesięcy, zanim kapitalista będzie mógł z dochodów samego przedsiębiorstwa wydatkować pieniądze na swą osobistą konsumpcję. Nie przerywa on jednak z tego powodu ani na chwilę swej konsumpcji. Wykłada pieniądze sobie samemu (wszystko jedno, czy wykłada je z własnej kieszeni, czy też z cudzej, korzystając z kredytu) na poczet wartości dodatkowej, którą ma dopiero zgarnąć; tym samym jednak wykłada też i środki obiegowe na realizację wartości dodatkowej, której spieniężenie ma nastąpić dopiero później. Jeżeli natomiast przedsiębiorstwo pracuje regularnie już od dłuższego czasu, to płatności i wpływy przypadają w ciągu roku na różne terminy. Konsumpcja kapitalisty trwa jednak bez przerwy; konsumpcję tę antycypuje się, a jej wielkość oblicza się w pewnej proporcji do zwykłych lub przewidywanych dochodów. Wraz z każdą partią sprzedanych towarów następuje również realizacja części wartości dodatkowej, która ma być wytworzona w ciągu roku. Gdyby jednak w ciągu całego roku sprzedano tylko tyle wyprodukowanego towaru, ile wymaga zastąpienie zawartych w nim stałych i zmiennych wartości kapitałowych, lub gdyby ceny spadły do takiego poziomu, że przez sprzedaż całego rocznego produktu towarowego zrealizowano by jedynie zawartą w nim wyłożoną wartość kapitałową, wówczas wyraźnie wystąpiłby antycypacyjny charakter wydatkowania pieniędzy na poczet przyszłej wartości dodatkowej. Jeżeli nasz kapitalista zbankrutuje, to wierzyciele i sąd będą badać, czy jego antycypowane wydatki osobiste znajdowały się we właściwej proporcji do wielkości jego przedsiębiorstwa i do wpływów z wartości dodatkowej, zwykle czy też normalnie odpowiadających tej wielkości.

Co się zaś tyczy całej klasy kapitalistów, to stwierdzenie,

że sama ona musi puszczać w obieg pieniądze na realizację swej wartości dodatkowej (bądź też na cyrkulację swego kapitału, stałego i zmiennego), nie tylko nie jest paradoksem, lecz wyraża niezbędny warunek działania całego mechanizmu; występują tu bowiem tylko dwie klasy: klasa robotnicza, która rozporządza jedynie swą siłą roboczą, i klasa kapitalistów, która ma monopol posiadania zarówno środków produkcji, jak i pieniędzy społeczeństwa. Byłoby paradoksem, gdyby klasa robotnicza w pierwszej kolejności wykladała z własnych środków pieniądze niezbędne do realizacji wartości dodatkowej tkwiącej w towarach. Poszczególny zaś kapitalista wyklada te pieniądze zawsze w taki tylko sposób, że działa jako nabywca, *wydatkuje* pieniądze na zakup środków konsumpcji lub też *wyklada* je na zakup elementów swego kapitału produkcyjnego – czy to siły roboczej, czy też środków produkcji. Wydatkuje on pieniądze jedynie w zamian za ekwiwalent. Wyklada pieniądze na cyrkulację w taki jedynie sposób, w jaki wyklada na cyrkulację swój towar. W obu wypadkach kapitalista stanowi punkt wyjścia cyrkulacji.

Rzeczywisty przebieg zaciemniają dwie okoliczności:

1. Fakt, że w procesie cyrkulacji kapitału przemysłowego występuje *kapitał handlowy* (którego pierwszą formą są zawsze pieniądze, gdyż kupiec jako taki nie wytwarza ani „produktu”, ani „towaru”) i *kapitał pieniężny*, jako przedmiot manipulacji oddzielnej kategorii kapitalistów.

2. Rozszczepienie się wartości dodatkowej – która na początku musi zawsze znajdować się w ręku kapitalisty przemysłowego – na różne kategorie, których nosicielami są obok kapitalisty przemysłowego właściciel ziemski (gdy chodzi o rentę gruntową), lichwiarz (gdy chodzi o procent) itd., następnie rząd i jego urzędnicy, rentierzy itd. Kompani ci występują wobec kapitalisty przemysłowego w charakterze nabywców i o tyle przekształcają jego towary w pieniądze; również i oni pro parte [w stosunku do swego udziału] wrzucają „pieniądze” do cyrkulacji, a kapitalista przemysłowy otrzymuje je od nich. Zapomina się jednak stale, z jakiego źródła otrzymali je pierwotnie i skąd za każdym razem otrzymują je ponownie.

VI. Kapitał stały działu I ⁴⁸

Pozostaje jeszcze do zbadania kapitał stały działu I = 4000 I_c . Wartość ta równa się zjawiającej się ponownie w produkcie towarowym działu I wartości środków produkcji zużytych na produkcję tej masy towarowej. Ta zjawiająca się ponownie wartość, której nie wytworzono w procesie produkcji działu I, lecz która przed rokiem wstąpiła do niego jako wartość stała, jako określona wartość jego środków produkcji, istnieje teraz w postaci tej części masy towarowej I, której nie wchłonął dział II; a wartość tej masy towarowej, która w ten sposób pozostaje w ręku kapitalistów działu I, równa się $\frac{2}{3}$ wartości całego ich rocznego produktu towarowego. O poszczególnym kapitaliście, który produkuje jakiś określony rodzaj środków produkcji, mogliśmy powiedzieć, że sprzedaje swój produkt towarowy, przekształca go w pieniądź. Przekształcając go w pieniądź, przekształca też z powrotem w pieniądź stałą część wartości swego produktu. Za tę spieniężoną część wartości kapitalista kupuje następnie u innych sprzedawców towarów nowe środki produkcji dla swego przedsiębiorstwa, czyli nadaje stałej części wartości swego produktu taką formę naturalną, w której może ona funkcjonować znów jako produkcyjny kapitał stały. W naszym natomiast wypadku podobne założenie jest niemożliwe. Klasa kapitalistów działu I obejmuje ogół kapitalistów produkujących środki produkcji. Prócz tego produkt towarowy w wysokości 4000, który pozostał w ręku kapitalistów działu I, stanowi część produktu społecznego nie dającą się wymienić na żadną inną, nie ma już bowiem innej części produktu rocznego. Z wyjątkiem owych 4000, wszystkie inne części wymieniono już; część wchłonął społeczny fundusz konsumpcyjny, inna zaś część musi zastąpić kapitał stały działu II, który wymienił już wszystko, czym mógł rozporządzać w wymianie z działem I.

Trudność tę rozwiązuje się w sposób bardzo prosty, gdy się zważy, że cały produkt towarowy I pod względem swej formy naturalnej składa się ze środków produkcji, tj. z materialnych

⁴⁸ Odtąd z rękopisu II.

elementów samego kapitału stałego. Występuje tu takie samo zjawisko jak przedtem w dziale II, w innej tylko postaci. W dziale II cały produkt towarowy składał się ze środków konsumpcji; dlatego też część tego produktu, równającą się zawartej w tym produkcie towarowym płacy roboczej plus wartość dodatkowa, mogli skosztować własni jej producenci. Tutaj, w dziale I, cały produkt towarowy składa się ze środków produkcji, budynków, maszyn, naczyń, surowców, materiałów pomocniczych itd. Dlatego też część ich, ta, która zastępuje kapitał stały stosowany w tej sferze, może w swej formie naturalnej natychmiast funkcjonować na nowo jako część składowa kapitału produkcyjnego. O ile wstępuje ona do cyrkulacji, to cyrkuluje w obrębie działu I. W dziale II część produktu towarowego wchodzi in natura do konsumpcji indywidualnej swych własnych producentów, w dziale I natomiast część produktu wchodzi in natura do konsumpcji produkcyjnej swych kapitalistycznych producentów.

W części towarowego produktu działu I, w 4000_c, zjawia się ponownie stała wartość kapitałowa skosztowana w tym dziale; zjawia się mianowicie w takiej formie naturalnej, w której może natychmiast funkcjonować od nowa jako produkcyjny kapitał stały. W dziale II część produktu towarowego wynoszącego 3000, część, której wartość równa się płacy roboczej plus wartość dodatkowa (= 1000), wchodzi bezpośrednio do indywidualnej konsumpcji kapitalistów i robotników działu II, gdy tymczasem, przeciwnie, stała wartość kapitałowa tego produktu towarowego (= 2000) nie może wejść ponownie do konsumpcji produkcyjnej kapitalistów działu II, lecz trzeba ją zastąpić w drodze wymiany z działem I.

W dziale I natomiast część jego produktu towarowego wynoszącego 6000, część, której wartość równa się płacy roboczej plus wartość dodatkowa (= 2000), nie wchodzi i ze względu na swoją formę naturalną nie może wejść do konsumpcji indywidualnej swych producentów. Przedtem musi się dokonać wymiana tej części z działem II. Na odwrót, stała część wartości tego produktu = 4000 znajduje się w takiej formie naturalnej, w której może bezpośrednio – jeżeli będziemy mieli na uwadze ogół kapitalistów działu I – funkcjonować znów

jako kapitał stały działu I. Innymi słowy: cały produkt działu I składa się z wartości użytkowych, które ze względu na swą formę naturalną mogą – przy kapitalistycznym sposobie produkcji – służyć jedynie za elementy kapitału stałego. Tak więc trzecia część tego produktu mającego wartość 6000, tj. 2000, zastępuje kapitał stały działu II, pozostałe zaś $\frac{2}{3}$ – kapitał stały działu I.

Kapitał stały działu I składa się z mnóstwa różnych grup kapitału, ulokowanych w różnych gałęziach produkcji środków produkcji: tyle to w hutach żelaza, tyle to w kopalniach węgla itd. Każda z tych grup kapitału czy też każdy z tych społecznych kapitałów grupowych składa się z kolei z większej lub mniejszej liczby funkcjonujących samodzielnie kapitałów indywidualnych. Kapitał społeczeństwa, wynoszący np. 7500 (mogą to być miliony itp.) rozpada się przede wszystkim na różne grupy kapitału, kapitał społeczny w wysokości 7500 dzieli się na odrębne części, z których każda ulokowana jest w odrębnej gałęzi produkcji; w każdej odrębnej gałęzi produkcji ulokowana w niej część społecznej wartości kapitałowej składa się pod względem formy naturalnej po części ze środków produkcji danej sfery produkcji, po części zaś z odpowiednio wykwalifikowanej siły roboczej, niezbędnej do prowadzenia produkcji w tej sferze. Zależnie od specyficznego rodzaju pracy, którą siła robocza ma wykonywać w każdej poszczególnej sferze produkcji, ulega ona odpowiedniej modyfikacji na skutek podziału pracy. Część kapitału społecznego umieszczona w każdej odrębnej gałęzi produkcji składa się z kolei z sumy funkcjonujących samodzielnie kapitałów indywidualnych ulokowanych w danej gałęzi. Dotyczy to oczywiście obu działów, zarówno I, jak i II.

Co się więc tyczy stałej wartości kapitałowej działu I, zjawiającej się ponownie w formie produktu towarowego tegoż działu, to pewna jej część wchodzi znów w charakterze środków produkcji do tej odrębnej sfery produkcji (lub nawet do tego przedsiębiorstwa indywidualnego), z której wyszła jako produkt, np. zboże do produkcji zboża, węgiel do produkcji węgla, żelazo w postaci maszyn do produkcji żelaza itd.

Jeżeli jednak poszczególne produkty, z których składa się

stała wartość kapitałowa I, nie wchodzi znów bezpośrednio do swej odrębnej lub indywidualnej sfery produkcji, to zmieniają one tylko miejsce. Wchodzi w formie naturalnej do innej sfery produkcji działu I, produkt zaś innych sfer produkcji działu I zastępuje je in natura. Jest to tylko zmiana miejsc tych produktów. Wszystkie one wchodzi ponownie do sfery produkcji jako czynniki, które zastępują kapitał stały w dziale I, lecz zamiast w tej samej grupie działu I zastępują go w innej grupie. Jeżeli odbywa się tu wymiana między poszczególnymi kapitalistami działu I, jest to wymiana jednej formy naturalnej kapitału stałego na inną formę naturalną kapitału stałego, środków produkcji jednego rodzaju na środki produkcji innych rodzajów. Jest to wzajemna wymiana różnych indywidualnych części stałych kapitału I. Jeżeli produkty nie służą bezpośrednio w swych własnych gałęziach produkcji w charakterze środków produkcji, przechodzą one z miejsca swej produkcji do innych gałęzi i w ten sposób wzajemnie się zastępują. Innymi słowy (podobnie jak się to dzieje w dziale II z wartością dodatkową): proporcjonalnie do swego udziału w tym kapitale stałym wynoszącym 4000 każdy kapitalista działu I pobiera z tej masy towarowej odpowiednie potrzebne mu środki produkcji. Gdyby produkcja była społeczną, a nie kapitalistyczną, to nie ulega wątpliwości, że w celach reprodukcji te produkty działu I byłyby tak samo stale rozdzielane znów jako środki produkcji między gałęzie produkcji tego działu: jedna część zostawałaby bezpośrednio w tej sferze produkcji, z której wyszła jako produkt, inna natomiast przechodziłaby do innych miejsc produkcji; w ten sposób między różnymi miejscami produkcji tego działu odbywałby się nieustanny ruch w różnych kierunkach.

VII. Kapitał zmienny i wartość dodatkowa w obu działach

Łączna wartość wyprodukowanych w ciągu roku środków konsumpcji równa się zatem odtworzonej w ciągu roku zmiennej wartości kapitałowej działu II plus nowo wytworzona wartość dodatkowa działu II (czyli równa się wartości wy-

tworzonej w ciągu roku w dziale II) plus odtworzona w ciągu roku zmienna wartość kapitałowa działu I plus nowo wytworzona wartość dodatkowa działu I (a zatem plus wartość wytworzona w ciągu roku w dziale I).

Jeżeli więc założymy, że mamy do czynienia z reprodukcją prostą, to łączna wartość wyprodukowanych w ciągu roku środków konsumpcji równać się będzie nowo wytworzonej wartości rocznej, czyli całej wartości wytworzonej w ciągu roku przez pracę społeczną – i musi się jej równać, gdyż przy reprodukcji prostej cała ta wartość zostaje spożyta.

Cały społeczny dzień roboczy dzieli się na dwie części: 1. na pracę niezbędną; wytwarza ona w ciągu roku wartość w wysokości 1500_v ; 2. na pracę dodatkową; wytwarza ona dodatek wartości, czyli wartość dodatkową w wysokości 1500_m . Suma tych wartości, 3000, równa się wartości wyprodukowanych w ciągu roku środków konsumpcji na sumę 3000. Tak więc łączna wartość środków konsumpcji wyprodukowanych w ciągu roku równa się łącznej wartości, którą w ciągu roku wytworzył cały społeczny dzień roboczy, równa się wartości społecznego kapitału zmiennego plus społeczna wartość dodatkowa, tj. równa się całemu nowemu produktowi wytworzonemu w ciągu roku.

Wiadomo nam wszakże, iż chociaż obie te sumy wartości pokrywają się, nie znaczy to bynajmniej, że całą wartość towarów działu II, czyli środków konsumpcji, wytworzono w tym dziale produkcji społecznej. Owe sumy wartości pokrywają się, ponieważ stała wartość kapitałowa zjawiająca się ponownie w dziale II równa się nowej wartości wytworzonej w dziale I (zmiennej wartości kapitałowej plus wartość dodatkowa); dlatego też $I_{(v+m)}$ może kupić część produktu II, która dla swych producentów (w dziale II) stanowi stałą wartość kapitałową. Z powyższego wynika, dlaczego z punktu widzenia społecznego wartość produktu działu II można rozłożyć na $v+m$, mimo że dla kapitalistów tego działu wartość ich produktu rozkłada się na $c+v+m$. Sprawa ma się tak jedynie dlatego, że II_c równa się tu $I_{(v+m)}$ i że te dwie części składowe produktu społecznego wymieniając się wzajemnie na siebie, wymieniają swe formy naturalne, dzięki czemu II_c po

tym akcie wymiany istnieje znów w postaci środków produkcji, natomiast $I_{(v+m)}$ – w postaci środków konsumpcji.

Ta właśnie okoliczność skłoniła A. Smitha do twierdzenia, że wartość produktu rocznego rozkłada się na $v+m$. Twierdzenie to jest słuszne 1. jedynie w zastosowaniu do tej części produktu rocznego, która składa się ze środków konsumpcji; 2. słuszne nie w tym znaczeniu, że całą tę wartość wytwarza się w dziale II i że wobec tego wartość produktu II równa się zmiennej wartości kapitałowej wyłożonej w dziale II plus wartość dodatkowa wytworzona w tym dziale, lecz tylko w tym znaczeniu, że $II_{(c+v+m)} = II_{(v+m)} + I_{(v+m)}$, czyli że $II_c = I_{(v+m)}$.

Wniosek dalszy:

Chociaż społeczny dzień roboczy (tj. praca wydatkowana przez całą klasę robotniczą w ciągu całego roku) dzieli się, podobnie jak każdy indywidualny dzień roboczy, tylko na dwie części, mianowicie na pracę niezbędną plus praca dodatkowa, chociaż więc wartość wytworzona w ciągu tego dnia roboczego dzieli się również tylko na dwie części, mianowicie na zmienną wartość kapitałową, tj. na tę część wartości, za którą robotnik kupuje środki swej własnej reprodukcji, i na wartość dodatkową, którą kapitalista może wydatkować na swą własną konsumpcję indywidualną – to jednak, ze społecznego punktu widzenia, część społecznego dnia roboczego wydatkuje się wyłącznie na *wytworzenie nowego kapitału stałego*, tj. na wytworzenie produktów, które przeznaczone są wyłącznie do funkcjonowania w procesie pracy w charakterze środków produkcji, a więc do funkcjonowania w towarzyszącym mu procesie pomnażania wartości w charakterze kapitału stałego. Zgodnie z naszym założeniem, cały społeczny dzień roboczy wyraża się w wartości pieniężnej 3000, z czego tylko $1/3 = 1000$ jest wytwarzana w dziale II, produkującym środki konsumpcji, tj. towary, w których w ostatecznym wyniku realizuje się cała zmienna wartość kapitałowa i cała wartość dodatkowa społeczeństwa. Zgodnie więc z tym założeniem, $2/3$ społecznego dnia roboczego zużywa się na produkcję nowego kapitału stałego. Mimo że z punktu widzenia indywidualnych kapitalistów i robotników działu I te $2/3$ społecznego dnia

roboczego służą jedynie do produkcji zmiennej wartości kapitałowej plus wartość dodatkowa, zupełnie tak samo jak pozostała trzecia część społecznego dnia roboczego w dziale II, to jednak owe $\frac{2}{3}$ społecznego dnia roboczego – jeżeli rozpatrywać je z punktu widzenia społecznego, jak również jeżeli rozpatrywać je pod kątem widzenia wartości użytkowej produktu – odtwarzają jedynie kapitał stały znajdujący się w procesie konsumpcji produkcyjnej lub już ostatecznie zużyty. Ale te $\frac{2}{3}$ dnia roboczego – nawet gdy je rozpatrywać indywidualnie – wytwarzają wprawdzie łączną wartość, która z punktu widzenia jej producentów równa się tylko zmiennej wartości kapitałowej plus wartość dodatkowa, nie produkują jednak wartości użytkowych tego rodzaju, aby można było wydatkować na nie płacę roboczą lub wartość dodatkową; produktem ich są środki produkcji.

Należy tu przede wszystkim nadmienić, że żadna część społecznego dnia roboczego, czy to w dziale I, czy też w dziale II, nie służy do wytwarzania wartości kapitału stałego, zastosowanego i funkcjonującego w tych dwóch wielkich sferach produkcji. Wytwarzają one tylko nową wartość, $2000 I_{(v+m)} + 1000 II_{(v+m)}$, którą dołączają do stałej wartości kapitałowej $= 4000 I_c + 2000 II_c$. Nowa wartość wytworzona w formie środków produkcji nie jest jeszcze kapitałem stałym. Jest ona jedynie przeznaczona do tego, aby w przyszłości funkcjonować w tym charakterze.

Łączny produkt działu II – środki konsumpcji – rozpatrywany z punktu widzenia jego wartości użytkowej, konkretnie, w jego formie naturalnej, jest produktem jednej trzeciej społecznego dnia roboczego wydatkowanej w dziale II; jest produktem prac w ich formie konkretnej, jako praca tkacza, praca piekarza itd., które wykonano w tym dziale, jest produktem tej pracy o tyle, o ile funkcjonuje ona jako subiektywny element procesu pracy. Co się natomiast tyczy stałej części wartości tego produktu II, to zjawia się ona tylko ponownie – zjawia się w postaci nowej wartości użytkowej, w nowej formie naturalnej, w formie środków konsumpcji, gdy przedtem istniała w formie środków produkcji. Proces pracy przeniósł tę część wartości z jej dawnej formy naturalnej na nową for-

mę naturalną. Jednakże wartość tych $\frac{2}{3}$ produktu = 2000 nie jest wytworem tegorocznego procesu pomnażania wartości w dziale II.

Podobnie jak produkt działu II, rozpatrywany z punktu widzenia procesu pracy, stanowi wynik funkcjonowania nowej pracy żywej oraz danych jej, już istniejących środków produkcji, które są warunkami przedmiotowymi jej urzeczywistniania się, tak też wartość produktu działu II = 3000, rozpatrywana z punktu widzenia procesu pomnażania wartości, składa się z nowej wartości, wytworzonej przez nowo dołączoną $\frac{1}{3}$ społecznego dnia roboczego ($500_v + 500_m = 1000$), oraz z wartości stałej, stanowiącej uprzedmiotowienie $\frac{2}{3}$ minionego społecznego dnia roboczego, który upłynął przed rozpoczęciem rozpatrywanego tutaj procesu produkcji w dziale II. Ta część wartości produktu działu II wyraża się w pewnej części samego produktu. Istnieje ona w pewnej ilości środków konsumpcji, której wartość wynosi 2000 = $\frac{2}{3}$ społecznego dnia roboczego. Jest to nowa forma użytkowa, w której wspomniana część wartości zjawia się ponownie. Tak więc wymiana części środków konsumpcji = 2000 II_c na środki produkcji działu I = I ($1000_v + 1000_m$) jest w istocie rzeczy wymianą $\frac{2}{3}$ społecznego dnia roboczego, które nie stanowią części pracy tegorocznej, lecz upłynęły przed rokiem bieżącym, na $\frac{2}{3}$ tegorocznego, dołączonego w bieżącym roku nowego dnia roboczego. $\frac{2}{3}$ społecznego dnia roboczego bieżącego roku nie mogłyby służyć do produkcji kapitału stałego i być jednocześnie dla swych producentów zmienną wartością kapitałową plus wartość dodatkowa, gdyby nie miały ulec wymianie na część wartości spożywanych w ciągu roku środków konsumpcji, w której tkwią $\frac{2}{3}$ dnia roboczego wydatkowanego i zrealizowanego przed rokiem bieżącym, a nie w ciągu tego roku. Jest to wymiana $\frac{2}{3}$ dnia roboczego bieżącego roku na $\frac{2}{3}$ dnia roboczego wydatkowane przed tym rokiem, wymiana tegorocznego czasu pracy na zeszłoroczny czas pracy. Mamy tu więc rozwiązanie zagadki, dlaczego nowa wartość wytworzona w ciągu całego społecznego dnia roboczego może się rozkładać na zmienną wartość kapitałową plus wartość dodatkowa, mimo że $\frac{2}{3}$ tego dnia roboczego wydatkowano nie na pro-

dukcję przedmiotów, w których może się realizować kapitał zmienny lub wartość dodatkowa, lecz na produkcję środków produkcji, mających zastąpić kapitał zużyty w ciągu roku. Tłumaczy się to po prostu okolicznością, że $\frac{2}{3}$ wartości produktu działu II, w których kapitaliści i robotnicy działu I realizują wytworzoną w tym dziale zmienną wartość kapitałową plus wartość dodatkowa (i które stanowią $\frac{2}{9}$ wartości globalnego produktu rocznego), są pod względem wartości produktem $\frac{2}{3}$ społecznego dnia roboczego, który minął przed rokiem bieżącym.

Suma produktu społecznego działu I i II, środki produkcji i środki konsumpcji, jest wprawdzie – jeżeli rozpatrywać produkt z punktu widzenia jego wartości użytkowej, konkretnie, w jego formie naturalnej – produktem tegorocznej pracy, ale tylko o tyle, o ile samą tę pracę rozpatruje się jako pracę użyteczną, konkretną, nie zaś jako wydatkowanie siły roboczej, -jako pracę tworzącą wartość. I to zresztą słuszne jest tylko w tym znaczeniu, że środki produkcji przekształciły się w nowy produkt, produkt tegoroczny, jedynie dzięki dołączeniu do nich żywej pracy, która nimi manipulowała. Ale też i odwrotnie, tegoroczna praca nie mogłaby się przekształcić w produkt bez istniejących niezależnie od niej środków produkcji, bez środków pracy i materiałów produkcji.

VIII. Kapitał stały w obu działach

Co się tyczy globalnej wartości produktu w wysokości 9000 oraz kategorii, na które wartość ta się dzieli, to analiza tych zagadnień nie nastęrcza większych trudności niż analiza wartości produktu kapitału indywidualnego, lecz jest z nią raczej identyczna.

Globalny produkt roczny społeczeństwa zawiera w naszym przykładzie trzy roczne społeczne dni robocze. Każdy z tych dni roboczych reprezentuje wartość = 3000; a zatem produkt globalny reprezentuje wartość = $3 \times 3000 = 9000$.

Dalej, z tych trzech rocznych społecznych dni roboczych przypada na okres *poprzedzający* roczny proces produkcji, którego produkt analizujemy: w I dziale – $\frac{4}{3}$ dnia roboczego

(nowo wytworzona wartość 4000) i w II dziale – $\frac{2}{3}$ dnia roboczego (nowo wytworzona wartość 2000). Razem 2 społeczne dni robocze, które dały nową wartość = 6000. Dlatego $4000 I_c + 2000 II_c = 6000_c$, figuruje jako wartość środków produkcji, czyli jako stała wartość kapitałowa, która zjawia się ponownie w globalnej wartości produktu społecznego.

Następnie, $\frac{1}{2}$ nowo dołączonego rocznego społecznego dnia roboczego stanowi w dziale I pracę niezbędną, czyli pracę, która odtwarza wartość kapitału zmiennego $1000 I_v$, i opłaca cenę pracy zastosowanej w dziale I. Podobnie $\frac{1}{6}$ społecznego dnia roboczego stanowi w dziale II pracę niezbędną, odtwarzającą wartość 500. A więc $1000 I_v + 500 II_v = 1500_v$, wyraz wartości połowy społecznego dnia roboczego, jest wyrazem wartości pierwszej połowy dołączonego w tym roku dnia roboczego, która składa się z pracy niezbędnej.

Wreszcie, $\frac{1}{3}$ społecznego dnia roboczego, nowo wytworzona wartość = 1000, stanowi w dziale I pracę dodatkową; $\frac{1}{6}$ dnia roboczego, nowo wytworzona wartość = 500, stanowi w dziale II pracę dodatkową; składają się one razem na drugą połowę dołączonego dnia roboczego. Dlatego też wytworzona łączna wartość dodatkowa = $1000 I_m + 500 II_m = 1500_m$.

A więc:

Stać część kapitału zawarta w wartości produktu społecznego (c):

2 dni robocze wydatkowane przed rozpatrywanym procesem produkcji, wyraz wartości = 6000.

Wydatkowana w ciągu roku praca niezbędna (v):

Połowa dnia roboczego wydatkowanego na roczną produkcję, wyraz wartości = 1500.

Wydatkowana w ciągu roku praca dodatkowa (m):

Połowa dnia roboczego wydatkowanego na roczną produkcję, wyraz wartości = 1500.

Nowa wartość wytworzona przez roczną pracę $(v+m)=3000$.

Globalna wartość produktu $(c+v+m) = 9000$.

A więc nie analiza wartości samego produktu społecznego nastęrcza trudności. Powstają one przy porównywaniu składników wartości produktu społecznego z jego składnikami przedmiotowymi.

Stała część wartości, zjawiająca się tylko ponownie, równa się wartości tej części produktu społecznego, która składa się ze *środków produkcji*, i ucieleśnia się w tej części produktu.

Nowa wartość wytworzona w ciągu roku $= v + m$, równa się wartości tej części produktu społecznego, która składa się ze *środków konsumpcji*, i ucieleśnia się w tej części produktu.

Jednakże środki produkcji i środki konsumpcji – z wyjątkami, które nie mają tu znaczenia – są zupełnie odmiennymi rodzajami towarów, produktami o zupełnie różnych formach naturalnych czy też użytkowych, a więc również produktami zupełnie różnych rodzajów konkretnej pracy. Praca, która do produkcji środków utrzymania stosuje maszyny, różni się całkowicie od pracy, która wytwarza maszyny. Wydaje się, że cały roczny dzień roboczy, wyrażający się w wartości $= 3000$, wydatkowany na produkcję środków konsumpcji $= 3000$, w których nie ukazuje się ponownie żadna część wartości stałej, ponieważ owe $3000 = 1500_v + 1500_m$ rozkładają się tylko na zmienną wartość kapitałową + wartość dodatkowa. Z drugiej strony stała wartość kapitałowa $= 6000$ ukazuje się ponownie w postaci produktów zupełnie odmiennych od środków konsumpcji, w postaci środków produkcji, chociaż wydaje się, że na wytworzenie tych nowych produktów nie wydatkowano żadnej części społecznego dnia roboczego; przeciwnie, wydaje się, że cały ten dzień roboczy składa się jedynie z takich rodzajów pracy, których wynikiem są środki konsumpcji, a nie środki produkcji. Odkryliśmy już, na czym polega ta tajemnica. Nowa wartość wytworzona przez pracę roczną równa się wartości produktu działu II, łącznej wartości nowo wyprodukowanych środków konsumpcji. Jednakże wartość tego produktu jest o $\frac{2}{3}$ większa od tej części pracy rocznej, którą wydatkowano na produkcję środków konsumpcji (w dziale II). Na produkcję ich wydatkowano tylko $\frac{1}{3}$ pracy rocznej. $\frac{2}{3}$ tej pracy rocznej wydatkowano na produkcję środków produkcji, a więc w dziale I. Nowa wartość wytworzona w ciągu tego czasu w dziale I, równająca się wyprodukowanej w dziale I zmiennej wartości kapitałowej plus wartość dodatkowa, równa się stałej wartości kapitałowej działu II, ukazującej się ponownie w tym dziale w postaci środków konsumpcji. War-

tości te można wobec tego wymienić jedną na drugą i zastępować in natura jedną przez drugą. Toteż łączna wartość środków konsumpcji II równa się sumie nowo wytworzonej wartości działów I + II, czyli $II_{(c+v+m)} = I_{(v+m)} + II_{(v+m)}$, równa się więc sumie nowej wartości wytworzonej w formie $v + m$ przez pracę roczną.

Z drugiej strony łączna wartość środków produkcji (I) równa się sumie stałej wartości kapitałowej, zjawiającej się ponownie w formie środków produkcji (I) i w formie środków konsumpcji (II), równa się zatem sumie stałej wartości kapitałowej, zjawiającej się ponownie w globalnym produkcie społeczeństwa. Ta łączna wartość równa się wyrazowi wartości $\frac{4}{3}$ minionego dnia roboczego, wydatkowanych w dziale I przed rozpoczęciem procesu produkcji, oraz $\frac{2}{3}$ minionego dnia roboczego, wydatkowanym w dziale II przed rozpoczęciem procesu produkcji, czyli ogółem równa się wyrazowi wartości dwóch całych dni roboczych.

A zatem trudność, jaką nastęrcza analiza rocznego produktu społecznego, wynika z okoliczności, że stała część wartości występuje w postaci środków produkcji, produktów zupełnie innego rodzaju niż dołączona do tej stałej części wartości nowa wartość $v + m$, która występuje w postaci środków konsumpcji. W ten sposób powstaje złudzenie, że $\frac{2}{3}$ zużytej masy produktów – jeżeli rozpatrywać je pod względem wartości – znów znalazły się w nowej formie, w postaci nowego produktu, mimo że społeczeństwo nie wydatkowało żadnej pracy na ich produkcję. Podobnego zjawiska nie obserwujemy, gdy chodzi o kapitał indywidualny. Każdy kapitalista indywidualny stosuje określony rodzaj konkretnej pracy, która przekształca w produkt właściwe sobie środki produkcji. Przypuśćmy np., że kapitalista jest przedsiębiorcą budowy maszyn, że kapitał stały wydatkowany w ciągu roku = 6000_c , kapitał zmienny = 1500_v , wartość dodatkowa = 1500_m ; produkt = 9000; przypuśćmy, że produkt ten składa się z 18 maszyn, z których każda = 500. Cały produkt istnieje tu w jednakowej formie, w formie maszyn. (Jeżeli przedsiębiorca produkuje kilka rodzajów maszyn, to dla każdego z nich prowadzi się oddzielny rachunek). Cały produkt towarowy jest produktem pracy wy-

datkowanej w ciągu roku na budowę maszyn, kombinacji takiej samej konkretnej pracy z takimi samymi środkami produkcji. Różne części wartości produktu występują wobec tego w takiej samej formie naturalnej: w 12 maszynach tkwi 6000_c , w 3 maszynach – 1500_v , w 3 maszynach – 1500_m . Rozumie się tu samo przez się, że wartość 12 maszyn = 6000_c nie dlatego, że w tych 12 maszynach ucieleśniona jest tylko praca wydatkowana przed rozpoczęciem procesu budowy maszyn, a nie praca wydatkowana w procesie budowy maszyn. Wartość środków produkcji, których wymaga budowa 18 maszyn, nie przekształciła się sama przez się w 12 maszyn, lecz wartość tych 12 maszyn (składająca się ze swej strony z $4000_c + 1000_v + 1000_m$) równa się łącznej wartości kapitału stałego zawartego w 18 maszynach. Toteż przedsiębiorca budowy maszyn musi z tych 18 maszyn sprzedać 12, aby zastąpić wydatkowany przez siebie kapitał stały, który potrzebny mu jest do reprodukcji 18 nowych maszyn. Natomiast sprawy nie można by było wytłumaczyć, gdyby wynikiem zastosowanej pracy, mimo że składa się ona wyłącznie z budowy maszyn, było: z jednej strony 6 maszyn = $1500_v + 1500_m$, z drugiej strony – żelazo, miedź, śruby, pasy itp. łącznej wartości 6000_c , tj. środki produkcji maszyn w ich formie naturalnej, których to środków poszczególny kapitalista, przedsiębiorca budowy, maszyn, sam, jako wiadomo, nie produkuje, lecz w które musi się zaopatrywać za pośrednictwem procesu cyrkulacji. A mimo to na pierwszy rzut oka wydaje się, jakoby reprodukcja rocznego produktu społecznego dokonywała się w taki właśnie niedorzeczny sposób.

Produkt kapitału indywidualnego, tzn. każdej funkcjonującej samodzielnie, obdarzonej własnym życiem części kapitału społecznego, może mieć dowolną formę naturalną. Jedynym warunkiem jest to, aby miał rzeczywiście formę użytkową, wartość użytkową, która czyni zeń element świata towarowego zdolny do cyrkulacji. Jest rzeczą zupełnie nieistotną i przypadkową, czy produkt ten będzie mógł w charakterze środka produkcji wejść ponownie do tego samego procesu produkcji, z którego wyszedł jako produkt, a więc czy część wartości tego produktu, która reprezentuje kapitał stały, posiada formę na-

turalną, umożliwiającą jej faktycznie ponowne funkcjonowanie w charakterze kapitału stałego. Jeżeli jej nie posiada, to wspomniana część wartości produktu w drodze sprzedaży i kupna przekształca się z powrotem w formę swych przedmiotowych elementów produkcji, przez co następuje reprodukcja kapitału stałego w jego zdolnej do funkcjonowania formie naturalnej.

Inaczej rzecz się ma z produktem globalnego kapitału społecznego. Wszystkie przedmiotowe elementy reprodukcji muszą w swej formie naturalnej stanowić część tego właśnie produktu. Zużyta część stała kapitału można tylko wtedy odtworzyć z produktu globalnego, kiedy cała zjawiająca się ponownie część stała kapitału występuje w produkcji znów w formie naturalnej nowych środków produkcji, które rzeczywiście mogą funkcjonować jako kapitał stały. Jeżeli tedy założymy, że odbywa się reprodukcja prosta, to wartość części produktu, która składa się ze środków produkcji, musi równać się stałej części wartości kapitału społecznego.

Następnie: jeżeli rozpatrywać sprawę z punktu widzenia kapitału indywidualnego, to za pomocą nowo dołączonej pracy kapitalista wytwarza jedynie część wartości swego produktu, mianowicie swój kapitał zmienny i wartość dodatkową, natomiast stała część wartości zostaje przeniesiona na produkt dzięki konkretnemu charakterowi nowo dołączonej pracy.

Jeżeli rozpatrywać sprawę ze społecznego punktu widzenia, to część społecznego dnia roboczego, która wytwarza środki produkcji – a więc zarówno dołącza do nich nową wartość, jak i przenosi na nie wartość środków produkcji zużytych na ich produkcję – produkuje wyłącznie nowy *kapitał stały*, przeznaczony do zastąpienia kapitału stałego, który zużył się w formie starych środków produkcji, do zastąpienia kapitału stałego, który zużył się zarówno w dziale I, jak i w dziale II. Ta część społecznego dnia roboczego wytwarza jedynie produkty, które przeznaczone są do konsumpcji produkcyjnej. Cała tedy wartość tych produktów stanowi taką wartość, która może ponownie funkcjonować tylko jako kapitał stały, za którą można odkupić tylko kapitał stały w jego formie naturalnej i która zatem – z punktu widzenia społecznego – nie rozkłada się ani na kapitał zmienny, ani na wartość dodatkową.

– Z drugiej zaś strony część społecznego dnia roboczego, która produkuje środki konsumpcji, nie produkuje żadnej części kapitału społecznego, przeznaczonego do zastąpienia zużytego kapitału. Wytwarza tylko produkty, które w swej formie naturalnej służą do realizacji wartości kapitału zmiennego oraz wartości dodatkowej działu I i II.

Gdy rozpatruje się sprawę ze społecznego punktu widzenia, a więc gdy rozpatruje się globalny produkt społeczny, obejmujący zarówno reprodukcję kapitału społecznego, jak i konsumpcję indywidualną, nie należy wpadać w manierę, którą Proudhon zapożyczył z ekonomii burżuazyjnej, i ujmować sprawy tak, jak gdyby społeczeństwo oparte na kapitalistycznym sposobie produkcji, ujęte en bloc, jako całość, miało tracić ten specyficzny, historyczno-ekonomiczny charakter. Wręcz przeciwnie. Ma się wtedy do czynienia z kapitalistą zbiorowym. Kapitał globalny występuje jako kapitał akcyjny wszystkich indywidualnych kapitalistów łącznie. Towarzystwo akcyjne ma tę cechę wspólną z innymi towarzystwami akcyjnymi, że każdy wie, co wkłada, *nie wie* jednak, co odbierze.

IX. Rzut oka wstecz na A. Smitha, Storcha i Ramsaya

Wartość globalna produktu społecznego wynosi $9000 = 6000_c + 1500_v + 1500_m$, czyli innymi słowy: kwota 6000 reprodukuje wartość środków produkcji, a 3000 – wartość środków konsumpcji. Wartość dochodu społecznego ($v + m$) wynosi więc tylko $\frac{1}{3}$ wartości globalnego produktu i ogół konsumentów – robotnicy i kapitaliści – może tylko na sumę wartości tej jednej trzeciej pobierać z globalnego produktu społecznego towary, produkty, i włączać je do swego funduszu konsumpcyjnego. Natomiast $6000 = \frac{2}{3}$ wartości produktu stanowi wartość kapitału stałego, który trzeba zastąpić in natura. Do funduszu produkcji trzeba tedy włączyć ponownie środki produkcji na taką samą sumę. Storch uznał to za konieczne, chociaż nie umiał tego udowodnić:

„Il est clair que la valeur du produit annuel se distribue partie en capitaux et partie en profits, et que chacune de ces parties de la valeur du produit annuel va régulièrement acheter les produits dont la nation

a besoin, tant pour entretenir son capital que pour remplacer son fonds consommable... les produits qui constituent le *capital* d'une nation, *ne sont point consommables*" (Storch, „Cosidérations sur la nature du revenu national”, Paryż 1824, str. 134, 135, 150). [„Jest rzeczą jasną, że wartość produktu rocznego dzieli się po części na kapitały i po części na zyski oraz że każda z tych części wartości produktu rocznego kupuje regularnie produkty, których naród potrzebuje zarówno po to, aby móc zachować swój kapitał, jak i po to, aby móc odnowić swój fundusz konsumpcyjny... Produkty, które stanowią *kapitał* narodu, *nie podlegają konsumpcji*”].

A. Smith natomiast ogłosił ów fantastyczny dogmat, w który wierzy się po dziś dzień, dogmat nie tylko we wspomnianej już formie, a mianowicie, że globalna wartość produktu społecznego rozkłada się na dochód – płacę roboczą plus wartość dodatkowa – lub jak to A. Smith wyraża – na płacę roboczą plus zysk (procent) plus renta gruntowa. A. Smith ogłosił swój dogmat w formie jeszcze bardziej popularnej, twierdząc, że koniec końców (ultimately) *konsumenci* muszą opłacić producentom *całą wartość produktu*. Stanowi to po dzień dzisiejszy jeden z uświęconych komunałów lub raczej jedną z wiecznych prawd tak zwanej nauki ekonomii politycznej. Objaśnia się ten dogmat na następującym, pozornie przekonującym przykładzie. Weźmy jakikolwiek artykuł, na przykład koszule płócienne. Najpierw producent przedziny lnianej musi opłacić hodowcy lnu całą wartość lnu, a więc nasiona, nawóz, paszę dla bydła roboczego itd., jak również tę część wartości, którą kapitał trwały hodowcy lnu, jak zabudowania, narzędzia rolnicze itp., traci na rzecz produktu; następnie płacę roboczą wydatkowaną na produkcję lnu; wartość dodatkową (zysk, rentę gruntową) zawartą w lnie; wreszcie, koszty przewozu lnu z miejsca produkcji do przedzalni. Następnie właściciel tkalni musi zwrócić producentowi przedziny lnianej nie tylko powyższą cenę lnu, lecz również tę część wartości maszyna, zabudowań itp., słowem tę część kapitału trwałego, która przeniesiona została na len; a nadto wszystkie materiały pomocnicze zużyte w procesie przedzienia, płacę roboczą przedzarzy, wartość dodatkową itp.; podobnie też rzecz się ma w dalszym

ciągu z blicharzem, z kosztami przewozu gotowego płótna, wreszcie z fabrykantem koszul; ten płaci całą cenę wszystkich poprzednich producentów, którzy dostarczyli mu to, co dla niego stanowi jedynie surowiec. W jego przedsiębiorstwie następuje dalsze dołączenie wartości, po części kosztem wartości kapitału stałego, który w formie środków pracy, materiałów pomocniczych itd. zużyto na fabrykację koszul, po części zaś dzięki wydatkowanej pracy, która dołącza wartość płacy robotników wyrabiających koszule, plus wartość dodatkowa fabrykanta koszul. Przypuśćmy, że cały ten produkt – koszule – kosztuje w końcu 100 f. szt. i że w sumie tej wyraża się ta część globalnej wartości produktu rocznego, którą społeczeństwo wydatkuje na koszule. Konsumenci koszul płacą te 100 f. szt., czyli wartość wszystkich środków produkcji zużytych na fabrykację koszul, jak również płacę roboczą i wartość dodatkową hodowcy lnu, przędzalnika, właściciela tkalni, blicharza, fabrykanta koszul oraz przedsiębiorców transportowych. Wszystko to jest zupełnie słuszne. Rozumie to każde dziecko. Dalej jednak czytamy: tak ma się sprawa z wartością wszystkich innych towarów. Należałoby powiedzieć: tak ma się sprawa z wartością *wszystkich środków konsumpcji*, z wartością tej części produktu społecznego, która wchodzi do funduszu konsumpcyjnego, czyli z tą częścią wartości produktu społecznego, którą można wydatkować jako dochód. Suma wartości wszystkich tych towarów równa się rzeczywiście wartości wszystkich zużytych na nie środków produkcji (stałych części kapitału) plus wartość wytworzona przez dołączoną ostatnio pracę (płaca robocza plus wartość dodatkowa). Ogół konsumentów może tedy zapłacić całą tę sumę wartości; chociaż bowiem wartość każdego poszczególnego towaru składa się z $c + v + m$, to jednak suma wartości wszystkich łącznie towarów wchodzących do funduszu konsumpcyjnego może maksymalnie równać się tylko tej części wartości produktu społecznego, która rozkłada się na $v + m$, tj. może równać się tylko tej wartości, którą praca wydatkowana w ciągu roku dołączyła do już istniejących środków produkcji, do stałej wartości kapitałowej. Co się zaś tyczy stałej wartości kapitałowej, to widzieliśmy już, że zastępuje się ją z masy produktu społecznego w dwo-

jaki sposób. Po pierwsze, w drodze wymiany dokonywanej między kapitalistami działu II, wytwarzającymi środki konsumpcji, a kapitalistami działu I, wytwarzającymi środki produkcji. I tu właśnie jest źródło twierdzenia, w myśl którego to, co dla jednego jest kapitałem, stanowi dla drugiego dochód. W rzeczywistości jednak sprawa ma się inaczej. Owe 2000 II_c , które istnieją w postaci środków konsumpcji wartości 2000, stanowią dla kapitalistów działu II stałą wartość kapitałową. Kapitaliści ci nie mogą jej więc sami spożyć, mimo że forma naturalna produktu przeznacza go do konsumpcji. Z drugiej strony owe 2000 $I_{(v+m)}$ stanowią płacę roboczą plus wartość dodatkowa, wyprodukowane przez kapitalistów i robotników działu I. Istnieją one w formie naturalnej środków produkcji, przedmiotów, w których postaci ich własna wartość nie może być spożywana. Mamy tu więc sumę wartości wynoszącą 4000 (z której spożyć można jedynie 2000), z której – zarówno przed, jak i po wymianie – połowa służy wyłącznie do zastąpienia kapitału stałego, a druga połowa stanowi wyłącznie dochód. – Po wtóre zaś, gdy chodzi o kapitał stały działu I, zastępuje się go in natura, częściowo w drodze wymiany między kapitalistami działu I, częściowo przez zastąpienie in natura w każdym poszczególnym przedsiębiorstwie.

Twierdzenie, w myśl którego konsumenci muszą opłacić w końcu całą wartość produktu rocznego, byłoby tylko wtedy słuszne, gdyby pojęcie konsumentów obejmowało dwie zupełnie różne kategorie: konsumentów indywidualnych i konsumentów produkcyjnych. Jednakże powiedzenie, że część produktu musi ulec konsumpcji *produkcyjnej*, oznacza tylko tyle, że musi ona *funkcjonować w charakterze kapitału* i nie może *ulec konsumpcji w charakterze dochodu*.

Jeżeli wartość produktu globalnego = 9000 podzielimy na $6000_c + 1500_v + 1500_m$ i będziemy rozpatrywali $3000_{(v+m)}$ jedynie w charakterze dochodu, to wówczas z kolei kapitał zmienny zdaje się znikać, kapitał zaś, rozpatrywany ze społecznego punktu widzenia, zdaje się składać wyłącznie z kapitału stałego. To bowiem, co występowało pierwotnie jako 1500_v , zmieniło się w część dochodu społecznego, w płacę roboczą, w dochód klasy robotniczej, i tym samym utraciło

charakter kapitału. Ramsay rzeczywiście wysnuwa taki wniosek. Według niego kapitał rozpatrywany ze społecznego punktu widzenia składa się wyłącznie z kapitału trwałego, ale przez kapitał trwały rozumie on kapitał stały, masę wartości składającą się ze środków produkcji, niezależnie od tego, czy są to środki pracy, czy też materiały pracy, jak surowce, półfabrykaty, materiały pomocnicze itd. Kapitał zmienny nazywa on kapitałem obrotowym:

„Circulating capital consists only of subsistence and other necessaries advanced to the workmen, previous to the completion of the produce of their labour... Fixed capital alone, not circulating, is properly speaking a source of national wealth... Circulating capital is not an immediate agent in production, nor essential to it at all, but merely a convenience rendered necessary by the deplorable poverty of the mass of the people... Fixed capital alone constitutes an element of cost of production in a national point of view” [„Kapitał obrotowy składa się wyłącznie ze środków utrzymania i innych niezbędnych przedmiotów, które wykłada się robotnikom, kiedy produkt ich pracy jeszcze nie jest gotowy... Jedynie kapitał trwały, a nie obrotowy, jest ściśle mówiąc źródłem bogactwa społecznego... Kapitał obrotowy nie stanowi bezpośredniego czynnika produkcji i w ogóle nie ma dla niej istotnego znaczenia, lecz jest tylko udogodnieniem, które stało się konieczne wobec żalosnej nędzy mas ludowych... Jedynie kapitał trwały stanowi ze społecznego punktu widzenia element kosztów produkcji”]. (Ramsay, tamże, str. 23–26).

Ramsay w następujący sposób określa bliżej kapitał trwały, przez który rozumie kapitał stały:

„The length of time during which any portion of the product of the labour” (mianowicie labour bestowed on any commodity) „has existed as fixed capital, i.e. in a form in which, though assisting to raise the future commodity, *it does not maintain labourers*” [„Długość czasu, w ciągu którego pewna część produktu tej pracy” (mianowicie pracy zużytej na wytworzenie jakiegoś towaru) „istniała w postaci kapitału trwałego, tj. w takiej postaci, w której współdziałała wprawdzie w wytworzeniu towaru, lecz *nie współdziałała w utrzymaniu robotników*”]. (str. 59).

Mamy tu znów do czynienia z owym zamieszaniem, które

wywołał A. Smith topiąc różnicę między kapitałem stałym a zmiennym w różnicy między kapitałem trwałym a obrotowym. Kapitał stały Ramsaya składa się ze środków pracy, kapitał obrotowy zaś – ze środków utrzymania; i jedno, i drugie są towarami o danej wartości; ani jedno, ani drugie nie mogą wytwarzać wartości dodatkowej.

X. Kapital i dochód: kapital zmienny i płaca robocza ⁴⁹

Cała roczna reprodukacja, cały tegoroczny produkt jest produktem użytecznej pracy tego roku. Ale wartość tego produktu globalnego jest większa od tej części jego wartości, w której ucieleśnia się praca roczna, a więc siła robocza wydatkowana w bieżącym roku. *Wartość wytworzona w tym roku*, nowa wartość wytworzona w ciągu tego roku w formie towarowej, jest mniejsza od *wartości produktu*, od globalnej wartości masy towarowej wyprodukowanej w ciągu całego roku. Różnica, którą otrzymujemy odejmując od globalnej wartości produktu rocznego wartość dołączoną przez pracę bieżącego roku, nie jest wartością rzeczywiście zreprodukowaną, lecz tylko wartością ponownie zjawiającą się w nowej formie istnienia, wartością przeniesioną na produkt roczny z wartości, która istniała już przed nim, która – zależnie od trwałości stałych części składowych kapitału, uczestniczących w społecznym procesie pracy roku bieżącego – może pochodzić z okresu bardziej lub mniej odległego, może pochodzić z wartości środka produkcji, który ujrzał światło dzienne w roku ubiegłym lub też w latach wcześniejszych. W każdym razie jest to wartość przeniesiona ze środków produkcji lat wcześniejszych na produkt roku bieżącego.

Jeżeli wrócimy do naszego schematu, to po wymianie rozpatrzonych dotychczas elementów, dokonanej między działami I i II oraz w obrębie działu II, otrzymamy:

I) $4000_c + 1000_v + 1000_m$ (ostatnie 2000 realizowane w środkach konsumpcji II_c) = 6000.

⁴⁹ Odtąd rękopis VIII.

II) 2000_c (reprodukowane w drodze wymiany na $I_{(v+m)}$)
 $+ 500_v + 500_m = 3000$.

Suma wartości = 9000.

Nowa wartość wytworzona w ciągu roku tkwi tylko w v i m .
 A więc suma nowo wytworzonej wartości tego roku równa się sumie $v + m = 2000 I_{(v+m)} + 1000 II_{(v+m)} = 3000$.
 Wszystkie pozostałe części wartości tegorocznego produktu stanowią tylko wartość przeniesioną z wartości wyprodukowanych wcześniej środków produkcji, zużytych w produkcji tegorocznej. Oprócz wartości 3000 praca bieżącego roku nie wyprodukowała żadnej innej wartości; jest to cała nowa wartość wytworzona przez tę pracę w ciągu roku.

Jak jednak widzieliśmy, $2000 I_{(v+m)}$ zastępują działowi II jego $2000 II_c$ w formie naturalnej środków produkcji. Dwie trzecie pracy rocznej wydatkowane w dziale I wyprodukowały więc na nowo kapitał stały działu II, zarówno całą jego wartość, jak i jego formę naturalną. W ten sposób dwie trzecie pracy wydatkowanej w ciągu roku wytworzyły, z punktu widzenia społecznego, nową stałą wartość kapitałową, zrealizowaną w formie naturalnej odpowiadającej działowi II. Większą tedy część rocznej pracy społecznej wydatkowano na produkcję nowego kapitału stałego (wartości kapitałowej istniejącej w postaci środków produkcji) w celu zastąpienia stałej wartości kapitałowej zużytej na produkcję środków konsumpcji. Pod tym względem społeczeństwo kapitalistyczne różni się od dzikusa nie tym, że – jak mniema Senior⁵⁰ – przywilejem i właściwością dzikusa jest wydatkowanie w ciągu pewnego czasu części pracy, która nie przynosi mu produktów dających sprowadzić się do dochodu, tj. do środków konsumpcji. W rzeczywistości różnica jest następująca:

a) Społeczeństwo kapitalistyczne zużywa większą część znajdującej się w jego dyspozycji pracy rocznej na produkcję

⁵⁰ „Jeżeli dziki robi sobie łuk, to para się przemysłem, ale nie uprawia wstrzemięźliwości” (Senior, „Principes fondamentaux de l'Économie Politique”, tłum. Arrivabene, Paryż 1836, str. 342, 343). – „Im bardziej rozwija się społeczeństwo, tym większej wymaga wstrzemięźliwości” (tamże, str. 342) – Por. „Kapitał”, księga I, rozdz. XXII, 3, str. 619*.

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 712. – Red. przekł. polsk.

środków produkcji (to znaczy kapitału stałego), których nie można sprowadzić do dochodu ani w formie płacy roboczej, ani w formie wartości dodatkowej, lecz które mogą funkcjonować jedynie jako kapitał.

b) Gdy dzikus sporządza łuki, strzały, młoty kamienne, topory, kosze itp., to zdaje sobie całkiem dokładnie sprawę, że wydatkowany w ten sposób czas zużył nie na wytworzenie środków konsumpcji, a więc że zaspokoił swoje zapotrzebowanie na środki produkcji i nic ponadto. Dzikus grzeszy też ciężko przeciwko ekonomii, nie interesując się zupełnie ilością traconego czasu, a traci niekiedy – jak opowiada Tylor – cały miesiąc na sporządzenie jednej strzały⁵¹.

Rozpowszechniona koncepcja, za pomocą której część ekonomistów usiłuje ominąć trudność teoretyczną, czyli wyjaśnienie realnego stanu rzeczy, koncepcja, w myśl której to, co dla jednego jest kapitałem, stanowi dla drugiego dochód, i na odwrót – jest częściowo słuszna, lecz staje się całkowicie błędna (zawiera bowiem zupełnie błędne ujęcie całego procesu wymiany, dokonującego się przy reprodukcji rocznej, a więc i niezrozumienie faktycznej podstawy tego, co jest częściowo słuszne), gdy się ją uogólnia.

Przedstawimy teraz faktyczne stosunki, na jakich opiera się częściowa słuszność wspomnianej koncepcji, i w ten sposób okaże się jednocześnie, na czym polega błędne ujmowanie tych stosunków.

1. Kapitał zmienny funkcjonuje jako kapitał w rękę kapitalisty, jako dochód zaś w rękę robotnika najemnego.

Kapitał zmienny istnieje najpierw w rękę kapitalisty jako *kapitał pieniężny*; funkcjonuje jako *kapitał pieniężny*, kiedy kapitalista kupuje zań siłę roboczą. Dopóki kapitał ten pozostaje w jego rękę w formie pieniężnej, nie jest on niczym innym, jak określoną wartością istniejącą w formie pieniężnej, jest więc wielkością stałą, a nie zmienną. Jest jedynie potencjalnie kapitałem zmiennym – przez to właśnie, że można go wymienić na siłę roboczą. Rzeczywistym kapitałem zmiennym

⁵¹ E. B. Tylor, „Forschungen über die Urgeschichte der Menschheit”, tłum. H. Müller, Lipsk, bez daty, str. 240.

staje się dopiero wtedy, kiedy zrzuca formę pieniężną, kiedy wymienia się go na siłę roboczą i ta siła robocza zaczyna funkcjonować w procesie kapitalistycznym jako część składowa kapitału produkcyjnego.

Pieniądz, który najpierw funkcjonował w ręku kapitalisty jako forma pieniężna kapitału zmiennego, funkcjonuje teraz w ręku robotnika jako forma pieniężna jego płacy roboczej, którą wymienia on na środki utrzymania; funkcjonuje więc jako forma pieniężna *dochodu*, który robotnik czerpie z powtarzającej się wciąż sprzedaży swej siły roboczej.

Mamy tu więc jedynie prosty fakt, że *pieniądz* nabywcy, w danym wypadku kapitalisty, przechodzi z jego rąk do rąk sprzedawcy, w danym wypadku sprzedawcy siły roboczej, robotnika. Nie *kapitał* zmienny funkcjonuje tu w podwójnej roli – jako kapitał dla kapitalisty, jako dochód dla robotnika – lecz ten sam *pieniądz*, który najpierw znajdował się w ręku kapitalisty jako forma pieniężna jego kapitału zmiennego, a więc jako potencjalny kapitał zmienny, i który, z chwilą gdy kapitalista wymienił go na siłę roboczą, spełnia w ręku robotnika rolę ekwiwalentu sprzedanej siły roboczej. Jednakże fakt, że ten sam pieniądz w ręku sprzedawcy ma inne zastosowanie niż w ręku nabywcy, stanowi zjawisko, które właściwe jest każdemu aktowi kupna i sprzedaży towarów.

Ekonomiści-apologeci przedstawiają sprawę w fałszywym świetle, o czym przekonamy się najlepiej, jeżeli nie troszcząc się na razie o to, co nastąpi później, całą naszą uwagę zwrócimy wyłącznie na akt cyrkulacji $P-Sr$ ($= P-T$), wymianę pieniądza na siłę roboczą ze strony kapitalistycznego nabywcy, który to akt ze strony sprzedawcy, robotnika, jest aktem $Sr-P$ ($= P-T$), wymianą towaru, siły roboczej, na pieniądz. Apologeci powiadają: ten sam pieniądz realizuje tu dwa kapitały; z jednej strony nabywca – kapitalista – wymienia swój kapitał pieniężny na żywą siłę roboczą, którą włącza do swego kapitału produkcyjnego; z drugiej strony sprzedawca – robotnik – wymienia swój towar, siłę roboczą, na pieniądz, który wydatkuje jako dochód, dzięki czemu właśnie może swą siłę roboczą sprzedawać wciąż na nowo i w ten sposób zachowywać; a więc właśnie siła robocza jest jego kapitałem

w formie towarowej, z którego czerpie on stale dochód. W rzeczywistości siła robocza jest jego zdolnością (nieustannie się odnawiającą, reprodukującą), nie zaś jego kapitałem. Jest jedynym towarem, który może i musi on stale sprzedawać, aby żyć, i który dopiero w ręku nabywcy, kapitalisty, czynny jest jako kapitał (zmienny). Fakt, że człowiek musi wciąż na nowo sprzedawać innej osobie swoją siłę roboczą, tj. siebie samego, ma według owych ekonomistów dowodzić, że jest on kapitalistą, jako że stale wystawia „towar” (siebie samego) na sprzedaż. W tym sensie nawet niewolnik jest kapitalistą, mimo że trzecia osoba sprzedaje go raz na zawsze jako towar; ten bowiem towar – niewolnik pracujący – ma to do siebie, że nabywca nie tylko zmusza go codziennie na nowo do pracy, lecz także daje mu środki utrzymania, dzięki którym może on wciąż na nowo pracować. – (Porównaj w tym względzie listy Sismondiego i Saya do Malthusa).

2. A więc to, co w wymianie $1000 I_v + 1000 I_m$ na $2000 II_c$ jest kapitałem stałym dla jednych ($2000 II_c$), staje się kapitałem zmiennym i wartością dodatkową, czyli w ogóle dochodem dla drugich; to zaś, co dla jednych jest kapitałem zmiennym i wartością dodatkową ($2000 I_{(v+m)}$), czyli w ogóle dochodem, staje się dla drugich kapitałem stałym.

Rozpatrzmy najpierw wymianę I_v na II_c , ujmując ją przede wszystkim z punktu widzenia robotnika.

Zbiorowy robotnik działu I sprzedał za 1000 swoją siłę roboczą zbiorowemu kapitaliście działu I; wartość tę otrzymuje w pieniądzach w formie płacy roboczej. Za pieniądze te kupuje w dziale II środki konsumpcji na taką samą sumę wartości. Kapitalista działu II występuje wobec niego jedynie jako sprzedawca towarów i nic ponadto, nawet wtedy, kiedy robotnik kupuje u swego własnego kapitalisty, jak np. wyżej (str. 380 *) przy wymianie $500 II_v$. Forma cyrkulacji, przez którą przechodzi jego towar, siła robocza, jest formą prostej cyrkulacji towarowej: T (siła robocza)– P – T (środki konsumpcji, towar działu II), mającej na celu wyłącznie zaspokojenie potrzeb, konsumpcję. Wynik tego aktu cyrkulacji przedstawia

* Patrz tom niniejszy, str. 500. – Red. przekł. polsk.

się następująco: robotnik zachował się jako siła robocza dla kapitalisty działu I i aby zachować się nadal w tym charakterze, musi wciąż na nowo powtarzać proces $Sr(T)-P-T$. Swą płacę roboczą realizuje on w środkach konsumpcji, wydatkuje ją jako dochód, a gdy chodzi o całą klasę robotniczą – wydatkowie ją ona wciąż na nowo jako dochód.

Rozpatrzmy teraz tę samą wymianę I_v na II_c z punktu widzenia kapitalisty. Cały produkt towarowy działu II składa się ze środków konsumpcji, czyli z przedmiotów, których przeznaczeniem jest wejść do rocznej konsumpcji, a więc służyć komuś – w rozpatrywanym wypadku: zbiorowemu robotnikowi działu I – do realizacji dochodu. Natomiast dla zbiorowego kapitalisty działu II część jego produktu towarowego = 2000 stanowi obecnie przekształconą w towar formę stałej wartości kapitałowej jego kapitału produkcyjnego; z tej formy towarowej musi ona przekształcić się z powrotem w formę naturalną, w której będzie mogła funkcjonować ponownie jako część stała kapitału produkcyjnego. Kapitalista działu II osiągnął dotychczas tyle, że w drodze sprzedaży robotnikowi działu I przekształcił z powrotem w formę pieniężną połowę (= 1000) swej stałej wartości kapitałowej, odtworzonej w formie towarowej (w środkach konsumpcji). A więc nie kapitał zmienny I_v przekształcił się w tę pierwszą połowę stałej wartości kapitałowej II_c , lecz pieniądze, które w wymianie na siłę roboczą funkcjonowały dla działu I jako kapitał pieniężny i w ten sposób dostały się w posiadanie sprzedawcy siły roboczej; dla sprzedawcy zaś siły roboczej pieniądze te nie są kapitałem, lecz dochodem w formie pieniężnej, co znaczy, że wydatkuje on je jako środek kupna przedmiotów konsumpcji. Z drugiej strony pieniądze = 1000, które do kapitalistów działu II wpłynęły od robotników działu I, nie mogą funkcjonować jako element stały kapitału produkcyjnego działu II. Stanowią one na razie jedynie formę pieniężną jego kapitału towarowego i trzeba je jeszcze wymienić na trwałe lub obrotowe części składowe kapitału stałego. Za pieniądze więc uzyskane od robotników I, nabywców towaru działu II, dział ten kupuje w dziale I środki produkcji za 1000. W ten sposób połowa stałej wartości kapitałowej działu II odnowiła się w formie naturalnej, w któ-

rej może znów funkcjonować jako element kapitału produkcyjnego działu II. Cyrkulacja miała przy tym formę $P-T-T$; środki konsumpcji wartości 1000 — pieniądź = 1000 — środki produkcji wartości 1000.

Ale $T-P-T$ jest w danym wypadku ruchem kapitału. T sprzedane robotnikom przekształca się w P , a P wymienia się na środki produkcji; jest to powrotna przemiana towaru w przedmiotowe elementy produkcji tego towaru. Z drugiej strony, podobnie jak kapitalista działu II występuje wobec działu I jedynie jako nabywca towarów, tak też kapitalista działu I występuje tu wobec działu II jedynie jako sprzedawca towarów. Najpierw dział I za sumę pieniężną 1000, przeznaczoną do funkcjonowania w charakterze kapitału zmiennego, kupił siłę roboczą wartości 1000; otrzymał zatem ekwiwalent za swoje 1000, wydatkowane w formie pieniężnej; pieniądze należą teraz do robotnika, który wydatkuje je na zakupy w dziale II. Pieniądze, które tą drogą wpłynęły do kasy działu II, dział I może otrzymać z powrotem w ten tylko sposób, że wyłowi je z powrotem za pomocą sprzedaży towarów takiej samej wartości.

Początkowo dział I miał określoną sumę pieniężną = 1000, przeznaczoną do funkcjonowania w charakterze zmiennej części kapitału: funkcjonuje ona w tym charakterze dzięki wymianie na siłę roboczą takiej samej wartości. Ale w wyniku procesu produkcji robotnik dostarczył mu masę towarów (środków produkcji) wartości 6000, z których $\frac{1}{6}$, czyli 1000, stanowi pod względem wartości ekwiwalent wyłożonej w pieniądzu zmiennej części kapitału. Podobnie jak przedtem w formie pieniężnej, tak też obecnie w formie towarowej zmienna wartość kapitałowa nie funkcjonuje jako kapitał zmienny; może funkcjonować w tym charakterze dopiero po wymianie na żywą siłę roboczą i tylko dopóty, dopóki ta siła robocza funkcjonuje w procesie produkcji. W postaci pieniężnej zmienna wartość kapitałowa była jedynie potencjalnym kapitałem zmiennym. Miała jednak formę, z której można było przekształcić ją bezpośrednio w siłę roboczą. W postaci towaru ta sama zmienna wartość kapitałowa jest na razie tylko potencjalną wartością pieniężną; odzyska ona ponownie pierwotną formę pieniężną

dopiero wraz ze sprzedażą towaru, a więc w danym wypadku w ten sposób, że dział II kupi za 1000 towaru od działu I. Cyrkulacja ma tu następujący przebieg: 1000_v (pieniądz) – siła robocza wartości 1000 – 1000 w towarze (ekwiwalent kapitału zmiennego) – 1000_v (pieniądz); a więc $P-T...T-P$ ($= P-Sr...T-P$). Sam proces produkcji odbywający się między $T...T$ nie należy do sfery cyrkulacji; nie występuje on we wzajemnej wymianie różnych elementów rocznej reprodukcji, mimo że wymiana ta obejmuje reprodukcję wszystkich elementów kapitału produkcyjnego, zarówno elementu stałego, jak i zmiennego – siły roboczej. Wszyscy uczestnicy tej wymiany występują jedynie jako nabywcy lub sprzedawcy bądź też jako jedni i drudzy; robotnicy występują w niej jedynie jako nabywcy towarów; kapitaliści – na przemian jako nabywcy i sprzedawcy, a w pewnych granicach tylko jednostronnie jako nabywcy towarów lub jednostronnie jako sprzedawcy towarów.

Wynik: dział I posiada znów w formie pieniężnej zmienną część wartości swego kapitału; tylko w tej formie można ją wymienić bezpośrednio na siłę roboczą; a więc dział I posiada ją znów w tej jedynej formie, w której może ją rzeczywiście wyłożyć jako element zmienny swego kapitału produkcyjnego. Z drugiej strony, aby robotnik mógł ponownie wystąpić w roli nabywcy towarów, musi on uprzednio wystąpić znów jako sprzedawca towaru, jako sprzedawca swej siły roboczej.

Gdy chodzi o kapitał zmienny działu II ($500 II_v$), proces cyrkulacji odbywa się w formie bezpośredniej między kapitalistami a robotnikami tego samego działu produkcji, jeżeli będziemy go rozpatrywać jako proces dokonujący się między zbiorowym kapitalistą II a zbiorowym robotnikiem II.

Zbiorowy kapitalista działu II wyklada 500_v na zakup siły roboczej o takiej samej wartości; zbiorowy kapitalista jest tu nabywcą, zbiorowy robotnik – sprzedawcą. Następnie robotnik, wydając pieniądze otrzymane za swą siłę roboczą, występuje jako nabywca części towarów, które sam wyprodukował. A więc tutaj kapitalista jest sprzedawcą. Częścią wyprodukowanego kapitału towarowego II, mianowicie sumą 500_v w towarze, robotnik zastąpił kapitaliście pieniądze, które

ten zapłacił mu przy kupnie jego siły roboczej; kapitalista posiada teraz w formie towarowej to samo v , które posiadał w formie pieniężnej, zanim wymienił je na siłę roboczą; z drugiej strony robotnik zrealizował w pieniądzu wartość swojej siły roboczej, a teraz z kolei realizuje te pieniądze wydatkując je jako dochód na opędzenie swej konsumpcji, na kupno części wyprodukowanych przez niego samego środków konsumpcji. Jest to wymiana dochodu robotnika w formie pieniężnej na część towaru kapitalisty wynoszącą $500v$, którą to wartość sam robotnik odtworzył w formie towarowej. W ten sposób pieniądze te wracają do kapitalisty działu II jako forma pieniężna jego kapitału zmiennego. Ekwiwalentna wartość dochodu w formie pieniężnej zastępuje tu zmienną wartość kapitałową w formie towarowej.

Kapitalista nie bogaci się na skutek tego, że sprzedaje robotnikowi ekwiwalentną masę towarów i w ten sposób zabiera mu znów pieniądze, które wypłacił mu był przy kupnie siły roboczej. Opłaciłby w istocie rzeczy robotnika dwukrotnie, gdyby najpierw zapłacił mu 500 przy kupnie jego siły roboczej, a oprócz tego dał mu jeszcze za darmo ową masę towarów wartości 500 , którą kazał robotnikowi wyprodukować. Z drugiej strony, gdyby robotnik nie wyprodukował kapitaliście nic więcej oprócz wartości 500 w towarze, tj. oprócz ekwiwalentu ceny swojej siły roboczej wartości 500 , to po tej operacji kapitalista miałby zupełnie tyle samo, co miał przed nią. Robotnik odtworzył jednak produkt wartości 3000 ; zachował stałą część wartości produktu, tj. wartość zużytych środków produkcji = 2000 , przekształcając je w nowy produkt; do tej danej już wartości dołączył jeszcze wartość 1000 ($v + m$). (Tezę o rzekomym bogaceniu się kapitalisty w tym znaczeniu, że uzyskuje on wartość dodatkową dzięki powrotnemu wpływowi 500 w postaci pieniędzy, rozwija Destutt de Tracy, o czym będzie obszerniej mowa w podrozdziale XIII niniejszego rozdziału).

Dzięki temu, że zbiorowy robotnik działu II kupił środki konsumpcji wartości 500 , zbiorowy kapitalista działu II otrzymuje z powrotem wartość $500v$. Wartość tę kapitalista dopiero co posiadał w formie towarowej, a teraz otrzymuje ją z powo-

tem w formie pieniężnej, w formie, w której ją pierwotnie wyłożył. Bezpośrednim wynikiem transakcji jest tu, jak przy każdej innej sprzedaży towaru, przekształcenie danej wartości z formy towarowej w formę pieniężną. Wywołany przez tę transakcję powrót pieniędzy do ich punktu wyjścia też nie stanowi nic szczególnego. Gdyby kapitalista działu II kupił u kapitalisty działu I towar za sumę pieniężną 500, a potem z kolei sprzedał kapitaliście działu I towar na sumę 500, to również otrzymałby z powrotem sumę 500 w pieniądzu. Te 500 w pieniądzu służyłyby tylko do wymiany masy towarowej wartości 1000 i zgodnie z wyżej wskazanym ogólnym prawem powróciłyby do tego, kto dla wymiany owej masy towarowej pieniądze te puścił w obieg.

Ale te 500 w pieniądzu, które powróciły do kapitalisty działu II, stanowią zarazem odnowiony potencjalny kapitał zmienny w formie pieniężnej. Czemu należy to przypisać? Pieniądz, a więc również kapitał pieniężny, jest potencjalnym kapitałem zmiennym tylko dlatego i o tyle, o ile można go wymienić na siłę roboczą. Powrotowi kwoty pieniężnej w wysokości 500 f. szt. do kapitalisty działu II towarzyszy powrót na rynek siły roboczej działu II. Powrót pieniądza i siły roboczej na przeciwległe bieguny, a więc również i ponowne zjawienie się owej sumy pieniężnej 500, nie tylko w charakterze pieniądza, lecz również w charakterze kapitału zmiennego w formie pieniężnej – wywołała jedna i ta sama procedura. Pieniądz = 500 powraca do kapitalisty działu II dlatego, że sprzedał on robotnikowi działu II środki konsumpcji na sumę 500, a więc dlatego, że robotnik wydatkował swoją płacę roboczą i w ten sposób utrzymywał siebie i rodzinę, a przez to zachował także swą siłę roboczą. Aby móc dalej żyć i występować nadal w roli nabywcy towarów, musi on znów sprzedawać swą siłę roboczą. Toteż powrót kwoty pieniężnej 500 do kapitalisty działu II jest równocześnie powrotem bądź też zachowaniem siły roboczej w charakterze towaru, który można kupić za ową kwotę pieniężną 500, a przez to powrotem owej kwoty pieniężnej 500 w charakterze potencjalnego kapitału zmiennego.

Co się tyczy poddziału IIb produkującego przedmioty zbytku, to z jego $v - (IIb)_v$ – sprawa ma się podobnie jak z I_v . Pic-

niądze, które odnawiają kapitalistom poddziału IIb ich kapitał zmienny w formie pieniężnej, wpływają do nich drogą okrężną za pośrednictwem kapitalistów poddziału IIa. Stanowi to wszakże różnicę, czy robotnicy kupują środki utrzymania wprost u tych producentów kapitalistycznych, którym sprzedają swą siłę roboczą, czy też kupują je u innej kategorii kapitalistów, za pośrednictwem których pieniądze wracają do tamtych kapitalistów dopiero drogą okólną. Ponieważ klasa robotnicza żyje z dnia na dzień, kupuje więc, póki ma za co kupować. Inaczej rzecz się ma z kapitalistą, np. przy wymianie 1000 II_c na 1000 I_v. Kapitalista nie żyje z dnia na dzień. Sprężyną jego działania jest jak największe pomnożenie wartości własnego kapitału. Jeżeli więc zachodzą jakiegokolwiek okoliczności, które pozwalają kapitaliście działu II przypuszczać, że korzystniej dla niego będzie nie odnawiać natychmiast kapitału stałego, lecz trzymać go, przynajmniej w części, przez dłuższy czas w formie pieniężnej, to opóźnia się powrót 1000 II_c (w pieniądzu) do działu I; wobec tego następuje również zwłoka w powrotnym przekształceniu się 1000_v w formę pieniężną i kapitalista działu I może tylko wtedy kontynuować produkcję w dotychczasowej skali, kiedy dysponuje rezerwami pieniężnymi; zresztą, aby kapitalista mógł nieprzerwanie kontynuować produkcję, nie oglądając się na szybszy lub wolniejszy powrót zmiennej wartości kapitałowej w formie pieniężnej, musi on w ogóle rozporządzać kapitałem rezerwowym w formie pieniężnej.

Jeżeli badamy wymianę różnych elementów bieżącej reprodukcji rocznej, to musimy także zbadać wyniki minionej pracy rocznej, pracy roku, który już upłynął. Proces produkcji, którego wynikiem jest ów produkt roczny, mamy już za sobą, proces ten już przeminął, ucieleśnił się w swym produkcie; tym bardziej więc przeminął już proces cyrkulacji, który poprzedza proces produkcji lub biegnie z nim równolegle, dokonała się już zatem przemiana potencjalnego kapitału zmiennego w rzeczywisty kapitał zmienny, tj. akt kupna i sprzedaży siły roboczej. Rynek towarowy, z którym mamy tu do czynienia, nie obejmuje już rynku pracy. Robotnik nie tylko sprzedał już swą siłę roboczą, lecz oprócz wartości dodatkowej

dostarczył w towarze ekwiwalent ceny swej siły roboczej; nadto, ma on już w kieszeni swą płacę roboczą i podczas wymiany figuruje jedynie jako nabywca towaru (środków konsumpcji). Produkt roczny musi jednak, z drugiej strony, zawierać wszystkie elementy reprodukcji, musi ponownie dostarczyć wszystkie elementy kapitału produkcyjnego, przede wszystkim więc najważniejszy jego element, kapitał zmienny. I rzeczywiście widzieliśmy, że gdy idzie o kapitał zmienny, wynik wymiany przedstawia się w sposób następujący: jako nabywca towarów, wydając swą płacę roboczą i konsumując kupione towary, robotnik zachowuje i reprodukuje swą siłę roboczą, jedyny towar, który ma na sprzedaż; podobnie jak do kapitalisty powraca pieniądź wyłożony przez niego na zakup tej siły roboczej, tak też na rynek pracy powraca siła robocza jako towar, który można wymienić na pieniądź. W wyniku – gdy chodzi o rozpatrywaną przez nas sumę $1000 I_v$ – otrzymujemy: z jednej strony kapitaliści działu I rozporządzają 1000_v w pieniądzu, z drugiej strony robotnicy działu I ofiarują siłę roboczą wartości 1000, wobec czego cały proces reprodukcji działu I może się rozpocząć ponownie. To jest jeden z wyników procesu wymiany.

Z drugiej strony dzięki wydatkowaniu płacy roboczej przez robotników działu I pobrano z działu II środki konsumpcji na sumę 1000_c , które przekształciły się w ten sposób z formy towarowej w formę pieniężną; z tej formy pieniężnej dział II przekształcił je z powrotem w naturalną formę swego kapitału stałego, kupując towary = 1000_v w działu I, dzięki czemu do działu I powróciła w formie pieniężnej jego zmienna wartość kapitałowa.

Kapitał zmienny działu I przechodzi przez trzy metamorfozy, które w wymianie produktu rocznego nie przejawiają się wcale lub też ledwie się zarysowują.

1. Pierwsza forma, $1000 I_v$ w pieniądzu, które wymienia się na siłę roboczą takiej samej wartości. Sama ta wymiana nie przejawia się w wymianie towarowej między działem I a II, lecz jej wynik przejawia się w tym, że robotnicy działu I występują z kwotą pieniężną 1000 wobec sprzedawcy towarów działu II, podobnie jak robotnicy działu II występują z kwo-

tą pieniężną 500 wobec sprzedawcy 500 II_v znajdujących się w formie towarowej.

2. Druga forma, jedyna, w której kapitał zmienny rzeczywiście się zmienia, funkcjonuje jako zmienny, forma, w której siła tworząca wartość zajmuje miejsce wymienionej na nią wartości danej, odnosi się wyłącznie do procesu produkcji, który mamy już za sobą.

3. Trzecią formą, w której kapitał zmienny okazuje się jako taki w wyniku procesu produkcji, jest nowa wartość wytworzona w ciągu roku, a więc dla działu I wartość = $1000_v + + 1000_m = 2000 I_{(v+m)}$. Zamiast pierwotnej wartości tego kapitału, = 1000 w pieniądzu, zjawiała się dwukrotnie większa wartość = 2000 w towarze. Dlatego też zmienna wartość kapitałowa, = 1000 w towarze, stanowi tylko połowę nowej wartości, którą wytworzył kapitał zmienny jako element kapitału produkcyjnego. Ów 1000 I_v w towarze stanowi dokładnie ekwiwalent tej zmiennej – według swego przeznaczenia – części całego kapitału, którą dział I wyłożył pierwotnie w pieniądzu; jednakże w formie towarowej jest on pieniądzem jedynie potencjalnie (staje się faktycznie pieniądzem dopiero wtedy, kiedy się go sprzeda), a więc w jeszcze mniejszym stopniu stanowi bezpośrednio zmienny kapitał pieniężny. Staje się nim w końcu dzięki temu, że towar 1000 I_v sprzedaje się nabywcy II_c , oraz dzięki rychłemu, ponownemu zjawieniu się siły roboczej w charakterze towaru na sprzedaż, w charakterze materiału, na który można będzie wymienić 1000 $_v$ w pieniądzu.

Podczas tych wszystkich metamorfoz kapitał zmienny znajduje się stale w ręku kapitalisty I działu; 1. z początku jako kapitał pieniężny; 2. następnie jako element jego kapitału produkcyjnego; 3. jeszcze później jako część wartości jego kapitału towarowego, a więc jako wartość towarowa; 4. wreszcie znowu w postaci pieniądza, występującego ponownie wobec siły roboczej, na którą można go wymienić. Podczas procesu pracy kapitał zmienny znajduje się w ręku kapitalisty jako siła robocza, która przejawia się w działaniu i tworzy wartość, nie zaś jako wartość o wielkości danej; a że kapitalista opłaca zawsze robotnika dopiero wtedy, kiedy siła

jego była już czynna przez krótszy lub dłuższy czas, to zanim mu zapłaci, ma już w swym ręku wartość, którą wytworzyła siła robocza dla zastąpienia siebie samej, plus wartość dodatkowa.

Ponieważ kapitał zmienny w tej czy innej formie znajduje się stale w ręku kapitalisty, to w żaden sposób nie można utrzymywać, że przekształca się on w czyjkolwiek dochód. Przeciwnie, 1000 I_v w towarze przekształca się w pieniądź przez sprzedaż działowi II, któremu zastępuje in natura połowę jego kapitału stałego.

Kapitał zmienny działu I, 1000_v w pieniądzach, nie przekształca się w dochód; pieniądze te, z chwilą gdy wymieniono je na siłę roboczą, przestały funkcjonować jako forma pieniężna kapitału zmiennego I, podobnie jak pieniądze każdego innego nabywcy towarów przestają reprezentować jego własność, gdy wymienia on je na towar jakiegoś sprzedawcy. Przemiany, przez które pieniądź otrzymany z tytułu płacy roboczej przechodzi w ręku klasy robotniczej, nie są przemianami kapitału zmiennego, lecz wartości jej siły roboczej, przekształconej w pieniądź; podobnie jak przemiana wytworzonej przez robotnika nowej wartości (2000 I_(v + m)) jest tylko przemianą towaru należącego do kapitalisty, która robotnika nic nie obchodzi. Jednakże kapitaliście – a w jeszcze większym stopniu jego adwokatowi w dziedzinie teorii, ekonomiście – trudno rozstać się z urojeniem, że pieniądze wypłacone robotnikowi są wciąż jeszcze jego pieniędzmi, pieniędzmi kapitalisty. Jeżeli kapitalista jest producentem złota, to zmienna część wartości – czyli ekwiwalent w towarze zastępujący mu cenę kupna pracy – sama występuje bezpośrednio w formie pieniężnej, może więc z ominięciem okólnej drogi powrotu funkcjonować ponownie jako zmienny kapitał pieniężny. Co się zaś tyczy robotnika działu II – jeżeli abstrahować będziemy od robotników wytwarzających przedmioty zbytku – to same 500_v istnieją w postaci towarów przeznaczonych do konsumpcji robotnika, które tenże – rozpatrywany jako zbiorowy robotnik – znów kupuje bezpośrednio u tego samego zbiorowego kapitalisty, któremu sprzedał swą siłę roboczą. Pod względem formy naturalnej zmienna część wartości kapitału działu II

składa się z środków konsumpcji, przeznaczonych przeważnie do konsumpcji klasy robotniczej. To jednak, co robotnik wydatkuje na środki konsumpcji, nie jest kapitałem zmiennym, lecz płacą roboczą, pieniędzmi robotnika, które właśnie dzięki swej realizacji w tych środkach konsumpcji przywracają kapitaliście kapitał zmienny $500 I_v$, w formie pieniężnej. Kapitał zmienny I_v , odtworzono w środkach konsumpcji, podobnie jak kapitał stały $2000 I_c$; ani jeden, ani drugi nie da się sprowadzić do dochodu. W obu wypadkach do dochodu sprowadza się jedynie płaca robocza.

Ważny to jednak fakt w wymianie produktu rocznego, że dzięki wydatkowaniu płacy roboczej w charakterze dochodu postać kapitału pieniężnego uzyskuje z powrotem: w jednym wypadku $1000 I_c$, nadto pośrednio tą samą drogą $1000 I_v$, a także $500 I_v$, czyli kapitał stały i zmienny (gdy chodzi o kapitał zmienny, odbywa się to po części w drodze bezpośredniego, po części zaś w drodze pośredniego powrotu pieniędzy).

XI. Zastępowanie kapitału trwałego

Analiza transakcji wymiennych w zakresie reprodukcji rocznej nastęrcza następującą poważną trudność. Jeżeli weźmiemy najprostszą formę, w której sprawa da się przedstawić, to otrzymamy:

$$(I) 4000_c + 1000_v + 1000_m +$$

$$(II) 2000_c + 500_v + 500_m = 9000,$$

co ostatecznie sprowadza się do:

$4000 I_c + 2000 I_c + 1000 I_v + 500 I_v + 1000 I_m + 500 I_m = 6000_c + 1500_v + 1500_m = 9000$. Część wartości kapitału stałego, o ile mianowicie składa się on z właściwych środków pracy (stanowiących odrębny dział środków produkcji), przeniesiona została ze środków pracy na produkt pracy (towar); te środki pracy funkcjonują w dalszym ciągu jako elementy kapitału produkcyjnego, i to w swej dawnej formie naturalnej; natomiast zużyta część ich wartości, wartość, którą tracą one stopniowo w toku swego funkcjonowania trwającego przez pewien okres, zjawia się ponownie jako element wartości to-

warów wytworzonych za ich pomocą, zostaje przeniesiona z narzędzi pracy na produkt pracy. Jeżeli więc idzie o reprodukcję roczną, to już z góry wchodzi tu w rachubę tylko takie części składowe kapitału stałego, których żywot trwa dłużej niż rok. Jeżeli obumierają one zupełnie w ciągu roku, to trzeba je zastąpić i odnowić w całości przez roczną reprodukcję, wobec czego omawiane tu zagadnienie wcale ich nie dotyczy. Z maszynami i innymi bardziej długotrwałymi formami kapitału trwałego może się zdarzyć – i często się zdarza – że niektóre ich części wymagają zupełnego zastąpienia w ciągu roku, bez względu na długowieczność budynku czy też maszyn jako całości. Części te należą do tej samej kategorii elementów kapitału trwałego, które wymagają zastąpienia w ciągu roku.

Owego elementu wartości towarów nie wolno pod żadnym pozorem mieszać z kosztami remontu. Kiedy sprzedaje się towar, ów element wartości, podobnie jak inne, ulega spieniężeniu, przekształca się w pieniądź; jednakże po jego przekształceniu w pieniądź wychodzi na jaw, że różni się on od innych elementów wartości. Zużyte na produkcję towarów surowce i materiały pomocnicze należy zastąpić in natura, aby można było rozpocząć reprodukcję towarów (aby w ogóle proces produkcji towarów mógł być procesem ciągłym); podobnie też należy wydatkowaną na produkcję towarów siłę roboczą zastąpić nową siłą roboczą. Pieniądże uzyskane za towar trzeba więc wciąż na nowo wymieniać na te elementy kapitału produkcyjnego, czyli przekształcać z formy pieniężnej w formę towarową. Wcale nie zmienia postaci rzeczy ta np. okoliczność, że surowce i materiały pomocnicze nabywa się w określonych terminach większymi partiami – dzięki czemu powstaje z nich zapas produkcyjny – że wobec tego przez pewien czas nie trzeba ponownie kupować tych środków produkcji, a więc, póki one wystarczą, można też gromadzić pieniądze wpływające ze sprzedaży towarów, o ile pieniądze te służą do nabycia owych środków produkcji, i że dlatego ta część kapitału stałego występuje czasowo jako kapitał pieniężny, którego aktywne funkcjonowanie uległo zawieszeniu. Kapitał ten nie jest dochodem; jest kapitałem produkcyjnym, zasuspendowanym w formie pieniężnej. Odnawianie środków

produkcji musi się odbywać nieustannie, chociaż forma tego odnawiania – gdy chodzi o cyrkulację – może być różna. Ponowne kupno, akt cyrkulacji, za pośrednictwem którego odnawia się i zastępuje te środki produkcji, może odbywać się w dłuższych odstępach czasu: wówczas następują wielkie na raz nakłady pieniężne, kompensowane przez odpowiednie zapasy produkcyjne; albo też ponowne kupno odbywa się w terminach następujących szybko jeden po drugim: wówczas niewielkie stosunkowo wydatki pieniężne następują szybko po sobie, a zapasy produkcyjne są nieznaczne. Nie zmienia to jednak w niczym istoty rzeczy. Tak samo ma się sprawa z siłą roboczą. Tam, gdzie proces produkcji trwa nieprzerwanie w ciągu roku w takiej samej skali, odbywa się nieustanne zastępowanie zużytej siły roboczej nową; tam zaś, gdzie praca ma charakter sezonowy lub gdzie w różnych okresach stosuje się różne ilości pracy, jak w rolnictwie, tam odpowiednio do tego zakupuje się to mniejszą, to znów większą ilość siły roboczej. Natomiast pieniądze uzyskane ze sprzedaży towarów, o tyle, o ile spieniężyły one tę część wartości towarów, która równa się zużyciu kapitału trwałego, nie przekształcają się z powrotem w część składową kapitału produkcyjnego, którego utraconą wartość zastępują. Pieniądze te osiadają obok kapitału produkcyjnego i trwają w formie pieniężnej. Takie osiadanie pieniędzy powtarza się aż do chwili, kiedy upływa okres reprodukcji obejmujący mniejszą lub większą liczbę lat, w ciągu których element trwały kapitału stałego funkcjonuje nadal w procesie produkcji w swej dawnej formie naturalnej. Z chwilą kiedy element trwały, jak zabudowania, maszyny itd., zużył się i nie może już funkcjonować nadal w procesie produkcji, wartość jego istnieje obok niego, całkowicie zastąpiona pieniądzem – sumą nagromadzonych pieniędzy, sumą wartości przenoszonych stopniowo z kapitału trwałego na towary, w których produkcji kapitał ten brał udział, i przekształconych w formę pieniężną dzięki sprzedaży towarów. Owe pieniądze służą wtedy do zastąpienia in natura kapitału trwałego (lub jego elementów, długość bowiem żywota różnych elementów tego kapitału jest niejednakowa) i w ten sposób służą do rzeczywistego odnowienia tej części składowej

kapitału produkcyjnego. Owe pieniądze są więc formą pieniężną pewnej części wartości kapitału stałego, jego części trwałej. Tworzenie się tego skarbu samo tedy stanowi element kapitalistycznego procesu reprodukcji, reprodukcji i nagromadzenia – w formie pieniężnej – wartości kapitału trwałego lub jego poszczególnych elementów, aż do chwili, kiedy kapitał trwały zakończy swój żywot, a więc do chwili, kiedy całą swą wartość odda wyprodukowanym towarom i trzeba go będzie wobec tego zastąpić in natura. Ale pieniądze te dopiero wtedy tracą formę skarbu, a więc dopiero wtedy zaczynają brać znów aktywny udział w procesie reprodukcji kapitału odbywającym się za pośrednictwem cyrkulacji, kiedy przekształcają się z powrotem w nowe elementy kapitału trwałego, aby zastąpić te, które zakończyły swój żywot.

Podobnie jak prosta cyrkulacja towarowa nie jest identyczna z prostą wymianą produktów, tak też wymiany rocznego produktu towarowego nie można sprowadzić do prostej, bezpośredniej, wzajemnej wymiany różnych jego części składowych. W transakcjach tych pieniędzy odgrywa swoistą rolę, która znajduje wyraz zwłaszcza w sposobie reprodukcji kapitału trwałego. (Później zajmiemy się zbadaniem, jakby się ta sprawa kształtowała, gdybyśmy założyli, że produkcja jest kolektywna i nie ma formy produkcji towarowej).

Powróćmy teraz do podstawowego schematu, w którym dla działu II mieliśmy: $2000_c + 500_v + 500_m$. Wartość wszystkich środków konsumpcji, które wyprodukowano w ciągu roku, wynosi 3000; każdy zaś z różnych elementów towarowych, z których składa się ta suma towarów, rozpada się pod względem wartości na $\frac{2}{3}c + \frac{1}{3}v + \frac{1}{3}m$ albo w procentach na $66\frac{2}{3}c + 16\frac{2}{3}v + 16\frac{2}{3}m$. Różne rodzaje towarów działu II mogą zawierać kapitał stały w różnych proporcjach; również i trwała część kapitału stałego może być w nich różna; podobnie też długość życia trwałych części kapitału, a więc i zużycie roczne, czyli część wartości przenoszona przez nie pro rata na towary, w których wytwarzaniu uczestniczą. To wszystko jest tu nieistotne. Z punktu widzenia społecznego procesu reprodukcji chodzi jedynie o wymianę między działami II i I. Działy II i I występują tu wobec siebie tylko

w skali społecznej, masowej; toteż proporcjonalna wielkość składnika c wartości produktu towarowego II (jedynie ta wielkość ma znaczenie w rozpatrywanym tu zagadnieniu) wyznaczona jest przez stosunek przeciętny, który otrzymuje się w wyniku łącznego rozpatrywania wszystkich gałęzi produkcji należących do działu II.

Każdy z rodzajów towarów (a są to przeważnie te same rodzaje towarów), których łączna wartość mieści się w rubryce: $2000_c + 500_v + 500_m$, ma więc pod względem wartości jednakowy skład $= 66\frac{2}{3}\%_c + 16\frac{2}{3}\%_v + 16\frac{2}{3}\%_m$. Dotyczy to każdego 100 jednostek towarów, zarówno figurujących pod c , jak i pod v lub pod m .

Towary, w których ucieleśniło się 2000_c , można pod względem wartości rozłożyć z kolei na:

$$1). 1333\frac{1}{3}_c + 333\frac{1}{3}_v + 333\frac{1}{3}_m = 2000_c;$$

podobnie też 500_v można rozłożyć na:

$$2) 333\frac{1}{3}_c + 83\frac{1}{3}_v + 83\frac{1}{3}_m = 500_v;$$

jak wreszcie 500_m można rozłożyć na:

$$3) 333\frac{1}{3}_c + 83\frac{1}{3}_v + 83\frac{1}{3}_m = 500_m;$$

Jeżeli teraz dodamy wszystkie c występujące w 1, 2 i 3, to otrzymamy $1333\frac{1}{3}_c + 333\frac{1}{3}_c + 333\frac{1}{3}_c = 2000$. Podobnie też $333\frac{1}{3}_v + 83\frac{1}{3}_v + 83\frac{1}{3}_v = 500$, i tak samo ma się rzecz z m ; suma wszystkich tych wielkości daje, jak wyżej, łączną wartość w wysokości 3000.

Cała więc stała wartość kapitałowa, tkwiąca w masie towarów II wartości 3000, zawarta jest w 2000_c ; zarówno 500_v , jak i 500_m nie zawiera ani jednego atomu tej wartości. To samo dotyczy też z kolei v oraz m .

Innymi słowy: cała ta część masy towarowej II, która reprezentuje wartość kapitału stałego i może dlatego przekształcić się ponownie czy to w jego formę naturalną, czy też w jego formę pieniężną, zawarta jest w 2000_c . Wszystko więc, co dotyczy wymiany stałej wartości towarów działu II, sprowadza się do ruchu $2000 II_c$; a wymiana ta może odbywać się wyłącznie z I ($1000_v + 1000_m$).

Tak samo też wszystko, co dotyczy wymiany stałej wartości kapitałowej działu I, sprowadza się do rozpatrzenia $4000 I_c$.

1. Zastępowanie w formie pieniężnej części wartości, która uległa zużyciu

Jeżeli weźmiemy teraz przede wszystkim:

$$I. 4000_c + 1000_v + 1000_m$$

$$II. \dots \dots \dots 2000_c + 500_v + 500_m,$$

to wymiana towarów $2000 II_c$ na towary takiej samej wartości $I (1000_v + 1000_m)$ oznaczałaby, że $2000 II_c$ znów wymieniono w całości in natura na wyprodukowane przez dział I naturalne składniki części stałej kapitału działu II; jednakże wartość towarowa w wysokości 2000, w postaci której istnieje kapitał stały działu II, zawiera element przeznaczony na pokrycie wartości utraconej przez kapitał trwały, element, którego nie trzeba zastępować natychmiast in natura, lecz należy przekształcić w pieniądź, gromadzony stopniowo w łączną sumę aż do chwili, kiedy nastąpi termin odnowienia kapitału trwałego w jego formie naturalnej. Każdy rok jest rokiem śmierci kapitału trwałego i kapitał ten wymaga zastąpienia w tym czy w innym poszczególnym przedsiębiorstwie lub też w tej czy innej gałęzi przemysłu; jeden i ten sam kapitał indywidualny wymaga zastąpienia tej lub innej części kapitału trwałego (ponieważ długość życia poszczególnych jego części jest różna). Rozpatrując reprodukcję jednego roku – choćby nawet w skali prostej, tj. z pominięciem wszelkiej akumulacji – nie zaczynamy ab ovo [od początku]; rok, który rozpatrujemy, jest kolejnym w szeregu wielu lat; nie jest to rok narodzin produkcji kapitalistycznej. Toteż różne kapitały, ulokowane w najrozmaitszych gałęziach działu II, nie są w jednym wieku, i podobnie jak corocznie umierają osoby zatrudnione w tych gałęziach produkcji, tak też masy kapitałów trwałych osiągają corocznie kres swego żywota i trzeba je odnawiać in natura za pomocą nagromadzonego funduszu pieniężnego. O tyle więc wymiana $2000 II_c$ na $2000 I_{(v+m)}$ obejmuje przekształcenie $2000 II_c$ z formy towarowej (z formy środków konsumpcji) w elementy naturalne, na które składają się nie tylko surowce i materiały pomocnicze, lecz również naturalne elementy kapitału trwałego, jak maszyny, narzędzia, zabudowania itd. Toteż zużyta wartość, którą w wartości $2000 II_c$ należy

zastąpić *pieniądzem*, bynajmniej nie odpowiada wielkości funkcjonującego kapitału trwałego, gdyż corocznie część tego kapitału należy zastępować *in natura*; to zaś zakłada, że pieniądze niezbędne do tej wymiany nagromadziły się w poprzednich latach w ręku kapitalistów działu II. Założenie to dotyczy jednak w takim samym stopniu roku bieżącego jak lat ubiegłych.

Jeżeli chodzi o wymianę między I ($1000_v + 1000_m$) a $2000 II_c$, to należy przede wszystkim zaznaczyć, że suma wartości $I_{(v+m)}$ nie zawiera elementów kapitału stałego, a więc nie zawiera też elementów wartości do zastąpienia zużycia, tzn. do zastąpienia wartości przeniesionej z trwałej części kapitału stałego na towary, w których formie naturalnej istnieje $v + m$. Natomiast w II_c element taki istnieje i właśnie część tego elementu wartości, stanowiącego ubytek kapitału trwałego, nie powinna przekształcić się natychmiast z formy pieniężnej w formę naturalną, lecz ma na razie pozostawać w formie pieniężnej. Dlatego też przy wymianie I ($1000_v + 1000_m$) na $2000 II_c$ napotykamy od razu tę trudność, że środki produkcji I, które stanowią formę naturalną $2000_{(v+m)}$, należy w całej sumie ich wartości wynoszącej 2000 wymienić na ekwiwalent w środkach konsumpcji II, gdy tymczasem środków konsumpcji $2000 II_c$ nie można wymienić w całej sumie ich wartości na środki produkcji I ($1000_v + 1000_m$), ponieważ pewna część ich wartości – równająca się zużyciu, czyli wartości, którą utracił kapitał trwały i która ma być zastąpiona – musi na razie gromadzić się w postaci pieniędzy nie funkcjonujących ponownie w charakterze środków cyrkulacji w ciągu bieżącego rocznego okresu reprodukcji, który tu rozpatrujemy. Ale pieniądze, za których pomocą spienięża się element zużycia tkwiący w wartości towarowej $2000 II_c$, mogą pochodzić jedynie z działu I, ponieważ dział II nie może płacić sobie samemu, lecz musi otrzymać pieniądze właśnie przez sprzedaż swego towaru, i ponieważ, w myśl naszego założenia, $I_{(v+m)}$ kupuje całą sumę towarów $2000 II_c$; a zatem dział I musi przez to kupno przekształcić w pieniądź ów element zużycia w dziale II. Jednakże w myśl ustalonego przedtem prawa, pieniądź wyłożony na cyrkulację powraca do kapitalistycznego producenta, który wrzuca póź-

niej do cyrkulacji taką samą kwotę w towarze. Rozumie się, że dział I kupując II_c nie może dać działowi II towarów za 2000, a nadto jeszcze na zawsze dodatkową sumę pieniędzy (która by nie powróciła do niego za pośrednictwem wymiany). Oznaczałoby to bowiem, że dział I kupuje masę towarową II_c powyżej jej wartości. Jeżeli dział II w zamian za swe 2000_c otrzymuje rzeczywiście I (1000_v + 1000_m), to nie może już nic więcej żądać od działu I, a pieniądź obiegający podczas tej wymiany powraca do działu I lub II, w zależności od tego, który z tych działów puścił go w obieg, tj. który z nich wcześniej wystąpił w roli nabywcy. Jednocześnie w wypadku tym dział II przekształciłby całą wartość swego kapitału towarowego z powrotem w formę naturalną środków produkcji, gdy tymczasem, w myśl naszego założenia, pewna część tego kapitału, gdy ją sprzedano, nie ulega w bieżącym rocznym okresie reprodukcji powrotnemu przekształceniu z pieniędzy w formę naturalną trwałych elementów stałego kapitału działu II. A zatem nadwyżka w pieniądzu wtedy tylko mogłaby napłynąć do działu II, gdyby dział ten sprzedał wprawdzie działowi I za sumę 2000, kupił od niego jednak za sumę mniejszą niż 2000, np. tylko za 1800; dział I musiałby wtedy wyrównać saldo za pomocą 200 w pieniądzach, które nie wróciłyby do niego, gdyż pieniądze tych, wyłożonych na cyrkulację, dział I nie wycofałby przez wrzucenie do cyrkulacji towarów za 200. W tym wypadku mielibyśmy w dziale II fundusz pieniężny na rachunek zużycia jego kapitału trwałego; po drugiej zaś stronie, w dziale I, mielibyśmy nadprodukcję środków produkcji na sumę 200; zburzyłoby to samą podstawę schematu, mianowicie założenie, że mamy do czynienia z reprodukcją w nie zmienionej skali, wymagającą pełnej proporcjonalności pomiędzy różnymi działami produkcji. Usunięcie jednej trudności doprowadziłoby do innej, jeszcze bardziej przykrej.

Ponieważ zagadnienie to nastrocza specjalne trudności, a ekonomiści dotychczas w ogóle go nie rozpatrywali, zastanowimy się kolejno nad wszelkimi możliwymi (lub przynajmniej na pozór możliwymi) rozwiązaniami, a raczej sposobami ujmowania zagadnienia.

Założyliśmy dopiero co, że dział II sprzedaje działowi I za

2000, kupuje zaś w dziale I towary tylko za 1800. W wartości towarowej 2000 II_c tkwiła kwota 200 na zastąpienie zużycia, którą należy gromadzić w postaci skarbu pieniężnego; w ten sposób wartość 2000 II_c rozpada się na 1800, które należy wymienić na środki produkcji I, oraz na 200 na zastąpienie zużycia, którą to kwotę (po sprzedaniu 2000_c działowi I) należy zachować w pieniądzu. Pod względem zaś wartości 2000 $II_c = 1800_c + 200_c$ (d), gdzie $d = \text{d chet}$ {zużycie}.

Wobec tego należałoby rozpatrzyć

wymianę I. $1000_v + 1000_m$

II. $1800_c + 200_c$ (d).

Za kwotę 1000 f. szt., które robotnicy działu I otrzymali jako płace za ich sił  roboczą, dział ten kupuje środki konsumpcji 1000 II_c ; za tę samą kwotę 1000 f. szt. dział II kupuje w dziale I środki produkcji = 1000_v. W ten sposób kapitalistom działu I wpływa z powrotem w formie pieniężnej ich kapitał zmienny, za który będą mogli w roku przyszłym kupić sił  roboczą takiej samej wartości, tj. zastąpić in natura zmienną część swego kapitału produkcyjnego. – Następnie dział II wykłada 400 f. szt. i kupuje za nie środki produkcji I_m , a I_m za te same 400 f. szt. kupuje środki konsumpcji II_c . W ten sposób 400 f. szt. wyłożonych przez dział II na cyrkulację powróciło do kapitalistów tego działu, lecz jedynie jako ekwiwalent za sprzedany towar. Dział I wykłada 400 f. szt. i kupuje za nie środki konsumpcji; dział II kupuje w dziale I środki produkcji za 400 f. szt., dzięki czemu owe 400 f. szt. powraca do działu I. A więc aż do tej chwili rachunek przedstawia się w sposób następujący:

Dział I wrzuca do cyrkulacji $1000_v + 800_m$ w towarze; nadto wrzuca do cyrkulacji w pieniądzu: 1000 f. szt. w postaci płacy roboczej i 400 f. szt. na wymianę z działem II. Po dokonaniu wymiany dział I ma: 1000_v w pieniądzu, 800_m wymienione na 800 II_c (środki konsumpcji) i 400 f. szt. w pieniądzu.

Dział II wrzuca do cyrkulacji 1800_c w towarze (środki konsumpcji) i 400 f. szt. pieni dzmi; po dokonaniu wymiany ma on: 1800 w towarze I (środki produkcji) i 400 f. szt. w pieniądzu.

Mamy teraz po stronie działu I jeszcze 200_m (w środkach produkcji), po stronie zaś działu II – $200_c (d)$ (w środkach konsumpcji).

Zgodnie z założeniem, dział I kupuje za 200 f. szt. środki konsumpcji $c (d)$ wartości 200; jednakże dział II zatrzymuje owe 200 f. szt., gdyż $200_c (d)$ reprezentuje zużycie, a więc bezpośrednio nie podlega ponownemu przekształceniu w środki produkcji. Tak więc $200 I_m$ nie można sprzedać; $1/5$ wartości dodatkowej, podlegającej zastąpieniu, nie można zrealizować, nie można jej przekształcić z formy naturalnej środków produkcji w formę naturalną środków konsumpcji.

Hipoteza taka nie tylko jest sprzeczna z założeniami reprodukcji prostej; nie jest to w ogóle hipoteza, za pomocą której można by wyjaśnić, w jaki sposób następuje spieniężenie $200_c (d)$. Wynika z niej raczej, że tego spieniężenia nie można w ogóle wyjaśnić. Ponieważ nie można wykazać, w jaki sposób owe $200_c (d)$ dadzą się spieniężyć, zakłada się, że dział I raczy dokonać tego spieniężenia, właśnie dlatego, że nie może przekształcić w pieniądź swej własnej reszty w wysokości 200_m . Gdyby ktoś chciał się dopatrzeć w tym normalnej operacji mechanizmu wymiany, znaczyłoby to tyleż, co przypuszczać, że corocznie z nieba spada 200 f. szt., aby regularnie przekształcać w pieniądź owe $200_c (d)$.

Niedorzeczność podobnych hipotez nie rzuca się jednak od razu w oczy, jeżeli I_m zamiast występować tak jak tutaj w swej prymitywnej formie istnienia – mianowicie jako część składowa wartości środków produkcji, a więc jako część składowa wartości towarów, które producenci kapitalistyczni muszą w drodze sprzedaży realizować w pieniądzu – znajduje się w ręku ich współników, np. jako renta gruntowa w ręku właścicieli ziemskich bądź też jako procent w ręku tych, którzy zajmują się pożyczaniem pieniędzy. Jeżeli jednak przez dłuższy czas nie można w drodze sprzedaży samych towarów realizować części wartości dodatkowej, która tkwi w tych towarach, a którą kapitalista przemysłowy musi odstąpić jako rentę gruntową lub procent innym współwłaścicielom wartości dodatkowej, to nastaje też kres wypłat renty lub procentu, wobec czego ani właściciele ziemscy, ani pożyczający na procent nie mogą przez

wydatkowanie renty lub procentu służyć jako *dei ex machina* do dowolnego spieniężania określonych części reprodukcji rocznej. Podobnie ma się sprawa z wydatkami wszystkich tak zwanych robotników nieprodukcyjnych, urzędników państwowych, lekarzy, adwokatów itd. i w ogóle tych wszystkich, którzy w charakterze „szerokich rzesz publiczności” świadczą ekonomistom „usługi”, wyjaśniając to, czego ci nie wyjaśnili.

Niewiele też pomoże, jeżeli zamiast rozpatrywać bezpośrednio wymianę między działami I i II – między dwoma wielkimi działami samych producentów kapitalistycznych – uwzględnimy rolę kupca jako pośrednika, aby za pomocą jego „pieniędzy” zaradzić wszelkim trudnościom. W danym np. wypadku 200 I_m musi koniec końców być sprzedane kapitalistom przemysłowym działu II. Te 200 I_m mogą przechodzić przez ręce wielu kupców, a jednak ostatni z nich – w myśl hipotezy – znajdzie się w takiej samej sytuacji wobec działu II, w jakiej producenci kapitalistyczni działu I znajdowali się na początku, tj. nie będzie mógł sprzedać działowi II tych 200 I_m ; i suma ta, wstrzymana w swoim obiegu, nie będzie mogła wznowić tego samego procesu z działem I.

Widzimy tu więc, jak dalece – jeżeli nawet pominiemy nasz właściwy cel – niezbędne jest rozpatrzenie procesu reprodukcji w jego podstawowej formie, oczyszczonej z wszelkich zaciemniających sprawę okoliczności ubocznych; niezbędne jest, aby uwolnić się od fałszywych wybiegów, które przybierają pozory „naukowego” wyjaśnienia, kiedy analizuje się społeczny proces reprodukcji bezpośrednio w jego zawilej konkretnej formie.

Tak więc prawo, w myśl którego pieniądze wyłożone na cyrkulację przez kapitalistycznego producenta muszą w normalnym przebiegu reprodukcji (czy to w skali prostej, czy też rozszerzonej) powrócić do swego punktu wyjścia (przy czym jest rzeczą obojętną, czy pieniądze są własnością kapitalistycznego producenta, czy też są przez niego pożyczone) – prawo to wyłącza raz na zawsze hipotezę, że 200 II_c (d) ulegają spieniężeniu za pomocą pieniędzy wyłożonych przez dział I.

2. Zastępowanie in natura kapitału trwałego

Po odrzuceniu rozpatrzonej dopiero co hipotezy pozostają jeszcze tylko takie możliwości, które oprócz zastępowania pieniędzmi wartości zużytych obejmują również zastępowanie in natura kapitału trwałego, obumarłego już ostatecznie.

Założyliśmy poprzednio:

a) że kwotę 1000 f. szt., którą dział I wydał na płacę roboczą, robotnicy wydadają na II_c takiej samej wartości, tj. że za tę kwotę 1000 f. szt. kupują środki konsumpcji.

Stwierdzamy jedynie fakt, mówiąc, że dział I wyklada owe 1000 f. szt. w pieniądzech. Producenci kapitalistyczni muszą wypłacać zarobki robotnicze w pieniądzech; pieniądze te robotnicy wydają następnie na środki utrzymania, a potem służą one z kolei sprzedawcom środków utrzymania za środki cyrkulacji przy przekształcaniu ich kapitału stałego z formy kapitału towarowego w formę kapitału produkcyjnego. Pieniądze te przechodzą przez wiele kanałów (sklepikarze, kamienicznicy, poborcy podatków, robotnicy nieprodukcyjni, jak lekarze itp., którzy potrzebni są samemu robotnikowi), wobec czego tylko część ich wpływa bezpośrednio z rąk robotników działu I do rąk kapitalistów działu II. Obieg tych pieniędzy może ulegać większym lub mniejszym zahamowaniom i w związku z tym po stronie kapitalistów może zrodzić się potrzeba nowych rezerw pieniężnych. Wszystkie te okoliczności pomijamy przy rozpatrywaniu formy podstawowej.

b) Założyliśmy, że jeden raz dział I wyklada na zakupy w dziale II dalsze 400 f. szt. pieniędzmi, które wpływają doń z powrotem, a innym razem dział II na zakupy w dziale I wyklada 400 f. szt., które do niego powracają. Założenie to jest konieczne, gdyż nieuzasadnione byłoby założenie odwrotne, że bądź kapitaliści działu I, bądź też kapitaliści działu II wykładają jednostronnie na cyrkulację pieniądze niezbędne do wymiany towarów. Ponieważ w poprzednim podrozdziale 1 wykazaliśmy już niedorzeczność hipotezy, w myśl której dział I wrzuca do cyrkulacji dodatkowe pieniądze, aby spieniężyć 200 II_c (d), to faktycznie w rachubę wchodzi jedynie hipoteza jeszcze bardziej na pozór niedorzeczna, że dział II sam wrzuca

do cyrkulacji pieniądze, za pomocą których spienięża się część składową wartości towaru, mającą zastąpić zużytą część wartości kapitału trwałego. Część wartości, którą np. maszyna przedzalnicza pana X traci w procesie produkcji, ukazuje się ponownie jako część wartości przędzy; wartość, którą z jednej strony traci jego maszyna przedzalnicza przez zużycie, winna się z drugiej strony gromadzić u niego w postaci pieniędzy. Przypuśćmy, że X kupuje u Y bawełnę np. za 200 f. szt. i wyklada w ten sposób na cyrkulację 200 f. szt. w pieniądzu; za te same 200 f. szt. Y kupuje u niego przędzę i te 200 f. szt. służą teraz kapitaliście X za fundusz do zastąpienia zużytej części wartości maszyny przedzalniczej. Takie przypuszczenie sprowadzałoby się jedynie do tego, że X niezależnie od swego przedsiębiorstwa, wytwarzanego w nim produktu i sprzedaży tego produktu, powinien mieć in petto [w pogotowiu] 200 f. szt., aby zapłacić sobie samemu za ubytek wartości maszyny przedzalniczej, tj. że niezależnie od zmniejszenia się wartości jego maszyny o 200 f. szt. musiałby corocznie dokładać jeszcze z własnej kieszeni 200 f. szt. w pieniądzu, aby móc w końcu kupić nową maszynę przedzalniczą.

Niedorzeczność ta jest jednak tylko pozorną. Dział II składa się z kapitalistów, których kapitał trwały znajduje się w zupełnie różnych stadiach reprodukcji. U jednych kapitalistów nastąpił już termin, w którym trzeba ich kapitał trwały zastąpić w całości in natura. U innych kapitalistów termin ten jest jeszcze mniej lub bardziej odległy; wszystkim kapitalistom tej ostatniej kategorii wspólne jest to, że ich kapitał trwały nie reprodukuje się rzeczywiście, tj. nie odnawia się in natura, czyli nie zastępuje nowym egzemplarzem tego samego rodzaju, lecz że wartość jego nagromadza się stopniowo w pieniądzu. Pierwsza kategoria kapitalistów znajduje się w zupełnie takiej samej sytuacji (lub po części w takiej samej sytuacji – co jest w tym wypadku nieistotne) jak przy zakładaniu swych przedsiębiorstw, kiedy to zjawiali się oni na rynku ze swym kapitałem pieniężnym, aby przekształcić go z jednej strony w kapitał stały (trwały i obrotowy), z drugiej zaś – w siłę roboczą, w kapitał zmienny. Podobnie jak wówczas, mają oni i teraz wyłożyć ponownie ten kapitał pieniężny

na cyrkulację, a zatem mają wyłożyć zarówno wartość trwałą części kapitału stałego, jak i wartość kapitału obrotowego i zmiennego.

Jeżeli więc założymy, że połowa owych 400 f. szt., które kapitaliści działu II wrzucają do cyrkulacji na dokonanie wymiany z działem I, pochodzi od takich kapitalistów działu II, którzy nie tylko muszą zastąpić za pośrednictwem swych towarów środki produkcji wchodzące w skład ich kapitału obrotowego, lecz także muszą za pomocą swych pieniędzy odnowić in natura własny kapitał trwały, gdy tymczasem druga połowa kapitalistów działu II pieniędzmi swymi zastępuje in natura jedynie obrotową część swego kapitału stałego, lecz nie odnawia in natura swego kapitału trwałego, to nie będzie w tym żadnej sprzeczności, jeżeli stwierdzimy, że wpływające z powrotem 400 f. szt. (wpływają one z powrotem, kiedy dział I kupuje za nie środki konsumpcji) inaczej się teraz dzielą między obie te kategorie kapitalistów działu II. Wpływają z powrotem do działu II, nie wpływają jednak do tych samych rąk, lecz dzielą się inaczej w obrębie tego działu, przechodzą od jednej kategorii kapitalistów do drugiej.

Pierwsza kategoria kapitalistów działu II oprócz części środków produkcji, których cenę pokryła koniec końców swymi towarami, nabyła jeszcze za kwotę pieniężną 200 f. szt. nowe elementy kapitału trwałego in natura. Wydatkowane w ten sposób pieniądze – podobnie jak przy założeniu przedsiębiorstwa – powracają z cyrkulacji do tej kategorii kapitalistów stopniowo, dopiero w ciągu szeregu lat; powracają jako odpowiadająca zużyciu część składowa wartości towarów wyprodukowanych za pomocą tego kapitału trwałego.

Natomiast druga kategoria kapitalistów działu II nie zakupiła za 200 f. szt. towarów w dziale I, lecz dział I płaci jej pieniędzmi, za które pierwsza kategoria kapitalistów działu II kupiła elementy kapitału trwałego. Pierwsza kategoria kapitalistów działu II posiada znów swą trwałą wartość kapitałową w odnowionej formie naturalnej, druga zaś zajęta jest jeszcze gromadzeniem tej wartości w formie pieniężnej, aby później zastąpić swój kapitał trwały in natura.

Stan rzeczy, który powinien nam służyć za punkt wyjścia,

przedstawia się po poprzednich transakcjach, jak następuje: po obu stronach ma jeszcze ulec wymianie reszta towaru, z czego 400_m w dziale I, a 400_c w dziale II⁵². Przypuśćmy, że dział II wykląda 400 w pieniądzu na wymianę towarów w kwocie 800. Połowę tych 400 (= 200) musi w każdym razie wyłożyć ta kategoria kapitalistów II_c, która nagromadziła 200 w pieniądzu jako wartość zużycia i która teraz musi ponownie przekształcić ją z powrotem w formę naturalną swego kapitału trwałego.

Podobnie jak stałą wartość kapitałową, zmienną wartość kapitałową i wartość dodatkową – na które da się rozłożyć wartość kapitału towarowego zarówno w dziale II, jak i w dziale I – można wyrazić w oddzielnych proporcjonalnych ilościach towarów działu II lub I, tak znowu w obrębie stałej wartości kapitałowej można w ten sposób przedstawić tę część wartości, której nie trzeba jeszcze przekształcać w formę naturalną kapitału trwałego, lecz która na razie musi się stopniowo gromadzić w formie pieniężnej jako skarb. Określona ilość towarów działu II (a więc w naszym wypadku połowa reszty, tj. 200) występuje tu jedynie jako nosicielka tej wartości zużycia, która w drodze wymiany ma osiąść w postaci pieniędzy. (Być może, że pierwsza kategoria kapitalistów działu II, odnawiająca kapitał trwały in natura, zrealizowała już w ten sposób część swej zużytej wartości za pomocą pewnej, odpowiadającej zużyciu, części masy towarowej, z której tu figuruje już tylko reszta; powinna jednak zrealizować jeszcze w ten sposób kwotę pieniężną 200).

Co się zaś tyczy drugiej połowy (= 200) kwoty 400 f. szt. puszczonej w obieg przez dział II podczas tej końcowej operacji, to kupuje się za nią w dziale I części obrotowe kapitału stałego. Część tych 200 f. szt. mogły puścić w obieg obie kategorie kapitalistów działu II lub też tylko ta kategoria, która nie odnawia in natura trwałej części wartości.

Tak więc za pomocą 400 f. szt. pobiera się z działu I: 1. towary na sumę 200 f. szt. składające się wyłącznie z elementów

⁵² Liczby znów nie zgadzają się z przyjętymi poprzednio. Nie ma to jednak znaczenia, gdyż chodzi jedynie o proporcje. – F. E.

kapitału trwałego, 2. towary na sumę 200 f. szt. zastępujące w formie naturalnej jedynie elementy części obrotowej kapitału stałego II. Dział I sprzedał tedy cały roczny produkt towarowy, który miał do sprzedania działowi II; wartość zaś piątej części tego produktu, 400 f. szt., znajduje się obecnie w jego ręku w formie pieniężnej. Pieniądze te stanowią jednak spieniężoną wartość dodatkową, którą dział ten powinien wydatkować jako dochód na środki konsumpcji. Za te 400 f. szt. dział I kupuje więc cały zapas towarów działu II = 400. W ten sposób pieniądz, wprowadzając w ruch towar działu II, wpływa z powrotem do tegoż działu.

Rozpatrzmy teraz trzy wypadki, przy czym tę część kapitalistów działu II, która zastępuje kapitał trwały in natura, nazwiemy tu „kategorią 1”, tę zaś, która wartość zużycia kapitału trwałego gromadzi w formie pieniężnej – „kategorią 2”. Będą to następujące trzy wypadki: a) pewna część owych 400, które pozostały jeszcze w postaci towarowej w dziale II, powinna kategorii 1 i kategorii 2 zastąpić pewne ilości (dajmy na to po $\frac{1}{2}$) obrotowego kapitału stałego; b) kategoria 1 sprzedała już cały swój towar, a więc kategoria 2 ma jeszcze do sprzedania 400; c) kategoria 2 sprzedała wszystko oprócz tych 200, które stanowią wartość zużycia kapitału trwałego.

Otrzymujemy wtedy następujące warianty podziału:

a) Z wartości towarowej = 400_c, która znajduje się jeszcze w dziale II, kategoria 1 posiada 100, kategoria 2 zaś 300; 200 z tych 300 reprezentuje wartość zużycia kapitału trwałego. W tym wypadku z 400 f. szt. w pieniądzu, które dział I kieruje teraz z powrotem, aby otrzymać towary działu II, kategoria 1 wyłożyła uprzednio 300, mianowicie 200 w pieniądzu, za które pobrała z działu I elementy kapitału trwałego in natura, oraz 100 w pieniądzu na dokonanie wymiany swych towarów z działem I; natomiast kategoria 2 wyłożyła z owych 400 tylko $\frac{1}{4}$, tj 100 – również na dokonanie wymiany swych towarów z działem I.

A więc z owych 400 w pieniądzu kategoria 1 wyłożyła 300, kategoria 2 zaś 100.

Z tych 400 wpływa jednak z powrotem:

Do kategorii 1 – 100, a więc tylko $\frac{1}{4}$ wyłożonych przez nią

pieniędzy. Ale w zamian za pozostałe $\frac{2}{3}$ posiada ona odnowiony kapitał trwały wartości 200. Za te elementy kapitału trwałego wartości 200 dała ona działowi I pieniądze, ale nie dała później towaru. Gdy chodzi o te 200 w pieniądzu, kategoria 1 występuje wobec działu I jedynie jako nabywca, nie występując już następnie jako sprzedawca. A więc pieniądze te nie mogą już wpłynąć z powrotem do kategorii 1; w przeciwnym razie otrzymałaby ona od działu I elementy kapitału trwałego w prezencie. – O ile chodzi o ostatnią $\frac{1}{3}$ pieniędzy wyłożonych przez kategorię 1, to kategoria ta wystąpiła najpierw jako nabywca obrotowych części swego kapitału stałego. Za te same pieniądze dział I kupuje u kategorii 1 resztę jej towaru wartości 100. A zatem pieniądze powracają do niej (do kategorii 1 działu II), gdyż po wystąpieniu w roli nabywcy występuje ona od razu jako sprzedawca towaru. Gdyby owe pieniądze nie powróciły, oznaczałoby to, że za towary wartości 100 dział II (kategoria 1) dał działowi I najpierw 100 pieniędzmi, a potem dodatkowo jeszcze 100 towarami, czyli że podarował mu swój towar.

Natomiast do kategorii 2, która wyłożyła 100 w pieniądzu, wpływa z powrotem 300 w pieniądzu; 100 wpływa dlatego, że jako nabywca puściła ona w obieg 100 w pieniądzu, a teraz otrzymuje je z powrotem jako sprzedawca; 200 – dlatego, że występuje ona jedynie jako sprzedawca towarów wartości 200, ale nie występuje jako nabywca. Pieniądze nie mogą więc powrócić do działu I. A zatem użytą wartość kapitału trwałego zastąpiono pieniędzmi, które dział II (kategoria 1) wrzucił do cyrkulacji na zakup elementów kapitału trwałego; jednakże do kategorii 2 trafiają one nie jako pieniądze kategorii 1, lecz jako pieniądze działu I.

b) Przy tym założeniu reszta z II_c ulega podziałowi w taki sposób, że kategoria 1 posiada 200 w pieniądzu, kategoria 2 zaś 400 w towarze.

Kategoria 1 sprzedała cały swój towar, 200 zaś w pieniądzu stanowi przekształconą formę trwałej części jej kapitału stałego, którą musi ona odnowić in natura. A więc kategoria 1 występuje tu jedynie jako nabywca i w zamian za swe pieniądze otrzymuje takiej samej wartości towar działu I w

postaci naturalnych elementów kapitału trwałego. Kategoria 2 winna puścić w obieg co najwyżej 200 f. szt. (jeżeli dział I nie wyłożył pieniędzy na wymianę towarów między I i II), ponieważ występuje – gdy chodzi o połowę jej wartości towarowej – wobec działu I jako sprzedawca jedynie, nie zaś jako nabywca.

Do kategorii 2 powraca z cyrkulacji 400 f. szt.; 200 – ponieważ wyłożyła ona tę kwotę jako nabywca i otrzymuje ją z powrotem jako sprzedawca towarów za 200; 200 – ponieważ sprzedaje ona działowi I towar wartości 200, nie pobierając w zamian ekwiwalentu towarowego z działu I.

c) Kategoria 1 posiada 200 w pieniądzu i 200_c w towarze; kategoria 2 posiada 200_c (d) w towarze.

Przy tym założeniu kategoria 2 nie wykląda wcale pieniędzy, ponieważ nie występuje już w ogóle wobec działu I jako nabywca, lecz jedynie jako sprzedawca, a więc musi czekać, aż będą u niej kupować.

Kategoria 1 wykląda 400 f. szt. w pieniądzu, 200 – na wzajemną wymianę towarów z działem I, 200 – po prostu jako nabywca towarów działu I. Za te drugie 200 f. szt. w pieniądzu kupuje ona elementy kapitału trwałego.

Za kwotę pieniężną 200 f. szt. dział I kupuje u kategorii 1 towar wartości 200, dzięki czemu kategoria ta otrzymuje z powrotem swą kwotę pieniężną 200 f. szt. wyłożoną na tę wymianę towarową; za drugie 200 f. szt. – otrzymane również od kategorii 1 – dział I kupuje towary wartości 200 u kategorii 2, dzięki czemu zużyta wartość kapitału trwałego kategorii 2 osiada w postaci pieniądza.

Nic by się nie zmieniło, gdybyśmy przypuścili, że w wypadku c) nie dział II (kategoria 1), lecz dział I wykląda kwotę pieniężną 200 na wymianę istniejących towarów. Jeżeli w tym wypadku dział I kupi najpierw w dziale II (kategoria 2) towar za 200 – zakłada się, że kategoria ta ma jeszcze do sprzedania tylko tę resztę towaru – to te 200 f. szt. nie powrócą do działu I, ponieważ dział II (kategoria 2) nie wystąpi już w charakterze nabywcy; ale dział II (kategoria 1) będzie miał, wtedy 200 f. szt. w pieniądzu na kupno towarów, jak również towary na sumę 200 do wymiany, czyli będzie musiał dokonać

z działem I wymiany na łączną sumę 400. Kwota pieniężna 200 f. szt. powróci wtedy do działu I z działu II (kategoria 1). Jeżeli dział I wyłoży znów tę kwotę na kupno towaru na sumę 200 w dziale II (kategoria 1), to pieniądze powrócą do działu I, gdy dział II (kategoria 1) pobierze w dziale I drugą połowę tych 400 w towarach. Kategoria 1 (II) wyłożyła kwotę pieniężną 200 f. szt. po prostu jako nabywca elementów kapitału trwałego; dlatego też kwota ta nie powraca do niej, lecz służy do spieniężenia 200_c, stanowiących resztę towarów działu II (kategoria 2), gdy tymczasem pieniądze w kwocie 200 f. szt., wyłożone przez dział I na wymianę towarową, wpływają z powrotem do tego działu nie via dział II (kategoria 2), lecz via dział II (kategoria 1). Za swój towar wartości 400 dział I otrzymał ekwiwalent towarowy wartości 400; otrzymał również z powrotem kwotę pieniężną 200 f. szt. wyłożoną przez niego na wymianę towarów w sumie 800 – i w ten sposób wszystko jest w porządku.

Trudność, która wynika przy wymianie:

$$I. \quad \frac{1000_v + 1000_m}{2000_c}$$

$$II. \quad 2000_c$$

zredukowana została do trudności przy wymianie reszt:

$$I. \quad 400_m$$

II. (1) 200_v w pieniądzu + 200_c w towarze + (2) 200_c w towarze lub też, aby sprawę przedstawić jeszcze przejrzyściej:

$$I. \quad 200_m + 200_m$$

II. (1) 200 w pieniądzu + 200_c w towarze + (2) 200_c w towarze.

Ponieważ dział II (kategoria 1) wymienia 200_c w towarze na 200 I_m (towar) i ponieważ wszystkie pieniądze, które przy tej wymianie towarów wartości 400 cyrkulują między działami I i II, wpływają z powrotem do tego, kto je wyłożył – do działu I lub II – to pieniądze te jako element wymiany między działem I a II nie stanowią w istocie rzeczy elementu zagadnienia, które nas tu zaprzęta. Albo też w innym ujęciu: przypuśćmy, że w wymianie 200 I_m (towar) na 200 II_c (towar

działu II, kategorii 1) pieniądz funkcjonuje jako środek płatniczy, nie zaś jako środek kupna, że więc nie funkcjonuje też jako „środek cyrkulacji” w najściślejszym tego słowa znaczeniu; przy takim założeniu i wobec tego, że towary $200 I_m$ i $200 II_c$ (kategoria 1) mają jednakową wielkość wartości – nastąpi, oczywiście, wymiana środków produkcji wartości 200 na środki konsumpcji wartości 200; pieniądz w tym wypadku funkcjonować będzie jedynie w sensie idealnym i w rzeczywistości żadna ze stron nie będzie musiała puszczać w obieg pieniędzy na wyrównanie salda. A zatem zagadnienie wystąpi w czystej postaci dopiero wtedy, kiedy skreślimy towar 200_m w dziale I oraz jego ekwiwalent, towar $200 II_c$ (kategoria 1), w dziale II.

Po wyeliminowaniu tych dwóch kwot towarowych (I i II), mających jednakową wartość i bilansujących się wzajemnie, pozostaje jeszcze wymiana, w której zagadnienie występuje w czystej postaci, a mianowicie:

I. 200_m w towarze.

II. (1) 200_c w pieniądzu + (2) 200_c w towarze.

Oczywiste jest tutaj, że za 200 w pieniądzu dział II (kategoria 1) kupuje $200 I_m$ – części składowe swego kapitału trwałego; dzięki temu odnawia się in natura kapitał trwały działu II (kategoria 1), a wartość dodatkowa działu I w wysokości 200 przekształca się z formy towarowej (środki produkcji, mianowicie elementy kapitału trwałego), w formę pieniężną. Za te pieniądze dział I kupuje środki konsumpcji w dziale II (kategoria 2). Dla działu II wynik jest taki, że kategoria 1 odnowiła in natura część trwałą swego kapitału stałego, a w kategorii 2 inna część składowa (zastępująca zużyta część kapitału trwałego) osiadła w postaci pieniędzy; i tak dzieje się co roku aż do chwili, kiedy również i tę część składową trzeba będzie odnowić in natura.

Koniecznym warunkiem jest tu oczywiście, aby ta trwała część kapitału stałego w dziale II, która w całej swej wartości przekształciła się z powrotem w pieniądz i dlatego musi być co roku odnawiana in natura (kategoria 1), równała się rocznemu zużyciu drugiej części trwałej kapitału stałego w dziale II, która wciąż jeszcze funkcjonuje w swej dawnej formie

naturalnej i której zużycie, wartość przeniesioną przez nią na towary, należy na razie zastąpić pieniędzmi. Taka równowaga zdaje się więc być prawem reprodukcji w nie zmienionej skali; znaczy to innymi słowy, że w tej mierze, w jakiej dział I, wytwarzający środki produkcji, dostarcza działowi II z jednej strony obrotowych części składowych, a z drugiej strony trwałych części składowych jego kapitału stałego, proporcjonalny podział pracy w dziale I musi pozostać nie zmieniony.

Zanim przystąpimy do dokładniejszego zbadania owego prawa, musimy zobaczyć, jak będzie przedstawiała się kwestia, jeżeli reszta kapitału II_c (1) nie będzie się pokrywała z resztą kapitału II_c (2); może ona być większa lub mniejsza. Rozpatrzmy po kolei oba te wypadki.

Wypadek pierwszy:

I. 200_m .

II. (1) 220_c (w pieniądzu) + (2) 200_c (w towarze).

W wypadku tym II_c (1) kupuje za kwotę pieniężną 200 f. szt. towary $200 I_m$, dział I zaś kupuje za te same pieniądze towary $200 II_c$ (2), a więc tę część kapitału trwałego, która powinna osiąść w postaci pieniędzy; w ten sposób spieniężono tę część kapitału trwałego. Jednakże $20 II_c$ (1) znajdujących się w formie pieniężnej nie można przekształcić z powrotem w kapitał trwały in natura.

Wyda się, że trudności tej można by było zaradzić, gdybyśmy założyli, że reszta I_m wynosi nie 200, lecz 220, czyli że z 2000 I wymieniono przedtem nie 1800, lecz tylko 1780. W takim wypadku otrzymalibyśmy:

I. 220_m .

II. (1) 220_c (w pieniądzu) + (2) 200_c (w towarze).

II_c (kategoria 1) kupuje za kwotę pieniężną 220 f. szt. towar $220 I_m$, a dział I kupuje następnie za 200 f. szt. towar $200 II_c$ (2). Wtedy jednak po stronie I pozostaje 20 f. szt. w pieniądzu, część wartości dodatkowej, którą dział I może zatrzymać jedynie w pieniądzu, lecz nie może wydatkować na

środku konsumpcji. W ten sposób trudność przesunięto jedynie z II_c (kategoria 1) do I_m .

Jeżeli natomiast przypuścimy, że II_c (kategoria 1) jest mniejsze od II_c (kategoria 2), to otrzymamy:

Wypadek drugi:

I. 200_m (w towarze).

II. (1) 180_c (w pieniądzu) + (2) 200_c (w towarze).

Dział II (kategoria 1) kupuje za kwotę pieniężną 180 f. szt. towary $180 I_m$; za te pieniądze dział I kupuje w dziale II (kategoria 2) towary takiej samej wartości, czyli $180 II_c$ (2); pozostają więc nie sprzedane: po jednej stronie 20 I_m , po drugiej – 20 II_c (2); towarów wartości 40 nie można przekształcić w pieniądź.

Nic by nam nie pomogło, gdybyśmy założyli, że reszta towaru działu I równa się 180; co prawda, nie mielibyśmy wtedy nadwyżki w dziale I, lecz w II_c (kategoria 2) pozostałaby jak przedtem nadwyżka w wysokości 20, której nie można by sprzedać, czyli przekształcić w pieniądź.

W pierwszym wypadku, kiedy II (1) jest większe od II (2), po stronie II_c (1) pozostaje nadwyżka w pieniądzu, której nie można przekształcić z powrotem w kapitał trwały, albo też, jeżeli założymy, że reszta $I_m = II_c$ (1), po stronie I_m będzie taka sama nadwyżka w pieniądzu, której nie można przekształcić w środki konsumpcji.

W drugim wypadku, kiedy II_c (1) jest mniejsze od II_c (2), po stronie $200 I_m$ i II_c (2) powstaje deficyt pieniężny i taka sama nadwyżka towaru po obu stronach, albo też, jeżeli założymy, że reszta $I_m = II_c$ (1), powstanie deficyt pieniężny i nadwyżka w towarze po stronie II_c (2).

Jeżeli założymy, że reszty I_m równają się stale II_c (1) – biorąc pod uwagę, że zamówienia określają produkcję i że nie wywołuje to żadnych zmian w reprodukcji, jeżeli w bieżącym roku produkuje się w dziale I więcej części trwałych, w następnym zaś roku więcej części obrotowych kapitału stałego

działu II – to w pierwszym wypadku można by I_m przekształcić w środki konsumpcji tylko wtedy, kiedy dział I kupiłby za I_m część wartości dodatkowej działu II, a zatem gdyby dział II nie spożył tej części wartości dodatkowej, lecz nagromadził ją w postaci pieniędzy; w drugim wypadku trudnościami można by tylko w ten sposób zaradzić, że dział I sam wydałby te pieniądze; lecz tę hipotezę odrzuciliśmy.

Jeżeli II_c (1) jest większe od II_c (2), to aby zrealizować nadwyżkę pieniężną w I_m , niezbędny jest przywóz obcych towarów. Jeżeli II_c (1) jest mniejsze od II_c (2), to aby zrealizować w środkach produkcji część tego II_c reprezentującą zużycie, konieczny jest, na odwrót, wywóz towarów II (środków konsumpcji). W obu zatem wypadkach niezbędny jest handel zagraniczny.

Jeżeli nawet przypuścimy, że dla zbadania reprodukcji w skali nie zmienionej należy założyć, iż produktywność wszystkich gałęzi produkcji, a więc również i proporcjonalne stosunki wartości produktów towarowych tych gałęzi pozostają stałe, to jednak oba przytoczone ostatnio wypadki, kiedy II_c (1) jest większe lub mniejsze od II_c (2), będą zawsze budziły zainteresowanie przy dociekaniach na temat produkcji w skali rozszerzonej, podczas której mogą się one niewątpliwie zdarzać.

3. Wnioski

Gdy idzie o zastępowanie kapitału trwałego, nasuwają się następujące ogólne uwagi:

Jeżeli w roku bieżącym obumiera większa niż w roku ubiegłym część trwałego elementu kapitału II_c , a zatem większą niż przedtem część trzeba odnowić in natura, to – zakładając, że wszelkie inne warunki, a więc nie tylko skala produkcji, lecz w szczególności także i wydajność pracy, pozostają nie zmienione – musi zmniejszyć się w takiej samej proporcji ta część kapitału trwałego, która zaczyna dopiero obumierać i którą na razie, do chwili jej ostatecznego zużycia, trzeba zastępować pieniędzmi; w myśl bowiem założenia, suma (jak również

suma wartości) trwałej części kapitału, funkcjonującej w dziale II, pozostaje taka sama. Pociąga to jednak za sobą następujące konsekwencje. *Po pierwsze*: jeżeli większa niż przedtem część kapitału towarowego I składa się z elementów trwałych kapitału II_c , to odpowiednio mniejsza jego część składa się z elementów obrotowych kapitału II_c , gdyż łączna produkcja działu I wykonywana dla II_c pozostaje nie zmieniona. Jeżeli wzrasta jedna jej część, to zmniejsza się druga, i na odwrót. Z drugiej zaś strony łączna produkcja działu II również zachowuje swą dotychczasową wielkość. W jaki jednak sposób jest to możliwe, jeżeli zmniejsza się ilość surowców, półfabrykatów, materiałów pomocniczych (tj. obrotowych elementów kapitału stałego II)? *Po wtóre*: większa niż przedtem część trwałego elementu kapitału II_c , elementu zastąpionego pieniądzem, napływa do działu I, aby z formy pieniężnej przekształcić się z powrotem w formę naturalną. Do działu I napływa tedy więcej pieniędzy, oprócz tych, które cyrkulują między działem I i II obsługując jedynie wymianę towarów; wpływa więcej tych pieniędzy, które nie pośredniczą we wzajemnej wymianie towarów, lecz funkcjonują tylko jednostronnie w charakterze środków kupna. Równocześnie jednak zmniejszyłaby się proporcjonalnie ta masa towarowa II_c , która jest nosicielką zwrotu wartości zużycia, czyli ta masa towarowa działu II, której nie wymienia się na towary działu I, lecz tylko na pieniądze tego działu. Z działu II odpłynęłoby do działu I więcej pieniędzy funkcjonujących wyłącznie w charakterze środków kupna, a mniej byłoby w dziale II towarów, wobec których dział I występowałby wyłącznie jako nabywca. Większa niż przedtem część I_m – gdyż I_v wymieniono już na towary II – nie mogłaby ulec wymianie na towary II i musiałaby pozostać w formie pieniężnej.

Odwrotny wypadek – kiedy to w jakimś roku reprodukacja obumarłego już kapitału trwałego II jest mniejsza, natomiast większa jest część gromadzącej się wartości zużycia – nie wymaga już po powyższym dalszego rozpatrzenia.

I w ten sposób, mimo reprodukcji w nie zmienionej skali, nastąpiłby kryzys – kryzys produkcji.

Słowem: gdybyśmy przy reprodukcji prostej i innych wa-

runkach nie zmienionych – a więc, w szczególności, przy nie zmienionej sile produkcyjnej, łącznej wielkości i intensywności pracy – założyli, że nie ma stałej proporcji między tym kapitałem trwałym, który kończy swój żywot (wymaga przeto odnowienia), a tym, który funkcjonuje nadal w dawnej formie naturalnej (dołącza do produktów jedynie swą zużytą wartość), to w jednym wypadku masa obrotowych części podlegających reprodukcji pozostałaby bez zmian, wzrosłaby natomiast masa trwałych części podlegających reprodukcji; a zatem łączna produkcja działu I musiałaby wzrosnąć albo też, jeżeli nawet pominiemy stosunki pieniężne, powstałby deficyt reprodukcji.

W drugim wypadku: gdyby zmniejszyła się stosunkowa wielkość trwałego kapitału działu II, który podlega reprodukcji in natura, a więc gdyby zwiększyła się w takim samym stosunku ta część trwałego kapitału działu II, którą na razie należy zastępować jedynie pieniędzmi, to masa obrotowych części kapitału stałego II reprodukowanych przez dział I pozostałaby nie zmieniona, zmniejszyłaby się natomiast masa trwałych części podlegających reprodukcji. Albo więc musiałoby nastąpić zmniejszenie łącznej produkcji działu I, albo też mielibyśmy do czynienia z nadwyżką (podobnie jak przedtem z deficytem), i to z nadwyżką, której nie można spieniężyć.

Co prawda, w pierwszym wypadku ta sama praca mogłaby przy zwiększonej wydajności, przez wzrost ekstensywnej lub intensywnej wielkości pracy, dostarczyć więcej produktu i w ten sposób zdołano by pokryć deficyt powstający w tym wypadku; jednakże taka zmiana nie mogłaby nastąpić bez przeniesienia pracy i kapitału z jednej gałęzi produkcji działu I do innej, a każde takie przeniesienie wywołałoby przejściowe zaburzenia. Po wtóre zaś, dział I (gdyby nastąpił wzrost ekstensywnej i intensywnej wielkości pracy) musiałby wymienić większą wartość na mniejszą wartość działu II, nastąpiłaby więc deprecjacja produktu działu I.

Odwrotnie w drugim wypadku, kiedy dział I musi skurczyć swą produkcję, co oznacza kryzys dla zajętych w tym dziale robotników i kapitalistów, albo też daje nadwyżkę, co

również oznacza kryzys. Same w sobie takie nadwyżki nie są żadnym nieszczęściem, lecz korzyścią, są jednak nieszczęściem w warunkach produkcji kapitalistycznej.

W obu wypadkach pomoc mógłby handel zagraniczny; w pierwszym wypadku – do wymiany przetrzymywanych w formie pieniężnej towarów działu I na środki konsumpcji; w drugim wypadku – do zbycia nadwyżki w towarze. Jednakże handel zagraniczny, o ile nie ogranicza się do zastępowania elementów (również pod względem wartości), przenosi jedynie sprzeczności do bardziej rozległej sfery, rozszerza ich pole działania.

Z chwilą kiedy kapitalistyczna forma reprodukcji będzie już zniesiona, sprawa sprowadzi się do tego, że wielkość obumierającej, a więc podlegającej zastąpieniu in natura części kapitału trwałego (w naszym przykładzie kapitału funkcjonującego w produkcji środków konsumpcji) będzie się zmieniać w różnych, kolejno po sobie następujących latach. Jeżeli w jednym roku część ta będzie bardzo znaczna (będzie przekraczać przeciętną śmiertelność, podobnie jak to bywa u ludzi), to w następnym roku będzie niewątpliwie odpowiednio mniejsza. Nie zmniejszy się jednak z tego powodu – przy innych warunkach nie zmienionych – masa surowców, półfabrykatów i materiałów pomocniczych, niezbędna do rocznej produkcji środków konsumpcji; łączna produkcja środków produkcji musiałaby się zatem w jednym wypadku zwiększyć, w drugim – zmniejszyć. Zaradzić temu mogłaby jedynie stała względna nadprodukcja: z jednej strony mielibyśmy pewną ilość kapitału trwałego, wyprodukowaną ponad bezpośrednią potrzebę; z drugiej strony, i to w szczególności, zapas surowców itd., przekraczający bezpośrednio zapotrzebowanie roczne (dotyczy to zwłaszcza środków utrzymania). Nadprodukcja tego rodzaju równoznaczna jest ze sprawowaniem przez społeczeństwo kontroli nad przedmiotowymi środkami jego własnej reprodukcji. Natomiast w obrębie społeczeństwa kapitalistycznego jest ona elementem anarchii.

Ten przykład z kapitałem trwałym – przy nie zmieniającej się skali produkcji – jest uderzający. Nieproporcjonalność w produkcji kapitału trwałego i obrotowego jest jednym z ulu-

bionych argumentów, którym ekonomiści posługują się przy wyjaśnianiu przyczyn kryzysów. Czymś nowym jest dla nich fakt, że taka nieproporcjonalność może i musi powstawać przy zwykłym tylko *odtworzeniu* kapitału trwałego, że może i musi ona powstawać nawet przy idealnie normalnej produkcji – jeżeli założymy, że taka istnieje – przy prostej reprodukcji funkcjonującego już kapitału społecznego.

XII. Reprodukcyj materiału pieniężnego

Pomijaliśmy dotychczas zupełnie jeden moment, mianowicie roczną reprodukcję złota i srebra. Jeżeli rozpatrywać je tylko jako materiał służący do wyrobu przedmiotów zbytku, do pozłoty itp., to nie zasługują one tu – podobnie jak wszystkie inne produkty – na szczególniejszą uwagę. Natomiast jako materiał pieniężny, a więc jako potencjalny pieniądz – odgrywają one doniosłą rolę. Dla uproszczenia sprawy przyjmujemy tu, że tylko złoto jest materiałem pieniężnym.

Według wcześniejszych danych globalna roczna produkcja złota wynosiła 800 000 – 900 000 funtów = około 1100 – 1250 milionów marek. Natomiast według Soetbeera⁵⁸ produkowano w latach 1871–75 przeciętnie tylko 170 675 kilogramów złota wartości około 476 milionów marek. Z tego dostarczały: Australia około 167, Stany Zjednoczone 166, Rosja 93 miliony marek. Reszta dzieli się między różne kraje, z których każdy dostarczał mniej niż 10 milionów marek. Roczna produkcja srebra wynosiła w tym samym okresie nieco mniej niż 2 miliony kilogramów, co równa się wartości 354½ miliona marek; z sumy tej Meksyk dostarczał około 108, Stany Zjednoczone 102, Ameryka Południowa 67, Niemcy 26 milionów itd.

Spośród państw, w których przeważa produkcja kapitalistyczna, producentami złota i srebra są tylko Stany Zjednoczone; kraje kapitalistyczne Europy otrzymują niemal całe swe złoto i przeważną część srebra z Australii, Stanów Zjednoczonych, Meksyku, Ameryki Południowej i Rosji.

⁵⁸ Ad. Soetbeer, „Edelmetall Produktion“, Gotha 1879 [str. 112].

My jednak przeniesiemy kopalnie złota do tego kraju produkcji kapitalistycznej, którego roczną reprodukcję poddajemy tu analizie, a postąpimy tak z przyczyn następujących:

Nie ma w ogóle produkcji kapitalistycznej bez handlu zagranicznego. Jeżeli jednak za punkt wyjścia bierzemy normalną roczną reprodukcję w określonej skali, to tym samym zakładamy również, że handel zagraniczny tylko zastępuje artykuły krajowe artykułami o innej formie użytkowej czy też naturalnej, nie narusza jednak stosunków wartości. Nie narusza więc także stosunków wartości, w których odbywa się wzajemna wymiana obu kategorii: środków produkcji i środków konsumpcji, ani też stosunku istniejącego między kapitałem stałym, kapitałem zmiennym i wartością dodatkową, na które można podzielić wartość produktu każdej z owych kategorii. Uwzględnianie handlu zagranicznego w analizie reprodukowanej co roku wartości produktu może więc tylko zagmatwać sprawę, nie wprowadzając jakiegokolwiek nowego momentu ani do samego problemu, ani też do jego rozwiązania. Można go więc całkowicie pominąć; dlatego również i złoto można tu rozpatrywać jako bezpośredni element reprodukcji rocznej, nie zaś jako element towarowy, który w drodze wymiany sprowadzono z zagranicy.

Produkcja złota, podobnie jak produkcja kruszców w ogóle, należy do działu I, do tej kategorii, która obejmuje produkcję środków produkcji. Przypuśćmy, że roczna produkcja złota = 30 (zakładamy to dla wygody; faktycznie liczba ta jest zbyt wysoka w stosunku do liczb naszego schematu); przypuśćmy, że wartość ta rozkłada się na $20_c + 5_v + 5_m$; 20_c należy wymienić na inne elementy I_c , co rozpatrzymy później*, natomiast $5_v + 5_m$ (I) należy wymienić na elementy II_c , tj. na środki konsumpcji.

Co się tyczy 5_v , to każde przedsiębiorstwo, które produkuje złoto, zaczyna przede wszystkim od kupna siły roboczej; nie za złoto wyprodukowane przez siebie, lecz za pewną część pieniędzy znajdujących się w kraju. Za te 5_v robotnicy zakupują środki konsumpcji w dziale II, a dział II za te pienią-

* Patrz tom niniejszy, str. 584, przypis 55. — Red. przekł. polsk.

dze nabywa środki produkcji w dziale I. Jeżeli założymy, że dział II kupuje w dziale I złoto wartości 2 jako materiał do produkcji towarów itp. (część składową swego kapitału stałego), to do producentów złota działu I wpływa z powrotem 2_v w pieniądzu, który już przedtem był w obiegu. Jeżeli dział II nie kupuje więcej tego materiału w dziale I, to dział I kupuje w dziale II, puszczając w obieg swoje złoto jako pieniądź; za złoto bowiem można nabyć każdy towar. Różnica polega jedynie na tym, że dział I nie występuje tu jako sprzedawca, lecz jedynie jako nabywca. Producenci złota działu I mogą zawsze zbyć swój towar; znajduje się on stale w formie bezpośrednio wymiennej.

Przypuśćmy, że fabrykant przedży wypłacił swym robotnikom 5_v , oni zaś – jeżeli pominąć wartość dodatkową – dostarczają mu produkt: przedzę wartości 5; za kwotę 5 robotnicy dokonują zakupów w II_c , II_c za kwotę 5 w pieniądzu kupuje przedzę w dziale I i w ten sposób 5_v wpływa z powrotem w formie pieniężnej do fabrykanta przedży. Natomiast w wypadku, o którym była przed chwilą mowa, I_z (tak będziemy oznaczali producentów złota) wyklada na płace swych robotników 5_v w pieniądzach, które już przedtem były w obiegu; robotnicy wydają je na środki utrzymania; jednakże z tych 5 tylko 2 powraca z działu II do I_z . Ale zupełnie tak samo jak fabrykant przedży, I_z może rozpocząć ponownie proces reprodukcji; jego robotnicy bowiem dostarczyli mu w złocie 5, z których sprzedał on 2, a 3 posiada w złocie – wystarczy więc, że wybije z nich monety⁵⁴ albo też wymieni je na banknoty, aby wprost, bez dalszego pośrednictwa działu II, cały jego kapitał zmienny znalazł się znów w jego ręku w formie pieniężnej.

Jednakże już w tym pierwszym procesie rocznej reprodukcji nastąpiła zmiana w ilości pieniędzy rzeczywiście lub potencjalnie uczestniczących w cyrkulacji. Założyliśmy, że II_c kupiło 2_v (I_z) jako materiał, 3 zaś wydatkował I_z w obrębie działu II jako pieniężną formę swego kapitału zmiennego.

⁵⁴ „Znaczną ilość złota w sztabach (gold bullion)... poszukiwacze złota dostarczają wprost do mennicy w San Francisco”. – „Reports of. H. M. Secretaries of Embassy and Legation”, 1879, część III, str. 337.

W ten sposób z pieniędzy dostarczonych przez nową produkcję złota pozostało 3 w obrębie działu II i nie wpłynęło z powrotem do działu I. Według naszego założenia dział II zaspokoił swoje zapotrzebowanie na złoto jako materiał. 3 pozostaje w jego ręku jako złoto w formie skarbu. Ponieważ owe 3 nie mogą stanowić elementu kapitału stałego działu II i ponieważ dział ten już przedtem rozporządzał wystarczającym kapitałem pieniężnym na zakup siły roboczej; ponieważ dalej owe dodatkowe 3z – jeżeli pominiemy funkcję zastępowania elementu zużycia – nie mają do spełnienia żadnej funkcji w obrębie II_c , na którego część je wymieniono (mogłyby one służyć jedynie do pokrywania pro tanto elementu zużycia, gdyby II_c (1) było mniejsze od II_c (2), co jest zjawiskiem przypadkowym), a z drugiej strony, cały produkt towarowy II_c , właśnie z wyłączeniem elementu zużycia, należy wymienić na środki produkcji $I_{(v+m)}$ – z tych właśnie powodów musi się owe 3z przenieść w całości z II_c do II_m , niezależnie od tego, czy II_m istnieje w postaci niezbędnych środków utrzymania, czy też przedmiotów zbytku, natomiast odpowiednią wartość towarową musi się przenieść z II_m do II_c . Wynik: pewną część wartości dodatkowej gromadzi się jako skarb pieniężny.

W drugim roku reprodukcji, jeżeli nadal taką samą część produkowanego rocznie złota będzie się zużywało w charakterze materiału – znów 2 powróci do I_z , a 3 będą zastąpione in natura, tzn. znów zwolnią się w dziale II przybierając charakter skarbu itd.

Jeżeli chodzi o kapitał zmienny w ogóle: kapitalista I_z , jak każdy inny kapitalista, musi na zakup pracy wyłożyć stale kapitał zmienny w pieniądzu. Za owe v nie on, lecz jego robotnicy kupują w dziale II; nigdy więc nie może się zdarzyć, aby występował on jako nabywca, czyli wrzucał złoto do działu II bez inicjatywy tego działu. O ile jednak dział II kupuje u niego materiał, bo musi wymienić swój kapitał stały II_c na złoto jako materiał, to część $(I_z)_v$ powraca z działu II do I_z , zupełnie tak samo jak do innych kapitalistów działu I; w odmiennym wypadku I_z zastępuje swe v wprost złotem z własnego produktu. W tej mierze jednak, w jakiej v wyłó-

żone w formie pieniężnej nie wpływa z powrotem z działu II do I_z, dział II przekształca w skarb część istniejących już środków cyrkulacji (pieniądze, które napłynęły z działu I i nie powróciły do tego działu), a w zamian za to nie wydatkuje części swej wartości dodatkowej na środki konsumpcji. Ponieważ uruchamia się wciąż nowe kopalnie złota lub też wznowia eksploatację starych, to pewna część pieniędzy, które I_z ma wyłożyć na *v*, stanowi stale jakąś część tej ilości pieniędzy, która istniała przed uruchomieniem nowej produkcji złota; I_z wrzuca tę część pieniędzy za pośrednictwem swych robotników do działu II, gdzie stanowi ona, o ile nie powraca do I_z, element powstawania skarbu.

Co się jednak tyczy $(I_z)_m$, to I_z może tu zawsze występować jako nabywca; wrzuca on swe *m* do cyrkulacji w postaci złota i pobiera w zamian środki konsumpcji II_c; w dziale II złoto służy po części za materiał, czyli funkcjonuje jako rzeczywisty element części stałej *c* kapitału produkcyjnego; o ile zaś tak się nie dzieje, to staje się ono znowu elementem powstawania skarbu, jako część II_m, która trwa w formie pieniężnej. Okazuje się – jeżeli nawet pomijamy I_c, które rozpatrzemy później⁵⁵ – że już reprodukacja prosta, mimo że wyklucza się tu akumulację we właściwym znaczeniu tego wyrazu, tj. reprodukcję w skali rozszerzonej, siłą rzeczy musi obejmować gromadzenie pieniędzy, czyli tworzenie skarbu. A ponieważ powtarza się to z roku na rok, staje się w ten sposób zrozumiałe założenie, które stanowi punkt wyjścia przy rozpatrywaniu produkcji kapitalistycznej: że kapitaliści działu I i II rozpoczynając reprodukcję mają w swym ręku zapas środków pieniężnych, który odpowiada wymianie towarowej. Takie gromadzenie odbywa się nawet po potrąceniu złota, które ginie na skutek zużywania się cyrkulujących pieniędzy.

Rozumie się samo przez się, że im więcej lat liczy produkcja kapitalistyczna, tym większa staje się nagromadzona wszędzie ilość pieniędzy, a więc tym mniejsza stosunkowo staje się ta część, którą nowa produkcja złota dołącza corocznie do tej

⁵⁵ Rękopis nie zawiera dociekań na temat wymiany nowo wyprodukowanego złota, dokonywającej się w obrębie stałego kapitału działu I. – P. E.

masy, mimo że pod względem wielkości absolutnej dodatek ten może być znaczny. Całkiem ogólnie powrócimy tu jeszcze raz do zarzutu postawionego Tooke'owi*; jak się to dzieje, że każdy kapitalista pobiera z produktu rocznego wartość dodatkową w pieniądzu, tj. pobiera z cyrkulacji więcej pieniędzy, niż do niej wrzuca, skoro koniec końców samą klasę kapitalistów należy uważać za źródło, z którego w ogóle płynie pieniądz do cyrkulacji?

Streszczając to, co już na ten temat powiedzieliśmy wyżej (rozdz. XVII), zaznaczamy w odpowiedzi:

1. Jedynie nieodzowne tu założenie: że w ogóle powinno być dosyć pieniędzy, aby można było dokonać wymiany różnych elementów masy reprodukcji rocznej – nie zmienia się wcale na skutek okoliczności, iż część wartości towarowej składa się z wartości dodatkowej. Jeżeli przypuścimy, że cały produkt należy do robotników, że więc ich praca dodatkowa stanowi pracę dodatkową, którą wykonali tylko dla siebie samych, nie zaś dla kapitalistów, to masa cyrkulującej wartości towarowej pozostanie taka sama i – przy innych okolicznościach nie zmienionych – wymagać będzie do swej cyrkulacji takiej samej ilości pieniędzy. W obu wypadkach pytanie powinno brzmieć: skąd się biorą pieniądze na wymianę całej tej wartości towarowej? – bynajmniej zaś nie tak: skąd się biorą pieniądze na spieniężenie wartości dodatkowej?

Oczywiście – powrócimy jeszcze raz do tego tematu – każdy poszczególny towar składa się z $c + v + m$, a więc do cyrkulacji całej masy towarowej potrzebna jest, z jednej strony, określona suma pieniędzy na cyrkulację kapitału $c + v$, z drugiej zaś strony – inna suma pieniędzy na cyrkulację dochodu kapitalistów, wartości dodatkowej m . Podobnie jak dla poszczególnego kapitalisty, tak też dla całej klasy kapitalistów pieniądz, który służy do wykładania kapitału, różni się od pieniądza, który służy do wydatkowania dochodu. Skąd biorą się pieniądze na wydatkowanie dochodu? Po prostu stąd, że część pieniędzy, które znajdują się w ręku klasy kapitalistów, a więc ogólnie biorąc, część wszystkich pieniędzy istnieje

* Patrz tom niniejszy, str. 407. – Red. przekł. polsk.

jących w społeczeństwie służy do cyrkulacji dochodu kapitalistów. Widzieliśmy już wyżej, że każdy kapitalista zakładający nowe przedsiębiorstwo wydatkuje na swe utrzymanie, na środki konsumpcji, pieniądze, które później, gdy przedsiębiorstwo jest już w ruchu, wyławia z powrotem jako pieniądze służące do spieniężenia jego wartości dodatkowej. Na ogół jednak cała ta trudność wypływa z dwóch źródeł.

Po pierwsze: kiedy rozpatrujemy jedynie cyrkulację i obrót kapitału, a więc również i na kapitalistę patrzymy jedynie jako na uosobienie kapitału, nie zaś jak na kapitalistycznego konsumenta i człowieka oddanego uciechom życia, to widzimy wprawdzie, że wrzuca on wciąż do cyrkulacji wartość dodatkową jako część składową swego kapitału towarowego, nie widzimy jednak nigdy w jego ręku pieniędzy jako formy dochodu; nie widzimy nigdy, aby wrzucał do cyrkulacji pieniądze w celu spożycia wartości dodatkowej.

Po wtóre: kiedy klasa kapitalistów wrzuca do cyrkulacji pewną sumę pieniężną w postaci dochodu, to wydaje się, że płaci ekwiwalent za tę część globalnego produktu rocznego, że zatem część ta przestaje reprezentować wartość dodatkową. Jednakże produkt dodatkowy, który stanowi wartość dodatkową, nic nie kosztuje klasy kapitalistów. Jako klasa posiada go ona i korzysta z niego bezpłatnie, a obieg pieniężny nic tu nie może zmienić. Zmiana, w której pośredniczy obieg pieniężny, polega po prostu na tym, że każdy kapitalista, zamiast spożywać swój produkt dodatkowy in natura, co jest przeważnie niemożliwe, pobiera i przywłaszcza sobie z całej masy rocznego społecznego produktu dodatkowego towary różnego rodzaju do wysokości sumy odpowiadającej wartości dodatkowej, którą sobie przywłaszczył. Jednakże mechanizm cyrkulacji pokazał, że pieniądze, które klasa kapitalistów wrzuca do cyrkulacji na wydatkowanie dochodu, napływają do niej z cyrkulacji z powrotem, może ona przeto rozpoczynać ten sam proces wciąż na nowo; że więc jako klasa kapitalistów pozostaje ona po dawnemu w posiadaniu sumy pieniężnej, która potrzebna jest do spieniężenia wartości dodatkowej. Skoro tedy kapitalista nie tylko pobiera z rynku towarowego wartość dodatkową w formie towarów dla swego funduszu kon-

sumpcyjnego, lecz zarazem wpływają mu z powrotem pieniądze, za które kupił te towary, to pobrał on, rzecz jasna, z cyrkulacji towary nie dając w zamian za nie ekwiwalentu. Nic go one nie kosztują, mimo że płaci za nie pieniędzmi. Jeżeli kupuję towar za jeden funt szterlingów, a sprzedawca towaru zwraca mi ten funt szterlingów za produkt dodatkowy, który nic mnie nie kosztował, to nie ulega wątpliwości, że otrzymałem towar za darmo. Ciągłe powtarzanie tej operacji bynajmniej nie zmienia faktu, że wciąż pobieram towary i wciąż jestem w posiadaniu funta szterlingów, mimo że wyzbywam się go czasowo, aby kupić towar. Kapitalista otrzymuje wciąż te pieniądze z powrotem jako spieniężoną wartość dodatkową, która nic go nie kosztowała.

Widzieliśmy, że u A. Smitha globalna wartość produktu społecznego sprowadza się do dochodu, do $v + m$, że przeto stała wartość kapitałowa równa się zeru. Wynika z tego nieuchronnie, że pieniądze potrzebne do cyrkulacji dochodu rocznego wystarczają też na cyrkulację globalnego produktu rocznego; że więc, w naszym wypadku, pieniądze niezbędne do cyrkulacji środków konsumpcji wartości 3000 wystarczają również na cyrkulację globalnego produktu rocznego wartości 9000. A Smith istotnie tak sądzi, a Th. Tooke powtarza ten pogląd. To błędne wyobrażenie o stosunku istniejącym między ilością pieniędzy, której wymaga spieniężenie dochodu, a ilością pieniędzy, niezbędną do cyrkulacji globalnego produktu społecznego, jest nieuchronnym następstwem niezrozumienia, bezmyślnego ujmowania przebiegu reprodukcji i sposobu, w jakim co roku zastępuje się różne elementy materialne i elementy wartości globalnego produktu rocznego. Rozprawiliśmy się już więc z tym poglądem.

Posłuchajmy samego Smitha i Tooke'a.

W rozdziale 2 księgi II Smith powiada:

„Wartość dóbr krążących między różnymi przedsiębiorcami nie może nigdy być wyższa niż wartość dóbr krążących między przedsiębiorcami a konsumentami; wszystko bowiem, co kupują przedsiębiorcy, jest ostatecznie przeznaczone na sprzedaż dla konsumentów. Obrót między przedsiębiorcami, jako hurtowy, wymaga na ogół dość znacznych sum

na poszczególne transakcje. Przeciwnie, obrót między przedsiębiorcami a konsumentami, w zasadzie detaliczny, wymaga często tylko bardzo drobnych sum; nierzadko wystarcza szyling czy nawet pół pensa. Lecz drobne sumy obiegają znacznie szybciej niż sumy wielkie... Choć więc roczne zakupy ogółu konsumentów są co do wartości co najmniej" {to «co najmniej» jest doskonałe!} „równe rocznym zakupom ogółu przedsiębiorców, to jednak biorąc ogólnie, mogą być dokonane za pomocą znacznie mniejszej ilości pieniądza” * itd.

W związku z tym wywodem Adama znajdujemy u Th. Tooke'a („An Inquiry into the Currency Principle”, Londyn 1844, str. 34–36 *passim*) następującą uwagę:

„Nie ulega wątpliwości, że przeprowadzone tu rozróżnienie jest w istocie swej słuszne... Wymiana między kupcami a konsumentami obejmuje również wypłatę zarobków robotniczych, które stanowią główny dochód (the principal means) konsumentów... Wszelką wymianę między kupcami, to znaczy wszelką sprzedaż, poczynając od producenta czy też importera, przez wszelkie stadia pośrednich procesów manufaktury itp., aż po detalistę czy też kupca-eksportera, można sprowadzić do przemieszczania kapitału. Ale przemieszczenie kapitału nie wymaga nieodzownie i faktycznie nie pociąga za sobą – w wielkiej liczbie transakcji wymiennych – efektywnego odstąpienia banknotów lub monet w czasie przemieszczenia kapitału; mam tu na myśli odstąpienie materialne, a nie fikcyjne... Łączną wielkość transakcji wymiennych między kupcami określa i ogranicza koniec końców wielkość transakcji wymiennych między kupcami a konsumentami”.

Gdyby ostatnie zdanie wypowiedziane było oddzielnie, można by mniemać, że Tooke stwierdza tylko, iż istnieje pewna zależność pomiędzy wzajemnymi transakcjami wymiennymi kupców a transakcjami wymiennymi między kupcami a konsumentami, innymi słowy, pomiędzy wartością globalnego dochodu rocznego a wartością kapitału, za pomocą którego wytwarza się ten dochód. Sprawa ma się jednak inaczej. Tooke wyraźnie podziela pogląd A. Smitha. Dlatego też nie ma potrzeby poddawać jego teorii cyrkulacji oddzielnej krytyce.

* A. Smith, „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów”, wyd. cyt., t. I, str. 405. – *Red. przekł. polsk.*

2. Każdy kapitał przemysłowy rozpoczynając swą funkcję wrzuca od razu do cyrkulacji pieniądze za całą swą trwałą część składową, którą wycofuje potem jedynie stopniowo, w ciągu wielu lat, w drodze sprzedaży swego produktu rocznego. A zatem z początku wrzuca do cyrkulacji więcej pieniędzy, niż z niej pobiera. Powtarza się to za każdym razem, kiedy następuje odnowienie całego kapitału in natura; powtarza się to corocznie w określonej ilości przedsiębiorstw, których kapitał trwały wymaga odnowienia in natura; powtarza się to częściowo przy każdej naprawie, przy każdym częściowym nawet odnawianiu kapitału trwałego. Jeżeli więc z jednej strony pobiera się z cyrkulacji więcej pieniędzy, niż się do niej wrzuca, to z drugiej strony dzieje się odwrotnie.

We wszystkich gałęziach przemysłu, w których okres produkcji (nie pokrywający się z okresem roboczym) trwa dłuższy czas, producenci kapitalistyczni wrzucają stale w ciągu tego okresu pieniądze do cyrkulacji, po części na opłacanie stosowanej siły roboczej, po części na zakup środków produkcji, które mają zużyć; w ten sposób kapitaliści pobierają z rynku towarowego – mimo że nie rzucają jednocześnie na rynek ekwiwalentu w formie towarowej – środki produkcji bezpośrednio, środki konsumpcji zaś po części pośrednio, przez robotników wydankujących swą pracę roboczą, po części bezpośrednio, gdyż sami nie zawieszają bynajmniej swej konsumpcji. W tym okresie pieniądze wrzucone przez nich do cyrkulacji służą do spieniężenia wartości towarowej wraz z zawartą w niej wartością dodatkową. Zjawisko to przybiera bardzo na sile w rozwiniętej produkcji kapitalistycznej, w przedsięwzięciach obliczonych na długi okres, organizowanych przez towarzystwa akcyjne itp., jak budowa kolei, kanałów, doków, wielkich gmachów miejskich, okrętów żelaznych, drenowanie gruntów na wielką skalę itd.

3. Podczas gdy inni kapitaliści, jeżeli nie liczyć kwot wkładanych na kapitał trwały, pobierają z cyrkulacji więcej pieniędzy, niż wrzucili do niej przy kupnie siły roboczej i obrotowych elementów kapitału, kapitaliści produkujący złoto i srebro, jeżeli pominąć kruszce szlachetne, które służą za surowiec, wrzucają do cyrkulacji jedynie pieniądze, a pobierają

z niej jedynie towary. Kapitał stały, z wyjątkiem części przeznaczonej na pokrycie zużycia, przeważającą część kapitału zmiennego i całą wartość dodatkową, z wyjątkiem skarbu, który ewentualnie gromadzi się w ich własnych rękach – wszystko to wrzucają oni do cyrkulacji w postaci pieniędzy.

4. Z jednej strony cyrkulują jako towary najrozmaitsze obiekty, których nie wytworzono w danym roku, jak parcele, domy itd., następnie produkty, których okres produkcji trwa dłużej niż rok, jak bydło, drewno, wino itd. Gdy chodzi o te i inne zjawiska, należy pamiętać, że oprócz sumy pieniężnej niezbędnej do bezpośredniej cyrkulacji pewna ilość pieniędzy znajduje się stale w stanie utajonym, nie funkcjonuje, lecz może rozpocząć funkcjonowanie pod wpływem odpowiedniego bodźca. Należy również pamiętać, że wartość takich produktów częstokroć cyrkuluje częściami i stopniowo; tak np. wartość domów cyrkuluje jako komorne płacone w ciągu szeregu lat.

Z drugiej strony nie we wszystkich ruchach procesu reprodukcji pośredniczy obieg pieniężny. Cały proces produkcji, z chwilą gdy nabyto już jego elementy, odbywa się bez jego pośrednictwa. Obywają się bez jego pośrednictwa także wszystkie produkty, które sam producent konsumuje bezpośrednio – bądź indywidualnie, bądź produkcyjnie; dotyczy to również wynagrodzenia, które robotnicy rolni otrzymują w naturze.

A więc masa pieniędzy, za której pośrednictwem odbywa się cyrkulacja produktu rocznego, istnieje już w społeczeństwie; społeczeństwo stopniowo ją akumulowało. Nie stanowi ona części nowej wartości, wytworzonej w bieżącym roku, z wyjątkiem chyba złota zastępującego zużyte monety.

W niniejszym wykładzie założyliśmy, że w obiegu znajduje się wyłącznie pieniądź kruszcowy i że akty kupna i sprzedaży odbywają się nadto w najprostszej formie – za gotówkę; niemniej jednak przy wyłącznym nawet obiegu kruszcowym pieniądź może funkcjonować również jako środek płatniczy i historycznie rzecz biorąc, rzeczywiście funkcjonował jako taki; na tym też gruncie rozwinął się system kredytowy i pewne właściwości jego mechanizmu.

Założenie to potrzebne jest nie tylko ze względów metodologicznych, o których znaczeniu świadczy już chociażby fakt,

że zarówno Tooke i jego szkoła, jak i ich przeciwnicy za każdym razem, gdy dochodziło między nimi do kontrowersji na temat obiegu banknotów, musieli powracać do hipotezy obiegu czysto kruszcowego. Musieli to robić *post festum*, lecz wtedy traktowali sprawę nader powierzchownie, co było nieuniknione, gdyż to, co miało stanowić punkt wyjścia, stawało się w ich analizie momentem tylko okolicznościowym.

Jednakże już przy najprostszym rozpatrzeniu obiegu pieniężnego w jego formie *pierwotnej* – a stanowi on tu immanentny czynnik rocznego procesu reprodukcji – okazuje się:

a) Jeżeli zakładamy, że istnieje rozwinięta produkcja kapitalistyczna, a więc że panuje system pracy najemnej, to kapitał pieniężny odgrywa oczywiście poważną rolę, ponieważ stanowi formę, w której wyklada się kapitał zmienny. W miarę rozwoju systemu pracy najemnej wszelki produkt staje się towarem, wszystkie produkty muszą więc – z niektórymi ważnymi wyjątkami – przejść przez przemianę w pieniądź jako przez fazę swego ruchu. Ilość pieniędzy znajdujących się w obiegu powinna wystarczać do tego spieniężenia towarów; przeważającą część tych pieniędzy dostarcza się w formie płacy roboczej, w formie pieniędzy, które kapitaliści przemysłowi wyłożyli jako formę pieniężną kapitału zmiennego na opłacenie siły roboczej i które w rękę robotników funkcjonują – w głównej swej masie – jedynie jako środek cyrkulacji (środek kupna). Stanowi to zupełne przeciwieństwo gospodarki naturalnej, która przeważa we wszystkich systemach zależności (z poddaństwem osobistym włącznie), a w jeszcze większym stopniu we wspólnotach mniej lub bardziej pierwotnych, bez względu na to, czy łączą się one ze stosunkami zależności i niewolnictwa, czy też się z nimi nie łączą.

W systemie niewolnictwa kapitał pieniężny wyłożony na zakup siły roboczej odgrywa rolę formy pieniężnej kapitału trwałego, zastępowanego jedynie stopniowo, w miarę jak upływa okres aktywnego życia niewolnika. Toteż u Ateńczyków zysk, który właściciel niewolników ciągnął bezpośrednio, używając swego niewolnika do pracy przemysłowej, lub pośrednio, wynajmując go innym osobom, stosującym pracę przemysłową (np. w górnictwie), uważano po prostu za procent (wraz

z amortyzacją) od wyłożonego kapitału pieniężnego, podobnie jak w kapitalistycznej produkcji kapitalista przemysłowy część wartości dodatkowej plus zużycie kapitału trwałego zalicza na rachunek procentu i zastąpienia swego kapitału trwałego; podobnie jak to jest regułą u kapitalistów, którzy oddają w najem kapitał trwałe (domy, maszyny itd.). Zwykli niewolnicy domowi, którzy wykonują niezbędne usługi czy też służą tylko do demonstrowania zbytku, nie wchodzi tu w rachubę, odpowiadają oni kategorii naszej służby domowej. Ale także w systemie niewolnictwa – o ile stanowi on panującą formę pracy produkcyjnej w rolnictwie, manufakturze, żegludze itd., jak to było w rozwiniętych państwach Grecji i Rzymu – pozostaje pewien element gospodarki naturalnej. Sam rynek niewolników otrzymuje stale swój towar – siłę roboczą – w drodze wojny, rozboju morskiego itd., a rozboje te obchodzą się bez pośrednictwa procesu cyrkulacji, stanowiąc naturalnie przywłaszczenie cudzej siły roboczej przez zastosowanie bezpośredniego przymusu fizycznego. Nawet w Stanach Zjednoczonych, gdy obszar leżący między północnymi stanami, w których panował system pracy najemnej, a stanami południowymi, w których panował system niewolnictwa, zamienił się w obszar hodowli niewolników dla Południa – gdzie więc niewolnik rzucony na rynek niewolników sam stawał się elementem reprodukcji rocznej – okazało się, że nie może to wystarczyć na dłuższy czas, wobec czego dopóki było to możliwe, kontynuowano handel niewolnikami afrykańskimi, aby zapęłnić nimi rynek.

b) Żywiołowo dokonujące się na gruncie kapitalistycznej produkcji odpływy i przyływy pieniędzy przy wymianie produktu rocznego; wykładanie za jednym razem kapitałów trwałych w całość ich wartości i stopniowe, trwające wiele lat wycofywanie ich wartości z cyrkulacji, a więc stopniowe rekonstruowanie ich w formie pieniężnej w drodze corocznego gromadzenia skarbu, które ze swej istoty jest całkowicie odmienne od odbywającego się równolegle gromadzenia skarbu opartego na nowej corocznej produkcji złota; różna długość okresów, w których, zależnie od długości okresów produkcji towarów, trzeba wykładać pieniądze – a zatem trzeba je też uprzed-

nio już gromadzić wciąż na nowo w formie skarbu – zanim w drodze sprzedaży towaru będzie je można wycofać z cyrkulacji; różnice w długości okresów, na które wyklada się pieniądze, różnice wywołane przez same już różnice w odległości miejsca produkcji od rynku zbytu; również różnice w wielkości i terminach powrotu sum pieniężnych, zależnie od stanu lub względnej wielkości zapasów produkcyjnych w różnych gałęziach produkcji i u różnych kapitalistów tej samej gałęzi produkcji, a więc różnice w terminach zakupu elementów kapitału stałego – wszystko to w ciągu roku reprodukcji; wystarczyło, że na podstawie doświadczenia wszystkie te rozmaite momenty żywiłowego ruchu stały się widoczne i uwypukliły się, aby dały one impuls zarówno do planowego rozwoju mechanicznych środków pomocniczych systemu kredytowego, jak i do rzeczywistego wyławiania istniejących kapitałów, które mogą być wypożyczone.

Dochodzi tu jeszcze różnica pomiędzy takimi gałęziami wytwórczości, które w normalnych na ogół warunkach produkują nieprzerwanie w takiej samej skali, a takimi, które w różnych okresach roku stosują niejednakowe masy siły roboczej, jak np. rolnictwo.

XIII. Teoria reprodukcji Destutt de Tracy'ego ⁵⁶

Za przykład wprowadzającej zamęt i pretensjonalnej zarazem bezmyślności ekonomistów, ujawnionej przy rozpatrywaniu reprodukcji społecznej, może służyć wielki logik Destutt de Tracy (porównaj księgę I, str. 147, przypis 30 *), którego nawet Ricardo traktował poważnie i nazywał a very distinguished writer [bardzo wybitnym pisarzem] („Principles”, str. 333).

W sprawie społecznego procesu reprodukcji i cyrkulacji wybitny ten pisarz daje następujące wyjaśnienia:

⁵⁶ Z rękopisu II.

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 189. – Red. przekł. polsk.

„Może mnie ktoś zapytać, w jaki sposób ci przedsiębiorcy przemysłowi zbijają tak wielkie zyski i z kogo mogą je ciągnąć? Odpowiadam, że zbijają je, sprzedając wszystko, co wytwarzają, drożej, niż ich kosztowała produkcja; a wyroby te sprzedają:

1. wzajemnie samym sobie w wysokości całej tej części konsumpcji, która przeznaczona jest do zaspokojenia ich potrzeb, a którą opłacają częścią swoich zysków;

2. robotnikom najemnym, zarówno tym, których najmują sami, jak i tym, których najmują kapitaliści próżnujący; w ten sposób otrzymują oni od tych robotników całą ich płacę z powrotem, z wyjątkiem może ich drobnych oszczędności;

3. kapitalistom próżnującym, którzy płacą im częścią swego dochodu, nie oddaną jeszcze robotnikom najemnym zatrudnionym przez nich bezpośrednio; w ten sposób cała renta, którą przedsiębiorcy przemysłowi płacą corocznie kapitalistom próżnującym, powraca tą lub inną drogą do przedsiębiorców przemysłowych” (Destutt de Tracy, „*Traité de la volonté et de ses effets*”, Paryż 1826, str. 239).

Kapitaliści bogacą się więc, po pierwsze, okpiwając się wzajemnie przy wymianie tej części wartości dodatkowej, którą przeznaczają na konsumpcję osobistą, czyli spożywają jako dochód. Jeżeli tedy ta część ich wartości dodatkowej czy też zysków = 400 f. szt., to te 400 f. szt. powiększają się np. do 500 f. szt. w ten sposób, że każdy ze współwłaścicieli tych 400 f. szt. sprzedaje swą część drugiemu o 25% drożej. Ponieważ wszyscy postępują tak samo, to wynik jest taki sam, jak gdyby sprzedawali sobie wzajemnie według rzeczywistej wartości. Tylko że do cyrkulacji wartości towarowej wynoszącej 400 f. szt. potrzebna im jest masa pieniężna w wysokości 500 f. szt., a to wydaje się metodą prowadzącą raczej do zubożenia niż do bogacenia się, gdyż kapitaliści muszą znaczną część całego swego majątku trzymać nieprodukcyjnie w bezużytecznej formie środków cyrkulacji. Wszystko sprowadza się do tego, że klasa kapitalistów, mimo powszechnego nominalnego wzrostu cen jej towarów, może podzielić między siebie do swej osobistej konsumpcji jedynie masę towarową wartości 400 f. szt.; kapitaliści jednak sprawiają sobie wzajemnie przyjemność powodując cyrkulowanie wartości towarowej

w wysokości 400 f. szt. za pomocą takiej ilości pieniędzy, jakiej wymaga cyrkulacja wartości towarowej w wysokości 500 f. szt.

Pomijamy zupełnie okoliczność, że zakłada się tu istnienie „części zysków”, a więc w ogóle istnienie pewnego zapasu towarów, który reprezentuje zysk. A przecież Destutt chce nam właśnie wyjaśnić, skąd się bierze ów zysk. Ilość pieniędzy potrzebna do jego cyrkulacji jest tu kwestią całkiem drugorzędną. Masa towarowa, która reprezentuje zysk, zdaje się stąd pochodzić, iż kapitaliści nie tylko sprzedają ją sobie wzajemnie, co samo już jest myślą nader piękną i głęboką, lecz że wszyscy sprzedają sobie wzajemnie za drogo. A więc znamy już teraz jedno źródło bogacenia się kapitalistów. Sprowadza się ono do sekretu „entspektora Bräsiga” [22], że źródłem wielkiego ubóstwa jest wielka *pauvreté* [ubóstwo].

2. Następnie, ci sami kapitaliści sprzedają

„robotnikom najemnym, zarówno tym, których najmują sami, jak i tym, których najmują kapitaliści próżnujący; w ten sposób otrzymują oni od tych robotników całą ich płacę z powrotem, z wyjątkiem ich drobnych oszczędności”.

Powrót do kapitalistów kapitału pieniężnego, w którego formie wyłożyli oni robotnikom płacę roboczą, stanowi według pana Destutta drugie źródło bogacenia się tychże kapitalistów.

Jeżeli więc klasa kapitalistów zapłaciła robotnikom np. 100 f. szt. tytułem płacy roboczej, a potem ci sami robotnicy kupują u tej samej klasy kapitalistów towar takiej samej wartości 100 f. szt., wobec czego kwota 100 f. szt., którą kapitaliści wyłożyli jako nabywcy siły roboczej, wpływa im z powrotem przy sprzedaży robotnikom towarów za 100 f. szt., to kapitaliści *bogacą się* wskutek tego. Zdrowy rozsądek wskazywałby, że kapitaliści dzięki powyższej procedurze posiadają znów 100 f. szt., które mieli przed tą procedurą. Na początku tej procedury mieli kwotę pieniężną 100 f. szt. i za te 100 f. szt. kupili siłę roboczą. Praca nabyta za tę kwotę pieniężną 100 f. szt. produkuje towary wartości, jak nam dotychczas wiadomo, 100 f. szt. Sprzedając robotnikom te towary war-

tości 100 f. szt., kapitaliści otrzymują z powrotem kwotę pieniężną 100 f. szt. A więc kapitaliści mają znów kwotę pieniężną 100 f. szt., robotnicy zaś – towar wartości 100 f. szt., który sami wyprodukowali. Trudno zrozumieć, w jaki sposób kapitaliści mogli się tu wzbogacić. Gdyby kwota pieniężna 100 f. szt. nie wpłynęła do nich z powrotem, znaczyłoby to, po pierwsze, że zapłacili robotnikom za ich pracę kwotę pieniężną 100 f. szt., a po drugie, że oddali im za darmo produkt tej pracy, środki konsumpcji wartości 100 f. szt. A więc powrotny wpływ pieniędzy mógłby co najwyżej wyjaśnić, dlaczego kapitaliści nie zbiednieli wskutek tej operacji, nie wyjaśnia jednak bynajmniej, jak się dzięki niej wzbogacili.

Inna to naturalnie sprawa, skąd kapitaliści mają ową kwotę pieniężną 100 f. szt. i czemu robotnicy, zamiast produkować towary na własny rachunek, muszą wymieniać swą siłę roboczą na te 100 f. szt. Jednakże dla myśliciela takiego kalibru jak Destutt sprawa ta rozumie się sama przez się.

Samego Destutta powyższe rozwiązanie niezupełnie zadowala. Nie powiedział nam przecież, że wzbogacenie następuje na skutek tego, że wydatkuje się sumę pieniężną 100 f. szt., a potem znów inkasuje się sumę pieniężną 100 f. szt., a więc że wzbogacenie następuje na skutek powrotu kwoty pieniężnej 100 f. szt., który to powrót wskazuje jedynie, czemu owa kwota pieniężna 100 f. szt. nie przepada. Wszak Destutt powiedział nam, że kapitaliści bogacą się

„sprzedając wszystko, co wytwarzają, drożej, niż ich kosztowała produkcja”.

Wynika więc z tego, że kapitaliści muszą bogacić się na transakcji z robotnikami, sprzedając im również za drogo. Doskonale!

„Wypłacają zarobki robotnikom... i wszystko to wpływa im z powrotem na skutek wydatków wszystkich tych ludzi, którzy płacą im drożej” {za produkty} „niż kosztowały one ich” {kapitalistów} „w owej płacy roboczej” (str. 240).

Kapitaliści dają więc robotnikom 100 f. szt. tytułem płacy, a potem sprzedają robotnikom ich własny produkt za 120 f.

szt., wobec czego nie tylko otrzymują z powrotem owe 100 f. szt., lecz zyskują jeszcze 20 f. szt.? Jest to niemożliwe. Robotnicy mogą płacić tylko pieniędzmi, które otrzymali w formie płacy roboczej. Jeżeli otrzymali od kapitalistów płacę w wysokości 100 f. szt., mogą kupić tylko za 100 f. szt., nie zaś za 120 f. szt. A więc tą drogą nic się nie osiągnie. Ale jest jeszcze inna droga. Robotnicy kupują u kapitalistów towar za 100 f. szt., faktycznie jednak otrzymują tylko towar wartości 80 f. szt. Oszukano ich tedy niewątpliwie na 20 f. szt. Kapitalista zaś niewątpliwie wzbogacił się o 20 f. szt., faktycznie bowiem opłacił siłę roboczą o 20% poniżej jej wartości, czyli potrafił sobie drogą okólną 20% z nominalnej płacy roboczej.

Klasa kapitalistów osiągnęłaby ten sam cel, gdyby dała najpierw robotnikom tylko 80 f. szt. tytułem płacy, a potem za tę kwotę pieniężną 80 f. szt. dostarczyła im faktycznie wartość towarową w wysokości 80 f. szt. Wydaje się, że to jest – jeżeli rozpatrywać klasę kapitalistów jako całość – normalna droga, gdyż według samego pana Destutta klasa robotnicza powinna otrzymywać „dostateczną płacę” (str. 219), płaca ta bowiem musi wystarczyć przynajmniej na zachowanie jej istnienia i zdolności do pracy, na „nabywanie niezbędnych środków utrzymania” (str. 180). Jeżeli robotnicy nie otrzymują takiej dostatecznej płacy, oznacza to według tego samego Destutta „śmierć przemysłu” (str. 208), a więc widocznie nie jest to środek bogacenia się kapitalistów. Bez względu jednak na to, jak wysokie są płace, które klasa robotnicza otrzymuje od klasy kapitalistów, mają one określoną wartość, np. 80 f. szt. Jeżeli tedy klasa kapitalistów płaci robotnikom 80 f. szt., to za te 80 f. szt. ma im dostarczyć wartości towarowej w wysokości 80 f. szt. i wpływ powrotny tych 80 f. szt. jej nie wzbogaca. Jeżeli zaś płaci im pieniędzmi 100 f. szt., a sprzedaje za 100 f. szt. wartość towarową w wysokości 80 f. szt., to płaci im pieniędzmi o 25% więcej, niż wynosi ich normalna płaca, a dostarcza im za te pieniądze o 25% mniej towarów.

Innymi słowy: fundusz, z którego klasa kapitalistów ciągnie w ogóle zysk, powstawałby z potrąceń z normalnej płacy roboczej, z opłacania siły roboczej poniżej jej wartości, tj. poniżej wartości środków utrzymania niezbędnych do normalnej

reprodukcji siły roboczej w postaci robotników najemnych. Gdyby więc robotnicy otrzymywali normalną płacę roboczą, a według Destutta tak właśnie jest, to nie istniałby fundusz zysku ani dla przemysłowców, ani też dla kapitalistów prężących.

Tak więc całą tajemnicę bogacenia się klasy kapitalistów pan Destutt musiałby sprowadzić do potrąceń z płacy roboczej. Nie istniałyby wówczas inne fundusze wartości dodatkowej, o których mówi on w punkcie 1 i 3.

A więc we wszystkich krajach, w których płaca pieniężna robotników sprowadza się do wartości środków konsumpcji nieodzownych do ich zachowania jako klasy, nie byłoby funduszu konsumpcji ani funduszu akumulacji dla kapitalistów, a więc nie byłoby też funduszu zachowania klasy kapitalistów, czyli nie byłoby również klasy kapitalistów. Według pana Destutta tak by się właśnie miało dziać we wszystkich bogatych krajach starej cywilizacji, które osiągnęły wysoki poziom rozwoju; tutaj bowiem

„w naszych starych społeczeństwach, które głęboko zapuściły korzenie, fundusz, z którego pokrywa się płace robocze... jest wielkością niemal stałą” (str. 202).

Ale i przy potrąceniach z płacy roboczej kapitaliści bogacą się nie dlatego, że najpierw płacą robotnikowi 100 f. szt. pieniędzmi, a potem za tę kwotę pieniężną 100 f. szt. dostarczają mu 80 f. szt. w towarach, a więc że do cyrkulacji towaru wartości 80 f. szt. używają faktycznie 100 f. szt., czyli sumy pieniężnej o 25% większej, niż trzeba. Kapitaliści bogacą się dlatego, że z produktu robotnika przywłaszczają sobie nie tylko wartość dodatkową – część produktu, która reprezentuje wartość dodatkową – lecz jeszcze 25% tej części produktu, która w formie płacy roboczej miała przyspaść robotnikowi. W tak niedorzeczny sposób, w jaki sprawę ujmuje Destutt, klasa kapitalistów absolutnie nic by nie zyskała. Wydaje ona 100 f. szt. na płacę roboczą i za te 100 f. szt. zwraca robotnikowi z jego własnego produktu 80 f. szt. wartości towarowej. Przy następnej jednak operacji musi znów wyłożyć 100 f. szt. na taką samą procedurę. Sprawia więc sobie tylko tę wątpli-

wą przyjemność, że wykłada kwotę pieniężną 100 f. szt. i dostarcza za nią towar wartości 80 f. szt., zamiast wykładać kwotę pieniężną 80 f. szt. i dostarczać za nią towar wartości 80 f. szt. Znaczy to, że na cyrkulację swego kapitału zmiennego wykłada stale bez pożytku o 25% za dużo kapitału pieniężnego; jest to bardzo osobliwa metoda bogacenia się.

3. Wreszcie, klasa kapitalistów sprzedaje

„kapitalistom próżnującym, którzy płacą jej częścią swego dochodu, nie oddaną jeszcze robotnikom najemnym zatrudnionym przez nich bezpośrednio; w ten sposób cała renta, którą płaci ona im” (próżnującym) „corocznie, powraca do niej tą lub inną drogą”.

Widzieliśmy wyżej, że kapitaliści przemysłowi

„opłacają częścią swoich zysków całą tę część konsumpcji, która przeznaczona jest do zaspokojenia ich potrzeb”.

Przyjmijmy tedy, że zyski ich = 200 f. szt. Przypuśćmy, że 100 f. szt. wydają oni na konsumpcję indywidualną. Druga jednak połowa = 100 f. szt. nie należy do nich, lecz do kapitalistów próżnujących, tj. do osób otrzymujących rentę gruntową, i do kapitalistów pożyczających na procent. Kapitaliści przemysłowi powinni więc zapłacić temu towarzystwu kwotę pieniężną 100 f. szt. Powiedzmy, że z tych pieniędzy kapitalistom próżnującym potrzeba 80 f. szt. na własną konsumpcję, a 20 f. szt. na opłacenie służby itp. Kupują więc za 80 f. szt. środki konsumpcji u kapitalistów przemysłowych. W ten sposób kapitaliści przemysłowi, tracąc produkt wartości 80 f. szt., otrzymują z powrotem kwotę pieniężną 80 f. szt., czyli $\frac{4}{5}$ owych 100 f. szt., które pod nazwą renty, procentu itp. wypłacili kapitalistom próżnującym. Dalej, służba – bezpośredni robotnicy najemni kapitalistów próżnujących otrzymali od swych państwa 20 f. szt. Oni również kupują za nie u kapitalistów przemysłowych środki konsumpcji na sumę 20 f. szt. W ten sposób kapitaliści przemysłowi, tracąc produkt wartości 20 f. szt., otrzymują z powrotem kwotę pieniężną 20 f. szt., czyli ostatnią piątą część owych 100 f. szt., które tytułem renty, procentu itp. wypłacili kapitalistom próżnującym.

W końcu transakcji kapitalistom przemysłowym wpłynęła

z powrotem owa kwota pieniężna 100 f. szt., którą odstąpili kapitalistom próżnującym, płacąc im rentę, procent itp.; połowa zaś ich produktu dodatkowego = 100 f. szt. przeszła z ich rąk do funduszu konsumpcyjnego kapitalistów próżnujących.

Dla sprawy więc, o którą tutaj chodzi, jest oczywiście zupełnie obojętne, w jaki sposób owe 100 f. szt. dzielą się między kapitalistów próżnujących a ich bezpośrednich robotników najemnych. Sprawa jest prosta: renty, procenty, które otrzymują ci kapitaliści, słowem, ich udział w wartości dodatkowej wynoszącej 200 f. szt., wypłacają im kapitaliści przemysłowi pieniędzmi w postaci 100 f. szt. Za te 100 f. szt. kapitaliści próżnujący kupują wprost lub pośrednio środki konsumpcji u kapitalistów przemysłowych. Wpłacają im więc z powrotem kwotę pieniężną 100 f. szt., a biorą od nich środki konsumpcji za 100 f. szt.

W ten sposób nastąpił powrót kwoty pieniężnej 100 f. szt., którą kapitaliści przemysłowi wypłacili kapitalistom próżnującym. Czy ten powrót pieniędzy stanowi dla kapitalistów przemysłowych środek bogacenia się, jak to sobie uroił Destutt? Przed transakcją mieli oni sumę wartości wynoszącą 200 f. szt. – w tym 100 f. szt. w pieniądzu i 100 f. szt. w środkach konsumpcji. Po transakcji posiadają tylko połowę pierwotnej sumy wartości. Mają znów 100 f. szt. w pieniądzu, stracili jednak 100 f. szt. w środkach konsumpcji, które przeszły do rąk kapitalistów próżnujących. Kapitaliści przemysłowi stali się tedy biedniejsi o 100 f. szt., a nie bogatsi o 100 f. szt. Gdyby kapitaliści przemysłowi zamiast uciekać się do okólnej drogi – tj. zamiast płacić wprawdzie kwotę pieniężną 100 f. szt., a potem otrzymywać z powrotem tę kwotę pieniężną 100 f. szt. tytułem zapłaty za środki konsumpcji wartości 100 f. szt. – wypłacili bezpośrednio rentę, procent itd. w formie naturalnej swego produktu, to z cyrkulacji nie wpłynęłaby im z powrotem kwota pieniężna 100 f. szt., gdyż nie wrzuciliby do niej takiej kwoty. Gdyby wypłaty dokonano w naturze, sprawa przedstawiałaby się po prostu w ten sposób, że z produktu dodatkowego wartości 200 f. szt. kapitaliści przemysłowi zatrzymaliby sobie połowę, drugą zaś poło-

wę oddaliby bez ekwiwalentu kapitalistom próżnującym. Nawet Destuttowi nie przyszłoby na myśl utrzymywać, że w ten sposób można się wzbogacić.

Rozumie się, że ziemia i kapitał, które kapitaliści przemysłowi wypożyczyli u kapitalistów próżnujących i za które mają im płacić część wartości dodatkowej w formie renty gruntowej, procentu itd., były dla nich zyskowe, stanowiły bowiem jeden z warunków wytwarzania zarówno produktu w ogóle, jak i tej jego części, która wyobraża produkt dodatkowy, czyli reprezentuje wartość dodatkową. Zysk ten płynie z użytkowania wypożyczonej ziemi i kapitału, nie zaś z ceny, którą się za to użytkowanie płaci. Cena ta stanowi raczej potrącenie z zysku. W przeciwnym bowiem razie należałoby utrzymywać, że kapitaliści przemysłowi staliby się biedniejsi, a nie bogatsi, gdyby mogli zachować dla siebie również i drugą połowę wartości dodatkowej, zamiast ją oddawać kapitalistom próżnującym. Do takiego jednak nonsensu dochodzi się, kiedy miesza się zjawiska ze sfery cyrkulacji, jak np. powrotny wpływ pieniądzy, z podziałem produktu, w którym to podziale takie zjawiska z zakresu cyrkulacji tylko pośredniczą.

A jednak ten sam Destutt jest na tyle sprytny, że zamieszcza taką uwagę:

„Skąd biorą się dochody tych próżnujących ludzi? Czy nie pochodzą z renty, którą płacą im ze swego zysku ci, którzy zaprzęgają do pracy kapitały ludzi próżnujących, czyli ci, którzy z ich funduszków opłacają pracę produkującą więcej, niż ona sama kosztuje, słowem – przemysłowcy? Dlatego też do nich to trzeba zawsze powracać, gdy chce się dotrzeć do źródła wszelkiego bogactwa. Oni to właśnie żywią faktycznie robotników najemnych zatrudnionych przez ludzi próżnujących” (str. 246).

Teraz więc wypłata renty itd. jest potrąceniem z zysku przemysłowców. Przedtem był to dla nich środek bogacenia się.

Jedna wszakże pociecha pozostała naszemu Destuttowi. Zaczni ci przemysłowcy poczynają sobie tak samo z kapitalistami próżnującymi, jak poczynali sobie z własnymi kolegami i z robotnikami. Sprzedają im wszystkie towary drożej, powiedzmy o 20%. Możliwe są tu dwie ewentualności. Albo kapitaliści

próżnujący mają jeszcze inne środki pieniężne oprócz tych 100 f. szt., które otrzymują corocznie od przemysłowców, albo ich nie mają. W pierwszym wypadku przemysłowcy sprzedają im towary wartości 100 f. szt. za cenę, dajmy na to, 120 f. szt. Przemysłowcom przy sprzedaży towarów wpływa wtedy z powrotem nie tylko owe 100 f. szt., które zapłacili oni próżnującym, lecz ponadto jeszcze 20 f. szt., stanowiące dla nich rzeczywiście nową wartość. Jak teraz przedstawia się rachunek? Przemysłowcy oddali za darmo towar wartości 100 f. szt., gdyż pieniądze w kwocie 100 f. szt., które otrzymali jako częściową zapłatę za swój towar, były ich własnymi pieniędzmi. A więc za ich własny towar zapłacono im ich własnymi pieniędzmi. Czyli – 100 f. szt. straty. Oprócz tego otrzymali oni jednak 20 f. szt. jako nadwyżkę ceny ponad wartość. Czyli – 20 f. szt. zysku; ponieważ było 100 f. szt. straty, pozostaje jeszcze 80 f. szt. straty, która zawsze oznaczać będzie minus, nigdy plus. Wskutek oszustwa, popełnionego na próżnujących, zmniejszyła się strata przemysłowców, lecz utrata bogactwa nie zamieniła się wskutek oszustwa w środek bogacenia się. Podobnej metody nie można jednak stosować bez końca, gdyż próżnujący nie mogą płacić corocznie kwoty pieniężnej 120 f. szt., jeżeli corocznie otrzymują tylko kwotę pieniężną 100 f. szt.

Pozostaje więc druga możliwość: przemysłowcy sprzedają towar wartości 80 f. szt. za owe 100 f. szt., które zapłacili próżnującym. W tym wypadku, podobnie jak przedtem, oddają za darmo 80 f. szt. w formie renty, procentu itd. Przez to oszustwo zmniejszyli daninę płaconą próżnującym, istnieje ona jednak nadal, a zgodnie z tą samą teorią, według której ceny zależną od dobrej woli sprzedawców, próżnujący mogą za swoją ziemię i kapitał zażądać w przyszłości 120 f. szt. renty, procentu itd. zamiast dotychczasowych 100 f. szt.

Świetny ten wywód godzien jest zaiste głębokiego myśliciela, który na jednej stronicy przepisuje z A. Smitha, że

„praca jest źródłem wszelkiego bogactwa” (str. 242),

że kapitaliści przemysłowi

„stosują swój kapitał, aby opłacać pracę, która reprodukuje go z zyskiem” (str. 246),

na innej zaś stronie dochodzi do wniosku, że owi kapitaliści przemysłowi

„żywią wszystkich pozostałych ludzi, że tylko oni pomnażają majątek społeczny i stwarzają wszystkie nasze przedmioty użycia” (str. 242),

że nie robotnicy żywią kapitalistów, lecz kapitaliści robotników, i to na tej wspomniałej zasadzie, że pieniądze, którymi opłaca się robotników, nie pozostają w ich ręku, lecz powracają wciąż do kapitalistów tytułem zapłaty za towary wyprodukowane przez robotników.

„Jedną ręką biorą, a drugą zwracają to, co otrzymali. Toteż należy powiedzieć, że konsumpcję ich stwarzają ci, którzy ich wynajmują” (str. 235).

Po tak wyczerpującym opisie społecznej reprodukcji i konsumpcji, dokonującej się za pośrednictwem cyrkulacji pieniężnej, Destutt ciągnie dalej:

„To właśnie uzupełnia owo perpetuum mobile bogactwa, ruch, który wprawdzie niewłaściwie rozumiano” (mał connu – niewątpliwie!), „lecz słusznie nazwano cyrkulacją; jest on bowiem rzeczywiście ruchem okrężnym i powraca wciąż do swego punktu wyjścia. Jest to punkt, w którym odbywa się produkcja” (str. 239, 240).

Destutt, that very distinguished writer [ten bardzo wybitny pisarz], membre de l'Institut de France ^[28] et de la Société Philosophique de Philadelphie [członek Instytutu Francuskiego oraz Towarzystwa Filozoficznego w Filadelfii] i faktycznie swego rodzaju luminarz wśród ekonomistów wulgarnych, zwraca się w końcu do czytelnika, aby podziwiał ową cudowną przejrzystość, z jaką on, Destutt, zobrazował przebieg procesu społecznego, snop światła, który rzucił na rozpatrywany przedmiot, i jest nawet tak dalece łaskawy, że informuje czytelnika, skąd się to światło bierze. Ale to trzeba przytoczyć w oryginale:

„On remarquera, j'espère, combien cette manière de considérer la

consommation de nos richesses est concordante avec tout ce que nous avons dit à propos de leur production et de leur distribution, et en même temps *quelle clarté elle répand sur toute la marche de la société*. D'où viennent cet accord et cette *lucidité*? De ce que nous avons rencontré la vérité. Cela rappelle l'effet de ces miroirs, où les objets se peignent nettement et dans leurs justes proportions, quand on est placé dans leur vrai point-de-vue, et où tout paraît confus et désuni, quand on en est trop près ou trop loin" (str. 242-243) *.

Voilà le crétinisme bourgeois dans toute sa béatitude! [Oto kretyнизм burżuazyjny w całej swej okazałości!]

* „Spodziewam się, że czytelnik zwróci uwagę na to, jak dalece taki sposób rozpatrywania konsumpcji naszych bogactw jest zgodny z tym wszystkim, co powiedzieliśmy o ich wytwarzaniu i podziale, i jednocześnie *jakie światło rzuca na zagadnienie przebiegu procesu społecznego*. Skąd się bierze ta zgodność i ta *przejrzystość*? Stąd, że odkryliśmy prawdę. Przypomina nam to działanie zwierciadła, w którym przedmioty odbijają się wyraźnie i z zachowaniem właściwych proporcji, jeżeli patrzymy na zwierciadło z odpowiedniego punktu, a wszystko wydaje się mętne i zniekształcone, gdy znajdujemy się zbyt blisko niego lub zbyt daleko”.

Akumulacja i reprodukcja rozszerzona

W księdze I pokazaliśmy, jaki przebieg ma akumulacja w wypadku kapitalisty indywidualnego. Spieniężając kapitał towarowy, kapitalista spienięża również produkt dodatkowy, który reprezentuje wartość dodatkową. Wartość dodatkową, przekształconą w ten sposób w pieniądź, kapitalista przekształca z powrotem w dodatkowe elementy naturalne swego kapitału produkcyjnego. W następnym cyklu produkcji ów zwiększony kapitał daje zwiększony produkt. Ale to, co się dzieje w wypadku kapitału indywidualnego, powinno występować także w globalnej reprodukcji rocznej; podobnie jak przy rozpatrywaniu reprodukcji prostej widzieliśmy, że zjawisko stopniowego osiadania zużytych części kapitału trwałego w postaci skarbu pieniężnego, które występuje w wypadku kapitału indywidualnego, znajduje też wyraz w rocznej reprodukcji społecznej.

Jeżeli kapitał indywidualny = $400_c + 100_v$, a roczna wartość dodatkowa = 100, to produkt towarowy = $400_c + 100_v + 100_m$. Ten produkt wartości 600 kapitalista przekształca w pieniądź. Z otrzymanych pieniędzy przekształca on 400_c znów w formę naturalną kapitału stałego, 100_v w siłę roboczą, a jeżeli akumuluje całą wartość dodatkową, to przekształca ponadto 100_m w dodatkowy kapitał stały, wymieniając je na elementy naturalne kapitału produkcyjnego. Zakłada się przy tym: 1. że w danych warunkach technicznych kwota ta wystarcza bądź do powiększenia funkcjonującego kapitału stałego, bądź też do otwarcia nowego przedsiębiorstwa prze-

⁶⁷ Odtąd aż do końca rękopis VIII.

mysłowego. Ale może się też zdarzyć, że przekształcanie wartości dodatkowej w pieniądze i gromadzenie tych pieniędzy w postaci skarbu musi się odbywać przez dłuższy czas, zanim się będzie mógł dokonać ten proces, a więc zanim będzie mogła nastąpić rzeczywista akumulacja, rozszerzenie produkcji. 2. Zakłada się, że produkcja w rozszerzonej skali odbywała się faktycznie już przedtem; po to bowiem, aby pieniądze (wartość dodatkową nagromadzoną w postaci pieniędzy) można było przekształcić w elementy kapitału produkcyjnego, elementy te muszą już być do nabycia na rynku jako towary; nic się tu nie zmieni, jeżeli nie kupi się ich w formie gotowych towarów, lecz sporządzi na zamówienie. Płaci się za nie dopiero wtedy, kiedy już istnieją, w każdym razie dopiero wtedy, kiedy już odbyła się, jeżeli chodzi o nie, rzeczywista reprodukcja w skali rozszerzonej, a więc kiedy nastąpiło już rozszerzenie dotychczasowej normalnej produkcji. Musiały one już istnieć potencjalnie, czyli w swych składnikach, skoro po to, aby rzeczywiście nastąpiła ich produkcja, potrzeba jedynie impulsu w postaci zamówienia, tj. kupna towaru, poprzedzającego istnienie towaru, i antycypowanej jego sprzedaży. Pieniądze po jednej stronie wywołują wtedy reprodukcję rozszerzoną po drugiej stronie, gdyż jest ona już możliwa niezależnie od pieniądza; albowiem pieniądź sam przez się nie jest elementem rzeczywistej reprodukcji.

Jeżeli na przykład kapitalista A w ciągu roku lub w ciągu wielu lat sprzedaje wyprodukowane przez siebie kolejno ilości produktu towarowego, to tym samym przekształca kolejno w pieniądź także i tę część produktu towarowego, która jest nosicielką wartości dodatkowej – tj. produkt dodatkowy – a więc przekształca w pieniądź samą wartość dodatkową, którą wyprodukował w formie towarowej; pieniądze te gromadzi stopniowo i w ten sposób powstaje potencjalny nowy kapitał pieniężny; potencjalny – ze względu na to, że posiada zdolność przekształcania się w elementy kapitału produkcyjnego i że jest do tego przeznaczony. Faktycznie zaś kapitalista A gromadzi po prostu skarb, który nie jest elementem rzeczywistej reprodukcji. Z początku ta czynność kapitalisty

polega jedynie na stopniowym odciąganiu z cyrkulacji pieniędzy, które znajdują się w obiegu, przy czym nie jest oczywiście wyłączone, że te znajdujące się w obiegu pieniądze, które kapitalista zamyka teraz na siedem spustów, same były dopiero co – zanim wstąpiły do cyrkulacji – częścią jakiegoś innego skarbu. Ten skarb kapitalisty A, stanowiący potencjalnie nowy kapitał pieniężny, nie jest dodatkowym elementem bogactwa społecznego, tak samo jak nie byłby nim, gdyby wydatkowano go na środki konsumpcji. Ale pieniądze, które wycofano z obiegu, a więc które przedtem znajdowały się w obiegu, mogły być kiedyś przechowywane jako część składowa skarbu lub stanowić formę pieniężną płacy roboczej, mogły służyć do spieniężenia środków produkcji bądź innych towarów, do cyrkulacji części stałych kapitału bądź do cyrkulacji dochodu jakiegoś kapitalisty. Nie są one nowym bogactwem, tak samo jak pieniądź; gdy rozpatruje się go z punktu widzenia prostej cyrkulacji towarowej, reprezentuje tylko swoją istniejącą wartość, a nie reprezentuje dziesięciokrotnej wartości z tego powodu, że w ciągu dnia zrobił dziesięć obrotów i zrealizował dziesięć różnych wartości towarowych. Towary istnieją niezależnie od pieniądza, a sam pieniądź pozostaje tym, czym jest (albo też wartość jego nawet się zmniejsza wskutek zużycia), bez względu na to, czy robi jeden, czy dziesięć obrotów. Jedynie w produkcji złota – o ile jej produkt, złoto, zawiera produkt dodatkowy, będący nosicielem wartości dodatkowej – wytwarza się nowe bogactwo (pieniądź potencjalny), i tylko o tyle, o ile całe nowo wyprodukowane złoto wchodzi do cyrkulacji, pomnaża ono materiał pieniężny potencjalnych nowych kapitałów pieniężnych.

Chociaż ta nagromadzona w formie pieniężnej wartość dodatkowa nie stanowi dodatkowego nowego bogactwa społecznego, to jednak ze względu na funkcje, dla których się ją gromadzi, stanowi ona nowy potencjalny kapitał pieniężny. (Przekonamy się później, że nowy kapitał pieniężny może powstawać także w inny sposób, a nie tylko przez stopniowe spieniężanie wartości dodatkowej).

Pieniądze wycofuje się z cyrkulacji i gromadzi w postaci

skarbu przez sprzedaż towaru, po której nie następuje kupno. Jeżeli więc przyjmiemy, że operacja ta ma charakter powszechny, to wyda się rzeczą niezrozumiałą, skąd mają się wziąć nabywcy, gdyż w procesie tym – a trzeba go ujmować jako powszechny, każdy bowiem kapitał indywidualny może się znajdować w stadium akumulacji – wszyscy pragną sprzedawać, aby gromadzić skarb, nikt zaś nie chce kupować.

Jeżeli wyobrazimy sobie, że proces cyrkulacji między różnymi częściami reprodukcji rocznej przebiega po linii prostej – co jest błędne, gdyż z nielicznymi wyjątkami składa się on zwykle z przeciwstawnych sobie ruchów – to należałoby zacząć od producenta złota (bądź srebra), który kupuje nie sprzedając, i przypuścić, że wszyscy inni sprzedają jemu. Cały roczny produkt dodatkowy społeczeństwa (będący nosicielem całej wartości dodatkowej) przeszedłby wtedy do producenta złota, a wszyscy inni kapitaliści podzieliliby między sobą pro rata jego produkt dodatkowy, istniejący z natury w postaci pieniądza i stanowiący naturalne ucieleśnienie w złocie jego wartości dodatkowej; ta bowiem część wytworu producenta złota, która ma zastąpić jego funkcjonujący kapitał, jest już związana i już nią zadysponowano. Wyprodukowana w postaci złota wartość dodatkowa producenta złota byłaby w tym wypadku jedynym zasobem, z którego wszyscy inni kapitaliści czerpaliby materiał do spieniężania swego rocznego produktu dodatkowego. A więc wartość tego zasobu musiałaby równać się całej rocznej wartości dodatkowej społeczeństwa, która ma przybrać dopiero formę skarbu. Niedorzeczne te przypuszczenia pozwoliłyby nam jedynie wyjaśnić możliwość powszechnego jednoczesnego tworzenia skarbu, co jednak nie posunęłoby ani o krok naprzód sprawy samej reprodukcji – z wyjątkiem reprodukcji po stronie producentów złota.

Zanim rozwikłamy tę pozorną trudność, musimy przeprowadzić rozgraniczenie między akumulacją w dziale I (wytwarzanie środków produkcji) i akumulacją w dziale II (wytwarzanie środków konsumpcji). Zacniemy od działu I.

I. Akumulacja w dziale I

1. Tworzenie skarbu

Rozumie się, że zarówno kapitały umieszczone w licznych gałęziach przemysłu, z których składa się dział I, jak i różne kapitały indywidualne w każdej z tych gałęzi przemysłu znajdują się – zależnie od swego wieku, tj. od czasu, przez który już funkcjonowały – w różnych stadiach procesu stopniowego przekształcania wartości dodatkowej w potencjalny kapitał pieniężny; abstrahujemy tu zupełnie od wielkości tych kapitałów, od warunków technicznych, stosunków rynkowych itp. Jest przy tym rzeczą obojętną, do której z dwóch form rozszerzenia produkcji miałyby służyć ten kapitał pieniężny: do powiększenia funkcjonującego już kapitału czy też do założenia nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Stałe więc jedna część kapitalistów przekształca w kapitał produkcyjny swój potencjalny kapitał pieniężny, który osiągnął już odpowiednią wielkość, tj. za pieniądze nagromadzone przez spieniężanie wartości dodatkowej kupuje środki produkcji, dodatkowe elementy kapitału stałego, gdy tymczasem inna część kapitalistów zajmuje się jeszcze gromadzeniem swego potencjalnego kapitału pieniężnego. A zatem kapitaliści obu tych kategorii występują wobec siebie – jedni jako nabywcy, drudzy jako sprzedawcy, a każdy z nich występuje wyłącznie w jednej z tych dwóch ról.

Przypuśćmy np., że kapitalista A sprzedaje kapitaliście B (który może reprezentować więcej niż jednego nabywcę) $600 = 400_c + 100_v + 100_m$. Sprzedaje towary wartości 600 za 600 w pieniądzach, z których 100 stanowi wartość dodatkową; te 100 kapitalista A odciąga z cyrkulacji i gromadzi w postaci pieniężnej, ale te 100 w pieniądzu stanowią jedynie formę pieniężną produktu dodatkowego, który był nosicielem wartości 100. Tworzenie skarbu nie jest w ogóle produkcją, a więc siłą rzeczy nie jest też powiększeniem produkcji. Czynność kapitalisty polega tu jedynie na tym, że odciąga on z cyrkulacji pieniądze uzyskane dzięki sprzedaży produktu dodatkowego wartości 100, że zatrzymuje je i unieruchamia. Operacji tej doko-

nuje nie tylko kapitalista *A*, lecz w wielu punktach sfery cyrkulacji dokonują jej także inni kapitaliści – *A'*, *A''*, *A'''*, którzy równie gorliwie gromadzą w taki sposób skarb. Liczne te punkty, w których odciąga się pieniądze z cyrkulacji i gromadzi w postaci licznych skarbów indywidualnych, czyli w postaci potencjalnych kapitałów pieniężnych, zdają się stanowić również liczne przeszkody dla cyrkulacji, gdyż w punktach tych unieruchamia się pieniądze i na czas dłuższy lub krótszy pozbawia się je zdolności cyrkulowania. Należy jednak wziąć pod uwagę, że tworzenie skarbu odbywa się już przy prostej cyrkulacji towarowej, na długo przedtem, zanim cyrkulacja ta zaczyna dokonywać się na bazie kapitalistycznej produkcji towarowej; znajdująca się w kraju ilość pieniędzy jest zawsze większa od tej jej części, która uczestniczy w czynnej cyrkulacji, jakkolwiek część ta, zależnie od okoliczności, może zwiększać się lub zmniejszać. Takie same skarby i taki sam sposób tworzenia skarbów spotykamy również i tutaj, tym razem jednak jako immanentną cechę kapitalistycznego procesu produkcji.

Łatwo zrozumieć zadowolenie kapitalistów, gdy przy systemie kredytowym wszystkie te potencjalne kapitały stają się wskutek ich skoncentrowania w bankach itp. kapitałem dyspozycyjnym, „loanable capital” [kapitałem pożyczkowym], kapitałem pieniężnym, który nie odgrywa już roli biernej, nie jest muzyką przyszłości, lecz jest kapitałem aktywnym, bujnie się pleniącym.

Jednakże kapitalista *A* gromadzi taki skarb tylko o tyle, o ile występuje – gdy chodzi o własny jego produkt dodatkowy – wyłącznie jako sprzedawca, nie występując bezpośrednio potem w charakterze nabywcy. Stopniowe wytwarzanie przez niego produktu dodatkowego – będącego nosicielem wartości dodatkowej, która ma ulec spieniężeniu – stanowi przeto przesłankę tworzenia przezeń skarbu. W danym wypadku, kiedy rozpatrujemy cyrkulację jedynie w obrębie działu I, forma naturalna produktu dodatkowego, podobnie jak i całego produktu, którego część stanowi produkt dodatkowy, jest formą naturalną elementu części stałej kapitału działu I, tj. należy do kategorii środków produkcji wytwarzających środki produkcji. Przekonamy się niebawem, co z tego wynika, tj. do jakich

funkcji służy produkt dodatkowy w ręku nabywców B , B' , B'' itd.

Ale musimy tu pamiętać przede wszystkim o jednym: chociaż kapitalista A pobiera za swą wartość dodatkową pieniądze z cyrkulacji i gromadzi je jako skarb, to z drugiej strony wrzuca do cyrkulacji towar, nie pobierając z niej w zamian innego towaru, na skutek czego kapitaliści B , B' , B'' itd. mogą ze swej strony wrzucać do cyrkulacji pieniądze i w zamian za nie pobierać z niej tylko towar. W danym wypadku towar ten ze względu na swą formę naturalną i swe przeznaczenie wchodzi jako element trwały lub obrotowy do kapitału stałego nabywców B , B' itd. O tym pomówimy obszerniej, kiedy zajmujemy się nabywcami produktu dodatkowego, kapitalistami B , B' itd.



Nadmienimy tu mimochodem, co następuje: podobnie jak przedtem, przy rozpatrywaniu reprodukcji prostej, tak znów i teraz widzimy, że wymiana różnych części składowych produktu rocznego, tj. ich cyrkulacja (która musi obejmować zarazem reprodukcję kapitału, a mianowicie jego odtworzenie w różnych jego formach: kapitału stałego, zmiennego, trwałego, obrotowego, kapitału pieniężnego i towarowego) bynajmniej nie sprowadza się tylko do kupna towaru, uzupełnionego przez następującą po nim sprzedaż, czy też do sprzedaży, uzupełnionej przez następujące po niej kupno, tak że faktycznie odbywałaby się tylko wymiana towaru na towar, jak to utrzymuje ekonomia polityczna, zwłaszcza zaś szkoła zwolenników wolnego handlu, począwszy od fizjokratów i Adama Smitha. Wiemy, że kapitał trwały, z chwilą gdy wydatkowano już pewną sumę na jego nabycie, nie ulega odnowieniu przez cały czas swego funkcjonowania, lecz czynny jest nadal w swej dawnej formie, podczas gdy wartość jego osiada stopniowo w postaci pieniądza. Widzieliśmy, że okresowe odnawianie części trwałej kapitału II_c (a całą wartość kapitałową II_c wymienia się na elementy działu I o wartości $v + m$) sprowadza się z jednej strony do *wyłącznego kupna* części trwałej kapitału II_c , która z formy pieniężnej przekształca się z powrotem w

formę naturalną, przy czym owemu kupnu odpowiada wyłączna sprzedaż I_m ; z drugiej strony sprowadza się ono do *wyłącznej sprzedaży* ze strony II_c , do sprzedaży tej trwałej części jego wartości (wartości zużytej), która osiada w postaci pieniądza, przy czym sprzedaży tej odpowiada wyłączne kupno ze strony I_m . Po to, aby wymiana miała tu normalny przebieg, należy założyć, że wyłączne kupno ze strony II_c równa się pod względem wielkości wartości wyłącznej sprzedaży ze strony II_c , i tak samo – że wyłączna sprzedaż ze strony I_m kapitałowi II_c (kategoria 1) równa się wyłącznemu kupnu ze strony I_m u II_c (kategoria 2) (str. 440 *). W przeciwnym razie nastąpiłoby zakłócenie przebiegu reprodukcji prostej; wyłączne kupno po jednej stronie musi kompensować wyłączna sprzedaż po drugiej stronie. Podobnie w naszym wypadku należy założyć, że wyłączną sprzedaż części I_m ze strony kapitalistów A, A', A'' , którzy gromadzą skarb, równoważy wyłączne kupno części I_m ze strony kapitalistów B, B', B'' , którzy przekształcają swój skarb w elementy dodatkowego kapitału produkcyjnego.

Jeżeli równowaga zostaje przywrócona bądź to dzięki temu, że nabywca występuje potem jako sprzedawca takiej samej sumy wartości, bądź też na odwrót, to pieniądze wpływają z powrotem stronie, która wyłożyła je przy kupnie, a więc stronie, która sprzedała, zanim ponownie kupiła. Jednakże warunkiem rzeczywistej równowagi, gdy chodzi o samą wymianę towarów, o wymianę różnych części produktu rocznego, jest jednakowa wartość towarów, które wymienia się jedne na drugie.

O ile jednak odbywają się tylko jednostronne transakcje wymienne, mnóstwo wyłącznych aktów kupna z jednej strony i mnóstwo wyłącznych aktów sprzedaży z drugiej – a widzieliśmy już, że normalna wymiana produktu rocznego, odbywająca się na bazie kapitalistycznej, warunkuje takie jednostronne metamorfozy – to równowaga będzie możliwa tylko wtedy, kiedy suma wartości jednostronnych aktów kupna będzie się równać sumie wartości jednostronnych aktów sprzedaży. Fakt, że produkcja towarowa stanowi powszechną formę produkcji

* Patrz tom niniejszy, str. 572–573. – Red. przekł. polsk.

kapitalistycznej, określa już rolę, jaką odgrywa w niej pieniądz nie tylko jako środek cyrkulacji, lecz także jako kapitał pieniężny; ów fakt stwarza pewne właściwe temu sposobowi produkcji warunki normalnej wymiany, a więc normalnego przebiegu reprodukcji czy to w skali prostej, czy też rozszerzonej, warunki, które przekształcają się w równie liczne warunki nienormalnego przebiegu reprodukcji, w równie liczne możliwości kryzysów, gdyż żywiołowy charakter tej produkcji sprawia, że sama równowaga jest czymś przypadkowym.

Widzieliśmy też, że przy wymianie I_v na odpowiednią sumę wartości II_c dokonuje się wprawdzie koniec końców, gdy chodzi o II_c , zastąpienie towaru działu II taką samą sumą wartości towaru działu I, że więc zbiorowy kapitalista działu II uzupełnia potem sprzedaż własnego towaru kupnem takiej samej wartości towaru działu I. To zastąpienie dokonuje się; jednakże w transakcji tej kapitaliści działu I i II nie wymieniają między sobą swych towarów. II_c sprzedaje swoje towary robotnikom działu I; ci występują wobec II_c jednostronnie jako nabywcy towarów, II_c zaś występuje wobec tych robotników jednostronnie jako sprzedawca towarów; z uzyskanymi w ten sposób pieniędzmi II_c występuje jednostronnie jako nabywca towarów wobec zbiorowego kapitalisty działu I, a ten występuje wobec II_c jednostronnie jako sprzedawca towarów na sumę I_v . Dopiero przez tę sprzedaż towarów działu I znów reprodukuje wreszcie swój kapitał zmienny w formie kapitału pieniężnego. Jeśli kapitał działu I występuje wobec kapitału działu II jednostronnie jako sprzedawca towarów w granicach sumy I_v , to wobec robotników działu I występuje on jednostronnie jako nabywca towarów w akcie kupna ich siły roboczej; jeśli zaś robotnicy działu I występują wobec kapitalistów działu II jednostronnie jako nabywcy towarów (mianowicie jako nabywcy środków utrzymania), to wobec kapitalistów działu I występują oni jednostronnie jako sprzedawcy towarów, mianowicie jako sprzedawcy swej siły roboczej.

Nieustanna podaż siły roboczej ze strony robotników działu I, powrotna przemiana części kapitału towarowego działu I w formę pieniężną kapitału zmiennego, zastąpienie części kapitału towarowego działu II elementami naturalnymi kapitału

stałego II_c – wszystkie te konieczne przesłanki wzajemnie się warunkują; realizują się jednak za pośrednictwem bardzo skomplikowanego procesu, który obejmuje trzy niezależne od siebie, lecz splatające się procesy cyrkulacji. Już sam skomplikowany charakter tego procesu staje się często przyczyną jego nienormalnego przebiegu.

2. Dodatkowy kapitał stały

Produkt dodatkowy, nosiciel wartości dodatkowej, nie kosztuje tych, którzy go sobie przywłaszczają, kapitalistów działu I. Aby go otrzymać, nie mają oni potrzeby wykładania w jakikolwiek sposób pieniędzy lub towarów. Wyłożenie kapitału (avance) jest już u fizjokratów ogólną formą wartości uprzedmiotowionej w elementach kapitału produkcyjnego. A więc kapitaliści działu I wykładają tylko kapitał stały i zmienny. Robotnik pracą swą nie tylko zachowuje im kapitał stały; nie tylko zastępuje im zmienną wartość kapitałową odpowiednią nowo wytworzoną częścią wartości w formie towaru; swoją pracą dodatkową dostarcza im ponadto wartość dodatkową, istniejącą w formie produktu dodatkowego. Sprzedając stopniowo ten produkt dodatkowy kapitaliści działu I tworzą skarb, dodatkowy potencjalny kapitał pieniężny. W rozpatrywanym wypadku ten produkt dodatkowy składa się od początku ze środków produkcji wytwarzających środki produkcji. Funkcjonuje on jako dodatkowy kapitał stały dopiero w ręku nabywców B, B', B'' itd. (I); ale potencjalnie był nim już wcześniej, zanim go sprzedano, już w ręku kapitalistów A, A', A'' (I), którzy gromadzą skarb. Jeżeli rozpatrywać jedynie wielkość wartości reprodukcji po stronie działu I, to znajdujemy się jeszcze w obrębie reprodukcji prostej; nie uruchomiono bowiem żadnego dodatkowego kapitału, aby wytworzyć ten potencjalny dodatkowy kapitał stały (produkt dodatkowy), ani też nie uruchomiono większej ilości pracy dodatkowej niż ta, którą wydatkowano na bazie reprodukcji prostej, Różnica, która tu zachodzi, sprowadza się jedynie do formy zastosowanej pracy dodatkowej, do konkretnego charakteru jej szcze-

gólnej użyteczności. Pracę tę zużyto na wytworzenie środków produkcji dla I_c zamiast dla II_c , na środki produkcji wytwarzające środki produkcji, a nie na środki produkcji wytwarzające środki konsumpcji. Rozpatrując reprodukcję prostą założyliśmy, że całą wartość dodatkową działu I wydatkuje się jako dochód, a więc na towary działu II; wartość dodatkowa działu I składa się tedy wyłącznie z takich środków produkcji, które miały zastąpić kapitał stały II_c w jego formie naturalnej. Aby więc można było przejść od reprodukcji prostej do rozszerzonej, produkcja działu I musi być w stanie wytworzyć więcej elementów kapitału stałego dla działu I, wytwarzając ich mniej dla działu II. Przejście to, które nie zawsze odbywa się bez trudności, ułatwione jest przez fakt, że pewne produkty działu I mogą służyć jako środki produkcji w obu działach.

Wynika z tego – jeżeli sprawę rozpatrywać jedynie pod względem wielkości wartości – że materialny substrat reprodukcji rozszerzonej powstaje w obrębie reprodukcji prostej. Jest to po prostu praca dodatkowa robotników działu I wydatkowana bezpośrednio na produkcję środków produkcji, na wytworzenie potencjalnego dodatkowego kapitału działu I. A zatem potencjalny dodatkowy kapitał pieniężny gromadzony przez kapitalistów A , A' , A'' (I) – w drodze stopniowej sprzedaży ich produktu dodatkowego, który powstaje bez jakiegokolwiek kapitalistycznego wydatkowania pieniędzy – stanowi tu tylko formę pieniężną wyprodukowanych dodatkowo środków produkcji działu I.

Produkcja potencjalnego dodatkowego kapitału nie jest więc w naszym wypadku (gdyż – jak się o tym przekonamy później – może on też powstawać zupełnie inaczej) niczym innym, jak zjawiskiem samego procesu produkcji, wytwarzaniem w określonej formie elementów kapitału produkcyjnego.

A więc wytwarzanie dodatkowego potencjalnego kapitału pieniężnego na wielką skalę – w wielu punktach sfery cyrkulacji – jest jedynie wynikiem i wyrazem wielostronnego wytwarzania potencjalnego dodatkowego kapitału produkcyjnego, samo powstanie którego nie wymaga dodatkowych pieniężnych wydatków ze strony kapitalistów przemysłowych.

Stopniowe przekształcanie tego potencjalnego dodatkowego

kapitału produkcyjnego w potencjalny kapitał pieniężny (skarb) ze strony kapitalistów A , A' , A'' itd. (I), uwarunkowane stopniową sprzedażą ich produktu dodatkowego – a więc powtarzającą się jednostronną sprzedażą towarów bez uzupełniającego kupna – dokonuje się w drodze powtarzającego się odciągania pieniędzy z cyrkulacji i gromadzenia w tym samym stopniu skarbu. Przesłanką takiego gromadzenia skarbu nie jest bynajmniej – z wyjątkiem wypadku, kiedy nabywcą jest producent złota – istnienie dodatkowego bogactwa w postaci kruszców szlachejnych, lecz jedynie zmiana funkcji pieniądza, który znajdował się dotychczas w obiegu. Dotychczas funkcjonował on jako środek cyrkulacji, obecnie funkcjonuje jako skarb, jako potencjalny nowy kapitał pieniężny w procesie powstawania. Toteż pomiędzy powstawaniem dodatkowego kapitału pieniężnego a ilością znajdujących się w danym kraju kruszców szlachejnych nie ma żadnego związku przyczynowego.

Wynika z tego następnie: im większy jest kapitał produkcyjny, który funkcjonuje już w danym kraju (wliczając włączoną do niego siłę roboczą, wytwórczynię produktu dodatkowego), im bardziej rozwinięta jest siła produkcyjna pracy, a tym samym również i środki techniczne umożliwiające szybkie rozszerzenie produkcji środków produkcji – a więc im większa jest masa produktu dodatkowego, zarówno pod względem wartości, jak i pod względem ilości wartości użytkowych, które go wyobrażają – tym większy jest

1. potencjalny dodatkowy kapitał produkcyjny w formie produktu dodatkowego znajdującego się w ręku kapitalistów A , A' , A'' itd. oraz

2. masa spieniężonego produktu dodatkowego, czyli potencjalnego dodatkowego kapitału pieniężnego w ręku kapitalistów A , A' , A'' . Jeżeli więc np. Fullarton nie uznaje nadprodukcji w zwykłym znaczeniu, lecz uznaje nadprodukcję kapitału, mianowicie kapitału pieniężnego, to mamy tu jeszcze jeden dowód, jak niesłychanie mało wiedzą o mechanizmie własnego systemu najlepsi nawet ekonomiści burżuazyjni.

Produkt dodatkowy, bezpośrednio wyprodukowany i przywłaszczony przez kapitalistów A , A' , A'' (I), stanowi realną

podstawę akumulacji kapitału, tj. reprodukcji rozszerzonej, mimo że w tym charakterze będzie rzeczywiście funkcjonował dopiero w ręku nabywców B , B' , B'' itd. (I). Natomiast w formie pieniężnej – jako skarb, jako stopniowo tworzący się potencjalny kapitał pieniężny – jest on absolutnie nieprodukcyjny, odbywa w tej formie ruch równoległy do procesu produkcji, znajduje się jednak poza jego obrębem. Stanowi martwy ciężar (dead weight) produkcji kapitalistycznej. Dążenie, aby tę wartość dodatkową, gromadzoną w postaci potencjalnego kapitału pieniężnego, użyć do osiągania zarówno zysku, jak i dochodu, urzeczywistnia się w systemie kredytowym i w „papierkach”. W ten sposób kapitał pieniężny uzyskuje w innej formie ogromny wpływ na przebieg i potężny rozwój kapitalistycznego systemu produkcji.

Masa produktu dodatkowego przekształconego w potencjalny kapitał pieniężny będzie tym większa, im większa była łączna suma funkcjonującego już kapitału, dzięki któremu produkt ten powstał. Absolutny zaś wzrost wielkości reprodukowanego corocznie potencjalnego kapitału pieniężnego ułatwia też jego segmentację, pozwalając na szybsze umieszczenie go w jakimś odrębnym przedsiębiorstwie, czy to w ręku tego samego kapitalisty, czy też w innym ręku (np. członków jego rodziny, przy podziale spadku itp.). Przez segmentację kapitału pieniężnego rozumiemy tu takie jego całkowite oddzielenie od kapitału rdzennego, aby jako nowy kapitał pieniężny można go było umieścić w jakimś nowym samodzielny przedsiębiorstwie.

Kapitaliści A , A' , A'' itd. (I), sprzedawcy produktu dodatkowego, otrzymują ten produkt jako bezpośredni wynik procesu produkcji, który oprócz nakładów na kapitał stały i zmienny, niezbędnych też przy reprodukcji prostej, nie wymaga dalszych aktów cyrkulacji; w ten sposób stwarzają oni realną podstawę reprodukcji w skali rozszerzonej, czyli rzeczywiście fabrykują potencjalny dodatkowy kapitał. Natomiast rola kapitalistów B , B' , B'' itd. (I) jest inna. 1. Dopiero w ich ręku produkt dodatkowy kapitalistów A , A' , A'' itd. będzie rzeczywiście funkcjonował jako dodatkowy kapitał stały (pomijamy tu na razie drugi element kapitału produkcyjnego, do-

datkową siłę roboczą, a więc dodatkowy kapitał zmienny); 2. po to, aby produkt dodatkowy mógł trafić w ich ręce, niezbędny jest akt cyrkulacji; muszą oni ten produkt dodatkowy kupić.

Do punktu 1 należy tu nadmienić, że znaczną część produktu dodatkowego (potencjonalnego dodatkowego kapitału stałego), wyprodukowanego przez kapitalistów A, A', A'' itd. (I), wytwarza się wprawdzie w roku bieżącym, ale jako kapitał przemysłowy może ona w ręku kapitalistów B, B', B'' (I) rzeczywiście funkcjonować dopiero w przyszłym roku lub jeszcze później; co się tyczy punktu 2, to powstaje pytanie, skąd się biorą pieniądze niezbędne do dokonania aktu cyrkulacji.

O ile produkty wytwarzane przez kapitalistów B, B', B'' itd. (I) powracają in natura do ich własnego procesu produkcji, to rozumie się samo przez się, że pro tanto kapitaliści ci przenoszą część swego własnego produktu dodatkowego wprost (bez pośrednictwa cyrkulacji) do swego kapitału produkcyjnego i włączają ją do niego jako dodatkowy element kapitału stałego. Jednakże pro tanto nie biorą oni też udziału w spieniężaniu produktu dodatkowego kapitalistów A, A' itd. (I). Pomijając tę sprawę, musimy jednak odpowiedzieć na pytanie, skąd biorą się pieniądze na ów akt cyrkulacji. Wiemy, że kapitaliści B, B', B'' itd. (I) tworzyli swój skarb w taki sam sposób jak kapitaliści A, A' itd., tj. w drodze sprzedaży swoich produktów dodatkowych; teraz zaś nastąpiła chwila, kiedy ich potencjalny jedynie kapitał pieniężny, nagromadzony w postaci skarbu, ma funkcjonować efektywnie jako dodatkowy kapitał pieniężny. W ten sposób jednak kręcimy się wciąż w kółko. Pozostaje nadal otwarta kwestia, skąd wzięły się pieniądze, które kapitaliści B (I) pobrali przedtem z cyrkulacji i nagromadzili.

Z analizy reprodukcji prostej wiemy już wszakże, że kapitaliści działu I i II muszą rozporządzać pewną sumą pieniędzy, aby móc dokonać wymiany swego produktu dodatkowego. Tam – pieniądze, które służyły jedynie do wydatkowania dochodu na środki konsumpcji, wpływały z powrotem do kapitalistów w miarę tego, jak wykładali je oni na wymianę swo-

ich towarów; tutaj – wyłożone pieniądze wracają z powrotem, ale funkcja ich uległa zmianie. Kapitałiści A i B (I) dostarczają sobie na przemian pieniędzy na przekształcenie produktu dodatkowego w dodatkowy potencjalny kapitał pieniężny i wrzucają na przemian ten nowo powstały kapitał pieniężny z powrotem do cyrkulacji w charakterze środka kupna.

Jedno tylko zakłada się tutaj, to mianowicie, że ilość znajdujących się w kraju pieniędzy (przy nie zmieniającej się szybkości obiegu itd.) wystarcza zarówno do aktywnej cyrkulacji, jak i do tworzenia zapasowego skarbu – jest to więc to samo założenie, które, jak widzieliśmy, musi być również spełnione przy prostej cyrkulacji towarowej. Skarb wykonuje tu jednak inne funkcje. Większa też musi być ilość znajdujących się w kraju pieniędzy: 1. ponieważ w warunkach produkcji kapitalistycznej wszelki produkt (z wyjątkiem nowo wyprodukowanych kruszców szlachetnych i nielicznych produktów konsumowanych przez samych producentów) wytwarzany jest jako towar, musi tedy przejść przez stadium poczwarki pieniężnej; 2. ponieważ w warunkach kapitalistycznych masa kapitału towarowego i wielkość jego wartości nie tylko są absolutnie większe, ale wzrastają też bez porównania szybciej; 3. ponieważ coraz znaczniejszy kapitał zmienny musi wciąż przekształcać się w kapitał pieniężny; 4. ponieważ z rozszerzeniem produkcji idzie w parze tworzenie nowych kapitałów pieniężnych, a więc musi też istnieć materiał do gromadzenia ich w formie skarbu. – Jeżeli dotyczy to w każdym razie pierwszej fazy produkcji kapitalistycznej, kiedy nawet systemowi kredytowemu towarzyszy obieg przeważnie kruszcowy, dotyczy to również najbardziej rozwiniętej fazy systemu kredytowego, o tyle że podstawą jego pozostaje obieg kruszcowy. Z jednej strony dodatkowa produkcja kruszców szlachetnych, o ile jest ona na przemian to obfitsza, to znów szczuplejsza, może wywoływać zakłócenia w kształtowaniu się cen towarów nie tylko w ciągu dłuższych okresów, lecz nawet w obrębie bardzo krótkich. Z drugiej strony cały mechanizm kredytu jest stale tym zajęty, aby za pomocą wszelkich możliwych operacji, metod, urządzeń technicznych ograniczyć rzeczywisty obieg kruszcowy do stosunkowo wciąż zmniejszającego się minimum, na

skutek czego w takim samym stopniu wzmagają się sztuczność całego mechanizmu i zwiększa się możliwość zakłócenia jego normalnego biegu.

Różni kapitaliści B , B' , B'' itd. (I), których potencjalny nowy kapitał pieniężny zaczyna działać jako aktywny kapitał, mogą też kupować jeden u drugiego i sprzedawać sobie wzajemnie swoje produkty (części swego produktu dodatkowego). Jeżeli sprawy mają normalny przebieg, pieniądze wyłożone na cyrkulację produktu dodatkowego wpływają pro tanto z powrotem do poszczególnych kapitalistów B w takim samym stosunku, w jakim wyłożyli je oni na cyrkulację swych towarów. Jeżeli pieniądź cyркуluje jako środek płatniczy, to wypłaca się tylko saldo, o ile wzajemne zakupy i sprzedaże nie wyrównują się. Jest jednak rzeczą ważną, aby wszędzie, podobnie jak się to dzieje tutaj, zakładać, że mamy do czynienia z obiegiem kruszcowym w jego najprostszej, najbardziej pierwotnej postaci; wtedy bowiem przyływ i odpływ pieniędzy, wyrównywanie sald, słowem wszelkie momenty, które w systemie kredytowym przedstawiają się jako procesy świadomie regulowane, ukazują się nam jako zjawiska niezależne od systemu kredytowego i cały proces występuje w swej formie bezpośredniej, nie zaś w późniejszej, pochodnej.

3. Dodatkowy kapitał zmienny

Dotychczas mowa była tylko o dodatkowym kapitale stałym, zajmijmy się więc teraz rozpatrzeniem dodatkowego kapitału zmiennego.

W księdze I wyjaśniliśmy szczegółowo, jak to się dzieje, że w warunkach produkcji kapitalistycznej siła robocza jest zawsze do dyspozycji, i jak w razie potrzeby można uruchomić więcej pracy nie zwiększając liczby zatrudnionych robotników, czyli ilości siły roboczej. Nie ma więc teraz potrzeby dłużej się nad tym zastanawiać; można raczej założyć, że część nowo powstałego kapitału pieniężnego, którą przekształca się w kapitał zmienny, znajduje zawsze siłę roboczą, którą ten kapitał zmienny ma nabyć. Wyjaśniliśmy również w księdze I, jak

dany kapitał może w pewnych granicach rozszerzyć rozmiary swej produkcji bez akumulacji. Tu jednak chodzi o akumulację kapitału w specyficznym znaczeniu, kiedy rozszerzenie produkcji zależy od przekształcenia wartości dodatkowej w dodatkowy kapitał, a więc i od zwiększenia kapitału stanowiącego podstawę produkcji.

Producent złota może akumulować pewną część swej złotej wartości dodatkowej w formie potencjalnego kapitału pieniężnego; kiedy kapitał ten osiągnie niezbędną wielkość, producent złota może przekształcić go bezpośrednio w nowy kapitał zmienny, nie uciekając się do uprzedniej sprzedaży swego produktu dodatkowego; tak samo może go wymienić na elementy kapitału stałego. W tym wypadku musi jednak znaleźć na rynku owe rzeczowe elementy swego kapitału stałego, bądź to w ten sposób, że każdy producent, jak to zakładaliśmy w dotychczasowych wywodach, wytwarza na skład, a potem dostarcza swój gotowy towar na rynek, bądź też że pracuje na zamówienie. W obu wypadkach zakłada się, że produkcja rozszerza się realnie, tj. że istnieje produkt dodatkowy; w pierwszym wypadku – że istnieje rzeczywiście, w drugim – że istnieje potencjalnie, że może być dostarczony.

II. Akumulacja w dziale II

Dotychczas zakładaliśmy, że kapitaliści A, A', A'' , (I) sprzedają swój produkt dodatkowy kapitalistom B, B', B'' itd., należącym do tego samego działu I. Założmy jednak, że kapitalista A (I) spienięża swój produkt dodatkowy, sprzedając go jakiemuś kapitaliście B z działu II. Stać się to może w ten tylko sposób, że kapitalista A (I) sprzedaje kapitaliście B (II) środki produkcji, nie kupując następnie środków konsumpcji, a więc dokona jednostronnej tylko sprzedaży. Ponieważ jednak II_c może przekształcić się z formy kapitału towarowego w formę naturalną produkcyjnego kapitału stałego w ten jedynie sposób, że następuje wymiana nie tylko I_v , lecz również pewnej przynajmniej części I_m na pewną część II_c , istniejącego w formie środków konsumpcji –

w naszym zaś wypadku kapitalista A spienięża swe I_m w ten sposób, że owa wymiana nie dochodzi do skutku, że odciąga on z cyrkulacji pieniądze uzyskane dzięki sprzedaży działowi II swego I_m , zamiast obrócić je na zakup środków konsumpcji II_c – to po stronie kapitalisty A (I) tworzy się wprawdzie dodatkowy potencjalny kapitał pieniężny, lecz po drugiej stronie leży w formie kapitału towarowego taka sama część wartości stałego kapitału kapitalisty B (II), która nie może przekształcić się w formę naturalną produkcyjnego kapitału stałego. Innymi słowy: kapitalista B (II) nie może sprzedać pewnej części swych towarów, i to *prima facie* [na pierwszy rzut oka] tej części towarów, którą musi sprzedać, aby móc swój kapitał stały przekształcić w całości z powrotem w formę produkcyjną; gdy więc chodzi o tę część, mamy do czynienia z nadprodukcją, która też odpowiednio do wielkości tej części hamuje reprodukcję, nawet w skali nie zmienionej.

Chociaż więc w danym wypadku dodatkowy potencjalny kapitał pieniężny po stronie kapitalisty A (I) stanowi formę pieniężną produktu dodatkowego (wartości dodatkowej), to jednak produkt dodatkowy (wartość dodatkowa), rozpatrywany jako taki, jest tu wciąż jeszcze zjawiskiem reprodukcji prostej, a nie reprodukcji w skali rozszerzonej. Aby reprodukcja II_c mogła odbywać się w nie zmienionej skali, musi w końcu nastąpić wymiana $I_{(v+m)}$ na II_c ; dotyczy to przynajmniej części tego m . Kapitalista A (I) sprzedaje swój produkt dodatkowy kapitaliście B (II) i w ten sposób dostarcza mu odpowiednią część wartości kapitału stałego w formie naturalnej, ale kapitalista A (I) odciąga równocześnie pieniądze z cyrkulacji – nie uzupełnia swej sprzedaży następującym po niej kupnem – uniemożliwia więc sprzedaż jednakowej pod względem wartości części towarów kapitalisty B (II). Jeżeli więc mieć na względzie globalną reprodukcję społeczną, obejmującą w jednakowym stopniu kapitalistów działu I i II, to przemiana produktu dodatkowego A (I) w potencjalny kapitał pieniężny oznacza, że jednakowa pod względem wartości część kapitału towarowego kapitalisty B (II) nie może przekształcić się z powrotem w kapitał produkcyjny (stały); owa przemiana nie jest tedy wyrazem potencjalnej produkcji w skali

rozszerzonej, lecz zahamowania reprodukcji prostej, czyli niedoboru reprodukcji prostej. Ponieważ tworzenie i sprzedaż dodatkowego produktu kapitalisty A (I) są normalnymi zjawiskami reprodukcji prostej, to już na gruncie reprodukcji prostej mamy tu następujące zjawiska, które się wzajemnie warunkują: tworzenie potencjalnego dodatkowego kapitału pieniężnego w dziale I (stąd niedostateczna konsumpcja z punktu widzenia działu II); zamrożenie w dziale II zapasów towarowych, których nie można przekształcić z powrotem w kapitał produkcyjny (a więc względna nadprodukcja w dziale II); nadmiar kapitału pieniężnego w dziale I i niedobór reprodukcji w dziale II.

Nie zatrzymując się dłużej nad tą sprawą, zaznaczymy tylko: przy rozpatrywaniu reprodukcji prostej zakładaliśmy, że całą wartość dodatkową działu I i II wydatkuje się w charakterze dochodu. W rzeczywistości zaś jedną część wartości dodatkowej wydatkuje się jako dochód, drugą zaś przekształca się w kapitał. Jedynie przy takim założeniu odbywa się rzeczywista akumulacja. Twierdzenie, jakoby akumulacja odbywała się na rachunek konsumpcji, jest – w tak ogólnym ujęciu – złudzeniem, które znajduje się w sprzeczności z istotą produkcji kapitalistycznej; zakłada ono bowiem, że celem i siłą napędową produkcji kapitalistycznej jest konsumpcja, nie zaś zgarnianie wartości dodatkowej i jej kapitalizacja, tj. akumulacja.

Rozpatrzmy teraz nieco bliżej akumulację w dziale II.

Pierwsza trudność, gdy chodzi o II_c , tj. o jego powrotną przemianę z części składowej towarowego kapitału działu II w formę naturalną kapitału stałego tego samego działu, dotyczy reprodukcji prostej. Wróćmy do naszego poprzedniego schematu:

$(1000_v + 1000_m)$ I wymienia się na:
2000 II_c .

Jeżeli np. połowę produktu dodatkowego I, a więc $\frac{1000}{2} m$, czyli 500 I_m , włącza się w charakterze kapitału stałego z powrotem do działu I, to ta zatrzymana w dziale I część pro-

duktu dodatkowego nie może zastąpić żadnej części II_c . Owe 500 I_m , zamiast ulec wymianie na środki konsumpcji (a tutaj, w tej grupie transakcji między działem I a działem II – w odróżnieniu od zastąpienia 1000 II_c przez 1000 I_v , dokonanego za pośrednictwem robotników działu I – odbywa się rzeczywista wymiana wzajemna, czyli obustronna zmiana miejsc towarów), mają w samym dziale I służyć w charakterze dodatkowych środków produkcji. Nie mogą one wykonywać tej funkcji jednocześnie w dziale I i II. Kapitalista nie może wydatkować wartości swego produktu dodatkowego na środki konsumpcji i jednocześnie konsumować produkcyjnie sam produkt dodatkowy, tj. włączyć go do swego kapitału produkcyjnego. A więc zamiast 2000 $I_{(v+m)}$ wymianie na 2000 II_c może ulec tylko 1500, a mianowicie $(1000_v + 500_m)$ I ; znaczy to, że 500 II_c nie można przekształcić z powrotem z formy towarowej w kapitał produkcyjny (stały) działu II. W ten sposób w dziale II nastąpiłaby nadprodukcja, której rozmiary odpowiadałyby dokładnie rozmiarom rozszerzenia produkcji, dokonanego w dziale I. Nadprodukcja w dziale II tak silnie, być może, odbije się na dziale I, że nawet kwota 1000, wydatkowana przez robotników działu I na środki konsumpcji działu II, wpłynie z powrotem tylko w części, że więc owa kwota 1000 nie powróci do rąk kapitalistów działu I w formie zmiennego kapitału pieniężnego. Kapitaliści ci mieliby więc trudności, nawet gdy chodzi o reprodukcję w skali nie zmienionej, i to wskutek samej próby jej rozszerzenia. Należy przy tym wziąć pod uwagę, że w dziale I dokonała się w rzeczywistości jedynie reprodukcja prosta i że jej elementy, tak jak je przedstawiono w naszym schemacie, inaczej tylko zgrupowano przez wzgląd na rozszerzenie produkcji w przyszłości, dajmy na to w roku następnym.

Można by spróbować ominąć tę trudność w sposób następujący: owe 500 II_c , które leżą na składzie u kapitalistów i których nie można na razie przekształcić w kapitał produkcyjny, nie oznaczają bynajmniej nadprodukcji, lecz przeciwnie, stanowią konieczny element reprodukcji, dotychczas przez nas pomijany. Widzieliśmy, że trzeba w wielu punktach gromadzić zapasy pieniężne, a więc odciążać pieniądze z cyrkulacji,

po części, aby umożliwić tworzenie nowego kapitału pieniężnego w obrębie samego działu I, po części zaś, aby przetrzymać przejściowo w formie pieniężnej wartość kapitału trwałego, który się stopniowo zużywa. Ponieważ jednak w schemacie naszym założyliśmy, że wszystkie pieniądze i wszystkie towary znajdują się wyłącznie w ręku kapitalistów działu I i II, że nie istnieją tu ani kupcy, ani handlarze pieniędzmi, ani bankierzy, ani też klasy, które jedynie konsumują, nie biorąc bezpośrednio udziału w produkcji towarów – to wynika z tego, że dla utrzymania w ruchu mechanizmu reprodukcji konieczne jest tu również nieustanne tworzenie zapasów towarowych przez samych producentów tych towarów. Owe 500 II_c, które leżą na składzie u kapitalistów działu II, reprezentują tedy zapas towarowy środków konsumpcji, zapewniający ciągłość procesu konsumpcji objętego przez reprodukcję, w danym więc wypadku zabezpieczający przejście od jednego roku do następnego. Fundusz konsumpcyjny, który znajduje się tu wciąż jeszcze w ręku jego sprzedawców, będących jednocześnie jego producentami, tak samo nie może obniżyć się w tym roku do zera, aby w przyszłym roku rozpoczynać od zera, jak nie może się to stać przy przejściu od jednego dnia do następnego. Ponieważ wciąż muszą powstawać nowe, chociaż różnej wielkości, zapasy towarowe, przeto nasi kapitalistyczni producenci działu II powinni posiadać rezerwy kapitału pieniężny, który umożliwi im kontynuowanie procesu produkcji, mimo że część ich kapitału produkcyjnego unieruchomiona jest przejściowo w formie towarowej. Zgodnie z założeniem, łączą oni przecież funkcje kupca z funkcjami producenta; muszą tedy rozporządzać również dodatkowym kapitałem pieniężnym, który w wypadku usamodzielnienia się poszczególnych funkcji procesu reprodukcji i ich podziału pomiędzy różne kategorie kapitalistów znajdowałby się w ręku kupców.

Na to można udzielić następującej odpowiedzi: 1. Podobne tworzenie zapasów i jego nieodzowność dotyczy wszystkich kapitalistów zarówno działu I, jak i II. Gdy się ich traktuje wyłącznie jako sprzedawców towaru, różnią się oni między sobą jedynie tym, że sprzedają towary różnego rodzaju. Zapas towarów działu II oznacza, że uprzednio istniał już zapas to-

warów działu I. Jeżeli pomijamy zapas ten po jednej stronie, musimy pominąć go także i po drugiej. Jeżeli zaś uwzględnimy go po obu stronach, nic się w zagadnieniu nie zmieni. — 2. Podobnie jak rok bieżący zamyka się w dziale II zapasem towarowym na rok następny, tak też rozpoczął się on w tym dziale zapasem towarowym przekazany z poprzedniego roku. A zatem przy analizie rocznej reprodukcji, sprowadzonej do jej najbardziej abstrakcyjnego wyrazu, powinniśmy ten zapas towarowy skreślić w obu wypadkach. Jeżeli całą produkcję bieżącego roku zaliczymy do tegoż roku, a więc zaliczymy także tę część, którą oddaje on jako zapas towarowy na rok następny, to z drugiej jednak strony potrącimy zapas towarowy, który pozostał z roku ubiegłego; w rzeczywistości więc przedmiotem naszej analizy będzie globalny produkt przeciętnego roku. — 3. Już sam fakt, że owej trudności, którą chcemy ominąć, nie napotykalibyśmy przy rozpatrywaniu reprodukcji prostej, dowodzi, że chodzi tu o specyficzne zjawisko wywołane jedynie przez odmienne (ze względu na reprodukcję) zgrupowanie elementów działu I, przez zgrupowanie zmienione, bez którego w ogóle niemożliwa jest reprodukcja w skali rozszerzonej.

III. Akumulacja przedstawiona w schemacie

Rozpatrzmy teraz reprodukcję według następującego schematu:

$$\begin{array}{l} \text{schemat a) I. } 4000_c + 1000_v + 1000_m = 6000 \\ \text{II. } 1500_c + 376_v + 376_m = 2252 \end{array} \left. \vphantom{\begin{array}{l} \text{I. } 4000_c + 1000_v + 1000_m = 6000 \\ \text{II. } 1500_c + 376_v + 376_m = 2252 \end{array}} \right\} \text{Suma} = 8252.$$

W schemacie tym widzimy przede wszystkim, że globalna suma rocznego produktu społecznego = 8252 jest mniejsza niż w pierwszym schemacie, w którym wynosiła 9000. Moglibyśmy równie dobrze wziąć znacznie większą sumę, dajmy na to, dziesięciokrotnie większą. Wzięliśmy sumę mniejszą niż w schemacie I właśnie po to, aby oczywiste się stało, że reprodukcja w skali rozszerzonej (którą w danym wypadku ujmujemy jedynie jako produkcję prowadzoną z większym kapi-

tałem) nie ma nic wspólnego z absolutną wielkością produktu, że dla danej masy towarowej wymaga ona innego tylko zgrupowania, czyli innego funkcjonalnego przeznaczenia różnych elementów danego produktu, że więc pod względem wielkości wartości jest na razie jedynie reprodukcją prostą. Zmienia się nie ilość, lecz jakościowe przeznaczenie danych elementów reprodukcji prostej, a zmiana ta stanowi materialną przesłankę mającej później nastąpić reprodukcji w skali rozszerzonej⁵⁸.

Moglibyśmy schemat ten przedstawić inaczej, zmieniając stosunek między kapitałem zmiennym a stałym; np. w sposób następujący:

$$\text{schemat } b) \left. \begin{array}{l} \text{I. } 4000_c + 875_v + 875_m = 5750 \\ \text{II. } 1750_c + 376_v + 376_m = 2502 \end{array} \right\} \text{Suma} = 8252.$$

W tej postaci schemat byłby dostosowany do reprodukcji prostej, tak że całą wartość dodatkową wydatkowano by w charakterze dochodu, nie akumulując jej. W obu wypadkach, zarówno w schemacie *a*), jak i w schemacie *b*), wielkość wartości produktu rocznego jest taka sama, z tą tylko różnicą, że w schemacie *b*) funkcjonalne zgrupowanie elementów produktu jest takie, iż reprodukcja zaczyna się znów w skali nie zmienionej, podczas gdy w schemacie *a*) tworzy ono materialną podstawę reprodukcji w skali rozszerzonej. Mianowicie w schemacie *b*) następuje bez nadwyżek wymiana $(875_v + 875_m) \text{ I} = 1750_{(v+m)}$ na 1750 II_c , gdy tymczasem w schemacie *a*) wymiana $(1000_v + 1000_m) \text{ I} = 2000 \text{ I}_{(v+m)}$ na 1500 II_c daje nadwyżkę w wysokości 500 I_m na akumulację w dziale I.

Przejdźmy teraz do bliższej analizy schematu *a*). Załóżmy, że zarówno w dziale I, jak i w dziale II akumuluje się połowę wartości dodatkowej, tj. przekształca się ją w element dodatkowego kapitału, zamiast wydać ją w charakterze dochodu. Ponieważ połowę $1000 \text{ I}_m = 500$ należy w tej czy innej for-

⁵⁸ Kładzie to raz na zawsze kres sporowi, który w sprawie akumulacji kapitału toczył się między Jamesem Millem a S. Baileyem. Spór ten rozpatrywaliśmy z innego punktu widzenia w księdze I (rozdz. XXII, 5, str. 634, przypis 65 *), a dotyczy on możliwości wzmocnienia siły działania kapitału przemysłowego bez zmiany jego wielkości. Powrócimy do tej sprawy później.

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 728, przypis 64. - Red. przekł. polsk.

mie zakumulować, ulokować jako dodatkowy kapitał pieniężny, tj. przekształcić w dodatkowy kapitał produkcyjny, przeto w charakterze dochodu wydatkuje się tylko $(1000_v + 500_m)$ I. Dlatego też w wypadku tym jako normalna wielkość kapitału II_c figuruje tylko 1500. Wymiana 1500 $I_{(v+m)}$ na 1500 II_c nie wymaga dalszych badań, gdyż omówiliśmy ją już przy rozpatrywaniu procesu reprodukcji prostej; pominiemy też 4000 I_c , gdyż jego przegrupowanie wywołane potrzebami rozpoczynającej się na nowo reprodukcji (tym razem w skali rozszerzonej) omówiliśmy już także przy rozpatrywaniu procesu reprodukcji prostej.

Wobec tego pozostaje nam do zbadania jedynie: 500 I_m oraz $(376_v + 376_m)$ II, z jednej strony, o ile chodzi o stosunki wewnętrzne zarówno w dziale I, jak i w dziale II, z drugiej zaś – o ruch pomiędzy tymi dwoma działami. Ponieważ zakłada się, że w dziale II powinna również nastąpić akumulacja połowy wartości dodatkowej, należy tu więc przekształcić w kapitał kwotę 188, a z niej w kapitał zmienny $1/4 = 47$, powiedzmy w zaokrągleniu 48; pozostaje 140 do przekształcenia w kapitał stały.

Napotyka tu nowe zagadnienie, którego samo już istnienie musi wydać się dziwne wobec utartego poglądu, że towary jednego rodzaju wymienia się zwykle na towary innego rodzaju lub też, co wychodzi na to samo, że towary wymienia się na pieniądze, a pieniądze te z kolei wymienia się na towary innego rodzaju. Owe 140 II_m w ten tylko sposób można przekształcić w kapitał produkcyjny, że zastępuje się je częścią towarów I_m takiej samej wartości. Rozumie się samo przez się, że część tego I_m , mająca ulec wymianie na II_m , musi składać się ze środków produkcji, które mogą wejść zarówno do procesu produkcji działu I, jak i do procesu produkcji działu II, albo też wyłącznie do procesu produkcji działu II. Zastąpienie to może dokonać się jedynie w drodze jednostronnego kupna ze strony działu II, ponieważ cały produkt dodatkowy 500 I_m , który mamy jeszcze rozpatrzeć, ma służyć do akumulacji w obrębie działu I, nie można go więc wymienić na towary działu II; innymi słowy, dział I nie może go jednocześnie akumulować i zjadać. Dział II musi więc kupić 140 I_m

za gotówkę, przy czym pieniądze te nie powrócą do niego w drodze uzupełniającej sprzedaży jego towarów działowi I. – A proces ten powtarza się stale, przy każdej nowej produkcji rocznej, o ile jest ona reprodukcją w skali rozszerzonej. Gdzież więc w dziale II znajduje się źródło tych pieniędzy?

Przeciwnie dział II, zdaje się on stanowić bardzo niewdzięczny grunt dla powstawania nowego kapitału pieniężnego, które towarzyszy rzeczywistej akumulacji i w produkcji kapitalistycznej jest warunkiem tej akumulacji, występując faktycznie z początku jako proste gromadzenie skarbu.

Mamy przede wszystkim $376 II_v$; wyłożony na siłę roboczą kapitał pieniężny w wysokości 376 powraca wciąż jako kapitał zmienny w formie pieniężnej do kapitalistów działu II, a to w wyniku kupna towarów w dziale II. To powtarzające się wciąż oddalanie od punktu wyjścia – kieszeni kapitalistów – i powrót do niego bynajmniej nie pomnaża ilości pieniędzy, które przechodzą przez ten ruch okrężny. A więc ruch ten nie jest źródłem akumulacji pieniędzy; owych pieniędzy nie można też wycofać z cyrkulacji, aby utworzyć nagromadzony w postaci skarbu, potencjalny nowy kapitał pieniężny.

Ale czekajcie! Czy nie można by tu ubić jakiegoś zyskowego interesiku?

Nie wolno nam zapominać, że kapitaliści działu II mają tę przewagę nad kapitalistami działu I, iż robotnicy, których zatrudniają, muszą kupować u nich towary wyprodukowane przez siebie samych. Kapitaliści działu II są nabywcami siły roboczej, występując zarazem jako sprzedawcy towarów wobec posiadaczy siły roboczej, którą stosują. Kapitaliści działu II mogą więc:

1. – i to jest wspólna cecha kapitalistów działu II i działu I – zepchnąć po prostu płacę roboczą poniżej jej normalnego poziomu przeciętnego. W ten sposób zwalnia się część pieniędzy funkcjonujących jako forma pieniężna kapitału zmiennego, co przy ciągłym powtarzaniu się tego samego procesu mogłoby stać się normalnym źródłem powstawania skarbu, a więc również i potencjalnego dodatkowego kapitału pieniężnego w dziale II. Ponieważ chodzi tu o normalne powstawanie kapitału, pomijamy oczywiście przypadkowe zyski oszukańcze.

Nie należy jednak zapominać, że normalna płaca robocza, którą robotnicy otrzymują w rzeczywistości (a która *ceteris paribus* [przy innych warunkach nie zmienionych] wyznacza wielkość kapitału zmiennego), nie zależy bynajmniej od dobroci serca kapitalistów, lecz że w danych warunkach muszą ją oni płacić. Ten sposób wyjaśniania odpada zatem. Jeżeli zakładamy, że dział II ma wyłożyć kapitał zmienny w wysokości 376_v, to nie wolno nam gwoili wyjaśnienia nowo napotkanego zagadnienia podsuwać nagle hipotezy, że dział II wykłada nie 376_v, lecz dajmy na to, tylko 350_v.

2. Z drugiej jednak strony, jak to już powiedzieliśmy, traktowani jako całość kapitaliści działu II mają tę przewagę nad kapitalistami działu I, że wobec własnych robotników występują jako nabywcy siły roboczej i zarazem jako sprzedawcy swego towaru. A w jaki sposób można tę przewagę wyzyskać, jak można nominalnie wypłacać normalne zarobki robotnicze, faktycznie zaś urywać część ich, nie dając odpowiedniego ekwiwalentu towarowego, alias [inaczej mówiąc] kraść ją; jak to wszystko można zaaranżować po części za pomocą systemu wypłat w towarze [truck system], po części za pomocą fałszowania środka obiegu (choć z punktu widzenia prawa fałszerstwo to, być może, nie zawsze jest uchwytnie) – na to w każdym kraju przemysłowym istnieją najbardziej namacalne dowody. Na przykład w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. (Przy tej okazji należy przytoczyć kilka godnych przykładów). Jest to taka sama operacja jak w wypadku 1, tyle że zamaskowana i urzeczywistniona drogą okólną. Należy ją więc odrzucić, zupełnie tak samo jak tamtą. Mowa tu o płacy roboczej, którą robotnicy otrzymują rzeczywiście, a nie nominalnie.

Widzimy, że w obiektywnej analizie mechanizmu kapitalistycznego nie można wykorzystać ciężących na nim wyjątkowo haniebnych plam, aby usunąć w ten sposób trudności teoretyczne. Dziwnym jednak trafem większość moich krytyków burżuazyjnych wszczęła krzyk, jakoby miał skrzywdzić kapitalistów, przyjmując np. w księdze I „Kapitału”, że płacą oni rzeczywistą wartość siły roboczej, czego przeważnie nie robią! (Mógłbym tu z przypisywaną mi wspaniałomyślnością zacytować Schäfflego).

A więc za pomocą $376 II_v$ nic się nie da zrobić dla wspomnianego celu.

Ale zdaje się, że jeszcze trudniej osiągnąć ten cel za pomocą $376 II_m$. W tym wypadku występują wobec siebie tylko kapitaliści tego samego działu, którzy wyprodukowane przez siebie środki konsumpcji sprzedają sobie wzajemnie lub kupują u siebie wzajemnie. Pieniądze niezbędne do tej wymiany funkcjonują wyłącznie jako środek cyrkulacji i w normalnym biegu rzeczy powinny one w tej samej proporcji, w jakiej uczestnicy wymiany wyłożyli je na cyrkulację, powrócić do nich z powrotem, aby wciąż na nowo przebiegać tę samą drogę.

Zdaje się, że tylko w dwojaki sposób można wycofać te pieniądze z cyrkulacji, aby utworzyć potencjalny dodatkowy kapitał pieniężny. Albo jedna część kapitalistów działu II oszukuje drugą i dopuszcza się w ten sposób rabunku pieniędzy. Jak nam wiadomo, utworzenie nowego kapitału pieniężnego nie wymaga uprzedniego powiększenia ilości środków obiegowych; potrzeba tylko, aby niektórzy kapitaliści wycofali pieniądze z cyrkulacji i nagromadzili je w postaci skarbu. Nic tu nie ma do rzeczy, że pieniądze te mogą pochodzić z kradzieży i że dlatego powstanie dodatkowego kapitału pieniężnego u jednej części kapitalistów działu II może być połączone z rzeczywistą stratą pieniędzy u innej części tych kapitalistów. Oszukana część kapitalistów działu II musiałaby w takim razie pędzić nieco mniej rozrzutny tryb życia, i to byłoby wszystko.

Albo też część owego II_m , składającą się z niezbędnych środków utrzymania, przekształca się wprost w nowy kapitał zmienny w obrębie działu II. W jaki sposób to następuje, o tym będzie mowa w końcowej części niniejszego rozdziału (pod nrem IV).

1. Przykład pierwszy

A) Schemat reprodukcji prostej

$$\begin{array}{l} \text{I. } 4000_c + 1000_v + 1000_m = 6000 \\ \text{II. } 2000_c + 500_c + 500_m = 3000 \end{array} \left. \vphantom{\begin{array}{l} \text{I. } 4000_c + 1000_v + 1000_m = 6000 \\ \text{II. } 2000_c + 500_c + 500_m = 3000 \end{array}} \right\} \text{Suma} = 9000$$

B) Schemat punktu wyjściowego reprodukcji w skali rozszerzonej

$$\left. \begin{array}{l} \text{I. } 4000_c + 1000_v + 1000_m = 6000 \\ \text{II. } 1500_c + 750_v + 750_m = 3000 \end{array} \right\} \text{Suma} = 9000$$

Jeżeli przyjmiemy, że w schemacie B połowa wartości dodatkowej działu I, czyli 500, ulega akumulacji, to okaże się, że trzeba przede wszystkim zastąpić $(1000_v + 500_m)$ I, czyli 1500 I $(v + m)$, przez 1500 II_c; w dziale I pozostanie wówczas: $4000_c + 500_m$, z czego 500_m ma ulec akumulacji. Zastąpienie $(1000_v + 500_m)$ I przez 1500 II_c jest procesem reprodukcji prostej, co omówiliśmy już przy rozpatrywaniu tej reprodukcji.

Przypuśćmy, że z 500 I_m trzeba 400 przekształcić w kapitał stały, 100 zaś – w kapitał zmienny. Dokonującą się w obrębie działu I wymianę tych 400_m, które mają w ten sposób ulec kapitalizacji, już rozpatrzyliśmy; można je więc bez dalszych rozważań włączyć do I_c, a wtedy otrzymamy dla działu I: $4400_c + 1000_v + 100_m$ (te 100_m mają się przekształcić w 100_v).

Dział II kupuje ze swej strony w dziale I w celu akumulacji owe 100 I_m (istniejące w postaci środków produkcji), które stanowią teraz dodatkowy kapitał stały działu II, gdy tymczasem kwota pieniężna 100, zapłacona za nie przez ten dział, przekształca się w formę pieniężną dodatkowego kapitału zmiennego działu I. Dział I ma wtedy kapitał w wysokości $4400_c + 1100_v$ (te ostatnie w pieniądzu) = 5500.

Dział II ma teraz kapitał stały w wysokości 1600_c; aby móc nim operować, musi dołożyć jeszcze 50_v w pieniądzu na kupno nowej siły roboczej, wobec czego jego kapitał zmienny urasta z 750 do 800. To powiększenie kapitału stałego i zmiennego o łączną kwotę 150 dział II pokrywa ze swej wartości dodatkowej; z 750 II_m pozostaje więc tylko 600_m jako fundusz konsumpcyjny kapitalistów działu II, których produkt roczny dzieli się obecnie w sposób następujący:

$$\text{II. } 1600_c + 800_v + 600_m \text{ (fundusz konsumpcyjny)} = 3000.$$

Wyprodukowane w postaci środków konsumpcji 150_m, które przekształcono tu w $(100_c + 50_v)$ II, wchodzi w swej formie naturalnej całkowicie do konsumpcji robotników: 100 spoży-

wają robotnicy I ($100 I_v$), 50 zaś – robotnicy II ($50 II_v$), jak o tym była mowa wyżej. Dział II, którego cały produkt sporządza się w formie niezbędnej do akumulacji, musi faktycznie część wartości dodatkowej większą o 100 odtworzyć w formie *niezbędnych* środków konsumpcji. Kiedy rzeczywiście rozpoczyna się reprodukcja w skali rozszerzonej, owe 100 zmiennego kapitału pieniężnego działu I wpływają z powrotem do działu II za pośrednictwem robotników działu I. Dział II natomiast przekazuje 100_m w postaci zapasu towarowego działowi I, a jednocześnie 50 w postaci zapasu towarowego – własnym robotnikom.

Zmienne dla celów akumulacji zgrupowanie elementów przedstawia się obecnie w sposób następujący:

$$\begin{aligned} \text{I. } & 4400_c + 1100_v + 500 \text{ funduszu konsumpcyjnego} = 6000 \\ \text{II. } & 1600_c + 800_v + 600 \text{ funduszu konsumpcyjnego} = 3000 \\ & \text{razem } 9000 \text{ jak wyżej.} \end{aligned}$$

Z tych elementów następujące stanowią kapitał:

$$\left. \begin{aligned} \text{I. } & 4400_c + 1100_v \text{ (w pieniądzu)} = 5500 \\ \text{II. } & 1600_c + 800_v \text{ (w pieniądzu)} = 2400 \end{aligned} \right\} = 7900,$$

gdy tymczasem przy rozpoczęciu produkcji było:

$$\left. \begin{aligned} \text{I. } & 4000_c + 1000_v = 5000 \\ \text{II. } & 1500_c + 750_v = 2250 \end{aligned} \right\} = 7250.$$

Jeżeli więc na tej bazie odbywa się rzeczywista akumulacja, tj. jeżeli produkuje się rzeczywiście za pomocą tego powiększonego kapitału, to w końcu następnego roku otrzymamy:

$$\left. \begin{aligned} \text{I. } & 4400_c + 1100_v + 1100_m = 6600 \\ \text{II. } & 1600_c + 800_v + 800_m = 3200 \end{aligned} \right\} = 9800.$$

Przypuśćmy, że w dziale I akumulacja będzie się odbywała nadal w takiej samej proporcji: a więc 550_m będzie się wydatkowało jako dochód, 550_m zaś akumulowało. Wówczas dokona się przede wszystkim zastąpienia $1100 I_v$ przez $1100 II_c$; następnie trzeba będzie zrealizować jeszcze $550 I_m$ w towarach II o takiej samej wartości; a więc łącznie $1650 I_{(v+m)}$. Ale kapitał stały II, który ma być zastąpiony, wynosi tylko 1600, wobec czego pozostałe 50 należy uzupełnić z $800 II_m$. Jeżeli pominiemy tu na razie sprawę pieniędzy, to otrzymamy następujący wynik transakcji:

I. $4400_c + 550_m$ (które mają ulec kapitalizacji); oprócz tego w funduszu konsumpcyjnym kapitalistów i robotników $1650_{(v+m)}$ zrealizowane w towarach II_c .

II. 1650_c (w tym 50 dołączone z II_m , jak o tym była wyżej mowa) + $800_v + 750_m$ (fundusz konsumpcyjny kapitalistów).

Jeżeli zaś w dziale II zachowuje się dawną proporcję między v i c , to na 50_c trzeba wyłożyć dalsze 25_v ; można je wziąć z 750_m ; otrzymamy wtedy:

$$II. 1650_c + 825_v + 725_m.$$

W dziale I trzeba skapitalizować 550_m ; jeżeli zachowuje się poprzednią proporcję, to 440 przypada na kapitał stały, 110 zaś na kapitał zmienny. Te 110 można ewentualnie wziąć z $725 II_m$, tzn. że środki konsumpcji wartości 110 konsumują robotnicy działu I zamiast kapitalistów działu II, wobec czego kapitaliści ci będą musieli skapitalizować owe 110_m , których nie mogą skonsumować. Z $725 II_m$ pozostaje tedy $615 II_m$. Jeżeli jednak dział II przekształca w ten sposób te 110 w dodatkowy kapitał stały, to potrzebny mu jest dalszy dodatkowy kapitał zmienny w wysokości 55; musi wziąć je znów ze swej wartości dodatkowej; jeżeli 55 odjąć od $615 II_m$, to na konsumpcję kapitalistów działu II pozostanie 560; po dokonaniu wszystkich tych rzeczywistych i potencjalnych przeniesień otrzymamy taką wartość kapitałową:

$$I. (4400_c + 440_c) + (1100_v + 110_v) = 4840_c + 1210_v = 6050$$

$$II. (1600_c + 50_c + 110_c) + (800_v + 25_v + 55_v) = \\ = 1760_c + 880_v = 2640 \\ \hline 8690$$

Aby proces ten miał przebieg normalny, akumulacja w dziale II powinna odbywać się w tempie szybszym niż w dziale I, w przeciwnym bowiem razie ta część produktu $I_{(v+m)}$, którą należy wymienić na towary II_c , wzrastałaby szybciej niż II_c , a tylko na nie można ową część wymienić.

Jeżeli reprodukcja będzie się odbywała nadal na tej podstawie i przy innych warunkach nie zmienionych, to w końcu następnego roku otrzymamy:

$$\left. \begin{array}{l} \text{I. } 4840_c + 1210_v + 1210_m = 7260 \\ \text{II. } 1760_c + 880_v + 880_m = 3520 \end{array} \right\} = 10\ 780.$$

Przy nie zmieniającej się stopie podziału wartości dodatkowej dział I ma do wydatkowania w charakterze dochodu 1210_v i połowę $m = 605$, razem 1815. Ten fundusz konsumpcyjny jest znów o 55 większy od II_c . Te 55 trzeba potrącić z 880_m , pozostanie więc 825. Przekształcenie 55 II_m w II_c wymaga dalszego potrącenia z II_m na odpowiedni kapitał zmienny $= 27\frac{1}{2}$; do spożycia pozostaje $797\frac{1}{2}$ II_m .

W dziale I trzeba teraz skapitalizować 605_m , z czego 484 zamienia się w kapitał stały, a 121 w zmienny; te 121 należy potrącić z II_m , które teraz wynosi już tylko $797\frac{1}{2}$; pozostaje $676\frac{1}{2}$ II_m . Dział II przekształca więc dalsze 121 w kapitał stały, do czego potrzebny mu jest dalszy kapitał zmienny $= 60\frac{1}{2}$; te $60\frac{1}{2}$ bierze się również z $676\frac{1}{2}$; do spożycia pozostaje 616.

Mamy tedy następujący kapitał:

$$\text{I. Stały } 4840 + 484 = 5324.$$

$$\text{Zmienny } 1210 + 121 = 1331.$$

$$\text{II. Stały } 1760 + 55 + 121 = 1936.$$

$$\text{Zmienny } 880 + 27\frac{1}{2} + 60\frac{1}{2} = 968.$$

$$\text{Razem: } \left. \begin{array}{l} \text{I. } 5324_c + 1331_v = 6655 \\ \text{II. } 1936_c + 968_v = 2904 \end{array} \right\} = 9559;$$

w końcu zaś roku będziemy mieli produkt:

$$\left. \begin{array}{l} \text{I. } 5324_c + 1331_v + 1331_m = 7986 \\ \text{II. } 1936_c + 968_v + 968_m = 3872 \end{array} \right\} = 11\ 858.$$

Powtarzając to samo obliczenie i zaokrąglając ułamki, otrzymamy w końcu następnego roku produkt:

$$\left. \begin{array}{l} \text{I. } 5856_c + 1464_v + 1464_m = 8784 \\ \text{II. } 2129_c + 1065_v + 1065_m = 4259 \end{array} \right\} = 13\ 043;$$

w końcu zaś następnego z kolei roku:

$$\left. \begin{array}{l} \text{I. } 6442_c + 1610_v + 1610_m = 9662 \\ \text{II. } 2342_c + 1172_v + 1172_m = 4686 \end{array} \right\} = 14\ 348.$$

W ciągu pięcioletniej reprodukcji w skali rozszerzonej łączny kapitał działu I i II urósł z $5500_c + 1750_v = 7250$ do $8784_c + 2782_v = 11\ 566$, a więc w stosunku 100 : 160. Łączna wartość dodatkowa wynosiła na początku 1750, teraz wy-

nosi 2782. Spożywana wartość dodatkowa wynosiła na początku 500 dla działu I i 600 dla działu II, razem = 1100, w ostatnim roku wynosiła ona 732 dla działu I i 746 dla działu II, razem = 1478. Powiększyła się więc w stosunku 100 : 134.

2. Przykład drugi

Przypuśćmy teraz, że produkt roczny w wysokości 9000, znajdujący się w postaci kapitału towarowego w ręku klasy kapitalistów przemysłowych, ma formę, w której ogólny przeciętny stosunek kapitału zmiennego do kapitału stałego wynosi 1 : 5. Zakłada to, że osiągnięto już znaczny rozwój produkcji kapitalistycznej i odpowiedni stopień rozwoju produkcyjnej siły pracy społecznej; znaczne uprzednie rozszerzenie skali produkcji; wreszcie rozwój tych wszystkich warunków, które wywołują względny nadmiar ludności robotniczej. Po zaokrągleniu ułamków produkt roczny będzie się wtedy dzielił w sposób następujący:

$$\left. \begin{array}{l} \text{I. } 5000_c + 1000_v + 1000_m = 7000 \\ \text{II. } 1430_c + 285_v + 285_m = 2000 \end{array} \right\} = 9000.$$

Przypuśćmy teraz, że kapitaliści działu I konsumują połowę wartości dodatkowej = 500 i akumulują jej drugą połowę. Wtedy $(1000_v + 500_m)$ I = 1500 należałoby wymienić na 1500 II_c. Ponieważ II_c równa się tutaj tylko 1430, to 70 należy dodać z wartości dodatkowej; po odjęciu ich od 285 II_m pozostaje 215 II_m. Otrzymujemy więc:

I. $5000_c + 500_m$ (podlegające kapitalizacji) + 1500_(v + m) funduszu konsumpcyjnego kapitalistów i robotników.

II. $1430_c + 70_m$ (podlegające kapitalizacji) + 285_v + 215_m.

Ponieważ 70 II_m dołącza się tu bezpośrednio do II_c, to uruchomienie tego dodatkowego kapitału stałego wymaga kapitału zmiennego w wysokości $\frac{70}{5} = 14$; a więc i te 14 bierze się znów z 215 II_m; pozostaje 201 II_m; otrzymujemy zatem:

$$\text{II. } (1430_c + 70_c) + (285_v + 14_v) + 201_m.$$

Wymiana 1500 $I_{(v+m)}$ na 1500 II_c jest procesem reprodukcji prostej; wymianę tę więc już omówiliśmy. Należy tu jednak wskazać na pewne cechy szczególne, które powstają wskutek tego, że przy reprodukcji rozszerzonej $I_{(c+\frac{1}{2}m)}$ zostaje zastąpione nie samym II_c lecz II_c plus część wartości dodatkowej II_m .

Rozumie się samo przez się, że jeżeli odbywa się akumulacja, to $I_{(v+m)}$ jest większe od II_c , nie równa się więc II_c jak przy reprodukcji prostej. Dzieje się tak dlatego, że 1) dział I włącza część swego produktu dodatkowego do własnego kapitału produkcyjnego i przekształca $\frac{5}{6}$ tej części w kapitał stały, nie może więc zastąpić jednocześnie tych $\frac{5}{6}$ środkami konsumpcji działu II; 2) dział I ma ze swego produktu dodatkowego dostarczyć materiału na kapitał stały, potrzebny do akumulacji w dziale II, podobnie jak dział II ma dostarczyć działowi I materiału na kapitał zmienny, który powinien uruchomić część produktu dodatkowego, zastosowaną przez dział I w charakterze dodatkowego kapitału stałego. Wiemy, że rzeczywisty kapitał zmienny składa się z siły roboczej, a więc składa się z niej również dodatkowy kapitał zmienny. Kapitalista działu I nie kupuje w dziale II niezbędnych środków utrzymania na zapas ani też nie gromadzi ich dla dodatkowej siły roboczej, którą ma dopiero zatrudnić, jak to musiał robić właściciel niewolników. Sami robotnicy kupują sobie w dziale II niezbędne środki utrzymania. To jednak nie przeszkadza, że z punktu widzenia kapitalisty środki konsumpcyjne dodatkowej siły roboczej są jedynie środkami służącymi do produkcji i zachowania jego ewentualnej dodatkowej siły roboczej, a więc stanowią formę naturalną jego kapitału zmiennego. Własna jego najbliższa operacja, w danym wypadku operacja działu I, polega jedynie na gromadzeniu nowego kapitału pieniężnego, potrzebnego na zakup dodatkowej siły roboczej. Z chwilą kiedy włączy on tę siłę roboczą do swego kapitału produkcyjnego, owe pieniądze staną się dla tej siły roboczej środkiem kupna towarów działu II; muszą więc one znaleźć odpowiednie środki konsumpcji.

Przy sposobności. Panowie kapitaliści i ich prasa są często niezadowoleni ze sposobu wydawania pieniędzy przez siłę ro-

boczą, a także z towarów działu II, na które wydaje ona te pieniądze. Filozofują na ten temat, bają coś o kulturze, udają filantropów, jak np. pan Drummond, sekretarz poselstwa angielskiego w Waszyngtonie. Relacjonuje on, że „The Nation” {gazeta} zamieściła w końcu października 1879 r. ciekawy artykuł, który zawiera między innymi takie oto myśli:

„Gdy chodzi o kulturę, robotnicy nie dotrzymują kroku postępowi w dziedzinie wynalazczości; dostępne im się stało mnóstwo przedmiotów, z których nie umieją korzystać, wobec czego nie stwarzają dla nich rynku”. {Każdy kapitalista życzy sobie naturalnie, żeby robotnik kupował jego towar}. „Nie ma powodu, aby robotnik nie życzył sobie takiego samego komfortu, jak duchowny, adwokat czy lekarz zarabiający tyleż co on”. {Ta kategoria adwokatów, duchownych i lekarzy musi faktycznie poprzestawać na samym życzeniu korzystania z wielu odmian komfortu!}. „Robotnik jednak nie pragnie tego. Pozostaje wciąż kwestia, jak podnieść jego poziom jako konsumenta, stosując racjonalne i zdrowe metody postępowania; niełatwa to sprawa, gdyż cała jego ambicja nie sięga poza skrócenie dnia roboczego, a demagodzy raczej podburzają go do tego niż do poprawy jego sytuacji przez doskonalenie uzdolnień umysłowych i zalet moralnych” („Reports of H. M.'s Secretaries of Embassy and Legation on the Manufactures, Commerce etc. of the Countries in which they reside”, Londyn 1879, str. 404).

Długi dzień roboczy zdaje się stanowić tajemnicę owych racjonalnych i zdrowych metod postępowania, które mają poprawić sytuację robotnika, doskonaląc jego uzdolnienia umysłowe i zalety moralne, i zrobić z niego racjonalnego konsumenta. Robotnik stanie się racjonalnym konsumentem towarów kapitalisty, jeżeli zacznie przede wszystkim od tego, że pozwoli – ale przeszkadza mu w tym demagog! – aby kapitalista konsumował jego siłę roboczą w sposób nieracjonalny i szkodliwy dla jego zdrowia. Co kapitalista rozumie przez racjonalną konsumpcję, wychodzi na jaw wtedy, gdy jest on na tyle łaskawy, że wdaje się bezpośrednio w sprawy konsumpcji swych robotników – wychodzi to na jaw w systemie wypłat w towarach, którego jednym z licznych rozgałęzień jest również

dostarczanie robotnikom mieszkań, wskutek czego kapitalista staje się zarazem kamienicznikiem robotnika.

Tenże Drummond, którego wzniosła dusza zachwyca się kapitalistycznymi próbami podniesienia poziomu klasy robotniczej, opowiada we wspomnianym już sprawozdaniu między innymi o wzorowych przedsiębiorstwach bawełny firmy Lowell & Lawrence Mills. Jadalnie i domy mieszkalne dla robotnic należą do towarzystwa akcyjnego, które jest właścicielem fabryki; kierowniczkami tych jadalni i domów są na służbie tego samego towarzystwa, które też ustanawia obowiązujące w tych zakładach regulaminy; dziewczętom nie wolno wracać do domu po godzinie dziesiątej wieczorem. Ale oto perełka: specjalna policja towarzystwa akcyjnego patroluje okolicę, aby nie dopuścić do przekroczenia tych przepisów. Po godzinie dziesiątej wieczór nie wpuszcza się i nie wypuszcza dziewcząt z domów. Dziewczętom nie wolno mieszkać gdzie indziej niż na terenach należących do towarzystwa, na których każdy dom przynosi około 10 dolarów komornego tygodniowo; i tu widzimy racjonalnego konsumenta w całej jego glorii:

„Ponieważ jednak w wielu najlepszych domach mieszkalnych dla robotnic znajduje się wszechobecne pianino, więc muzyka, śpiew i taniec odgrywają znaczną rolę przynajmniej u tych, którym po monotonii dziesięciogodzinnej nieustannej pracy przy warsztacie tkackim bardziej potrzeba rozrywki niż rzeczywistego wypoczynku” (str. 412).

Ale o najważniejszym sekrecie, jak z robotnika zrobić racjonalnego konsumenta, będzie dopiero mowa. Pan Drummond zwiedza fabrykę noży w Turner's Falls (Connecticut River), gdzie pan Oakman, skarbnik towarzystwa akcyjnego, oświadczywszy mu, że amerykańskie noże stołowe biją swą jakością angielskie, ciągnie dalej:

„Pobijemy Anglię także cenami; już teraz prześcignęliśmy ją, gdy chodzi o jakość; z tym wszyscy się zgadzają, ale musimy osiągnąć niższe ceny i osiągniemy je, skoro tylko nasza stal stanie się tańsza i obniżymy płace” (str. 427).

Obniżenie płacy roboczej i długi dzień roboczy – oto istota racjonalnych i zdrowych metod, które mają podnieść robotni-

ka do godności racjonalnego konsumenta, aby stworzył on rynek dla mnóstwa przedmiotów udostępnionych mu przez kulturę i postępy w dziedzinie wynalazczości.

A więc podobnie jak dział I ma ze swego produktu dodatkowego dostarczyć dodatkowego kapitału stałego dla działu II, tak też w tym samym sensie dział II dostarcza dodatkowego kapitału zmiennego dla działu I. Gdy chodzi o kapitał zmienny, dział II akumuluje go dla działu I i dla siebie, reprodukując większą część całego swego produktu, a więc również, a nawet w szczególności, swego produktu dodatkowego, w formie niezbędnych środków konsumpcji.

Przy produkcji odbywającej się na bazie wzrastającego kapitału element $I_{(v+m)}$ musi równać się II_c plus ta część dodatkowego produktu, którą w charakterze kapitału włącza się do produkcji, plus dodatkowa część kapitału stałego, niezbędna do rozszerzenia produkcji w dziale II; a minimum tego rozszerzenia jest takie, że bez niego nie można dokonać rzeczywistej akumulacji, tj. rzeczywistego rozszerzenia produkcji w samym dziale I.

Wróćmy teraz do przypadku rozpatrywanego przez nas ostatnio: ma on tę właściwość, że II_c jest mniejsze od $I_{(v+1/2m)}$, od części produktu działu I wydatkowanej jako dochód na środki konsumpcji, wobec czego do wymiany 1500 $I_{(v+m)}$ konieczna jest natychmiastowa realizacja części dodatkowego produktu działu II, równającej się 70. Co się tyczy $II_c = 1430$, to przy innych warunkach nie zmienionych trzeba je zastąpić taką samą wartością wziętą z $I_{(v+m)}$, aby w dziale II mogła się dokonać reprodukcja prosta; możemy więc tu nie zajmować się już tą sprawą. Inaczej rzecz się ma z uzupełniającymi 70 II_m . To, co dla działu I jest tylko zastąpieniem dochodu środkami konsumpcji, wymianą towarów jedynie w celach konsumpcyjnych, nie jest tu dla działu II – jak przy reprodukcji prostej – powrotnym tylko przekształceniem jego kapitału stałego z formy kapitału towarowego w formę naturalną, lecz bezpośrednim procesem akumulacji, przemianą części dodat-

kowego produktu tego działu z formy środków konsumpcji w formę kapitału stałego. Jeżeli dział I kupuje te 70 I_m za kwotę pieniężną 70 f. szt. (rezerwa pieniężna na dokonanie wymiany wartości dodatkowej), a dział II nie kupuje w zamian 70 I_m , lecz akumuluje owe 70 f. szt. jako kapitał pieniężny, to kapitał ten jest wprawdzie nadal wyrazem dodatkowego produktu (właśnie produktu dodatkowego II, którego jest odpowiednią częścią), chociaż nie takiego, który wchodzi ponownie do produkcji; ale w tym wypadku akumulacja pieniędzy po stronie działu II byłaby jednocześnie wyrazem tego, że 70 I_m w postaci środków produkcji nie może ulec sprzedaży. A więc w dziale I powstałaby względna nadprodukcja odpowiednio do jednoczesnego nierozszerzenia reprodukcji w dziale II.

Niezależnie jednak od powyższego, przez cały ten czas, w ciągu którego owa kwota pieniężna 70, pochodząca z działu I, nie powróci lub powróci jedynie częściowo do tego działu w drodze kupna 70 I_m przez dział II, kwota pieniężna 70 w całości lub w części figurować będzie w ręku działu II jako dodatkowy potencjalny kapitał pieniężny. Dotyczy to każdej wymiany między działem I i II, dopóki wzajemne zastąpienie towarów z obu stron nie wywoła powrotu pieniędzy do ich punktu wyjścia. W normalnym jednak przebiegu sprawy owe pieniądze czasowo tylko spełniają tu powyższą rolę. Przy systemie kredytowym zaś, kiedy to wszelkie pieniądze, zwolnione dodatkowo na krótki przeciąg czasu, powinny natychmiast zacząć aktywnie funkcjonować w charakterze dodatkowego kapitału pieniężnego, taki jedynie czasowo swobodny kapitał pieniężny można wykorzystać, aby służył np. dla nowych przedsiębiorstw w dziale I, podczas gdy powinien by upłynąć w tym dziale dodatkowy produkt zalegający w innych przedsiębiorstwach. Należy następnie zaznaczyć, że dołączenie 70 I_m do części stałej kapitału działu II wymaga jednoczesnego powiększenia kapitału zmiennego działu II o kwotę 14. Zakłada to – podobnie jak w dziale I przy bezpośrednim dołączeniu produktu dodatkowego I_m do kapitału I_c – że reprodukcja w dziale II dokonuje się już z tendencją do dalszej kapitalizacji; że więc obejmuje ona powiększenie tej części pro-

duktu dodatkowego, która składa się z niezbędnych środków utrzymania.

Widzieliśmy w drugim przykładzie, że po to, aby 500 I_m można było skapitalizować, produkt wartości 9000 musi dla celów reprodukcji ulec następującemu podziałowi. Uwzględniamy tu jedynie towary, pomijając obieg pieniężny.

I. $5000_c + 500_m$ (które mają ulec kapitalizacji) + 1500 ($v + m$) funduszu konsumpcyjnego = 7000 w towarach.

II. $1500_c + 299_v + 201_m = 2000$ w towarach. Łączna suma 9000 w produkcji towarowym.

Kapitalizacja odbywa się teraz w sposób następujący:

W dziale I owe 500 $_m$, które mają ulec kapitalizacji, dzielą się na $\frac{5}{6}$, czyli 417 $_c$, plus $\frac{1}{6}$, czyli 83 $_v$. Te 83 $_v$ zabierają z II $_m$ taką samą sumę, za którą kupuje się elementy kapitału stałego i którą dołącza się wobec tego do II $_c$. Powiększenie II $_c$ o 83 pociąga za sobą powiększenie II $_v$ o $\frac{1}{5}$ sumy 83, czyli o 17. Po wymianie mamy tedy:

I. $(5000_c + 417_m)_c + (1000_v + 83_m)_v = 5417_c + 1083_v = 6500$

II. $(1500_c + 83_m)_c + (299_v + 17_m)_v = 1583_c + 316_v = 1899$

razem = 8399

W dziale I kapitał urósł z 6000 do 6500, a więc o $\frac{1}{12}$. W dziale II - z 1715 do 1899, a więc niespełna o $\frac{1}{9}$.

Reprodukcja odbywająca się w drugim roku na powyższej podstawie daje w końcu roku kapitał:

I. $(5417_c + 452_m)_v + (1083_v + 90_m)_v = 5869_c + 1173_v = 7042$

II. $(1583_c + 42_m + 90_m)_c + (316_v + 8_m + 18_m)_v = 1715_c + 342_v = 2057,$

w końcu zaś trzeciego roku daje produkt:

I. $5869_c + 1173_v + 1173_m$

II. $1715_c + 342_v + 342_m$

Jeżeli dział I akumuluje tu, podobnie jak dotychczas, połowę wartości dodatkowej, to $I_{(v+1/2m)}$ daje $1173_v + 587_{(1/2m)} = 1760$, czyli jest większe niż całe 1715_{II_c} , jest mianowicie większe o 45. A zatem różnicę tę trzeba znów wyrównać przez przeniesienie do II_c środków produkcji takiej samej wartości. II_c powiększa się tedy o 45, co wymaga powiększenia II_v o $1/5 = 9$. Następnie, podlegające kapitalizacji 587_{I_m} dzielą się na $5/6$ i $1/6$, na 489_c i 98_v ; te 98 warunkują nowe powiększenie stałego kapitału działu II o 98, a to z kolei powoduje powiększenie zmiennego kapitału działu II o $1/5 = 20$. Otrzymujemy wtedy:

$$\begin{aligned} \text{I. } & (5869_c + 489_m)_c + (1173_v + 98_m)_v = 6358_c + 1271_v = 7629 \\ \text{II. } & (1715_c + 45_m + 98_m)_c + (342_v + 9_m + 20_m)_v = \\ & = 1858_c + 371_v = 2229 \\ & \text{kapitał globalny} = 9858. \end{aligned}$$

W ciągu trzech lat wzrastającej reprodukcji łączny kapitał działu I urósł tedy z 6000 do 7629, łączny kapitał działu II - z 1715 do 2229, a globalny kapitał społeczny - z 7715 do 9858.

3. Wymiana II_c w wypadku akumulacji

Gdy więc chodzi o wymianę $I_{(v+m)}$ na II_c , możliwe są różne wypadki.

Przy reprodukcji prostej obie te wielkości powinny się sobie równać i wzajemnie się zastępować, inaczej bowiem, jak widzieliśmy wyżej, reprodukcja prosta nie może się odbywać bez zakłóceń.

Przy akumulacji należy przede wszystkim wziąć pod uwagę stopę akumulacji. W rozpatrywanych dotychczas wypadkach zakładaliśmy, że stopa akumulacji w dziale I = $1/2 m I$, jak również i to, że w różnych latach nie ulegała ona zmianom. Zmianom uległa tylko proporcja, w jakiej ten zakumulowany kapitał dzielił się na zmienny i stały. Mieliśmy wtedy do czynienia z trzema wypadkami:

1) $I_{(v+1/2m)} = II_c$; a więc II_c jest mniejsze od $I_{(v+m)}$. Musi ono zawsze być mniejsze od $I_{(v+m)}$, w przeciwnym bowiem razie w dziale I nie odbywałaby się akumulacja.

2) $I_{(v+1/2m)}$ jest większe od II_c . W tym wypadku zastąpienia dokonuje się w ten sposób, że do II_c dołącza się odpowiednią część produktu dodatkowego II_m , tak aby suma ta $= I_{(v+1/2m)}$. Wymiana ta nie jest dla działu II reprodukcją prostą jego kapitału stałego, lecz jest już akumulacją, powiększeniem tego kapitału o część produktu dodatkowego, którą dział II wymienia na środki produkcji działu I; powiększenie to oznacza zarazem, że dział II powiększa ponadto w odpowiednim stosunku swój kapitał zmienny kosztem własnego produktu dodatkowego.

3) $I_{(v+1/2m)}$ jest mniejsze od II_c . W tym wypadku dział II nie odtworzył w całości swego kapitału stałego w drodze wymiany, wobec czego musi pokryć niedobór przez kupno w dziale I. Ale to nie wymaga dalszej akumulacji zmiennego kapitału działu II, gdyż dzięki tej operacji jego kapitał stały będzie dopiero całkowicie zreprodukowany pod względem wielkości. Z drugiej strony ta część kapitalistów działu I, która jedynie gromadzi dodatkowy kapitał pieniężny, dokonała już dzięki tej wymianie akumulacji częściowej powyższego rodzaju.

Założenie obowiązujące przy reprodukcji prostej, a mianowicie, że $I_{(v+m)} = II_c$, nie tylko nie da się pogodzić z produkcją kapitalistyczną – co zresztą nie wyłącza możliwości, że w przebiegu cyklu przemysłowego trwającego 10–11 lat produkcja globalna bywa nieraz w jakimś roku mniejsza od produkcji poprzedniego roku, a więc że w porównaniu z poprzednim rokiem nie odbywa się nawet reprodukcja prosta – lecz nadto przy naturalnym przyroście rocznym ludności reprodukcja prosta mogłaby się o tyle tylko odbywać, o ile by odpowiednio większa liczba służby nieprodukcyjnej mogła brać udział w konsumpcji owych 1500, które reprezentują łączną wartość dodatkową. Natomiast akumulacja kapitału, a więc rzeczywista produkcja kapitalistyczna, byłaby w tych warunkach niemożliwa. Dlatego też rzeczywista akumulacja kapitalistyczna wyłącza możliwość, aby $II_c = I_{(v+m)}$. Mimo to na-

wet przy akumulacji kapitalistycznej może się zdarzyć, że w następstwie procesów akumulacji, które odbyły się w ciągu wcześniejszych okresów produkcji, II_c nie tylko równa się $I_{(v+m)}$, lecz je nawet przewyższa. Byłaby to nadprodukcja w dziale II, którą mógłby wyrównać tylko wielki krach, wywołujący w konsekwencji wędrówkę kapitału z działu II do działu I. — Stosunek pomiędzy $I_{(v+m)}$ a II_c w niczym nie zmienia się przez to, że dział II sam reprodukuje część swego kapitału stałego, czego przykładem jest stosowanie w rolnictwie nasion własnej produkcji. Przy wymianie pomiędzy działem I i II ta część II_c tak samo nie wchodzi w rachubę, jak nie wchodzi w rachubę I_c . Nie zmienia to też wcale postaci rzeczy, że część produktów działu II może z kolei wejść do działu I w charakterze środków produkcji. Wyrównywa ją część środków produkcji dostarczanych przez dział I, toteż część tę należy od razu potrącić po obu stronach, jeżeli wymianę pomiędzy dwoma wielkimi działami produkcji społecznej, między producentami środków produkcji a producentami środków konsumpcji, chcemy zbadać w czystej, niczym nie skażonej postaci.

A więc w warunkach produkcji kapitalistycznej $I_{(v+m)}$ nie może równać się II_c , czyli obie te wielkości nie mogą się przy wymianie równoważyć. Natomiast, jeżeli przyjmiemy, że $I \frac{m}{x}$ stanowi tę część wartości dodatkowej I_m , którą kapitałisci działu I wydatkują jako dochód, to $I(v + \frac{m}{x})$ może równać się II_c , może być od niego większe lub mniejsze; jednakże $(v + \frac{m}{x})$ musi być zawsze mniejsze od $II_{(c+m)}$, mniejsze mianowicie o tę część wartości dodatkowej II_m , którą we wszelkich okolicznościach kapitałisci działu II muszą sami spożyć.

Należy zaznaczyć, że w tym zobrazowaniu akumulacji nie ujęto w sposób ścisły wartości kapitału stałego, jeżeli rozpatrywać ten kapitał jako część wartości kapitału towarowego, w którego produkcji bierze on udział. Trwała część nowo zakumulowanego kapitału stałego wchodzi do kapitału towarowego stopniowo jedynie i okresowo, w zależności od róż-

nego charakteru tych elementów trwałych; dlatego też w tych wypadkach, kiedy do produkcji towarów używa się wielkich ilości surowców, półfabrykatów itd., kapitał towarowy w przeważającej swej części składa się z wartości zastępujących płynne części stałe oraz kapitał zmienny. (Jednakże ze względu na obrót części płynnych kapitału można stosować powyższą metodę postępowania; zakłada się tym samym, że część płynna wraz z przeniesioną na nią częścią wartości kapitału trwałego robi w ciągu roku tyle obrotów, że łączna suma wartości wytworzonych towarów równa się wartości całego kapitału wchodzącego do rocznej produkcji). Tam zaś, gdzie produkcja maszynowa zużywa nie surowiec, lecz tylko materiały pomocnicze, element pracy $= v$ musi ponownie zjawiać się w kapitale towarowym jako znaczniejsza jego część składowa. Jeśli przy ustalaniu stopy zysku wartość dodatkową oblicza się w stosunku do całego kapitału, niezależnie od tego, czy trwałe części składowe przenoszą periodycznie na produkt dużo, czy też mało wartości, to do wartości każdego wytwarzanego periodycznie kapitału towarowego należy część trwałą kapitału stałego doliczać w tej tylko mierze, w jakiej wskutek zużycia oddaje ona przeciętnie wartość samemu produktowi.

IV. Uwagi dodatkowe

Pierwotnym źródłem pieniędzy dla działu II jest $v + m$ producentów złota w dziale I, wymienione na część kapitału towarowego II_c ; $v + m$ producenta złota o tyle tylko nie wchodzi do działu II, o ile producent ten gromadzi wartość dodatkową lub przekształca ją w środki produkcji działu I, czyli rozszerza swą produkcję; z drugiej strony, o ile akumulacja pieniędzy ze strony samego producenta złota prowadzi w końcu do reprodukcji rozszerzonej, część wartości dodatkowej w produkcji złota, wydatkowana nie w charakterze dochodu, lecz jako dodatkowy kapitał zmienny producenta złota, wchodzi do działu II, przyczynia się tu do tworzenia nowych skarbów albo dostarcza nowych środków na zakupy w dziale I, po których nie następuje bezpośrednio ponowna

sprzedaż temu działowi. Z pieniędzy pochodzących z owego $I_{(v+m)}$ produkcji złota odchodzi część złota, która pewnym gałęziom produkcji działu II potrzebna jest w charakterze surowca itd., słowem w charakterze elementu zastępującego ich kapitał stały. Element tymczasowego tworzenia skarbu – odbywającego się w celach przyszłego rozszerzenia reprodukcji – powstaje w wymianie między działem I i II w następujących wypadkach: dla działu I tylko wtedy, kiedy dział I sprzedaje działowi II jednostronnie, bez wyrównującego kupna, część produktu dodatkowego I_m , która służy w dziale II jako dodatkowy kapitał stały; dla działu II wtedy, kiedy dział II sprzedaje działowi I jednostronnie, bez wyrównującego kupna, część produktu dodatkowego II_m , która służy w dziale I jako dodatkowy kapitał zmienny; następnie w tym wypadku, kiedy część wartości dodatkowej, wydanej przez dział I w charakterze dochodu, nie zostaje pokryta przez II_c , wobec czego dział I kupuje za nią część produktu dodatkowego II_m , która

w ten sposób przekształca się w pieniądź. Jeżeli $I_{\left(v + \frac{m}{x}\right)}$

jest większe od II_c , to do reprodukcji prostej II_c nie trzeba towarami działu II zastępować tego, co dział I zabrał do swojej konsumpcji z II_m . Powstaje pytanie, w jakim stopniu może się odbywać tworzenie skarbu w obrębie wymiany między kapitalistami działu II, wzajemnej wymiany, której przedmiotem może być tylko II_m . Jak nam wiadomo, bezpośrednia akumulacja odbywa się w obrębie działu II w ten sposób, że część wartości dodatkowej II_m przekształca się bezpośrednio w kapitał zmienny (podobnie jak w dziale I część wartości dodatkowej I_m przekształca się bezpośrednio w kapitał stały). Wobec tego, że różne są stadia akumulacji w różnych gałęziach produkcji działu II oraz u poszczególnych kapitalistów w obrębie każdej poszczególnej gałęzi, sprawa tłumaczy się *mutatis mutandis* [z odpowiednimi zmianami] tak samo jak w dziale I. Jedni znajdują się jeszcze w stadium tworzenia skarbu, sprzedają nie kupując, inni znajdują się w stadium rzeczywistego rozszerzenia produkcji, kupują nie sprzedając. Dodatkowy zmienny kapitał pieniężny wyklada się wprawdzie

z początku na dodatkową siłę roboczą; jednakże robotnicy kupują środki utrzymania u gromadzących skarb właścicieli dodatkowych środków konsumpcji, które wchodzi do konsumpcji robotników. Od tych właścicieli pieniądze pro rata [proporcjonalne do] tworzonoego przez każdego z nich skarbu nie wracają już do swego punktu wyjścia; oni je gromadzą.

PRZYPISY I SKOROWIDZE

PRZYPISY

- ¹ Engelsowi nie udało się zrealizować swego zamiaru wydania „Teorii wartości dodatkowej” jako czwartego tomu „Kapitału”. Po raz pierwszy opublikował je dopiero Karol Kautsky w latach 1905 – 1910. Wydanie to jednak zawiera szereg zniekształceń i skreśleń. Nowe niemieckie wydanie „Teorii wartości dodatkowej”, zgodnie z planem i układem materiałów sporządzonym przez Marksa, przygotował Instytut Marksizmu-Leninizmu przy KC SED w Berlinie w latach 1956 – 1962. W oparciu o to wydanie ukazał się polski przekład „Teorii wartości dodatkowej” w latach 1959 – 1966. W niniejszym wydaniu „Teorie wartości dodatkowej” wejdą w skład tomu 26 (w trzech częściach). – 11.
- ² Socjaliści akademicy i socjaliści państwowi (Katheder- und Staatssozialisten) – zwolennicy kierunku burżuazyjnej ekonomii politycznej w Niemczech, powstałego w latach sześćdziesiątych XIX w. Dla polepszenia położenia mas pracujących głosili oni konieczność reform społecznych, które miały być inicjowane i przeprowadzane przez burżuazyjne państwo; propagowali tzw. pokój uniowy między burżuazją i proletariatem. Przeprowadzone przez Bismarcka upaństwowienie kolei i planowane przez niego wprowadzenie monopolu tytoniowego i spirytusowego uważali za „socjalizm państwowy”. Głównymi przedstawicielami tego kierunku byli: G. Schmoller, L. Brentano, A. Wagner, K. Bücher, W. Sombart. – 14.
- ³ Engels powołuje się tutaj na list Rodbertusa do J. Zellera z 14 marca 1875 r., który po raz pierwszy został opublikowany w 1879 r. w tybingeńskim czasopiśmie „Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft”. – 15.
- ⁴ Rodbertus-Jagetzow, „Sociale Briefe an von Kirchmann. Dritter Brief: Widerlegung der Ricardo'schen Lehre von der Grundrente und Begründung einer neuen Rententheorie”, Berlin 1851, s. 87. – 17.

- ⁵ „Ów niewiarogodny partacz” („this most incredible cobbler”) – słowa Johna Wilsona Maccullocha z jego broszury zatyt. „Some illustrations of Mr. M'Culloch's principles of political economy”, Edynburg 1826, wydanej pod pseudonimem Mordecai Mullion. – 22.
- ⁶ Rodbertus-Jaetzow, „Briefe und Socialpolitische Aufsätze”, wyd. przez Rudolfa Meyera, t. 1, Berlin 1881, s. 111. – 28.
- ⁷ [Bailey], „A critical dissertation on the nature, measures, and causes of value; chiefly in reference to the writings of Mr. Ricardo and his followers. By the author of essays on the formation and publication of opinions”, Londyn 1825, s. 72. – 132.
- ⁸ Państwo Inków – państwo typu niewolniczego ze znacznymi pozostałościami społeczeństwa pierwotnego. Podstawą organizacji społecznej i gospodarczej była gmina chłopska (aylla), która posiadała wspólnie ziemię i bydło. Państwo Inków okres swego rozkwitu przeżywało od końca XV w. do czasów podboju hiszpańskiego i swego całkowitego upadku w latach trzydziestych XVI w. Obejmowało ono wówczas obszary dzisiejszego Peru, Ekwadoru, Boliwii i północnej części Chile. – 145.
- ⁹ „When Greek meets Greek then comes the tug of war” („Gdy Grek spotyka się z Grekiem, dochodzi do zażartej walki”) – sparafrazowany cytat z Nathanaela Lee „Rival Queens”. W. „The dramatic works”, t. 3, Londyn 1734, s. 266. – 161.
- ¹⁰ Lalor, „Money and morals: a book for the times”, Londyn 1852, s. 43/44.
Sismondi, „Études sur l'économie politique”, t. 1, Bruksela 1837, s. 49 i nast. – 173.
- ¹¹ Jean-Baptiste Say, „Traité d'économie politique”, 3 wyd., t. 2, Paryż 1817, s. 433. – 185.
- ¹² Marks cytuje tutaj wykład Williamsa „On the maintenance and renewal of permanent way...”, który ukazał się w „Money Market Review” z 2 grudnia 1867 r. – 209, 222.
- ¹³ U Lardnera, „Railway economy: a treatise on the new art of transport...”, jest: około 8^o/_o. Przy dokładnie 8^o/_o musiałoby być: w ciągu 12 1/2 roku. – 211.
- ¹⁴ Marks wskazuje w swoim rękopisie na to, że taki sposób obliczania czasu obrotu kapitału jest błędny. Podany w cytacie przeciętny czas obrotu (16 miesięcy) wyliczony jest przy uwzględnieniu zysku 7 1/2^o/_o

na cały kapitał wynoszący 50 000 dolarów. Bez uwzględnienia zysku czas obrotu tego kapitału wynosi 18 miesięcy. – 229.

- ¹⁵ Marks przytacza tutaj książkę Pottera „Political economy: its objects, uses, and principles”, wydaną w Nowym Jorku w 1841 r. Jak wynika z wprowadzenia duża część książki jest przedrukiem pierwszych dziesięciu rozdziałów pracy Scrope'a pt. „Principles of political economy”, wydanej w Anglii w 1833 r. Potter poczynił przy tym szereg zmian. – 229.
- ¹⁶ John Stuart Mill, „Essays on some unsettled questions of political economy”, Londyn 1844, s. 164. – 283.
- ¹⁷ Ramsay, „An essay on the distribution of wealth”, Edynburg 1836, s. 21 – 24. – 283.
- ¹⁸ Macleod, „The elements of political economy”, Londyn 1858, s. 76–80. – 283.
- ¹⁹ Patterson, „The science of finance. A practical treatise”, Edynburg, Londyn 1868, s. 129 – 144. – 283.
- ²⁰ „Manava-Dharma-Sastra” – prawa Manu, kodeks staroindyjski. Brami-
mini podnieśli jego przepisy religijne, rytualne i prawne do rangi obowiązu-
jących norm życia i postępowania dla wszystkich kast. Tradycja przypisuje autorstwo tego kodeksu Manu – uważanemu za praojca ludzi.
- Marks cytuje według: „Manava Dharma Sastra or the institutes of Manu according to the gloss of Kulluka, comprising the Indian system of duties, religious and civil”, 3 wyd., Madras 1863, s. 281. – 295.
- ²¹ Obszerniej omawia Marks Tableau économique w „Teoriach wartości dodatkowej”, cz. 1, rozdz. 6 i w napisanym przez niego 10 rozdziale działu drugiego „Anty-Duhringa” F. Engelsa. – 444.
- ²² „Entspektor Brasig” – postać z dzieł Fritza Reutera. – 595.
- ²³ Institut de France – najwyższa instytucja naukowa we Francji, złożona z kilku akademii. Destutt de Tracy był członkiem Akademii Nauk Moralnych i Politycznych. – 603.

WYKAZ LITERATURY CYTOWANEJ
I WZMIANKOWANEJ*

I. Książki i artykuły

- Adams, W[illiam] Bridges*: Roads and rails and their sequences, physical and moral. London 1826. – 210, 212.
- [*Bailey, Samuel*:] A critical dissertation on the nature, measures, and causes of value; chiefly in reference to the writings of Mr. Ricardo and his followers. By the author of essays on the formation and publication of opinions. London 1825. – 132.
- Barton, John*: Observations on the circumstances which influence the condition of the labouring classes of society. London 1817. – 282.
- Chalmers, Thomas*: On political economy in connexion with the moral state and moral prospects of society. 2nd ed. Glasgow 1832. – 192.
- Corbet, Thomas*: An inquiry into the causes and modes of the wealth of individuals; or the principles of trade and speculation explained. In 2 parts. London 1841. – 171.
- Courcelle-Seneuil, J[ean]-G[ustave]*: Traité theorique et pratique des entreprises industrielles, commerciales et agricoles ou manuel des affaires. 2e ed., revue et augmentée. Paris 1857. – 297.
- Destutt de Tracy, [Antoine-Louis-Claude] comte de*: Éléments d'idéologie. 4e et 5e parties. Traité de la volonté et de ses effets. Paris 1826. – 594–604.
- Dupont de Nemours, [Pierre-Samuel]*: Maximes du docteur Quesnay, ou résumé de ses principes d'économie sociale. In: Physiocrates.

* W wypadkach, kiedy nie można było ustalić wydania pracy, którym posługiwał się Marks, podaje się pierwsze wydanie tej pracy.

- Quesnay, Dupont de Nemours, Mercier de la Rivière, Baudeau, Le Trosne, avec une introd. sur la doctrine des physiocrates, des commentaires et des notices historiques, par Eugene Daire, 1e partie. Paris 1846. – 234.
- Good, W[illiam] Walter*: Political, agricultural and commercial fallacies; or, the prospect of the nation after twenty years' „Free-trade”, London (1866). – 293, 294.
- Hodgskin, Thomas*: Popular political economy. Four lectures delivered at the London Mechanics' Institution. London 1827. – 301.
- Holdsworth, W. A.*: The law of landlord and tenant, with a copious collection of useful forms, London 1857. – 213, 218.
- Kirchhof, Friedrich*: Handbuch der landwirthschaftlichen Betriebslehre. Ein Leitfadens für praktische Landwirthe zur zweckmassigen Einrichtung und Verwaltung der Landgüter. Dessau 1852. – 220, 299, 303–307, 316.
- Lalor, John*: Money and morals: a book for the times. London 1852. – 172.
- Lardner, Dionysius*: Railway economy: a treatise on the new art of transport, its management, prospects, and relations, commercial, financial, and social. With an exposition of the practical results of the railways in operation in the United Kingdom, on the continent, and in America. London 1850. – 210, 211, 220–223.
- Laveleye, Emile de*: Essai sur l'économie rurale de la Belgique, Bruxelles [1863]. – 302.
- Lavergne, Léonce de*: The rural economy of England, Scotland, and Ireland. Transl. from the French, with notes by a Scottish farmer. Edinburgh, London 1855. – 295.
- Lee, Nathanael*: The dramatic works. In 3 vols. Vol. 3. Containing Sophonisby. Nero. Gloriana. Rival Queens. The massacre of Paris. London 1734. – 161.
- Le Trosne, [Guillaume-François]*: De l'intérêt social par rapport à la valeur, à la circulation, à l'industrie et au commerce intérieur et extérieur. In: Physiocrates. Quesnay, Dupont de Nemours, Mercier de la

- Riviere, Baudeau, Le Trosne, avec une introd, sur la doctrine des physiocrates, des commentaires et des notices historiques, par Eugene Daire. 2e partie. Paris 1846. – 234.
- Macleod, Henry Dunning*: The elements of political economy. London 1858. – 283.
- Manava Dharma Sastra*, or the institutes of Manu according to the gloss of Kulluka, comprising the Indian system of duties, religious and civil. Verbally transl. from the original, with a preface by William Jones, and collated with the Sanskrit text, by Graves Chamney Haughton. 3rd ed. by P. Percival. Madras 1863. – 295.
- Marx, Karl*: Das Elend der Philosophie. Antwort auf Proudhons „Philosophie des Elends“. Deutsch von E[duard] Bernstein und K[arl] Kautsky. Mit Vorwort und Noten von Friedrich Engels. Stuttgart 1885. – 14.
- Das Kapital. Kritik der politischen Oekonomie. Bd. 1. Buch 1: Der Produktionsprocess des Kapitals. 2. verb. Aufl. Hamburg 1872. – 11, 13, 14, 21, 25, 41, 42, 55, 65, 67, 84, 99, 141, 153, 156, 166, 174, 190, 194, 199, 202, 204, 213, 214, 224, 230, 251, 253, 258, 269, 281, 282, 296, 378, 380, 396, 401, 409, 422, 423, 435, 436, 438, 440, 444, 489, 510, 541, 593, 605, 620, 627, 630.
 - (anonym) Lohnarbeit und Kapital. In: Neue Rheinische Zeitung. Organ der Demokratie. Köln, z 5, 6, 7, 8 i 11 kwietnia 1849. – 16.
 - Misère de la philosophie. Réponse a la philosophie de la misère de Proudhon. Paris, Bruxelles 1847. – 16, 24, 25, 29.
 - Zur Kritik der Politischen Oekonomie. 1. Heft. Berlin 1859. – 10, 427.
- Meyer, R[udolf Hermann]*: Der Emancipationskampf des vierten Standes. Bd 1: Theorie des Socialismus. – Der katholische Socialismus. – Die Internationale. – Deutschland. – Schulze. – Lassalle. – Marx. – Die Gewerkvereine. – Die Socialconservativen. – Die Arbeiterpresse. Berlin 1874. – 14, 15.
- Mill, John Stuart*: Essays on some unsettled questions of political economy. London 1844. – 283.
- Müller, Adam H[einrich]*: Die Elemente der Staatskunst. Oeffentliche Vorlesungen, vor Sr. Durchlaucht dem Prinzen Bernhard von Sachsen-Weimar und einer Versammlung von Staatsmännern und Diplomaten,

- im Winter von 1808 auf 1809, zu Dresden, gehalten. Th. 3. Berlin 1809. – 228.
- Newman, Samuel P[hilips]:* Elements of political economy. Andover, New-York 1835. – 191.
- Patterson, R[obert] H[ogard]:* The science of finance. A practical treatise. Edinburgh, London 1868. – 283.
- Potter, A[lonzo]:* Political economy: its objects, uses, and principles: considered with reference to the condition of the American people. With a summary, for the use of students. New-York 1841. – 229, 230.
- Quesnay, [François]:* Analyse du Tableau économique. (1766). In: Physiocrates. Quesnay, Dupont de Nemours, Mercier de la Rivière, Baudeau, Le Trosne, avec une introd. sur la doctrine des physiocrates, des commentaires et des notices historiques, par Eugène Daire. 1e partie. Paris 1846. – 162, 234, 443, 456.
- Dialogues sur le commerce et sur les travaux des artisans. Ebendort. – 163, 422.
- Ramsay, George:* An essay on the distribution of wealth. Edinburgh 1836. – 283, 481, 539.
- Ravenstone, Piercy:* Thoughts on the funding system, and its effects. London 1824. – 25.
- Ricardo, David:* On the principles of political economy, and taxation. 3rd ed. London 1821. – 185, 268, 277, 278, 281, 282, 481.
- Rodbertus-Jagetzow, [Johann Karl]:* Briefe und Socialpolitische Aufsätze. Hrsg. von Rudolph Meyer. Bd. 1. Berlin [1881]. – 15, 16.
- Das Kapital. Vierter socialer Brief an von Kirchmann. Hrsg. und eingel. von Theophil Kozak. Berlin 1884. – 15.
- Sociale Briefe an von Kirchmann. Dritter Brief: Widerlegung der Ricardo'schen Lehre von der Grundrente und Begründung einer neuen Rententheorie. Berlin 1851. – 15, 16, 17.
- Zur Erkenntniss unsrer staatswirthschaftlichen Zustände. 1. Heft: Fünf Theoreme. Neubrandenburg, Friedland 1842. – 14, 17, 21, 30.
- Roscher, Wilhelm:* Die Grundlagen der Nationalökonomie. Ein Hand-

- und Lesebuch für Geschäftsmänner und Studierende. 3., verm. und verb. Aufl. Stuttgart, Augsburg 1858. – 460.
- Roscoe, H[enry] E[nfield], und C[arl] Schorlemmer*: Ausführliches Lehrbuch der Chemie. Bd. 1. Nichtmetalle, Braunschweig 1877. – 26.
- Say, Jean-Baptiste*: Lettres a M. Malthus, sur différens sujets d'économie politique, notamment sur les causes de la stagnation générale du commerce. Paris 1820. – 500.
- *Traité d'économie politique, ou simple exposition de la manière dont se forment, se distribuent, et se consomment les richesses.* 3e éd. t. 2. Paris 1817. – 185, 482.
- Scrope*: The principles of political economy, patrz, *Potter A[lonzo]*: Political economy...
- Senior, N[assau]-W[illiam]*: Principes fondamentaux de l'économie politique, tirés de leçons édites et inédites de Mr. Senior par Jean Arrivabene. Paris 1836. – 541.
- Sismondi, J[ean]-C[harles]-L[éonard] Simonde de*: Études sur l'économie politique. T. 1. Bruxelles 1837. – 173.
- *Nouveaux principes d'économie politique, ou de la richesse dans ses rapports avec la population.* T. 1. Paris 1819. – 29, 139, 140, 483.
- Smith, Adam*: An inquiry into the nature and causes of the wealth of nations. With a memoir of the author's life. Complete in one vol. Aberdeen, London 1848. – 18, 19, 172, 235–241, 243, 245, 267, 445–453, 456–461, 465, 466, 469, 479, 587, 588.
- Soetbeer, Adolf*: Edelmetall-Produktion und Werthverhältniss zwischen Gold und Silber seit der Entdeckung Amerika's bis zur Gegenwart. Ergänzungsheft Nr 57 zu „Petermann's Mittheilungen“. Gotha 1879. – 580.
- The source and remedy of the national difficulties*, deduced from principles of political economy, in a letter to Lord John Russell. London 1821. – 21, 22, 23, 25.
- Storch, Henri*: Considérations sur la nature de revenu national. Paris 1824. – 482, 536.
- *Cours d'économie politique, ou exposition des principes qui déterminent la prospérité des nations.* T. 2. St.-Petersbourg 1815. – 483.
- Thompson, William*: An inquiry into the principles of the distribution of wealth most conducive to human happiness; applied to the newly

- proposed system of voluntary equality of wealth. London 1824. – 24, 398.
- An inquiry into the principles of the distribution of wealth most conducive to human happiness. A new ed. by William Parc. London 1850. – 24, 398–400.
- Tooke, Thomas*: An inquiry into the currency principle; the connection of the currency with prices, and the expediency of a separation of issue from banking. 2nd ed. London 1844. – 588.
- [*Tschuprow*] Чупров, А[лександр Иванович]: Железнодорожное хозяйство. Его экономические особенности и его отношения к интересам страны. Москва 1875. – 68.
- Turgot, (Anne-Robert-Jacques, de L'Aulne)*: Réflexions sur la formation et la distribution des richesses. In: Oeuvres. Nouv. éd. par Eugène Daire. T. 1. Paris 1844. – 234, 423, 445.
- Tyler [Tylor], E[dward] B[urnett]*: Forschungen über die Urgeschichte der Menschheit und die Entwicklung der Civilisation. Aus dem Engl. von H. Müller. Leipzig. – 542.
- Wayland, Francis*: The elements of political economy. Boston 1843. – 280.
- Williams, R[ichard] Price*: On the maintenance and renewal of permanent way. In: Minutes of proceedings of the institution of civil engineers; with abstracts of the discussions. Vol. 25. Session 1865/66. Ed. by James Forrest. London 1866. – 209, 222.

II. Sprawozdania parlamentarne oraz inne oficjalne publikacje

- East India (Bengal and Orissa famine). Papers and correspondence relative to the famine in Bengal and Orissa, including the report of the Famine Commission and the minutes of the Lieutenant Governor of Bengal and the Governor General of India. (Presented to Parliament by Her Majesty's command.) Ordered, by the House of Commons, to be printed, 31 May 1867. – 173.
- East India (Bengal and Orissa famine). Papers relating to the famine in Behar, including Mr. F. R. Cockerell's report. (Presented to Par-

- liament by Her Majesty's command.) Part III. Ordered, by the House of Commons, to be printed, 31 May 1867. – 174.
- East India (Madras and Orissa famine). Return to an address of the Honourable the House of Commons, dated 4 July 1867. Ordered, by the House of Commons, to be printed, 30 July 1867. – 294, 295.
- Report from the select committee on bank acts; together with the proceedings of the committee minutes of evidence, appendix and index. Part I. Report and evidence. Ordered, by the House of Commons, to be printed, 30 July 1857. – 291.
- Reports by Her Majesty's secretaries of embassy and legation, on the manufactures, commerce & c., of the countries in which they reside. Nr 8. Presented to both Houses of Parliament by command of Her Majesty. 1865. London [1865]. – 299.
- Reports by Her Majesty's secretaries of embassy and legation, on the manufactures, commerce & c., of the countries in which they reside. Part III. Presented to both Houses of Parliament by command of Her Majesty. May 1879. London 1879. – 582, 638, 639.
- Royal commission on railways. Report of the commissioners. Presented to both Houses of Parliament by command of Her Majesty. London 1867. – 171, 186, 209, 215, 221, 311.

III. Czasopisma

- The Economist*. Weekly Commercial Times, Bankers' Gazette, and Railway Monitor: a political, literary, and general newspaper. [London], z 8 maja 1847. – 168.
- z 16 czerwca 1866. – 313.
- z 30 czerwca 1866. – 313.
- z 7 lipca 1866. – 313.
- Money Market Review*. London, z 2 grudnia 1867. – 209.
- z 25 stycznia 1868. – 220.
- Neue Rheinische Zeitung*. Organ der Demokratie. Koln, z 24 czerwca 1848. – 16.
- z 4 lipca 1848. – 16.
- z 26 lipca 1848. – 16.
- z 10 września 1848. – 16.
- z 12 września 1848. – 16.

- z 9 listopada 1848. - 16.
- z 5 kwietnia 1849. - 16.
- z 6 kwietnia 1849. - 16.
- z 7 kwietnia 1849. - 16.
- z 8 kwietnia 1849. - 16.
- z 11 kwietnia 1849. - 16.

Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft. Hrsg. von Fricker, Schafle und A. Wagner. Bd. 35. Tübingen 1879. - 15.

SKOROWIDZ NAZWISK

- Adams, William Bridges* (1797–1872), inżynier angielski, autor prac z dziedziny dróg żelaznych. – 210, 212.
- Alembert, Jean-Baptiste Le Rond'* (1717–1783), filozof i matematyk francuski, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli Oświecenia. – 98.
- Arrivabene, Jean (Giovanni) brabia de* (1787–1881), włoski emigrant polityczny, inicjator kongresu ekonomicznego w Brukseli w 1847 r., tłumacz prac ekonomicznych na język francuski. – 541.
- Bailey, Samuel* (1791–1870), angielski filozof i ekonomista, zwalczał ricardowską teorię wartości z punktu widzenia wulgarnej ekonomii, słusznie jednak zwrócił uwagę na pewne sprzeczności w poglądach Ricarda. – 133, 447, 627.
- Bakewell, Robert* (1725–1795), angielski hodowca i posiadacz ziemski. – 295.
- Barton, John* (koniec XVIII – początek XIX w.), ekonomista angielski, reprezentant klasycznej burżuazyjnej ekonomii politycznej. – 282, 283, 483.
- Bernstein, Eduard* (1850–1932), publicysta i teoretyk niemieckiej socjaldemokracji; w latach 1881–1890 redaktor wydawanego za granicą w okresie ustawy wyjątkowej przeciw socjalistom centralnego organu niemieckiej socjaldemokracji „Der Sozialdemokrat”. Jeden z twórców prądu rewizjonistycznego w ruchu robotniczym. – 14.
- Bessemer, Sir Henry* (1813–1898), angielski inżynier i wynalazca, spowodował przewrót w hutnictwie światowym (gruszka Bessemera). – 298.
- Carey, Henry Charles* (1793–1879), ekonomista amerykański, protekcyjnista, rzecznik harmo-

- nii klasowej w burżuazyjnym społeczeństwie. – 439.
- Chalmers, Thomas* (1780–1847), szkocki teolog i ekonomista, maltuzjanista. – 192.
- Cherbuliez, Antoine-Elisē* (1797–1869), ekonomista szwajcarski, zwolennik Sismondiego. – 483.
- Corbet, Thomas* (wiek XIX), ekonomista angielski, zwolennik Ricarda. – 171.
- Courcelle-Seneuil, Jean-Gustave* (1813–1892), ekonomista francuski, kupiec. – 297.
- Czuprow, Aleksandr Iwanowicz* (1842–1908), rosyjski ekonomista i statystyk, publicysta, liberalny polityk, specjalista w dziedzinie kolejnictwa. – 68.
- Daire, Louis-François-Eugēne* (1798–1847), ekonomista francuski, wydawca prac z dziedziny ekonomii politycznej. – 162, 163, 234, 445.
- D'Alembert*, patrz *Alembert*.
- Destutt de Tracy, Antoine-Louis-Claude, hrabia* (1754–1836), ekonomista francuski, filozof-sensualista; zwolennik monarchii konstytucyjnej. – 548, 593–598, 600, 601, 603.
- Drummond, Victor Arthur Wellington* (1833–1907), brytyjski dyplomata. – 638, 639.
- Dupont de Nemours, Pierre-Samuel* (1739–1817), francuski polityk i ekonomista, fizjokrata. – 234.
- Edmonds, Thomas Rowe* (1803–1889), ekonomista angielski, utopijny socjalista. – 24.
- Engels, Fryderyk* (1820–1895). – 14, 16, 24, 350, 351.
- Fullarton, John* (1780–1849), ekonomista angielski, autor prac z dziedziny obiegu pieniężnego i kredytu. – 616.
- Good, William Walter*, angielski ekonomista, posiadacz ziemski, przeciwnik wolnego handlu, autor prac z dziedziny polityki agrarnej. – 293, 294.
- Hodgskin, Thomas* (1787–1869), angielski ekonomista i publicysta; obrońca proletariackiego stanowiska wobec klasycznej ekonomii, pozostawał pod wpływem teorii Ricarda. Bronił interesów proletariatu i krytykował kapitalizm z punktu widzenia socjalizmu utopijnego. – 24, 25, 301.
- Holdsworth, W. A.*, angielski adwokat, autor wielu prac prawnych, zwłaszcza z dziedziny prawa dzierżawnego. – 213, 218.

- Kautsky, Karl* (1854–1938), socjaldemokrata niemiecki, pisarz, redaktor czasopisma „Die Neue Zeit” (1883–1917); w latach dziewięćdziesiątych stał się teoretykiem socjaldemokracji niemieckiej i II Międzynarodówki; opublikował szereg prac poświęconych marksizmowi, przyczyniających się w dużej mierze do jego rozpowszechnienia; później – zwłaszcza od 1910 r. – rzecznik centryzmu, odchodził coraz bardziej od teorii i praktyki rewolucyjnego ruchu robotniczego. Po rewolucji socjalistycznej występował przeciw dyktaturze proletariatu. – 14.
- Kirchbof, Friedrich*, niemiecki posiadacz ziemski i ekonomista, autor wielu prac z dziedziny rolnictwa. – 220, 299, 303, 306, 316.
- Kozak, Theophil*, wydawca spuścizny rękopiśmiennej po Rodbertusie. – 15.
- Lalor, John* (1814–1856), publicysta i ekonomista angielski. – 172, 175.
- Lardner, Dionysius* (1793–1859), matematyk i fizyk irlandzki, autor licznych prac z dziedziny nauk przyrodniczych i technicznych, a także filozofii i ekonomii politycznej. – 210, 211, 220–223.
- Lassalle, Ferdinand* (1825–1864), wybitny działacz niemieckiego ruchu robotniczego, założyciel Powszechnego Niemieckiego Związku Robotników; dał początek kierunkowi reformistycznemu w niemieckiej socjaldemokracji. – 16.
- Laveleye, Emile-Louis-Victor de* (1822–1892), belgijski historyk i ekonomista. – 302.
- Lavergne, Louis-Gabrielle-Léonce-Guilbaud de*, francuski polityk i ekonomista, autor szeregu prac z dziedziny ekonomiki rolnictwa. – 295.
- Lavoisier, Antoine-Laurent* (1743–1794), chemik francuski, odkrywca wielu praw; w 1777 r. ogłosił własną teorię spalania obalającą teorię flogistonu. Sformułował twierdzenie, że „przyroda nie tworzy nic z niczego i materia nie może zginąć”. Oskarżony w 1794 r. o wymuszanie podatków, został skazany na śmierć przez zgilotynowanie. – 26–29.
- Le Trosne, Guillaume-François* (1728–1780), ekonomista francuski, fizjokrata. – 234.
- Linguet, Simon-Nicolas-Henri* (1736–1794), francuski adwokat, publicysta, historyk i ekonomista, krytyk teorii fizjokratów. – 444.
- List, Friedrich* (1789–1846), ekonomista niemiecki, konsekwentny

- rzecznik interesów młodej niemieckiej burżuazji przemysłowej. – 16.
- Mably, Gabriel-Bonnot de* (1709–1785), francuski myśliciel społeczny, pisarz polityczny, teoretyk państwa i prawa, jeden z pierwszych przedstawicieli komunizmu utopijnego. – 444.
- MacCulloch, John Ramsay* (1789–1864), ekonomista szkocki, apologeta ustroju kapitalistycznego, wulgaryzator teorii Ricarda. – 22, 306, 482.
- Macleod, Henry Dunning* (1821–1902), angielski ekonomista, interesował się szczególnie teorią kredytu. – 283.
- Malthus, Thomas Robert* (1766–1834), duchowny anglikański, ekonomista; twórca teorii ludnościowej, według której przyrost ludności postępuje szybciej niż przyrost środków wyżywienia (maltuzjanizm). – 544.
- Marks, Jenny* (z d. von *Westphalen*) (1814–1881), od 1843 r. żona Karola Marksa. – 31.
- Marks, Karol* (1818–1883). – 9–17, 19–31, 98, 350.
- Marks-Aveling, Eleonora* (1855–1898), najmłodsza córka Karola Marksa, w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych działaczka angielskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. – 13, 16.
- Meyer, Rudolf Hermann* (1839–1899), ekonomista niemiecki, przeciwnik Bismarcka. – 14–16, 25.
- Mill, James* (1773–1836), angielski ekonomista i filozof, zwolennik teorii Ricarda. – 306, 447, 627.
- Mill, John Stuart* (1806–1873), ekonomista angielski i filozof pozytywista, rzecznik harmonii interesów burżuazji i klasy robotniczej; propagował reformę podziału dóbr w społeczeństwie kapitalistycznym. – 283, 483.
- Muller, Adam Heinrich, Ritter von Nitterdorf* (1779–1829), niemiecki publicysta i ekonomista, przedstawiciel tzw. romantycznej szkoły w ekonomii politycznej, która odpowiadała interesom arystokracji feudalnej; przeciwnik A. Smitha. – 228.
- Newman, Samuel Philips* (1797–1842), amerykański filozof i ekonomista. – 191.
- Owen, Robert* (1771–1858), wybitny angielski socjalista utopijny. – 24.
- Patterson, Robert Hogard* (1821–1886), ekonomista i publicysta angielski. – 283.

- Potter, Alonzo* (1800–1865), biskup amerykański, wydawca dzieła Scrope'a o ekonomii politycznej. – 229–231.
- Priestley, Joseph* (1733–1804), chemik i fizyk angielski, filozof-materialista, ideolog radykalnej części burżuazji angielskiej w czasach rewolucji przemysłowej. – 25, 26, 28.
- Proudhon, Pierre-Joseph* (1809–1865), publicysta i pisarz francuski, socjolog i ekonomista, ideolog drobnomieszczactwa, jeden z pierwszych teoretyków anarchizmu. – 24, 482.
- Quesnay, François* (1694–1774), wybitny ekonomista francuski, twórca fizjokratyzmu, z zawodu lekarz. – 124, 162, 163, 233, 234, 246, 422, 443–447, 456.
- Ramsay, Sir George* (1800–1871), angielski ekonomista. – 196, 283, 481, 483, 535, 539, 540.
- Rau, Karl Heinrich* (1792–1870), ekonomista niemiecki, podzielał w pewnych kwestiach poglądy Smitha i Ricarda. – 16.
- Ravenstone, Piercy* (zm. 1830), ekonomista angielski. – 25.
- Ricardo, David* (1772–1823), ekonomista angielski, jeden z twórców klasycznej burżuazyjnej ekonomii politycznej i ostatni jej wielki reprezentant. – 20–25, 27–30, 185, 268, 270, 271, 283, 277–279, 281–283, 367, 481, 593.
- Rodbertus-Jagetzow, Johann Karl* (1805–1875), pruski właściciel ziemski, ekonomista i polityk, ideolog junkierstwa, teoretyk tzw. socjalizmu państwowego. – 14–17, 20–23, 25, 27–31, 507.
- Rosher, Wilhelm Georg Friedrich* (1817–1894), ekonomista niemiecki, twórca tzw. szkoły historycznej w ekonomii politycznej. – 460.
- Roscoe, Sir Henry Enfield* (1833–1915), chemik angielski, autor wielu podręczników z tej dziedziny. – 26.
- Russell, John, lord* (1792–1878), angielski mąż stanu, przywódca wigów; premier rządu (1846–1852 i 1865–1866), minister spraw zagranicznych (1852–1853 i 1859–1865). – 21.
- Say, Jean-Baptiste* (1767–1832), ekonomista francuski, usystematyzował i zwulgaryzował teorie Smitha; stworzona przez Saya teoria czynników produkcji (praca, kapitał, ziemia) wywarła duży wpływ na rozwój wulgarnej ekonomii burżuazyjnej. – 185, 482, 483, 544.
- Schäffle, Albert Eberhard Friedrich* (1831–1903), ekonomista i socjolog niemiecki, zwolennik

- współpracy burżuazji z proletariatem. – 15, 630.
- Scheele, Karl Wilhelm* (1742–1786), chemik szwedzki, m.in. ogłosił rezultaty swych badań dotyczące otrzymywania i własności tlenu oraz składu powietrza. – 25.
- Schorlemmer, Carl* (1834–1892), chemik niemiecki, profesor w Manchesterze, członek Międzynarodówki, przyjaciel Marksa i Engelsa. – 26.
- Scrope, George Julius Poulett* (1797–1876), angielski ekonomista i geolog, członek parlamentu. – 229–232.
- Senior, Nassau William* (1790–1864), ekonomista angielski, apologeta kapitalizmu, przeciwnik skrócenia dnia pracy. – 541.
- Sismondi, Jean-Charles-Léonard Sismonde de* (1773–1842), szwajcarski ekonomista i historyk, krytykował kapitalizm z pozycji drobnomieszczańskich, sformułował teorię kryzysów kapitalistycznych. – 29, 139, 173, 483, 544.
- Smith, Adam* (1723–1790), wybitny ekonomista angielski, przedstawiciel klasycznej ekonomii burżuazyjnej. – 11, 14, 18–20, 23, 25, 172, 173, 233–267, 270, 273, 283, 444–469, 471–475, 479–483, 504, 505, 526, 535, 536, 540, 587, 588, 602.
- Soetbeer, Georg Adolf* (1814–1892), niemiecki ekonomista i statystyk. – 580.
- Stein, Lorenz von* (1815–1890), niemiecki historyk i ekonomista, zwolennik Hegla, profesor filozofii i prawa państwowego na uniwersytecie w Kilonii. – 200.
- Steuart (Stewart), Sir James* (znany też pod nazwiskiem *Denham*) (1712–1780), ekonomista angielski, jeden z ostatnich przedstawicieli merkantylizmu, dokonał systematyzacji tej teorii; przeciwnik ilościowej teorii pieniądza. – 18.
- Storch, Heinrich Friedrich von (Andrzej Karłowicz)* (1776–1835), ekonomista, statystyk i historyk rodem z Rygi, epigon klasycznej burżuazyjnej ekonomii politycznej, członek Akademii Nauk w Petersburgu. – 184, 482, 483, 535, 536.
- Thompson, William* (ok. 1785–1833), ekonomista irlandzki, zwolennik Owena, wysnuł z teorii Ricarda socjalistyczne wnioski. – 24, 398–400.
- Tooke, Thomas* (1774–1858), angielski ekonomista, rzecznik wolnego handlu, krytyk ricardowskiej teorii pieniądza. – 141, 407, 408, 585, 587, 588, 591.
- Turgot, Anne-Robert-Jacques, ba-*

- ron de l'Aulne* (1727–1781), francuski mąż stanu, ekonomista, fizjokrata, uczeń Quesnaya; w latach 1774–1776 generalny kontroler finansów. – 234, 423, 445.
- Tylor, Edward Burnett* (1832–1917), angielski antropolog i etnolog, twórca kierunku ewolucjonistycznego w tych dziedzinach. – 542.
- Wagner, Adolph* (1835–1917), niemiecki ekonomista, teoretyk socjalizmu państwowego, zwolennik polityki Bismarcka. – 25.
- Wayland, Francis* (1796–1865), amerykański duchowny, autor prac z dziedziny etyki, ekonomii politycznej i in.; profesor uniwersytetu. – 280.
- Williams, Richard Price*, angielski inżynier, specjalista w dziedzinie kolejnictwa. – 209, 222.
- Zeller, J.*, autor prac z dziedziny ekonomii. – 15.

INDEKS RZECZOWY

- Afryka.* – 592.
- Agenci cyrkulacji* – 163, 164.
- Akcje* – 201, 359, 431.
- Akumulacja kapitału* – 97–99, 212, 394–397, 400, 605, 606, 621–623;
- konieczność akumulacji – 99, 150, 643, 644;
 - reprodukcja prosta jako realny czynnik akumulacji – 487;
 - jako reprodukcja rozszerzona – 425;
 - w dziale I produkcji społecznej – 609–621;
 - produkt dodatkowy w dziale I jako jego materialna podstawa – 614–617, 627, 628;
 - w dziale II produkcji społecznej – 621–643;
 - a konsumpcja – 623, 624;
 - a siła produkcyjna pracy – 439, 616, 636;
 - a tworzenie skarbu – 98, 104, 105, 150, 606–608, 614, 616, 618, 619, 646, 647;
 - patrz również *Reprodukcja*.
- Akumulacja pieniężna* – 103–106, 396, 397, 425–432.
- Ameryka* – 592.
- Amerykańska wojna domowa (wojna secesyjna)* – 173.
- Amortyzacja (odnowienie) kapitału trwałego* – 149, 201, 202, 205, 210, 211, 226, 555–557, 559–561, 566–569, 589, 611.
- Anarchia produkcji kapitalistycznej* – 213, 579;
- patrz również *Dysproporcje, Kryzys*.
- Anglia* – 176, 392, 393;
- bankowość – 313;
 - budownictwo – 85, 290, 291;
 - rolnictwo – 293–295.
- Ateny* – 591.
- Australia* – 174.
- Banki* – 105, 150, 312, 313, 392, 426, 430, 431, 510, 610;
- ich funkcje – 167.
- Banknoty* – 582, 591.
- Belgia* – 211, 302.
- Bilans handlowy* – 392, 393.
- Blicharstwo* – 296, 297.
- Bogactwo społeczne*
- jego formy – 167, 168, 173, 174, 263, 312, 606, 607;

- wzrost bogactwa kapitalistycznego - 168, 312, 427, 606, 607;
- a koszty cyrkulacji - 167-169, 178, 182;
- według Smitha - 258.
- Browary* - 159, 311.
- Budownictwo* - 85;
 - budownictwo domów - 290-292;
 - w rolnictwie - 213.
- Bydło (zwierzę) robocze* - 197, 199, 248, 249, 252, 461.

- Cena produkcji* - 269, 419.
- Cena*
 - cena rynkowa - 360;
 - wpływ zmiany cen na obrót kapitału - 352-361, 391;
 - zmiana ceny a zmiana wartości - 360, 361;
 - a płaca robocza - 419-422.
- Centralizacja kapitału* - 440.
- Chemia* - 25-27;
 - wpływ procesów chemicznych na czas produkcji - 197, 198, 296, 297;
 - zacieranie się granicy między surowcami a materiałami pomocniczymi - 197.
- Chiny* - 312, 313.
- Chłoptwo* - 294, 295, 299;
 - drobni chłopi - 144, 294.
- Cykl obrotów* - 226-228, 307, 363;
 - w rolnictwie - 307;
 - a cykl kryzysów - 228.
- Cykl przemysłowy* - 228, 506, 507, 644.
- Cyrkulacja (obieg) pieniądza* - 352, 353, 401, 402, 411, 412, 417-427, 580-593, 618-620;
 - prawa cyrkulacji (obiegu) pieniądza - 125, 141, 142, 401, 406, 409, 421;
 - suma pieniędzy niezbędna do cyrkulacji i reprodukcji - 402, 406, 407, 411, 412, 419, 429, 582-591, 618-620;
 - cyrkulacja kruszcowa - 141, 427, 428, 591, 619, 620;
 - a proces reprodukcji - 492-496, 508-520, 543-557, 564, 589-591;
 - a ruch okrężny pieniądza - 422, 423;
 - według fizjokratów - 422, 423;
 - według Smitha - 587, 588.
- Cyrkulacja towarowa* - 38, 40, 42, 46, 70, 71, 137, 141, 142, 182;
 - kapitalistyczna - 49, 83-88, 142-144, 245, 422, 434, 435, 610;
 - prosta - 62, 81, 156, 157, 401, 422, 436, 504;
 - a cyrkulacja pieniężna - 81, 82, 422, 423, 509, 510, 515, 516.
- Czas cyrkulacji* patrz *Czas obiegu*.
- Czas kupna* - 156-167, 312-317.
- Czas obiegu* - 151-152, 308-317;

- jako część czasu obrotu - 156, 189, 192, 288, 308;
 - czas kupna jako część czasu obiegu - 27, 156-164, 312, 314-317;
 - czas sprzedaży jako część czasu obiegu - 156-164, 308-314;
 - jego wpływ na obrót kapitału i wyłożenie kapitału - 318-329, 343, 348, 349, 354-359;
 - a czas produkcji - 151, 155, 156, 318, 319, 323-329.
- Czas (okres) obrotu* - 156, 189-193, 226, 227;
- jako suma czasu produkcji i czasu obiegu - 189, 192, 288, 308;
 - kapitału obrotowego - 234, 298, 300, 393;
 - kapitału trwałego - 189, 226, 227, 234, 300;
 - przyczyny nierównomiernego trwania czasu obrotu - 192, 285, 287, 288, 292-295, 297-308, 391;
 - jego wpływ na wielkość wyłożonego kapitału - 318-361.
- Czas pracy*
- ograniczenie i przedłużenie czasu pracy - 319;
 - a czas produkcji - 151-154, 296-306, 318, 325.
- Czas produkcji* - 151, 154;
- jako część czasu (okresu) obrotu - 156, 189, 192, 288, 308;
 - sztuczne skrócenie czasu produkcji - 297;
 - a czas obiegu - 151, 155, 156, 318, 319, 323-331;
 - a czas pracy - 151-154, 296-306, 318-325.
- Czas sprzedaży* - 156-167, 308, 309, 314.
- Depozyty (wkłady pieniężne)* - 105, 283, 359, 426, 430.
- Dochód*
- kapitalistów i klasy kapitalistów - 85-88, 459, 463, 472, 474, 479;
 - robotników i klasy robotniczej - 451, 457-464, 467-474, 478, 542-545, 548, 553, 554;
 - wartość dodatkowa jako dochód - 381, 464, 472, 474, 479, 517;
 - według Destutta de Tracy - 593-604;
 - według Ricarda - 481;
 - według Smitha - 447-460, 469-472, 475, 478-480.
- Dysproporcje*
- przy reprodukcji prostej - 487, 503, 561-563, 576-580, 622, 623;
 - przy reprodukcji rozszerzonej - 624, 625, 640, 641, 644, 645.

Dywidendy – 222.

Dzień roboczy

– jako naturalna jednostka miary funkcji siły roboczej – 192;

– społeczny dzień roboczy – 525–530, 534, 535;

jego podział na pracę niezbędną i pracę dodatkową – 325, 526;

– a intensywność pracy – 396;

– a okres roboczy – 286.

Dzierżawca – 144, 233, 234, 293, 307, 443–446, 458, 461.

Ekonomia polityczna

– ekonomia scholastyczna – 53;

– jej historia – 18–29;

– klasyczna ekonomia polityczna – 18, 20, 21, 26, 29, 107, 115;

jej przekształcenie się w wulgarną ekonomię – 25, 29;

– Marksa przewrót w ekonomii politycznej – 10, 11, 20, 21, 26–28;

– społeczny charakter burżuazyjnej ekonomii politycznej – 156, 245–247, 273, 274, 407;

– patrz również *Fizjokraci*, *Merkantylizm*, *System monetarny*.

Elementy produkcji – 38–40, 43–46, 50, 51, 91, 92, 189, 276, 480;

– rodzaj i sposób ich zespolenia – 43, 44, 46, 50, 51.

Fabryka – 128, 131, 217.

Faux frais – 153, 168, 169, 427.

Fizjokraci – 123, 246, 278–280, 444–446, 468, 482, 614;

– o cyrkulacji pieniądza – 422, 423;

– o kapitale produkcyjnym – 233–235, 264;

rolnictwo jako jedyna praca produkcyjna – 264, 265, 443;

– o kapitale trwałym i obrotowym – 233;

– o reprodukcji – 234, 443, 444, 456;

– o tworzeniu wartości dodatkowej – 273, 280.

Forma wartości – 72, 133, 189;

– pieniężna – 57–59, 63, 64, 72, 160, 168, 189;

– towarowa – 158, 160.

Formacje społeczne, ekonomiczne

– różnice między nimi w zależności od rodzaju i sposobu zespolenia robotników ze środkami produkcji – 50, 51.

Formy produkcji

– przedkapitalistyczna – 51, 52;

– społeczna – 51, 52, 145.

Fundusz akumulacji – 106, 107, 135;

– a fundusz konsumpcji – 632–636.

Fundusz amortyzacyjny – 223, 224.

- Fundusz konsumpcji* – 182, 450, 464, 626;
 – indywidualnej – 117, 173, 451;
 – społecznej – 182, 451, 452, 465;
 – a fundusz akumulacji – 632–636.
- Fundusz pracy* – 267.
- Fundusz remontowy* – 450.
- Fundusz rezerwowy* – 106, 107, 212, 317, 326, 406, 426.
- Fundusz społeczny produkcji* – 182.
- Fundusz ubezpieczeniowy produkcji* – 449, 450.
- Garncarstwo* – 296.
- Gielda (transakcje giełdowe)* – 420, 424.
- Gospodarka chłopska* – 165–167;
 – starodawne gospodarstwo chłopskie – 173.
- Gospodarka kredytowa* – 144, 145.
- Gospodarka naturalna* – 145, 591, 592.
- Gospodarka pieniężna* – 42, 43, 144, 145, 272.
- Gospodarka prywatna* – 303.
- Gospodarka trójpolowa* – 301, 307.
- Górnictwo* – 131, 242, 300.
- Grecja* – 592.
- Handel*
 – jako przesłanka produkcji kapitalistycznej – 46;
 – handel detaliczny – 76;
 Smith o handlu detalicznym – 453, 454;
 – handel światowy – 50;
 – patrz również *Handel zagraniczny*, *Rynek światowy*.
- Handel zagraniczny*
 – kruszcami szlachetnymi – 98, 392, 393, 397, 402;
 – a kredyt – 312, 392;
 – a reprodukcja kapitalistyczna – 576, 579–581.
 – a sprzeczności produkcji kapitalistycznej – 390, 578, 579.
- Hipoteki* – 291.
- Hodowla bydła* – 293–295, 303, 304.
- Indie* – 392, 393;
 – głód w Indiach – 174, 294, 295;
 – księgowość w starohinduskich wspólnotach – 166;
 – terminy weksli angielsko-indyjskich – 312, 313;
 – tworzenie zapasów – 173.
- Intensywność pracy* – 319, 396, 438.
- Jakość, ilość* – 38, 39, 60, 225, 226, 503–505, 627.
- Kanał Suezki* – 313.
- Kapitalista*
 – jako uosobienie kapitału – 146, 147, 160;

- pieniężny - 509, 520;
 - przemysłowy - 131, 134, 138, 146, 257, 458, 459, 511, 512, 518-520, 563, 565, 592; kapitalista przemysłowy jako reprezentant wszystkich innych kapitalistów - 518;
 - kupno i sprzedaż jako główne funkcje kapitalisty - 162;
 - patrz również *Kupiec*.
- „Kapitał” Karola Marksa
- historia powstania „Kapitału” - 9-14;
 - praca Engelsa nad wydaniem 2 tomu - 9-11, 13, 32; praca Engelsa nad wydaniem 3 tomu - 14, 32.
- Kapitał* - 55, 99, 102, 131, 132;
- kapitał cyrkulacji - 206, 236-240, 243, 247, 253, 261, 265; patrz również *Kapitał pieniężny*, *Kapitał towarowy*;
 - kapitał indywidualny - 130, 131, 486; a kapitał społeczny - 121, 433-437, 484-485;
 - kapitał obrotowy - 214, 489; w odróżnieniu od kapitału trwałego - 196, 199-208, 225, 234, 238, 245, 246, 276, 277, 282, 287, 294, 343, 344, 362-364; jego obrót - 148, 149, 203-208, 225, 226, 229-232, 234, 288, 319, 320, 343-345, 362-364, 393, 645;
- Quesnay o kapitale obrotowym - 233;
- Ricardo o kapitale obrotowym - 268-270, 278-283;
- Smith o kapitale obrotowym - 234-253, 257, 261, 265-267, 445, 447, 452-454;
- kapitał produkcyjny - 40-42, 47, 48, 66, 82, 115, 199-224, 236, 237, 241-247, 252, 253, 433; jako forma kapitału przemysłowego - 66, 67, 101, 102, 206, 207, 237; jego funkcje - 48-52, 57, 64; jego podział na kapitał trwałe i obrotowy - 206, 207, 258-261, 265-267, 276, 277; jego części składowe - 44, 46, 50-52, 101, 102, 170, 201-207, 237-247, 249, 250, 254; przemiana wartości jego części składowych - 132-137, 352, 353; obrót kapitału produkcyjnego - 201-207, 225; kapitał produkcyjny jako zapas - 152, 173-176; potencjalny kapitał produkcyjny - 304-306, 315, 316; utajony kapitał produkcyjny - 152-154, 174, 175, 315;

- fizjokraci o kapitale produkcyjnym – 233–236, 264;
 Smith o kapitale produkcyjnym – 234–241;
- kapitał przemysłowy – 66, 70, 75, 78–80, 106, 107, 126–131, 137, 138;
 jego formy – 66–68, 70, 101, 102, 137, 138, 206, 237;
 a przeciwieństwa klasowe – 70;
 - kapitał społeczny – 130, 433–437, 484–488;
 a kapitał indywidualny – 121, 433–437, 484, 485;
 dwa działy kapitału społecznego – 488;
 obrót kapitału społecznego – 333, 334;
 - kapitał stały – 67, 151, 194, 202, 489, 490;
 jego podział na kapitał trwały i obrotowy – 194–196, 489;
 jego reprodukcja w skali społecznej – 492–496, 521–524, 529–535, 541;
 Ricardo o kapitale stałym – 268–270;
 - kapitał trwały – 194–200, 245, 262, 263, 247–277, 281, 419;
 w odróżnieniu od kapitału obrotowego – 196, 199–208, 225, 234, 237, 238, 247, 276, 277, 282, 283, 278, 294, 343, 344, 363; obrót kapitału trwałego – 148, 201–208, 225–228, 234, 343, 344, 363, 489, 490, 645, 646;
 amortyzacja kapitału trwałego – 148, 149, 201, 207, 208, 209–211, 226, 556, 557, 559–562, 566–569, 589, 611, 612;
 fizyczne zużycie kapitału trwałego – 208–212, 215, 216, 228, 489, 490, 554–560;
 moralne zużycie kapitału trwałego – 209, 210;
 zachowanie i odnowienie kapitału trwałego – 261–263, 449, 450;
 reprodukcja i odnowienie kapitału trwałego – 212, 225, 226, 489, 490, 554–580, 589, 611, 612;
 Quesnay o kapitale trwałym – 233;
 Ricardo o kapitale trwałym – 268–270, 277–283;
 Smith o kapitale trwałym – 234–235, 258–261, 265, 445–447, 451, 452;
 - kapitał zmienny – 76, 156, 202–204, 271–274, 279, 458, 488, 542, 543;
 a płaca robocza – 458, 469–473, 478, 479, 488, 492, 540–554;

- formy jej wykładania – 63, 52, 83, 388, 389, 436–442, 520;
 76, 458, 459, 467, 468, 472, 492, 493, 498, 503, 509–512, 591;
 potencjalny kapitał zmienny – 543, 546, 549, 550;
 jego obrót – 362–393;
 jego reprodukcja – 491–493, 495–498, 524–529, 540–554;
 Ricardo o kapitale zmiennym – 268–270;
- skład kapitału
 - z punktu widzenia procesu cyrkulacji – 269, 270;
 - skład organiczny kapitału – 103, 147–149, 269, 270, 631–637;
 - zmiana składu wartości kapitału – 103;
 - patrz również *Akumulacja kapitału*, *Centralizacja kapitału*, *Kapitał handlowy*, *Kapitał kupiecki*, *Koncentracja kapitału*.
- Kapitał akcyjny* – 121, 535.
Kapitał handlowy – 240, 520.
Kapitał kupiecki – 138, 162;
- jako przesłanka kapitalistycznego sposobu produkcji – 138;
 - według Sismondiego – 139, 140;
 - według Smitha – 235–238, 241.
- Kapitał państwowy* – 121.
Kapitał pieniężny – 40–46, 58–
- jako część składowa globalnego kapitału społecznego – 437, 438;
 - jako forma kapitału przemysłowego – 66, 67, 70, 101, 102, 206;
 - funkcja kapitału pieniężnego – 63, 64, 97;
 - i kapitał towarowy w przeciwstawieniu do kapitału produkcyjnego – 206, 237, 247, 253, 254;
 - jego przemiana w kapitał produkcyjny – 40–43, 47, 48, 66, 93, 314, 315, 317, 440, 511, 609;
 - a produkcja kapitalistyczna – 438, 441, 512, 591, 612, 613, 617–619;
 - a cyrkulacja pieniężna – 81, 82, 91, 511–512;
 - dodatkowy kapitał pieniężny – 425, 426, 614–618;
 - potencjalny (utajony) kapitał pieniężny – 97, 98, 105–107, 327, 347, 348, 396, 397, 428–432, 441, 606, 607, 609, 610;
 - uwolnienie i związanie kapitału pieniężnego – 133–136;
 - ekonomiści burżuazyjni o kapitale pieniężnym – 317, 329;
 - patrz również *Ruch okrężny kapitału pieniężnego*.
- Kapitał pożyczkowy* – 610.

- Kapitał towarowo-handlowy* – 138.
- Kapitał towarowy* – 52, 59, 86–88, 110, 138, 157–159, 170, 171, 249, 250, 255–262, 434;
 – jako forma kapitału przemysłowego – 66, 67, 70, 101, 102, 206;
 – jego funkcje – 59, 63, 81;
 – i kapitał pieniężny w przeciwstawieniu do kapitału produkcyjnego – 206, 237, 247, 253, 254;
 – potencjalny – 316;
 – patrz również *Ruch okrężny kapitału*.
- Kategoria*
 – funkcje wyrażone w kategoriach – 281;
 – wartość dodatkowa jako kategoria ogólna – 19–21.
- Klasy*
 – fizjokraci o klasach – 443, 444;
 – patrz również *Chłopstwo, Dzierżawcy, Klasa kapitalistów, Klasa robotnicza*.
- Klasa kapitalistów* – 429–432, 464, 519, 520, 597, 598;
 – podstawy jej egzystencji – 470.
- Klasa robotnicza* – 429, 430, 464, 520;
 – jako podstawowy warunek produkcji kapitalistycznej – 50;
 – jej reprodukcja – 47, 258, 469–471, 478, 506, 511, 512, 514, 552, 553;
 – warunki jej egzystencji – 43–50, 178;
 – a kryzysy ekonomiczne – 506, 507, 577–579.
- Kolejnictwo* – 186, 208–212, 218–222.
- Komunizm*
 – kapitał pieniężny w komunizmie – 389, 442;
 – księgowość w produkcji kolektywnej – 167;
 – obliczanie w komunizmie – 389;
 – reprodukcja w komunizmie – 524, 579.
- Koncentracja kapitału* – 290–292, 311, 610.
- Koncentracja produkcji* – 159.
- Koniunktura* – 319, 506, 507.
- Konkurencja* – 210, 319, 353.
- Konsumpcja*
 – jako niezbędne ogniwo ruchu okrężnego i procesu reprodukcji kapitału – 73, 74, 93–95, 116, 484, 485;
 – indywidualna – 73, 74, 87, 95, 96, 116, 117, 121–123, 196, 197, 260, 434, 435, 484, 538;
 – kapitalistów – 74, 76, 82, 86, 88, 94, 95, 434, 498, 507, 508;
 – produkcyjna – 37, 48, 58, 73, 74, 83–95, 104, 116, 122, 260, 434, 484, 538;
 – robotników i klasy robotniczej – 49, 73, 74, 94, 95, 116, 434, 498, 506–508;

- siły roboczej przez kapitał - 73, 204;
- sprzeczność między produkcją a konsumpcją w kapitalizmie - 95, 96, 390, 391, 506, 507;
- a akumulacja - 623;
- a kredyt - 231, 232;
- a reprodukcja prosta - 508.
- Kooperacja* - 174, 292.
- Koszty*
 - handlowe - 162-165;
 - nieprodukcyjne - 168-172, 178, 179, 214;
 - produkcyjne - 169;
 - remontu - 149, 217-223, 555;
 - zachowania kapitału trwałego - 213, 214, 219, 220;
 - patrz również *Faux frais*, *Koszty cyrkulacji*.
- Koszty cyrkulacji* - 169, 170, 183;
 - czyste - 160-169, 171, 172; wynikające jedynie z przemiany form towaru - 158, 183; nieprodukcyjne, lecz niezbędne - 183; patrz również *Faux frais*;
 - koszty kupna i sprzedaży towarów - 160-165, 172;
 - koszty prowadzenia księgowości - 165-167;
 - koszty związane z cyrkulacją pieniądza - 168, 169;
 - transportu - 163, 183-187;
 - według Ricarda - 185;
 - według Smitha - 185;
 - tworzenia i utrzymywania zapasu towarowego - 169-183; charakter tych kosztów - 171, 172, 183.
- Kredyt* - 150, 641;
 - stosunki kredytowe między robotnikami a kapitalistami - 90, 230, 270, 271, 553;
 - a cyrkulacja kruszców - 428, 590, 620;
 - a handel zagraniczny - 312, 313, 392;
 - a konsumpcja - 231, 232;
 - a produkcja kapitalistyczna - 85, 224, 231, 232, 290-292, 395, 397, 427, 428, 619, 620;
 - a tworzenie zapasu - 175, 176.
- Kruszce szlachetne* - 98, 392, 393, 397, 402, 424, 425;
 - patrz również *Złoto*.
- Kryzysy ekonomiczne* - 287, 349, 392, 393;
 - burżuazyjne objaśnianie kryzysów - 29, 94, 507, 579, 580;
 - kryzys z 1847 r. - 312;
 - materialna podstawa kryzysów - 228;
 - możliwość kryzysów - 613;
 - oddziaływanie na położenie klasy robotniczej - 506, 507, 578, 579;
 - periodiczność kryzysów - 228, 506, 507, 644;
 - a konsumpcja - 95, 96, 506, 507;

- a nowe inwestycje - 210, 228;
- a reprodukcja - 577-580, 613, 643-645;
- a rynek pieniężny - 392, 393;
- patrz również *Dysproporcje*.
- Księgowość* - 75, 189, 217, 218, 395;
- charakter jej kosztów - 165-167, 172;
- funkcje - 165-167;
- niezbędność w produkcji społecznej - 167;
- rozwój historyczny - 165, 166.
- Kupiec* - 138, 139, 520, 564;
- jego funkcja - 162, 163, 564.

- Leśnictwo*
- czas produkcji i czas pracy - 296;
- niszczenie lasów w kapitalizmie - 303;
- przy wspólnej produkcji - 302, 303.
- Lichwiarz* - 520.
- Liczba obrotów kapitału* - 148, 190, 193, 226, 227, 328, 329, 334, 373-375.
- Lokaty kapitału* - 235, 391;
- normalne minimum nakładu kapitału - 319;
- według Smitha - 235, 236, 240.
- Madagaskar* - 174.
- Manufaktura* - 299, 592.
- Marnotrawstwo*
- sił wytwórczych w kapitalizmie - 213;
- rozrzutność klasy kapitalistów - 506.
- Maszyny* - 143, 556;
- jako kapitał towarowy - 198, 261, 262;
- jako trwała część kapitału produkcyjnego - 262;
- przenoszenie ich wartości na produkt - 67, 202, 242, 243, 287, 556;
- ich reprodukcja i odnowienie - 210-212, 226, 286, 287;
- różna długość życia ich części składowych - 211;
- skracają okres roboczy - 292;
- udoskonalanie (częściowe) istniejących maszyn - 212, 213;
- wpływ kryzysów na ich odnowienie - 210.
- Materiały pomocnicze* - 174, 196, 197, 202, 203, 242, 243, 249, 288.
- Meksyk* - 580.
- Melioracja gruntów* - 197, 198.
- Merkantylizm* - 18, 74, 77, 124.
- Monopol*
- środków produkcji i pieniędzy - 520;
- wielkich kapitalistów pieniężnych - 134.

- Nadmiar (względny) ludności robotniczej* – 390, 506, 620, 636;
– utajony – 390.
- Nadprodukcja* – 390, 393;
– w kapitalizmie – 561, 578, 579, 623, 624, 644;
– konieczna – 219;
– względna – 579, 623;
– ekonomiści o nadprodukcji – 94.
- Nauka*
– wyzyskanie jej postępów przez kapitał – 439.
- Niemcy* – 298, 580.
- Niewolnictwo* – 45, 46, 137, 477, 591, 592.
- Nowa wartość* – 467, 471, 527, 528, 530–532.
- Obrót kapitału* – 189–193, 225–232, 379, 433–435;
– czynniki przyspieszające obrót kapitału – 231, 232;
– kapitału obrotowego (płynnego) – 148, 149, 203–208, 225, 226, 229–232, 234, 288, 319, 320, 343–345, 362–364, 393, 645;
– kapitału produkcyjnego – 201–204, 206, 207, 225;
– kapitału trwałego – 148, 149, 201–208, 225–228, 234, 343, 344, 363, 489, 490, 645, 646;
– kapitału zmiennego – 362–393;
– jego obliczanie – 226–229;
– oddziaływanie zmiany cen na obrót kapitału – 352–361;
– a ruch okrężny kapitału – 191–193, 433;
– ekonomiści o obrocie kapitału – 191, 192, 228–231, 329.
- Okres cyrkulacji*
– a okres roboczy – 329–346.
- Okres obrotu* patrz *Czas obrotu*.
- Okres roboczy* – 284–295, 318, 391, 392, 441, 442;
– sposoby jego skracania – 292–295;
– jego wpływ na wielkość wyłożonego kapitału – 318–346;
– a dzień roboczy – 286;
– a okres cyrkulacji – 329–346;
– patrz również *Czas pracy*.
- Organizacja*
– pracy społecznej – 440;
– procesu pracy – 51, 70.
- Osrodki produkcji* – 310, 311.
- Osrodki skupienia ludności* – 309–311.
- Państwo Inków* – 145, 184.
- Papiery państwowe* – 431.
- Papiery wartościowe* – 105.
- Patriarchat* – 251.
- Pieniądz*
– jako miernik wartości – 470;
– jako ogólny ekwiwalent towaru – 43, 58, 59, 61, 477;
– jako pieniądz światowy – 137, 441;

- jako skarb - 83, 96-98, 104, 105, 168, 224, 397, 402, 406, 426, 583, 584, 616;
 - jako środek cyrkulacji - 42, 83, 168, 224, 333, 401, 406, 411, 426, 427, 577, 616;
 - jako środek płatniczy - 41, 45, 96, 98, 141, 168, 333, 401, 406, 411, 426, 573, 590, 620;
 - funkcje pieniądza - 62, 63, 96, 97;
 - pieniądz kredytowy - 141; patrz również *Kredyt*;
 - pieniądz kruszcowy - 140, 141, 401, 402, 590;
 - pieniądz rachunkowy - 75, 76, 80, 165, 189, 191, 226;
 - zużycie i reprodukcja pieniądza - 168, 402, 406, 441, 580-593;
- Pieniężny fundusz akumulacji* - 106, 107, 135.
- Płaca robocza*
- jako forma dochodu robotnika - 451, 454, 455, 458-460, 463, 464, 469-474, 478, 543-545, 553, 554;
 - jako forma wartości siły roboczej - 39, 42, 43, 90, 204, 280, 458, 463, 473, 478;
 - formy i termin jej wypłaty - 76, 204, 230, 270, 274, 280;
 - obniżenie płacy roboczej - 639;
 - płaca rzeczywista i nominalna - 630;
 - zarazem przekazem na przyszłą pracę - 90;
 - wysokość płacy roboczej - 629, 630;
 - wzrost płacy roboczej - 390, 418-422, 507;
 - a cyrkulacja pieniądza - 511, 512;
 - a kapitał zmienny - 76, 258, 271-273, 403, 429, 430, 458, 467-469, 472, 478, 492, 511, 512, 540-554;
 - a wartość dodatkowa - 462-464;
 - według Destutta de Tracy - 593-604;
 - według Smitha - 447-451, 460-462, 504.
- Plodozmiar* - 301, 302, 307.
- Podaż i popyt* - 95, 96, 146-150, 348, 349, 352, 353, 389, 390, 420, 421;
- prawo podaży i popytu - 420.
- Poddaństwo (pańszczyzna)* - 47, 137, 476, 591.
- Podział*
- elementów produkcji - 46, 476, 523, 524;
 - globalnego produktu społecznego - 117, 487, 503, 504;
 - wartości dodatkowej - 20, 269, 412, 431, 459, 463, 520, 563.
- Podział pracy* - 166, 292;
- w produkcji towarowej - 49.
- Popyt*

- na siłę roboczą - 147, 148;
- na środki produkcji - 147, 148.
- Pośrednik* - 564.
- Pożyczki* - 389.
- Półfabrykat* - 265.
- Praca*
 - jako substancja wartości - 27, 30, 476;
 - sama praca nie ma wartości - 30, 42;
 - dwojaki charakter pracy - 213, 465, 474;
 - praca abstrakcyjna (tworząca wartość) - 169, 465, 474, 529;
 - praca konkretna (użyteczna) - 465, 466, 474, 527, 529, 531-533;
 - praca dodatkowa - 18-22, 39, 42, 52, 69, 163, 164, 474, 476, 525, 526, 530, 614, 615;
 - praca najemna - 49, 145, 153, 424;
 - praca nieprodukcyjna (nie tworząca wartości) - 161-163, 169;
 - praca niezbędna - 163, 474, 476, 525, 526, 530;
 - praca produkcyjna - (tworząca wartość) - 153, 161, 162;
 - fizjokraci o pracy produkcyjnej - 264, 265, 443;
 - praca uprzedmiotowiona - 19, 29/30, 169, 276;
 - praca żywa - 29, 30, 169, 213, 276, 529.
- Praca dodatkowa* - 18-20, 39, 42, 52, 474, 476, 525, 526, 530, 614, 615;
 - w handlu - 163, 164;
 - w przemyśle transportowym - 69.
- Praca nocna* - 153, 296.
- Praca przymusowa* - 290, 476.
- Praca sezonowa* - 131, 325, 556, 593.
- Prawo wartości* - 30, 31, 184, 279.
- Pretensje dłużne* - 98, 105, 429, 431.
- Procent* - 22, 23, 563, 591, 592, 600, 601.
- Proces pracy* - 70, 244-246, 276;
 - nieciągły i ciągły proces pracy - 284-288, 314, 318;
 - przerwy w procesie pracy - 152, 153, 296;
 - rola środków produkcji w procesie pracy - 251-253, 280, 281.
- Proces produkcji* - 284-292;
 - przerwy w procesie produkcji - 287, 346, 347;
 - jego różny czas trwania - 284-287;
 - a proces cyrkulacji - 433.
- Produkcja*
 - ciągłość produkcji - 127-131, 174-177, 231, 308-321;
 - ciągłość produkcji jako siła produkcyjna pracy - 427;

- dwa działy produkcji społecznej - 454, 455, 488;
 - dział I - 450, 451, 454, 455, 488, 521-524, 581;
 - jego priorytetowy rozwój - 541, 542;
 - dział II - 450-456, 488, 496; jego podział na produkcję niezbędnych przedmiotów spożycia i produkcję przedmiotów zbytku - 497-506, 507, 508, 549, 557;
- formy rozszerzenia produkcji - 97, 98, 219, 396, 397, 609;
 - ekstensywne i intensywne rozszerzenie produkcji - 212, 396;
- kapitalistyczna
 - jej przesłanki i warunki rozwoju - 46-50, 137, 138, 144-146, 424, 425, 478;
 - kupno i sprzedaż siły roboczej warunkiem podstawowym produkcji kapitalistycznej - 42, 435, 475-478;
 - jej cel - 72, 99, 189, 433, 475, 623;
 - rola kapitału pieniężnego w produkcji kapitalistycznej - 438, 441, 512, 591, 612, 613, 617-619;
 - wulgarna ekonomia polityczna o celu produkcji kapitalistycznej - 86;
- produkcja dla zaspokojenia własnych potrzeb - 50, 173, 251;
- społeczna - 441, 442;
- a konsumpcja - 94, 95, 390, 391, 506, 507.
- Produkcja metalu* - 274, 467.
- Produkcja państwowa* - 137.
- Produkcja towarowa* - 46, 47, 49, 136-138, 145;
 - kapitalistyczna - 37, 38, 49-52, 94, 95, 138, 145, 146, 164, 165, 168, 438;
 - oddziałując niszczycielsko na wszelkie starsze formy produkcji - 50;
 - przewyższa wszystkie poprzednie epoki - 51;
 - prosta - 164-168;
 - Smith utożsamia produkcję towarową w ogóle z kapitalistyczną produkcją towarową - 479, 480.
- Produkcja wartości dodatkowej* - 18, 40-42, 93, 94, 99, 100, 146, 169, 272, 273, 369-371, 433, 475.
- Produkcja złota* - 64, 402-406, 415-418, 427, 428, 580-585, 589, 592, 607, 608;
 - jako część działu I produkcji społecznej - 581;
 - jako forma ruchu okrężnego kapitału w produkcji złota - 64, 69/70, 403, 404;
 - dodatkowa - 427;
 - w różnych krajach - 580;
 - wartość dodatkowa w produ-

- kcji złota - 403, 416, 417, 607, 608, 646.
- Produkcja przedmiotów zbytku* - 500, 503, 506.
- Produkcja żelaza* - 298.
- Produkcyjność (siła produkcyjna) pracy* - 91, 124, 174-176, 347, 396, 439, 440, 616.
- Produkt* - 67, 68, 167, 168, 173, 177-179, 249-251, 255-257;
- globalny produkt społeczny - 455, 456, 503-506;
 - naturalna forma globalnego produktu społecznego - 454, 485-490, 497, 524, 525, 529-535;
 - obejmuje konsumpcję produkcyjną i indywidualną - 484;
 - podział globalnego produktu społecznego - 117, 487, 503, 504;
 - stopa wzrostu globalnego produktu społecznego - 635, 636, 642, 643;
 - stosunek masy wartości do masy wartości użytkowych globalnego produktu społecznego - 487, 488;
 - wartość globalnego produktu społecznego - 454, 485-490, 497, 524, 525, 529-535;
 - podzielny i niepodzielny - 284-288, 314, 318.
- Produkt dodatkowy* - 22, 406, 407, 586, 606-611;
- w dziale I produkcji społecznej jako rzeczywista podstawa reprodukcji rozszerzonej - 614-618, 626, 627.
- Przeciwieństwo*
- klasowe między kapitalistą a robotnikiem najemnym - 44, 45, 70, 145, 146;
 - między kapitałem cyrkulacji a kapitałem produkcyjnym - 206, 237, 246, 247, 253;
 - między kapitałem zmiennym a stałym - 247, 271, 272, 279;
 - między towarem a pieniądzem - 27.
- Przedmiot pracy* - 152-154, 184, 199, 242, 274, 276, 296.
- Przedmioty (materiały) pracy* - 174, 199, 260, 269, 270.
- Przedmioty zbytku* - 419-421, 496-507.
- Przemiana wartości* - 91, 131-136, 352, 353, 360, 361, 506.
- Przemysł*
- chałupniczy - 299;
 - komunikacyjny - 68; patrz również *Przemysł transportowy*;
 - wielki - 224, 228, 347.
- Przemysł transportowy* - 300, 358;
- jako forma obiegu kapitału - 69;
 - specyfika jego procesu produkcji - 60, 186, 187;
 - a cyrkulacja towarów - 184, 187;
 - a tworzenie wartości - 184-187.

Przyroda

- eksploatawanie materiałów i sił przyrody przez kapitał - 438, 439;
- jej wpływ na procesy produkcji i pracy - 296-298;
- a zużycie kapitału trwałego - 209-211.

Przymus fizyczny - 592.

Racjonalizm - 115.

Remont i konserwacja - 149, 213-223.

Renta

- renta gruntowa - 520, 563, 600, 601;
jako odmienna forma wartości dodatkowej - 17-21, 459-463;
- Smith i Ricardo o rencie - 17-21, 445-449, 457-461;
- Rodbertus o rencie - 16-20, 23, 28, 29.

Renta gruntowa patrz *Renta*.

Reprodukcja - 433;

- cel reprodukcji kapitalistycznej - 190, 508;
- kapitalistycznych stosunków produkcji - 46, 47, 484, 514;
- kapitału indywidualnego - 69-71, 104, 129-132, 484, 605;
- kapitału społecznego - 125, 126, 130, 132, 433-437, 484-488, 605;
obejmuje konsumpcję indywidualną i produkcyjną - 484, 485;
obejmuje zastępowanie

wartości i zastępowanie substancji globalnego produktu społecznego - 485-487, 534;

- kapitału stałego - 492-496, 521-524, 529-535, 541;
- kapitału trwałego - 212, 225, 226, 489, 490, 554-580, 589, 611, 612;
- kapitału zmiennego - 491-493, 405-408, 524-529, 540-554;
- materiału pieniężnego - 580-593;
- naturalna - 210, 213, 444;
- prosta - 400, 456;
jako realny czynnik akumulacji - 487;
- schemat reprodukcji prostej - 490, 491, 508, 631;
- wymiana między dwoma działami produkcji społecznej - 490-496, 500-504, 510-520, 524-529, 538, 540, 541, 544-580, 622, 623;
- wymiana wewnątrz działu I - 491, 520-524;
- wymiana wewnątrz działu II - 490, 491, 500-510;
- warunki jej równowagi i niezbędne proporcje - 491, 496, 502-506, 507, 525, 562, 563, 573, 574, 612, 613, 622, 623, 631, 643;
- dysproporcje przy reprodukcji prostej - 487, 503,

- 561-563, 576-580, 622, 623;
realizacja wartości dodatkowej przy reprodukcji prostej - 401, 490, 496, 497, 505, 508, 614, 615, 623;
- rozszerzona - 123, 605-608; patrz również *Akumulacja kapitału*;
reprodukcja prosta jako jej realny czynnik - 487, 508, 632, 637, 644;
warunek przejścia od reprodukcji prostej do rozszerzonej - 615, 626, 627;
produkt dodatkowy działu I produkcji społecznej jako jej baza materialna - 615-618, 627, 628;
jej schematyczne przedstawienie - 627-637, 640, 646, 647;
wymiana między dwoma działami produkcji społecznej - 612, 613, 621-624, 628-637, 640-647;
wymiana wewnątrz działu I - 609-622;
wymiana wewnątrz działu II - 628-636, 640-643;
warunki jej równowagi i niezbędnych proporcji - 612, 613, 623-637, 640-645;
dysproporcje przy reprodukcji rozszerzonej - 624, 625, 641, 642, 646;
a skład organiczny kapitału - 631-638;
warunkiem priorytetowego rozwoju produkcji środków produkcji - 541, 542, 614;
- siły roboczej i klasy robotniczej - 30, 45, 47-50, 145, 202, 205, 258, 272, 381, 382, 467-473, 478, 506, 507, 511, 512, 514, 549-551, 556, 597, 598;
- warunkiem istnienia każdego społeczeństwa - 381;
- a cyrkulacja pieniądza - 492-496, 508-520, 543-557, 564, 589-591;
- a handel zagraniczny - 576, 579-581;
- a konsumpcja - 508;
- a kryzys - 506-508, 577-580, 613, 643-645;
- a tworzenie skarbu - 557, 583, 584; patrz również *Akumulacja kapitału*;
- a zapas towarowy - 181, 625, 626;
- fizjokraci o reprodukcji - 246, 443, 444, 456;
- Smith o reprodukcji - 444-449, 455, 504;
- teoria reprodukcji Destutta de Tracy - 581-604;
- krytyka burżuazyjnych teorii reprodukcji - 535-544, 587, 588.
Rezerwowa armia przemysłowa - 390, 506, 620, 636.
Rezerwowy fundusz pieniężny -

202, 212, 213, 219, 428, 430.

Robotnicy

- jako konsumenci - 638, 639;
- jako środek produkcji - 46, 51;
- nieprodukcyjni - 506;
- w produkcji złota - 417, 418;
- produkcyjni - 459, 464, 475;
- rolni - 47, 145, 299, 444;
- samodzielni - 143, 477;
- wytwarzający przedmioty zbytku - 500, 503, 506.

Rolnictwo

- cykl obrotów w rolnictwie - 307;
- czas obrotu w rolnictwie - 292-295;
- czas produkcji a czas pracy w rolnictwie - 296, 298, 299;
- kapitał w rolnictwie - 233, 234, 273;
- księgowość w rolnictwie - 165, 166;
- reprodukcja w rolnictwie - 213, 443, 444;
- zapasy - 304-306;
- a chałupnictwo - 299;
- a manufaktura - 299;
- w Anglii - 293-295;
- w Indiach - 166, 294, 295;
- w Niemczech - 298, 299;
- w Rosji - 47, 299;
- patrz również *Hodowla bydła*.

Rosja - 47, 137, 299, 580.

Ruch okrężny kapitału

- jako jedność procesu produ-

kcji i cyrkulacji - 74, 125, 128, 433;

- ciągłość ruchu okrężnego kapitału - 125-132;
- kapitału pieniężnego - 37-59, 49, 60-74, 65, 76-82, 87-94, 99-103, 108, 110, 114, 117, 189, 191;
 - jego forma - 37, 38, 47, 55, 56, 65, 66, 71, 73, 76, 77;
 - jego pierwsze stadium - 38-48, 54, 56, 63, 74, 93;
 - jego drugie stadium - 48-52, 74, 75;
 - jego trzecie stadium - 52-64;
 - jako szczególna forma ruchu okrężnego kapitału przemysłowego - 75, 77;
 - a ogólna cyrkulacja towarów - 70, 72;
- kapitału produkcyjnego - 77-106, 108, 109, 114, 132-137, 189, 191;
 - jego forma - 77-81, 84, 92, 93, 100, 107;
- kapitału towarowego - 81, 82, 92, 93, 108-124, 170, 191;
 - jego forma - 78, 109, 115; 118;
 - a inne formy ruchu okrężnego - 108, 109, 114-124;
 - jako forma ruchu kapitału społecznego - 119-123;
 - obejmuje konsumpcję pro-

- dukcyjną i indywidualną – *Rząd*
 - 484, 485;
 - a podział globalnego produktu społecznego – 117;
 - jego trzy różne formy – 66, 69, 70, 189–191, 433, 435;
 - jako jedność tych trzech form – 125–130, 317;
 - zahamowania ruchu okrężnego kapitału – 66, 86, 129;
 - a obrót kapitału – 191, 192, 193, 433;
 - a ogólna cyrkulacja towarów – 74, 75, 88, 136–145, 434, 436;
 - ekonomiści o ruchu okrężnym kapitału – 87, 107, 191, 192, 317.
- Rynek*
- przepełnienie rynków – 319;
 - rynek zbytu – 159, 309–313, 315, 391, 392, 592, 593;
 - patrz również *Rynek pracy*, *Rynek pieniężny*, *Rynek światowy*, *Rynek towarowy*.
- Rynek niewolników* – 591, 592.
- Rynek pieniężny* – 135, 347–351, 352, 353, 359, 361, 389, 392, 393, 397, 441.
- Rynek pracy* – 37, 38, 56, 147, 390, 550, 551.
- Rynek światowy* – 137, 312;
- jego wpływ na wysokość zapasu towarowego – 176.
- Rynek towarowy* – 37, 38, 56, 57, 120, 144, 147, 150, 159, 170.
- Rynek wlny* – 315, 316.
- Rzemiosło* – 127, 167.
- Rzym* – 592.
- Salda* – 141.
- Saldo płatności* – 91, 620.
- Siła robocza*
- jako część składowa kapitału produkcyjnego – 44, 51, 52, 203, 204, 241, 242, 257, 258, 265–267, 276, 469, 470, 475, 493, 511;
 - jako towar – 27, 30, 38, 43, 48, 51, 132, 143, 145, 204, 257, 258, 390, 434, 458, 467–476, 511, 543–545, 549–551;
 - popyt na siłę roboczą – 147, 148;
 - reprodukcja siły roboczej – 30, 44, 49, 138, 145, 202, 204, 258, 271, 381, 382, 467–473, 478, 514, 549–551, 556, 597;
 - społeczna kombinacja sił roboczych – 439;
 - stopień wyzysku siły roboczej – 366, 376;
 - wartość siły roboczej – 30, 38, 39, 42, 43, 203, 204, 205, 271, 272, 280, 458, 462, 463, 467–474, 478, 597;
 - opłacanie siły rob. poniżej jej wartości – 597, 630;

- opłacanie przy maksymalnym wyzysku - 438;
- warunki jej kupna i sprzedaży - 30, 41-45, 203, 204, 270, 271, 333, 470, 471, 475, 552, 553; patrz również *Rynek pracy*;
 - a kapitał zmienny - 52, 203, 204, 257, 258, 271-276, 458, 467-470, 472, 488, 492, 493, 542-553;
 - a środki produkcji - 38-40, 45-48, 50-52, 476; oddzielenie siły roboczej od środków produkcji - 44-47;
 - a wartość dodatkowa - 51, 52, 203-205, 271, 462-464.
- Służba domowa* - 592.
- Socjalizm państwowy* - 20.
- Socjalizm utopijny* - 24, 27.
- Spekulacja* - 132, 179, 291, 315-317, 390, 396, 420.
- Sposób produkcji*
- a sposób wymiany - 146;
 - przedkapitalistyczny sposób prod. - 137, 138, 173, 174;
 - kapitalistyczny sposób prod. rozwija bardziej niż wszystkie wcześniejsze sposoby produkcji produkcyjną siłę pracy - 173, 174; sprzeczności w kapit. sposobie produkcji - 95, 96, 390, 391, 506, 507, 578, 579; a powszechna produkcja towarowa - 136-138, 145, 146; ekonomiści burżuazyjni o kapit. sposobie produkcji - 535;
 - patrz również *Komunizm, Niewolnictwo*.
- Sposób wymiany* - 144;
- a sposób produkcji - 146.
- Spółdzielnie robotnicze* - 477.
- Sprzeczności*
- kapitalistycznego sposobu produkcji - 390, 391, 506, 507, 578, 579;
 - sprzeczność między produkcją a konsumpcją - 95, 96, 390, 391, 506-508.
- Srebro* patrz *Złoto*.
- Stany Zjednoczone* - 580, 592.
- Stopa akumulacji* - 623, 624, 627, 628, 632-636, 642-645.
- Stopa zysku* - 147, 148, 282, 421, 646;
- wyrównanie ogólnej stopy zysku - 269.
- Stopień wyzysku siły roboczej* - 366, 367.
- Substancja wartości* - 27, 476.
- Surowce* - 174, 175, 196-203, 241-243, 249, 261, 288.
- System monetarny* - 77.
- System pracy najemnej* - 591.
- System wypłat w towarze (truck system)* - 630, 638.
- Szkocja* - 144.
- Szkola zwolenników wolnego handlu* - 611.

Sredniowiecze – 161, 166.

Srodki konsumpcji – 196, 637;

- produkcja środków konsumpcji (dział II produkcji społecznej) – 450–456, 488, 496; jej podział na produkcję niezbędnych środków konsumpcji i przedmiotów zbytku – 498–507, 509, 549, 557.

Srodki pracy – 269, 270;

- jako część składowa kapitału stałego – 198, 554;
- jako kapitał trwały – 196–200, 274–277, 281;
- przechodzenie wartości środków pracy na produkt – 67, 153, 194–198, 201, 202, 272, 554;
- ich rola w procesie produkcji i pracy – 151, 152, 194–201, 250–253, 274, 275;
- ich zużycie fizyczne – 195, 196, 201, 202, 208, 274, 555;
- ich zużycie moralne – 210.

Srodki produkcji – 194–200, 228;

- jako część składowa kapitału produkcyjnego – 43, 44, 46, 51, 52, 241–244, 260, 261;
- jako kapitał trwały – 196–198;
- jako materialne formy istnienia kapitału stałego – 51, 174;
- ich rola w procesie produkcji i pracy – 194–200, 251–253, 280, 281;

– ich rola w procesie tworzenia wartości – 152–154, 194–198;

– wartość środków produkcji – 91, 477, 478;

– ich zużycie fizyczne i moralne – 228;

– popyt na środki produkcji – 147, 148;

– produkcja środków produkcji (dział I produkcji społecznej) – 365, 366, 454–456, 488, 521–524, 581; ich priorytetowy rozwój – 541, 542;

– ich stały rozwój jako przesłanka rozwoju produkcyjnej siły pracy – 174;

– a robotnicy – 46, 50, 51;

– a siła robocza – 38–40, 44–48, 50, 51, 476.

Srodki transportowe – 197;

– ich rozwój w kapitalizmie – 159, 186, 187, 309–312;

– a czas obiegu – 309–312;

– a tworzenie zapasu – 175, 176.

Srodki utrzymania

– niezbędne środki utrzymania – 49, 147, 148, 204, 205, 419–421, 472, 496–503, 506;

– Smith o środkach utrzymania robotników – 265–267.

„*Tableau Économique*” – 124, 234, 278, 422, 443, 456.

Technika – 51, 70.

Teoria wartości – 20, 21, 27.

- Teoria wartości dodatkowej* 105, 150, 605–608, 614–616, 646, 647.
- fizjokratów - 273, 274, 280;
 - Marksa - 10, 17, 20, 25–29;
 - merkantylistów - 18;
 - Ricarda - 20–24, 271–273, 278, 279;
 - Rodbertusa - 17, 18, 20–24, 28;
 - Smitha - 18, 21, 245–247.
- Termin płatności* - 230, 231, 313, 314.
- Towar*
- jego dwojaki charakter - 158, 477, 478;
 - wartość towaru - 53, 54, 83–86, 457–459, 463–465, 473, 474, 476–478;
 - jego rozdwojenie na towar i pieniądz - 167, 168, 437;
 - warunki jego przekształcenia się w kapitał towarowy - 52, 53, 118–122;
 - jego nietrwałość - 158, 159, 171.
- Towarzystwa (spółki) akcyjne* - 290, 441, 435, 589.
- Trade-uniony* - 420.
- Tworzenie skarbu* - 97, 150, 224, 397;
- w prostej produkcji towarowej - 104, 105, 610;
 - a produkcja kapitalistyczna - 424, 425, 431, 584, 609–611;
 - a reprodukcja kapitalistyczna - 557, 583, 584;
 - a akumulacja kapitału - 98,
- Ubezpieczenie* - 169, 219.
- Urzędnicy*
- ich udział w wartości dodatkowej - 520, 564.
- Wartość dodatkowa* - 18–20, 26, 27, 52, 463, 464, 475, 476, 515, 516;
- jako dochód - 381, 464, 465, 472–474, 479, 517;
 - jako nadwyżka wartości towaru - 478;
 - jako zakrzepła, nieopłacona praca - 205, 479;
 - bezwzględna i względna - 28, 475;
 - jej cyrkulacja - 434;
 - masa wartości dodatkowej - 364–370, 372–380, 388, 394;
 - podział wartości dodatkowej - 20, 412, 431, 432, 459, 463, 520, 521, 563;
 - jej podział między różne gałęzie produkcji - 269;
 - prawo wartości dodatkowej - 20, 367–372, 374;
 - przemiana wartości dodatkowej w kapitał - 97–101, 394, 397, 401, 605, 606, 621–623;
 - jej realizacja - 56, 57, 81, 82, 155, 158, 396, 397, 401, 425, 431, 517–520;
 - stopa wartości dodatkowej -

- 364-374, 375-377, 378-380, 388;
 roczna stopa wartości dodatkowej - 362-370, 373-380, 388;
 - a płaca robocza - 462-464.
Wartość - 27, 54, 131-133, 172;
 - globalnego produktu społecznego - 454, 455, 485-490, 497, 525, 529-535;
 - przemiana formy wartości - 156, 162, 167-169, 171, 172;
 - usamodzielnienie się wartości - 131, 132;
 - wytwarzanie wartości - 169, 475, 476.
 - jej zachowanie - 172;
 - według Baileya - 132, 133;
 - według Ricarda - 20, 27, 30, 278, 279;
 - patrz również *Wartość towarowa*.
Wartość produktu - 52, 196, 401, 485-487, 489, 529-538;
 - a nowa wartość - 465, 466, 530, 531, 540, 541.
Wartość towaru (towarowa) - 456, 457, 459, 462-464, 472-478, 487;
 - jej części składowe - 473-475, 477-479;
 - według Ricarda - 481;
 - według Smitha - 457, 459, 460, 463, 466, 472-475, 479-482, 526.
Wartość użytkowa - 197;
 - a czas obiegu towarów - 158, 159;
 - a produkcja kapitalistyczna - 86.
Wartość wymienna - 69, 133, 158, 180.
Weksel - 105, 312, 313, 359.
Wielkość wartości - 54, 477.
Właściciel ziemski - 18, 19, 47, 439, 458-460, 463, 520, 563.
Własność
 - środków produkcji - 45, 46, 476, 520;
 - własność ziemska - 29, 439;
 - wspólna własność ziemi - 47.
Wspólnota pierwotna - 591.
Wspólnota wiejska
 - w Indiach - 137, 166;
 - w Rosji - 47.
Współwłaściciel - 214.
Wulgarna ekonomia polityczna - 25, 29, 86, 88, 460, 482, 483;
 - teoria reprodukcji Destutta de Tracy - 593-604.
Wydajność (produkcyjność) pracy - 91, 124, 174-175, 347, 396, 439, 440, 616.
Wyłożenie kapitału - 378, 379, 468;
 - jego formy - 326, 327, 417, 418;
 - roczne i wieloletnie nakłady kapitału - 233;
 - wielkość minimalna wykładanego kapitału - 103, 104, 134;
 - wpływ czasu obrotu na wielkość wyłożonego kapitału - 318-361;

- fizjokraci o wyłożeniu kapitału - 123, 233, 234, 264, 273, 468, 614.
- Wymiana*
 - między obu działami i wewnątrz obu działów produkcji społecznej - patrz *Reprodukcja prosta i rozszerzona*;
 - produktów - 184, 510, 557;
 - różnica między wymianą produktów a prostą cyrkulacją towarów - 183, 184, 510, 557.
- Wyzwolenie chłopów* - 47.
- Wyzysk siły roboczej* - 51;
 - jego ekstensywne i intensywne wzmoczenie - 396, 438.
- Wzrost cen* - 389, 390, 419-422, 506, 507.
- Zahamowanie cyrkulacji* - 97, 178, 182, 183.
- Zapas (tworzenie zapasu)* - 170-177;
 - pieniężny - 107, 326, 327, 356, 493, 624;
 - produkcyjny - 135, 151, 152, 172-177, 181, 231, 304, 305, 315, 317, 326, 327, 347, 355-359, 555, 556;
 - w przedkapitalistycznym sposobie produkcji - 173;
 - różne formy zapasu - 172, 173;
 - zmiana formy zapasu - 173-178;
 - właściwy wszystkim społeczeństwom - 178;
 - według Smitha - 172, 173;
 - patrz również *Zapas towarowy*.
- Zapas towarowy* - 170-183, 358;
 - jako warunek cyrkulacji towarowej - 179, 180, 182;
 - koszty jego tworzenia i przechowywania - 171, 172, 178, 179, 181, 182;
 - warunki jego wzrostu - 177-183;
 - a reprodukcja - 181, 625, 626.
- Złoto (srebro)*
 - jako pieniądz - 168, 580;
 - narodowy skarb w złocie i srebrze - 98.
- Zysk* - 156, 419, 420;
 - jako przeobrażona forma wartości dodatkowej - 18-20, 459, 460;
 - zysk przeciętny - 30;
 - według Destutta de Tracy - 594, 595, 598-604;
 - według Ricarda - 20, 21, 30, 278;
 - według Rodbertusa - 17, 20;
 - według Smitha - 18-20, 239, 245, 248-251, 445-450, 457-460.

SPIS RZECZY

Od wydawnictwa	5
<i>F. Engels.</i> Przedmowa	9
<i>F. Engels.</i> Przedmowa do wydania drugiego	32

Księga druga

PROCES CYRKULACJI KAPITAŁU

Dział pierwszy

METAMORFOZY KAPITAŁU I ICH RUCH OKRĘŻNY

Rozdział pierwszy. RUCH OKRĘŻNY KAPITAŁU PIENIĘŻ- NEGO	37
I. Stadium pierwsze. $P-T$	38
II. Stadium drugie. Funkcja kapitału produkcyjnego	48
III. Stadium trzecie. $T'-P'$	52
IV. Ruch okrężny w całości	65
Rozdział drugi. RUCH OKRĘŻNY KAPITAŁU PRODUKCYJ- NEGO	80
I. Reprodukacja prosta	81
II. Akumulacja i reprodukacja w skali rozszerzonej	97
III. Akumulacja pieniężna	103
IV. Fundusz rezerwowy	106

Rozdział trzeci. RUCH OKREŻNY KAPITAŁU TOWAROWEGO	108
Rozdział czwarty. TRZY FIGURY PROCESU RUCHU OKREŻNEGO	125
Gospodarka naturalna, pieniężna i towarowa	144
Pokrywanie się podaży i popytu	146
Rozdział piąty. CZAS OBIEGU	151
Rozdział szósty. KOSZTY CYRKULACJI	160
I. Czyste koszty cyrkulacji	160
1. Czas kupna i sprzedaży	160
2. Księgowość	165
3. Pieniądz	167
II. Koszty magazynowania	169
1. Tworzenie zapasu w ogóle	170
2. Właściwy zapas towarowy	177
III. Koszty transportu	183

Dział drugi

OBRÓT KAPITAŁU

Rozdział siódmy. CZAS OBROTU I LICZBA OBROTÓW	189
Rozdział ósmy. KAPITAŁ TRWAŁY I KAPITAŁ OBROTOWY	194
I. Różnice form	194
II. Części składowe, zastępowanie, remont, akumulacja kapitału trwałego	208
Rozdział dziewiąty. ŁĄCZNY OBRÓT WYŁOŻONEGO KAPITAŁU. CYKLE OBROTÓW	225
Rozdział dziesiąty. TEORIE KAPITAŁU TRWAŁEGO I OBROTOWEGO. FIZJOKRACI I ADAM SMITH	233
Rozdział jedenasty. TEORIE KAPITAŁU TRWAŁEGO I OBROTOWEGO. RICARDO	268
Rozdział dwunasty. OKRES ROBOCZY	284
Rozdział trzynasty. CZAS PRODUKCJI	296

Rozdział czternasty. CZAS OBIEGU	308
Rozdział piętnasty. WPŁYW CZASU OBROTU NA WIEL- KOŚĆ WYŁOŻONEGO KAPITAŁU	318
I. Okres roboczy równy okresowi cyrkulacji	329
II. Okres roboczy dłuższy od okresu cyrkulacji	334
III. Okres roboczy krótszy od okresu cyrkulacji	340
IV. Wnioski	344
V. Wpływ zmiany cen	352
Rozdział szesnasty. OBRÓT KAPITAŁU ZMIENNEGO	362
I. Roczna stopa wartości dodatkowej	362
II. Obrót indywidualnego kapitału zmiennego	380
III. Obrót kapitału zmiennego z punktu widzenia społecznego	386
Rozdział siedemnasty. CYRKULACJA WARTOŚCI DODAT- KOWEJ	394
I. Reprodukacja prosta	401
II. Akumulacja i reprodukacja rozszerzona	425

Dział trzeci

REPRODUKACJA I CYRKULACJA GLOBALNEGO
KAPITAŁU SPOŁECZNEGO

Rozdział osiemnasty. WSTĘP	433
I. Przedmiot badania	433
II. Rola kapitału pieniężnego	437
Rozdział dziewiętnasty. WCZEŚNIEJSZE SPOSOBY UJMO- WANIA ZAGADNIENIA	443
I. Fizjokraci	443
II. Adam Smith	447
1. Jego ogólny punkt widzenia	447
2. Smithowski podział wartości wymiennej na $v + m$	457
3. Stała część kapitału	460
4. Kapitał i dochód u A. Smitha	466
5. Rekapitulacja	475
III. Późniejsi ekonomiści	481

Rozdział dwudziesty. REPRODUKCJA PROSTA	484
I. Sformułowanie zagadnienia	484
II. Dwa działy produkcji społecznej	488
III. Wymiana między obu działami: $I v + m$ na II_c	491
IV. Wymiana w obrębie działu II. Niezbędne środki utrzymania i przedmioty zbytku	496
V. Cyrkulacja pieniężna jako ogniwo pośredniczące w wymianie	508
VI. Kapitał stały działu I	521
VII. Kapitał zmienny i wartość dodatkowa w obu działach	524
VIII. Kapitał stały w obu działach	529
IX. Rzut oka wstecz na A. Smitha, Storcha i Ramsaya	535
X. Kapitał i dochód: Kapitał zmienny i płaca robocza	540
XI. Zastępowanie kapitału trwałego	554
1. Zastępowanie w formie pieniężnej części wartości, która uległa zużyciu	559
2. Zastępowanie in natura kapitału trwałego	565
3. Wnioski	576
XII. Reprodukacja materiału pieniężnego	580
XIII. Teoria reprodukcji Destutt de Tracy'ego	593
Rozdział dwudziesty pierwszy. AKUMULACJA I REPRODUKCJA ROZSZERZONA	605
I. Akumulacja w dziale I	609
1. Tworzenie skarbu	609
2. Dodatkowy kapitał stały	614
3. Dodatkowy kapitał zmienny	620
II. Akumulacja w dziale II	621
III. Akumulacja przedstawiona w schemacie	626
1. Przykład pierwszy	631
2. Przykład drugi	636
3. Wymiana II_c w wypadku akumulacji	643
IV. Uwagi dodatkowe	646
PRZYPISY I SKOROWIDZE	
Przypisy	651
Wykaz literatury	654

Skorowidz nazwisk	662
Indeks rzeczowy	669

ILUSTRACJE

Strona tytułowa pierwszego wydania II tomu „Kapitału” .	8/9
Rękopis Marksa. Strona z II tomu „Kapitału”	64/65
Zredagowana i przepisana przez Engelsa strona z II tomu „Kapitału”	72/73